Tom 13ty Lit M/mt – maj N.

## Spis listów w Tomie trzynastym zawartych

### M. N.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Metodonowicz | ? | — | karta | 1. | z lat 1853, 55, 62. |
| Niecypiński Modzelewski | Leon | — | „ po karcie 6. | „ | 1848, 58, 62. |
| Modzelewski | Kajetan | — | „ | 13 | „ 1848, 50. |
| Modzelewski | Michał | — | „ | 21 | „ 1862 |
| Morzkowska | W. Aleksja | — | „ | 25 | „ 1862 |
| Morzaczyński | Jan | — | „ | 31 | „ 1842, 44, 47, 48, 50, 51, 58. |
| Morzaczyńska | Kornelja | — | „ | 68 | „ |
| Moszyński | Antoni | — | „ | 70 | „ 1862 |
| Moszyński | J. | — | — | „ 72 | „ 1851. |
| Moszyński | X. Hs. | — | „ | 74 | „ 1846 |
| Moszyński | — | — | — | „ 80 | „ |
| Mostowski | A. | — | — | „ 81 | „ 1860, 61. i paszyc |
| Morozowicz | R. | — | — | „ 96 | „ 1859 |
| Mokiański | M. | — | — | „ 98 | „ 1857, 58 |
| Mojon | Henryk | — | „ | 106 | „ 1844, 45, 47. |
| Morawski | J. F. | — | „ | 118 | „ 1836 |
| Morawski | Szczęsny | — | „ | 119 | „ 1850. wypraka z Malarne inytowniczo we Lwowie k/21-1/10 |
| Morzycki | Apollinary | — | „ | 127. | „ 1861, 62. |
| Morzycki | — | — | — | „ 133 | „ 1857, 58. |
| Moycho | K | — | — | „ 140 | „ 1860, 61. |
| Mogilnicki | Stanisław | — | „ | 169. | „ 1853. |
| Mornay | A | — | — | „ 164. | „ 1847 |
| Motczanowski | Mirosław | — | „ | 166 | „ 1849 |
| Moniuszkowa | Alina | — | „ | 168 | „ 1854. |
| Moniuszko | Stanisław | — | „ | 176 | „ 1854, 59, 62. |
| Mozulski | Juljusz | — | — | „ 193. | „ 1852, 54, 57, 58, 59, 60, 61, 62. |
| Murchisson | Roderyk | — | — | „ 259 | „ 1848. |
| Muczler | Juljusz | — | — | „ 261 | „ 1846. |
| Murzakiewicz | — | — | — | „ 263 | „ 1845, 47. |
| Muklanowicz | Bronisław | — | „ | 271. | „ 1858. |
| Myśliński | A | — | — | „ 273. | „ 1856 |
| Mychalczuk | Kost' | — | — | „ 275 | „ 1862 |

przewróć

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Naake | Adolf — | karta | 277 | z lat | 1860 |
| Nassberg | J. — — | " | 279 | " | 1859 |
| Narbutt | Balbina — | " | 281 | " | 1858 |
| Narkiewicz | — — — | " | 283 | " | 1862 „upis" oporządzał |
| Naruszewicz | J. — — | " | 291 | " | |
| Nakwaska | Anna — | " | 293 | " | 1846 |
| Natanson | Henryk — | " | 296 | " | 1853, 54, 55, 56, 57, 58. |
| Natanson | Ignacy — | " | 334 | " | |
| Nehmy z Riga | Władysław — | " | 338 | " | 1862 |
| Neswadba | Ernest — | " | 340 | " | 1858. |
| Neufeld — | Dawid — | " | 342 | " | 1862 |
| Nędzki | Henryk — | " | 347 | " | 1847 |
| Niedzielski | Edm. — | " | 349 | " | 1858. i poezje |
| Niemczłowski | Saturnin — | " | 357 | " | 1859. |
| Niemojewski | L. — | " | 359 | " | 1857. |
| Niewmierzycki | Lucjan — | " | 363 | | |
| Niewiński | Józef — | " | 367 | " | 1852, 53. |
| Niewiarowski | Aleyander — | " | 371 | " | 1856, 58, 62 |
| Niewiński | Ant. — | " | 378 | | |
| Niewiński | Ignacy — | " | 386 | " | 1857 i poezje |
| Nowomiejski | K. — | " | 388 | " | 1845, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60 |
| Nowowiejski | Mikołaj — | " | 430 | " | 1858. |
| Nowowiejski | Stanisław — | " | 432 | " | 1846, 47, 48, 50, 56, 57, 59, 62 |
| Nowakowski | Ferdynand — | " | 478 | " | 1857, 58, 59, 61, 62. |
| Norwid | Cyprjan — | " | 493 | " | 1859, 61. i list do A. Zaleskiego |
| Nowicki | Fortunat — | " | 502 | " | 1857, 58, 60. |
| Nowicki | Kawery — | " | 519 | " | 1861. |
| Nowoszycki | Michał* — | " | 521 | " | 1859 |
| Nowotny | Antoni — | " | 531 | " | |
| Nowolecki | Aleyander — | " | 535 | " | 1856, 57, 62 |
| Nymann | J. — — | " | 547 | " | 1857. |

* Jako alegat list T. Czackiego z r. 1808

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Jestem przymuszonym, pi
sać do W. Pana Dobrodzieja,
Panie dobrodzieju ab 100 rub
dla uwiecznienia Antonia
mu podgurznym, Jeżeli
ig W. pan Dobrodziej te
niech w Pan Dobrodzieju będ
dzie Panowe adesc do nam
misij Antoniewa podgur
znieme poniżnie. Ja

odebrałem już dnia Listy o
to pisząc, wtym nieuwierzam
W: Panu Sabrodzi i pisze dom
nią, zemną na tem nieście tru
ci, przyjem powitanie mą
prosbę powstoi nay nizszym
W: Panu Sabrodzi Sługą

= Madanowski

Ja 1 września
1843 roku

Podanowski

2

Widmo Panu
Krowickiemu
1558 Panne
i Dobrodzieiowi
W. Rytomigru

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Mam familijny interes
w Wilnie, o którym
chciałbym z Tatmi przed
sięwzięciem, ale bez
niedogodności J.W. Pana
Dobrodzieja nie mogę się
zjechać, a przynajmniej

Ktorej Honorem moj
prozby do Jmci Pana
Dobnadeg Ale nyjakowie
na dni kilka do Lwowa
przyjazd Zaczaig nayuf
szym Jmci Panu Dobradeg
Sługa uprzedzeniec

Ks 4 grudnia
1855 Roku
Kuzyldeg

4.

++ 5.

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Ku odebraniem listu od Jm. Pana za
wczasu[ją]cy skutek do wczorayszy, nie
rem było wspomnieniu, abyśmy do nigd
Jm. Panskiego ogrodu Hubenskiego, i
na bykhmiast opisaney gospodarskiey
beńskie, i Kmiecenicy Zakrzewo nikym
nowy, odstatem do Jm. Panskie
Dobrodziejskiey, aby Ukazany sienbie
był Imnie W. Pan Mitkowski, i nie
dziat Zasiewy i porander gospodarski
Zakrzewy był Zadowolniony, bylbi
to niebyło Wzanchowaniem Ze mowo
Zachowawat, i skutey przyczyny mu
siał Zabawie na Hubenie, a czasowy
Zyczył Zabie, abyś był mogł

sprzedać Krasławiczy Hubeńskie i odesłać pieniądze i notarem na piśmie do Jmci. Pana Brata Dobrodzieyskiego, ale nie ma pewności kogo kupić aby nam nie uciekł ani nam tyle pieniędzy, co mi Pan mi winien nie uciekł, i kontent swoią rozporządzenie abyśmy sprzedali prędzej i żebym odesłał Jmci. Panu dwanaście tysięcy złotych, które nych odesłam, za sprzedaż pięciu set ey 500 do tego mi Krasławiczy złotych po 21. czyny, i przyrzeczenie mnie abym z Hubina odesłał do Banku xięstwa 21. 550. który nie chciałem odesłać, przyrzekł do nas Jmci. Pana że w Hubinie Jest Matka Kancelaryja, i do której Jest przynależny Krotoszyn nasz Słowyk no Augustus Stanisław Bitys pomocnica Matki tego Chorążego nieboszczyka a Chrzestna Jmci Panny dobrze znajomy, i który

Jest przydany Rozporządzenie norma
ny Ustawowi Stanowski Która pobu
dzi abyby do 11 Marca 1862 roku było
Zredagowanie do Jak Najkrzyżo porządku
przypomnadzyny, przyjem Rozkazom Jw.
Panskim Dobrodziejskim przy nowe
Zaczętym roku mój Szczerze Życzenia
i wielkich pomyślności przyjem Je
stay Jw. Panskim Najuniżyny

Sługa D. Władomowicz

16 Stycznia
1862 Roku

Hubin

1862 60

Mierzyński




Kto kocha swą Ojczyznę—cnoty, obyczaje;
Niechaj strzeże téj ziemi—niech ją w skiby kraje.

# Redakcja Gazety Rolniczéj

w Warszawie dnia 27/8 1862 roku.

№ 639.

Szanowny Panie Redaktorze

W kwestji dwojé ważnéj bo propinatorów i szynkarzy, otrzymałem artykuł z Piotrkowskiego od p. Tarskiego przeznaczony do Rolniczéj Gazety. Gdy jednak Cenzura niepuściła go w Rolniczéj mowie w Polskiéj Gazecie gmin, dub tu mowio w inny sposób Gazeta Polska jeśli to uzna za stosowne z kwestji podnieść.

Zatém zostaje przeto artykuł do dowolnego postąpienia.

Pozostaję z szacunkiem
z uprzejmém uszanowaniem Redaktorem G. R. Mierzyński



BIBLIOTEKA
GAZETY ROLNICZEJ

66

Jaśnie Wielmożny Panie!

Załączając egzemplarz świeżo wydanego przeze mnie dzieła pod tytułem „Włościanie polscy", mam zaszczyt jak najuprzejmiej uprasząć Go o zrobienie wzmianki w Gazecie Polskiej o tem wydawnictwie.

Przytem załączam ogłoszenia do Przeglądu Europejskiego o tem dziele i do Gazety Polskiej i Przeglądu o Kalendarzu ludowym, mając nadzieję że JWPan polecisz umieszczenie takowych, i gdybyś tylko JWPan zechciał, to ja bym w Gazecie Rolniczej ogłoszenie pierwiastkowe o przeglądzie Europejskim umieścił.

Zawsze wyrazy zupełnego szacunku

Dr. Ciszewski

11/11 62

23. Września 1848 r. Szept. 7.

Leon Modzelewski

Wczoraj wróciłem z wieczny i zastałem list Pana Dobrodzieja na stówcu spiesz z odpowiedzia. Ciesz się bardzo że mogę żądanie Pana Dobrodzieja uskutecznić. Przed pierwszym Października stanie i Mu bedą wypłacone summy rub. sr. 2,000 na rachunek naszego Urzędu wypłacone. Przy tej sposobności miał prawdziwą przyjemność powitania Pana Dobrodzieja proszę o przyjęcie wyrazów prawdziwego uszanowania z którym zostaję

Pana Dobrodzieja

najuniższy sługa

Leon Modzelewski

9.

M

Wielmożny Panie

Dobrodzieju -

Dnia wczorajszego odebrałem Szanowne Pisanie Pańskie, niezapłacenia artykułu P. Szepelowa o którym Pan wspominasz - ale Ci bez Ty nieść zostań - Prawdziwie zadziwiony jestem Panu na skierowanie Mnie swoje na artykuły w literaturze Rastyjskiej - mogłem podejrzeć ides tak ścisłe z interesem i dobrem Twoją zawsze - Na niemiecki zawsze oporem idzie, i nie dziwuję - bo jak było w samym początku zasada nieczysta przyjęta, jak tylko wypracowanie do Mostawienia jest pracowicie skrzętnie, lub nawet jak do niektóry stawnicy przyjaciół ze w rezerwie i w jego duchu skierowanie Ustalisny na stronie opozycji; zawsze w tej niewiadomej liczbie zostajemy - W oraz jak

miałem przyjemność widzieć Szanownego Pana bardzo mało tu mi bet postępid- Głowa o sadzbach jest cała napisana ale jeden niepozbyta co do redakcji- Sadzby sprzedane bez szacowania Kabadrowi rownie tu sadzin d. po 4½ sp. b. za arkusz tu adrobiony Wyrup pieniędzmi, jednorazowi wnieśionemi, do czasu powtórnego - po upływie tego terminu koszta - cia wstoje i nastąpią dobrowolne licytacje. - to jest głowna zasad. artykułu - Głowa o Ziemi jest w traktacie i pisze o niej Szanowny - nie o niej jeszcze napisać niemogę - bo daje tu ja w ulgę nie wiarę - ale ta, bez wspisu niemoby nie- Mieliśmy przywilej wydawnictwa na Towarzystwo Gubernie przyznawszy wiśtawienie wstawnemi prosiła Cesarza o ~~wstawienie~~ pozwolenie Założenia banku prowincjonalnego dla wygody Ziemi dla wzięcia pożyczek i Cesarz nadesłał na procentów - Na co, ażeby mieli otrzymać pozwolenie z tem było się Rad się nie mieszać nie chcieli - Niech tam wiedzą - bo ~~to~~ w przeciwnym razie albo ~~za~~ że inkasa nadawiłoby trzeba przysłać albo bez napełnego projektu obowiązania swoich w

przeprowadzeniu całej reformy. Siedmiu miało wkrótce
– a przynajmniej świadomości – stwierdzenie, ze nastąpiła
przestawienie o Sądzie i Ziemi Pan Dobrzyński
powiedz –

Pany Pan Dobrodziej przysłał wypisanie prowi-
– Rewizyi Uchwalowania i przyjęcia w
najbliższy Wtorek

Leon Modelewski –

19 Lipca 1845 r.
Kijowo –

Moja Żona Małżonka Pana Dobr. Zarzyła
a Moja Siostra Samego przysłał bilet
Jaby Pan Podkomorzanki za Panienki o
Jéj Komedyi –

№ 14

Въ собственномъ домѣ

Г-ну

Краевскому.

Его Превосходительству Господину

въ Петербургѣ

на Сенатской площади —

ПОЛУЧЕНО
24 ИЮЛЬ 851

11.

11 Maja 1862 r. Międzylewski Leon

Międzylewice -

Szanowny Panie Podkomorzy Dobrodzieju -

Spieszę tylko kilka i donoszę tylko Twemu wczesnemu względem do Szanownego Pana Ojca, czuję się w obowiązku opisać Mu w jakim przykrym i trudnym położeniu znalazłem się [pełnię] tego dnia. Mianowicie w Kancelarii Powiatowej w Kościanie przy administracji zostaje się z 12000 dusz pod [pełnię] - Kancelaria ta 21 grudnia i 5 [ostatnie] [Wakacje] - Pojmujesz całą drogę reformy i [Mogłem] się [wprowadzić] [Życie] [urzędnicze] ludu - [Nadawcze listy] stanowisko podstawy [pogańskiego] [bytu] ludu [wprowadzić] - [w] [czasie] [moim] [urzędzie] do 29 [go] Marca 1862 r. -

Nadawcze listy [były] pisane przez [wprowadzicieli] [Biernackich] [do] [urzędu] [wtedy] [stanowiska] - [Ci] [ostatni] [należą] [w] [ciągłych] [nadużyciach] przez [ludzi] [partii] - [niechętnych] [przy-] - [lgnęli] do [współdziałania] [w] [interesie] [Skarbowym] [ich] [wtedy] [dobro] - [Wreszcie] [ciągłe] [krzywdzenie] [przez] i [przy] [dobra] [wtedy] [chłopów] - [ziemi] - [zemsta] - [tak] [w] [pewnym] [ciągłej] [bezczynności], [gminy] [nadawcze] - [tak] [listy] [przykry] - [podpisem] [swoim] [skwierdzę] - [ubity] [przywiadrem] [zbrodniarz] [podpisany] - [i] [wzgardzony] [opinii] [widzenia] [Wyraz] [Bóg] [należycie] [w] [ich] [posiadaniu].

Nie trzeba się jednak tak przestraszyć jak by można było
rozumieć sobie — Gminy będące wyjęte niektórych spełnień
będących obowiązków — ani też przechodzi przez formy zupełnie
~~przedstawione~~ przepisane dla dojścia do wyjątku — zdarzy się
jednym dojazdowienie — drugiego zadanie jest wszystko spełnić
— nisy i przykład nawet do takiego rozdrażnienia tamtych
się żadnej władzy ani prawa używania niektórych —
Przykre Moja Matka się tak bardzo się jest niezgodnem
dziecku Nowackiej — przyjaźnią do Genia Nowackiej
Dorzyniecka z Matką rozmawiała — Nie chciałyjąc ekstra
~~Ewa~~ powiedzieć — i niedowiadując Matki z widzenia
— dawni rozsądniejszemi rozmówić się — Ci bowiem
nastojąc pod skutkiem bali się odrzucić Nowackiej po-
-nadto i ubłagali prawa — Administracji towarzyszą-
-ce radzą nie mogła mieć wpływu — jednym
słowem Widziałem — dowiedzieć pomiędzy rabunkiem
Magazyny przytoczą charakter Ostrogi, a mianowicie
gorący jeden — Drugi do bohaterów ale Nowickiej
odczytywanie — ich w tych ostatnich wypadkach —
przynależą się stronie — Jeden Mieszkaniec
Ale bohaterów bardzo mocno odnosi się Nowickiej
w pewnych jeszcze ale bardzo się Nowickiej dalszy

Ostrogski. —

Bóg jedyna w swoim miłosierdziu powołał - ni to wod-
- ni do uchowienia bohone dobry santus wymaga
Orientowania i stałe uważania Kilkanaście wimaga
wiecej zabezpieczenia - i pielęgnacji prawa i wskaźy-
wiecej pomoja - wobec stanowiony wpływ na uwaga-
dzenia pomoja - wobec stanowiony wpływ na uwaga-
Nastąpiło oświadczenie - Gminy wyznaniowy z
Łaski swojego bezpieczeństwa (przede tylko w nie
przewidzianych wyjątkowych) - przystąpili do wskaźów-
i dni wolnych pracy za kapitałem katolicty wy-
-znanie i oczami tylko pracownicy nieby bydź
obchodzenia uroczystości i zamknięcia nigdy pracodawcy-
-ne - Wskazania te w tym zadowolenia i nadzy-
-wej Santos Katechizm dla Wskazicieli Kościel-
ajenci Sanktuaria i przyjęcia dla pracy
pracujący ad rem wskazania bóg i przyjęcia
Wonca powinni i rodzaju Kościoła przyjęcia
ne dobra - nastawiony w Bogu serca naj-
- Sanktuaria na cześć życia Wiecznie. -
Szanowny Pan Skibowski wyjął moje słowa i
opinia krzyżowi to dobra i wiele rozmaitych
względów ciepło Pracownicy - i pracujący

Ci pod dachami z całej cywilizacji wiadomości o dro-
gim wspólnie przyjaciele pomnożenia źródeł
dawnej ciepłej ignorancji natury bezpieczeństwa. Dziś
pomoc z wdzięcznością wdzięczny majątku naj-
przyjemniejszy miejsce stodoła i oszczędzanie
dawne zgrawdu podziwiam pobłażanie kielich.
Pan. Co ci ~~to~~ tak Rocznie wdzięczne w ci
dnia wdzięcznej satysfakcji dnia na mgłę
drugi bezpieczeństwo i przyjaciel zapomnienie
Zawsze prawdziwie wdzięczność
i najlepszej przyjaźni
Twój
Leon Wodzinowski

Kapitan Nadarzewski



D. C. 8bris 848 Kisielin.

Wczoray dopiero wroćiłem do Domu dla tego nie stanąłem na Twoje wezwanie Tysiąca Vs. który dziś zastaję wraz z pieniędzmi na pokrycie dla odpłacenia utraty Dwóch tysięcy Rubli Srebrem na poprzednie wydany zwracam.

Przy widzeniu się z Panem Dobrodziejem zapomniałem prosić o rozkazy mi przykre na pamięć potrzeby które czas w myśli rozwiąże i Jak w tej chwili prosze ?: iść będę mogł:/

1) o zostawieniu ze sprzedanego żyta Kor 50–60 po cenie jaką sprzedana a dogodność Stronom obu ze transportu nie będzie.

2) przenicy Cukrej Kor 10–15 średniej kor kilka.

3) owies – Ziemniaki – Kwiecki – groch – Cebula – Kartofle – ile bę dzie zostawać to wszystko zakupiemy.

4) ze sprzętów gospodarskich – t.j. spiżarnianych – kuchennych – do zapewne Państwo zabierać nie będą jako nie odpowiednie wartości przenosze – Proszę mieć o tym wiadomość.

5) proszę o wiadomość czy idź Lodownia ?.

Nadto trafia się mi Chłopom którego do Grodka przyjść życzy bym z Towarzystwem by go zaraz tam i opłacenie na się rozumie bez żadnego wdawania się – tylko przynoszenia pomocy Starcem wszelkiby Pan Dobrodziej rozkazał – przy tem czy mogłby mieć dozor nad kasą – idzie mi tylko abym dla niego którego z swej strony ręczyć nie mogliby śmy. – Jeżeli to mi zrobi różnicy powtarzam prośbę – uprzedzając się i odmowienie mi przyjęcia żadnej difference – Korzystę z tego czasu aby się na tem się dowiedzieć Cłowiek przy dawnym gospodarzu zaznajomiłby się trochę z mizerowością –

Łączę przy tem Obojgu Mości Panstwu Dobrodziejstw

Wyrazy należnego uszanowania zostając

Najniższy Sługa

Prosze tasby Panskiej o odesłanie listu tego do powtórzenia – gdyż regulując swego postanowienia mogłby dziś nie wrócić – i zostawałbym w niespokojności o odebraniu pieniędzy – a Cholera z niespokojnością ma wielki związek.

Kazimierz Nadarzewski

O. 1° Grud 848° w Kwietniu

Parę dni ich wróciłem ze Vighinicz – i zabieram się do odwidzenia oczekującej dawno Żony i Córki – w obecnej chwili po spełnię uprzątnienie podobny będzie do podróży Zbawiciela – na gospodarz to przyznaniu dobrzeni chęciami, które mi ono waży od ostatniego widzenia się z Państwem Dobrodziejstwa i spodziewam się że w tym względzie za wystawienia ozonego mi mojna –

Do zostawiających się tu rozporządzeń potrzebna mi jest Łaskawa pomoc Pana Dobrodzieja Zgłaszam przy Obecnia. –

1°) O przysłanie wykład materiałów budynku jakie zakupiłem przychodzi będą dla których mi Pan mój się będą mieć jak przed domem nagazowie –

2°) Jeśli wapno będzie dostawiane by go można wiadomo Zabory mi mieścić –

3°) Za drogi Samej potrzebować będziemy pozwolenia Panczyzny dla wywózki z Łasu Materiałów do Budowli i dróg do Cegielni –

4°) Donoszę prosząc by się po nowym roku mi można przysłać Officialjk – któryby mógł odwiedzić dostawiającego się materiałów – jak również i nad majątkiem się wywózki z tamtejszego Lasu –

Wszystkie te przedmioty uprzykrzenia Za Skutkiem Pana budowlę domu potrzeba bardzo wcześnie do mi się przygotować –

Nie odbierając żadnej wiadomości na mój list ostatni – czuję się nim uspokoić Pana Dobrodzieja w wszystkiej wczesnej nowości Życzenia Zawsze wolne pozostaję Pan Uprzejmy Sługa

Pod nieobecność Pana Dobrodzieja zajęty Kontrakt mi będzie się przed terminem Mr Pawłowa



w Grodnie

Wielmożnemu Joachowi

Rdzeszewskiemu

Kajetan Morzelewski

17.

D. 3. Grud 848 = Szpel.

Już tedy iestem Bogu chwała w drodze – i temu
dzisiia Najwyższe będą iuż łaski pozwoli dostać się
do Szlachtowiey Żony i Córy –
We wszystkiem zachowuiemy się do życzeń
Pana Dobrodzieja – lecz prosze wierzyć naj
szczerszemu uszanowaniu ze do niektorych prozb
nie prowadzi żadna nie ufności – tylko chce
uniknąć zamieszania ambarasu Złego domowy –
Nie wiem skąd ludzie czerpaią wiadomości
fałszywe i one rozpuszczaią – bo nie obowiązu
iąca ani radosna nowina Grodka nic
nie wnosi pić – Powtarzam tylko żadnych
że Najwyższa Korzyść z nabycia iest że
się ma Krzyżowiczkiem godnym do życzenia
nia – Nasz Pan Dobrodziej nie bierze to za
przekleństwo co iest najgruntowniey Jego
mym przekonaniem – i co mi zdaie się
nie raz słownie powtarzał – a szczególna
ciżby żadnego bydź ogarnął żale – "Wszakże
"Zbawiciel powiedział iuż to iedno wszystko
"Co Pobożni nabompanu kiedy słowem Zgrzeszą
Przyznaię się szczerze nie mam nayszczerszej
chęci na żadną podobną plotkę tak mi drogi
ni i o byle drogi oile przyzwoitości
Woli Pana Dobrodz spokoynym nie za
chwianym żadnym wyzwaniem –

Daj Boże! i Daj Boże! Szczęśliwie i
pożytecznie nabycie z najwierszego ko
ca życzę — Jeśli mi wolno powiedzieć
o darowanie — idź to wiejska nabycie
a pragnąłem wiejskiego zajęcia tak
potrzeba przeszkadza — Zapewne sa
Dobrodz mają to na wzgledzie moga
będą Kompensaty Imieniu dogodnoscia
mi albo Samem nabyciu —

Ktoż Dopiero wtey Chwili przyszła
mi na myśl Jedna taka plotka
która dla Smiechu powtorzę — be
dąc w Wiadzimiu powiadają mi
o Jakimś Stanie chodzącym w Gro
ku — Ktorego Państwo zbywało
a Leon zrzuca się dowiedziawszy
Przeze — spuszam się — Żartuję — i
nakoniec Smiechem serdecznym
chciałem Zamilić przebranie — bo
bym dokazał trudno było — a moje
Nay prawdziwsze Intencyie że

nie podobnego nigdy nie stykałem
wzięto za żart rzemy i brony z jak
opowiadania — o jakim czy to na
powieści — Cóż więc robić? — Bie
da i Bieda że szczęśliwie przyjaciel
two pożyteczniej przyjść nie wyrzeka
Plotkom — gdyż ja wszędzie jest po
chodzenia przyczyny przyjaciel
Autorzej ozymy i myślący Jadwi
chwilki Zatrzeć na los podobnego
powinności. — Zdrowiem wiedzieć
kedy Pani Plotka za plotką a
ktorej nie byłem Zapomniał —
Nie kundrojesz i Pani odbyć się nie
ciej podróży — a Tymczasem szczęśliwej
i pomyślnej — Kiedy Muzami
Wszanowanie z Jakimi będę
Pozostaję Zawsze Obsługa

Mościwa Dobrodziejka

Pokorny Sługa Pisarz

List z Zapomnienia wprawdzie
nie odesłany Zatrzyma

Bald Modrzej

D. 18 Xbr 850 r Grodek 19

Kajet. Modzelewski

Zabierając się do podania Skarzb Grodzkich potrzebnej Informacji aktorą do Taxki Pana Dobrodzieja zmuszam się uczynić z powodu — 1) Dworowych ludzi będących w metryce Pani Sędziny jest 17 — razem z temi ogół wynosi dusz 128. w Tranzakcji odprzedajnej Pana było 135 — a zatem pokazuje się że owe dotychczas nie wytrąconę są ze Skarbkiedy ogół względem się rozpoczęcia kwitami na Pe datki — Gdyby bowiem tych 17 dusz wytrącone było nie wynosiłby się Taxunek ogółu tedy nowy —

2) Są tu jakie z kwotą przeprowadzeni gospodarczy i za bytności Pańskiej czyli przed tym odjd:

3) Pan chce odjeżdżając zostawia mi Taxunek magazynu Granicznego dla dopełnienia należności którego Taxacyone jest tylko od Pana Dobrodzieja należyne — sądząc że dodawa tego do magazynu stuszne należy — i prosze o to: —

Łączę przy tem wyrazy uszanowania

Jestem z tem na zawsze

Najniższym sługą

Kajet Modzelewski

Zydat Pan Dobrodziej pieniędzy potrzebuje do należycia Grodzkie — w skutku czego mam honor zawiadomić że bez Taxunków Skarbowych ten Zaraz jest zdeterminowany jakii Pana Dobrodzieja zapisany — a nawet o 200 złp: tylko więcej: —

w Słubinie

Panu Józefowi Kraszewskiemu

Bieniszkie d. 28 Marca 1862.

Modzelewski M.

21.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Cieszę się bardzo, że „nauka nie idzie w Las.“ Pisałem był kiedyś w 18 bor. artykuł do Gazet — o handlu księgarskim — a z góry umieściłem dorażny pogląd o papiernictwie to był potrzebnym do dalszego wywodu. — w drukarni Gaz. war. [illegible] gdzie zecer dodał do liczby zero — jedno nie, bo O — przez omyłkę, oczywiście otworzyła się monstrualna summa, niebyła ani winą obliczenia mego, ani winą Redakcyi G. W. — Gdzie to wołanie, nie dowiedziałem się z tego błędu, a razem omyłki Zecera — Czyż się to po ludzku mieści? prawdziwie godzi to — Artykuł mój o handlu księgarskim miał 3 cele: 1° wyrobyć z gruntowności księgarzy — 2° postawić handel księgarski na właściwej drodze — przez commis — voyageur'ów; 3° dać możność godziwego zawiadywania wielu osobom wracającym z emigracyi, Sybiru. Jak wiadomo wołanie wszystkich wieści, niedomyśliło się wynagrodzenia do czego artykuł dążył; płatności względem niego wspomnienia. wolna wola. — ale chciej dobra doradzić,

a zawdzięczam mu dla Stanisława – jak się to nazywa? Tekst odpowiedzi –

Zawsze dziękuję dawnemu kolędzie, Hyr. Romanskiego i M. Grabcu – odbiję się a jak ludzie w aż nadto znają jak się to

dziwnie plecie

na tem na biednym świecie –

Na dowcipkowanie o <u>zerze</u> Cecila i na owe „chyba niepoznanie" – jakby zmarły znajomych nie miał p. Sieradzki dopiero obciążyć kolędami – to powinno być pośmiertnie; jakby należy być krytyką w duchu literatury – obciążenie tych nie umiejących kolędy w jury Gazety, ale się widać nauczyć na pamięć – a czy się opłaca, bo ja niemam pretensyi do Gazety Śmieciowej; i nie bawi o nie – ale prosiłem aby ci co się piśmiennictwem zajmują, oddawali się temu po Bożemu. –

Nauka wiele nie potrafi w tej całej widzę; ciesz się z tego – odczytaj kolędy w Nrze Gazety Kolej 67. od tych wyrazów powyżej się zaczyna[ł] „wdzięczni jesteśmy Panu" kolędy[?] za

<u>naiwne</u> przetłumaczenie X. X. X –

Takie samo naiwne przetłumaczenie tych kolęd o owe <u>Zero</u> – a że mu p. Sieradzki to wypisał; prawie wtych samych słowach

ciał to Wsł Panstwo — wczoraj Gazety warszawskie, widzę, powtarzam i cieszę się, że nasza emigracja w Lasach — oby tak i dalej było!

Korespondent dwóch ostatnich z Gazety warszawskiej Gazety Codzienny dowodzi, że obwieszczenie Jobii panowie, gorszące dwojga stanów i rzeczy gorszego, ich przed kilku laty była poniekąd Gazetami Lwowskiemi — ale pamiętam, gazeta się to Panowie — nie wtrącać się w podobne kłótnie — bo to nawet gorsza ich bledy, wyjść z tego.

Spodziewałem się Pan zaprzeczyć czyste Handlowemu, abym tam dostawiał towaru gdzie go bym z miesiąc w nie obwieszczył i wyjechałem z takim furgonem — w którym by się gazet świeżych i typ. przestrzeniami — a ten gdy p. Goldt stawi stowo potwierdzi pewnie zaraz Handlowemu — nie przeczę się Wsł Panu — Czyliby się mnie na Jego wstręt Zamarł? — Panie czy trzeba być sprawiedliwym dla każdego — nieuwiedł o sobie zemścić — nie wiele — wiersze Wsł Panstwa i pisma Jego ze ostatnie historyczne — nie wstrzymałem krytyki, — ironia nie nadawała. — Stowka ciszej, do mnie dawnego mi odpisie w P.S. wyraziłem Wsł Panu, że to bez bytu z obrazą jest artykuł do stanowiącego przeciw — być może — ale oświadczyłem się, że pobyt ten do ciebie, być nieodstatecznej, dla Wsł Panstwa — którem mam honor zostać zapewnienie mego poważania, z jakiem zostaję

Wielmożnego Wsł Panstwa dobrodzieja
pokornym sługą Dr Modzelewski.

Wielmożnemu Jmci Panu
Krasuskiemu
Radcy Stanu Gubernii Podlaskiej
Wielmożnemu Jmci Panu Doktorowi
w Warszawie
Radcy Stanu Gubernii

Modzelewski. Al 23.

Pani Redaktorowi Dobrzejs.-

Upominałeś w gazecie swojej, aby
posiadacze ziemscy w Królestwie i Ce-
sarstwie, nie ogłaszali Poznania
z ludu polskiego i nie zwracało-
li tam prosto przewagi żywiołu
niemieckiego.- Sprawiedliwa na-
gana.- Rozpatrujący dementa
zastanawiają. Takiej nas ludności naj-
bujniej się dziś gdy ogólnemu dą-
żeniu do porozumienia się z Kamie-
kreim, który zresztą napaskudzony
obyt natarczywie, oczu nam pisze
niechcąc i niewiadomo dokąd, za-
przestano zupełnie o najbliższej
dziś naszemu układzie ludności
której i wam nie gorszej - obliczenia
się?

i zbratanie się wspólne nie dobry z
tudzem jest dla nas nie tylko ani ży
tecznej pod którym względem - i ber
względnie przyjazne. Chcę mówić, że
zupełnie i dawnem dawna zupomnie
liśmy, o tak nazwanych pańskodworach
(odrodzeniach) - z których kilka dziś ty-
tułem familij przepada w jednej bycz
skiej Gubernij. Niebyło prawdą te
nad tem ramię dłamanie jakie oświad
tych nieszczęśliwych braci naszych,
bo ci się dostatecznie ozwała ogrom
nasze, ale chcę zwrócić uwagę Pana
na to się godzinę a nawet konieczną
nam jest, przypomnieć dziś obyczaj
tekstów, że kiedy zmiotek obry-
pany bywa dobrodziejstwy, a to
prawdziwie dla tego aby nie stracił
robotnika

[illegible] nasz szlachcic dziś odmiennej
miewa przytułku, gdy wpierw
z zyda albo nie służy za furmana
nie. - Zawsze mu Pani Rewa
tom ci klasza tej trudności, po-
mimo wielkiej nędzy. Który go
zechce do wsy i powie sta-
nie tu z nędznym datku tudzież,
zachowała wpisu pierwszego
dwoje wolności nie znajdzie-
sie i mowi tej z cytrynowatą,
pry uwadze ich powiada, z nie
chybnej konsekwencji pod kuratelę
wzięcia. Drugie mowi dziś
po Polsku i Ruskiemu (chłopsku)
a wsi tej mowi najczystszym
narzeczem chyżo mieszkańcy tak
który wcale zle czytają, i nie do-
wiesz aby z nich poreszcie poczęstowa-

Trzeba mi koniecznie, abym tę tudzież przysposobił wiadomości ściśle naukowe dla ich własnej korzyści i trzeba koniecznie tę naukę wziąć z uporem, bo położenie ich i warunki nakazują ostatecznie prowincjały. - Obecnie Pan przy bliskości tej tudzież w naszym kraju [underlined] bez pieniędzy [/underlined], widzi Pan ich otoczenie we wszystkich ekonomicznych - itd. i wyprowadzi Pan wniosek czy warto o tem gadać i radzić czy nie przyjeżdżać - Nie Pan tę rzecz przyjmie do siebie nie wyrzuci nas nastarszeństwa - Przypisujemy się Pana

Kijów. 26 lutego 1862. r.

Michał Mordkiewicz

Oświadczona kilka razy wyrażone przy-
jaźnem zdaniem Gazety Polskiej o moich
przemianach, udaję się do Pana, przepraszam
go zawczasu iż mu zajmuję czas tą ko-
respondencyą, ale mieszkając daleko od War-
szawy z mało znaczne imienie, i bez do-
chodów, nie mam czasu i sposobności ze-
brania właściwszej drogi, i upatruję że Pan
który tak umiesz rozumieć wszystko,
wybaczyć mi zechcesz.

Mam powieść o zacnej pozycyi, która
mogłaby może być interesującą w opisa-
niu Pańskiej garuby. Wprawdzie powieść mniej
może niż co innego jest dzisiaj na czasie
szczególniej jeśli imię autora nie staje
za rękojmią jej wartości. Oświadczam się

jednak wdzięk ze wrażaj i historya
ducha i serca człowieka, zawsze myślącej
kobiecie obchodzić musi. Styl to rapsodyczne
wielkie słowa rozlewane do skromnej
powieści, ale urokliwe i zdarzenie piękne
przykłada się do harmonii całości.
Miałabym się za bardzo rozgadaną, gdy
bym Panu zaczęła przejrzeć mój Fragment
i dać mu słowko odpowiedzi czy mogę go
przysłać lub przyjechać osobiście i kiedy.
Byłoby to nawet podwójnie zarzucam
dla mnie bo dałoby mi sposobność upra-
gnioną od dawna poznania Pana który
jest przedmiotem głębokiej czci mojej
i którego naśladuję wiele słabych sił
moich mieliśmy zawsze za mis-

Anna, i ostawałam za wszo całej sobie.

Walerya Marcinowska

10/4 62. Warszawa Hotel Wileński
N. 173

ZBOZENNA



Naprzód proszę o przekonanie, że na
tak uprzejme słowa Pańskiego listu
śmiałam się odpowiedzieć przekonaniem
należytej uwagi. Jestem przekonaną, iż
kalendarz którego Pan jest redaktorem
nie wchodzi w zakres tych publikacyi u-
przywilejowanych do wejścia pod hasłem ebre-
ich ale na przeciwnie niejednokrotnie
przez nie prawdziwie artystycznej publikacyi
jednakowoż Pan wyraz powinie z kalendarza
ona coś dziwnie przybrzeżnego w brzmieniu.
Gdybym miała choć krótką wskazówkę nad
niemi nie wahałabym się na tak śliską przy-
szłość ale dla mnie jest ona dziś nad
miarę ze przyszłość bardzo mała, i zupełnie
oddalona od mojego ogniska Warszawy
nie zaliczałam nigdy do rzadkiej zbiorowej
publikacyi. Dzięję Fragment do Gazety

Polskiej pragnąłem głównie moralnego poparcia jakie ona jedna u nas dać może ed vam jak Pan Stanglei na jej cześć, że ili więc moja powiastka mimo mej nieuwagi nie potrafi nę weimar pomiędzy dwie części Nędznika wstawiony dowcipu ich konica, gdzieym była pewna że w wówczas w pejzażowie umieszczona zostanie. Darzy mi Pan zbytek może nadzieja z jakiem moje dzieie powiedzia wiam bo wrabie Pan to wszystko lepiej ma odemnie i lepiej ocenii dozwroić mijaca w którym Fragment na lepe umieszczony bo jego ódzaj zupełnie w Pana ręce dodaje to tylko niebym był bardzo szczęśliwy widząc go prędzej lub później w Gazecie Polskiej. Sądzę stabie

ś. Towarzystwo Dobroczynności nie obra-
ni na braku Fragmenta z mej strony
chęci do ile możności przyczynić się do
dobrego uczynku należności jakowa nieza-
mierć moją powszechnemu służenie na
dnie cel.

Zalecając wyrazy najwyższego uszanowa-
nia i przyjaźni się wyrażam
z takowe zawiadomienie dalszych kroków
mojej powiastki

W. Marchowska

D. 28 Maja 1862 r.

Przepraszaję za moje niewiedzę niewy-
prawnie dliwione natręctwo, i mniemam się,
nie jestem widzieć Pana mojego korespon-
denega i mojego powiernika. Widząc z tresci
kalendarza Dobrodzieyskiego że nie obejmu-
je fragmenta powziąłem nadzieję że
go ujrzę w Pyzdrach, i nie mogę się
wstrzymać od wyrażenia uszczerej
wdzięczności Panu który tak łaskawie
uczynił radość mojej prośbie. Przyzna-
ję szczerze iżem gorąco pragnął widzieć
go w Gorcach Polskiej, i dla tego właśnie
tykałem się by rzeczy nie psuły innej,
tak rzadko mamy to czego pragniemy.
Teraz już widzieć będę z dziwadzenia

że mamienia ludzkie sprawdzają się
czasem, i by wiary tych fałszu nawdrożeń
te Panu.

Baczy Pan pragnące wszystkiego najczyst-
szego uczucia, powzięcia z jakiem
robisz

W Morkowska

Krzemieniec d. 16 Kwiet. 1863 r.

Jan Matejko 31.

R. 1872 12/Xbre

Pozwalam Ci mój drogi Józefie Ko pisać list
i Daguerotypę obrazu Rubensa z Królikiem onego
opisuiącem – wymiarkowo" obrazu, jest arcypiękny 2. ¼.
wierzchu – szerokości" arcyp 1. i 7. ¼ wierzchow –
Madonny jest na dyspozycyi drzwiach jak to na
mat w Daguerotypie daje ciężkie szczególne
spojrzenie dziecka – Górna część obrazu nie jest
w Daguerotypie dosyć wyraźna bo jak wiadomo,
blask kurnidu był na przeszkodzie uzyskania dokładnego przez Daguerotypę w oryginale ta część obrazu cała jest malowana
w światło-cieniu – przebieżna i nader wyraźna –

Jasne ~~zresztą~~ piękności tego obrazu tj. 1mo Kompozycya arcydzieła trochę manierowana, bo to już
jest charakter Rubensa, jednak dobrze obmyślana
nadzwyczajnie trudna bo figury w światłych
skróceniach jakby od niechcenia rzucone swobodnie i naturalnie, układania mistrzowskie grupują się
wdzięcznie i elegancją jedną całość z Madonną
Klasyczny kunszt niderlandzki jest podobny do pierwszej żony Rubensa – tej portret jest w Monachium –
2mo Malowanie soczyste (szkliste) szerokie, takie
po mistrzowsku użyte à la prima a przy tem wykończone – kolorytu przebiegły właściwy tylko
Rubensowi

leo jest cieply, smiezy przezroczysty w refleksach aż do Cynobru z Okrem gorący - malowanie tak jest <u>swiatłe</u>, że nogi, ręce, i nawet niektóre całe figury malowane są na świetnym tle obłoków z tak zadziwiającą świetnością że te same tło w niektórych miejscach kamienie zastępuje, i za futrum wzięto użyte - co jest niezaprzeczonym dowodem Mistrzowskiej ręki Rubensa - a czyżby żaden kopista z tak tajemnicą i precyzją ala prima wykonać nie zdołał - Ręce i niektóre aniołki, mianowicie palce tak zręcznie i świato są malowane i wykonane tak „Tadwymi środkami“ że prawie pociągi pędzla spostrzedz by można.

3.ie Figur wszystkich jest 48. niektóre są w tak świetnem i tadrożnem malowaniu skróceniu; że przekudrze z jednej strony na drugą obrazu zdają się nakrzeać same i kierować do wzroku patrzącego, mianowicie aniołek w ciemnie bytem oświetlony (po prawej stronie w Dagerotypie a po lewej wobrazie) albo aniołek niosący palmę w górze po lewej stronie w Dagerotypie którego nogi są skróceniu, zdają się krzyć i z każdej strony En face się prezentuje - wstawnie te nogi malowane jest tym sposobem że grunt użyty jest za jest tam -

i az kulnick Dagueroliji iest dokładny co do brwi obrazu - niemoie jednak dać wypłacenia jego piękności - bo 1mo przekłamia wszystko odwrotnie - a potem cała gorna część obrazu która w oryginale jest cała w światłoci i bardzo wyrazna - przeciwnie w daguerolipie jest ciemna i zaymglona nie i niewyrazna -

Miałem ten obraz z Lubeg w Petersburgu widziałem go pierwej zanowey mianowicie Dyrektor Eremitazu Lubenski Profesor Bruni i Pan Negri ktory od lat 20tu malowidłami handluje - wszyscy ci bez wahania wątpliwości uznali ze to jest rzadkiey piękności obraz Rubensa - [redacted] - Nakoniec kto tylko widział pięknie Rubensa inszy bez żadney wątpliwości po pięknie ktory jest na dole Mistrza tego pędzla. pięknie ten oznacza się piękności wielkości (grandeza) i prostoty kolorytu -

Ruwnież i ta część nie jest widoczna w daguerolipie a wszystko jest bardzo wyraźne w obrazie -

Byłbym go moie sprzedał w Petersburgu alem trudy za wielki cen naznaczył bo 10000 R. Dziś wskazałbym go za 3.000 rs: wielki bym ten kochany Jozefa takż wezmił gdzby mi ta kwota złożyli zanim moie bowiem okoliczności z maymadrzey wątpliwości - moie ci się to uda -

O. miałbi by to bez trud do mnie Emanuyparyż drogi Józefie — wtedy bym inż nie musiał malowanie portretu abym swobodnie pomiędzy cały mój czas listami przemiłemu malarstwem — które dziś towarzyszy mi zaprawianie tylko kawałku chleba.

Mówiąc ci i tak zawsze kochany Józefie że jedyny obraz Rubensa znajdujący się w Galeryi Louvrskiej — jest mały w opisaniu znajomemu to łatwo go znajdziesz — i zresztą jak wielka jest między tym a moim rozmiar — co do wielkości wyjątkowa jest sam umniejszona kopija — i zdanie o nim nienajlepsze. Co zaś mi się dziwi — że albo mi się był duplikatem niewyobrażonym — albo kopją przez innego ręki Rubensa — trudno — P. Hrabia Tyszkiewicz bezwątpienia jeden z znakomitszych malarzy znawców sztuki; admirował ten obraz i mu go najuniżeniej za oryginał. —

Wielmożnym czasem rozpisz się obszernie o swoim miłym zdrowiu — o wrażeniu jakie na mnie zrobiła kijowska gościna — i t. d. a teraz przyjm moje serdeczne uściśnienie

od kochającego cię zawsze Jana Ch.

Dnia 19 V. Ibre
1844 Wilno.

dnia 31. augusta 1844 r. Kulawa dom Guta

Jan Morawczyński 33.

Abo Ty by drugi niedawno' xiedza, czyli wiedzałem na imię to jest potrafiłbym
sobie Dawida za Dziś may a Hawa moja kanar may, albo krzyki o innie
mniemanie – O. to nie jedno – nauczyłem się od Apostolstwa – dotychczas
się dam prowadzić ale bardzo delikatnie a z prawy nad tobą, i za-
że wykonania prawideł tyle się nabyłem że mię się żadna niepra-
wdziwość, która krzyki czyli (in alle) żadna nawet drukowane
pożytku nie ogarniają, ani śmieszą –
Ale wstrzyć ciekawszą rzeczy zapytałbyś się „a dla czego piszesz tak
Cierpiałeś?" – dla tego wyjaśnię – bo na by drugie rzeczy nie byłem w zarobku wy-
gnan i wzięty że mię nie cierpiałem chcę ostatnie przyczyny ale z niłby
i zato nauczyłem się by prawdy: że ich wszystkie mogą zmyślone [illegible]
własnoci, mają swoje warunki bydź, inaczej by i swoje nie wzrastają
ich podobnie i mogą mieć. – Bo jeśli nie dopełnią
warunków lub niedbałe zawarowaniu, to albo drogą całkowicie
swoje być albo by swoje własności dobre, a za mierzają do tego
bydź tobie, i drogie złe i szkodliwe. – Cos nisty na podobieństwo
ich. Bierze byganowanie [illegible] – a wprzód [illegible]
nie Cnota dobrowolności (moralny) jest nie do pobrania warunku
w czynu – to nazwać cnotą – bez jakiegoś zawarowaniu nie zasługuje
cnota nie [illegible] złego zakazu, czasem mi[illegible]
stosunkiem do [illegible] czyli stosunkiem czynu do skutku to
wtedy [illegible] – bezczynnie cierpienie na ludzi, na drugie, jako
za mny zły, szkodliwy – i szczerze – bo by mi[illegible] – za [illegible]
Cnota będzie złą i szkodliwą – albo by była się nie będzie – i tedy
O byś marał gdzie indziej jaśniej i obszerniej napisałem – ale nie mogę

Zachęcam mą kochany mny Józefie [illegible] podwalaje mny ambicje – Za
dobre twoje o mnie [illegible] mniemanie, dziękuję serdecznie –
gdyby był by ewca ku mnie a bylbo z głowy – to bym [illegible] –
mnie [illegible] to [illegible] się tudzi i myśli – mię nie dziwo
i pisać nabyde –
Brata czynny Brata ale czy by niechciałby mi odpowiedzieć na to pytanie
Dla czego i nader mam pisać?

Idaje się ja z [illegible] rozumieję zacząć mojej [illegible], że za [illegible] mane
nie [illegible] Xięcia, którzy [illegible] się od [illegible] [illegible] osoby
a bylbo do bycia się [illegible] [illegible] czynu (jak ja [illegible])
natura obrazów jest inna, a natura pisma inna – cudna i bardzo cudna je-
między nimi [illegible] różnica. w czytaniu [illegible]
[illegible] [illegible] jak hieroglify, chociaż dzieci go nadgo-

Ciała. [illegible] tak się wyraża —

Każdym rysunek definicyę

Ciało, to duch ogniami nasycone

Ten pogląd nie pozwala objaśnienia życia

Gdy to się rozwija, duch, zabija

Ale duch i ciało, duch razem giną

W pojęciu tu zastosowanem nasycenia do ciała, jest niewłaściwe, [illegible]

a drugie mu nato odpowiedział. Duch jestże nasycony duchem

jeśli tego nie pojmujecie - lub tak opisanie [illegible] (Pismo Święte)

Dwie myśli o miłości Bożej składają się z kilkunastu artykułów. - Treść ich jest taka -

Obraz życia wzniosłego, doskonałego - miłości Boga pomysłu wielkiego tego całego

świata, [illegible] do Chrystusa Boga - i objawienia się na ziemi przyrodzonem -

Drugie miłości Boga względnej na duszy, jest miłość Jezusa do ludzi -

czem, wzajemnie - Trzecim artykułem miłości bożej jest Jezus Chrystus - te -

A stąd wniosek że miłość" tylko najwyższego ojca, najdoskonalszej istoty, jest drogą wiel-

kiego życia, jest drogą skazującą nagrodę która tylko jest w miłości Chrystusa

tkwi bezwątpienia —

Potem napisałem Kantyczę, dramatyczny - treść Łotra, Catowicki wzgórza w Jerozolimie

Zgromadzenie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Dnia 4. Lipca 1847 miłno.

35.

Jan Morawczyński

Luny i kochany Joseph. – Chociaż w miłkim jestem chaosie bo przybyłem zmęczony morowany nasy do miłna, dzisiay mam dużo interesów do załatwienia wyprawiam furmanu który Ci ten list w Drucksmitach ma oddać, porządkuję się pudamu, mitam się zmaję malowaną podzinę odbieram odwiedziny przyjaciół, odpowiadam na tysiące pytań, rabię assygnaty itd. itd. itd. jednakże niemam odmowić sobie tey przyjemności, abym chociaż kilka chwil nie pogwarzył mitey z Tobą gawędą – wspomnienie bowiem Twojego miłego towarzystwa tak silnie łączy się ze wspomnieniem miłej chwili przyjemnych i to jeszcze w miłych Druckmitach spędzonych, że chciał bym je choć listownie powtórzyć i zatem zamienić na pismienną rozmowę – pióro mogłe, a nie wybaczy „Jwe hrabio liszrabuny" jeśli sobie swoim zwyczaiem nieporządek –

Po rozstaniu się naszem w Bruyn listownym miłnie („bez kuscau") nie przypuszczam iak mowi nasz adam „na ciebie przedwczoray czekamy" aby się topił w piaszczystym żywiole i „przyszłemy" ..... szerokiem głębokiem piaszczystem morzem – gdzie niegdzie tylko okropne rafy grożiły bankructwem – a zawsze prawie niezwykłem silnem ostrzeżeniem obudzały mię z snu do którego monotonija piaszczystey mantry tak czarnie usposabia – potem gęste mgły wzięły nas pod swoje zielone skrzydła – i dopiero w Bramach pomorzu nad ranem malujący się żydowskiey kurzemy – tum pluskwy

przyszłemy do Bramu.

Tylko krótki list za wyjazdem furmana do Drucksmitz mi pozwolił, do którego się śpieszę, aby pisanym do Ciebie gdzie przez dwie godziny mieszkałem nie zabawić; a do pióra wdrucksmitach nie wstrząs mię Chaosu, że tak mało mi czasu pozostało – za tem mamy list będzie Ci niemiłe –

i inne zwierzęta zaprasnęły nas na nadey - bo bidnam
zaraz do izby rzucity się do nay i zaprasnęły na śpe-
cynek da awych pistnych tożek zydawskich iakich nadeł
widziciemy iuż w ulicach - wreszcie niekontentem
z ich gościnności i (nigdy) cyatem nieozebrany wbrzyg
mujęc się zawsze od pierwsze napoczęcia ich napadam
bo bizantem po nyciarsku to jest: wcałem wydrapieniu
nawet w bólach i crapu - Cat. ale na szczęście bezpiecznie
bo i tam niektóre charaktery Żmiarzyka bardzo mi swoją
natarczywością dokuczały - bylbo przy dziury kaczmarzy
stroby uważałem bicy plasnął pozwanie się ich do
izebkowi, mujęc na punkt nieruchomy, ogromne
w dachu wytamy, gdzie barbarzyńcy wielko czynić
silne wtargnięcia z muzyką głuchey, monotonny, iakoby
cyto Surmoin, wspodat tak nazyta iak tłumy dzikich
ludzi gdy bicy do Schurmow - trzykroć przelatywały po
koryzarzu altarzynie ciała chcąc iuktóry to miała czyć
najpowszechniejsza bitwa dawnych tłumów z Rzymianami
(obraz ci znany pr Kaulbacha) -
Cztery gdy cały dzień bytem między plastami a pozniey
(niby) naszym swiadkiem cmuy historyczny bitwy, gdy cały
myśley i cięciem bijam po nad ziemią - bij obok mnie
powstaje hałas i krzyk przerazliwy - ale ani tłumów ani
Rzymian - bez to krzyk cyste Izraelitów - którzy bydla
rzeź z furmanem - Upewniłem się choć niechętnie z Nieba na ziemię
bo na ziemi a naszey wcałem miasteczku Arnsdorf niebyło owsa
ani siana dla koni - kurnisko niebyłowany: nareszcie dzienny
wodz pięknych wymyślił na zwyciężonym wymawiać i krzyżem
Kaczmarzu, Kantorybuncyk dziedzicu gawey ieżmienia i kilka
punktów

Żołnierz armii nie mimo - Wielka ksiąga Bitwy Arminiusza pod wyrokiem Varusa
Książy wyruszyła - Lud dzieci mojej - i dla gwiazdy -
Ziele ci Zagwarantuje Niebem ale nie dzisiaj potrzeby to mi Jany zostawmy obrzędy -

zapisanego ciemna (w chatce swego nauczyciela pijąc razem jeden za
chorowali, podniosł kopyta ku niebu, a łzy z blizki pogrubiły
na arydowa skóra... ap bynu - wzywał pomocy Apollina
więc chatkowy cute pod dnia w budzo sierszy a łzy z kaszy
nie - uczyciele tamtejsze natychmiast i Asablyuse . . . . ach!
ale wracamy znów do rzeczy - razem do mojego noclegu -
kiedy dzięki nieco mieszkał i chciałem znaleźć na chorych
myśli polecił na gwiazdy lub wschodzącym tokiem uprzejmości
aby widzieć skąd mieć ciemny - widziałem było ciemna, nie
przeraziła chmurą jakby karbyną cukrą by ciemny, który ani
oko moje, ani myśl przebić niezdołały - Znowu byłem zapatrzony
ny - ale nie śpiący - bo kogucik zrana swoją drużyną cudze
ustawnie nad głową moją gdzieś tam wysoko na baszcie cała
więzienia wieszał i skrzydłami trzepotał. odzywała mu się
chorem nadal inna czworonożna drużyna krowy, kozy,
i cielęta - słowem skompletowała się orkiestra wybornie -
wreszcie odśpiewawszy swoje czerwonki nastąpiła chwila
uroczystego milczenia - jedno godzinna pauza - już zabierałem
byłem na powrót świata zmyślonego z dziwnym . . .
naprzem daje się słyszeć głos bębenka z przeraźliwą melodyą pi-
szczałek - mój że niespis - jednak przebudzili się niemowy - nie
pozwolę. co to znaczy? czyliż to Brunonie wyprawy do kaszy
cie: ale cóż nakształt typ. Szturm do wrot - zapora wyparła
Skrzyp wrot na drewnianych przeciągach. murzyn tego rodzaju
musi być tobie zapewne wiadomą - jeśli pomału odmykasz
to masz głos bębenka jakby na alarm - przydzy nieco? to masz
przeraźliwy głos piszczałek - wiecha w sad wali - wtargnęli
Attyla najeźdźcy na morze ale ani ciągniony przez dwanaście
ani chyżych z biczem bosym na barach (jak w obrazie) ale po
prostu leżał w słomie na wozie ciągniony przez jednego
chudego Arkasza - zawinięty prześcieradłem - cały. - przez ten wymysł
wiedz jakiś niepojęte słowa zaklęcia, czy przekleństwa . . .
mistrze byłto być Attyla? - nie - przestrzeń niewarta wchodzą
wieczności - jeśli ów mistrz nie przybywa - któż jest ta figura?

(był to dyrektor teatrozu Mereczkiej) – ku znowu nadchodzi inne dramma – Powozem ciężkim mały furman z Pszczyn który na przednie konie na ziemi upierzwiał – gdy za odwarciem koni wicher mu prosto w oczy dmuchał, powozu z ziemi – i dziwnie brani udargnienia, wtem żyd wozicia mniemanego Atlasa „nu parch a ty mier kayo jemiosz?" nu niem – ezlowieka a nie konia a ty nie parch? nu to – i ja parch... (akoż i uściskiwali się) nu ale ja mię skaynik zajst, – nu to i dla mnie ku mnyiee bydzie – nu to zamykay drzwi rieben dein kakse masnike – i td. i drzwi się znowu zamknęły znowu żydzi i bydlęta – pochwili cisnęła się powozu Atlasa wstał zaraz pospiesz do izby i znikowy w labiryntach żydowskiej armidy pozna na ławie położył się biedy – drzwi tylko od izby zostały otwarte a mroźna trubadurowska dziewczyna na stole mrugała jak gwiazdeczka – strzelała promieniami czerwonymi prosto mi w oczy że skrzywiłem się i wyprzejrzałem ustawicznie – inż miałem nadzieję pomieszkać dalej do gwiazdeczki tawarzyszki – Alle miłki przechodni Komika Arędarz porwał ją mocą Atlasowi i uniósł z labą moją gwiazdeczkę do drugiej izby. – „dalknąłem respektyera" była godzina 3ciа Karatem zaprzągał i wyjechałem o 4ter przybyłem do wilna o 8my wiorst – gospodarzu i klucznik niebyło – postałem po chwili – wstąpił wejście – tu już nadeszły miastem wgrodzie moiey radziny – miastem ich zniemi cudze – ane patrzały na mnie dziwnymi oczyma chociaż ani słowka żadne nie przemówiło. – Ha co nam słowa? te chwilki myśl nasyck i myśli! –

Bo słowa są kamienie – chłód nimi malować
Trzeba pierwey myśleniu ciało skamieniować –
Jak robaczek – wieczór porzuć i pocałuny
A myśl jak krup przeglądza – pod ciężką osłoną ———

Zrana pomodlem do kościoła – potem do sklepu, kupiłem ci jeden tom 40. które Glücksbergowi oddam wczasie – oney przeszły ci Daguerotypo z obrazu Rubensa może zechcesz co o nim napisać – będę ci wdzięczny ażeby z mey kochany Josefie jestem ci zmudził opisem nudnego – może ciągnie ciężkie ze mnie całkiem pióro – jestto już cnota moja że chętnie piszę do przyjaciół – i rozmyślę chętnie bardzo czytam od nich długie listy i ostatnie ci proszę – nieznośne jeśli każda oney jest wszystkey – to nudy Drucksziedle mogą być pewne od nudnych napisanych, bo przynamniey tych mojich takowo unikaję, rzadziey pisuię – a kiedyś radzę miarę – znać jak ci ich podoba byłbo niedarmo mi ciągle przyjacielskiego nadzienia i bądź zapewniony o moim szczerym do ciebie szacunku i prawdziwey przyjaźni – Jan Morawski ——

Powiedz Ci Kamieniu Josefie przyszłej mi swoy adres dokładny.

Jan Morawski

Dnia 3. Stycznia 1847. z miłosnego Zamku
ulica dom P. Mikołaja Malinowskiego 3 piętro

3/

Dawny mi Zamy Józefie że ci Lata niemiłe na miłe
Twoje pismo odpowiadam – bo właśnie tylko co zaczęłem
się przenosić z moimi rzeczami do domu P. Malinowskiego na dalsze mieszkanie – ztąd duchowny Józio jest
jezem u mnie – to jego dozór – reszty się Domyślisz
jaki mam embaras –
Widziałem się z Gliksbergiem dnia dzisiejszego i mówiłem mu co ci pisał z Drezdenka aby jeśli chce
Drukować Ch. tom Athenaeum pieniądze ci do Grodka
posłał – czego on nieskutecznie – na co mi odpowiedział że żadnego listu z Drezdenka od Ludwiga
nie odebrał – a mimo go dosłodzisty że może leży
to zakopane i podobno nawet umarł – upewniłem
go że to jest fakt – że żyjesz i długo żyć będziesz –
że dopiero odebrałem pismo Twoje z Grodka –
mię mi mówił że czeka będzie Twojego listu zdania
i gdy mu napiszesz o pieniądze, to ci zaraz przyszle
Spodziewam się że pożyte już odebrałeś, Klonu upakowanego wraz z Rubinem (daguerotypy) datem Gliksbergowi a ten je wysłał —

Co do mnie niby to zdrowo jestem tylko mię trochę kolano boli – żyję sobie cicho, samotnie, pracuję nad studyami do dużego obrazu – zrobiłem kolorowane studyjum Chrystusa z apostołami i faryzeuszami wcałych figurach – inny roboty obecnie żadnej nie mam, ale mię nawet

nikt nieodmiedza nikt nie niepotrzebuje – słowem
pomiędzjastwym że żyję na pensyi, gdybym niemiał
rad ciągłego kuku pojazdu i wrzawy miejskiej
Onegday był u mnie Kochany Wolganko wspadł
na godzinkę wieczorem, czytaliśmy list Twoy i
wspominaliśmy Cię –
List Twoy musiał Ci wyznać miłe mi sprawił przy
jemności – naprzod dla tego że od Ciebie i dawnych
Twoy życzliwości i pamięci o mnie – 2do że był dosyć
wierzytelnie napisany – a zkąd ilem razy czytał
zawsze coś nowego znalazłem – nakoniec wspol
czuję ubóstwu z P. Majorem zdobyliśmy wszystkie
tajemnice twojego demotycznego pisma wyjąwszy
jednego wyrazu (który składał się z pięciu kropek
i dwuch kresek:) i ten podobno wkrótce zostanie
wygadką chociby nawet dla samego Champolion'a
Dawny Kochany Joreju że byłbyś kiedyś
życzył Ci, aby Tobie wszyscy krzyżowy tak byli
życzliwi i tyle Cię kochali ile Jarentowy

Czytałem niedawno Athenaeum odział I. zeszyt 44
na ostatniey karcie znalazłem niektore pomyłki
wspominasz o Wacławie Zalewskim iako o przyjacielu
ale on jest Józef Zalewski – i maluje architektury
ale nie pejzaże – mianowicie wnętrza kaplic robi

2ie wspominam o probierzu nasrym Ostrobramskim — ani jest Zalewski — a nie Jeleski —
3ie Chwalim gorliwość P. Wileryńskiego w pomnożeniu cerkiewek, — O mój Boże! bardzo byśmy sobie życzyli żeby niektórzy nam nie przeszkadzali ale nawet żeby o nas i niemyśleli — nadewszystko żeby nas nie cierpieli — i ten sam z bólu dość ciężki i ciężki kawałek chleba nie zabierali nam żołnierz i ociec — ale dosyć — niechaj się wrzajemnością myślenia pokazują się dwoistą stroną medalu P. Wileryńskiego [illegible] się sumiennie myślam że ani mogła [illegible] inna druku piękniejszy ani cerkiewek na celu [illegible] ani interes — to jego honorarium ale brak Boże ani druku! — ani cerkiewek! — Pochwała Twoja Pasha Wileryńskiego i to w pismie które mnie przyszło do potomności przemówi [illegible] miłości rozgrzeszenie nabyć który go znajdą osobiście — To jemu uczyniło to przez niewiadomość — przez dobroć swoją — przez gorliwość dla zachęcenia innych — dawny ale się czytelnikom Kuchenny Jorzyn bawić!

proszę się pomnożyć nie ale to jest dla Pan Grzegorz i Tinck? nie zaczniemy ich szczęścia?

2

110

Wielmożnemu Jmć Panu
Józefowi
Krasnowskiemu
W Panu Dobrodziejowi
w Wołyńskiey Guberniy
przy Łuck w Gródku
przez Łuck do Grudek.

ВИЛЬНО
1847. ОКТ 4

dnia 1. Ojca 1847. miesz.

Jan Maraczyński

39.

Bezwątpienia Kochany Joseph należysz do rzadkich ludzi
posiadasz bowiem wiele przymiotów, których wyliczać niebędę
abym nie obrazić Twojej skromności, ale dosyć że mieszkamy
podziwieniem niemogę zamilczeć o tey cnocie tak Tobie
zwyczajney a u nas tak rzadkiey niebedy! to jest: chcę mowić
o akuratności i pilności w odpisywaniu na listy! - Cóż
za rarytasy jesteś istotnik! to aż a ....
winszuję mi Kochany Joseph że jestem mi zupełnie nie
zdarzyło mieć tak listownego, akuratnego, korespondenta - u nas bowiem [illegible] do
wszystkiego co tylko jest prawą wymianą wszystkości, tak jest
głęboko w korzeniowe, zapadłowe, dziedzicznie, że to nas prawie
niedolężnie czyni do wszystkiego co tylko listownie za obrębem sie-
dzy domowych - czyli co nimi pośredniego stosunku / że
tak powiem / z bliźnim nazwym - odzwyczaiły tylko potrzeby
zmysłowe odzwyczaiły duszę życia chciwości - to jest świat będzie
dziećmi zalany - ciemnota i głupkowatość - a w ślad za nimi
głupota - .
Jestem co raz dziwniej że tak piszesz czysto i czyto - tylko prawą
ręką, jeśli można jest trochę wyraźniey, i czytelniey - bo i abym
ze żadnym pismem sam Twoich kwalifikacyi przemyślał nie mogę
wszakże charakter duszy mam tak prawy, wyteley, wyraźny,
a charakter pisma jakiś niepewny, rozdrażniony nerwowy -
jakby jakiey damy à la mode - pfu! . . .
Czy myślisz że to jest dawno wydane? - o przeprawdę -
kawałek się myślisz - jestem bardzo ciekawy - powiedz mi z ja-
kiego oddziału albo prowincyi skrzypiec taki to obraz
demokratycznego pisma np. 9-ni co to jest? - albo przyślij mi
Telegraf. Gregoryego. - albo klucz do szyfrowania - albo pióro tak wy-
raźnie -

Od Kochanowskiego Jana z Czarnolasu (urodził się Kochanowski Jan) wiersze na różne okoliczności - ale niedbały (przy tym go niemogłem czytać) wiersz [illegible] Kochanowski Jan) wiersze na różne okoliczności - ale niedbały (przy tym go niemogłem czytać) wiersz

iuk dla poczytania na kaperek - albo nakoniec pisz iak ci się podoba - tylko nie paſtfig ale paſtfij - nie kastora ale pastora. bo kasta znaczy dotyk - a pasta znaczy ciasto (czyli gniecenie) (ot i insze - czy nie gniecenie się piszę za gderanie? czyże czyż nie gniecenie się? o. znam ci aż nadto ie za zart lub przyiacielską prawdę gniecenie czynię umiem -

Ciesz mię to kochany Joſefie że pozdrowienie moie przyiąłeś dobrey myśli czynią - że malujesz, i annie kindyskowiak wspominasz - wdzięczny ci jestem za twoią pamięć i wyrażenie - cieszyć nas nadzieią bytności twoiey w wiosce - ale kiedyż do nastąpienia przed bytnością w Drezdenku czyli kiedy? jakeym chciał się z tobą widzieć iak nayprędzey - bo tęsknię za twoiém towarzystwem - w niedostatku onego czytam twoie dzieła przemyślnem dłońca i wiktorandę - cieszę się z twoiego talentu. mianowicie w wiktorandzie w niektorych miejscach za mocy przestrzegę, zwroty zmiękczyły duch języka, obrazy mistrzowskie -

pisuie mi xiędz o abbacie przyiacielu waszym zdaie mi się kochany Joſefie nim ci tego nigdy miałbym za złe. - dla tego że świat mały nie iest w wielkie, ani dla tego xiędza z mojim zimna stosunku. zyiemy sobie przecież iak dwie istoty obce, jedne z drugiey nieuiadze Ale ieśli świat mały malowany, nazywam światem wielkiem (dla tego chyba że mieszkam w wielkie) to ci o tym donoszę -

Przyiacielowey z Drezdenka nie znam niemiałem i dotąd ieszcze niemam żadney obszernieyszey wiadomości. siedzę na burku i wyiść z gnoiu - melancholicznie, dość smutna perspektywa.

Pozdrów ci Kochany Joſefie xiędza o. wszystkie a zwłaszcza o mnie. a raczey o memu malowaniu się Grafenwiesze, a Jemmy Chudzyka. cudze obrazy kiedy mogę sam że on ale nie wszystkie ieśli ci o tem nie wspomniałem - ktorych się bardziey wstydzę - mogę się pochwalić nazwiskiem Joſefa Cigny Kallikoxy - mogę się podpisać

Ciesz się Kochany Joſefie xiędza o. wszystkie a zwłaszcza o mnie. a raczey o memu malowaniu się Grafenwiesze, a Jemmy Chudzyka. cudze obrazy kiedy mogę sam że on ale nie wszystkie ieśli ci o tem nie wspomniałem - ktorych się bardziey wstydzę - mogę się pochwalić nazwiskiem Joſefa Cigny Kallikoxy - mogę się podpisać

wiązki Joſefa z dawnym z wspomnieniem [illegible]

usuelako nigdy niespraznuje. maluje codziennie od rana aż do zmroku - zrobiłem duży obraz z 8mio figur, kolosalnych Chrystus między dziećmi - mówiący do faryzeuszów dozwalcie dzieciom zbliżyć się do mnie - obraz ten prawie już skończony. ale nie wiem co z nim mam robić - bo do P. Skirkowicznej powrócić będzie za drogi do opłaty - Cenę jego przynajmniej 600 rs. Za 1mo Jmana z 6cio figur wziąłem 450. rs. a tu jest 8. i trzy dzieci prawie całe sygnacje - a wiadomo ci że te nudzie mięsy czasu i pracy kosztuje niżeli draperya - Pamięć mi czyni niedobrego bydlę podług ten obraz Grabowskiemu w Kamieniu może on tam kupiec wspomnie - mam bieda z mym ministrem finansow ten mi ciągle przypomina że mię w kasie bydlo 500. rs. ze cholera się zbliża a w tym czasie nikt nie myśli o malarstwie - przypomina mi że potrzeba się Zmenażować - że potrzeba jeszcze kilka malować - i wiele innych tym podobnych rzeczy - Czasem mi się wspomni coś o mojim protektorze miłościwiem Stanie, nie wiem czy jak mi czasu stanie i myśl zapłacę tym miłościwym drabostkami.

do Grabowskiego jeszcze nie napisałem, ani posłałem - on tam w Lipnickiego miejscu z Tryppolskim, może by to umorzą widzę to zaczęty w Drucksimkach finansowe obrzydzył. - ale uważałem że P. Tryppolski niebardzo sprzyja Grabowskiemu więc i pośrednictwo jego chcielibym nieprzyjąć w przejeździe przez Wilno byś tu niekrótko ow Pan miały Pozwo który by chwalił - widziałem się z nim w Bakałdego na wieczorze kiedy mię zaczepił o Kurzyn ieyo P. Tryppolski będzie mię prosił o obraz i skomunikuje się ci listownie - znam ja już ten sposob mowienia

Chciałem się już o tym dawno - kiedy się [illegible] wszystko

bardzo dobrze, abyśmy się jakoś(kolwiek) „kołysać" nadziej(ę)
mówiliśmy dużo o Tobie – że Jego mowie nie poznałaś
Ciebie – nie(j)żeby(ś) była z Twoimy z nim rozmowy w Drezdenie
gdybyś był stygnął – to był(a)ś sobie zapewne przypomniał(a) mo-
je zdanie jakie o nim dałem – z takimi mianowicie ludźmi
a mianowicie pełnemi jakiegoś niemiedzie do czegoś
napełn(ić) często entuzyazmu, czy szkoda... to tak trudno jest
wyjść" na czysto.. że prawie niepodobna – a więc lepiej
całkiem ich towarzystwa unikać – albo się ostrożnie
jakiś tajemnicy zrobić niebezpiecznym murem –
Stanem trudna jest rada w rzeczy skomplikowanej. –
przewidzieć tedy nie sposób – konfidencyi radzę – pamię-
tnie się o sobie i o osobach radzę – zdaniu krótkiemu
jasne zadnej(ą) przykrości(ę) sobie dającemu – milczeniu
a to jest cały plan postępowania – spodziewam
się że tego nikt więcej przez ciebie czytać nie będzie –
bo byłto było zmyć obrazy nie darmo(ą) a z Twoimy mo(ą)
ich niegrzecznie – zdanie o ludziach miejscu dla ciebie
tej musi mnie być(ś) poufnym.
O śmierci Głowackiego nic nie wiadomem – i bardzo
go żałuję – z wiadomych mi polskich przyczyn to
był najlepszy.
niedziwi(ę) mi(ę) to że Kalasiewicz ostatni(ą) kawałek familijny ma-
ciej(ą) kabla dam za 150 ₰. nie poniża go tak(ż) mała cena prze-
ale poniża tego który z tej niedokładki korzysta –
czy mógł że mnie namyślić się i bądź albo takie dawać
albo na podaną cenę malować. – czy robić kiedy(ś) potrzeba
Zegnam(ę) drogą Joasię – życzę ci zdrowia i pogodnego
chwilki moc dowcipnych – życzę(ę) Twemu przyjacielu Jan

adres mój na Zakopane ostatni(ą) ostatni(ą) [illegible] Dan[illegible]
Dopisuję, że za ostatni(ą) [illegible] Kalasiewicz ale go nie czytałem – to [illegible]
że nie[illegible] czytał. to on [illegible] że [illegible] nie czytał – i go czytać nie [illegible]
czy Arcuska z to [illegible] Gdańsk [illegible]

Dnia 20 Grudnia 1847. zdolna ulica zamkowa dom Gerka

# Jan Morawczyński

41.

Serdecznie przyjaciołom Cię duchowy Joseph za twoje (jak widzę) dla Ciebie bolące zarty, zdaje jeh fantastycznych liter i nieczytelnego pisma – Sędziwym według zdania Epikteta „że to nic do Ciebie nienależy„ bo nie jesteś ani literą żadną ani wyrazem – ale Catomitem. a więc jeżeliby było ace, to one powinne by się urazić – Tymczasem: zdaje mi się, że przecież listy Twoje czytywać muszę, kiedy w nich omyłki ortografii i bardzo rzucające – Albo ja dałem dotąd tego mianowicie że Twoich listów nie czytam, lub byłbo mylnie moich omyłek? Jak mniemasz, jest to jakoby zaprzeczać mojim uczuciom przyjaźni i szacunku jakie mam dla Ciebie – a że nie zwracam na żadnych literach ani na charakterze ręki bez najprzykładniejszej Twojej duszy i serca za pewne – ani za rzecz prawdziwe, i bez żadnego mała jakiegokolwiek – Owszem, listy Twoje czytam z przyjemnością – Lecz nadewszystko sam lubię, i cenię nadewszystko swobodę w pisaniu, aby nigdy nie oglądać się na pióro, a może to nikt? a może to drapnie? Owszem, bądź drapnie, byle aj nie do serca, byle iuxtam, zdowcipem, – to jest przyjemnie – bo każdemu służy prawo oddechu również zjadodrapnięć – Zdaje się zawiązuje się mowa piśmienna jeśli jej nie nauczona, literatka (co takby właśnie należało) to przynajmniej zwyczajna i dobry przyjaciel – bojaźń cholery nigdy o gorączce, gwałtownej lub cholerze – która nas nie wiele interesuje –

Stary Horacy powiedział pocta et pictores irritabile genus. – czy słusznie na razie, a że jesteś i jednym, i drugim, zatem twoja irritabilitas jest nieporównie drugiej. Mamakie nawet i podług prawideł Epiktetka tak jest pisma, to jest najlepiej „bo jest rzadkie zaradzą muzy„ jakoż to takowe dotąd – Uczucia, myślenia nieraz porwane że myśli i uczucia często jakoby bogate bogactwa które tworzą się w mgnieniu oka przeladują przez rękę i głowę, mowa lub pismo jest to ciało w które one wchodzą i ożywiają je – dla tego mowa bez myśli jest trupa, mowa bez uczucia jest kadawerem. warunki ożywienia tych ciał, muszą być te same co i poezyja się czyni, bo świat duchowy ze zmysłowym, jest wielkim stosunku i podobieństwie – zatem, ożywienie tych ciał (wyrazów) powinno być również mocne silne, i gwałtowne, jeśli ono odpowiedzi wszystkim warunkom duchowego bytu – Nie bowiem tak nie osłabia potęgi uczuć jak nas – również i pamięć niedokładnie myśli pierwotnych gdzie inne gwałtowanie się rzeczy i obrazy tworzą – Jeżeli szczęśliwie na pozór mała chwilka czasu jest poczęciem poezyja się i chwilka czasu jest zamierzeniem poczynającego się tworu czyli – jest to zresztą stosunek między tworzeniem duchowem, a zmysłowem – Dla tego to wczasie, uczucia zamiast silne mistrzyją, tracą pierwotną moc i siłę – stają się jakoby blade, wodniste, rozprowadzone słowami bez siły i energii, mianowicie jeżeli kiedy zimny rozum wprowadzi porządek wykonać, lub zdobić słowami je zazwyczaj – Doświadczenie niedawnie nas przekonywa że kto rzeczy swoje dobrze pojmuje, silnie i gwałtownie poczyna, ten wyraz tworzy za pośrednictwem jakiegokolwiek – bądź mowy ustnej, pisanej lub malowanej którąkolwiek sobie przyswoił jako organ do wyrażania uczuć myśli i uczuć – a zdaje rzadko jest artystycznym poprawnym lub od razu –

Mich

Kazał odkłonić się mojej Pankalkyi i powiedzieć, że gratuluję jej urodzin – co gratuluję mojej Pankalkyi? Chwały – co gratuluję mojej Pankalkyi? Pomyślności – co gratuluję mojej Pankalkyi? Zdrowia – co gratuluję mojej Pankalkyi? Szczęścia – co gratuluję mojej Pankalkyi? Wszystkiego co najlepszego – co gratuluję mojej Pankalkyi? Nic – co gratuluję mojej Pankalkyi? Nic – co gratuluję mojej Pankalkyi? Nic

dobrze pojętym – ale natomiast silnym i trzeźwym – Zajęte mechanizm nyki między podobno nie jest wstanie odpowiedzieć wszystkim żądaniom i potrzebom ducha, boken znakomity umysł jest od ciała daleko wyższy, subtelniejszy, przenikający, i prędszy. Zkąd się bardzo sprawiedliwie (niepomny tylko gdzie) rzekł powiedział: „że myśleć potrzeba pisać daleko piękniejszy w tobie wyrocław" a więc nie dziwmy się wtem gwałtownym i silnym wyrazie zmysłowymi znakami nie zawsze wyrażeniu się wyrazamy – słuchać więc, a bardziej jeszcze wyrzucamy Schiller podobno nazwiązkowy pisarz – wszak że jednak pisarz dobrze. – i oto słowo się nam najbardziej potrzeba – dla tego niebieskiego poprawy, bo ani ta jest w Twojej mowy, ani jest zgodna z naturą rzeczy — pisarz Kochany Josefie że „siedzieć za książkami" – to niedobrze dla mnie – chciałbym nawet między nadzieje tak prawdziwe – z jakiego stanowiska nadto rzeczy spostrzegasz – chciałbym aby były między nami więzy jakiejkolwiek korespondencji i stosunku – ja ci zawsze przyrzekam donosić co małego, tudzież niektóre uwagi o sztuce dotyczące –

Co do Sztuki: Na Magnanzy nigdy nie narzekam bo u nas zawsze tak było – może było chyba gdzie, i kiedyś nie bywa z bardzo małym wyjątkiem – bo wszakże i to zgodne jest z naturą rzeczy: Nie jest to wiek ani Perykleza, ani Medyceuszów! – jeśli czasem o tej Magnanzy wspomnę – to zawsze vim odio et ira bo wtedy słowie słowie słowiały inaczej być niemogą – i piszę to – ot aby się pisało. ona jest co prawdzie tę Magnanzy niekiedy ciało mają, bo ulega ogólnym warunkom życia, – ale nigdy tego nieczuje duch mają – bo ten jest zawsze wewnątrz życiem – podobnie być się gniewam na Magnanzy, że na mojego pierścia (colorja) bo niekiedy tego potrzeba wymaga gniewać się powierzchownie bo inaczej się zupełnie opuścić – ale w sercu mieć Boga nakazuje! nigdy się nie nikogo nie gniewam, ani nie-nienawidzę!

Przyznaję sam Kochany Josefie czasem mogą wymagać od ludzi, którzy nie mają jasnego pojęcia sztuki i artystów, aby poznali i pokochali a priori jedno i drugie – ? sztukę i artystę. – czy mogłby kiedykolwiek chciałby mogłeś pokochać kobietę na drugiej półkuli świata którą by nigdy nie znał i nie widział?

Niedobry! Tu nie mówię: że u nas uważają Sztukę jako deser po rozmaitych obiedzie i kolacji – wszakże widzenie tak nie jest – zmysłowi dla sztuki i nawet nasze praktyczne aby inne było pojęcie Sztuki i artysty. przeciwnie – sztuki piękne nie za despotem nie często ani jezuicki ani Cudowski, ale one są pokarmem pożywnym dla duszy. niemniej organem przez który ona ze jest wszechmocna, i jaka objawia się – Sztuki piękne zawsze idą i poezja jest to Pisarz zmysłowa który oczywia duch samodzielny podnieciony do pełnej tworzenia – podniecony talentem, niedbały czymś historycznego widzącym jego wpływem i chceniami na przyszłość – bo jakie wrażenie

a. Trzeźwim. Słuchać się zdziwiony: słuchać się w zmysłowych. Zmysłowy rodzaj. Zmysłowy rodzaj. Zmysłowy rodzaj

i skutki zdziałać mogą historyczny - ledwo nie powiem to samo wrażenie - skutki sprawiłby powinien dobrze ~~oddany~~ wykonany - od wielkiego dobrego pojęty historyczny obraz lub poemat. Co dziwnego - kto szkołę niepojął wcale cudzy rozciągłości i majestatu bez moich byłby tak błędne onemu nie mniemanie - czyż to wina jest artysty jeśli kto ciągu nauki i języka nie pojmuje? musi że-li pobożnie wszystkie cudzoziemskie poezye dla tego że ich języka nie rozumiem? lub jeśli dziecko mawiać-li byłoby bawić się harmonijnymi słowi ich muzyką? wyjmując że jakoby za dużo po obiedzie? niechaj nas nie pojmują tego jasno o czym cała Europa dostatecznie jest przekonaną, że wzrost lub upadek poezyi i sztuki pięknych jest skazowaną Cywilizacyi lub barbarzyństwa narodów. - a przykład przyczyny - bo one to potrzebują pracy talentu, wyższego wykształcenia ducha i serca. na czym nam lub dobrodziejstwa zbywa. Ono się rozjaśni. kym nam najpiękniejszym kwiatem duchowości - samowiedzenia wiedzy i nauki - z kąd że się on u nas chowa; kiedy Encyklopedyą nad duchowością lub widzenie przeważa.

Nie mało takiej obcego pojęcia jest tu temu - wdzierają się do kapłaństwa szkoły ludzie niepojmujący, rzemieślniczy, bez talentu i nauki; ludzie którym pisania jest koniecznym, a lub nazwane szkoła jakoby służebnicą, - oni to samozwańcy nadużywają zaufania prostodusznych ludzi; - i wmawiają o umiejętności ich, i rozszerzenia pojęć o sztuce, jeszcze bardziej zaciemniają - a z kąd jakie nadali Jej piękno, takie ona na sobie nosi - ledwo nie powiem jestno brzydkie i powierzchnie -

Dla tego nie mały błąd naszej słowiańskiej ludzkości jest w mylnem pojęciu przez dziwnego zrozumienia ~~rzeczy~~ tych wyrazów Sztuka i Artysta a z kąd i co nadużycia onych -

Niemam wcale zamiaru określać ci mojego pojęcia Sztuki i Artysty bo niepodobna jest w tak krótkiem piśmie to wszystko wyrazić - mianowicie gdy sam to moje rozumie umysł i pojmuje. - Jest w głębi duszy każdego zamiłowanego w całej sztuce artysty, jakaś myśl - z którym on zrozumieć się zawsze może - bez aby podnieść od razu każdego innego artystowskiego dobrej wszechwiedzy. bez wtajemniczenia go przynajmniej w Jej zasady i cele, jest prawie niepodobna. dla Tobie który by nas daleko mijany od innych pojmujesz. Tobie, który jesteś jakby organem myślącym ludzkości, i na nią wpływu swoją wywierasz, objaśnić by to należało. Co jest sztuka - a co Artysta. jak niepodobna nazwać poezyą 4ro miary składanych do Schematu, ani pochwały tego, co taki miarom wyszło, tak podobnie niegodziło by się nazwać ani sztuką, ani Artystą tego, ktoby wymalował kwiatek, miniaturę lub chociaż by i portret bardzo podobny. i P. chociażby to było najnaturalniejsze, najpodobniejsze, to jednak jeszcze nie innego nie jest jak dosyć proste abecadło. - Powiem że nasz powinno nie być sztuką i pojęcie artysty nie jako cel ale jako środek jako narzędzie do wyższych celów np do obrazów religijnych. - religijno-historycznych. i historycznych. Tak jest: one powinny nie być jako wyrazy pojedyncze w dramacie historycznym.

Jeśli ci napomknąłem niepotrzebny to proszę wybaczyć, ale wyjaśnić by dobrze kiedy Ci się zdarzy. Dziękuję ci za ten Grabowskiego - za dwa tygodnie ci oddam. Ja bym tego obszerniej nie mówił - ale ty wiesz co myślę - i co nie mówię. Kiedy ci się zdarzy. Jeśli ci napomknąłem niepotrzebny to proszę wybaczyć, ale wyjaśnić by dobrze kiedy Ci się zdarzy. Dziękuję ci za ten Grabowskiego - za dwa tygodnie ci oddam. Ja bym tego obszerniej nie mówił - ale ty wiesz co myślę - i co nie mówię. Kiedy ci się zdarzy.

jakoby nóty, ~~[illegible]~~ wszelkowe melodye i akordy. do wielkiey historyczney pieśni - a sama proza - się nie nieznany. Car l'art de sacrifie et idéalise le sujet et plus difficile que la peinture même - wcale inna rzecz zrobić gdzieś jako portret wernalowany poezyą i świetle, a inna rzecz umieć je wobrazić, czyli osadzić je w wdzięcznej mani historycznym - inna rzecz zrobić figurę ustronicką, a wcale inna zrobić postać Chrystusa (na ich rozumieć z pamięci) i to jeszcze w akcyi. Dla tegoż oddanie artystyczne takowego dramatu jedynie tylko nazwałby się Szekspir powinno - a ustronicka ktory ten dramat z przestrzeni wyjmuje i życia - ktory nas tém przedstawieniem pociąga, zachwyca - nawet tą swoją malowaną pięknością, da swoją poezyą tego nakoniec godzi wyrażeni artystyczny. Dlatego bez zniepojścia a zlad i nadużycia zwazyna tych wyrazów - a nadewszystko zniewiadomości rzeczy powstaje takie niesad i zamieszanie -

Bo jakoż może poznać człeka ten, ktory od niey stroni jak od rzeczy zbytkownej (bo go ich nieraz pseudo-artyści omylali:) zwłaszcza gdy ta jeśli jest tylko prawdziwa nikomu się gwałtem nie narzuca -

C. jest to osobny świat duchowy pełen harmonij prawdy i wdzięku. świat ten bowiem nad ich głowami po obszarach czystey pustyni czasu i miejsca - On nieskazona sam lubi - a jeśli po parabolu (porównie) krzyżu zapali się w swoim ognisku (Rzymie) to może dla tego (bo ktoś zgadnie jego przeznaczenie) dla tego aby zaleciał do drugiego ogniska Boga i dam się na wieki rozstopić - a na ziemi czyjo ludzie chwalą, czy ganią czy poważnymi (z jakimi sam organizm) to wcale obchodzić go nieprzewinno. - On żyje dla ducha i w duchu - ale nie - w Ziemi dla ziemi. - malowane pieśni jego zostają jakby ogniska drugą przeladującego komedy - to ślad jego lotu nad ziemią - ale on sam będąc się duchem jeszcze unosi za granicami świata - przylgda zwycięzkowi na ten ziemski nasz czyściec i olbrzymie kosti swojego dziecinstwa - ale my go się akiem zmysłowem ani na chwilę duchem uczuć niedoścignąć - i ucz - obrazimy chcąc na progu tej krainy gdzie on ma miejsce swoją ojczyznę. Taki według mego mniemania jest Szekspir (Szekspir) tego artystyczny. i takim bez - wątpienia musiał być w duszy Bóski Rafael.

Co do mojego życia uprawnionej ku ostatniemu czasie zwracam się [illegible] i zwłaszcza - mieszkam teraz na ulicy zamkowej ulicy ale w domu Guka nie równie wygodnej i obszernej - mam dwie duże sale i kilka mniejszych pokojów pełne ze malowideł od Rafiku aż do ziemi - dziwna rzecz - od niejakiego czasu postrzegłem że pomiędzy się moje pracowanie zmianowanie lichey malowideł, idzie w stosunku odwrotnym moich pisarstw - i to się bardzo naturalnie bo się blisko od portraku ciężyć malujy tylko dla chleba - wreszcie nie narzekam nat pomału mi się dobrze - bo jestem zdrowy - i pracowni mojej - Zachęcam się do Cierpliwości - aby rozbudzając się zamiłowanie w sobie nie zgasło, - może czyli pewnym że to nigdy nie nastąpi a Cierpliwości i wyrozumiałości dla ludzi mam ogromne magazyny. pracuję codziennie ze szczególnym zamiłowaniem - bo zdaje mi się że to jest moje życie - bez którego żyć bym nie mógł - inne rzeczy całe Egipcjat mnie wcale dosnnie nie należą pracy nauki i malarstwa .. bo te muszą być razem oko się uczyć chcąc - Obrazu Joanny ogłoszony niepozwolony go zupełnie, tylko odmiennym - zdaje mi się że ten jest lepiey niżby dramatyczności i postaci - Cały się jest odmykowany w kolorycie na ogromnym płótnie wszystko w kolosalnych rozmiarach - a C. figur się na zupełnie wymalowane - w wyjątkiej figur będzie 24. Koniec by emigrantki przypomina mi abym zakończył list moy dalej długi, a może i nudny - zostaję ściskam się serdecznie kochany Józefie życzliwy Twoy przyjaciel Jan Matejko

przez się rozumie o list długi - i [illegible] odpowiedzi [illegible]

Adresowany Guldenstern Guldenstern. Twoje zdanie co artystki [illegible] - odpowiedział mi że [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]

Dnia 6. Aug. 1848. z Wilna

43

J. Moraczyński

Kochany Panie Józefie.

Smutne mieli nas dochodzą jakoby zdrowie Twoje [illegible] się pogarszało, dla tego bardzo jestem niespokojny o Ciebie, bo mam jak mało na nie zwracasz uwagi powinszując się zbytniey pracy umysłowey która ci wyprzedza i pogarsza. - Wielki udział biorę w twoiem cierpieniu i żałuję cię jako czło wieka dla którego niema nic lekarstwa ani w aptece ani w sztuce lekarskiey, jedno tylko w twoiem postanowieniu wstrzymania się od pracy; na którem tobie nie mniey mam nadzieję - wiadomość w Dziennikach czytałem cię lepiey, i dam to nam mówiłeś - dla czego więc wtym roku byłeś kampieli niespokojności? wszelako przy takiey ciągłey pracy umysłowey wciąż tym stanie rozdrażnienia irytacyi wyczerpienia żadne lekarstwa ani wody skutkować niemogą. Bez pokrzepy ci [illegible] przypominać będę bo sam to wiesz bez wątpienia - że, życie człowieka w stanie normalnym zdrowia fizycznego i moralnego wyrabia tylko jedy. nie zdrowotny harmonijny i stanowczy ducha naszego do ciała, i przeciwnie - gdy jedno znich przemaga, drugie konieczne cierpieć i ginąć musi - tak w ciała i ięgo drobne, cierpiąc, i niższe ciało gdy duchem w przyjęciu odpowiednych miewał. - albo chorobom nie prze wy odpychał zdrowie, aż powrócił do pługa i na lat dwa całkowicie zaniechał umysłowey pracy. - Bo wiesz mi

Kochany Josefie ze smutkiem przez nakazy zmiany
niemyślemy - a miłe stosunki ich ~~jest~~ dosyć, jest po-
ciemnością ruiny, jest konieczność, jest nakazanie
mądrością, albo filozofią życia. -
Wybacz mi Kochany Josefie że przyjaznym współczuciem
uniesiony, byłe ruiny ci napisałem które nam umiar
doskonale, a byłbo niemasz siły do wykonania - nie
mat Cycerończka wymowa podobno nieporuszy kola
młyńskiego ieśli silna woda gdzie indziej a nie na to
płynie - smutki pomnie bezwątpienia zjadły ciepłe
serca i mojsem robiliśmy kamienne groble na
Niemnie, byłe nam słonce, byłe wszystko do spokojnego
chwa przywróciło - życzę ci że teraz pomyślne skoro
zdrowia Twego, i mnie kilka brył kamiennych wal
do by ruki które cię pomyją - zamknąć Jej zwodza,
ani zniszczyć ~~pi~~ niemogą - to przynajmniej zwrócę cię
Kierunek nie w książki - ale przedtem - w nicość -
Nic nie rób, nic nie myśl - unikaj wszelkich zgryzot
i wszelkich niepomyślnych wiadomości - stosuj pro-
wadź życie zwierzęce - a bez lekarstw nawet do zdro-
wia powrócisz - bo masz siłę życia - bo wtedy jeste
wtym roku jak ostatnim niewielki zjazd w Drusku-
nikach - Cholera wzięłaby pamiątka projektu
Jednakże niech cię ona nie trwoży - albowiem to ci
wiary jest ci nadto wiadomą że nikt jeszcze z cholery

nie umarł, bo tylko niedał sobie okazyi do mienia Cholery.- u nas wiele ludzi dużo osób umiera, ale tylko ustawicznie co, bowiem albo przy ubóstwo i niedostatek uży- wają złych i niezdrowych pokarmów, jako to ogórków cytryn i innych tym podobnych- albo że nadmierne co przy ni- czem nie powstrzymują obżarstwa, mówią że „mały umarł" ani jeli nie jest ogórkami zmyślem „więc też i umierają- Co do mnie- dzięki Bogu zdrowie mi ciągle służy, spo- kojność, dobry humor, swoboda i prawdziwie jakieś za- dowolenie duchowe sprawiają ciągle mi kawarzyszą- Codziennie przechodzę dalekie nader pieszo wycieczki, i powracam zmęczony do domu- a przekonywam siebie takowemi tak często dla tego zdrowym i silnym, tak mity mam sposobek, że nic mi niepozostaje tylko dziękować Bogu za jego opatrzność nademną i dobro- dzieciątka-

nawet co do tego maleńkiego wcale dobrze mi się po wodzi- mam obstalowanie dwa ogromne wielkie fi- guralne portrety z pięknymi bardzo akcesoryami i kompo zycyą- jeden P. Mikołaja za rubli Sr. 500. drugi Pana Edmundowy Korzeniowskiego za rubli Sr 300.- kolejne mniejsze obrazy Najmniejszy Panny Ostrobramskiej za rubli 200 i t.d.. Skończyłem już mój obraz Chrystusa między dziećmi i pomyślnie mi i już go dawno oddałem- nie wszakże za niego nie dostałem i małegramet mam nadzieję- wszakże bynaj mniej nie to nie martwi- albowiem to jest zgodne z na szą wiarą.- jeżeli kupujemy rzeczy drogie się bez łaski

i t.d.

Gdyby mi się (i nie mówię) [illegible] dostało dużego obrazu na ołtarz to byłem ci [illegible] mi o nim zakomunikował [illegible] na Pana lub też obrazy. - i o miłosierdzie anioł.

które nas oni ogrzeją, oni karmią oni poją - a pieniędzy je kupujemy, dla ogrzania niemamy kupić, a pomiędzy ogień ledwo nie cudzy pragniemy nie to darmo co jest drogie od samych rzeczy. - co jest najdroższe - nie cenione to jest chcemy mieć zdrowie spokojność - bylbo kupić bogo piechotny pieniędzmi ofiarami albo z ludzi, albo - ze swojej namiętności, albo z pracy i td. - bo nic nam nie daje za darmo, to pewnik jest bez wyjątku żadnego - a nie prawda być spokojnym mamy rzeczach wiele rzeczy które do spokojności podkopują i niszczą - i mniejsza to jako nader zgodne zwalczą rzeczy.

Tak my kochany Józefie. mogę bym nawet, i niemogę pisnąć o tym czynić nie wspomniałem gdybym przez przyjaciół się pobudzić do pewnych ofiar dla zdrowia Twego pisywego. - bo rzecz oburzana wcześnie większy na nas skutek wyjmuje ambicji w kłopot lub pozycie odzwierzeniem - albowiem zewnątrz w naturze ludzkiej rzeczy stowarzyszenie nad duchowością przemaga - tuma nawet mowa nasza, pismo, malowidło, wszystko to jest zmyślane - Życzam ci kochany Józefie życzę ci zwłaszcza serca dobrego zdrowia i błogosławieństwa bożego -

prawdziwy Twój przyjaciel i sługa

Jan Morawski

Przykro mi kochany Józefie rzecz dzisiejszego Rudnika - to mi jest dosyć smutne rzeczy. Powszechnie jest mnóstwo się mnożą ten Pan o Twoim zdrowiu, albo Twej rodzinie - ale ci pewnie nam, abym mieli słowo że Ty jesz - to ku wczesnemu krzepi

Kondycja inj od Sob rotku nie mamy - tak i niemam inj mogę nawyciąć cierpliwości - Pan Kasel miyku jego zajęć i dosyć ci z dobą godziemy - wtedy gdy mey pierwszy numerynt jest cudzym bez miejsca - widać że ludzie mieli cierpliwości.

dnia 2. Febr 1848 r. zwilna 45.

J. Morawyński

Spóźniona na twoy list odpowiedź Kochany Jozefie, nie pochodzi z mojey winy ale jest winy tego artykułu, który farby przez cały miesiąc miewał dla ciebie – Chciałem bowiem zadosyć uczynić razem i twoiey. dla tego tak ięzkiego przeciągnąłem. – Ja raz y inny iuż artykuł farby ci miewał, bo tamten gdzie wyiechał ku krzyżowaniu Sian.

Pozdrawiam ci Kolorów wypędzonych pudełko Tuszy mokatki 6 Pęk 17. Zapłaciłem za nie trochę drogo bo inaczey artykuł nieckiał profanować swoiey salonik, tylko za rubli St. 5. i kop. kabiński 75. – Pęzel sam zrobiłem gorzey niż to gratis – za obwięzie nieprotno. zaprzyszłowanie i zawiązanie kop. 15. od wagi, Strachowych, i za rozpiski kopiek 78. St. a w ogule zapłaciłem Rubli St. 6. i kop. 68. – z tamtego rachunku zostało mi winien 39. kopiek. iuż wszystkiego 7 rubli i kop. 7. –

Cudo mnie dzięki Bogu zdrow jestem, i pracować mogę, a nie i powodzi mi się dobrze – Chociaż obraz Chrystusa zdjęłem po kilku miesiącach na mydła dobrowolnie mi zwrócono bom się ani o obraz ani o pieniądze nie upominał. (zwrócono dla tego że drogi) Chociaż inny obraz Matki Nayczystszey prawie w całey figurze otoczony Chorem aniołów, za 200 rubli St. obstalowany przez Xdza Z..... tenże nie przyjął. Chociaż od kilku miesięcy żadney zamówionej roboty nie mam, Chociaż co winni pieniędzy mi nie oddają; nie to jednak bynaymniey dobrego powodzenia mojego nie zmienia – dawno bowiem iuż byłem przekonanym się że pieniężne powodzenie przy zachowaniu moich prawideł vocale odemnie nie zależy, ale od drugich – to nie jest moią winą ale obcą wiąże się i wpływa na moie powodzenie nie czyni. Nie jestem bowiem ani pieniężny, ani melancholikiem, – pracuie tylko za środkiem mojego życia które uprosić mogę, ale nigdy nie się celem – drugie raz się czynem, albo pieniędzy nie pielęgnuie życia – a czy te pieniądze na ołtarz, czy na pustynie czy na chłopy i uderzaią się o skały, to mię bynaymniey nie obchodzi – bo mam życiem pieśń w sobie, śpiewam sam w sobie dla Chwały Boga „śpiewam samemu sobie„ a jeżli kto da mi grosz za te moie malowane pieśni, nieczyni mi tem żadney łaski bo iuż mam w sobie samym nagrodę z dopełnionego powinności moiey dla Boga dla siebie i dla społeczeństwa.

Proszę cię nie zamiszkuy się na moie rozumowanie, dla tego że jest moiey prawdziwe mocnemu duchowi znane. – piszę to w rzeczywistości ciała i ducha tak, jak w nim jest napisano – ale nim się to w ciele napisało, niejaki się krwią oblało to ciało – widać że taka jest natura bij ciała – widać że do czynu duchowego chorzy krwi, lub cierpienia koniecznie potrzeba – po tym

Chrześć nadsyła przykra, spotkaniu „wyrozumiałości" dla ludzi, zdaje
zdawała takie wyższe, wszystkie inaczej towarzystkie wyjątkowe — a prawdziwe
szczęście dla tego, który ten Chrześć odbył. —
Pragnienie kochania Jarosza mię odemnie mają niby bijograficzną do twego
dzieła o artystach polskich — Jest to nie jednemu stale odmówieniem prawdziwe nas
nazwisk i takie w drukowanych — zdaje przyczyny i P. Nagler osobiście mi znany,
był o mnie napisał [illegible] dwojej działalności, bo w mojem przekonaniu
jest to rzecz błaha podawać ją do pism publicznych lub pisać o sobie —
wreszcie zdaje tego zdawać [illegible] w krótkości.
urodziłem się na wsi w majątku [illegible] Korsunieckim w województwie
Radziwiłłowie podobno 1807. czy 8. roku z przyczyny niemiłem.
w 1815. mieś Kochy w państwie Korsunieckim nad Horyniem była
miejscem mieszkania mojej rodziny (bo ojciec Kochowski z przyczyn mojego
zdrowia trzymali przy posesyjej) Czarująca piękność natura Horynia
i jego okolic obudziła zaciekawienia dziecinną moją duszę odrywała ją od
cacek wiekowi młodemu właściwych i zarazem mię dała rękę do
chatki drzewa i kwiaty — i tym podobne rzeczy zrobiony.(a) — wkrótce przyszły
do domu nauczyciel P. Siedlecki wykładający przedmioty klasyczne domowe
i początki rysunków które zaczęty od oka skończyć się na głowie —
w tych ćwiczeniach dałeko brała mojego młodszego wyprzedzeniem.
w 1817. oddany byłem do szkół Wojewódzkich — P. Chomicki był profesorem
publicznych lekcji rysunku na które dwa razy wygodnie chodziłem —
było to wprost mechaniczne rysowanie, bez żadnej poprawności bez
żadnej konyi i prawideł naszych ślepe naśladowanie wzoru, nie odróżnia-
jące nawet cyrkla i innych sposobów mechanicznych — Po upływie
roku zdaje mi to nie zadowalało przeciwstem lekcje a byłbo rysowałem
w domu z natury.
w 1820. roku zostałem wysłany po ukończeniu najlepszego ojca — Dorastający
do klasy piątej zdałem Examin na dozorcę domowego [illegible] i miałem takie
powierzonych uczniów dla korepetowania przedmiotów klasycznych
w 1829 roku ukończywszy wszystkie klasy i kurs wziąłem świadectwo
szkolne i wyjechałem do Żytomierza, tam powróciłem się bardziej malar-
stwem a zapotrzeby robiłem miniaturki które miano za bardzo podobne —
malowanie zarazem malowałem olejno — Skopiowałem duży obraz ze szkoły
włoskiej (Córka Korsunieja ojca w więzieniu) miłości naturalny figur dwie
całych — a wynadzwyczajnie zajmujący mimo Pana Franciszkowi Adamskie-
mu za wychowanie 2ch dzieci moich i za dania przytułku całe moim, po-
słałem ten obraz do Lwowa — w krótce odebrałem list, w którym

(a) Szkła pomalowane moimi babki a na nimi prześlicznie malowane kwiaty damki i figurki
znacznie przyczyniły się także do mojego na owczas pobytu w tym malowaniu —

ten zacny i szlachetny człowiek ofiaruje mi swoy pomoc do wydostania się z Polski za granicę
w skutek takowey troski R.o 1834. wyjechałem do Lwowa w krótce potem do Wiednia tam w akademiy malarskiey byłem przez lat 3- zarzewszy od oddziału drugiego- po jednym roku w każdym oddziale z (Examinacyą) celujący. w ciągu ostatniego roku trzeciego) tak i po skończeniu akademiy byłem przy wybornym mężu Ammerlingu i malowałem w jego pracowni półtora roku. Nakoniec miałem na wydanie pod wiedeńskiey pierwszy obraz mały kompozycyi (die Verzweyflung) Zwikowoi) Dwie trzecie płacy przy emicy dopełniający się zarobek, długi i t.d.
Roku 1838 byłem w Berlinie rok jeden, na wydanie miałem dwa portrety. na początku 1839.o roku wyjechałem do Drezna gdzie niespełna rok zabawiwszy w tymże roku to jest 1839.o przyjechałem do Monachium skąd zaraz prosto do akademiy aby zyskiwszy w rysunku wydoskonalić. Tamże miałem niektóre obrazy na wydanie Człowiek polący Cygaro i Babka z winogradami- nakoniec przez Jmbrosch Radzę Mantuę Bolonią i Florencyą przyjechałem do Rzymu w 1841. r. za obraz S.to Romualda (na modlitwie) otrzymałem medal złoty od Papiera Grzegorza 16.o- Stosunki z artystami pierwszego rzędu ich bratnia życzliwość milby mi w skutek były pomocy- W 1842. roku byłem w Neapolu zwiedziłem niektóre wyspy i okolice tego miasta- a potem w początku tego roku przybyłem do Wenecyi gdzie resty onego spędziłem kopiując Tycyana Tintoreta i inszych — Przez Tryest i Lwów powróciłem do kraju w 1843. roku Zyskawszy z Rzymskiego pasłotu Kijów Warszawa i Petersburg były miejscami mojego pobytu i pracy przez lat trzy-
Nakoniec od r. 1846. osiadłem w Wilnie jeśli Bóg pozwoli to mi na stałe mieszkanie-
O większych pracach moich pozwolę się zawiadomić bo dziś zmęczony jestem i czasu niemam bo poczta w krótce odchodzi-
Całuję Cię najserdeczniey kochany Józefie.
Zawsze życzliwy Twoy przyjaciel Jan Nep. Matejko

Dy 9. Dec
1848.

Wilno 1850. r. d. 3. Maja

J. Morawczyński

Wdzięczny ci jestem kochany Jerzyku za tę przyjemność którąś mi sprawił swoim pismem, i swoim bardzo ciepłym, a zwłaszcza talentem zrobionym przyrzeczeniem, skąd było mi się przy zbytniej skromności nie mieć go za mniej, abym się Daguerotypie Rubensa przez co łatwiej pomiąć i nieco nacierpiał od rozbitego szkła, gdyż te cienie drobne kawałeczki polito- bo źle upakowałeś, tak niepięknie podobne mury nie pokazują- ale potrzeba było pomiędzy dwie mocne deszczułki położyć dwa bruliki drzewiane na podobieństwo dwóch łóżek takich i wtedy można obwiązać a nicby nie stało - ale mniejsza o to - nikt mi żal daguerotypu Rubensa, jako naszej przyszłej Twojej, która, wszak ci cienie zprawdziwym talentem jest zrobiona i zmazującym nas patronatem rozkazu - Witam cię tedy bratnią dłonią w moim małorolnym Zgierzu - kto był w stanie postąpić nie tego stanowiska nie upadł - odzywaj się do Ciebie mogę to francuzkie przysłowie zastosować (gdzie a tu, boże) - aniżeli by do mnie - gdyż ja cię nigdy w żadne drukowanie nie wdaję - chociaż i wdawać nie będę, chociaż mam już dużo rzeczy napisanych -

Buy nie tedy my się znowu zejdziemy, abym ci mógł przeczytać to co już na papierze - a bardzo chciałbym twojego zdania i rady zasięgnąć - Czy tedy tak zasiedziałeś cienie wsi, iż jak

wiedz

Ja wyprawiam się jak przysłowiowy Cyganeria - Dziś tu jutro tam - Ilia za nas wszystkich [illegible] Zdrowie [illegible] Ściskam [illegible]

żadnym sposobem Ciebie do siebie zwabić niepodobna – Rzecz ci ja ze strony malarskiey dopoty mię nie pogrzeje, aż dopoki mojey pracowni nie obeymuje – dwie ogromne Sale i trzy pokoje tak są przepełnione malowidłami mojego pędzla; to mało iest ci powiem od Sufitu do podłogi, ale nawet żadne na drugiey ścianie, a mniey to w pare złożonych, bo nawet iuż i miejsca do wieszania niema często się zdarza iż niektory temu ścianę niedaj że sam to wszystko malowidłem – wprawdzie nie dziecinego mam dużo wprawy maluję ciężko – a odbytu żadnego niemam – od Maja 1844 r. tojest przez miesięcy 8. żadney niemiałem obstalowaney roboty ani pożądanego przychodu – Smutno iest iedy między ziomkami nie probudzaią się potrzeby Estetyczne – Mam wiele Deseptyk dwoyk obrazow, niektore są i skończone – pochwał mam bez liku ale pieniędzy bardzo mało. – Już prawie kończę ów ogromny obraz opisanego Chrystusa. O. iakże pragnąłbym abyś to obaczył –
Przyjdź Kochany Józefie – Sanna druga wygłarnia – a przede u mnie mogłeś mieć wygodne pomieszkanie i iakiekolwiek pożywienie a jeśli to dla mey przyiaźni czynisz to ci ofiaruję jeden z moich Obrazow –
Teraz zaczynam dobrze duży obraz Opieki matki Boskiey – przedstawiony Madonna w Obłokach z Chrystusem na ręku trzyma ogięzyzn pełnoą – obok niey dwa duże anioły biegą z palmami rozsiewaiąc kwiecie nad tą Madonny aby okryć gwarzących się pod Jey opieką dzieci na tle bardzo ciemnym obłoków malowana w światło-cieniu na dole piękny pejzaż –
Jeszcze jeden obraz duży Chrystus przed pitadem z związanemi rękoma przyprowadzony przez żołnierza obok Tronu Pitata faryzeuszami dawnego Chrystusowego z ktorych wyższy mężczyzna – Duże okno otwarte światłoj oświeca grupy

obszerne

Przyszedł ci ze mnie widzieć Kochany Józefie z Aleksandrem – Czyniłbym to wielkie

nad tą Sceną galerya przechodząca w Górze – Tam S^T Piotr nagabany przez żydów zapiera się Chrystusa – wszystkich figur jedynacie Zrobiłem także Koronowanie Chrystusa – z pięcią figur –
Chrystus siedzi ze związanemi rękoma jeden z żydów za włosy ręka – wsiekł naciska Cierniową Koronę na głowę – drugi z szyderczym uśmiechem a zarazem twarzą pudruje trzeci niby berło – 3^ci czarę z żółcią i octem – a 4. wznosi ręce w górę i woła wstrzymuje o dym boski – i td. układ cały bardzo mi się udał dobrze –
Tu muszę się pochwalić że pięknej Zrobiłem figury – widzę chwilę jest to Ucznia malarza z dziecięcych lat, i bardzo sędzę nim zabawię wszystkim to utwór podoba mi się jego domięsy humorystyczny i nieprzeciętny przeszedł talent w figurowych robotach przyznawano Zrobiłem swoją wielką postać de Lustra prawie wielkości figury pięknie skomponowaną i podobną – ubraną w ubliżu adamitowy Czarny – trzyma w ręku pałeczkę nałożony – stoi przed obrazem ustawiony kamforyzy w Niebo wzięcia N. Panny – który się spieszno wiem do kościoła S^T Jana w Wilnie – i podobny Zrobiłem Kwiecistkowi Kołyszkiemu – i trzeci reflektyzy Zrobiłem innemu jego w Sukni do zbycia – mogę je umieścić w Słowniku obrazy są dane z figury naturalnej prawej postaci który jest wszystkim wielkości – Nakoniec niech się nie mogę nudzić wyliczaniem i expidyzowaniem tych wszystkich robotach rzeni et vidi – to tam się przekonasz że przez te lato i zimę nieprzerwanie i nieprzerwanie – nigdzie nie wyjeżdżałem zmiesta ani nakrok – a wielkie moje wspaniałe robota expedycyjem przy pułapie i przy stolikach z pięcią Zwo mię nazywano Expikkiem Kuchcemy Jozefie – wy robota trwała tego mgła – ale nakoniec dwoje nie jestem, ani się we wszystkim zdania jego nieprzyjąłem – Jeśli mię miłości moje Dziatki nie tuszą tobym tego już ich co wszystkiego a powtarzającego się nie spisałem – Tylko wszystkiemu zdaje mi się tego Cwiczenia w mądrości Chrześciańskiej czyli filozofia życia Zwarte w prawidłach – wiele prawd tych wydrukiem dowiedziem, zwalcza się okazałem i prawie wielkości się w czym określić

usunąłem się prawie całkowicie od Społeczeństwa bo przez dzieci
zwierzęta byłem poirytowany i cierpiący - wreszcie nie pokalecony
bo umiem temi rzeczami gardzić -
Przez cię drogi Józefie o zachowanie tajemnicy to ci opowiem wszystko
po kolei - spodziewam się że mi tego nie odmówisz - bo niechciałbym
być głupiutko rozmarzywał na takiem gaburmji - drogi - niech się chowam
na wilnie - w czasie Pasji
w pamiętniku wilnym naukowo literackim Pana Padarewskiego (umarłego
ny jest paszkwil na mnie - (wilno napisał Leon Janiszewski z Kowalczyc)
czytać cię nie można - bo nawet nie
byłem w dużym wyjazd tuszy jakby wspaniałości, ale nadto inne
mają przymioty i zwyczaje - jakoto trzymanie ręki w kieszeni, wzdy-
chanie po pracy (bo tak jest nazwisko ogólnym zwyczaj) przeciwnie
pięknom kwiatowych komplementom - klepanie na klawikordzie, pisanie
wierszy - i td i td. trzy stronne objaśnienie legendy, wiersz trzy
pieśni o miłości boskiej które byłbo przedtem jednemu odgłosowi nowemu
Jakiej fantazyi dramatycznej - z którego się nawet z wyrażenia
umieszczam i tę odgłosowi nie czuję niczem - i wiele innych
rzeczy - wszystko to nieznajdziecie dowodzi iż niktó innym tylko Pan
Odyniec jest autorem tego paszkwilu pod imieniem Leona Janiszewskiego
który mię nawet nie zna i nie widział - tytuł tego paszkwilu
Zrany w życiu i raz po śmierci - z krzyżowanemi rękoczynami - wygląd
L. Janiszewski - -
Daley - widzę że jest zjadliwie i szydzące pióro Ewy - zapewne
się za ten wiersz który napisałem o Jordanie - zmarłem lam
innej i drugą adwokat (który najwięcej nie umiem ci wyrazić)
ale dlatego aby mię bolesnej rzeki - nareszcie się tam wierzę
Odyniec i Pana Leona Janiszewskiego - a wreszcie tego ani
za trzy grosze - Znajdzie tam i Ciebie wtym samym rzędzie
takiej i Samojedy Lalonowe - to znowu inny paszkwil - obyczaj
dziwnie naukowo - literacki Pamiętnika! O! co za bezczelne kłamstwo!
Ewa Lew przyciechał z Petersburga aby Litwę Cywilizować - drukuje
paszkwile - albo przeciwnie artykuły o Litwie (tamże)
wypłaszenia - wiersz abym w napisał o tym artykule - a zaś o
całym paszkwilu proszę cię ani wzmianki - jakbym wcale o tem nie
wiedział do kogo się skadzie - ażeby brat bez niewygody pole-
miki - - Przepraszam cię drogi Józefie zmęczyłem cię Leonem
z Tupiszkami - wreszcie to jest nasz powszedni chleb literacko-naukowy
Całuję cię serdecznie twój Jan -

D. 3 Czerwca 1840 Wilno. 49

Jan Morawski

Kochany Józefie

Wielkim rzeczywiście przemysłem w obecnym moim położeniu zdam się na Twoy list nie odpisuiąc – ale dla miłości Boga proszę mi to – wierzay mi – nie poczytuj to z obojętności albo z zapomnienia – ale prawdziwie niemaysem czas od 3ch miesięcy pisania robić zadziemie do Ciebie pisać – i zawsze mi się powtarzało – nie wyrażam co – bo byłoby to za wiele – ale ciągle był we mnie i mną tobą myślam usprawiedliwienie –

W ostatnim liście ~~ale~~ prosiłem mi abym na czas Roku potrzebne prawo zdawania płacił. O. wicer mi za rada – bo prawdziwie mało płacą nieznaczne – dawno im to zapomniałem i gardzę takiemi obowiązkami – a byle miasto obchodzić co i pochwała moiego artykułu w gazecie warszawskiej pod N° 114m (o ruchu literackim) – Jeśli zdaie kto jest redaktorem przedmiotów literackich w gazecie warszawskiej kazał donieść – artykuł moy niezapisze, byłoby za stowo wiary i chwały – Boy zapłaci —

Jest tam wzmianka (o Odyńcu) pod N° III. przeliczyłem 3ch wymiarach ~~autor~~ recenzent autor, i sprawiedliwie zapłata nie stosowana dzisiaj cudza – a pieczęć Pana Ioana Jasinowskiego recenzent niezawodny dotrzyma – zwracaj dowiedz się – za pieniądze nabywa się papierosy, bo mowi się że papier wielkie napisane za nisby z celem ale bez celu – ale dosyć się o tym gadaniu —

Czytałem za nas pewny że mam być tego lata w Dreznie, —

Zwracaj się Kochany Józefie napisz mi zaraz czy to prawda? talizym do miłości Twoiey przyiaciel, i wtenczas będziemy się gotowali do wodzy Jeśli będzie miało nastąpić to proszę się mnie dać mi paszport i na zagranicę Gubernia abym mógł w chwili takiej odwiedzić i widzieć się z Tobą mowić się będzie bo wiele pare nie będzie mieć z Tobą [illegible] z Omyłą drogą pisany – Odpisz Tym bliżej abym

obecny moją pra

cownię

która niechcenie coraz się pomiędzy Zmiłuj się pomóc
mi by przyjemności-
Wiele rzeczy nauczył się nauczonem a między innemi tey
postrzeby Rzepp nieprzeciw wyjście Rembrandta i udał mi
się uczynienie rodzicem je z przeciwny wyjmy Rzepp
mi przypadł. - Ciekawy jestem między Trevoux wyjmy Rzepp
czy tak pięknie jest jak Lamba i dwa postrzeby odesłałem Lwu
dziękczynnie a 3ci mam u siebie -
Jeśli przyjedzie do Druskienik to będziemy mieli dobre Lawa -
niepokoju oprócz miejscowego Wolfgangka będziemy mieli Za-
rzeczy Kanał Warszawskiego i Słowniczek Stanisława -
Ściskam Cię najserdeczniej Drogi Jeszcze Dyspozycja chwi-
dawnie, w nadziei że Cię wkrótce zobaczę
Twój najszczerszy Kuzyn Jan —

---

P.S. Proszę mię dowiedzieć abym ten wyciąg i przekład
wiadomości o życiu i dziełach Artystów polskich Lwii i z Aleksandrze
Tarasiewiczu, żyjących między 1680 a 1700 rokiem Który
urodzeni w Wilnie zatoczyli szkołę Artystyczną w Rzymie
i tam kwitnęli Artystycznie Rozumie dwa Wasze w obrazach
obrazy kościelne i td. a monogram ich A.T. albo A.T.
Czy niewiem co onych to proszę mię wyjaśnić mi -
Ja to znalazłem pisma dzieło Artystyczne pat. Siedleckiego.
lubo stary bardzo ale zawsze dobre - na arkusie 8. Vol.
pod tytułem Rzeczpospolita Żydowskich - i to mam u siebie
czynię to wzmianki dla tego abyś go pomiędzy w Lwowie sto
wiedzieć jeśli go nie mam —
dany w Lwie 28 i z wami pisz bo wyjazdu spisz -

Wielmożny Mości Panie Radco Stanu etc. etc. etc. Lwów
na Kamienicy Rzeczpospolitej

2000
1000
5000

Nicolai Rhedei philosophiae cum le
[illegible]
Warzyński Alex. S. Prof. Semin. Theol.
w Miedzyr. u RX Kamelitów.

340

5

150.
5
30 | 750 | & 25
150
150

1500
25
7500 &
3000 X
37,500

10

Wielmożnemu Jmć Panu
Joachimowi
Krasickiemu
Wojewodzie Podlaskiemu
w Wielopolskiej Galicyi przy Łucku

Jmć Łucku

w Hubinie

bo C. Jubiłek.

1

w Wilnie 1847 r. 6 Stycznia — dem Gubernia

51.

Jan Matejko

List Twoy kochany Józefie wielka sprawił mi pociechę i uspokoił mię, bo iż trudnością o Twoim zdrowiu o którego złym stanie dużo mi nayadus P. Zawadzki — bez jeśli masz bóżnicę — toż dzięki Bogu — byłbo nasamy się bo zdrowie nasze ludzkie jest kruchszym naczyniem do trzymania — folgujmy zatém sprawy i niszczyć kobiecy herezy myśl w Timoteuszu przez Ekskuzyą — bo mozem się przejrzeć —
Dawny że Ci niedopisanie nabożeństwa kościelnego na furby nie ja P. Kubickiemu opowiadał, i że chciałem wraz Lelewelem wypraszać co nabożeństwa dopuszczam — Bardzo dobrze że nad wypraszaniu mogłem w Księgę Brzydy, ale byłbym niechciałem ci przykrości to za złe, i nadzwyczajnie drazni — Jeśli te furby będą to wtedyby razie mogłem ciągnąć do mnie, a Twoy zyskałby ztąd znacznieszy przyjemność mieć Twoje polecenia exekucyi —
Ale mniejsza Twoim liście najbardziej bardzo mi tym dla mnie, dla czego tak mało piszesz o sobie — Chciałbym wiedzieć nad czem teraz pracujesz? czyli bydzie Ci z jakimi kolwiek obecnie, jakiś chwilowy rozmaw. i to bo zawsze tak by wiedzieć pracujesz o mnie, tak zawsze chciałbym wiedzieć o Tobie i wszelkich zamotnych wiązanych myśleć się zajęć —
Pan Kondratowicz (odbiór wypełnia) wiele mi mówił o Tobie o Twoim obecnym malowaniu — zalecił że Twoich robót nie widziałem, ale znam Twoy nie przepełniony talent na przyzwanych zalecanych dziełkiem a złego wiele zawsze mowy i o mało wszystkim obecnym — wiedam się piszesz kolego artysto na nowym polu — O. Ty męczenika duchowny a naszej zemięszczo za to wszystko trudności — Ktoż się dziwiąc sprawiedliwie ocenić? dla nas małych ludzi wszystko co jest wielkie potrzebuje pewny odległości aby było widziane — wszy duchowne podobnie potrzebuje odległości żeby przedmiotu czasu — i dla tego piszemy kroku wiele aby były pojmowalnym i wszystkim, w chwili bieżącym istnienia wszystkie byłoby w drugiej rzędzie nieistotnością zasłonięte, nikiedy nawet zasługa przeladowanie i prawdziwe tworzy na korzyść a niewinnie ujdą za złośnik do obcowania! Takie pomysły te moje wszystkie — wielkie dzieła chcesz opatrzyć i między życie dwoje przyjęcie —
Ale zawsze ty nie wszystko i wszystko i piszemy? na pierwszy Epizod jak kolwiek z pobłażaniem jeszcze wypędzam się — ale pomiędzy jemu pobłażliwy — Mamże-li nayprzód się pożarem zwydrukowanych 8vo kartek artykułu nibyto o malowaniu, który pan Bobrzecki do mnie wydrukował — bo mi wszystko się wydaje iż ktoś mu nie dowiedział niedawno to on na nowo odkopane ino Oswaldowy o mojim przedsięwzięciu w Księgę i medalu złotym rozpisanie będzie — Coż robić musiałem ino raz odwrotnie i nic całą objaśnić — a tym dla uniknienia kłótliwości kilka wyrzekł o tobie wtedy Ciebie samego wypraszać to wszystko dla tego ciągle nieznośnie pisarzem. I proszę Józefie myśl mi o tem nie wspominaj — bo zaprawdę się mię mizerak — wprawdzie w chwilach wolnych napisałbym się kilka i trudy prawy i wierszem — nawet się nie nawet zebrałbym się kiedy pokazać ale po tych zajęciach tym spoczynek nabrać pokoju wygodnego i wszystkiego wszystkiego, dostrzegłem się brakuje im jeszcze najpotrzebniejszy rzeczy — bezpośrednio tajest mydrości — ustawnie tego o czem piszemy — albowiem w tobie nie czyna tak — iż ten kto ma mydrość to ją czyni wyraża a nie słowem opisuje — jak Matka Boska dziecię nie karmi go piersiami Pawłami — ale piersią wstawą — chciej zebranemy to wszystko w czyn mistrzem —

i Dzięki Bogu już nie a nie niemam - zkąd czynu takowe się domyślić
iż i Athenaeum Twoje odemnie nigdzieś bazgrzące czytać nie
niemoże -

Żony - powinnaś kazyć przepisać chcąc napisać o kobiecie
Bytom będzie chory na wszystko zwany potocznie zwrudy doktorów, pojecha
tem w prostym celu do Drukarnik tam w chudzie niepotrzebny kurac
medycy dostałem zapalenia płuc kwartałem skrzeczy i w miesiąc bole-
śnicy o mało nie umarłem - przyjaciół - czy trudy do łóżka nie zdołałem
z Drukarnik - i jeszcze długo leżałem się w zimnie, ale już nie o dokto-
rów bez zemsty o kobiecie - i zdrów jestem - cieszę się wszystkiemi nowinami;
Dzięki Bogu osiedziawszy się po naszym powrocie cieplej, wszedł to znowu
wszystko mi się jako podobać - bo z kazdym dniem stan mój bole-
salny i jako też i przyjemny stosunek się wszystkim - i oddawno dziś umiem sobie
powiedzieć suffisio mihi - Źrodło to jest sprawiedliwie czy pier-
wszy naturalny czynny czy obecnie na stronę dodatnią nie jestem pod
wpływem złudzenia? Ale tego że wielki część nasz jest czysto do
jakości nowy istoty Zmysłowo - duchowej Zwłaszcza Jej akcesoryami
miedzy, Charakterem, Skłonnościami stosunkowo zapatrzonych a nadewszystko
wszystkiemu do wypadków naszej moralnej czyli mądrości — niewiem
czy li to jest znowu złudzenie bez to wiem iż wszystkiemu siłami stąd
Zakłamowiłem bez pewnego przestrzegania moją z dzisiejszego stanowiska postrzegam
że pierwszy błędem niebotko - i znalazłem bez wszelkie wiele błota, i wie
działem dużo ludzi aktorczych i złośliwych - którzy kalają na mnie błotem
oczywiście - i życie mi było ciężkie - dziś zobaczyłem się nad błotko zawsze wy-
jaśnił ciężkiego kuszyzant a owe niegdyś gęsty błotnisko wydaje mi się
dziś jako dalekie oddalone brzemienne ziarnem odrodzenia, wszystkiego pię-
knością, błękitne, bo oddzielone wielką przestrzenią powietrza od oka
kabo nie od serca - dziś je wszystkie miłuję bez wyjątku - niedawno prze-
kładałem się ich nikt nie jest w stanie wyrządzić mi zło jeśli ja tam nie
niechcę - a przeciwnie kazdy mój mi wyrządzi dobro jeśli tylko umiem
z niego czynu korzystać - niepotrzebuję tu obszernie wyjaśnienia iż po-
znawszy nieco naturę rzeczy jako dziecko zaczęłem inaczej wymawiać je
i mianować po ich ustanowieniu naszych. - i tak dziś korzystać mi
wypadzonej na ustawnej narzucam korzyść tak jak mój się mo-
w sobie bez nie przekładam się w przeciwnie to jest nienarzucam złem -
dla Ciebie, a tylko złem dla tego, kto mi tą korzyść wyrządził - nie
sprawiedliwości wyrządzoną mi nalicie zawsze narzucam tak jako jest
niesprawiedliwością - bez niepotrzebnego się zmuszenia, i nie narzucam
złem dla Ciebie, bez narzucam złem dla tego, który na mój obwód nie
sprawiedliwości dopuścił - a zkąd mam to przed sobą korzyść i to po
zorne korzyść na pożytek dla Ciebie obrócić mogę jeśli chcę, i umiem -
bo nabywam mądrości i błogiej pozwolę stosunek mam do spostrzeżenia
i do rzeczy - Gdy przeciwnie ów człowiek który sobie zło wyrządził przez wy
rządzenie mi korzyść, staje się jeszcze ciemniej, tajest jakością korzyść
niesprawiedliwa i td. a nieszczęście doświadczyć zkąd skutkiem jakiś zło
na Ciebie ściągnął - a oczekiwanie od Ciebie było może większego złego pożą-

bo własnaś duchu jest siłą – siła nie sprzyjam bez wsiągnie działa jako siła, i stosunek idzie po by odwiązany siłe bez albo wpiekło albo w niebo –
Daby – nikt mi wszystkie wszystkie kazywały na stanie – bo ja nie prayny nie
mam i nie nie chcę – a kluby wszystkie wszystkie mi kazywały, lub wszystkie
to własnie trafia w myśl moją – ale czyni mi dobrze – gdyż ani banana,
ani stanu nie mam i nigdy nie nie prayny – a tylko prayny nuby mędrcem
a to wszystkie odemnie tylko zależy
O. jakże miło i słodko na tym świecie być nie stanowym, jakiż to nieomie-
rny nabytek wszystkie człowieka! by najprzyjemniej własnowoli człowieka, jakie
ta łania jest kupiona bo nie duchowna nigdy drapy nogami ziemskimi
opłacone być nie może – wolny jestem od wymagań wszystkich; bo jestem
wobec nie wymagań i nigdzie nie nie znaczącym figurą. wolny jestem od tych
ciężkich konstrukcji na rozum i serce, które wkłada złe pojęcia czasu teraźnia
mody, Ekstatika, Zimyzmy, i stosunek mój do społeczeństwa – tutaj się jakie
remarkujesz wszystkie tego stosunku przy ogromnej stanie, lub albo
go zawsze ciężkim, niepokojącym i sprzeczliwym nakazem, bo wszystkie
to jest warunek mędrcom albo wszystkie nud, nudzenie lub zbrodni
dość pojęcia nie czyni, i nie wiem im na ofiarę kombinacyjnych twoich
mędrcom abstrakcyjnych, dwufolwarkowych kwadratów? czyli być ciężkiemu tem
albo tego co czynić kochamy aby lić, lub milk lub ptaszę dość pochwały
Twojej czynności – nie zniknie? dużo nowy nam ku ziemskim stanom jakie
ono nam jest przekładem do nabycia mędrcom – a osiągnięte tak
bardzo nam życie mędre utrudnia i wobec wszystkie przeciwieństwie
pozycja? bo chociaż być i rozumnym wszystkim i stanowym,
i posiadać nawet to przeciwieństwo lubo nie być zwaśniony pomiędzy
danny czyli ofiarowanem to wszystkie jeszcze wszystkie niemożna że od
ciebie ekonomiczny, rozumniczy i mędrca – ach przyjdź po Tobie
i będziesz przy tych otrzymanych jako dziecko – bo świat postępuje
postępu – to wielkie słowo nabrania przeciwieństwie – ale nie makiawelowi
postępu postępu jest warunkiem istnienia ludzkości — stawy się wzy-
kłymi zniszczenia bezwzględnego dla wszystkich – rozumieć się wymaga
wszystkich na całej całej świecie – zawsze poprawny od siebie – a nie
rozdzierać serca ludzkiego bez pożytku i docenić przy czym wszyst-
przez słowo wskazuję się konieczną potrzebę i stanowić środki osiągnienia
się – jeśto będzie wszystkie na drodze postępu jest to stanowić
siebie na tym podobne postępu świat cichy stanowny niezawisły od
wszystkich dalszych wszystkich –
Tobie mam wyobrażenie moje drogie Józefie o tym świecie i stanowisku
się zdaje mi się że się nie mnie zbliżam – ale może to być takie zdu-
żenie bo wszystkie czyni wszystkim tym warunkiem odpo
wiedzi trudne — dla tego czynny co mogę, a będzie co można
Najwyższy idea ludzkości będzie przymowanie tego co jest dobre w sobie
czyli ale wszystkich będzie wszystkie wtedy kto zniknie
Zapewniam czynię Kochanej Józefii gdzie tęsknię? Zawsze prawie
wdarmo a potem kiedy może Bóg nie będzie wstrzymywał się
wszystkie –

bub czyje ojciec bedzie nauczyć – bo niemogą aby nam bracia na dobrych nauczycielach – mamy ich podobnie – choć zamiast nie wiedzą że nas uczą – tylko należy nasze miłości ku mądrości i ku nauczycielom bo w przeciwnym razie nie skorzystamy nic mogą. Pan K Nauczyciel ciągle od lat 8mi cierpiący często daje mi powody do opłakiwania choć nasze należy modlitwy abyśmy, bo dla tak wypełnia w miarodajności chrześcijańskiej cierpliwości cierpienia na inne należy byśmy się nie zgubili. – Często z Nim o Tobie rozmawiamy i każdy czy nie czy nie chciałby – chwyciłby dobrze często gdyby o Tobie chorym biedzie pomiędzy i czasem gorliwiem swym pocieszył. – czytam Tobie z dzienniczka ojca Pawła Zawiszańskiego o przepowiedzeniu Adamowicza i ale ciągle tobie wielkie wiadomości – zwierzę nie tu- Rzym między znajomości poprzednich nabyć bo mam z tobie to przekonanie iż Tobie wiedzieć chcę do wszystkiego nigdy wymagasz a często zwyklemy ratować zdamy znajomości zbiorowi nigdy ratować chcę zdamy zwiedzali

Przyjm Kochany Józefie Teodozjo moje zdziwienie
od nazwyczajnego dwugrzyc Tobie Jana

Pisujący na pewny z Zawadzkiego przez nie wiesz
bo niemiem ile opłata poczty kosztuje będzie – tymczasem
zakładam moje a potem od Zawadzkiego odbiorę –
Dotąd wydałem na pewny tyle –

| | | | |
|---|---|---|---|
| Za Kremenieniem 3 duże pęcherze kuzdy po kop 45. w czyni Rb. | 1. | kop. | 35. |
| Za Terny do Linny dwa pęcherze — " — — | | kop. | 30. |
| d: za Terny do Linny niepełnowy 3 pęcherze — | | k. | 90. |
| Za pęcherz bardzo wielki kuzia trzeba po kop 10. — | Rb. 1. | k. | 20 |
| Za 3 małe do przemalowywania — | | k | 15. |
| Wszystkie pisemne ołówek akcyz bo takiego pisania nie mam pęcherz t. — | | | 20. |
| Paczka i adresy nie potrzebne Rb. 2. czyć — | | k | 30. |
| | | | |
| przez opłaty poczty dotąd czyni Rb. | 4. | — | 40. |

Moje malowane dzieci bardzo się zaprzątają do mnie abym
odwiedził ich w pracowni chrześcijańskiej, a –
a ich papier bardzo będzie tam wiele zbierowany
niezbędny przy dedykacji —

D. 3. Kwietnia 1854 r. Zamość.

53.

Darzy mi kochany Jozefie iż na Twoj miły dlamnie miłe pismo tak nie rychło odpowiadam – przekonasz to z tąd, iż nadzwyczajnie pracuję nad moim dziwnym obrazem (Chrystus) bo nawet dnie niedzielne które dawniey obracałem na pisanie i korrespondencye teraz iż wszystkie malowaniu poświęcam, chciałbym bowiem pospieszyć z obrazem na wystawę, Sebastianowską, widzisz zatym czy mi to czas tym zabiera; bo dla zarobienia chleba powszedniego często się muszę odrywać i malować to portrety to inne drobiazgowa —

Teraz chcę ci na Twoy list odpowiedzieć szczegółowo, którego na pismo się niepamiętam, (dla tego) widzę doniczynać przytoczenia ci essei filozoficzny Twoiego listu, odpowiedź ta będzie dla mnie wypoczynkiem po pracy, i miłą zabawą chwil piśmiennej rozmowy.

List Twoy był w tych słowach —

a) „Zdaje mi się że wyrzekając się sławy który jednakże mieć mówi mieć mnie, i masz, źle rozumiesz samą sławę, ja „chciał znać prawo nie przywiązuję wcale ceny, do tego abla- dze tłumu bezmyślnego który nie tamni zacofał, i tak łatwo zmienia się w obelgę, „krzyżowanie.

b) ale sława moja będzie piękna inaczey i prawdziwa – sława jest rozległa sympatyczniejsza odgłosem serc „zmysłów. ludzkich, który wzpiera na drodze pracy i zmagania,

c) sława powtóre jest siłą, zbrojmy nią inaczey i potężniey działać na masy, które zwracają na siebie oczy ku Tobie serce, i zdrowie nią (ja tak pomiędzy chłopicy za Twoy przyjmuję

d) Gardzić sławą jako celem czynności, to dostatecznie pojmuję, ale gardzić nią jako nagrodą za pracowity który działanie twoje zbawiennie podwoić zwycięzi, nie godzi się – Dla tego tylko, że wyrzekać się sławy, kiedy ciężą ma, i stronić od niey, jest to się ostabiać dobrowolnie —

e) Jakie jest powołanie artysty? a razem i poety? nie inne jak myśl piękną wyzyskać, owoc duchem przedstawić ludziom w piękney przyobleczony szacie? wcale prawda?

f) Sława daje wszystkim czynnościom nową wagę i obwiera

i otwiera im drogę, zwraca uwagę tłumu - przez to jest
nabytkiem dla artysty literackiego - zgadzam się z Tobą chętnie
że jako cel sztuki niemoże - ale inny przed nami - bo i arty-
sta chrześcianem, bo i artysta ducha stowarzyszeniem głoszącem
prawdy i to jego cel wielki i święty. Ech —
Na to odpowiadam:
a) Jak niepodobna jest biegu napięciowym swoim pojmać
dokładnie, i oznaczyć położenie wszystkich odległości jednych
przedmiotów od drugich, i biegu ich prawdziwy nie przyjąć
za rzeczywisty; bez przerwania - chcąc te obiekty dokładnie
pojmać - należy stanąć, wybrać na wyjątek aby wszystkie
się punkta odrazu widzieć, linijką fundamentalną przez
środek przeciągnąć, z jej punktów narysować dyagonalne
do przedmiotów skierować, tyleż by się figury oznaczyć, na
trzydzieści podzielić, boki ich pomierzyć i tym sposobem
podobną i proporcyonalną figurę na papierze stworzyć -
a wtedy można dać zdanie swoje, że tu las, tu tyle, tam
błota - bagnisko i td. i można powiedzieć wtedy prawdę
widząc te okolice, znam ją, mam ją, i będę ją —
Ale czy ja zdaje się człowiekowi abym biegu obcego prawdy
uczuć sam na duchu ziemskiem biegiem swoim i pro
gresyjnym? jeśli nieadmiar swoich obserwacyi do pun-
ktu stałego uprzestrzeni - i nie odtrąci swego wtajemni-
czenia od reszty planety pod obserwacyą będącej -
i jeśli nieuzyska się te warunki rachunku orzeknie
zdanie swoje w słowie lub liczbie - czyliż to jego
zdanie będzie prawdą? nie zaiste —
Celem Geometra na ziemi, a celem mędrca w świecie
ducha, jest prawda
Uwagę tu zdaję na ten cel, 1mo aby w mętnej trudnej
dopytania, pozycyi i stanowisku nie wydawać sądu,
2do aby nie ustąpić w nim - ale wznieść się nad nie i wtedy
z miłością oglądnąwszy się osądzić —
Owoż tedy cenym względnikiem dla obejrzenia okolicy i
zdjęcia jej formy, jest w sferze intellektualnej wzni
esienie się duchem mędrca nad czas i ludzkość —

a owa fizyja fundamentalny, jest stanowisko ziyo dusha
z którego on na rzeczy i na świat patrzy. — A owej gwiazdy
stałej, owym punktem wprzestrzeni jest prawda świata, i
jedyna która jest w Bogu i ludzkości tej samej czyli tego
samej natury. (Ellotoli). z którego wypływają inne prawdy
świata które są prawami dla ciała i dla ludzkości —
Z tego co się rzekło wynosi iż mózg iż stanowisko mózgu
do ludzkości nie jest krytyczne — ale organiczne tzn. jest sta-
nowisko czynne —
Zaś z twojego określenia stanu duszy Józefie nie ma tym
iż stanowisko twoje do ludzkości jest krytyczne — niby sędzi
wnosi ale nie nad nią, i dla tego prawdy z tego stanowi-
ska wypływające (do ciała) muszą być względne (ciała) i two-
im jakości — Z tąd się utworzyła owa klasyfikacja na
„złem bezmyślny i szydercy" i na ludzi tym podobnych z
znanej teorii i umysłem. — jedynie stoimy na zwie-
rzęcia i ludzi a biorąc w części matematycznym takiego
dopuszczenia przykładnym na złoto i błoto —

A tąd o tem kto wypada? oto jednostka twoja (czy-
ona ja. Pozwolę mi zapytać siebie czyli się nie mylę?
i jak tej prawdy dowiedzieć? albowiem w tem ja zbioro-
wem co do do widzy i ich jakości jest niepewność pro-
stej ilości i jakości względnych indywidualnych (niby
ruch i akcji biernej) ztąd się wypływają niezmierne
błędy i omyłki; a tędzie nauczym — tak dalece: iż to co
pierwej złotem było nieczystem, to po nie ograniczonym
przejściu czasu, po nieograniczonym nabytku doświadczenia
rozumu, cnoty, i mędrości, to samo właśnie błotem dziś
mianujemy — A przeciwnie (przy tych samych warunkach)
i dziwimy się, jak to dzisiaj mogło, iżśmy go pierwej
dostrzedz nie mogli? — tyo w niedostatku którym się pierwej
byliśmy — dostrzegamy naszą samodzielność, przez wyzwo-
lenie i rozwinięcie w sobie talentu, przez stworzenie sobie
prawego światła i życiowe — przez wstrzemięźliwość w uży-
waniu, przez pracę i stawanie się zdrowie, wtedy umy-
sł i pokój duszy a nakoniec przez nabycie mędrości i wyro-
zumienia rzeczy rozkoszy.

a zaś w owym idealnym złocie za którem my ledwo nie iak na złamanie karku gonili - dziś dostrzegamy marzycielskie błoto, które ducha nie karmi, namiętności nasze do coraz nowych nabytków pobudza - uwalnia nas od pracy wewnętrznej, do zadnej doskonałości nas dzisiaj nie pobudza, prowadzi nas do przywiązania do zewnętrznego życia nowych pożądliwości, dla Boga, dla ducha naszego, dla Ciała, i dystrybucyjności, odbiera nam zdrowie przy nadużyciu, ruty, bo takowy że niczym nie zbyt niż ciężar zbytku powstrzymać - stowarzysza sprawdza wyczerpanie sił, choroby, cierpienia ciała i duszy.

O! tak nawet w sądzie pomiędzy złotem a błotem, czyli pomiędzy dobrem, a złem, iakże grubo mylić się możemy! a prawdziwy pogląd nasz z subiektywnego na objektywny. tem bardziej mylić się musimy, bo pomiędzy dwiema ostatecznościami prawdy, i fałszu, dodatnią i ujemną, stała sądu naszego ustawicznie chwieje się wahaniem, tak, że dla każdego indywiduum ustawicznego miejsca, i ustawiczny wartości nadmiary niezbędna, bo nie skończoności" indywiduum i ich jakości", stosunek do dystrybucyjności i do ducha wyższego czasu, nasz cały, pojęcia, i dzisiaj otwarcie badawczego życia naszego przechodzi -

Jakiż złoty wieniec uczciwości mamy? oto nie mamy tylko że wszystkie nasze, i duchowny iakości nie ustawicznego pogłębiamy na dystrybucyjności stanowiska. Sfera bowiem takiego pogłębu jest niska, albowiem do sądu naszego wciskają się niezgrabnie, do głowy na mądrości naszej, to widoki dzienne naszego ducha czasu nasz bo w nim żyjemy: wiatrów lub niemiłości nasza i otem wszystkiem jednostka nasza, to uwalnia i pokazuje Ja ustawiczna we wszystkości dzielenia, okiem nieskończonem, i sąd krytyczny wydaje —

ale tutaj byłem nasz, — Cnoj dla tego rzadzy mamy o jakości społeczeństwa, a tam kandzimy o jej klasyfikacyi za mylne i niedokładne. bo przy ustawy indywidualności patrzymy — i dlatego jednych za nazywamy niezgrabnym tłumem, a drugich ludźmi — przeciwnie xus, tamci nas nazywają tłumem lub (bo to o Epitet nie chodzi, ale tylko o ujemność) ujemnem, lubo nas nazywają ludźmi, a w większa część pustą pracowni i mają zresztą silny bo całą większość miliona za sobą, ani przy biegu miliona stanowią prawo, i jakości społeczeństwa, o co ich kierunku wszystko idzie a nie w nazwy., by my tu cała ich jedno-przyjętego miliona nazwy użyteczną (istnieją) i mamy tylko inst xaricami rozniewy słownik i pewien wykładnik — ani xus za jednostkę i jakości tutaj stanowią —

Dlatego (jak się nikt) nie należy wdawać w nic, ale wynieść się nad nią — jeśli pojęcie o niej powinniśmy dokładne — wtedy i w nazwy należy podobnie się dziwić — bo jeśli napr. kto zbliży się do obrazu, i go się nosem dotknie czyliż go całego widzieć będzie? mędrzy prawidło zdrowia nie zgadzać o 5 drzewie obrazowych — aby jego całości i treści jednym rzutem oka mogł objąć i ocenić —

6). Na tem wyrażonem stanowisku dusza się ma bo radne odzywy chwilowych namiętności. że ofiary myśliwy ludzkości niedokładne żadne nowe, ani dodatne, ani ujemne, to jest: ani wrodzone tutejsze, ani sympatyczne serowe bo ja widzieć się całą jako jednostkę duszo-myślącą — jedno-barwną, bodaj nie pewnem głupią, i mędrą razem. — Ani zaś lubić nie widzę i nienawidzę tu ty do nich za wyjątkiem — i dlatego to zwykle bywa że ostatnie wyjątkowe mędrzy czyste jest niepewne —

O nie chodzi ze zdrowego stanowiska, a jeśli pragnienie to uczynić dla miłości — to się ze miłości z dobra, i mądrości — jest dwa pułkowe — poznay dobre wykładnika stanowiska Twojego rozniewego do ludzkości i kunsztu zawsze dopełniaj. w przeciwnym razie zdążysz tylko na koryz i onfle, jak albo tolerados dla wygnania cyklusy.

W Bandzie jest, jeśli tam znikąd sympatyi, klaskanie i wesprzeć ojcze tam tylko przeciwne, i ujemne dla duszy Twojego znamienitszego zgromadzenia. Pomnij — jaka ludzkości dobra i sława Chcesz-li mieć sławę rzadną? — dobrze — to idź w błoto —

a będziesz sławnym.

o. rzeczy ze stanu Panu rycerzom, dyzentom Rothschildom
i innej materyalney egzystencji - lepiey mey z taby skromnosci
ta ci będzie własciwszy i przydatniejszy, a bowiem nie ciesz
ij te dwie prawdziwe rzeczy nie najdzney drodze bez, pogo-
nisz za jedną to pominiesz drugą - bo trzeciey ci z taby
nie będzie - a z mądrością tem bardziey!

c) Który ci to powiedział ze Panu jest Twoją Siłą? Tak -
Siły jest Pan - ale nie Twoją - bo jest rzeczą obrzydliwą
ale nie lubieżną, bo jest w stanie i obrzydliwą będzie
[illegible] dla którey nieznasz granicy
(bo wtenczas wszystkie nikogo z ludzkich nie mogłaby) - dla czego
kusisz ij o rzeczy obce, a opuszczasz własne?

Jeśli miłujesz ludzkość więcey nad taby, to zapomnij o sło-
wie, a daway Jey wstawicznie rzeczy taby które są dobre
w taby, i to daway z mistrzią a mądrością, kazdemu ile
potrzeba wymaga - bo właściwie jest dobre tylko to, co
jest koniecznie potrzebne - w mądrości tey wtedy rzeczy
co masz dawać, komu dawać, kiedy dawać, ile dawać,
i jakim sposobem dawać, aby kazdemu to co dobre
dać, mitość jego własney nie obrazić, i dokumentu
rzeczywistego nie stracić - czego niezawodnie zachcesz
stanąć, daremnie nie będziesz usiłował -
Rzecz dobra na taby naturą ij jest pod temi warunkami
jest dana, to chociaszby raj Pan lub krowa dała zawsze
jest przyjąć, za nic dobrą uznaną -
Daway rzeczy dobre w taby a sam ij stroy za tobiey
to będziesz tylem Bogiem. bo i On tak mądrze daje co
komu potrzeba - chociaż nikt widomie rękę Jego nie widzi -
Jego
Jest prawda mistrzią każdą ludzkości cnoty, bo daje rzeczy
dobre w taby - i wszystkim stworzeniom konieczne potrzebne
zapewne światło, ciepło, powietrze wodę i t.d.
Powiedz sam - czyś zwracał uwagę ile ma Pan
czarny lub patrokata który mleko będzie przynosił?
a tylko zwracasz uwagę na mleko - a jeżeliby ona
krowa

Zrakata xlęd Sawy, że rozumne życiem człowieka karmi;
i gdyby ryczała głośno i trzebiła [illegible] do nieba że się karmi.
Ty aż kulawek bez porównania rozumniejszy będzie od niny
istoty, w której być ony powiedział natury – O jakże to jest
głupia krowa bo ruka xlęd Sawy co Jey od Boga dano
Co natomiast konieczney pożywia się tey mery (mleka) iest
iey potrzeby – wyżey porównanie: ale takie właśnie jest
stanowisko pisarza i artykuły do mądrey ludzkości – abych
się tak też Epistet mądrey nie rzekł, bo rozumiem (przez) ludzkość nie
tylko dzisieyszą, (tak mnie) stronną rozumiejąc i materyalną, ale wcześ
wyraźnie obeymuję ludzkość nawet przyszłą – zimną rozważną
sprawiedliwą i mądrą.
Mam tey prawdy dowód oczewisty – Pobrał iest dziś każdy
pewne, bezstronne i sprawiedliwe na zdanie o krawieckim
Kapieluszu Mapolonie i t[illegible]. bo tylko ich cyny prawie
z wyższego to jest: Dzisieyszego stanowiska –
Porównanie krowy do artykuły lub pisarza, a raz iey mleka
do cyny, czyli dzieła ji, na obrazach jednostki i wzgledności
ludzkości, pomimowolnie wywołuje to nasze zdanie
to pytanie, czyliż ziarno ewangelii które wiary chwili daje
ludzkości iest dobre w sobie? i iey pożyteczne, czy też niepo
żyteczne zdaniem krytyków?
O! gdyby to ważne pytanie rozstrzygnąć pozytywnie na
stronę dodatnią, to jest aby sobie mogę powiedzieć że to co
ja czynię, lub pisnę iest dobre w sobie, czyli pożyteczne
dla ludzkości? Nie wiem – może ktoby się i omylił – bo
czyż mało jest rzeczy zmiesanych a zwłaszcza – ale pewno nie
będzie to żaden mędrzec – a tylko rycerz – i zbawiony jedno
ze ciętowicka oprócz nieśmiertelnej miłości ojczyzny, i pychy,
żadnemby ziarno pożyteczne na ludzkość nie spadło.
Prawdziwy bowiem mędrzec (sobie najmniey dowierza) stara się zbudzić swoje najdobrze i nay
gorsze strony, aby pierwsze rozmnożył, a drugie naprawił co wszystko
co tylko posiada dobrego w sobie, czy to miłość czy to cnotę czy to
miłość ojczyzny i poświęcenia znajomością świętości i
mądrością która jest w Bogu – Ten niedługo pięknie wszystkich nazwy
zwycięzcami i dobrodziejami"

Cyfrowe Repozytorium Archiwalne

i nie gani za niemi, swojej swojej nagani" i "stanowi" przed Bogiem
a Bog w miłosierdziu swojem z tych dwie cnoty jedna go
obnaża druga zdobi, i był Abel cnot nigdy z siebie nie zrzuca
pierwsza jest pokora a druga skromność i te zwierzchnia
cecha na przód rozum ujął między przypadłego lub jeśli chcesz
potrzeby wiedzy, nauki i rozumu filozofa
Ziarna takiego człowieka wiele ją daje jest pokorniejszy i od
rodzajów - bo zawsze jest wspomnieniu marnikiem ujrzałam
Tamtych - On to nie dobrze kiedy, komu ile z jakiem
sposobem dawać należy - On nadto w obawie na obawie"
daje, chyba rzeczy materyalne bez wiadomości swoich na
przyjęcie" - jak ratunek - Innych nie głowy i prozne
słowa, bez czyny mające na sobie cechy świętości, albo dawca,
to wprost przeciwne do czynów świętych -
Aby był na dobre stanowisku dawania rzeczy duchownych
nie dość jest mieć te ziarna w sobie, to jest miłość "nie
mądrość", miłość", wiedzę do rozdania, ale należy odgadnąć
potrzeby, cel, kierunek i "przyczyny" ludzkości, ocenić ich siły
i przeszkody tak wewnętrzne, jako i zewnętrzne - znać dobrze
ich słabe "przymioty" aby poznać ich cechy przyjęcia a tem
mieć pewny wynik "obawy" -
z obawami rzeczy nawet dobre bez poczynienia warunków
dane mogą być rzeczą trudniejszą jak rzeczy najgorsze -
Obserwujemy ten fenomen i w materyalnym świecie nie
jedna słabość skutek utrudnienia dzieci przyjmowaniem -
Ktoś by Tatusiu jest był mędrcem biernym to jest czy
rozbicie skromne w miłości Boga i ludzi, czyli potrzeby
powinności dla Boga dla duchu swojego, dla siebie i spole-
czeństwa - tatusiu mamie jest był mędrcem biernym
wolen sposób; aby każdy brał sobie zresztą to co mu po-
trzeba a wszystko odrzucił by więc było dobre; nigdy
był mędrcem czynnym, (czyli jak mówimy zaradnym) i
nie to przekonaniu ig to co dajemy ludzkości jest dobre w sobie
a gdy na polu bezwzględnej skutki są przeciwne,
przeciwnie każda przyczyna rozbija się na tysiące skutków;
na temże polu bezwzględnej, tak sam zachodzi stosunek
pomiędzy biernością i czynnością, one złączają się w jedność
stanowią całość niezależną

uwagę jedną i drugą odniesioną do wyższej zdolności człowieka
miłość przedziela się rozpisać - i nałe między zwierzęcia czynione uwagę
powinnam, bo tu niechodzi o takie Jego zwyczajne, o naturalne działanie
i bytność ale tylko o czyn mądry, musiąc na sobie cechę świadomości -
będzie to dopuszczony czynnik lub biernie - bez tej cechy stanie się czy-
nem przypadkym, naturalnym działaniem niemającego mądrości -
Aniż tedy objaśniwszy myśli moje i stanowisko z którego zdało
mi się stanąć, i widzę dwojaki przypadek zajść, jeżeli tylko uczynku do
braci i rozkosz ciała dążyć pragniemy, nie przypisuję Ci tem
kochany Józefie żadnych praw dat ani ja Tobie narzucam, ale tylko
jak człowiek prosty wyrażam moje mniemanie - a treść tego będzie taka:
1mo Żadne klasyfikowanie ludzkości w czterech tylko przypadkach między
miłością mą i jedynie pojęcie o tym bycia godna
jedynie stworzonej - i czasie mądrości -
2gie Pod żadnym względem ani widokiem celu zbędnie na człowieka
ludzkie patrzeć się nie powinien jeśli nie dla czystości stworzonej
a zniżyć mądrości - albowiem w podróży do miłości Boskiej bez nie miłości
bliźnich - (co wydałoby się zgorszeniem na przykładzie)
3cie Sąd takowym nie jest w stanie, ale zadobrocie czynu - jeśli ludzkość
dziecięca nas za dobre czyny przekłada - to przykład sprawiedliwości
ojcu - Nam ani o pierwsze ani o drugie nie chodzi, by tylko
prawa powinności dopełniały sędziowie czyli by zakonu dosłowny tłuma
czył dobrze, zatem ma dobro w sobie -
Nadto różne zdarzenia punktu widzenia wypływają prawdy bez
względne, tak do Boga, jak do samego mądrego dowodzą się -
Zawsze świętej, w konsekwencji, przeciwieństwie, i przyczynowi stanowiąc
prawdy, i przeciwieństwo każdego czynu, (mianowicie) bo ta sama
świętość prawda jest wszędzie, co i we wszechświecie, ona jest jedyny i byt
samej natury a taki jest mądrości i miłości w czynie
Albowiem każdy jest twórcą miłości a człowiek o tyle tylko jest,
o ile był lub jest miłością - Z tego źródła wszystko dobre wypływa
a zło to kiedy przeciwieństwo na świecie - to prawo tylko chwilowe
będzie, ono tam zniszczy, konieczne musi jako nie mądre
i niemające w sobie miłości - Stąd widzimy w Piśmie to porówna-
nie do miłości Boga - ludzi objawionej wszystkim czasom
na dzień mądrości nie ma -
O tej pory pytam czytelnika i zdanie to oznajmia Kanona i Stwo
że nie ma dla mędrca czego z czynów wyjęte. Kanon się posługuje
dumą,

Zmyślowość, i inne namiętności. Prawdziwy mędrzec umiarkuje tych rzeczy powinien, aby nie abundował w takiej dwóch miłości czyli dwóch rzywalności - miłości siebie i miłości bliźniego - a żadna nadobyteczna i sprawiedliwa chyba tylko matematyczna, tak, jako matematyczny jest ten czwornik —

Pozostają mi jeszcze dwa pytania na które odpowiadając chcę dokończyć moje niniejsze wywody —

Skąd pytanie mi dany, jeżeli jest powołanie artysty a rzeczą i pracą?

Dwa te pytania dają się razem rozwiązać, albowiem prawdziwego artysty tworzyciela od pracy nie oddzielam oddzielić niepodobna — (patrz moją artykuł na stronnicy 77) Jego rozum, uczucie i wyobraźnia do czynienia tworzenia — takie mają, takie i pracy.

I zdaje to takie rozmaitości w utworach - w jednych przeważa rozum, w drugich uczucie, a tam wyobraźnia i rozmaite ich kombinacje, ulepszenia i przymieszki —

Zatem pytanie powyższe zamienia się na takie:

Jakie jest powołanie artysty?

Odpowiadam: nie inne jak tylko mędrca oddanego jego talentu

Artysta bowiem niemający tego znamienia mędrca musiałby zejść do cechu rzemieślników, ale już nie byłby artystą. —

Tworzenie i odczuwanie bez natury, ale rozumiem tylko w połączeniu z wiedzą [illegible] nie czynem dobrym i złym. zatem świętym. bo jest oddaleniem tego tworzenia i tworzyciela, którego wszystkie czyny i dzieła są mądre - święte - i mają nieprzeparty pęd do tego indywidualności tajest mędrcem, i świętości — Skoro tedy tak jest czemże Artysta będzie powinien, jeśli nie mędrcem? z naturą natury swoim

Bezwątpienia Artysta nie jest jeszcze tak pojęty aby się na tem stanowisku znajdować (i dla tego aby takie bezbożne lub ujemne nazwanie artysty). ale zbyt prawdziwe że mędrzec prawdziwe nie jest jeszcze dość godnem bożkiem —

ani też sobie Fabiusz do wykonania, bo grozi zaparciem się samych siebie a rozlaniem się na bliźnich - O. to dziś mey nie podobna, to utopia - to brednie -
2ge Bo na ptaszy ciebie nie wyjdzie ducha, ale wyjdzie oka i zmysłow -
3ie nabonnie że dzieła się uważane sieło ptaszy zamienne mierzą ich twore na stanowisku bardzo pozionym handlarza, lub kupca
Nie jest to wcale wina natury mey, ktorey nie poznano, ale wina tychże zmysłowych i materyalnych -
Bezwątpienia "piękności" iest ciebie gustem i istotą, ale piękności duchowa - Bo bez to obrazy Erotyczne i wcale dwuznaczne nawet miały piękno talentu, pomazywanie ciekawości i zmysłowości lubo przy tym rozważanie wrodzonych skłonności - i odrazy -
Erotyczna zaś strona ciebie nie jest wcale u nas pojęta - Wcale nie oddalamy się od mey, a miejmy na uwadze to pytanie, czy dzieła artystyczne iest koniecznie potrzebne i czy o nie dbać się powinien
Obu te pytania dadzą się wtedy tylko dokładnie rozwiązać ieśli wcześ oznaczymy stanowisko artysty do ludzkości -
W przeciwnym razie poznamy dokładnie ale te wyrazy stanowisko -
Jak to wątpliwości nie idą iż ludzkość uważana w masie więcej jest zmysłową niż duchową bo wszystkie się czyny za tego twierdzenia dowodem - naprzeciw tu niektóre -
1ne Jawienie za dogodnością, czyli byłem dobrym malarzem -
2ge twierdzenie iż dbamy honorem, i namiętnościami
3ie Zbytnia troskliwość o potrzeby ciała, a zaniedbywanie ostatnie potrzeb ducha
4te Urodzaie się przyciało (urodzenie) a nie przez ducha że umiał mad i zdrowszy -
5. Zaniedbywanie poważnie dla Boga, dla ducha, dla ciała i społeczeństwa -

Wartość drugiego wyrazu stanowisko tajest artysty, bywa rozmaita, mniejszy lub większy, ale zawsze na stronie dodatniej ducha.

Condicio sine qua non. bo inle obrazem wyzy, niebyły artysty ale niewiastkiem. - powtórzmy teraz stanowisko jego w społeczeństwie —

1ste Najwłaściwszym jest ostrowidza (obdarowanego talentem — ostrowidza) który lubi spowiedzi moje uważny lub tego znajomia duchem mi — bojest ojcem swoji bogactwa ducha i skłonności swoji dabki do materyalnego spółczesnictwa. - i dlatego ślepym. - Dla takiego ani bogactwa ani stanu nie są potrzebne, bo on mu wszystko dobre co dabi i z dabi, ogatem, a to co daje jest dobre w dabi, nie jest potrzebny wszystkim, a chyba potrzebowany o ile poznany - z tąd jego prawo do życia — czyli zaspokojenie chwilowych potrzeb —

2ste Ale i mądrze obdarowany talentem, mogą mieć rodzinę, i dla nich pewne obowiązki, mogą mieć familiję, żonę i dzieci, i dla nich dabej obowiązki. gromadkie były Sattelitów nie wdanem się podnieść do wyższości swego misja, aby mogła powiedzieć wystarczymy dabi, w tedy on do nich i do nich zniżyć się musi, i powinien. bo chociaż zniżki wielkie osoby, chociaż cnotę i godność — bez zniżenia ciężko do spółczesnictwa na być niepodobieństwo wielkiego, bojest godność życia i prawidłem nie wszystkich/ (wszystkie) a tem jest i zniżenie wartości swoji pracy za miennej — 3ste Najwyższe dobro na wszystkie nawet i tem, gdzie powinność jego i władza (chrześcijańska) materyalnie zaspokoić nakazuje — 3ste malerat ubogie uspokojenie złotem i potrzebami codziennego życia, zniżyć swoj dabki do potrzeb społeczeństwa (chociby nawet malowanie kwiatki) dawać lekcye i t.d. będzie przez swoj talent od Boga a powołanym do tworzenia obrazów historycznych lub religijnych - wyciśnięcie ciężkiej pracy trwonić na dziecinstwo. jest to wielka ofiara. którą wszystkie wszelkie bez wahania się poświęcić, aby zapewnić powołanie swoje, swoj i dzieci - i tym dać przykład ofiarności i wyrzeczenia

4te Na koniec, dla uczynienia ulgi ciężkim swoim, bo i do mojej swoji pracie, dla uczenia powołania się od wymagań zbyt bezwzględnych, jakoteż dla uczenia czasu i powołania go prawdziwemu dobru - wolno mu nie niczynić ku temu aby się stanu jego wzniosła, co zasadzony wiary konieczności

przyjść to musi że się mu będzie w bogaty gamieńcz, bo robienie, dobre, a tym sposobem nieprzewyrzym odbieranym czasie uzyskawszy sobie Emanuelparyz od wymagań społeczeństwa, może nakoniec zyski z tej ciemności drogi, i zeatym zwierciadłem go obejmującym zamiast „uczony Dzieje Boga dobili do portu i możemy się wyleczyć sobie - twierdzę i to nie jest mały uwagi umieć sobie powiedzieć, do ekonomicznego życia mamy dosyć - i mamy nam nie potrzeba - od tej chwili możemy się prawdziwie dla sztuki i społeczeństwa - stan artysty tego drugiego rzędu lubo jest niewdzięczny - i wyjątkowy, Expiatyczny, do pisiący się bardzo wewnątrz do swojego świecka a mimo najwięcej tyle na Zmarłych jakby to mogło być spowinowacenie Artysta - mędrzec - wszelako gdy ciemniejsze, i klarowniej mniej ten tłumy dzieje, i gdy rzek malowany nie jest dla ciemności, ale ostro ostrzem do krańców ciemnego ale mimowolny mit jeszcze domówić miana artysty-mędrca

3= Nakoniec stanowisko jest niby przyjacielem pomiędzy artysta a nieszczęściem, do tamtych twarzy w oparze duchu takie się nieskończony - na podobieństwo jako w świecie malowanym. alnym są one nadzwyczaj, anemony morskie, one też - napadły nadzwyczajne do tych, które stanowisko przyjęcie do którego zdawać dobrze, jakoś przyjmą się nie chcą

Na tem stanowisku czy może pozostać ciągły jedna bardzo ciągłej, i pewnej aż nadto aby go nadzwyczajne upo - tęgowstwo za Dawnego artysty abnegato z drugiej strony tamte strony tamte aż nadto czyny jego świadczą - i wtajemniczenie aż on nie tylko nie jest artysta, ale nawet żadnego pojęcia prawdziwego sztuki i artysty nie posiada.

Wreszcie dzisiaj te dwie ostatnie stanowiska, do tego ludzkości która jako wyższy obowiązek - jest rzeczą do wykonania alarm niewątpliwy że i tej nie będzie wyjaśniony nakazu. to jest błędny nieprawidłowy

1

(*)

Nie jeden bezwątpienia ci powie, iakże mu odmówić najmniejszą
iskrzyby, jeśli ten tak pięknie portrety maluje? po sto po dwieście i 300 ℔
za nie bierze, ten malował króla hiszpańskiego portret bardzo podobny
Cesarza Chińskiego iak żywy. - Sydoluny Turka gwiazdy - i Szabla
na bokach, mundur i pukwina pyszna -

Tamten Xawery cały historyczny obraz wziął za niego 1,000 ℔
ale iak pięknie obmyślany, iakie kolory świeże, iak grubo farby
na nowemu osobliwie na guzikach i na epolet w drucie.
Tamtego znowu tak mizerna pędzla - ot tak nabazgrał itd.
Ale ieby rozpisywać historyczne takich obrazów aby obaczył iż to
iest gdzie prochabor, który trudu przy ogalonej głowie i ogo-
lonym, a nadewszystko pana wyrażnie pieniężnego by wiedział,
i kwestowny ich stosunek określają - to ta prapagatorowie sławy,
protektorowie i znawcy sztuki piękney? To tylko nam ciż
iż kwestyarzy bez miary klamki z mozgrym pieniędzy
ich, zdybyby wkradł, to iuż dla wielu mistrzów nie wstyd.
Bo dwie miłości rządzą i jednakie w człowieku bydź niemogą
Bóg iest tylko jeden, ten cały jedny i jedyny
miłością dla stworzenia i tegoż mistrzu pięknie na cały natury
wyjrzenie - Zdarzeniem to pewne, iż iakiś miłość takiej
z dzieła, czyli iakiś drukowe stanowisko człowieka, i miłość
iego do trzeby, takiej by iego z dzieła - Bo z człowiek two-
rzyciel ten stoby odbiciem bodaj, rawnież piękne widzim
iakoweś na dziele obrazie -

To czemy powiedzieli o artyście trzeciego rzędu tak ieśt o iego
twarzach, o iego rozpustnym stanie po obrazie tudzież;
to nakoniec iego cudzienne zabawienie nad wszystkiemu
wszystko to mowiąc za cechy dla których go do innych klas
nie dostawiano lub do Malarzy bez poprawienia grubego
i błędu zabierze niepodobna -

Lecz teraz spojrzmy na drugą stronę iego bardzo tymotnej
człowieczej, bo malowniczej - Jest to zdaniem tego iego autorowy,
i dla którego cały Żyie - Ale dla dalszego rozumu iego i talentu
Słowem przedstawia nie iż iako człowiek który go odwiedza i oglądna
iako rzecz niemalowniczą, szlachetna zakem godna iego zabiegów i
starań -

(a)

a który tego dziś nie przyjmuje za Stawa a pieniądz to jakoś wielkiego tudzież się tem, co tem dużo wielkie jego dusza wszystkie środki do czego osiągnienia uważa za godzien, czyż bowiem to ustawa i pańska wiadomość Libii niewypowiedziana? i czegoż nam samym wmawiać nie widzę? ona to nasza wiadomość abyśmy gardzili Stawą jako celem czynności, bez starali się onej tylko jako o siły zapomogą który działanie nasze zbawienne podwajać mogący. — Jest to fatyzmat nazwiedzony — który tego nie przyjmuje iż Stawa bez Ja, jest tylko wszechmocne Boga a wszystkich (przykłady) wolności cudowne — ?

A zaś Stawa ludzka bez Ja obejść się nigdy nie może czyli to Ja widoczne bytia, inszym istnieniu wiadome, czy uknyte bo niebytoby wtasmości, abstrakcyjnem i ogólnej jednostki (ludzkiego) existencika, ale Bogaz. nawet niebyłaby zmysłowością (ludzkiego) czyni (a zbyt i czasowej nagrody) bez bytu by musiała (samo myślenia) tylko czyli ideą odmiennej nie existującej faktycznie — a wtenczas (ap. idea krytyka, nota, itd) nie cały nagrody i o ogólnej chwały —

Nagroda za pieniądze, nie celebrowy redukcyi — a ogólnej jest gadaniną, pisaniną, (rumor, skubaniną) a wszystkich zazdrości, oklask i szczęścia prostaków — Bo jeżeli nie ten jest cel tego zmysłowy ale ten istnieje ojca Libii i drugim wmawia, to pytam dla czego nie Stawa się uknyje swojej jednostki dobrowolnej jako to zmysłowy twórca Lisakona Niby i innych wszystkich Libii? wtedy Stawa upływa na cały naród i wszystkich ludzi jest to dobro greckie — czyż prawie? Grecka — chwała dla narodu wielkiego szczęścia jednostki.

Przeciwnie, ten kto dobija się o Stawę wypisuje najwięcej wielkimi literami na dziełach swoich ba nawet i wielkości byłe zgłosek najpotrzebniej uczy uważyć i czego zażywają bo prawie dla widoków osobistych czyli Hedyzo aby nicat Stawę z pieniędzy.

Albo dla innej przyczyny tak dawniejszej niby uknyjąca Libii najwięcej w dobrze obmyślanych przedsięwzięć? z którego niekiedy bardzo Fatuo domyślać się można — o którego dziecinnieniu.

Ciocia babka. nie uczy — uczka aby za nim gonić,

(a) Daj mi tylko na bark głowę kwadratową — abym był zmiany na cały świat Stawny — a obuwyć ją tuktrotki tylko miał miejscy — to bym jeździł po świecie i pokazywał za pieniądze ciekawym, chuby nawet i głupią kwadratową głowę —

ukrywa się, aby go szukał i znalazł" - bo co znalezione - to gdzieś leży, albowiem jest chwały tego który znalazł (8) a on sam chwały się i jego imię rozgłasza będzie - ale ich cel i osiągnięty. chciał niepotrzebną gadaniną - ale obecnej drogą - dziwactwa swoje - ale chybione - i obłudne jest pragnienie dla głupich i prostaków - Czytowiek taki próbuje wyrazić nie to kobieca bezwstydna która siebie dla ozdobności obrażane tanio wmieszkliwiskiem przeprocentym zakrywa, aby się tem bielszem i bardziej pożądanem wydało. -

O. to wszystko, ja zawsze przyklaskuję i wyklaskałby wyżej (za tak pomiernym) z worka dobrych chęci - mianowicie jeśli je złamał potęgą ducha nie chcemy, jeśli nawet do złamania tej potęgi w sobie nie znamy. Wątpliwości to żadnej nie ulega iż nieroztropnie jest bardziej niż pilnem i porządnym człowiekiem, niżli nazwiskiem swoje [illegible] zasługi tej nauki. - albowiem do dobrych rzeczy każdy powołać się przyzna - sobie przyklaskuje - i pozwala sobie pomyłkę - jak to nie jeden po prostu kradnie całe figury z Rafaela, całe wiersze z poezyi i całe myśli z obcych autorów nie zawsze do nich nieprzynależnych, tylko zwykle złote i emisarnych rozumowań - każdy dubek stroi się cudzemi piory przystawanego sobie nosa cudzą - ale prawdziwy człowiek wypiera się nawet własnej tej, i najporządniejszej. - bo pewnego gumi za stanu a drugi nią gardzi -

Nakoniec, jeśli byśmy nie mogli dobre to tylko pod wpływem miłości nieboszczki bliźnich czynili, jako to sobie i drugim wmawiamy, ale nie dla nieboszczki czynimy Jej, bo czy nas obchodzi miłość rzucane na nas obelgi i krzywdzenia prostaków i ludzi skarżyć na umyśle? dla czego z nich nawet wyrzekamy czynimy? Ale ułatwienie mówią się nie krzywdzenia i obelgi rzekomy nabawienie tamy, i podkopuje nasze stanowisko którym sobie gorzko a tak złożyć pragniemy.

Taki jest stan duszy i serca ludzi prawdziwie chrześcijańskich, prawdziwie pozornie na stanie a nie na nieboszczkach na pieniądzach i obłudzie. Co przynosi to wytłumaczenie iż zawsze stanowi bliższe w stosunku odwrotnym indywiduów stanowych, tzn. ich tym jest mniejszy, tem cena jest jednostajny i prawdziwe - Dla tego każda rzetelna zasługa jest dlatego niepewny trudności - ciężarem - co uderza na nią zmiało, bezczelnie i nadzwyczajnie, kompromituje plotkę i baśnie rozgłasza jeśli nie bezpośrednio, o talencie - to pośrednio o charakterze tego o tego oso-

(8) Piękny i bardzo filozoficzny do naszego języka jest wyraz pochwała - dziękuję, wymówienie - chwała jest twoja chwały dopóki jest w tobie - a skoro się pochwalisz lub sam się pochwalisz - to już po twojej chwale - bo już nie masz w sobie sprzymierzeńca ja przeciwko na bycie - za obłudzie -

przedsięwzięcia, i tym podobnych odpowiedzi widziano się w najbliższym kręgu domowym pory a [illegible] Dziecinnie, że długami i td. nie czuje wielkie jego sprawy, a potrzeby zamiłowania chęci i dążności [illegible] – [illegible] mamy przeciwnie chyba uwzględnić jego [illegible] to [illegible] bezkrytyczne niby nawiązania, bez wstrzymania się [illegible] i obudzi zgrzeszenia – aczkolwiek [illegible] Fak. i [illegible] [illegible] pozwalania [illegible] – a [illegible] [illegible] [illegible] – wynika w brew ustawicznie przekonaniu – [illegible] [illegible] chwytach ruiny obojętny, indywidualny w artykule, aby tam [illegible] na prawdziwie [illegible] [illegible] [illegible] pozycjach a dobrodziejstwo publicznych ostrym lub [illegible] bliskim, który by wyjątkiem wszystko [illegible] i obala [illegible] [illegible] [illegible]

nie znajduje dla siebie żadnego pożywnego ziarenka, żyłko dla zmowy duszy
niepewny, a dla serca bolesnej, iż mu bliźni niczym się pomóc od bydła zgubnej
niewoźnej; pociągnięty instynktem zachowawczym P. Marek biegnie za
Kapelusz i wychodzi. — Wtedy zmarnieją mu ciężkie kamieniami. Sław.
Czy to właściwie idzie — dla mnie [illegible] się do rozmowy w mary bek Pana
zrozumieć i wyrozumieć to sprawa dla Pana za wielka.
Drogi Mojżeszu moje nie w tym O..... O..... Oświecie - objaśnie -
zdania pod..... te myśl. — i poprawił zdania błędne sprostował
Nikt mi o nic nie pytał. odpowiedział słownie P. Marek a na
zewnątrz do Pawłem ze swoim zdaniem lub między się jest to moja
myśl — odchodzi — zresztą był on drzwiach. gdy dostrzegł ciekawe
niewyraźne słowa, nos najwyraźniejszy, obok się jego usty (ab. nie o tem)
wyrzucone pełny gębą słowo filozof.
Oto jest prawdziwy obraz nadzieje [illegible] i spostrzeżenia —
uważałem to za słowo Oświecie zawarte w gardle zastrzymie, a gdy się
kiedy wymówi przypadkiem i nieostrożnie to tak bezbłędnie medytuje
się drugiemi zdaniami ostatniemi mus jego znaczenia, bo który
znał nie ma wątpliwości. Chin prawie nie [illegible] tryku, byłem zgadzam
dziwnie medytuje ale ma dużo radzimy „chłopski rozum" co mojemu
niezrozumieniu wcale nie [illegible] filozofia tego „dur... św —"
Byłoby to rzecz niedorzeczną i nauczającą gdyby można było
na miejsce dawnej mowy ludzkiej zwierzęcym krzykiem zgłosem
i głosem wymarłej Daguerotypo.
O rzecz byłaby te ary wybornie dla dzisiejszej badającej ludzkości ozdobne
ciekawe, a mianowicie dla prawdziwego obserwatora - myśliciela. którego
oko nawykłe do badania zewnętrznych form zdarzeń i cudzej po-
stawy - ich skutku w czasie wydarzenia, (obserwacja) i
którego umysł przywykł do rozpatrywania się bardziej dalszej
spostrzegawczy - Jakie zachodzi stosunek pomiędzy tą formą zewnętrzną
a tą duchową którą ona obleka. i którą ma na miarę daty zdarzenia
niedbałości celnie wyrażenia i przyczyna? [illegible] ona i formy i dzieje
odbarwień wskazuje mus (w obrazach)
wskazuje moje prace całego życia rozwiązanie i to najwyższe przymioty
i objawienia skarbnika prawdy dostarczenie w każdej indywidualności i zbiorowej
i umysłu ludzkiego? a tamtej rozpatrzenie odpowiedzialny i taki cel
każdy człowiek (ty) i jaki jego wewnętrzna a jaka [illegible] (wartość)?
Bo wtenczas na niedzielnie tak się ma rozpoczęcie i zdaje nie każdy
spostrzeże drogę swoją [illegible] a nigdy nawet co innego.

spodoba[illegible] nawet ten kobiet, której w całe nie[illegible] jako to Cnota
Wstrzemięźliwość, nauka i inne mamy drogie, biorą zapłatę na kredyt (kojarz.
uczone) tylko że kombo[illegible] zwany zewnętrzny powierzchowności (formy)
ani pilnie studyują i widząc postępy mamy zwany kwiaty,
zwyczajnemi pawimi[illegible] [illegible] [illegible] [

O. Ślizna by to nie była, i nauczyciel moje ćwiczy Daguerotypo wszystkich wszystkich figur, i ich rozmowy – ale Imię Boże, ile bezczeli, a ile prozności i nieuprzejmości –

Chyć mię biorę chwilę Pobie Kochany Józefie kubiczo wszystko Twoja wysłuchaj ćwiczy Daguerotypo. – nie zastanowię wszystko, bo ich każdy gniewy dzięki wszystkim to takiej było ich pięciu razem –

Ty wiesz ich Boży w nim nieograniczony dobroci obdarzył mię pamięcią mocną i trwałą zatem chwilę co wszystko fałszywie przeczuć, i dnia 2 za- wołaniem czasu) bo wiem ich by tego przed nikim czytać nie będzie – czyto tobie bardzo absurdo tyle – i prosz –

To da O. prawdziwie wyobrażenie nazwy wszystko Twoja.

1mo Z tych Pan P. 2do dawaj by nieprzyjaciel prawdy że każdy nie otrzymanie czyta Pismo Święte pomimo – i dowodzenie opuszczam – bo ta prawda jest tuż wszystkim wszystkim wszystkim

Dzisiaj zas każde jest najdoskonalsze egzemplarze dwa te przeciwieństwa dobrej pierwiastki nie tylko się z sobą dobrze walczą, to jest dzisiaj dziecka, ale tylko się tutaj bojaźni [illegible] mądrości nauczyciela - [illegible] co się ich z sobą, abo tylko mówi, to przykłady z eksperymentu.

Pytam się, [illegible] czy dzisiaj dzieci egzemplarze [illegible] dokładnie abonamenty swoje dla nauczyciela jako porządku mówi się mówi, [illegible] a tylko widzi sprawę swojego cierpienia nauczyciela. Jaki to wszystko dziecko? i wymagają od niego jako rzeczy [illegible] przyjaźni dokładnie abonamenty dla nauczyciela? [illegible] to jedno co tylko aby dzisiaj pierwszy uniesie biegać - a potem wszystko chodzi — I zdrugiej strony, gdzie jest nauczyciel który by dokładnie przyjaźni [illegible] i [illegible] wszystkie swoje abonamenty dla wszystkich [illegible] albowiem się w nauczycielu [illegible] - bo to nieprzyjaźń, ale [illegible] jest wszystkim — O. jeżeliby nauczyciele byli prawdziwymi [illegible], jakim by byli [illegible] - czybyśmy mieli lekcje, i byli prokuratorami. - Tym wszystkim przedmiocie myśleli było całe tamy napisać - ale tak jak przeciwieństwo, lekko i cyganiskami [illegible] - niegdzie się — Wiązemy znowu w nauczaniu że mają wszystkie postrzegamy dalszy ciągu by arcy mądrzy dyskretnej —

Kiedy Pan Ekonomowy wszystkie czytamy, ale nie dowiedziałem [illegible] dostatecznie P. Pedagogiczne i wszystkich, że to jest nie powszechnie wiadomo i radzimy nie [illegible] wszystkie, że pierwszy nazwisko przeciwieństwo [illegible] abonamenty dla nauczyciela, i przeciwieństwo nauczyciel dla ucznia - a potem dopiero [illegible] więcej [illegible] (sic) Jak daleko [illegible] - i [illegible] [illegible] Miłość prawdy [illegible] na świecie - wszystko się [illegible] (ale [illegible] prawda zmienić się może w nieprawdę, [illegible]) wszystkie gdzie [illegible] przeciwieństwo - ale ja [illegible] każdy nauczyciel kto przychodzi do mnie i zniewolenia chce mi [illegible] - a.... gdyby on był taki między nami [illegible] to niech mnie da pokoju - (to [illegible] się i [illegible] na głowę) aby brak Boże nauka [illegible] nie mieszka) ja [illegible] nauki [illegible] trudzę i [illegible] być [illegible] raz głupim [illegible] jakbym nie [illegible] być [illegible] nauki.

Ale [illegible] pokoju [illegible] obecny [illegible] na to odpowiada -

A. [illegible] mnie [illegible] pokoju - nie to [illegible] [illegible] wola Pana Boga (dobre [illegible] woli Boga) ale ja go i znam nie chcę - [illegible] się [illegible] ja od [illegible] Pan [illegible] nie - i tak [illegible] P. [illegible] mnie [illegible] a chcieć to [illegible]

znaczy

niepojętem ale wspaniałym życiu powzięły takie „dobre to dzieło"
mówić – ma racyę – ot i nauczyłem się – i skorzystałem.
W tym autografie rozmowcy bo rudnicy słowa niedomówieniem, które
nie wyczyta bez Egipcyan który się w śniadanie razy pawłonowym
Zwinka ołówkiem Ja tak płatkiem objawia. Śniadanie razy na
kilkunastu miesiąc, bądź to wyraźnie, bądź w domówieniu a rozwoju
Ja – Bo i niego wszystko od Ja zwraca się i na Ja się kusiony.
Ja, iest jego światem i ani jeden byłem wobec mnie. Smutny to
dzień takiego dziecka Egipcyan. – Albo które niedostrzega bez głupiej
[jeżby] [dzieci] która – jeszcze daje się sobie kłaniać i prosić aby nauki, nie
dobrą w sobie przyjąć razy z bratu swoim – który mowę pozytywną
imię i drugim, „pospieszaniem się" nazywa – i nabyć miał w czy-
ściwem słowy wobec niewiązanie zwrotka – Wreszcie, jeśli by nawet
i tak [illegible] rozpaczliwem pospieszaniem się z wiedzy lub nauki, to
kiedyż uczyny, (pomyślałem sobie) kiedy mitujem nauki, kornyszy zwiedzy
ale nauki się zwrotnicy wyłi formy dobrze – czyż dlatego że [illegible]
takowe iest kwarda to i umarłem życiorysem gorący nauki. O, jeśli-
by miał prawdziwą miłość" dla nauki, tobyś się nawet na błyskach
słuchał, a tem bardziej ani kolanach za to dobrodziejstwo błogosławił
prubaczył. ale Duma rubryka li wy – prostotkowo i nie nawet po-
zytywny Adrucca. –
I toż to iest ta miłość" o której tak wiele rozprawiał – miłość" dla
ortowicka i dla nauki?. –
Co do zwrotnicy formy i rozmaitych praktyk Chrześcijańskich Pana Elisza
dodać jeszcze i to nauki, iż przykładnie modlić się, pacz, księżki do-
nabożeństwa drukuje, i powszechnie jest miany za rozumnego,
bardzo religijnego ortowicka – i takim a nie innym mu Panie.
Widzimy wreszcie, iżby te sprzeczności zwrotnicy z wewnętrznością
sobie, się niezgodne tęczą się z sobą i stanowią [skupiskiem] jedność, i jakieś
ortowicka – Teraz pytam się czyli sprawiedliwie mu Panie, czyli
nie sprzedaje byli rzeczy którzy niepotrzebne. czyli nie kłamie.
Czy tym [illegible] obskurantyzmu aby powszechnie wszystko było [gdzie] i kiedy się prawidłowo
Dzieci się tego – podziwiam się za nudno wyszedłem się z rzeczy
które nie warte wspomnienia – czyżem do mnie nie należy —
Wreszcie musiałem to uczynić – bo stanowią [kary], należało się
[zwrócić] do praktycznego życia, i dodanie szczęśliwego pokoju
Upodobnienia, [należało] zniżyć się od mędrca – do artysty niemiecki-
go – od tego, do ludzi uczonych, literatów, poetów, które stanowią sama
cześć, sam kwiat, [bo] stanowią wartość i ich moralność. –

W ogóle warsby opatrzeniowa nie chcą się zapuszczał- bo mi strasznie ciała w ame odmienne, pierwiastkowe amerykańskie boży potem moje dziwki i drapieżnych zwierząt - dwoje nie ktoje umowie mogą co się tem dzieje [illegible] siebie ogły o ruszek i bulginek, ciału zdania przedwczoraj niesprawiedliwe namiętne i Zmyślone, kiedy świat niby mgłowy tak jest prozny i tak bardzo nudnemgnie! —

Nie jest zieło to ciała przeciwciałem wyżej ame jednostka, jedno-barwna, czarno-myślicka, mydło-głupia zwyczajnych pustaków widzenia - ateraz czyżby sam kochany Józefie - czyżby o tobą stamę sierczykowa ubiegał się warto? Och, powtarzam jeszcze raz z całem moim przekonaniem - gardzę nią - i uniknę ~~tego~~ - jako mgły niemądrej, szkodliwej. Mamby nie chciałoś przez to, iż całkowicie ktoby miłości lubi i mądrze ludzmi chciałby by - nieustępnym pogardą pocieszam - bezwzajemnie nie mówię tego — absolutnie to mgłach nawet na [illegible] wzór najmiłodszych - prostszych, znajdzie się wiele — [illegible] jakto znieść dla ciebie wszystkie emocje — wszystkich zaś mojim zdaniem jest to, iż potrafi kochanej chociaż swoją złą dziewczęcą ludzkością za chowanie, i w stanie obronnym ale nigdy zaczepnym człowiekiem swojej duchowej ostrzymać —

Dwojga, a

Oboje zbliżam się ~~do~~ się ku koniom mojego, twoje nawet i nudnej bieda - wyboru mi to ~~z~~ Kochany Józefie — bez ogły pocieszenie wszelkie tak ulotnych się kochanych porozumienia się wy - mogą się, wszystkim to oboje nudzą, się je niezdziwienie ani miłego ubrania, ani takowego odpowiedzią - ale mi zawsze czyste, i otwarte wyrazie swoje mniemanie —

Chciałem ci coś jeszcze wspomnieć o Dreskiemkach, ale ciała widzia papierowe miejsce nato nie pozwala - to tylko wszystkim się do nay przyjemniejszych chwil pobyt mey z tobą, i Twoją Krakowską znajomość, zaliczyć mogę - Bardzo bystrym wszystkiemi, jeśli tym się kiedy co mamy prawdami mogą pewnie, zwłaszcza gdy twoja bela jest bogata w duże historyczne i rodzajowe obrazy —

Prosiłbym niedbiorący mi by nudzej odmowną odpowiedzieć. - i bądź tego przekonania się mało jest ludzi którzy się mogą i bardziej nadewnie miłują — Najczystszy Twoja Twoja

J. Alexandrowicz

Pytam się o mgle godzi kwardzyn. — godzę to chcą do przemalowania w takim razie, jeśli niekoniecznie rzeczy jednie jednym, na drugi dzień mogę przyszły kolor chcesz mgłami, ze swoim rozkładaniem godzę —

Mój drogi Józefie z miłością rodzeńską dowiedziałem się o Twojem przybyciu do Paryża i natychmiast przypieczętuję aby Cię uściskać, bez Cię widzenia nie znalazłem -
Ja po jutrze o godz 7. Paryż opuszczam jadę do Bruxelli - wcześnie będę Cię chciał abym Cię jutro rano mógł widzieć zastać - mieszkam wielkiemi odemnie Rue et. Hôtel Corneille - N. 5. - Jakiby koszy niepozwolił z Cię oglądać przyjmij więc chociaż wtych kilku wyrazach moje uczucia życzliwości i braterstwa

Twój Jan Morawski

Paryż. 1858.

a. Monsieur Brzezicki

Jan Moraczyński

P. 25 Listopada

Kochany Józefie

Kbo[ut] [illegible] dowiedziałem się niedawno od Zawadzkiego że Ty kochany Józefie wzięty jesteś słony mowić mi że kamieniem śpiskiem[u] co dwa tygodnie wypuszczasz robi żarto[wa]ć czyż to być może czyż to prawda? Zabolałem kochany i nadziałem się wszystkich co[ś] robi[ć] to[ż] robić odmawiając się zupełnie czy to ranki? Aby i dowiedziałem się i to takie zakomunikuj – Zupełnie to samo miał i Nowomiejski konstanty. Kazano mu pokazać pierwszy jeden zawołek na kartce a jakim zdrowy drugi – powoził się i przestała bez medycyny. Ale potrzeba się strzec aby blizko kości pierwszej nie[?] [illegible] ale o ile można najdalej bo to na lepsze pani wszyscy że chorki zawołek wyrwiesz. Pewien doktor mówił Nowomiejskiemu że któremu kolwiek pokazuje zawołek blizko kości pacierzowej to zaden nie wyzdrowiał i umarł – bez którego pokazuje dobko od tej kości to pomaga.

Nowomiejski miałby Experimentum rzeczy o abyś kochanie zapomniał i do nas przyjechał na karnawał – Oj biedny ty biedny! –

Co do mnie – teraz się mam lepiej tylko że się zupełnie jeszcze zdrowo jakim – w tym roku byłem w Drusk[ie]nikach i o siatce zawołkowe zbroić tam się zapomniał – mam tam zapalenie płuc – tak przynajmniej doktorowie mówili i siatce mię [illegible] Opuszczyli mię okropnie przeszłem całą klawijaturę medyczną – i ledwo żywy z tej ręki wyjechałem się –

Dużo teraz maluję namalowałem wiele nowych
rzeczy chciałbym do wystawy moiego nieszczęsnego
między innemi ogromny obraz opieki Matki Boskiej
ze czterech dużych figur - wdała figury

Zrobiłem tyż portrety obszerny z Bożyny od Swiędzis
Ekiej nie pytanej -
Duże tablicy wtorku na mnie tudzież prawdziwe
prikaze a dzieci drażą psa kotem - wiele portretów
jakoto Sakana i Lany zrzekam - obrazowatości portre
dzie - kolejo zrzekam - Portret duży Marcinka żaby
z pamięci - i dalej podobny - i td. i td. i td.
(na całym pięciu stopni)
ale ale piękny zrobiłem obrazek S. Ignacego Loyoli
wielkości 1 ark. 1 wer. 1 szerok. wer 14. dla Matyńskiego
Kanonika który właśnie gdzie odszedł w Gubernii
Mohylewskiej do biskupstwa Jwanowa - tam jest
miał piękny Chr. wskrzesza obraz ogromny
w kubo wzięcia N Pola -

Ale wie ja ci Chrzcy tak trudno tymi rzeczami
wszystkimi mną drogi - a jeśli mogę to mi chcę
pare słów napisz o swoiem zdrowiu

Całuję cię serdecznie Jan Matejko

Do 29. Lipca.
Dam wiadomości
wiele zamówień

67

Его Благородіе Господину
Осипу Крашевскому
Волынскій Губ. Луцкаго
Уѣзда
Урзъ Луцкѣ
Jall
въ Сел. Гуськѣ.

68

Warszawa d. 9 Kwietnia

Szanowny Redaktorze!

I niezwłocznie poruczam na ręce Pana, uboższy dar mój dla starozakonnych mieszkańców miasta Rawy pożarowanych, mianowicie pożar w dniu 1 Kwietnia – zgłaszam się chorobą pióra mojego nie jest do tej chwili w Warszawie pierwszą, że znalazło się już dwóch osób, które pośpieszyły nieść pomoc zbiorowym sposobem nieszczęśliwym Braciom naszym; nie wątpię że Pan otworzysz w kolumnach pisma swego składkę na ten cel – a pióry zgłoszę tego zadrożu ofiarodawcy, by mogli jednozdzielni braciej, który otrzymał

jest obowiązkiem każdego prawego
człowieka. Pierwszy raz mam
zaszczyt pisać do Pana, bez bydź
przemówionem Jaretty Cadiennej
od chwili gdyś Pan nawrócił Redak-
cyi stanął, tak dobrze poznałem
sposób myślenia Pana prze-
słana jego w piśmie Twoi wy-
rażane, jego wytrwałość w prze-
ciwnościach, miłość prawdy, mi-
łość dla bliźnich i współbraci,
która bezwątpienia prawdę ob-
jawiać się powinna, mówię
więcej że z tego wszystkiego pozna-
łem, iż mocna Pana myśl
każdą objawić, bez obawy ażeby
ją Pan potrzywego nazwania
nie nadał, śmiało ją więc

wyraźnie; czyby jéj nie dosyć było
chłodu dla radzin polegnąć i
zamarznąć? czyż nie mamy w kra-
jach innych biednych? czy nie ma-
my innych celów? innych potrzeb
serwytucia trudno wstrzymać
opiary, przejedzenie, tak obchodzenie
po kościołach, cmentarzach i innych
miejscach publicznych można by
bez poboru. — Tam tak pomyślnie
kierujesz opinią publiczną, z
taką wielką sympatyją słowa
Pana są teraz czytane zgólnie,
że mógłbyś jéjeli zdania moje
podzielasz dany te w granicach
umiarkowania utrzymać.
Nie pozostaje mi jak pomyślnie
Pana zdrowia zabrania czasu mojej kom
pondencyjej, zapewnić o moim
najprawdziwszym szacunku dla Pana.

Pomerlja Mlora czyńska

Załączam n. st. 1 r. prośbę niebyjeli
do. – mój syn ma stać w Jarocinie, aby
był bez ograniczenia nazwiska.

70.

Do Redakcji gazety Polskiej.

Mam honor upraszać Redakcyą Gazety Polskiej o umieszczenie w kolumnach pisma tego, zadawajączych tej porę mieszczanom: kilku słów z powodu ramot starego Detiuka o Wołyniu i t. d. Celem artykułu tego jest rehabilitowanie starej szkoły Lubieszańskiej, i najwięcej w dziele tem spotwarzonego, najzacniejszego jej naczelnika A. Malubiewicza. W nadziei, że Szanowna Redakcja prośbę moją łaskawie uwzględni" racy, mam honor ostawać z prawdziwem poważaniem

29 Maja 1862
Petersburg.

A. Antoni Skorupka

J. Moszyński

R. 1851. 16. 9br.

Pokazałeś Panie w rozlicznych pismach swoich, jakiemi byli przodkowie nasi, ubezdziałeś w radzicach chęć wydania podobnych im synow — nam pozostało przyjść w pomoc matkom, podać im rady, jak kształcić mają swe dzieci od samej kolebki, aby z czasem ujrzeć w nich mogły kochatelow Anafielas. Sam się porwał do téj roboty, do któréj cały ogół Lekarzy obowiązany. — O ile wszystko zdoże zamierzonemu celowi, chcieć Panie sam osądzić: oczekiwamy się nauki, jeśli znajdziesz choć jedną myśl godną uwagi zdemaskuj, choć jedną radę przydatną dla ogółu matek. —

Pozostający się egzemplarz dzieła mego raz przyjąć łaskawie, i przekonczyć, że

w przypisaniu wynalazkiem tylko Anafielas, jakby przyznając mu pierwszeństwo przed innemi — była rzymskich pisarzi prawdziwa nazwych tam opisanych, tak świetne ich czyny, pamiętny nieśmiertelnie mój wynalazek. ———

Pana Dobrodzieja

Najniższy

Sługa

J. Morzyński

Wilno
d 16. Lipca
1854 r.

ulica Bakszta
dom Szklennika

A. Mickiewicz 74

R 1846. 11 Aug.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List Pana Dobrodzieja z dnia 19 lipca
który niemiłe dla mnie ledwo przed tygodniem
otrzymałem, napełnił serce moje prawdziwą po-
ciechą, bo stał mi się dowodem, iż Pan Dobrodziej
niezrażony tak złym moim mniemaniem mnie, nie prze-
stałeś być ku mnie życzliwym. Milczenie to mo-
je mnie dla mnie niezgłębione i przykre, było skutkiem
niezależnej ode mnie przyczyny. A ta
przyczyna była tułactwa ciężkie, które, obja-
wiające się ciągłem bólem serca i silnemi atakami
febry, w mnie niespokojność o życie
nawet napełniały i zwłoki wszelkiego niedołęstwa
umysłowego. Od niejakiego czasu mam się wpraw-
dzie lepiej nieco, ale tylko nieco, i odzyskuję

Pana

prawi niepotrzebnego bo jeszcze nie przyszły. Chciej zatem Pan Bobrzyński wrócić w swoje pożycie moje, mnie mnie w mniemaniu tak złym za wynowionego, i liczyć mnie zawsze w rzędzie najwięcej wiernych i oddanych przyjaciół swoich.

Niedobrze X Holowiński zaiaforował Pana Bobrzyńskiego o biskupie, który jest protestantem — i nie dziwię się temu, bo tak się widziało. Nie jestto dziwo o obrządek Łacinników katolickich, bez o katolicyzm czyli katolickość Łacinników, którzy wiernie dotychczas wiarę wyobrażają i na tym. Columna nitens Ecclesiæ &. S. Paweł pustelnik żył w 3 i 4 wieku, od którego nasze bractwo Pawłów, bo on w 13 wieku był swój początek, i od początku rządzą się regułą S. Augustyna, wystawiony jest w tem dziele w całej obrońcy, czy bronie. Jeżeli

Nie O

Dzieło to, Pan jako rzeźbiarstwa ich znalazłem, mogło być użyteczne, wiązałbym dlatego Sylwie. Co do tych tytułów Panskiem, nie mogę wtrącić Pana dobrodziejowi wiadomości, nie wdawałem się w te wiersze nigdy, i nie wiem nawet czy się nigdzie o nim czytało. Wiem tylko że jest biały. Wydanie tego tomu (str. 6 Tom 1 str 180) znajduje się wyobrażenia Kordeckiego na murach Częstochowy, z której tutaj widzę o krajobrazie pewne wyobrażenie, mam jednak, że na granicie jest dokładniej wyrzeźbiony na całej prawie piersi, podobnie jak u Benedyktynów, i tak jest w Sanktuarium Lubl

Mam ja w bibliotece swojej rzadkie o Częstochowie i dawnych jej obrazach pisma: 1° Obsidio clari montis Czestochoviensis ab exercitu Suecorum &c pres Kochanowicz. Anno 1655, z pięknym na tytułowej karcie wyrytym obrazem Konwentu Częstochowskiego i Klasztoru. 2° Auctuarium mensis regionalis seu historia

i magicum

imaginis Divæ virginis Claromontanæ Mariæ per Fr. Ambrosium Nienyerkowicz r. 1681. 3° Ordinis sancti Benedicti Cœnobium Lubicense, Diœcesis Wilnensis, Palatinatus Trocensis, Starostiæ Dolinskiego. Jestto kościoł bardzo obszerny Cudotworzącego wizerunku od pospolitego, z bitumnich miedzi rytego. Sanctuarium na jednej z wież (str 175), wystawiono ku Czci Jego, na drugiej zaś (str 397) obszernie Cudotworcy przez Szwedów, przeszłemi wojnami Ordynacyami ks. Książąt, zadanie, ze z hołdowania, malarzy, zajmujący się obrazem obszernie Cudotworcy, skreślenie może.

Będąc winien jestem u Pana Dobrodzieja dwie książki moje: Regencyi Cudotworcy, Slavonia reformata, i Ordinis sancti Benedicti, o zwrocenie których, jak tylko przeczytamy będą potrzebne, upraszam.

Pozdrawiam z uszanowaniem i przyjaźnią
Wielmożnego W. Pana
Dobrodzieja
najniższy sługa
X. Skorzyniki

11 Czerwca 1846
Lubicz

K. Moszyński 76.

R. 1846 15. Września

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Cieszy się mocno, że Panu czasem gorzkie korespondencje nasze, wypocząć się nawzajem. Do Athenaeum pójdę będę najchętniej, jak tylko mi zdrowie dozwoli. Słyszałem, że Pan Doktor z powodu jakiejś pomyłki pomiędzy z Glücksbergiem, umiennymi się przyczyna wydała / chociaż zamiechać wydawaniem tego pisma - zmiesz się niewób tego, wiedz że to jedyne w naszych pomiarach pismo, w jakiem jakkolwiek godziny, godzina przyjemnie jest w naszem naszem życiu.

Co się tyczy mowy o artykułach, ma-

vb

ziez Sam dwieść na pomoc nasz ci-
cyc. Niemiem jeszcze jak one wielky
bydlie, pewnie ji nie naucze, bo bi-
blioteka mna, ktora pod dwudziestu
laty bardzo ciemna mi się wydała, a
w niey jak dzisz dwoyda, bo kilka
dwa zaś bylgie tam ciey, chciała
ji wmieszany czesi z niczych wydań
klasycznych tamtych, a dziś francuskich,
a ascetow i teologow niemczych i ni
u nas wydanych.

Oprocz Hübla niemieckiey imply
nelany w naszem Lyceum. Ale
mieliśmy dwuch Architektow, o ktorych
Hannemann sam nikiey krotky nie
dowiesz.

77.

Pan Szarecka i przyjaciel
Pana Wołowskiego
najniższy sługa
X Skorzyński

15 Września
1846
Lubień

X. Moszyński 78.

R. 1846. 4 9bra

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

O otrzymaniu oferty Panskiej z d. 23 Sierpnia, miałem wyjechać wkrótce do Śmiłow i za pisaniu, chciałem na 3 tygodnie wrócić do domu, żajechałem ja do Śmiłow z postanowieniem żądania Jego w tych wymagających, nie mogąc wiecej w tym roku Żyrmunt Dziennik tamtejszy, chciałby ja tej pory jakkolwiek Panskiej z mojej mógł podjąć: dość ciężkie przeszłość, i powrotu mojego mieć chciejąc, przyjechałem moją własną Biblioteczkę i część Klementarzy, a com w nich znalazł mogącego się przydać

a

do zamierzonego Słownika Artystów, ze względu jednak na brak dokumentów pisanych. Zimna pora nie dozwoliła mi w niej opatrzyć Bibliotekę Klasztorną, ale jeśli jednak Pan Bóg zechce przyjść do Domu, będę mógł powrócić przejrzeć cenną bibliotekę, i co w niej jeszcze znajdę, przepiszę zaraz mu Panu Dobrodziejowi. Mam niemało bieżących pamiętników i listów, mogłe mi przysłać herb familii Litwy, ale trzeba będzie [illegible] ich wyjaśnień, bowiem albo rysunek nie jest tego, albo w bitwach malerskim pędzlu wyszedł.

Czy to dobrze, że opisy moje zbyt mało dokładne i dokładne; ale do tego potrzeba Pana, a ja sam nie jestem-

robiłem jak mogłem, jak umiałem.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

Wielmożnego W. Mci Pana

Dobrodzieja

najuniżeńszy sługa

de Korzyński

17 9bra 1846.

Lubicz

Mierzyński 80.

Wilno 29 Lipca

Dawno dostałem list twój do mnie pisany, ale ciągłe zajęcia nie dozwalały mi na odpisanie. Teraz korzystam z tej okoliczności, aby ci przesłać wiadomości o niektórych towarzyszach naszych w Wilnie. Zacznę od Wilkomierza. Jest on w dobrym zdrowiu i humorze. Jeżeli nie pomylam się, to Dr otrzymał dwa listy od niektórych z przyjaciół, mianowicie od Stefana z 1838 roku, a od Ludwika z 1847 roku. Ten ostatni pisał z Drezna, gdzie bawił. Wilkomierz pisał do Ludwika pod imieniem Józefa Jerzego, który mu odpisał pod adresem Dr. Józefa Jerzego. Ludwik mieszka teraz w Dreznie, a Stefan w Berlinie. Ja nie mam żadnych wiadomości o Wilkomierzu, oprócz tych, które mi udzielił na pismie. Wilkomierz ma manuskrypta ich. Co do innych towarzyszy, to o nich nic nie wiem.

Mam honor bardzo uprzejmie
niżej podpisany z wyszczególnieniem uprzejmie
Wiel. Pana Dobrodzieja
Najniższego Sługę

Mostowski adolf

81.

Długo myślałem czy posłać list ten i moią próbkę poezij Długo nie mogłem się zdecydować — jakiś strach opanowywał mię na samą myśl tylko wystania poczty moiej pracy — jeżli to tem słowem nazwać się godzi — i byłbym się nie zdecydował gdybym od rozmaitych osób nie słyszał o dobroci Jego i w takich razach o Ojcowskiem zachęcaniu młodych talentów — co jako mistrz w odgadywaniu ludzi jeżeliby w powziętkiwiącym piśmie skarał się talent prawdziwy łatwo by potrafił — a kogoż słowa Jego do pracy i nauki nie zachęcą? Kogo by nagrzmiał do pracy i wytrwałości jak Autora „Powieści bez tytułu" brać należało? mam w mniemaniu wszystkie książki które Jego imieniem są podpisane — czytuję jedynie Gazetę Codzienną i to od niedawna — ja co się mnie nad każdym

Jego Dziełem — co tyle uwielbiam Jego
Osobę wtedy tylkym poeta — gdybym
mógł wyrazić dostatecznie całą
cześć i uwielbienie jakie czuję dla
Niego — nie jest to pochlebstwo
cała Polska takiéż ona Dzieje —
Wreszcie co znaczy moje słowo Panu
który jest przyczyną powodzenia
lecz czém Panu winien że wyprowadza się
pominąwszy milczeniem słów moich
chybionych lecz te chyb często
bywają w myśli autorki — nie wiem
Drżącego że się na papier wymknęły
Ty — Niemający czuję całą nieostrożność
Dzisiejszej mej odezwy której celem
jest uczucie mi wyroku w Sprawie
Cadiennej lub partyzantarnym
liście — przepowiedzieć mi przykrość
czy powinienem pisać lub nie?
Słowo Jego będą mi wyrocznią
w której nieomylności wiem
Czuję nieostrożność moich wymo-
gań bo żądać listu do Męża który
jego czas nie jest Jego Wasza Wysokość
tylko Polskiego Narodu — to praw

Dziwny Egojizm. – Dodam tylko że mam lat 23. i nie wystąpię jako Autor poeta publicznie tylko proszę o przejrzenie postrzeżeń poezyj i rzucenia mi swego zdania. —

Adolf Mostowski.

22 Listopada
1860 r.
z Mytnika

Adres:
Podolska Gubernija
Do Miasta Chmielnika
Wieś Mytnik.

## Nad Dniestrem

Tam gdzie Dniestr wartkie nurty swoie toczy,
Gdzie ziemia żyzna, obfita wgóry,
Naiwna się tym widokiem tam lud cieszy,
Choć często i krajobraz napotkasz ponury:
Lecz on nie długo trwać będzie w twej duszy,
Bo brzegi Dniestru tak są rozmaite
Że zachwyt myśli światowe przygłuszy
Tak w czarownej widok ze strony obfite.
Nawet brzeg bez serca, a są tacy w świecie,
Wtenie w myśli i chwilkę pomarzy.
Tak żeniąc wyda młodemu poecie,
Gdy się w obych stronach kiedy być zdarzy.
Spojrzy w koło siebie, to przepych natury,
Ptaszki śpiewają - choć powietrze mgliste
Brzegi rzeki wysokie, tamecznych skał i góry
A wdole, Dniestr toczy wody swoie czyste.
I Młyn Ozywia widok lub galar przymacy,
Czasem rybak w czółenku pracowity, pilny.
Ubrany lekko gdy czas iest gorący.
A woda unosi choć młody i silny
I wesół, piosnkę śpiewa i fajeczkę pali

Robi wiosłem do brzega – tu żonę go czeka
Aleksie [illegible] żeby dymu wiatr przymusił zdalić
Pewno że szczęśliwe życie tego człeka
Z pogódzką widać wioski uprzyjemnione drzewem,
Zwierzęta ściśnione, bo zebrano zboża,
Szum drzew dolatuje zwietrzyka powiewem
Oddali się czerni gnidowata rola,
Czasem dzwon ięknie a echo powtórzy.
Gdzie niegdzie czerwiec w obłoki wystrzeli,
Owtedy się niemyśli odeszcu i burzy,
Zda się żeśmy w Niebie – a my już Anieli
Gdy rosa szkli się oporannym brzaskiem,
Modlitwy wtenczas trzeba dla duszy,
O! chce się wtedy uklęknąć na piasku,
Bo wtedy Pan każdego przeraszy.

Upodlony raneu ja siadam w brzegu
W chwili gdy przynęty galary w szeregu,
Powoli bo tadawne – choć biegu wody nieuc,
Bo te oto galary płyną ku odwiecie.
W miarę nas się zbliżają słyszę – plusk wody,

Najprzodzie statku stoi ozdobiony model
Przynajmniej tak się zdaje z postawy i miny,
Oparty był ręką - na barierze z liny.
Drugą jakby zniechęcenia bawił się wiosłem,
Zapewne to sternik, trudem murzeniostem;
Lecz już i dźwięk mowy dolatuje ucha,
Ciekawość pobudzona może to wysłucha.
Lecz dotąd niepodobna, urwane wyrazy.
Nowa - Matka - rodzina, słyszę kilka razy,
Lecz coraz są bliżej, poznaję przedmioty.
Leżą drągi, siekiery do różnej roboty.
Tuż u steru siedzącego sternika na przodzie
Siedzi drugi ozdobiony na drewniany kłodzie.
To pewno oni rozmowę prowadzą,
Może usłyszę co oni sami radzą:
.. Jakto smutno raz piąty opuszczać swe strony.
.. Jakiś żal mi, porywa myśl ziemi szalony,
.. Została sam Matka i cała rodzina
.. Również smutna jednego mu syna,
.. Ciągle wspomina i myślą mię goni
.. I zasnąć nie może - a pewno łzy roni.
.. Stary Ojciec przy pracy uprawia rolę

„ Mężniej znowu leż niego również serce boli.
„ Chciałem świat obaczyć, wy mię podmówili
„ Opuściliśmy wioskę gdzieśmy się rodzili,
„ Bo chociaż ubodzy, my nie znamy nędzy.
„ Poiechałem z wami to nie dla pieniędzy.
„ Nam prostym ludziom nie wiele potrzeba
„ Byle było razem i nie brakło chleba.
„ Zdrowia dla wszystkich, bo smutek przygnieie
„ To szczęśliwi żyjem na tym pięknym świecie
„ A dlatemie świat cały ma wioska i łanek,
„ Ogródek przy domku z krzyżem kurhanek,
„ Pasieka, krynica, i podwórko małe
„ Ojca mego, biedne gospodarstwo całe,
„ Chata pochylona, my ludzie ubodzy
„ Tam ja się rodziłem, rodzice dorodzy.
„ Opodal karczma nie wielka i brudna,
„ Tuż przy niej cerkiew drewniana a schludna
„ Kędy we święta i rozażdą niedziele
„ Przychodzą nabożni, a tych jest nas wiele,
„ I szepcą pacierze gdzie święte ołtarze,
„ A Bóg ludzi wysłuchał za grzechy nie karze,
„ Przy cerkwi zmętarz i krzyże drewniane,

„ Niektóre w wieńcu i z kwiaty przybrane
„ I z nimi na nie oby - gdzie czyja mogiła
„ Jak dawno ten umarł - jak długo żył żyła
„ A choć dawny grobowiec ma niżej niepewne,
„ Wiem gdzie sprzeczywać i drzewnie i drzewne
„ Gdzie się tylko obrócę wszędzie wspomnień dużo,
„ Tu gdym był chłopięciem skryłem się przed burzą,
„ Tu pasałem woły, tu pędzem owce,
„ Znam wszystkie drogi a w lesie manowce,
„ A cóż jest milszego jak z życia wspomnienia,
„ Kto nie zrobił podłości nie skazi sumienia,
„ Dla prostych ludzi to już całe szczęście,
„ Chłopem żona wampli, dziewczynie zamęście,
„ Każdy święta czeka - zwyczaj nasza praca,
„ Tylko karmi, odziewa, ale nie zbogaca,
„ Tak przechodzi życie, czegoż więcej trzeba
„ Doczekać starości - a godnym być nieba,
„ Panom gdy przechodzą ich młodości lata
„ Nieraz słyszałem żeim trzeba światła
„ A co to ma znaczyć, dobrze nie rozumiem
„ Chociaż pisać uczyli i pisemka umiem,
„ Kto ma dużo pieniędzy ten używa świata,

Albo choć od biedy niech uda maynerta.
Prawda gdy pusto wkrużeniu człek się biedzi dzięcy
Krzywej dnie uneschodzą gdy pieniądz zabrzęcy
Wesół i szczęśliwy kula aprezinuje.
Nietroszczy się ojczyzno wiesz i niepracuje.
Dzięcie tak przechodzi swobodnie, wesoło,
Włos siwy pomału wkryje mu czoło.
Młodość mu minie przy pięknej kochance,
I starość go zastanie pewno przy kuflance,
Chociaż zdrowia czerstwy; służą dość siły
Lato go popychają do zimnej mogiły.
Lecz się podobno nadto rozgadałem;
Zwarzych żartów tylko słomoizyć się chciałem,
Pierwszy raz bez rodziny - w dalekiej podróży
Droga ciało zmęczy - tęsknota myśl zmęczy
A wy co się zawsze ze mnie naśmiewacie
Myśl ważna daleko choć niby słuchacie,
Powiedzcie Berlij niechaj smutek rozrusza
Nowa co tak głęboko leży w Waszej duszy.
Na to westchnęła sternia - morze łza mu błysła
Promień słońca odbiła, źrenicę zabłysła,
Bo i rzęsy podniósł i potarł nią czoło

Trzeźwym okiem potworzył wszystko.
Potem wielkim przymiotu wyraźne testowa
Powtórzę co usłyszę to sternika mowa:
„ Gdy żal wypuszczę czyż by mnie zrozumiesz,
„ Tyś dziecko ciałem, by myśleń nie umiesz
„ Serdcem i myślą - byś dziecko natury.
„ Jakże by pojmiesz mój smutek powieści.
„ Jak mało żyjąc czy zrozumiesz życie,
„ Młodzi doświadczeniem zawsze się chlubicie
„ Chociaż wiekiem dzieci - a w słowach dojrzali
„ A żadna namiętność was życia nie pali,
„ Czy wiesz co to zawody i jakie ich skutki
„ Czy wiesz jak żywot nasz długi lub krótki
„ Czy wiesz co to rozpacz jak życie nam truje
„ Czy wiesz jak za chwilę szczęścia człowiek pokutuje
„ Czy wiesz ile życie ziemskie ma boleści,
„ Ile zdrady, obłudy człowiek w sobie mieści,
„ Czy wiesz co to miłość, kajania, rozkosze
„ Lecz ja się wspominam, zabardzo unoszę,
„ Choć pewno niezrozumiesz, posłuchaj mię proszę
„ Niech słońce które pieśń słowami wygłoszę.
„ A co ci powiem zachowaj wspomnienie

„ Przeżyłem siebie a teraz mi się wydaje,
„ Że wszelkie słowa zamkną boleść całą,
„ I życie złamane też prawdę niedokończy.
„ Zdarzenie zwyczajne, tu na naszym świecie,
„ Odczułem serce moje zmienić życie kobiecie
„ A ona niczemnie mnie potem zdradziła,
„ Kochała innego mnie tylko łudziła.
„ Wiatr dmuchnął silniej i coraz to wdali
„ Poczyna się galar po zmarszczonej fali,
Głos echo zdradzone jeszcze słowa niesie
Trudno dostrzedz bo błędzą poleszej
Góry nad gdyby ciekawe nowiny
Słuchają nie słowa swoimi wyżyny
„ To pierwsza miłość do nieba do lata
„ Biedne me życie, nie lubię już świata,
„ Piękna ..... bez serca ..... szczęście
I coś jeszcze również podniósł w górę pięście
A że Dniestr się wyginał, więc chwilowej chwili
I galar i ludzie za górą się skryli.

I znowu woda bierze podnie kamieniem
Słońce odbija tysiącem promieni

Brzegi zjeżone kamieniem i skałostem
Fala mnie bijąc zlekka się pieni.
Zwierząt stąd gatunku iak rzekne mnóstwo,
Tylko słychać plusk wody i piosnkę rybaka
Wkoło go otaczają gór szerokie cienie
Ow rozwiewa zniewód od krzaka do krzaka,
I słychać wpowietrzu ptaszki śpiewające
Szum drzew - i stuk młyna kuka dola krie
Owady rożnemi tony brzęczące,
Taki świat pisany człowieka się dziwnie.

---

# Rozum i Ambicja.

Chodź siostro moja trzeba się narodzić
Tylko bez sporów pomówmy roztropnie
Bo gdy jak zawsze zaczniemy się wadzić
To nasza dawna zmęczymy otropnie
Jeszcześmy dziećmi byli obie
A już niezgoda między nami trwała
Już wtedy spory to moje to twoje
Tyś zawsze Ambicjo nad mną górę brała
Przez Ciebie drzewiadrenie moje wyżej podnosi
A rozum człowieka to postęp świata
Dla tego rozum pokornie tak znosi
Gdy dumna Ambicja tak nim pomiata
Choć rozum wyższy i co tylko dziecka
Ambicja tego nadymna się butnie
Gdyby nie rozum bardzobyś znalazła
A pokorniejsza przerwałabyś kłótnie
Dziś obie starsi zastanówmy się chwilę
Odkąd z sobą razem dwie lat przeszło
Rozsądnie nie przeszłaś kiedy ja się myliłem
Od kiedy Cię pamiętam zobacz zwarzy piekło
Myślałem z rozsądnie pewno się spamiętasz
Ubogie moje kaprysy i kłótnie
I wszystko zrobię byś była kontenta
Ale ty postępujesz nadto absolutnie
Zapominasz o tem że nasz Pan i władca
Przez Ciebie drzewiany ma i żywot lichy
Zapominasz o tem że ja twój doradca
Ale ty nawet mię za nic podobno dla pychy

Wola sumienie — mnie stworzeń przymiaia
Awnark to nawi najbliżsi sąsiedzi
Sądzą zdrowo nic nie pobudzaią
Nawet Egajem iuż się tem biedzi
Na cóż mamy na siebie wzyscy oczy zwracać
Ciebie muszą zajędzy annie za warjata
Ażaszego Pana zato smutek Aboży
I tak mu młodości przechodzą lata.
Iuż to wola niema że tak spokój lubi
Zmienna i słabo wiąże nam nie pogodzi
Tym swego Pana a zmim i nas zgubi
Przezwyciężeniem Ambicij niechaj życie sądzi
Nopodaj mi ręke niéw zgoda przymiene
Apmyślam ci rozsądek uciekę się przezorze

Ależ mię zmudziłeś taki mówiłeś długo
Jakiey stan Androny perswazje modłoty
Chcesz bym ia był Twym najniższym sługą
Dla tego li się słowa iako grzyb sypały
Lecz darmo tej zgody nigdy nie nie będzie
Ambicja tylko niechaj ostatkiem rządzi
Niktego się nie radzi sama owładnie wszędzie
Ażnam niech poprawi gdy ambicja władzi
Kierować życiem iam sama powinna
Honor i sława to ostowieka Bóstwo
Lecz na co się tłomaczę iakaż ia dziecinna
Przed dobroć odpowiadam na Twoiech słów mnóstwo
Koniec tem rzecz zaczęłam rzecznie pędam ręki
I zgody nie chcę bo Ciebie mam za nie

I również doświadczam tortury i męki
Bo Twoje morały nierozsne bez granic
Wypierwadzą przewagę – iakiej chcecz nademną
Jej nie otrzymasz mnie w kręd gotowy
Nie chcę Twego światła pozostaw mię ciemną
A teraz mój rozumku bywajże mi zdrowy
Ach iaka anyjolka śmiech tylko dawi
Rozum się nie narzuca – ach iaka paradna
Dna mię czasem i gniewa i bawi
Znam się córko pychy iaka ty wkrótce dna.

w Czerwonej
1860 r.

# Jakoś to było

na dany temat.

Dopóki kontuszy był u nas w modzie
W Polsce wygodniej wtedy się żyło
Bo i Obyczaj inny w Narodzie
I wszystko lepiej jakoś to było.

—

Może kto powie że nasi Ojcowie
Mniej potrzeb mieli więc im starczyło
I co zaczęli kończyli na słowie
A przez to u nich jakoś to było.

—

Bo kiedy naród był tak potężny
I swego wroga mógł odeprzeć sito
A kiedy człowiek wspaniały i mężny
To w naszej Ojczyźnie jakoś to było.

—

Kto umie powagę knaja zachować
Koma swe życie za niego dać miło
To można śmiało w potrzebie zachować
U takich ludzi jakoś to było.

—

Kto zachowywał obyczaj stary
Kiedy się pamięć swych przodków czciło
Kto się nie wyrzekł swej ostrej wiary
A gdy tak żyli jakoś to było.

—

A. owa stawna Polska górowała
A tem się cale pławić chciało
Polskiego serca znana wszystkim"
Wiec przy tem wszystkiem jakoś to było.

—

Choć mniejszy przemysł i praktyka świata
Ochoczo kuhali tego się pilo
Polak Polaka kochał jak brata
A wiec Ale tego jakoś to było.

—

Nauki kunszta mniéj rozszerzięte
I o handel polenić się nie silnie
Prawdzie narodu uczucia nie zmięte
Wże pewnie lepszéj jakoś to będzie.

—

Choć człek atomy ma zawsze wady
Choć się nie jedno i złe zrządziło
Lecz skoro sobie umiał dać rady
Wże może zmiało jakoś to będzie.

—

<u>Jakoś to będzie.</u>
na dany temat
(z kartki wyjęcie)

Często się zdarza bo to rzecz nie nowa
Gdy koma bieda na karku usiędzie
Z przerażony trzeźki nie boli go głowa
Cieszy się słowem. „ Jakoś to będzie „

—

A to to słowa nie jeden pantarza
Gdy interesa źle mu idą wszędzie
I nie jedno przysłowie o życiu zamarza
Zarykła gawędą „jakoś to będzie „

—

To u ulubione słowa Polaków,
Na nie w tej chwili każdy się zdobędzie,
Bo zawsze ja poznam moich rodaków,
Po jednem tylko "jakoś to będzie".

—

Cztowiek dorosły jak tylko w świat wchodzi,
I nim doświadczenia pierwe ta nabędzie,
W tych razach na różne tony wygwizdzi
To ulubione "Jakoś to będzie".

—

Nie chce przenikać tajemnic przyrodzi,
Bo chce być spokojnym w lenistwa rozkoszy
Zawsze wyjść jak i ludzie prości
Lubią powtarzać "jakoś to będzie".

—

Lepiej czyn – słowo tylko stawem będzie
Na niego tatwo każdy się zdobędzie
Stawem płaszczyzny wygotygać wszędzie
"Jakoś to będzie, jakoś to będzie".

—

O nudny słowo, bo próżne wyrazy
Czyn nasze godło wiec na sztandarze
Wyrzućmy choćby kilka razy
Porzućmy zwykłe "Jakoś to będzie".

—

~~99~~
93.

Piosenka.

Chciałbym promieniem księżyca
Mignąć w każdej chwili wód
Albo kiedy słońce przypiecze
Chłodnym być jak lód.
Pacierzchą latać pod chmurami
Chcieć gwiazdy patrzeć o świat
Albo muzyki tonami
Opiewać dziś dużo lat.

Gdyby jak ulewne deszcze
Dzdżu rękę jakby grzmot
I natchnienia wszystkie wieszcze
I ich myśli i ich lot.

Chciałbym by miłość dziewicza
W mojej duszy chciała żyć
Jakby święty ogień Westa
Mogła gonić, mogła bronić.

Chciałbym jak ułgan groźny
Jako wichrzyk wiosny trwać
Albo znowu jak wiatr morzany
Bałwan wody w morzu gnać.

Krople wody w Oceanie
Kwiatem patrzeć na chmur biegu
Chciałbym morskie znać otchłanie
Czasem się zamienić w śniegu.

Nie znać smutku ni bolączki
Nie jak zazdrość ostatnich zjeść
Wiatr się w duszy jemioł zmiósł
Chęć proroctwem jasnej być.

Gdyby piękną być jak ciszą
Tajemniczym jako noc
Być jak Natura zawsze głodna
Mieć tęsknotę wszelkich moc.

Czasem jako bystra rzeka
Płynąć po nierównem dnie
Albo cichy bieg strumyka
Mieć na jabłoń co we śnie.

Jakby tego w życiu było
Jeszcze skrzydła orle mieć
Gdyby się przez wieki żyło
Więcej już nie wolno chcieć.

94.

Szanowny Redaktorze!

Dwa miesiące upłynęło od czasu napisania mego pierwszego listu i posłania tych poezyj — pozostaję Panu Redaktorowi nieskończenie i bardzo tego żałuję — niech to będzie kara za moją nieuwagę — nie przypuszczałem aby powodzenie prawie wszystkich ludzi — doświadczenie uczy — pisuno moje z prośbą o decyzje na moje poezje gdyby nawet ostrą krytykę — potępiające słowa mniejby mię bolały i jak pogardliwe milczenie którego doznałem — gdyby moje poezje nie miały najmniejszej wartości jako człowiek społeczeństwo mogłem się spodziewać słów kilka w gazecie jak to tylu rozsławionych dziennie spotyka — daje mi się że nie nie uważałem wiele — lecz

widać moiem przemarzeniem iest
zmiesz upokorzenie – boli to wprawdzie
ale niech tak będzie gdy inaczej
być nie może – pozostaie mi tylko
przeprosić za moie natręctwo i
wyrazić powtórne uwielbienie
dla pisma Jego –

Raz Panie Redaktorze przyjąć
zapewnienie Należnego szacunku
z którym zostaię

Waszym uniżonym sługą

A. Mostowski

Dnia 26 Stycznia
1861 r.
z Mytnika

95

Warszawa d. 9 Stycz. 1859 r.

M. 96

Widzący pani dobrodziejo

Ja mam upowarnienie do otrzymania wielkiej korespondencji pod adresem W. Leopolda Kronenberg w celu jego nicobecności nadsłanych – Toż list panski otrzymałem – Mimo jako świadomemu warunków interesów jakimi W. Kronenberg w Petersburgu jest obłożony, widzę się nie w porę przedstawiać do skutecznego załatwienia rzeczy panskiej –

Wy albo WPan zniść ię bezpośrednio z W^m Kronenberg pod adresem domu Handlowego Arobium w Petersburgu, lub raczej do mnie napisać bym list państwi zgubionem posłał. lub nareszcie upewnij mnie WPan czekać ai do powrotu w mi ię zdaje najzdrowszem —

Zastrzeżenia w liście państwi, tak będą uznowane jak ja na mię pana i każdy mieni prawdziwej i niptennuj jego prawy.

Morzowicz

97.

mój adres

K. Morozowiczowi
w Domu Handlowym L. Kronenberga
w Warszawie.

Monsieur,

Je vous prie d'agréer mes remerciements pour l'envoi de votre mémoire sur le Gymnase de Zytomir; je le lirai avec un grand intérêt. Elle pourrait fournir matière à une longue lettre; mais je me réserve le plaisir d'échanger avec vous, Monsieur, de vive-voix, la première fois que j'irai à Zytomic, quelques idées sur le sujet toujours si intéressant pour moi de l'enseignement public dans nos Gymnases.

Dans votre conclusion vous avez touché une question, qui est justement sur le tapis en ce moment. C'est le ministre qui vient de la poser, quoique

bien avant cela elle avait été pour moi l'objet de longues réflexions. Il s'agit de savoir comment on pourrait abréger le temps des apprentissages pour en donner plus aux études. Cette question a été soumise aux Conseils pédagogiques de notre Ligue, et aucun ne l'a résolue d'une manière quelque peu satisfaisante. Cela fait que je m'en tiens à mon opinion primitive qui est qu'en vertu du vieil adage: Vita brevis est, mater studiorum, le temps des apprentissages n'est pas un temps perdu pour les études, si les apprentissages sont bien organisés. C'est ce qu'il s'agit de savoir faire et je serais charmé de connaître là-dessus votre avis. Mais j'oublie que toutes ces questions ne pleurent

par avoir pour vous l'intérêt qu'elle
vous porte.

Agréez, Monsieur, l'assurance des
sentiments de haute considération avec
lesquels j'ai l'honneur d'être

Votre très humble serviteur

M. Mohilianski

Lieu
le 23 juillet 1857.

М. Н. П.

ПОПЕЧИТЕЛЯ

Кіевскаго Учебнаго

Округа

Канцелярія

Стол 1

Г. КІЕВЪ.

4 Апрѣля 1818 года

№ —

Monsieur le Curateur

Le zèle signalé que vous témoignez, en qualité de Curateur honoraire du Gymnase de Wolhynie, pour le perfectionnement de cet établissement, m'engage à vous prier, Monsieur, profitant du voyage, que vous allez entreprendre à l'étranger, pour motifs de santé, de vouloir bien vous charger de visiter dans les villes, qui se trouveront sur votre passage, les écoles primaires et secondaires ainsi que les autres maisons d'éducation et de prendre des notes sur l'organisation des études

À Monsieur le Curateur
Honoraire du Gymnase
de Wolhynie Joseph de
Kraszewski

et la gestion de ces établissements, ainsi que sur l'éducation physique et morale qu'y reçoivent les élèves. Je ne doute pas qu'on pourra puiser plus d'un enseignement utile dans les observations, que vous voudrez bien me présenter à votre retour.

Recevez, Monsieur, l'expression de mes sentimens les plus distingués

N. de Mokiewsky.

Vice-Curateur de l'Université de Kiew.

M

Monsieur,

J'ai accepté avec empressement la charge d'aider Mrs. Marbeuvre dans son entreprise, mais à mon regret j'ai dû me borner strictement à des conseils. La guerre dans le trouve dans une position exceptionnelle. En vertu d'un règlement datant des derniers règnes, réglement secret & dont je ne connais que par bien confidentiellement, les personnes originaires de nos provinces ne peuvent obtenir aucun des Deux diplômes institués par la loi des examens, c. à d. ni celui „ma aprobo nepbrosmadsmen odgrenis" ni „ma 3bonis Domanen nadsabmiser". Ce règlement est resté

être ignoré même de Directeur des
Gymnases et je pourrais vous citer
plusieurs exemples de personnes qui
ont subi leur examen dans tel Gymnase,
dont les actes ont été revus et confirmés
par le Conseil de l'université et qui ce-
pendant n'ont pas obtenu leur Diplôme:
l'affaire, parvenue jusqu'au Curateur, a
été rayée dans sa Chancellerie. - Quelques
réglements semblables auraient été apportés
dans ces Derniers tems, j'ai entendu, au
sujet de celui-ci, pendant que j'exerçais la
fonction de Curateur ad interim, une cor-
respondance avec le Sr. Wassiltchikow,
car ce réglement, ayant un but politique,
est de son ressort; mais elle n'a pas en-
core abouti. Je n'ai pas voulu expo-
ser Mr. Martchenko au désagrément

de subir un épreuve peut-être inutilement, d'autant plus que cette condition d'épreuve n'est pas une condition sine qua non pour ouvrir un pensionnat, seulement n'ayant pas de diplôme / et Mme Hardouin, comme originaire de Wolfgenie, n'avait pas pu l'obtenir) on ne peut pas y astreindre. C'est encore une rencontre, si vous voulez, mais c'est ainsi. Depuis l'usage veut que les demandes à l'effet d'ouvrir un pensionnat soient présentées au Directeur du Gymnase de la ressort duquel le pensionnat doit être ouvert, et le Directeur en réfère au Recteur de l'arrondissement. L'épreuve peut aussi, s'il y a lieu, être subie au Gymnase. Vous voyez donc, Monsieur, qu'il n'y a pas tant à faire avec le

Voyage

de Mme Markiewicz est le second dé-
cès et je regrette beaucoup de n'avoir
pu lui être d'aucune utilité. Mais
dès que la lettre que je lui ai donnée pour
Mr Kuznetsov, je prie celui-ci de lui
faciliter les démarches qu'elle aura
à faire auprès de lui.—

Je vous prie, Monsieur, d'agréer
l'assurance de sentiments distingués
avec lesquels j'ai l'honneur d'être

Votre très humble serviteur

Stakhiewitch

Kiew, 16 9bre 1858.

M. 104.

Monsieur,

Ne connaissant pas l'adresse de Mr Kobsowski, je prends la liberté de m'adresser à vous pour une communication que j'ai à lui faire. Vous voudrez bien me pardonner cette importunité, par l'intérêt que vous paraissez prendre à ce jeune homme.

Voilà de quoi il s'agit. Mr Pirogoff, sur votre recommandation, n'est pas éloigné de lui donner la place de maître de géographie au gymnase de Gitomir; mais ayant adopté en principe que le choix des maîtres se fe-

rait

au moyen d'un concours entre les postulants, il voudrait que Mr Kossowski vint ici donner une leçon d'essai devant un conseil pédagogique, présidé, comme de raison, par Mr Sivoff.

Si Mr Kossowski veut subir cette épreuve, à quoi je l'engage beaucoup, il faudrait qu'il se rende ici immédiatement, afin que la chose fût être jugée et décidée avant le 6 Janvier, s'il est possible. Je suppose que cette proposition ne doit pas être tout à fait nouvelle à Mr Kossowski: le Recteur doit

lui en avoir touché quelque chose.
Les documents de Mr Kolson-
ski sont chez moi; il les avait
abandonné sur mon bureau de
le cabinet du Curateur, où je
les reprendrai.

Je profite de l'occasion
de vous exprimer ma parfaite
considération, pour
l'assurance de la haute
considération avec laquelle j'ai
l'honneur d'être, Monsieur,

Votre très humble Serviteur

Skalkowski.

Kiew
29 Déc. 818.

H. Mojon. 106

R. 1844. II. 76. a.

Monsieur,

Tout occupé de votre noble et libre apostolat littéraire auprès de vos compatriotes, votre pensée ne s'est jamais arrêtée à quelques étrangers, disséminés dans ces plaines, auxquels cependant votre nom est cher parce qu'il correspond à des noms glorieux et aimés dans la patrie et qui consolent encore dans la terre étrangère.

Lorsque j'ai pris du plaisir à lire vos ouvrages par mon ignorance de la langue polonaise, je n'en puis faire traduire assez et j'en ai entendu parler assez pour savoir les apprécier dans leur étendue et dans leur esprit et pour reconnaître qu'il y a encore, Monsieur,

de Chateaubriand et de Lord Byron
et c'en est beaucoup plus qu'il n'en faudrait
pour que j'envisage votre nom comme une des
étoiles du siècle et une des gloires de notre pays.
C'en est aussi assez pour que je vous mette
comme je le fais à toutes les supériorités,
une culte d'estime et d'admiration. —
Je veux vous dire toute ma pensée Monsieur,
j'aurais aimé vous voir et causer avec vous
sur une foule de choses, sur une foule d'hommes
et un grand nombre de livres français
et autres. Je serais même allé droit
chez vous, si j'avais appris votre nom
et votre adresse à Paris, mais on me dit que vous passez
une grande partie de l'année dans une
autre partie du pays, et la difficulté des
communications, et la crainte de vous
importuner m'ont retenu et empêché.
Si je vous disais que j'ai causé à Nancy
avec Lamartine et avec Victor Hugo et
que je suis en correspondance avec Ste Beuve

avoir vous un peu de sympathie pour moi. Si j'ajoutais que j'ai fréquenté les Saints Simoniens et les Fouriéristes, n'avoir vous aussi quelque pour mes idées pour moi. Je l'ignore et s'il n'y avait pas d'indiscrétion, je vous aurais une telle obligation de m'envoyer quelques lignes qui répondraient d'un seul mot à toutes mes appréhensions, surtout si j'ajoute que je suis simplement souverain des enfants de Madame Walewska à Gmini. —

Enfin m'est-il permis de vous demander si vous possédez un des ouvrages de St.-Simon ou de Fourier. —

Pardon Monsieur, en faveur d'un étranger qui aime les lettres et qui devient cher qui les cultive avec zèle et avec succès. Votre très dévoué serviteur

Henry Mojon Vo[illegible]

Gmini 11 Sept. 1844.

Grudek.

Monsieur Kraszewski

11 Sept. 1844.

M. Mojon

R. 1845. 14. 9bre.

Monsieur,

L'entrevue que j'ai eu le plaisir d'avoir avec vous il y a quelques jours restera dans ma vie comme une étoile brillante dans le ciel et les obligeances que vous voulez bien avoir pour moi, seront comme les rayons durables et prolongés de l'astre. Je n'ai qu'un seul mot à vous dire, merci. Mais c'est un merci de proscrit exilé, affamé, d'un prisonnier reconnaissant, ou si vous aimez mieux, d'un homme profondément et vivement reconnaissant. J'ai lu Balzac dont je n'avais rien lu depuis longtemps et je l'ai retrouvé tel qu'il doit être, un peu vieilli et rouillé du cour, mais fortifié et pour être étudié de la tête et de l'esprit. Son lys dans la vallée sera toujours son chef d'œuvre.

Je lis Soulié que je trouve toujours bon narrateur
et surtout spirituel écrivain ; mais c'est dommage
qu'il soulle ses qualités jusqu'à l'excès. A force
d'être propre à l'intrigue, il s'embrouille et il devient
quelquefois difficile à suivre ; il est trop compliqué
contre les Drames Anonymes dont mon lecteur
attachante et je les préfère à ses mémoires du diable.
C'est bien dommage pour cette conté et surtout
pour moi que vous alliez vous éloigner. Je vous
avais demandé quelque chose de nos autres
écrivains, tels que Sand, Bernard &c &c.
Vous voyez M. comme l'égoïsme se guérit
quelquefois franc. — Tout ce que vous avez
eu la bonté de m'envoyer, c'à d. Balzac,
Soulié et Sue sera à vos ordres dimanche
matin ; et ma reconnaissance vous retournera
avec eux. Au milieu de vos Fous comme
autres, gardez une petite place pour la
reconnaissance que vous vous attirez si noblement
comme homme aimable et généreux ; et
dans cette place daignez inscrire mon nom.

Je vous envoie 2 lettres déjà fort anciennes de Ste Beuve. Vous vous ferez une idée de la manière privée de ce monsieur.

Je regrette beaucoup de n'avoir pas vu quelques billets de la belle Madame de Broglie, femme d'esprit de ministre d'état fille de la fameuse Madame de Staël.

Adieu Monsieur; encore une fois merci et veuillez agréer mes vœux sincères pour vous, pour votre Santé pour vos [illegible] pour votre bonheur et celui de tout ce qui vous appartient.

Votre tout dévoué

Henry Mojon

Luck a mercredi 14 9bre 1864.

Votre Mendow et Malespartes Poet i Swiat sont aux de vos ouvrages avec la hauteur qui me plaisent le moins et non avec ma partage.

Grodek.

Monsieur le Comte Krasinski

H. Majon.

R. 1847. 11 9bre

Mon bienveillant et bien aimé Monsieur Kraszewski,

Ma pensée va allé bien souvent à Grodek depuis que j'ai eu le plaisir d'y être et d'y passer quelques mois de ces heures qui restent dans la vie comme des jalons ou comme des pierres monumentales au bord du chemin. Voyez bien pour ce chêne souvenir, que j'espère prochainement aux bords de mon pays pour le fortifier, il n'est pas besoin mais pour être pour le compléter. —

Je vous envoie un bouquin que j'ai trouvé en substance en ordre la bibliothèque de général Zotarzewski, car ce n'est moins qu'un poème épique sur l'époque nommée fabuleuse

et l'histoire de Bologne. J'ai pensé qu'au milieu des nouveautés du jour dont vous êtes entouré, cette antiquaille mettrait quelque variété et pourrait peut être quelque effet dans vos lectures. —

Je viens samedi ou dimanche m'établir de nouveau à Lusk jusqu'aux contrats de Dubuc auxquels je dois aussi travailler mes petites affaires et m'en aller. — M. Vendôme et moi vous prions de nous envoyer les numéros de la Revue, au moins de mai, ou plutôt ceux qu'il n'a pas lus car moi je suis au courant par les débats. Si vous avez un autre temps quelques bons volumes nouveaux, je vous en serai doublement reconnaissant. J'ai la Marty à la campagne et la Lecomte de Lisle.

Dans toutes les nouvautés me sont
inconnues. — Mes respects à Madame
votre Mère pour vos chers enfants et pour
les Gouvernante et point pour tous
ce qui une âme pensante et un cœur
sentant pourrait dire d'aimable,
de la part de votre tout dévoué

H. Meyer

Lucke ce 11 Novembre 1847.

Grudek

Au Seigneur Krasiewski

H. de Hojos

Monsieur,

Un de mes amis, le seigneur Erasme Lubaszewski me promet depuis huit jours de faire aller mon paquet vous trouver à Volhynie; mais des affaires le retiennent encore ici, je suis charmé de vous avoir la nouvelle obligation de vous le faire parvenir directement et par vos gens.—

Le jour de votre passage à Luck, je ne me trouvais pas chez moi au moment où le juif apporta l'excellent paquet que vous aviez daigné me envoyer; mais aussitôt que je fus averti, je voulais aller vous remercier dans l'auberge où j'avais eu la premier fois le très grand plaisir de vous voir et de faire votre connaissance; mais vous n'y étiez pas; j'allai dans les auberges chez les rabbins chez de la ville et n'eus pas plus de chance; enfin le soir, rencontrant le facteur du juif Izzy nous, il me dit qu'il m'avait apporté des livres, et que vous aviez logé chez son maître. Je vis que vous ne vous étiez arrêté que quelques heures à peine.

Heureusement que les penseurs et surtout les poètes, n'ont pas absolument besoin de se voir physiquement pour s'estimer, pour s'aimer et pour communier entr'eux, et c'est une consolation dont j'ai eu et dont j'ai encore besoin, pour ne pas trop souffrir de ne vous avoir pas vu et de n'avoir pu vous exprimer ma vive gratitude pour toutes vos bontés, personnellement et de vive voix à Luck même. Vos lettres qui sont bien pleines et jolimment écrites dans ma langue maternelle, me font toujours un vrai plaisir et plus que cela me font du bien; merci pour toutes et en particulier pour la dernière.

M. a dit qu'il était plus doux de donner que de recevoir et il a dit vrai en cela comme en tout ; pourtant il n'a pas dit qu'il ne fût pas bien doux de remercier et de reconnaître ; et je crois au contraire qu'il a voulu faire entendre qu'il n'y a que ceux qui savent bien donner qui puissent faire germer le véritable reconnaissance dans les cœurs ; et comme la mienne est de ce genre, je conclus très logiquement que vos dons et vos bontés sont de la bonne sorte et leur auteur mon Donateur et mon bienfaiteur selon la volonté divine et providentielle. Tout cela pour dire que je désire vous remercier encore.

Depuis vous, Monsieur, j'ai fait ici deux connaissances, nulle autre, qui me font plaisir, celle de Dalton à Londres avec qui j'ai beaucoup parlé de vous et de vos ouvrages et qui vous est très attaché. C'est une des connaissances assez étendues et un peu juge assez sainement des personnes et des choses. Nous parlons également de vous avec l'abbé Martinowski et quelques uns de nos professeurs et de nos quelques hommes du monde. Vous avez de grands admirateurs ; mais même parmi ceux qui ajoutent quelques lé et quelques mais à vos éloges j'en vois aucun qui ne vous accorde un grand talent et un beau caractère. Les deux Hallers Haller et Gelée sont deux autres qui ont lu dernièrement quelques uns de vos derniers ouvrages, m'ont chargé de vous dire que ces ouvrages leur ont procuré un véritable plaisir. Une autre connaissance que j'ai faite est celle d'une demoiselle Marie Nikolowska, fille d'un ancien colonel qui a son village et qui demeure dans les environs de Rome. C'est une personne d'environ 20 ans qui possède une vive finesse et spirituelle rare à cet âge. Elle a physiquement et moralement quelque chose

de fore distingué. Outre l'avantage d'une très bonne éducation, elle a celui d'un jugement prompt & fin, d'une vivacité de pensée, et en même temps d'une gaité charmante et d'une noble simplicité qui font d'elle une femme rare & fort agréable à voir. En d'autres temps et sur une telle & noble organisation, comme on en rencontre que fort peu en tous pays, temps & lieux. Comme elle parle très purement très facilement & très élégamment le français, et qu'elle lit beaucoup, la littérature française lui est familière, mais elle ne l'empêche pas comme quelques unes de ses compatriotes, de connaître, et de pratiquer les devoirs de polonaise et elle vous rend en particulier toute justice comme écrivain, un des auteurs qui ont le plus contribué à ressusciter en quelque sorte, à remettre en honneur et peut être pour mieux dire à recréer une littérature nationale en Pologne. —

Elle a pris à la campagne avec elle le jolie volume de poésie ou plutôt le beau poème dont vous avez bien voulu me faire présent & pour lequel j'ajoute un mercy du cœur à tous ceux que vous en avez déjà bien voulu me mettre dans le cas de vous dire. —

Je serai fort heureux et très flatté de vous revoir bientôt pour me communiquer les vers français dont vous êtes l'auteur et comme je versifie un peu, je serai deux fois et trois fois heureux de pouvoir vous aider ou vous traduire, quoiqu'il y ait toujours de la témérité à traduire de la poésie en vers. mais vous savez toujours la préférence.

Puisque nous voilà à parler de vers, veuillez bien avec indulgence ceux que j'ai faits pour impromptu à votre jolie fête et veuillez me dire votre avis. Recevez, Monsieur, mes vœux et d'avance mes félicitations sur votre heureux intérieur et vos quarante deux. Votre belle jeune femme fait d'ores une Oasis poétique et riante au milieu de nos déserts. Adieu Monsieur, Votre à jamais dévoué H Mojon

Monsieur
Monsieur le Comte Krasinski
à Horodziec

Paris, mercredi matin, 1847.

H. Rogers 114

Monsieur,

Je vous fais compliment sur la réalisation exacte de vos projets pour les contrats de Dubrau. Pardonnez que vous dîniez hier chez Leyser je faisais mon tour de cour à la cérémonie Mlle Marie Muller aujourd'hui Mad. Jeromska de Polésie, mais si je vous avais su là, j'aurais quitté même mieux que Mad. M.M. — parce que je voudrais bien savoir à qui va tous les affaires du monde et de l'Europe en particulier, car je n'ai pas vu un journal depuis vous.

Je vous envoie Jacqueline Pascal avec mes vifs remercîments ; cette lecture m'a fait l'effet d'une visite d'une ancienne et bonne connaissance car j'ai été très jeune et même profondément mystique dans ma jeunesse et Blaise Pascal est encore toujours un de mes saints de mon culte.

Je vous enverrai une rareté qui vous intéressera chez comme curiosité, si vous avez lu le discours de réception de Victor Hugo à l'Académie

ou la notice de Ste Beuve sur Marceau dans la Revue des deux Mondes. Mais c'est pour moi une chose presque inconcevable que cette poésie si fraîche dans une ame si forte et dans un temps si tenebreux et si agité. —

Je compte toujours sur votre ancienne fourrure, car je n'en ai point acheté et je vous la paierai non pas 20, mais 30 si elle la vaut encore de mon ami le Capitaine Wambaugh qui a un état de dire la valeur exacte d'une fourrure à 1 florin près.

J'espère donc vous voir demain. A propos, si vous aviez donc la main, la collation de l'artiste, vous me feriez un grand plaisir de m'apporter le Numéro renfermant une poésie intitulée La Pipe de l'Amiral. Vous êtes la table des matières vous dispensera de chercher.

115.

Adieu et me voici toujours heureux
toujours tout à vous de cœur
A Musset

Grudek.

Monsieur Kraszewski.

Vous n'imaginez pas de quoi je vous remercie
De quoi même à genoux je voudrais vous bénir,
Vous ne devinez pas de quoi je suis heureux ;
Il faut donc vous le dire et c'est une chose facile
C'est de vous avoir vue, ô Vous Belle entre mille,
Et d'admirer encore un artiste hardi.

Et ce chœur fréquente au pays où nous sommes
Et même en tout pays, une foule vaut d'hommes
Et ce chœur souvent offerte à nos regards
D'unis à la naissance une noble carrière
Un esprit supérieur étranger sur la terre
Sont été un cœur ouvert au culte des beaux arts.

Oh le ciel me devait de ces nobles natures
De ces êtres complets, de ces grandes figures
Dont la jeunesse étonne et ravie à la fois,
Ils vivent souvent seuls pensifs et solitaires
Ils regardent le ciel et cherchent les mystères
Et ne trouvent que là des cœurs à leur voix.

S'il demande pour soi, jusqu'au soir, de la soute
S'il hasarde sa vie tranquille à ce tournoi qui roule
Il s'indigne devoir tant de mal en bas
Il verse le mépris sur cette race vile
Et comme fit Byron, il ouvre une sale bible
Sur le bien et le mal qu'il trouve sur son pas.

Mon dieu, vous le savez trop depuis vous même
Combien c'est chose rare et quel bonheur suprême
De rencontrer un être en qui sympathiser;
Vous savez que de fois détrompé et déçue
Vous avez de dégoût détourné votre vue
Pour n'être pas forcé à mieux analyser.

On dirait de par le monde un peu beaucoup vu crainte
Vous avez mis à prix difficile à contenter
Un jugement trop sûr pour rien céder au faux
Vous avez une verve aux méchants redoutable
Le cœur plaît trop franc pour que rien de blâmable
Échappe à vos regards qui sont pourtant bien beaux.

Adieu sublime infante, noble sœur d'Adrienne
Sur d'un jeune exilé parfois il vous souvienne
Il gardera de vous un profond souvenir
Vous dites plus de mal de notre jeune ville
Votre seule présence en fait un cher asile
Et le ciel par ma voix vous appelle à bénir.

Soyez jeune longtemps, douce et belle toujours
Le vrai sentir toujours accompagne vos jours
Le ciel comble d'honneur embellisse par l'étude
Les arts et l'amitié, la prière et l'espoir
Et un beau matin toujours vous amène un beau soir
L'amour et le ciel soient dans la béatitude.

A. M.

F. Morawski

Wielmożny Panie Doktorze

R. 1836. 8. Kwiet.

Zawsze mam od skargi całych stydzę, które zapomnieć nie mogą
dawcy im obietnicy odwiedzin. Oczekujemy, czekamy i czekać będziemy
tak bowiem przykro rozstać się nam z nadzieją widzenia
u nas Pana Krasnewskiego. Potrzebuję ale po Panie
Prometeuszów Cesara. Czyżbym niemógł ich otrzymać na
czas niejaki z Biblioteki Narodzkiej. Czas Pan wstawić
się za mną do łaskawego Własciciela. Niemieckie będą
wdzięczności. — Tak się obawiałem na przekład Byr
rona z francuskiego, który mi Pan dałeś w Narodzie
do czytania nie otrzymawszy przed 15 dniami Angielskiego
Byrona od Leukiewicza tej samej Paryzkiej przetoczyłem
z oryginału. Pierwszy to jestem i czytki mieć
a więc niejedny jestem czytania. Zyczę gdzieżbym
porównać mój przekład z poprzednimi, przeczytam
o wszelkie stosunkowania Byrona na polskie które
mogą być w Bibliotece, niewydane gdzie i tej
Paczyzny które czytałem. Mówiłeś mi Pan
o przekładzie Więźnia Szyllonu przez Korsaka radbym
go odczytać. Przepraszam na mojej natarczy.
Mam nadzieję że przebaczysz. Wszyscy tu dość
zdrowi oprócz mnie, który się zaziębiłem
w drodze do Sławuty, pewnie przeziębi

jestem wyzdrowienia, bo nie wolam Lekarza
ktoryby zaraz mały, a większe zła zarazem
6000 przywod natarano Powiatowi Krowiańskiemu
pod transport, jak mowią, bagarij orlenek Kos
pusów. — Prosze i dennie i od całych dy
dyń uprawnianie oznaczyć wyru Mako
nowskiego, prosze i innie i stydyniowe
przetaś nową nadzieję Państwej bytności

Powolne i Uprzejme stuby polecam

P. Moraczky.

Stydyniu 6 Kwietnia 1826

pisani po większej części i Monogramu sami w liczbie 40— tudzież:
Zbior ryców polskiej niemieckiej flamandzkiej francuskiej i włoskiej szkoły w liczbie 1500. między któremi wiele Morgensternow i innych rzadkich i pięknych rzeczy — byłby za dość mierną cenę do nabycia —
Aug. Bielowskiego dzieło kończy się będzie objętości 38 kilka arkuszy — wyjdzie wkrotce —
Malują się obrazy „biwuak konfederacki (Kaczyński) — i „Po Tatarach" (cień) ale podobno aż na wiosnę wraz z innemi na korzyść krakowa wystawa będzie —
A. Batowski sprzedaje piękną polską bibliotekę wielce doborową —
K. Ujejski pisze przecudne ustępy konf. barskiej z materyałów wspomnionych tosamo Zygmunt Kaczkowski —
Kossak wałęsa się gdzieś koło Stawuty i rysuje konie — pojechał z jednem z P. Dziedzyckich —
Więcej nie piszę bo nie wiem
Z głębokiem szacunkiem
Szczęsny Morawski

I

191.

## Malarze i rytownicy we Lwowie —

(krotka wiadomość do katalogu rycin Wal. Krasnowskiego)
(dotąd zebrana —)

Franciszek Teppa — Syn cukiernika lwowskiego urodzony we Lwowie liczy około 25 lat. Ród jéh ma pochodzić z Hiszpanij lub Francyj południowej gdzie się Dupuczy Dupuis — pisali: — Wrytowaniu a l'eau forte dał dowody niepospolitej zręczności mianowicie w płycie Jen. Dwernickiego w Wiedniu 8/18 — która rytowana w sposob Rembranda niewiele mu ustępuje. — W wiedeńskich wypadkach jako tamie obcźny i officer akademicki nieuszedł szwanku. Siedział w Więzieniu też go sąd wojenny za niewinnego uznał i paszportu do Monachowa udzielił gdzie obecnie bawi. — Maluje także olejno i wodno. Barwno jego ciemno ogniste zupełnie Hiszpanow przypomina i bardzo zajmuje. — Większych robót jego dotychczas nie mamy — z mniejszych portret Dwernicki olejno. w ¼ wielk: nat: zwraca szczególniej uwagę. P.G. Pawlikowski posiada z niego kopię. — Do kompozycyj ma wielki dar mianowicie do scen smętnych. —

Józef. Swoboda — rodem z Czech — od kilkunastu lat tu zamieszkały — liczy 30 kilka lat. — Gdyby go natura nie obdarzyła tak hojnie w temistwo i barbanteryą uposażyła, wielkich by dokazał rzeczy. — Z wielką łatwością rytuje na kamieniu. — Rysuje niezle ale niedbale —. Maluje też olejno szczególnie widoki — gdzie czystość barwna i jasność lubi —, tu da niedbalstwa rzadko co dokona. — Obecnie rytuje illustracye do pieśni hist. Niemcew: i do pielgrzyma z Dobromila który wkrótce wyjdzie. —

Franciszek - Ksawery Bełdowski -
Redaktor przyjaciela Dzieci - urzędnik Zakł: Ossol:
a były nauczyciel szkółki norm: w Pilźnie. -
Roku 1846 dla osobistej z Jos: Zapuscinskiem
tumem swojm zaxytosci - zasądzony do więzienia
też przed rokiem na wolność wypuszczony
niechciał wrocić na dawną swą, w Pilźnie posadę
gdzie tyle okropności zaznał; - i zpoczątku
haftami żony swej w krótce rytowaniem na
drzewie nędznie się wyżywiał. - W. Pol znając
go dawniej odgrzebał go polecając i nastrzegając
roboty. - Pierwszą głową która podług mego rysunku
na drzewie z kopij Panny krasickiej - nożykiem
wyrzynał jest Kmita dołączony do jednego
z pierwszych Nr. Czasop. Ossol: z r. 1847. - W krótce
zaznajomiwszy się z ludźmi i narzędziami
znacznie postąpił - jak widać po Żołkiewskim
i Czarneckim - a umieszczony przy Zakł. Ossol:
gdy spokojniej pracować mógł wydoskonalił
się znacznie w rytow: na drzewie. - Dwie na
trudności do zwalczenia - Rysunek i Zdrowie -
Rysunek potrochu zwalcza ale na zdrowiu
całkiem podupadł wskutek więzienia i wilgoci. -
Obecnie choć chory na artrytis reumatyczna
jednak wydaje przyjaciela Dzieci i wzrusza
niezłamaną pilnością, wytrwałością i poczciwo-
ścią bez granic - i bez ale. - Liczy 34 lat
urodzony w Gorlicach. - Nikt go rytować
nieuczył ani rysować ani historyj polskich
ani naturalnej - wszystko sam sobie winien. -
Ryciny jego tęgie rownają się z niemieckiemi
i francuskiemi. -

Auer - podobno Czech - od kilkunastu lat w Lithogr. P. Pillera pracujący - ~~rytuje~~ rysuje i rysuje niezle piorem na kamieniu - jak widać z konturow hist: obr. pmer Kościuszkowskiego podług kopij Nigroniego wydanych - prócz tego litographował widoki Galicyj. - liczy do 40 lat. -

Baron
Adolf. Nigroni - - były wojskowy polski i austr: Lwowianin podobno liczący do 40 lat - szczegulnie pięknie piorem pod ryteć rysuje - ale leniwy zupełnie pole zależał. -

Alexander Kaczynski Lwowianin syn urzędnika magistr: lwowski: liczy 28-9. lat. - Wiele zdatności mniej nauki -. Umiałby może robić ale nie wie co - a od myślenia się odzwyczaił. - Rytował a l'eau forte i okazawszy że ma talent zarzucił. - Niemoże sobie pola dobrać. - W portretach mu się nie wiedzie jak jakby sobie życzył. - W historyj bibl: do ktorej się czasem bierze nie ma biblijnego natchnienia a hist. polskiej nie zna i dopiero teraz się jej zaczyna uczyć. - Rytował herby do pomnie-jszego wydania Niesieckiego. - Wrocił niedawno z Paryża z kilkoma dobremi kopiami. -

Juliusz Kossak - Lwowianin syn sędziego krym: lwowskiego liczy do 30 lat. - Talent wielki. - Rysunki jego z natury wierne jak daguerrotyp — kompozycyje bujne i pięknie gruppowane - tym piękniej że będąc uczniem natury i własnej zdolności nie zna prawideł akademicznych i swobodnie wyobraźnią buja. - Jego forcie - są szkice ołowkiem piorem i akwarella - gdzie konie niepospolitą rolę grają. - Był słuchaczem praw 2-roku

Dziedzyccki Juliusz znany miłownik koni
za któremi do Arabij i Syryj jeździł - chcąc
mieć ulubionych obrazy - szukał między
młodzieżą kogoś, któryby to uskutecznił -
Poznał kozaka i wziął go do siebie na
wieś. - Sam go uczył rysować konie. - Zaczy-
nał od kopyta - kiedy to już dobrze szło -
przez pęcinę, udo postępował do całej
postaci - i tak powoli powoli przerysował
a wkrótce przemalował całe stado pięknych
koni - z rzędami - kozakami, arabami prze-
pranemi i.t.d. Oto szkoła jego. - Na tej
drodze postępując co raz śmielej zwrócił
oko wszystkich koniarzy i liczne miewał
zamówienia. - W Łańcucie w 43 podobno
wielkie Steapl-chase wyprawiano
i chciano uwiecznić nieznaną dotąd na
dziabła Stadnickiego niwach - karkolamną
maszkaradę. - Kozak zawieziony samie
przez jednego z uczestników zwrócił uwagę
obcinego Michałowskiego - który go
na 3 dni do siebie zabrał - zpakowane
już do podróży Walizy rozpakował - i
sławne swe rysunki pokazał tłumacząc
co potrzebnym zadził. - To zrobiło epokę
w młodym rysowniku. - Odtąd widoczny
i szybki postęp czynił - i daleko by już
był podążył gdyby nie piękna powierzchowność
i ujmujący charakter zmiej przyjaciół obojej
płci jednały. - Z wstrętem się bierze do olejnego
mimo częstej napaści z mej strony. - Illustruje poezye prześlicznie.

(J. Kozjak) d.c.) Większego jednak dzieła jeszcze nie dokonał.- Najwięcej znaną i uznaną pracą jego jest: Czworka krakowska przed dwor ~~ek~~ zajeżdżająca (akw. folio) - i biwoak Skrzynecki - (akw. 40) prócz mnóstwa portretów na koniach akwarelą i szkiców poczęści historycznych.- Prawie każden lubownik koni posiada coś od niego.-

Thorneli Schlegel Słowianin 32 lat liczący.- Uczeń akad. Wiedeńskiej - z had wyruszywszy w Rzymie i Paryżu kilka lat bawił.- Prócz portretów i kilku litografij (Wandy-Piasta) maluje historyczne obrazy.- Obecnie ukończył 2 obrazy.- Jeden polonez w starym Sopliców zamku przy murzyć Jankiela - i posła cesarskiego wraz z kardynałem proszącego J. III o pomoc oblężonemu Wiedniowi.- Najbardziej mu się podobają Niederlanderyczy i francuz Vasseaux - co widocznie na obrazy jego wpływa.- Dla kolorytu mniej dba o kompozycyą a o kostiumu ubliża czystości rysunku.- Jak mu zarzucają że w I obrazie pochował główne osoby aby z francuska stroje uwydatnić - chwala zaś i słusznie ładny koloryt dobre traktowanie materyj - rozdział światła i ten rysunek większej części figur - słowem gania kompozytora chwala malarza.-
W drugim obrazie tosamo tylko jeszcze widoczniej.- Widać konieczne wyszukiwanie figur francuskich a la Vasseaux z uchybieniem [redacted] kompozycyi.- Malowanie wogole dobre a w niektorych szczegółach bardzo dobre.-

Portrety jego - mianowicie niektore wcale dobre i charakteryzujące. - Słowem Schlegel stworzony na malarza historycznego ale niemoże zapomnieć że pochodzenie jego z Francyj - i Niemiec; - z Niemiec upodobanie pięknego Niederlandow barwna a z Francyj oddziedziczył gust ubiorow a la Madame Pompadour. - Niemogą mu zapomnieć że malując historyą polską tak mało cęni w kompozycyjach polską historyczność. - Co do malowania trzeba mu zupełną słuszność oddać. -

Alojzy Rajchan Lwowianin syn malarza Rajchana z Włoch rod wiodącego. - Liczy do 40 lat. - Piłkanascie lat w Rzymie bawił i przywiozł stamtąd piękny kolorył wypieszczony i salonowy gust. - Salonowe portrety są tem naco się sadzi. - Historyj nieumie i niezna zgoła - a biblia go niepokusza. - Życie potoczne mało go obchodzi i procz perzesliczonego szkicu dziewczyny pod studnią same tylko portrety męskie i ziénskie zamyslone i uśmiechające się pięknie maluje. - Bo że pięknie maluje - ani słowa przeciw temu. - Chęć przypodobania się salonom jest jednak muzą jego i nieopuszcza go nawet w kolorycie. - Zawsze jednak jest on (mianowicie) co do traktowania płci pięknej niezawodnie najpierwszym i wcale znakomitym malarzem, a akwarelki jego do europejskich może policzyć można. - Chciałbym choć jeden obraz historyczny z niego wydusić ale podobno trudno. —

Szczęsny Morawski – [redacted] z Brzeszowa – syn Ignacego – Wielkiego Lechmistrza a Lechmistrza rzeźnickiego – były słuchacz praw – a obecnie konserwator zbiorów ryciń Batowskiej i Ossoli: urodzony 19 Maja 1818. – Ciałem i duszą poświęcał się historyi polskiej – Jako na malarza nomie jej dość wiele – komponuje nie źle – rysuje jako tako ale co do malowania to jeszcze Babka na dwoje wróżyła. – Ukończył Alexandra Morsztyna jak pod Chocimem śmierć Tat: na arkan z łowił – na języka Chodkiewiczowi Ludwiczy Piotra Konasewicza Sahajdacznego pod Szczepanowcami jak się wydobywa z Turecki: obozu –. W pół roboty na Żebrzydowskiego pod Janowcem (4 Tokcie wzdłuż i 3 wsze) – czyli raczej rokoszan i królewskich wchwili niby to przeproszenia – a zaczętego Zienowicza pod Chocimem od Turków otoczonego. – Rad maluje w wielkiej formacie i dość dobry Archeolog polski a mianowicie co do twarzy i ubiorów wojennych staropolskich. – Jest to biedna ofiara udrzeń sąsiada swego i przyjaciela jana Szlachtowskiego kuchcia –

Marcin Jabłonski – z Głogowa pod Brzeszowem – 40–50 – lat – Malarz kościelny –. Nie komponuje ale malować umie zwłaszcza na wielka skale. –

Tomasz Tyrowicz – w Brzezianach. – Z Brzezian liczy do 40 lat. – Wielbiciel Weneckiego barwna i dobry malarz. Uczył się w Wiedniu – w Dreźdnie gdzie jego kopie uwagę dwory zwracały – i w Rzymie pare miesięcy. Utworzył niedawno temu Judasza zwracającego hajdasowi 30 srebrników –. Pojęcie wielkie charakterów, mianowicie kajdasa zgorszonego

arcykapłana zakonu od Boga ludowi wybranemu
nadanego – przerażenie Judasza x na widok przerażenie
Chrystusa wiedzionego na Golgatę – i piekielne
drwiny faryzeuszą po oskarżającego mu napis
na krzyżu przybić się mający J.N.R.J. –
Z tych 3 głównych figur w naturalnej wielkości
składa się rzeźbiony obraz – malowanie prawie
weneckie – tylko się Asfaltu jeszcze boi –
(zabytek niemieckich Akademij). – Serce rośnie
patrzyć się na ten obraz bo w nim wielka
myśl potężnie pojęta. – Mieszka w Brzeżanach w chatce skromnej rodziny swej której
podpora jest – jak jest przyjacielem wszystkich
co go znają. – Mysł ognista charakter prawy
poważne religijna i bolesna wskutek walki
umysłowej – z złamanych uczuć. –
Józef Machold syn Lekarza obwod: lwowskiej
niemca – i matki niemki –. Jeden znajlepszych uczniów Schönna w Dreźnie – Rysuje doskonale
maluje zmiato chociaż jeszcze niewiele techniki
posiada. – Komponuje dzielnie jednak zawsze
z rycersko niemiecka (ala Niebelungi). – Wymalował Bolesława pod Kijowem (znajdującego się w Krakowie) potem 2 szkice z Orlando furioso
na murze w domu rodziców we Lwowie i ulegając
namowom ojca wstąpił w szeregi ces. austr. wojska
i pod komornem waleryt jako podoficer od
Deutschmeister piechoty przeciw Węgrom. —
Historyę umie – wyobraźnia nieślychana – lubi
karykaturę – i wiele w niej dowcipu. – Tak zrobił
projekt na pomnik narodu polskiego dla narodu
hebrajskiego. – Wyobraża żyda wzamyśleniu – w patyczkach
jarmurce bez opończy tylko w tych kamizelce do ornata
podobnej – a na podstawie napis: Dragen und siebezen ist zwei drei sig.
– liczy 24 lat –
x (13 a 17 = 33) –

Jan Maszkowski

slany już malarz to wszystkich młodzi tutejsi są jego uczniami – niedawno ukończył obraz: obrona Trembowli – który się jednak z Lesserem obroną mierzyć nie może. – kilka kawałków martwe przedmioty przedstawiających zwracają uwagę znawców i są w samej rzeczy Tadnemi:-

Tyle o malarzach i rytownikach.-
Jestem pewny że Pan Krasiewski raczy przyjąć chęć za uczynek i użytku bezpośredniego publicznego z pisma tego nieczrobi-bo malarze to: irritabile genus vatum.- Za pisanie źle przepraszam boć to widzę już tak od Boga nadane żeby malarze źle pisali a pisarze źle malowali czego dowodem (nie pochlebiając) 3 niedawno przez zakład Ossol: nabyte obrazy pędzla P. Krasiewskiego których konserwator szczerze uwielbienie i gotowość do usług każdej chwili niniejszym wyrazić ośmiela się

Szczery Wodawski Cecora

Lwow w Lipcu 819

R. 1849 Lipiec

Szczęsny Morawski

Morzycki Apollinary. 127

Gorzenica Dnia 22 Maja 1861.

Szanowny Redaktorze. –

Chcąc uprzedzić niektóre mogące powstać przez ludzi złych zamiarów, a powtarzać z nieuczciwego wypaczenia jakie miało miejsce w mieście Dobrzynie nad Wisłą w klasztorze OO. Franciszkanów roku 1859 dnia 20 Maja r. b. – to jest drugie święto Zielonych Świąt – jako nasczny zwiastun tegoż, i dalszych jego skutków, powtarzam opisać nie mogąc sam dochodzić, lecz z całą prawdą, za życzliwością którzy mnie powtarzają się na świadectwo tych osób zgromadzonych w Świątyni. –

W dniu wyżej oznaczonym w klasztorze OO. Franciszkanów na nabożeństwie odprawianym przez jednego z czcigodnych duchownych tegoż zgromadzenia – znajdował się między innymi Jan Paprocki syn obywatela tamtejszego wsparty na ramieniu

Wczoraj nabożeństwa rannego będący
Jan Paprocki przeszedszy z rynsztoka
Kościoła przed drzwiami miejskiego ołtarza
przed którym czas jakiś się zatrzymał,
i gdy celebrujący kapłan ukończywszy
nabożeństwo, zwrócił się ku ludowi —
Jan Paprocki skoczywszy na drogę, uderzył
się strzykawką rękę kapłana, znanego
całej parafii z zacności swego postępowania — postępek tak
chamiczny, zgrozę
przejmujący obecnych, wywołał gwałtowne rozburzenie parafian, które trudno
się opisać żadnym piórem — powalony
miasto rym przez parafianina zbrodniarz
odesłany został wtaszy miejscowej policyjnej - która spisawszy wtaszy protokół
dostała tego samego dnia do ukarania
rzędom wtaszym w mieście Poczdamie będącym.

Jak każdy mieszy podczas rzeźnaszy do
grania publiczności, nie czerpiąc formach że
dadzą sobie być przetłumaczony — lub i nie
mogą się z tej woli, która wyraźnie opisany
chce przyjąć wyżej wymienionych, abyśmy
społecznie nawzajem jedność i zgodę zachowali
między całemi parafii, a tem społe=
cznie odzyskali dary wiekuiste które tak czy=
dzienie nam przeniosła. — Chrześcijanie nie tylko
obcujący lecz i dalszych inne można całej
chwale jak niedoczesnie, każdy uczuł
wstręt serca boleść wielką przez profana=
cyą świętej naszej wiary i kościoła. ——
Niezrozumiany Żydzi mimowoli się z naszemi mieszkańcami
nawzajemnie i odrębnego charakteru, dowiedzieli=
czy się o tak czcionym i chwalebnym postępo=
waniu swego syna, uczuli to dalekie więzy jeszcze
jak każdy ojciec, bo jako ojciec i jako do=
bry człowiek — zrobił rozpaczliwy opisu

zmiłuie ojcowskiej, sprawiedliwie połączonej
mądrością, udawszy się natychmiast do miasta
Dobrzynia, nie tylko niebronił wyrodnego
syna, lecz sam się domagał zrzucenia
najwyższego oddalenia winnego władzom
i sądom władzinym. —
Szanowny Biskup połączywszy swoją biskupią
dzielność i ostrożność, wielkie ojca zrozpa-
czonego, nie tylko przyjął jego przyprowadze-
nie, lecz prawdziwie z chrześcijańską dobrocią
i pokorą, przebaczył winnemu. Udawszy się
wszyscy na modły Boga — za czym Ojca
i biskupa nie mogąc nas wyrazić — lecz wie-
rzę odgadli jako należy — i Bóg miłosierny
wynadgrodzi pozorne starania ojca, które
nie od dzieciństwa w wychowaniu niegodnego
syna a tylko winowajcy pochodzą. —
Niechaj przeczytać dzieje sprawy gdyż mogłe

jeśy onej zawyrokuję rządy - lecz podobnego nieznanego rzadkiego narodzie, przypuścić inaczej nie można jak by tego że nigdy się nie darzy albo przynajmniej zrządzenia lub opatrzenia - co jest bardzo prawdopodobne jedno jak drugie - dlatego nasz się mogą na pociechy, że wpośród nas dotąd nasze miara, nieskończone pozostaje, lecz leży na dnie serca każdego cnotliwego i jednego narodu - jak również to za pewnie mogą a nawet najallegoryczniej zaprzeczyć, że nikt by się nie znalazł tak podły, aby Jana Zaprzedniego do tego nazwaniu miał -

Wiesii pozostane między dwoma lud mieszkający z przez złych ludzi, którym miłość bratercka a zgoda w nieszczęściach osobliwych ich na przeciwności i radzi by się jak nie mają być od bicia zniszczyć

Z wyrazem poważania

Szpetnary Morzyckiż

557

Głomina Pol. Czerwca 1862

130

Wielmożny Miłościwie Dobrodzieju

W 8mo 130 tyn Gazety Polskiej wyczytawszy o pożo-
rzeniu dziedzicznego Pana na korespondencyę moją
tyczącą się sprowadzonych ludzi ze Szlązka anim
radę dłużej wyrzekła powziąm - gdyż jest rzeczą
i prawdziwie dobrą - pomimo to żmiję ani bezpie-
czeństwa zaniedbywać nikt zgoła nie powinien - bo zwłaszcza
gdy podobny niemiałby co zyskać - bowiem dzisiaj
idzie o to - Kiedy więc dziedziczny Pan
dziwnemi okolicznościami wielkie Tudzież pod-
dla mnie dostarczyć 10 ciu familii zgoła za uwie-
rzeniem dobroci i prawości sprowadzonych
indywiduów - za brzeżka czego kazał sobie po-
słać Złp 3000 - a dłużnych to zabezpieczał
się wekslami miast zaliczki rachunek i rozrachunek
przesłać y zwrócić - zastrzegając sobie summę

rubli 10 od jednej familii - po przebrnowaniu trzech
miesięcznego termini na dostawienie się familii dłużnej -
Inclusi jakoby ewas pod pretekstem na publiczney drodze
milić by się spodziewał - za mianą moją w pismie jakby
może najwięcej zawiedzioną zostałem - bo za wtasne
pieniądze kupiłem sobie osobliwe expedycyę
demonstracyą. - Lecz to się już dało - nauka nie
pójdzie w las i na drugi raz na pewno z ostrożnością
się miedam - dostawszy dali przykazy dawać za
granicą - a tuszę mię żem zasłużył rachunku
abym przynajmniej miał dowód ale nie do
kwitacyi - Pan Dybski bardzo się gorszy
podobnemi expedycyami - nie jest takowe do
dzisiaj przesłał mi wydanego i należytego rachun-
ku - na korespondencye moje w tem względzie
albo nie mi nic odpowiedział lub obiecanie tylko
przesłał - gdy zaś dwoch z moich dragonów

Będąc w Warszawie w moim czasie codziennie
się do Pana Dębickiego wydającego rachunek stawiłem
się najczęściej widziałem a niepierwszy
przybywał się ciągle z obiedzianemi – w tym dobrze
leżenie i że sprowadzała biedzi i kuzlowata –
gdyż sprowadzeni sami przydawszy a ich mydła-
nych pieniędzy zaznali – wtedy rachunek
byłem Pan Dębicki ani potomy sprzestawszy
pieniędzy nie wydał – o mnie nazby nie mogli
jak podobne przykrzenie nazwać – mieszkam
wysoko – bo byłoby myrak obliżającym gdzie nadto
Pana Dobrodzieja i mnie zamieszkam – a nie wiedzy
go nazwać obszczającym – mam aż nadto dosta-
tecznie ze sprawy chandlowe jakiego być po
dczaju się mieniadobie i ostre mozności ebg jej
umiłuję – bez obelgi tego – przemoże dalsich zmów
żartów ze siebie – niepotrzeba – bo by to
było to samo co upewnienie do dalszego
korzystania a nie pójdzie pierwszy być się znalazł

wszystkim położeniu - uczyniłem wszelkich starań
do dostawienia Pana Dzbelskiego aby powziął się
wobowiązku wyrachowania spowrzeczonych mu
pieniędzy - do tychczas obchodzi się bezskutecznie -
a dziwiej niż by tylko jeden jedyny [illegible] odległego
proces - i to kryminalny - głośny i skandaliczny
o którego nadbyć się nowości - gdyby się znalazł
jakii środek - być może że pośrednictwo Szanow
nego Pana wpłynęło by na załatwienie tuszy
cej sprawy za co bym Szanownego Pana uwiadomił
nie był - - Ella tej przyczyny wobec mam tej spra
wie - że Pan Dzbelski zapomniał na dal kontynu
ję sprawę handlu - nie słusznie jego - bo
pewno jużby wiedział Panu - bo sprawa podo
bnych jako ma rozmiar, miał jużby ode mię - i zgon
nego swojej ustalił działalność - niechby
za późno o tem się dowiedział -

Zapewniając Szanownego Pana o mym
wysokim szacunku z jakiem zostaję

[illegible]

odwodzić mi mu - postanowieniem mieszy albo zaiste
nie uczebie i ocenienie Pana Dzbelińego pozwala
widzieć ella samego siebie - lecz dlatego aby do
pełnić miary swej z tej woli gdy i rachunków
i reszty należytości przestać nie ciż wzbrania
sądzę że dalekie pomyślność zmej strony bydź
by ella ogotu odwodliwy - bo rownie dowiadach
takowo wiernych mogłby być — jak ja -
Wiem że ella dojścia tak mej należytości jak
rownież i pożądnienia Pana Dzbelińego do
odpowiedzialności tak osobiście jak i pieniężnej
zmej pozostaje mi droga szczera i do jeszcze
na drodze kryminalnej - tę zostawiam sobie
na odwłokę jako ultima ratio - gdy już
niezbędnie inaczej możliwie środków wyczerpię
bo dowodzę pieniężne mam w ręku - to
listowne - zwiastun takowe w razie danym mi

Kraluwie – zdał mi wczoraj Pana Gregorowicza ~~ilego~~ jako zastępionego unas literata chciał bym odroznić a ktory może niewinnie mógł gniewym mby sprawę być mogł bezwłocznie że zaś mieszkanie P. Gregorowicza na wsi pory walne przedstawienie mieć nie może ale za to by całą sprawę – jako wszystkie jedyny a oddalić środek ~~nie~~ odstraniać nas mogący od skandalicznego procesu – mieć odebrania się moje głośne wzgardzić szanownego Pana i pewno nie tego odmówić nie zechcesz a co go uprzejmie mi przyjaznym upraszam. –

Żyj z wysokim szacunkiem

Morzycki. –

Adres moj – do Głowiny przez

Stoki Dobrzyń nad Wisłą

Artykuł umieścić gotowy – zresztą dyskusja przyjęta W Pana za odebraniu artykułu wiadomość przesłanej będzie wtedy dowiedz

Moszyński

Szanowny Panie,

Bohater ducha walczący na czystem warowni ojczystej sprawy, przeciwko najtętniejszych zajadłych wrogów, jest nam wszystkim znajomy bez owych fałszywych kolorytów — a czytelnicy na moje dla dobra ogółu podejmowane, zawsze potrzebnem sprzeciwianie się każdego z wydawców do narzucania im rzeczy dobrowolnych współbraciom.

Przesłam Wam pięć egzemplarzy pierwszego numeru Grammatyki języka polskiego, abyście raczyli rozdać je pomiędzy ludźmi, u których znajdziecie dobrą wolę przyłożenia się do otrzymania doli Stanisława Pechowicza, cierpiącego pracownika, a w stanie kalectwem obciążonej pozbawionego środków dalszego utrzymania siebie i familji, na którego korzyść to dzieło wydane. Wszelkie ofiary uskuteczni się na jego rzecz, albo też do Wnd. Hr. Zamojskiego, w Warszawie, który zajął się ogólnym poborem składek.

Egzemplarz stósowny raczycie przyjąć ode mnie na dowód szacunku i uznania zasługi Waszej na polu narodowego piśmiennictwa i dobra — tem znakomitszej, że stosunki społeczne stawiły Was

wyżej

w położeniu bliskiem zmarłej, pod wpływy chłodów
stepowych, wiejących martwotą albo zgnilizną tu-
taj na Jego błachetną duszę.—

Nie z zamiłowania w autorskiem rzemiośle,
do którego nie poczuwam się wybranym, ani z za-
małej skłonności wspomnionej wziąłem się do na-
pisania tej Grammatyki — lecz czuję głęboko
obowiązek wielkiej społecznej ofiarności, i chciał-
bym o ile możności stawszy, wyzwigrać się z
swego zamienienia. Uznawszy mowę ojczystą
za relikwję — zarej za hostję żywego ciała
i krwi — za świętość, którą należy przy co-
dziennem pożywaniu na ołtarzu społecznego
życia w górę podnosić ku czci coraz głęb-
szej, pokrzepiającej ducha, i ku powszechnej
chwale — wejrzałem w jej budowę — i nazyd-
wałem prawidła rozwoju.

Zawsze odczytać tę pracę — a jeżeli w za-
patrywaniu się mojém na stanowisko mowy pol-
skiej jednego ze mną jestestwa zdania — jeżeli
w wykładzie zasad znajdzieć prawdę, przyj-
mijcie ją do Waszego słowa, aby potęga tego
geniuszu dokonać pokrzepienia zgłu-
szonej, z których wspaniała mowa nasza po-
niekłana oddanona, na ratamowany porkło
swobodny —

Orzeł Kapitułkowi Zwycięzcy — pozdrowienie braterskie rodakowi — błogosławieństwo brata w Chrystusie od starego wiekiem i krzyżem —

Morzycki.

Smiem prosić o udzielenie wiadomości ze procesu dotąd rozpoczętego w Warszawie, a zamordowanego w Duszkowie.

dnia 5. Lipca 1857 r.

Mauvaise.

Szanowny Panie,

List Wasz z dnia 17 Lipca r.b. odebrałem. Przesyłka r.s. 30. należąca się Jachowiczowi, doszła rąk jego za kwitem który załączam.

Dziś przesyłam Wam trzy egzemplarze drugiego zeszytu Rysu Gramatyki; należące się poziadczam przesyłce. Cenzura obeszła się teraz nielitościwie, — wykreśliwszy wiele wyrazów i obrazów, poprzestała trzy, — rozstawiła je w białych miejscach bez sensu.

Trudno wymagać po Was, abyście odczytali całe skreślone, które było wyjątkowo dla uprawiający przykra rzecz być może, — samą terminologją nowej odczytania z kłopotami cenzury łączyste, wyrwało na świat w białych miejscach, wyjątkowo pracy czytelnika. Zadanie przykre, zwłaszcza przy nieprzyjemnej, wróżnie się do jego rozbiorów jak projektów do krojenia trupa, ciekawy wynikiem, obojętny sercem, przemysłowy wtrąd poprzestaje — i z czego w widoku rozrzuconych całość, obojętny rozpoznaje pojedynczemi kształtami niepozorne, które wszystkie dach tworzy było w harmonijnym ogólnym zgłosie, pewną podobnością rysów opatrzył. Każdy zaś inny naukowy pracownik niepozorny w nienawiście, omiłuje z odwagą dzieło, szukające przyjaciół w dziwnych

[illegible]

piękném formy wabiących. Was stawiam wyżej nad takich badaczy bo macie miłość rzeczy narodowych w sercu, – a ona ożywia twory które dla innych z dziwą obojętnych badaczy, martwemi zostają. Kropka lub kreska błahe przed sądem obojętnego, zadrgną życiem w oku ukochanego w sprawie ojczyzny. Odgadujecie ja tego zjawiska na wbiec, kiedy przystąpić dopiero do opracowania przedmiotu dawniej nieużytkowanego przerastnie. Ale miałem czas wolny do przejrzenia, do rozpoznania ich w pracy, która wprost każdego z pośród natłoku. Wyrazi, jakby gorący miłośnik ojczystego języka mamie przed sobą wiele innych literackich zajęć, niemniej dla ojczyzny pożytecznych, a wiecej odpowiednich Waszemu usposobieniu. Przyjmijcie przyjacielu Zakończenie, które wyszło niektórzy, jakoby martwy wróg piśmienny, – ożywić je, niewątpliwie tem samem uczuciem, w którem stworzone zostało.

W liście swojim otrzymaliście ode mnie pochlebne wyrazy – pochlebstwo Wasze przyjmuję, – ale niemnie je pochlebiać z innego stanowiska na nie zapatruję. Mówię że wyrobiony stanowisko jakie mam dla Was oczy, jest rzeczywiste i głęboko w sercu wyryte, jakby przyjaźń długim doświadczeniem wypróbowana, – odgadliście je dlatego przy odczytaniu mojego pisma, – mieto Wam doświadczyć się o przyjaźni, o braci jednego wieku, w dalekim zakątku rozrzucanej strzechy rodzinnej – i za otrzymane wiadomości jedynie odzięczyć. Ale ta przyjaźń jest Waszem dziełem, zaszczytna w pracach dla narodu podjętych. Cenię wysoko Wasze talenta, ale cnoty Wasze nad nie przekładam, – bo ciało potrzebuje wiecej lekarstw jak talentu. Czytelnicy bezwątpienia w tych utworach znajdą, że zamiłowanie swojim talentem, że go rozpraszanie w niekorzystnych kierunkach, niekupiących w jedno potężne dzieło zrzuciło. Pogardy ony cnotliwe przykra mi boleść, że w tej potrzebie narodu, trzeba stoją przed formą,

– że słowo wielkiej ręki prawdziwe w utwory mające na celu moralne dobro, – że zechytał ręka na do prostej a prawdziwej nauki. Będzie więc, jak dotąd, siewcą prawdy po wszystkich niebyło drogach, ale nayodwiecznych ścieżkach narodu. Wasze powieści wytrącały Francuzczyznę jadem przeciętnej z nich czytelniczek polskich, – wyruguiście przeklęty towar z świątyni narodowej, – i Bóg Wam za to nagrodzi.

Przeczytajcie jednak, jeżeli czas pozwoli, choć urywkowo Grammatykę moją, – powstałą w nicości rzeczy narodowej, musi mieć w sobie prawdę, – przeważa stawę, na niezbicie postawioną budowę, krzywą, ale podpieraną twardym natręctwem – pomóżcie do jej obalenia, do tryumfu życiowości narodowego nad obcym, do rozwinięcia jaźwina tamtejszego mowy swobodny rozwój, – niech jest krzyk oburzenia i tej rzeszy, która pod godłem panslawizmu, radziby zatrzeć wydatne piętno naszego języka, aby utworzyć amalgamat potworny a nikczemny; tchnijcie słowiańskiem waszego ducha na te czary, nie radzę by patrzeć aby je strzelić w nicość. Nie idzie tu o piękność dla pracy mojej, ma ona usterki jak każde dzieło artystyczne, ale idzie o zasadę, o poparcie ducha polskiego z jego wyjątkami – nie obawiajcie błędu, praca moja choćby jej gramatyczna nauka rozwiana, nie straci wartości moralnej, – a ścisła sprawa nasza w każdym by najdrobniejszym szczególe swego rozwoju, opierać się nie będzie na prawdzie, – i będzie w białym rąbku jej czystości prawdziwym, stawać może przed każdym sądem, – a w każdym razie przed tronem Najwyższego Sędziego narodów. ——

Przyjmcie szczere pozdrowienia brata rodaka

A. Mosznik

w Ruszkowie nad Sompolnem dnia 15 Grud: 1863 r.

137.

Odebrałem od Pietruszewicza Cha-
rępińskiego Złr. 200 wyraźnie
dwieście.

J. Jastrzębski

Dnia 3te Lutego tysiąc ośmset
85 G. -

Szanowny Panie,

Przesyłam Wam kilka egzemplarzy Księ-
ga Polska jako naród i jako państwo
wydanego pomiernie, upraszam abyście
jeden dla siebie zatrzymać raczyli, resz-
tę zaś rozdali między osoby uspołecznione do
ofiar dla dobra ogółu, — i tym upomnieniem
pobudzili je do składek na budowę domu
dla Towarzystwa naukowego w Krakowie,
tam albowiem narodowość nasza naszym
germanizmem Katedrami, wymaga po nas
wielkiej zabiegłości. Wzięli się piśmi roboty
y do rozwinięcia sprawy odpowiedzi, — trzeba
im podawać materjały. Niech czyni każ-
dy wedle możności. Składki odsyłać
na ręce Fr. Wężyka proszę.

Cześć Wam

w Leszkowie pod
Sompolnem dnia 3. Lis.
topada 1858 r.

A. Mroczyński.

Ulica Marszałkowska na rogu
Ciennej N. 1492 B obok Ho-
telu Hyzdu od Północnego na
1sze piętro. - 21. 3. leo.

140

W numerującym Numerze gazety codziennej
ogłoszone jest zgłoszenie guwernantki na francu-
: zyę do cesarstwa, niedrogie wdanie w
Galicyi arabii zgrzeczej podalnego miejsca
za Wisłą, pod Kalidyna uczyciela ry-
: sunku nawet mogę ile ii ta jest moja
Nauczyciela, Wisła uwarunkowanie ukończyła
nauki w Instytucie Wołowskim. Jeżeli
: da w uczyciela Szaprina maryę. podczas
a Linia uciekamy"; radbym jednak
powiedzieć Wielkiemu uciekiem do jakiego
Lo damie zgłoszenie jest guwernantka
i czyli ja uczciwie mogłe zgłosić

i Wuryuba maja dastabaliyja da ka-
: kuyo miejsca, wjelkie ja frag-
: mastuyu mice ky mtaelz orabz
uemiervrana. —

Oraba inturnovana w tuyu
ruche ky e mnz skammunika
: wai da beliwiryo paraumienia
gleji ja spaiadu wbaai nbam
wychaeku niemagz. —

K. Moycho

Lydia

i wtawiuk damu. —

Ulma marca Hawelia w Siemna 1492 r.
D. 25 Marca 18 hor.
142

Wielmożny Panie
Kochanku!

W dwóch listach Waszmości oznajmiłem
iż wprawdzie Go o Tatarzanie pożądywaniu
do mnie dla stanowienia ubiegłem o gruntowanie
gdyż ja sam z pewnością Tatarzi zdrowia zdrowia
wychodzić niemają, lecz w dobrej radzie
stanąć niechcieliśmy czyż, w dobrej list mój
(na miejscu pewnie oddany) bądź Waszmości
niedoszedł, albo bo zaraz jakowa mnie
co do tego intencja, dla tego bo pewnie
nie niniejszym pożądywaniu mnie
Waszmości wprawiając o dwojgu
wszystkim wszystkim, ile w pobrała bydła
na przypadku dojścia ubiegłem dochodzę

[illegible] zamiłowaniu [illegible]
[illegible] młodzi [illegible], [illegible]
na [illegible] pamiętnemu na
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] znajdują się przy [illegible]
[illegible], a mają [illegible] na
[illegible] [illegible] się o [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]: [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wielmożny Panie
Kochanku!

Gdybym tylko mógł zdania uczciwe, przybyłbym do Warszawy i w kilku dniach porozumiałbym się w całym interesie, ale że jestem obciążony winnościami dla ciągłego rozwoju się niemogę, a pragnąc przyjść do jakiegoś rezultatu w przedmiocie dzierżawionych przez Was majątków Warszawy: Skierniewice, Konopnica i Kabl: warunki podane przez Was: znajdują się na papierze dostatecznie, jednakże bowiem gwarancja potrzebna wcześnie na podanych: rzeczy płacy, to interesem nawet będzie samych Was dzierżawcy nabawiać się z sobą, jeżeli pod pretekstem, takiej było wkrótce i bez płacy, brak na dobrej samej: przedstawiam przekonanie Kandydatka narzuca się Walerya Mossakowska, panna w wieku około 21 lat mająca jak najmoralniej w Bogobojnym wychowaniu dawne jest całej należnej części majątku: po ukończeniu nauk w Instytucie pod opieką odwiązanej ostatnich zostaje w domu Rodziców swoich w Lubelskiem o mil dwadzieścia Kielce od Warszawy, skromnego ustronia i wiejskiej zawierzchowności, takie do pożytecznych nienależy. — Ojciec jej z powodu zgonu Matki, niefortunnych nieporozumień zaszłych między nim a Rodziną Matki nie chciał nigdy swojej majątku na dzierżawę co mnie skłoniło do zapomnienia mu w wydawaniu Kielc: go dnia, z czego najstarszej ich córce wynosi przez lat 2 odebrałem na papierze mamie do P. Wierzbickiej wiadomość, a na

Uprzejmie uprzedzam na twoim Kwicie w przedmiocie, gdzie przed
kat przepisany Kurs chwalebnie obserwuje. przetarowo Lustyk
Kuta Jo Pani de Groetten niemogła nic nie z jej rachunku
kab pod względem nauk jako też pod względem odpowiedzi
po postępowania, Kogodnosci charakteru itp.; a że uwaroba
w niej zarad kabenta do murzyki, ustawiła mnie do
posiadzenia na Kwitowanie jej akcie gdzie wbalnych
zdolnowych
funduszów, na całe chcenie przystatem, prawo a
wydawanie nadto przyczyn, w czem murzyktem spo-
dziewam się nabycia wydatkowanej rachunku i dla tego
kó parachutem jej jawne pow nak jeden w przedmiocie
prawa Pani Groetten a przemawienia jej obawiąpkow po-
pisarki ardey się uprawnia do przyszłego rawadu nau-
czycielskiego jaki jej udzielaje. — Dawny jej Bóg szczę-
śliwe edukacyę, pragnąłem ardey sama w danemu nikami
rozkoli sobie mogła na utrzymanie i Kadziwie swoją
w domu stoła się podpisz, gdy ci pocałuje per mi-
lestę na chleb powodu magli; bas mnie jej jakto
we Gauke rapisanego stanu mury uważać mamy
obchodzi mnie jak w danej woli i dla tego pragnę Bóg
umiłuje jej w dalszym dniu Kłamy stołeczki dla mej

dalszym powództwem cmat, gdzie mógłbym go pomiędzy z-
cała wpisaniu. Ustąp Radcom jej niemogło się odmówiać na
umówieniu jej w miejscu jakie się powstrzymały, bo wszędzie jakieś
„ale" się znalazło i niemasz się bez braci Sm Bego zarte mógł przed
sprzyna było zmatrzyć powództwem, bez takiej na takiej reklamu-
dzyą Mec Sanatz; zgłosz się zgadzają się, w czem mniejszym się od-
mieć da nie, gdyż tubo mamy kwestem córka się odebrany otrzymała,
między się był w zupełnym prawie dysponowania jej losem. —

Liczy na rte drogi na bezrzuty Kalitach, zgłosz się w 2 tygodniu
optymi ranimu otrzymaliśmy odpowiedź od Gaudina Chojsalau
: dnia, jeżeli nie mamy Mec Sanatz: pow Kalin czas rabaty:
mai się i dalsze powrotnie opisana odpowiedzialny sygnu
: gamau Fwo Lipiusz, w takimu razu proszę o stanowcze
dmyty a natychmiast napisze ainby Wam z Radcami córka
odmówiło do Mauramy, a nabędzie stanowczy się o podróż do
Fwo Lipiusz, bo zamej Panny niemającej zwiata i niebo
zwiadczonej niepodobnaby było powrócić w tak odległą po-
: dróż. —

Oczekując finalnej odpowiedzi mam zaszczyt
zostawać Mec Pana Radcha
najpierwszym Sługą

Mleia Maura Kamelia Nr. 1492/83
d. 26 Marca 1880 —

Trelawicz

Wielmożny Panie
Radzcy Kolegii.

Niemogąc dotąd wyrazić podziękowania i uszanowania za udzielany mi z całą szczerością obwarowaniu dawnej przyjaźni i miłości Waszmości Pana, ani Pana jako cześnika koronnego w niczym nie zawinił. –

W imieniu niżej podpisanych napisałem do mojej siostry od której otrzymałem dzisiaj rano list, jeżeli mię Waszmość miłość Pan, do uczynienia czy jaki list, dasz jemu znać.

[illegible]

: ma tu insino dopulu ad-
pamichi ad mój staiky mias-
: biacz, ra spadziwam uż
w khatu nachodzi. —

Co abyznaiu jakiejkolwiek
części niedamaiu, porzuiczy ka-
khamz uuż Panekz: ralam:
manibawai, a mani liż rekam
parwali mi drakimi klasyi
mimo uwanawaiu. Sprepo-
ni ra ambaras, jaki Mus
maja Korrespundenyja wsz:

: Siteum. Obecnie zaś mam
zaszczyt przesłać rozgraniczenie
powiatowe

Urzędowi
Magistratowi

Ze Skopu

Skopie
d. 27 Maia
1860 r.

Warszawa D. 16 Maja 1860 r.

148

Małżonkowi Panie
Dobrodzieju!

Niedyłko do uwiadomienia, ale i do umieszczenia Ciebie zabawiającym Przezacny Panie swoją Tabelawą merytoryczną, na której z całego serca w prawdziwie wiadomym obawiającym jestem. -

Po otrzymaniu listu od WW Panów: napisałem razem do mojej Kuzynki Panny Walerji Małachowskiej i do jej Braciszka aby nie jak najprędzej dawnej, bo tego dnia z powinności Panów Lipscy powrócić mają, chwilkę po nich do Lublina; na odebranie odpowiedzi będę miał razem z obietnicą powrócić

Ks

28/aug 850

Ksiądz Przyjemski Horawski 119.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Niewiedząc czem usłużyć na prędce, posełam Panu Dobr. co że przez kozaka szkicowanego wedle życzenia listownego i kilka wiadomości:

Konfederacyi barskiej materyały nie słychanie ciekawe i autentyczne poparte listami własnoręcznemi Puławskiego kar. i innych kompletuję w najdrobniejsze szczegóły np: katalog konfed: na ubłoszczyźnę, bieliznę i suknie wdarze otrzymane przez Puławskiego kiedy z Litwy wrócił, manifesta oryg: listy Puławsk do znajomych w sprawach konf: i t. d. - i szukam nakładu! — wydam w porządku chronologicznym per extensum aby przez dyplomatów i belletrystów korzystać mogli. —

Zbiór obrazów olejnych małych: Ostade Teniers, Durer, Brandy, Dietrici, Canaletti, Broche, Parmagianine i t. d. z pod

do staranna uważania i relacji
stanowczej, aby dopomódz do
dostania intraty, jakiem już i tak
to miał dla Pana: uważaj,
Jego dobrali ominiętem nie
zapomnieć. —

Z wyrazami prawdziwego
Pana Brata
przyjaciela i najuniżonego sługi
Wielopolskiego

Warszawa d. 2 Lutego 1860 r.

150.

Wielmożny Panie

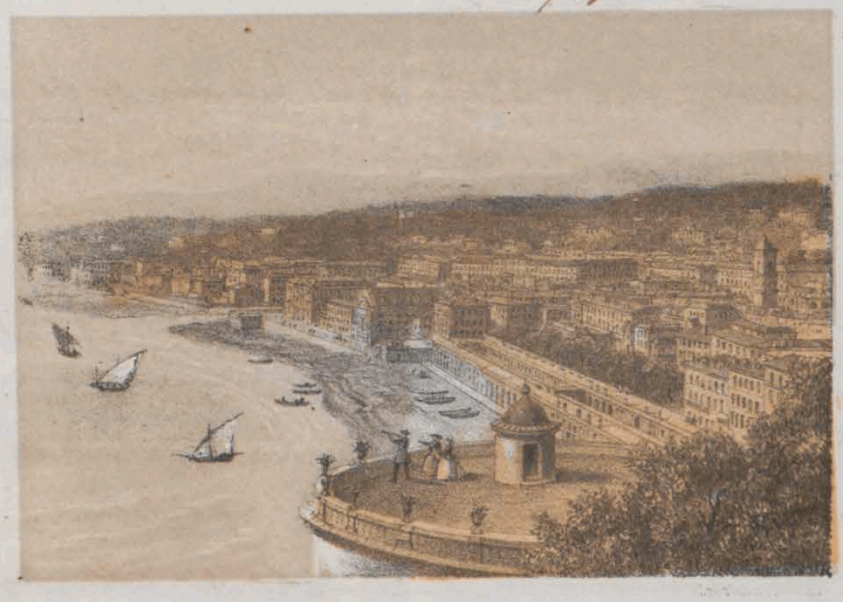
Dobrodzieju!

Niechaj arabskie zajmowań drugiego dnia Wielgomości: mam zaszczyt zwracać Waszej pani Kammunikowany i uprzedzam o takowem zamówieniu mem o odpowiedź Państwa Kapelusz dnia Sobotowa nadejdzie, gdyż prosząc o tym intereso niedawny ostatecznie uregulowań proszę

[illegible]

Nice-maritime (France) promenade des anglais N° 3.
D. 27 Grudnia 1860 r.

152



NICE
Vue prise de la Tour Clerissy.

Wielmożny Panie
Professorze!

Przedewszystkiem mamy jeszcze przeprosić W. Pana za za-
ra zajęcie czasu mojemu pismem, ale niemogąc się prawdziwej
mistrzyni
: mać, aniby tak z Waszemu Panu wielkiego uszanowania
i niepawinszować naszego roku z życzeniem wszelkiego
dobra, co mam Pana: racz tedy mamy serdeczne przyjąć
gdyż obok uwielbienia, jakiemu oddajemy przejścia
zasługi dla tyle zasłużonego w kraju Cesarza tak
powszechnie uprawiającego literaturę nowe, niemce Mu
jesteśmy obowiązany za wydawnictwa wszystkie"

Ly

kwiatowe mojej Mospanowskiej; jest ona bardzo zadowolniona z swojego miejsca i pełna wdzięczności dla mnie za to, że i Paulinie Lipsey będzie z nią wesoło. -

W Nicei wiadomo się na razie, gdzie od czasu annexyi wszystko znacznie podrożało, na czem kolonja cudzoziemców najwięcej traci; zjazd do razu jest nadzwyczajny, albowiem znajdują się przybyłych familii czyli partyi blisko 800. pomadlem do tego na parowcach panujące w południowych latach, temperatura miesiąca kalejsi marca, że cała progenya ramer Arwaé będzie w całym calu świątecznie przyjęta do miasta, które ma się stać w czas, rozumie się, wiele ich zajęcia małym parzyca, a chociaż przed kilkoma dniami śnieg spadły i mróz zlodowacił wodę w całe zwanym ogrodzie kolaniarnym, dzienni: te kalejsze zadzienie się napełniane wyciskaniem pięknego słońca i łagodnego morza Nicei. Mieszkanie się zimno kraju kwiatów,

9

a po spadnięciu olbrzymich deszczów skał ziemy
znikną i mamy znów wiosenną temperatu-
rę, niemiałamo tylko na jak długo. —

Od czterech lat jak mieszkałem w Nicei zna-
łazłem wiele odmian, między to szybkich
wzrostów, poprzylepiało dużo pięknych do-
mów tak w terytorium miasta, jako też
i w okolicznych willach, panujący innym
w czasie wschodniej na północ na zachodzącej
skale nad samem morzem, pałacem an-
gielki Smith budzący całe imponujący zamek
w stylu gotyckim średnio-wiecznym; mysląc też
o wzniesieniu pałacu cesarskiego w tej samej
stronie w bliskim góry zwanej mont-alban
majestatycznie wyrosłej nad miastem, której
wierzchołek uwieńczony wieżowemi tegoż zamku,
dotychczasowy bawienia pałac królewski, dostał
cesarz depparlamentowi z przeznaczeniem na
mieszkanie prefekta, który ma obecnie dawnia

by

bali, jeden z takich miewaraw był jak przed tem
sami; niedziw że jednak o to, ażeby upryjem-
miał prawo do pobytu niedorzeczne rumuja-
ą na Litwie, ale żeby nawet odbył ma-
gazynach i oživiał ruch handlowy; jeden
z teatrów otrzymał szumną nazwę cesarskiej
opery, a drugi komedyi. Ciągle przybyłem rapo-
rtują, wiele ulepszeń, upiększeń itp: ażeby
mieszkańcy miast prowincyonalnych do Francyi.
Kraiwcz mój list powtórzeniem najlep-
szych życzeń i wyrażeniem mego uwiano-
wania, z jakiem mam zaszczyt dostawać
Wielmożnego Pana Hrabiego
obowiązującym i najniższym
sługą Hrabiego

P.S. Pozwalam się przy tym
upomnieć u Pana Hr.
o Hrabiego Longchamp natężonego
Bibliotekę z p. n. r. Mr. Kraemberg,
jest to jeden ze szlachetnych ludzi naśladujących
na pamiętkę Kraiowcz i pragnących, ażeby nasz
kraj więcej posiadał podobnych obywateli. —

Nice-maritime (France) 3. promenade des Anglais.

dnia 15. Marca 1854 roku.

154

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Raczy mi WW. Pan: przebaczyć, że go rzadziej moje pismem, ale gdy byłeś kilka tygodni w podróży aż pośmiertnego ca do umieszczenia Wincentki mojej Panny Mossa Nauczki u Państwa Lipskich za guwernantkę, w całem przeko zaufaniu udaję się znowu do WW. Pana: w tym interesie:

Wczoraj odebrałem od Niej list, że Państwo Lipscy uważają ją za niedpowiednią do tego powołania i dlatego się o inną drogą do Niej; niemiałabym w rzeczywistości tego niebonheurowania, mimo ano jednakże bydź winne, kiedy

dz

do Jego przyjęcia, zaś kiedy nie brak doświadczenia tej młodej osoby w tak trudnych okolicznościach stanu jej przyszłego stanowienia, uprasza ta: kemi Mł. Panią: ażeby raczyła tacka: mia odmówić się stawienia do Sandomierza Księżnej i wytłomaczyć swoje zdanie. —

Obowiązki nauczycielki danowych są nadzwyczaj ważne, a pamięć nasz: mek nader przykre, tam Ja Mł. Pani: ocenić potrafisz, skoro talenta tak: kimi talentem obdarzyłeś w swoim dziele „Pacta i Conventa" ale kto na tej drodze potrzebuje trudów chleba, na miłe pasowanie się mu: My słyszeć w tem zdarzeniu pragniemy dogodzić obydwu stronom,

a

ale przed Bankowo Lipscy pamiętali takie postanowienie, trudno będzie na rozmaite takowego wpłynąć, opatrzności Bożej: Ktoś się wyjdzie z Warszawy mają po koronacyi jako budzi uczenie i przyzwanie w odpowiedzieniu Lawa: wszystkie ochrzcić ją do jej Radziców do Lublina wiadomości młodej: panienki na los samej całej. —

Sam wszystko: będzie bojem, przyjmie mają niespokojną staranie o los mej Warszawy, Ktorej wszystkiem zajmowałem się i uważam ją jak własną córkę, a podupadłe Radzie uczuwają z niej pożytek. —

Jm

Przepraszaję piśmie raz za ambarassowanie Go, mam zaszczyt rozkazań z uniżeniem wyrażowanie

Wielbiona Nabiedzja

Najpiśmiey i obowiązany

sługa

Kołaycko

Ks: w Nicei piśmie

do d. 1. Maja paraduję,

skąd mam piśmie rekaś uż

na przepisane mi skazia

w Ems, a dalśiéy nad. Jan

do Warszawy spawiaę. —

Wielmożny Panie

Kolendarzu!

Skoro mi Pan kazesz: abym
znowu Mu dam z kalendarzem
do Wielgo ksiądza jak gimnazyalna
jak to mówią zaczęła w kimś się
zagrzywać, jak to dla mnie dziw-
kiem zdziwienia, upadam bydlo, ani
:kogo W Pańskiej: zaczęła pasjaty-
:gmiać się do mnie w drwiny dla
mnie samego najdogadliwszymi
gdyż ja kiedyś chcąc z damą się
:wychodzę, inaczej samolubym kogo



w Wielkanoc: Dla Stanisława
i spiewnego udzielowania Wiary,
ile że Stanisław na gimnazyum
bez obecnie znajduje się nalezi
w innych Radziwiu, potrzeba
bydzie o nowej zmianie zamiesz-
: mie go. —

Mam honor zachować zawsze
: nim uprzejmowaniem, tak
jak jestem oddanym zawsze
: bracinem Wielkanoc

najuniższy sługa

Fr. Maycho

Ulica Marsz Kamienka
na rogu Lipnej N. 1492 L
w Krakowie

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Otrzymałem za łaskę odpowiedź
od mojej Kuratorii, która decy-
duje się na przyjęcie z Państwa
kapelusz mojego Gimnazjalnego,
a na przeciągnięcie ostatnie
zarządzenia z W. Państwa:
-istancji o dniu przybycia
Pana Ojca: prosiłem z-
powiedz o Państwa mojego.

[illegible]

pro memoria 160

Jeżeliby przypadkiem darto do wiadomości Wielmożnego Pana, iż Oko z Jego znajomych szczerych, takowi nabyć dam w Warszawie, to ja opuszczaiąc swoj pałacyk przy ulicy Marszałkowskiej i Siennej pod Nro 1492 B położony z ogrodem, ladownią, stajnią, masarnią i wszystkimi innemi wygodami, które marzyły pierwej pamiętnej przez przybudowanie pawilonu, obok tegoż domu Jrantowego od strony ulicy Siennej.-

Na parterze są dwa salony wyjątkowe, a na 1mo piętrze appartament obszerny sam w sobie z wszelkiemi wygodami przez samego właściciela zajmowany.

Stanowisko do wielkiego Kupczącego, dom ten mogłby łatwo sprzedany z wszystkiemi umeblowaniem, marmurami, brązami, lustrami, galeryą obrazów, i bibliotekąz z wielką ilością wybranych dzieł pomiędzy innemi ogni palnemi zostającemi.-

Jest także tego zaopatrzona piwnica winami rożnemi uszlachetnieniu w wybranych gatunkach i starem, jakiż teraz nawet niedostaniem.-

Dom ten można obejrzeć nb bez wszystkiego

Jaz

Sabbatam, za zgłoszeniem się do mnie mojej
Pani Grochowskiej, która przy tej
niedzieli mojej zamieszkiwać będzie
w moim pałacu. —

Skałagicho

Wielmożny Panie Mości

Dobrodzieju.

Odebrałem Twoje Gdańskiej Marcowskiej N^ra 48^ro i odnośnie mi jakie płacę gdańskie tyczące się Jerozolima Najświętszego Pogrzebu Pańskiego odbierałem i tamtejszemu w tymże Pogrzebie Pańskim umieszkałemu Panu Najświętszego Pogrzebu Pańskiego oddałem. Powtarzam Panu gdy przyjdzie w podróż Panu wyrażam Uszanowanie i wszelkiego pomyślenia i Łaskawego zdrowia Panu Bracie Panu Panu

Dobrodziejowi

Oddany
1853. Września 16^go

Wayciech Hozakowski
N. Wojciechowski

K. Mozaj

R. 1847 26. Stycznia

Z prawdziwą przyjemnością dospedniejsze obietnicy danéj Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi uczynię Słowem, powitam trupią głową ociągnioną atłasem i ansamblem w staroświeckim guście wyszywanym. — Wewnątrz jéj znajdują się dwie karteczki, autorych jaśnoluren bogi wróżbą powieżmie Pan Dobrodziej wróżbą domowi. — Ciekawy tajemnicy zabytek dawności, jaśnia na takich rzeczach nie-znam, lecz Wielmożny Pan Dobrodziej jako prawdziwy znawca i gruntowny ocenian podobnych osobliwości, podnieśie pewno wartość téj trupiej głowy z sześdziesiątnia nadzieją do sześdziesiątnia dzied. — W lubie byłbym życzyć byśmy mieć jak najwięcej podobnych utworów Wielmożnego Pana

jano piérwszego i najznakomitszego w literatu-
rze naszéj Pisarza. —

Mam honor przytém ponowić wyrazy naj-
głębszego uszanowania z którymi zostaję

Obojga Wielmożnych Państwa

Dobrodziejów

najniższym Sługą

26° Stycznia
1817° Roku. Grodno. —

Antoni Wornaj. —

P. S. Xiążnie r. t. Milior posagu, postanie mi przez
W. Pana Dobr. P. Rzeczowemi, zdaje się to, że Pana
Skarga przyszła, zatrzymać u siebie i przedmowie
wyjazdem uznał, iż sobie do Wołożyniczów. —

Uprzejmie mając nadzieję, że Wielmożny Sam
Dobrodziej raczy mnie swoim pismem
przysłać mój adres:

Его Благородію
Милостивому Государю
Андрею Антоновичу
Грую Морнаю
Коллежскому Надзирателю при
Гродненском Благородном
Пансионе
в Гродно.

166

Mirosław Mołczanowski

R. 1839. 1. 7bra

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

W tych dniach odebrałem od p. Glücksberga następujące doniesienie:

„Z powodu niedostatecznej liczby prenumeratorów na Athenaeum, odmówiłem się jako wydawca od dalszego wydania tego pisma, nie chcąc jednak nadużywać taskawej cierpliwości W. Pana Dobrodzieja jako prenumeratora, mam niniejszem honor zapytać Go, czy przysłane pieniądze w ilości Rs. 7. zatrzymać aż do nowego okazania się tego pisma, lub

„też czy nieraczy W. Pan Dalmedicy za
„te samą kwotą zastąpić mybornem in-
„nych Dzieł — ich —".

Z tego uwiadomienia wnoszę że Athe-
neum nie przestało wychodzić; tylko p.
Glücksberg uchylił się od drukowania
onego, a że od początku jestem prenu-
meratorem na to pismo, ośmielam
się przeto zanieść prośbę moją do
W. Pana Dalmedicy jako prawego zwie-
chtora, o zaświadomienie, czy dalsze tamy
Athenaeum wychodzić będzie i u kogo
?
mianowicie.

Jeśli Wmć Pan Dobrodziej będzie
tusiewo i razy z prośby ony ty stu-
chcie, to proszę adresować do mia-
steczka Wołoczysk w Guber. Wołyńskiej

Zostaję z głębokim szacun-
kiem Wmć Pana Dobrodzieja

najniższy sługa
Sławosław Wołczanowski

D. 1. Września
1849. r.
z Wołoczysk.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Z wielką nieśmiałością a z całem zaufaniem piszę do Pana: ale raz odważyć się potrzeba, kiedy pomoc prawdziwie potrzebnemu: Pewna Pani, której mąż Major jest Stanisław Moniuszko, z najlepszej Pana jako muzyk, pisał jej do kilku oper muzykę, i za zwykłe zmiłowanie najlepsze przyjęcie, w świecie muzykalnym bez wiadomości! nie Pani się dziwi z niedołężnych libretami opery, zawsze to było nie odpowiednie ani Jego talentowi ani wymaganiom miasta myśl wzniosłej, a słowa były

najlepsze chęci bratto talentu.

Ja tylko Panie może odpowiedzieć
mianowicie kiedy u nas skutku
chcieje to wziąść do serca a prośbu
moja nie zostanie bez skutku. Bytes
Miłat Szanowny Panie i dat o tem
wiedzieć to się także pozwanić z
mnystiem, który o tem tylko zacne
mamy, i chociaż miałby ją za nas
usprawiedliwszy pokładając Naszego
ukochanego Pacty zaufanie, nie odważy
się nigdy sam przed osie. Ja tylko
będąc codziennym świadkiem tego w tym

względzie ćwiczeń, i niewidzę nikogo
kiedy odpowiedniej godniej tej pracy
nad Pana Jego Taśki z całą domagam
się otwartością. odmowy nie spodziewam
Bóg radatów własności a nam
potulnej powinny być i Jego
łaski myśli w tej chwili obym się
nie omylił. rozłączam z uszanowaniem
szacunkiem i uwielbieniem
Jego niepodwładnem
sługą.

Alina Moniuszkowa.

adres mój
14 sierpnia 1854 roku
dom Skilandowa
w Wilnie

Szanowny Panie!

W nieobecności męża mojego, utrudniam Go prośba
w interesie ważnym dla nieobecnego.—
Panu jako przyjacielowi męża mojego, wiadomo jest
zapewne, jak nie wiele zalety na tem, ażeby jedyny
tenor, i taki tenor, jakim jest Kamieński był tu anga-
żowany, przez intrygi i zawiść małoduszkich jego kolegów
dotąd tuła się po świecie.— Dziś przysłał ten list i recen-
zyję pierwszy na bydź Panu tylko wiadomy, recenzyję
mówiącą dobre umieszczenie w Gazecie Polskiej.—
Miło mi przytem wyrazić z jaką jestem wdzięcznością
za przyjaźń i za słowa pociechy, któremi łaskawy
Pan, osładza gorzkie stanowisko polskiego kompozy-
tora i spolszczonego człowieka.—

Najobowiązańsza

A. Wolmińska.—

Styczeń 12 —

Najtkawszy Pani i Dziadzio

1792

Już po nowym roku!.. a
jednak tyle upragniona kantata
ani libretto do opery nie
pojawiają się; miałoż by do tego
na obiadzie skłaniać się? niechaj
to myśli pozostawać, a jako
dotąd tako i w tej chwili
polecam serce i pamięć
potrzeb bliźniego mnie.
Niech Dobry Panie rzuci
jak myśl, która ci nic
nie kosztuje, a podźwignienie
z upadku na duchu
człowieka — mnie zaś przez
wyjaśnienie myśli nie pozbawię

moją świadomość w utrzymaniu go
korespondencyją moją, ale
konieczność z mnie
do tego. Myśl moja na Waszą
odpowiedź Panie Dobrodzieju
dana mu z całą oświadczeniem i
wyznaniem wdzięczności za odpisanie
ale nie nadeszła mi słówka na
odpowiedź nie miał. Może nie
słusznie pozdrawiam Waszą
Może nie co się dzieje. Niech wiemy
o Was wkrótce a odpowiedź
na moją adresuję za najwyższą
łaskę. pozdrawiam jakoż
Jego najwięksi nieboszczka
najgotowszy Sługa i
życzliwy Sługa Kłosowski

Normę zwykł mój mgi uważać
za najlepszy model do opisy
mian: Sikemka opisu Ky
dzie podobnego

Szanownej Pani!

Byłam dziś sama w Redakcyi, ale pomimo że rozstałam Go już, przesyłam zatem list mojéj mego, a w nim nowa prośba do łaskawego Pana. — Czyda ujść to nowe niepowodzenie biednego grajka poprawić? trudno zgadnąć, ale wyobrażam sobie jakim to dla niego jest ciosem, on co tak był szczęśliwym że nareszcie przyjęto jego Operę na scenę Paryzka, dziś za cudze grzechy ma pokutować; niech też tam kochany Pan poradzi tej jego niedoli, tylko w Panu cała jego nadzieja. — Proszę nam dowodzić że w każdej naszej potrzebie niezmiernie obie macie dowodzić jak utrudzoną Szanownego Pana, obytnia Jego dla nas dobroć niech będzie naszem usprawiedliwieniem. —

Z wyszłym szacunkiem

A. Moniuszkowa

Litanije świętego przysłała z Paryża posyłam na usilne Pana, jest to moja wielka faworyta może dla tego że czysto litewska modlitwa. —

176

Moniuszko

Kilkotygodniowa moja nieobecność w Wilnie nieodmownie pospieszyć z podziękowaniem za tak uprzejmie ofiarowaną pomoc. Wierz mi Pan, mieniu ją cenić i odwzajemnić za nią cenę najtkliwszą.

Do rzeczy:

Barwa muzyki jaka się znalazła pod wpływem natchnienia Witolorandy, jest wyłącznie jej dziełem a moją własnością. Przebacz mnie Pan wspaniałomyślnie iż się targnąłem powaśnić na Jego utwór i iż dotychczas nie zdałem sprawy z tego co zaszło. Ale stało się to wszystko jakoś niespodzianie: Od czasu przeczytania Witolorandy, uderzał mię treść muzykalnego poematu w samym jej prologu. Wczytując się coraz bardziej, coraz wyraźniej rysował mi plan Mildy, aż nakoniec zacząłem próbować sam wyrzucać libretto i pisać muzykę. Było to bardzo niesumienne chwile. Muzyka jakaś nowa, nienaśladowana, zaufała się Natwo, bez najmniejszego wysiłkania jakiejkolwiek wywołana zaklęciem uroczego przedmiotu. Kilkorgu powierzyłem pierwszą próbę, przedsięwziąłem drugą, dając ją słyszeć publicznie. Nie zawiodłem się jeszcze – a gdy inna, obca publiczność łaskawem przyjęciem utwierdziła w przekonaniu że ten rodzaj muzyki obudza zajęcie, postanowiłem gorliwie pielęgnować go dalej. Treść mię literacka (nie historyczna –)

najpoważniejsza dla mnie, a forma — nie opera ale Kantata, nieobliczoną wyższość pod każdym względem nad Operą mająca. Gdyby jej obejrzeć się o ile Opera nie jest cieniem innem jak tylko: uchwaloną niedorzecznością. Każdą treść najfantastyczniejszą możemy wygodnie w Kantatę ubrać. Nic w niej nie wiąże: ni prawidła czasu, ni zmiana miejsca, ni ilość osób. Z nieba na ziemię, stąd do piekła swobodne przejście bez obrazy prawdopodobieństwa. Opowiadanie (: nie koniecznie Recitativo dawniejsze:) zapełnia dokładnie ruch dramatyczny a pieśni, arie, Duetta, Chóry (x) przecinają powieść i najmniejsze jej ustępy czyni bogatszemi, tworzą całość pełną interesu i powabu. Nie mamy wzorów podobnej Kantaty. Zaledwie Oratorja mogą być dla niej skarbowką (i.) przedmiot obrany, do niesamowitości zmienia jej charakter. Może być nawet komiczną (: n.p. Twardowski, taki jak w balladzie Zielskiego (: Wiesław:) itd. — A ileż udoskonalenia w samem wykonaniu! Wszelkie kulisowe pomowca, zależność powodzenia dzieła od wszystkich osób personalu teatru (: w którym od pierwszego tenora do ostatniego kamerdynera każdy z tych panów, swą niełaską, może wpłynąć na nieszczęśliwe fiasco:) ciernista droga jaką przejść trzeba arcydziełu wyjątkowej

(x) te mogą być nieco Greckie, jak Epilog w Mildzie.
(i) jedno z najdoskonalszych zdobyczy.

do Dyrekcji Teatru przedstawienie dzieła, i tylu innych dotkliwych, upokarzających zmuszało-nas nas Kantata.

O tacie więc libretta, z Litewskiej przeszłości, upraszam i czekam zawczasu a niemylnie, jak wielką treścią obdarzy mnie Pan tak mocno czujący piękności tych ruglistych wieków i tak w nich pocieszie rozmiłowany. Dla czegoby ten rodzaj nie miał stać się narzędziem oswajania nas z pieśniami narodowemi, których nie znam nie godzi się pracie! a podania, obyczaje, obrządki i wierzenia tak są nieznajome jak dotychczas zaledwo tknięte.

Przez wzgląd na dążność utworzenia choćby nie kształtnego początku nowej a narodowej muzyki, chciej Pan przebaczyć śmiałość za jaką sam może nie byłbym się zdobył. Stało się to bez mego upoważnienia, lecz wiem mocno że pomysł utrudzenia Pana, znajdzie łaskawą ocenienie, jako wynikły z najlepszego serca idącego bez zastanowienia za popędem swego głosu.

Żegnam z Wysokim Szacunkiem
i uniżeniem
najuniższy sługa
Moniuszko.

1854 r. m. Lipiec 27 d. Wilno.

M

178

Czcigodny Panie!

Powiel wierzyć że musi Ci być dostatecznie wiadomem ile cenię uprzejmości za podarek otrzymany z Kijowa. Nie żałabym go tam spokojnie posiadać, gdybym nie była tylko jednostką obdarowanego ogółu. Milda tam jaką jest teraz jest jak cennym wspomnieniem dla literatury. Cóż murzyn byłby? kto orzeł! Exemplar fortepianowej partytury prześlę się zaraz dla przesłania do Żytomierza. To pan sam najlepiej będzie wiedział jak Warszawa powinna się na niej albo poznyć.

Teraz kwestja: jak mam postąpić z drugiem libretta? Z kim i w jakie wchodzić układy? — Ja prawdopodobnie za Milda wyniosę z teatru wieniec laurowy albo grochowy — w każdym razie skoczę się na liściach, bo dochód z Koncertu będzie należał do Kasy Dyrekcji.

Nowa Scena jak za pasterza pod całą murzyn, która po tej operacji, wygląda jak na wiosnę. —

Z najwyższą uprzejmością i szacunkiem

Ten

S. Moniuszko.

1859. r. m. Luty 17. d.
Krakowskie przedmieście - 81.

Czcigodny Panie!

Na wczoraj doniesienie się wykonania Mildy i przysłania drugiego eksemplarza z którym wybierałem się osobiście moje najuniższe podziękowanie, dziś niem wyprzedzam przesłania sprawozdań, które księgarce. Jakkolwiek dar podobny ze wszystkich miar jest dla mnie cenny, najdroższą w nim cząstką jest dowód Pańskiej życzliwości na którą sprawiedliwej zasługi będę starał się resztką sił moich.

Z wysokiem uszanowaniem

najuniższy sługa

L. Mroziewski.

1859 z Kwietnia 20. d.
Warszawa

Łaskawy Panie!

Cóm więcej zastanawiam się nad propozycyą Pana Ch: Ed. tém mniej rozumiem jego wstręt do libretta Vestum. Jeżeli jemu pora, dobrzeby sobie aby z Souvenirami d'un depuis ustrzymał się do roboty. Jeżeli Perrin już się zdecydował grać moją muzykę, to niech się o libretto Pan Ed. nie kłopocze, a z biedy niech i nie podpisuje swego lub czyjegokolwiek nazwiska. Przecież Perrin na dostarczony formularz scenaryusz tej opery. Więc musiał sam na dogodne dla swej sceny mówiąc! Jest tu jakaś niepojęta niechęć, której dać się tłumaczyć nieuprzejmością, nie jak zgodzenie się tam więcej jak Perrin figury. - I nastręcz przeciwnej dyskretacji, nie niechęć ich bynajmniej nad Vestum lub to com dotychczas napisał pewno nie zdoły, a to myśl że pisząc dla Paryża, nieustannie kroczyłaby swobodzej pomyślne zapoznałaby z wymaganiem się nad swoją publicznością. Nie! stanowczo

prosby o wstawienie się za mną jemu tak.
a jeżeli Pan E. nie zgodzi się, to będzie
musiał rostać się z myślą pozostawania w
w Paryżu, albo innej stronie dwoje. Vestra
w Opéra Comique to moja idée fixe
na [wyprzywodzi] tracka przerodzie siebie. —

Mam nadzieję za trzy tygodnie być
z powrotem, spodziewam się więc na odpowiedź
od ciebie Karolu znajdę w Warszawie.

Polecam się Twojej życzliwości
najobowiązańszy Ci

S. Moniuszko.

Mińsk — 1862. 14 Lipiec 14. d. —

Wielmożny
J. I. Kraszewski.

Najmiłościwszy Panie!

Mój Generał obdarzył mnie corocznym koncertem który moje dochody znacznie powiększył moje. Śpieszę z tą wiadomością, gdyż czuję że jak w mej biedzie tak i w tej pomyślności znajdę współczucie. Koncert ten ma być w połowie Grudnia, ale potrzeby moje nie cierpią zwłoki. Jednak rajcuj już patrzę im w oczy i [illegible] nam nadzieję szczęśliwszego ich usunięcia.

Z wysokiem Uszanowaniem

najobowiązańszy sługa

J. Moniuszko.

Łaskawy Książę zaliczył mnie 200 rubli, więc na kilka dni jestem spokojny.—

185

Czcigodniejszy Panie!

Zaszło bardzo że nie mogę pod dzisiejszą próbę otrzymać wszystkich zaproszonych na bilety: więc proszę tylko posłuchać nas z Galerji. —

najuprzejmiejszy Ukłon

J. Moniuszko

próba o 5½ w Sali Redutowej. —

Czcigodniejszy Panie!

Dotychczas mam następujące przymierzenia:

Kyrie —
Graduale — (: Chrześcijanie :)
Offertorium — (: Pan Jest Ucieczką :)
Sanctus —
Benedictus — (: W: Amorze :)
Agnus —

Pan Lasurewski zostawił dla siebie wybór Kyrie i Agnus, i dotąd od wczoraj nie otrzymuję decydującej odpowiedzi, co mnie o wiele utrudnia przyśpieszenie roboty, gdyż ułożenie o jeden z tych dwóch Numerów prosty. Najłaskawszego Pana! Więc czekać muszę decyzji Pana Lasurewskiej. — Z serdecznym Czcią

Stanisław Moniuszko

Czy nie wie pan gdzie mi
Sanctus proszę — w

189.

Najdawniejszy Panie Dobrodziju!

Uprzejmie o uprzejmienie mi na
kilka dni trzech opus Gounoda,
a mianowicie: Philemon et Baucis,
le medecin i Sapho.

Czy byłbym wiele dni po 5te po te
piękne rzeczy przyjść do Pana
a czy i Pana Brzozowskiego
Pana spotkam?

Z wyrazami uszanowania
najdawniejszemu Panu.

Moniuszko.

Sobota.

191.

Najgodniejszy Panie!

Jesień tytuł nie wnéry. Czyby nie
mianno: Pieśń bez tytułu?

Serdeczne życzenia wszelkich pomyślności
od dnia jutrzejszego w nowy Rok
lata, z pocałowaniem przesyłam.

najoddańszy sługa

J. Morawski.

20/2 Czerwca 1852 roku. Warszawa.

193

J. Mroziński

Tyle jestem zawsze natrętny i nieproszony, że i teraz niedługie bieżne zajęcia Pana Dobrodzieja, śmiało utrudzam swoim. – Ale może mi Pan to przebaczy: bo tyle odebrałem od Niego pomocy że muszę [illegible] jak potrafię z niej skorzystać. –

Przedewszystkiem udaję się do Pana Łonieckiego, który tyle był łaskaw ze od tego dnia sam na najmniejszych szczegółach mi pomagał; był ze mną u P. Skibickiego; zostałem u niego najlepiej przyjęty, – i P. Skibicki oświadczył, że mając mnie przez Pana Dobrodzieja tak polecionego nie zaniedba pomódz w najmniejszych potrzebach; że będzie się starał wybrać towarzystwo nie bieżne – bo takowe zabierałoby dużo czasu – ale towarzystwo pożyteczne i pożądane na-

– cierając

uraja. –

Wiedza, taki jak zdrowie jest rzecza ważna, chciałem udać się do Doktora; – kierowałem się w tém radą P. Dobrodzieja i prosiłem Pana Łonimowskiego żeby mię przedstawił Chałubińskiemu. Pan Łonimowski powiózł mię do niego i odebrałem rozkaz jechania do Ciechocinka na miesiąc, lub co najwięcéj na pięć tygodni, nawet z zapewnieniem że będę zdrów. Rozkaz jego wypełnię w środę następną. –

Wiele tracę na tym wyjeździe, bo Pan Łonimowski musi wyjechać za trzy tygodnie, pozbawiony więc będę mojéj podpory i opieki najlepszéj. Nadzieja mi pozostaje tylko w P. Skibickim u którego będę jeszcze kilka razy z P. Łonimowskim, przed wyjazdem do Ciechocinka. –

Wtorki czas pozostający do środy chciałbym jak najpożyteczniéj użyć, to jest porobić znajo-

mości ważniejszych osób, korzystając z bytności
P. Łoniewskiego. Obiecał poprowadzić mnie jutro
do P.P. Koreniowskiego i Wójcickiego, z których
ostatni aż w Mokotowie mieszka, a dzisiejsze
poznajomić mnie z Redaktorami Gazety
Warszawskiej.

Nie wiem jak mam dziękować P. Łoniewskiemu: bo nie dość że chciał mnie prezentować, ale powiózł do krawca i szewca i wszystkie te materyalne moje potrzeby załatwił. Day Boże abym umiał z tyla pomocy korzystać. — Boję się tylko żeby życie w takowem (zwykłem) towarzystwie nie nadwyrężyło moich fundusów, — ale Pan Łoniewski mi mówił że 8 tysięcy złp. będą dostateczne — co daj Boże!

Do grobu pozostaną Panu Dobrodziejowi wdzięczny za jego łaski i pomoc dla mnie — wszakże niech się Pan nie gniewa (zjeżdżał) i napisze kiedy radby potrzebował kiedy rady — radam

się do Pana: bo od Niego jedynie dobra otrzymywać, zresztą sam Pan mnie popsuł swoją dobrocią dlatego tak odmieniony jestem—

Niech Pan raczy przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku z jakimi mam honor pozostać

Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą Jakóbczyński—

P.S. Co się stanie [illegible] powrocie z Cichocinka donieść Panu Dobrodziejowi—

13 Lipca 1854 r. Warszawa -

195

Nie wiem jak mam przeprosić Pana za to że nie pierwszy z listem nie pośpieszył; ale niech Pan wierzy że mi ze złej woli się to stało. Niechciałem marnować drogiego czasu Pana, który cały na pracę dla bliźnich zajęty. Usprawiedliwiałem się już kilkakrotnie w ten sposób - ale Pan usprawiedliwienia niepotrzebuje - zapewne i dziś mi to spotka.

O sobie nie do powiedzenia niemam. Chwile moje tak podobne do siebie, tak jednostajne, że zanudziłbym się sam gdyby mi je kto opowiadał. Zdrowie moje nie w najlepszym stanie - a po za pewne na tego, że się ciągle leczę - i bez lekarstwa, siebie pomysłu niemogę. Zajęcia moje także jednostajne; - nie nie i do niczego dojść niemogę - to wielki niepotrzebnek zachodzi między zdolnościami a żądzą wiedzy. Pragnęłabym

wszystko umieć - a zabecadła wyjść niemogę. -

Z całego serca odzielony Panu jestem za radę powrotu do praktycznego życia. Jest to mój krzyż i niewolno mi uchylać się od jego dźwigania - bobym niemiał czasu z Chrystusem. Ale ja bardziej obrachowuję siły moje, tem mniej mam odwagi: bo mieszkając w wsi bez warunków dobrego gospodarza. Brak mi znajomości rolnictwa i włościan; a z tym brakiem niebezpiecznie jest przystępować do roboty. Lepiej by było nawet iść do dzierżawienia pod przewodnictwem doświadczonego ostawnika - i z pewnym zarobkiem wieczny (przynajmniej) w swojej wiosce. Ale boże już zapóźno myśleć o tem - i trzeba zaufać łasce Bożej i dobrym ludziom. Najbardziej się lękam samotności, na którą będę skazany. Samotność mnie bardzo podnieca duchowo - ale przede wszystkiem do wypadku przyprowadzi - szczególniej kiedy słabej woli i małej wytrwałości do dzieła jest mój umysł. Ja zawsze dbałem o korzystanie z towarzystwa, nie z bliźnich - gdy mi wypadnie

zyć tylko z dziadka – boję się by to ślo na zawsze nie
wystarczyło – bo zdaje mi się że fakt wskrzesić niebo-
pieczeństwo, nie w książce, to być prostej powtórzyć
z zjednać opinią nie się tylko do czytania – i niema
ich starcia – Zapewne że mniej w tym nieboszczce
czytelnik nie mi się zdaje – a kiedy kto powtóry ko-
ję zasługę, pewno zwycięży na wielkich walkach.

Posłałem Panu niedawno list Pałkowników
a teraz posyłam ~~rozprawkę~~ przez P. Limanowskiego
rozprawę jego o Literaturze, która wydaje mi się
wyjęta od jego biografii. Pałkownik bardzo pra-
gnął aby ją Pan osądził. Oto są słowa jego: „Pałkownik
który całe życie rozprawiał jak rycerz i szlachcic, na
piśmie rozprawia o tajemnicach rewolucyjnych. To
może zasługuje ciekawość; również byłby cie-
kawy gdyby P. Kraszewski ostatnie ważniej napi-
sał." Z listu Pana bardzo się cieszył i uważałem
za pochlebne zdanie Pana o jego biografiach – wie-
le mu radości sprawiało.

Dziękuję mi Pan za wytrawnie korespondencyjne, kiedy

bardzo być może ze szczególnej Pana – od nego Boże
uchowaj! Praca moja w tym interesie nie warta po-
dziękowania – bo tylko przed tem parę razy do Kra-
ka – i drogę. Kiedy by to potrafił zrobić. Przyznam
się Panu jednak, że niewielkiej obawiam się by się Panu
podoba – a chciałbym z całego serca, aby to był najo-
lepszy instrument jaki Krahl kiedykolwiek zrobił.

Dowiadywałem się u Konaka o fotografii Dietty
Wód – Robił ją Jewanowski. Jest to kamelan, ani
orbyfka – i bez pieniędzy nie można mowy – Po-
trzeb, jakiego Pan sobie życzył, kosztuje 60 rs. Posłał
Szambelanu upomnienie w tych dniach interesan-
z dziesięcia – bo mu do takiej kwoty zrobić – Niestety
Jaki rezultat jego usiłowań –

Apolinary Zagorski polecił mi przesłać Panu
kilka słów ceni i zamówienia od niego. Dopełniamy
tego, zamykam list mój upewniając Pana że
zostaję zawsze z dobremi życzeniami w i on uszanowaniu

Panu Dobrodziejo

Najniższym sługą

J Moszczeński

P. Kraszewskiej i całemu domowi wszelkie zasyłam
do Biblioteki Warszawskiej – jak najżyczliwsze dzięki –

14/26 Listopada 1857 r. z Warszawy.

Najdroższy Panie!

Smutku jaki mię ogarnął po wyjeździe z Żytomierza opisać nie potrafię. Przez całą drogę taki niezmierny ciężar gniótł mię i tak się tęsknie do was wszystkich i gwałtownie chciałem wracać; — i wróciłbym niechybnie, gdyby mi czerwiec obowiązku i obrachowania Jelizawiecmu dane. Mój Boże! jakaż się otworzyła przepaść. — Niedawno, wyjazd zagranicę był jedynym pragnieniem serca — a dziś niepodobna odemnąć się od najdroższych, od krawatka tęsknie do których serce przywarło. Wola jednak to cierpienie niż wczorajszą chwilę — i za wszystko to Bogu dziękuję. Ono mię zawsze uchroni od odruchów które tylu ludzi zagranicą ogarnęło i rozbudziło w nich miłość która za wiele zapomnieć powinna i która może dać siłę do dźwigania ciężaru który kupiła nowego. Ale w to bardziej dalej kiedy zagranicą Guberniej mutnej; czy piękne mury pobratyma zastępić ludzi — i matkę najdroższą bieda — watpię. Apolinary Zaleski wrócił niedawno z zagranicy i powiadał że tęsknota go taka ogarnęła, że chyba ją mocą zwarło dla bardzo wyższego celu. Czuję się i ja czasami ludzi miał chwile do pokusy ale nie wiem czy dość wytrzymam.

W Warszawie bawię już tydzień cały — a dotąd nie mogłem się zebrać na list do drogiego Pana, tyle mam nawet odwiedzin i drobnych interesów. Zarezerwuję sobie

niemogę im niemającej z Wojutyna uproszę o przysłanie mi kilku słówek do Warszawy; - a tam Bóg wie kiedy będę miał wiadomości od Państwa. Jeżeli zaś Panu wygodzi to proszę mi napisać do mnie do Rzymu poste-restante - a może tym sposobem choć trochę prędzej się dowiem o Panu. Jak to ciężko nieznać wiadomości od drogich sercu osób - teraz dopiero czuję jako kiedyś robiłem przyjaciołom moim niepotrzeba do nich.

Polecenie Twarowego Pana do Lemanowicza spełnione; list oddałem mu, ale widziałbym się nań tylko; bo on zapewne zajęty - a ja cnót niemam na odwiedzenie nawet bliższych znajomych. U Pana Woronicza byłem także i list doręczyłem. Bardzo się kochanie wypytywano o zdrowie obojga Państwa - o rodzaj życia itd. - na wszystko starałem się odpowiedzieć jak można najdokładniej; pamiątki najbardziej były uszczęśliwione tutem Pani Krasnowskiej - widać że serdecznie ją kochają. O zdrowie Pani są niespokojni i bardzo nalegają na wyjazd do nich; - do głosu ich ja swój stanowczo przyłączam, ale wątpię aby nas wysłuchano. Familija Państwa Woronicza zdaje się najzupełniejszego używa zdrowia - dziatki lat urody, rozum ich niepomału i bardzo zajmujący. Pan Woronicz wyjechał do Kielc - a tam straciłem możność nagadania się o drogim Panu Skibickiego widziałem i to krótko nim u Pana Pan pan pewnie miał przyjaciół do niego.

Polecenia P. Władysławowa tak do Teoplitza jak Szustra spełnione - i jeżeli bilet od nich do Lad nie odebrał, to go odbiorę w tych dniach, nie mogłem się tylko dowiedzieć a Krasnowskim, bo dopiero czasu niemamy, nawet dla swoich interesów. Dla tej

racij nie pisze do niego – w nadziei że Toeplitz i Sculter dostatecznie mu dadzą o wszystkiem wiadomości.–

Trafiłem na bardzo dziwną chwilę wojażowego zamięszania na przesileniu monetarnem. Z tego powodu kredyt bardzo upadł i nie można rachować zpewnością na żaden dom handlowy – a do tego złoto i srebro w takiej cenie że chcąc je kupić, potrzeba stracić 18%. Boguslawski dyskontuje mi moje trockie złoto, z którym mnie przeciwnem dziwi – ale w biedzie potrzebnem; nie objęci się podobno bez straty 8% RS. pieniądze jakie mam w papierach, około 1400 RS. Gotowizną u dobrego znajomego w depozycie, zprośbą aby mi kupił list kredytowy na pierwsze moje żądanie i przesłał do wskazanego miejsca – ale wynajdzie i przedtem by mi była odesłać te pieniądze do Sama sprzedaż okupienia złota, które w naszych stronach niezawodnie wyższej jest ceny. Jeżeli ta prośba nie utrudni Pana i nie zawadzi Mu kłopotu, to prosiłbym o zbieranie powoli złotka, a ja z mojego stałego mieszkania uwiadomię Pana jak i gdzie odesłać – a znajomy mój wyda weksel pierwsze moje pieniądze do rozporządzenia drogiego Pana.–

Chorały Wicka i List ostatni do Gaety wielkiego dotąd wywarcia polemiki – i jeżeli nie wyrzekają opinji i obawy w nich wyrażonej, to przynajmniej wątpliwych one gorąco obchodzą. Najlepszy to dowód że się do nich z wolności ich i talentu zjakim są traktowane. Z tego wnoszę, że choć wielka Sam ma przeciwników, to głos Pański ogromny ma wpływ na opinję i znaczenie. Wielka to jednak zemsta że nie chcą się dostatecznie wyrazić moi myśliciele Pańscy i Gabryowi się zajmują uważają za przeciwnych

cywilizacyi zachodniéj; – niechcą tego zrozumieć i inna jest rzecz postępować ~~[illegible]~~ wytrwanie kierunku – a inna sam kierunek. Jakkolwiek będzie, dobrze jest ich ludzi oświecać i do myślenia i sądu nawracać nad stanem społecznym zmuszać. Zpocząku pogrzmiają ich moi hucki ze ukochanym przez nich Lwowie i szkodliwe nowinkowem opinie mi za tak dobre jak za złe zdawało – ale potém uchłonąwszy, uważam się poprawią i ergo mamy; a Pan zawsze bytéć i jestki stróżem skarbów Bożych nam powierzonych – i zawsze chować je od splugawienia lub zniszczenia.

Półkownik dotąd zrozumiony listem Pani K. mi pokazuje go jako arcydzieło pokory – godne uwielbienia w tak znakomitym guście. Poczciwy Półkownik powiada że niemógł go Pan lepiéj opanować i zagdzierzanie.

Zpaszportem zadrżéj niemiałem trudności – a gdyby i była jaka, to tylu mam zastawnych dla siebie, że najtańszéj by mi ją uczynić przyszło.

Zdrowie moje w najlepszym jest stanie, chociaż odbyłem drogę okropną – marzłem, trzęsłem się i potłukłem jak najmocniéj. Widać że taka zadrżéj życia swojéj mi i skutecznieyszym jest od wszelakiéj kuracyi. Zakochowanym bardzo się na zamarłym zachowywał, tak że ani lekarzu wzywać potrzeba było

Wybacz drogi Panie Bogusławie moją drogę i nudną; Wy że jéj wiszących okoliczności i błędów moich Pan był wyrozumiałym, a moje i tu mniejszy na względ zasłużyły. Gdybym tu ja miał słowo na wszystkie ucieczki jakieś mi dla Państwa przypisywane! Pisałbym bez końca; bo jakoś lżéj serce kiedy się wygada. Kończę polecając Państwu radą rodzinę Bogu i proszę o Jéj modlitwę za mną – a zapewniając o mojém niezmiennym szacunku zostaję

Jéj drogi

Jeleniewicz

30. Grudnia 1857. z Krakowa.

Zdziwi się Pan zapewne że dotąd jestem w Krakowie, kiedy zamiarem moim było jechać jak najśpieszniej do Rzymu. Nie dobra cchoba zatrzymała mię tak długo – ale bieda. Jadąc z Warszawie jeszcze bardzo się na reumatyzm zachorowałem – a całą drogę aż do Krakowa cierpiał niemiłosiernie. Dowiedziawszy się w Krakowie miejscu sławny lekarz Dietl, udałem się do niego, aby przynajmniej na ból coś poradził. Dietl wyleczywszy dokładnie, kazał zostać kilka tygodni dla dokładniejszego poznania choroby – i postanowił rozkazom jego w wszystkim jak najściślej zadość uczynić. Pan Bóg pozwolił to wypełnić dobrze zdrowie. Jakże znacznie się polepszyło, ból prawie ustał – a nawet w całym organizmie data się wielce zmiana na dobre. Jeśli Bóg dopomoże, to zapewne ze łaską Jego doprowadzi go do zupełnego wyzdrowienia.

Ja korzystając z tych rzadkiej biegłości pokrakowie jak szalony – po kościołach, budynkach piękniejszych – a nawet i po prywatnych. Kupiłem sobie Muczyńskiego przewodnik i znim jak angielk patrzyłem na osobliwości – z konieczności z upałem. Pomimo to wiele rzeczy niezrozumiałem. Brak znajomości historyi, archeologii i sztuki jest przy zwiedzaniu bardzo wielką przeszkodą; na wiele bardzo pięknych rzeczy uwagi się instynktowi nie zwróci – a kiedy coś widzę to na wrażeniu tylko poprzestać trzeba. Przeklinałem też moją dawną próżniactwo i chciałbym wrócić do lat młodzieńczych, i uczyć się całym zapałem. Ale i z tego widzenia, choć bardzo niedokładnego, odniosłem jakiś pożytek, bo jak podróży niezastąpiony. Kraków tak jest słynny pod każdym względem, że całe życie mile onym wspominać będzie. Panna Marija, Wawel, Akademija Jagiellońska zachwycą by największego nieuka, porwą go w dalekie przestrzenie i tak mu żywo dadzą uczuć średnie a świetne wieki – że uczuciem historyi się nasycę. Ale jeżeli uczuć dziejów tutaj wyraźnie – wzbudzeniem ich owoców nadziei? Kogo dziś tu ducha którego trudno nam było z suchych odgrzebać ksiąg i skamieniałych antyków. Jestem najmocniej przekonany – że gdy historyk i malarz dopiero jasno przeszłości nie uczują, póki jej tu nie czują; taka tu ona żywa, tak uderza

arowiska chałby zodrobinką umysłu - że
odrazu nic wszystko wyjaśnić czyś nie
pojmował.

Napróżno wychwalałbym Kraków pod
względem malarskim. Miasto z którego
i na Tatry i na Karpaty na 15 mil wokoł.
spojrzeć można, z którego na wszystkie
strony widać śliczne, jodłami porosłe
pagórki, ruiny, klasztory, kościołki -
a wszystko to w cudownym zawsze oświe-
tleniu, - nie potrzebuje pochwały. Jest to
niewątpliwie perła naszej ziemi. Przy-
jechawszy, poczuła się Pani nie prze-
rażona. -

Poznałem P. Ambrożego, P. Lucjana,
Lepkowskiego, Kruszkiewicza i innych.
Wszyscy bardzo zacni ludzie - a najbardziej
nieoszacowany P. Ambroży - na którego
los ani i wynagrodzenia popatrzeć nie
można - taka to ślimska starość! Zacni
takie bardzo uprzejmi i dobry ludzie, chęt-
nie służą czem mogą. Ale życia towarzy-
skiego w Krakowie niema. Każdy siebie
żyje, w małym różowym kółku, i niedale-
no dość nowej wpuszcza osoby. Dla tego
wiszej siedzieliśmy sami - a do serdecz-
nych stosunków nie bardzo nas przypusz-
czono. Mieli na to wpływ trochę i bóstwo
- a trochę zarozumiałość - która bardzo łatwo sobie
wytłumaczyć. Na święta jednak zaprosili
nas poczciwi Siemieńscy, nie chcąc pozwo-
lić abyśmy Wigilję w hotelu przepędzili
- ale ja niestety! niemogłem z tych za-
proszeń korzystać, bo cierpiący byłem na
katar i w łóżku święta przeleżeć musiałem,

Ukaz N. Pana względem urządzenia stosunków włościańskich w Guberniach Litewskich, ogłoszony i najlepsze tam zrobił wrażenie. Niepotrzebuję nawet zaś dla nas był to prawdziwy Jubileusz. Rozstropnością i umiarkowaniem z jakiem przystąpiono do tej ważnej roboty zapewnia trwałość i pomyślny skutek. Pewny jestem zaś na rezonanse Ministra, Jubilusz nasze takie przystąpienie do pracy i nic gorszej od Litwy się spodziewa, mają Pana za sprawcę i Kierownika. Ale w tej drogi Pan będzie miał ciężkiej pracy, ale strachu mi pomyślić.

3. Stycznia n.s. wyjeżdżamy stąd Krakowa - i wkrótce zapewne będziemy w Rzymie bo nie mamy zamiaru nigdzie bawić d. - Drogi jazdy mozi mocno utrudnić drogi, Pana trapić będą; - tak bo mię Pan uczy ze nie się jazdy nie boję - i z największą bezwzględnością dokuczam Panu.

Pozwolą Państwo przesłać Sobie opłatek, z okazji Świąt Bożego Narodzenia - boję się aby ich trochę nie spóźnił - ale gdyby się spóźnił, to życzenia moje - N. Pana Zbawiciela Jezusa jak najobfitszych zawsze w czas przyjdą - oby tylko Bóg życzenia te moje dla Państwa spełnił - nic bym więcej nie pragnął. Ściskam rękę Pana i Pani całuję, polecając się Ich łaskawemu, a tak dla mnie zawsze łaskawemu sercu i modlitwom

Najuniżony sługa

Jełowicki

12/24 Stycznia 1858 r. z Rzymu.

201.

Najdroższy Panie!

Od wyjazdu z Krakowa niecierpliwie oczekiwałem chwili wolnej, abym Panu mógł odpowiedzieć na pocieszenia samotności mojej odbiorę. Jakoż Pan Bóg raczył mi tem pociechy - odebrałem i nacieszyć się niemogłem kochanym, serdecznym listem Pańskim. Jelinski, który mi widział, przyjechał do Rzymu, smutnym, zbitym moralnie - nie mógł się nadziwić zmianie jaką ten list sprawił we mnie. Jakiż mną owładnęło uczucie dziecinny wesołości - że przypomniałem sobie najlepsze chwile życia mojego. Dziękuję Panu za serce i miłość jaką mi okazał - ona mi dodaje siły do znoszenia wszystkich przykrości - a najciężkiej ze wszystkich - oddalenia od swoich; Boga codziennie proszę aby Panu stokrotnie Łaski swoją za mnie wszystkiego odpłacił.

Chciałbym drogiemu Panu powiedzieć coś o prozie mojej - a wiele by się tego znalazło - ale odpuszczę na miejsce tak: smutny jestem, tak upadłem na duchu - i tak mi tęsknota przykra - że myśl niepostarzana niechce mi zaświecić odzwierciadlonych wrażeniach - woda biedna nad brzegi Tyberowa - a mianowicie na Borgheseńskiego ulicę - i ogrodu tam siedzę - smutku jej tam doprawdy - i nieraz tka się pokrzepi w aku - ale dobrze jej w tym smutku - bo i to bywa że czasami cierpiący w cierpieniu ulgi szuka - similia similibus - bo i duch czasem konieczności używa. Jeżeli smutek mój tak dalej trwać będzie - a Boże broń powiększy się - niedobrym mianu godnie sprawy i zamknę zgrodę Piotrowego. Jak Pan widzi nie się niemieniłem - i zawsze jestem palmą chwiejącą się od wiatrów - stałą nigdy istotą która się nie umie oprzeć poruszeniom często gwałtownym serca. Gdyby się tak stało - znakomity wypadnie abym pozwolił za przestrogą i radą Pańską. Ale zdaje mi się że to będzie niedobrze - i jeden przybędzie dowód jeszcze mojej niezdolności do życia - a biada robotnikowi który darmo chleb Pański pożywa. Jakkolwiek nie się chcę aby się moim pragnieniom zadość stało - proszę Boga o siłę do podniesienia krzyża - niżnie - jak na zbroicieła Chrystusowego przystało. W tym czy wszystko powodzenie wiadomości się przydadzą - a cóż cierpienia woli jeszcze bardziej. Ale dziś będzie tej bajaniny; lepiej powiedzieć słów parę o przygodach jakich w krótkim wałęsaniu się moim doznałem.

Opuściliśmy Kraków 3 Stycznia i tegoż dnia przybyliśmy do Wiednia. Zimno było bardzo i powietrze rzeźwe. Śniegu bardzo napostrzednie porozsiali - okna były lodem pokryte - a na ziemi było śniegu że i sanami jechać można było. W Wiedniu spacerowaliśmy dzień cały na oddanie rekomendacyjnych listów, które nam na nic się prawie nieprydały - bo każdy radby tego uciążenia co najprędzej. Kto chce czasu wiele widzieć, powinien kupić sobie przewodnik a z nim dzień najlepszego przyjaciela. Zwiedziliśmy to wszystko pieszo trochę - i dla tego niewiele widzieliśmy w Wiedniu. Jednak rzeczy ważniejsze: Kościół S. Szczepana, Marja Stiege - pięknej gotyckiej budowy - Augustyanów z obrazami pomnikiem Kanowy - Teatrum Kanowy w Volksgarten i Belwederskie Galerije obejrzeliśmy krótkiemi. Ze wszystkiego tego najpiękniejszy S. Szczepana a mianowicie wielka wieża; - na takie arcydzieła biednemu wieku naszemu się zdobyć niepotrafią - bo dzisiejszą może wiara, która przenosi góry przenosi. Napatrzyć się niemożna na tę całość ogromu, na troskliwe odrobienie każdego detalu, którego nikt nie dojrzy. Widać że robiono je dla Boga tylko, który wszystko widzi - W Wiedniu słyszałem także bardzo piękną muzykę w Kościele Augustyanów i Requiem Mozarta wykonane nie plus ultra. Orkiestra gra jak jeden człowiek - najdelikatniejsze odcienia uderzenia nie są opuszczane - dyrygent jakiś dziwny i rozrzewnienie naprzemiany nas ciągle przynosiły. W wigilją dnia tego słyszałem Straussa - Boże cóż to za nędzota! - muzyka Lanerów i tego rodzaju nic - ale niegodna człowieka chrześcijańskiego. - Mówiono mi że w Teatrze można piękne muzy posłyszeć i że bardzo piękny kwartetta w mieście - ale czasu na to wszystko nie było - puściliśmy do Trieste. Droga do Trjestu przechodzi przez alpy Styryjskie i Karyntyjskie. Nie będę Panu mówił o cudach sztuki inżynierskiej - o tunelach gazem oświeconych, o olbrzymich wiaduktach - odwodzie nad przepaściami - ale jak tu nie wspomnieć o cudnej naturze, jak niepodzielić się z Panem tem uniesieniem wdzięczności dla Wielkiego Mistrza który te wszystkie cuda jakby od niechcenia potworzył - góry podźwignął olbrzymią, ubrał je lasami i drzewami i wszystko to dał człowiekowi aby swoje wzniosłe ideały tym czystym ideałem poprawiał. Jeśli Pan spojrzy na swoje piękne pejzaże, będzie Pan miał wyobrażenie kraju przez który cały dzień jechaliśmy. Ale zimno wszystko nam popsuło. Mrozu było kilkanaście stopni - i śniegu wielka obfitość - okna były prawie ciągle zamrożone i nam biedakom nie ciepło - chcieliśmy więc tylko wyjątki tej olbrzymiej Iliady. W wieczór przybyliśmy do Trjestu i przepędziliśmy noc w niepalonym pokoju choć zimno był porządny - a na dobre

obdarto nas porządnie w tém mieście pełném 202
go szachrajstwa, które niestety bardzo naszu żydowskiu
przypomina. Nazajutrz ruszyliśmy statkiem do Wenecji.
Pierwsza to była podróż moja morzem - uważałem wie
za obowiązek myśleć o wymiotach, ale Bogu dzięki na
tém się tylko na wyszło. Wszystkiém zdrowiu mogłem się
przyjrzeć śliczney Wenecyi wyglądającej z powoli z wody
Wenecya najpiękniejsza niezawodnie ze wszystkich miast
jakie dotąd widziałem. Co to za śliczny ten Plac S. Marka
i Piazetta ze swoją Bazyliką, Pałacem Dożów i Kampa-
nilem, to wypowiedzieć trudno. Wszystkie
dam użyto słupów, ze przeładowanu ozdobami, ajednak
harmonija największa i zdaje się że niemożna było ina-
czéj budować. Przejażdżka po wielkim Kanale pomiędzy
mnóstwem pałaców marmurowych - których perłą jest
Ca d'oro - należy do czarów Wenecyi których zapomnieć
niepodobna. Bawiliśmy w Wenecyi pięć dni całych i prze-
lecieli czas od rana do wieczora zwiedzaliśmy kościoły i ga-
lerye - w których tyle do widzenia że aż wątpić się mo-
żna czy tych cudów widział Tiziana, Tintoreta i Veronesy
tyle że ai strach pomyśleć - a innych malarzów na-
zwisk nawet zapamiętać niemogłem. Wogólności
mniéj daleko wrażenia zrobiły na mnie obrazy niż
budynki - bo żadnego niemam do malarstwa zmysłu.
Jeden kolorytu tylko uznać mogę - a to wyłącznie
ku nie nierozumieniem. W Wenecyi ciągle czas zimny
prześladowało i zdziecinstwo włoskie - tak że zaczęłem
trochę wątpić o spolszczeniu i ludu i klimatu. Z Wene-
cyi pojechaliśmy koleją do Medjolanu, ale śmy nienu-
gli długo tam zabawić bo nas zimno zamęczało. Obej-
rzeliśmy więc tylko Katedrę - tego marmurowego ol-
brzyma - czyli jak który powiedział co rocher immense
taillé à jour - na którego szczycie byliśmy (III. metrów)
i ruszyliśmy do Genui gdzie jak zwykle ciepły był
i mogliśmy zaraz spokojnie w niezgrzewany powietrzu.
Ale i tu popasać długo niemogliśmy. Statek do Civita-
Vecchia odchodził - na nasz długo czekać trzeba było, za-
pasowaliśmy się więc i ruszyliśmy statkiem ku Rzy-
mowi. Podróż mieliśmy cudną. Pogoda i cieplusio w
powietrzu największa, jechaliśmy ciągle nad brzegiem
Włoch za którym w oddaleniu widać było śniegiem pu-
strych gór. Jeden wieczór szczególnie był piękny. Morze świe-
ciło najróżnemiejszemi kolorami - słońce otaczało mgły
czyste brzeg i nadawało mu barwę różową, zupełnie
taką jak na pejzażu który mi Pan darował - a w oddale-
niu, pokazywało się zwody Liworno. Długo statkiem na
pokładzie na wpół modląc się i dumając o swoich - aż
póki noc i chłód nie zapędziły do kajuty. Nazajutrz przy-
byliśmy do brzegu w Civita-Vecchia i tu dopiero zaczęły
się wrażenia podróżnych: wizyty paszportów, rewizja
rzeczy - a wreszcie pieniądze leciały przez cło i
nienawiść się było pozbyć ostatnich. Nareszcie dano
znak siedliśmy do dyliżansu i wieczorem już przyje-
chaliśmy o koło S. Piotra i przez Zamek S. Ange. Byli-
śmy więc w Rzymie, tym świętym grodzie chrześcijan

do którego wzdycha tylu ludzi, do którego i ja wzdychałem. Ale na drugi dzień, kiedy przejrzałem bilans się po mieście zawiodłem się w oczekiwaniach moich. Miasto nie robi wrażenia wielkiego, chyba przy pierwszym obejrzeniu – a dalej taki smutek zalegał serce na myśl że dłużej tu zostanę – tak mi się zatęskniło za Wami moi najdrożsi Państwo, i za wszystkiem swojem, żem jeszcze tych ani dzień i widzieć ich nie pragnął. Dawało mi się ze wszystkich arcydzieła sztuki oddałbym za jedną chwilę przepędzoną u Was w Zytomierzu – bo nigdzie podobnie wiskiego arcydzieła jak miłości ludzi, jak pożycia nie świadczą przyjaźnią. Kamień za kamieniem – i nie prędzej ucisza podniecenie niewoli – a tu serce ciągle i gwałtownie pragnie – a niema czém zagasić tego pragnienia. Gdyby to Państwo przyjechali tu choć na chwilę mogłoby mi to przywrócić i siły do dalszego pobytu dodało. Nie pomijajcie przynajmniej pisać i piszcie do mnie – Pan Bóg przyjmie to jako jałmużnę ubogiemu dane. Świętą prawdą drogi Panie powiadałeś zawsze że nie masz jak swój kraj. Ci żywotnej miłości mię do tamtej ziemi – której tu zawsze obcą być muszę. Pewny jestem że każdy, kto cokolwiek czuje, drugie się tu nie siedzi – i serce go ciągnie tam gdzie choć znojno i ciężko – ale wszędzie się spotyka ludzi braci i powietrzu tchu ziemi. Podróż zagraniczna usprawiedliwić się może tylko ważnym powodem – tembardziej że i przyjemności małych mało. Kto jedzie dla zdrowia lub nauki, tego to macie – ale kto dla przyjemności tak zwanych Bracia siedzi lat zagranicą, ten bez serca być musi i ciężko mu Bogiem odpowie. A żeby Pan wiedział co to za przyjemności. Oto ziemno okropne – w pokojach napalą – przez okna wiatr świszcze – posłuży się spać albo wstać zrana – mgła. Fantazyna. Do tego jadło że, włochy nałogi obdzierają do żywego; korzystają z niemajomości języka, obyczajów, monety i t. Takie to są tedy przyjemności. Wtedy, powiadają że pali gorąco i niczego pożerają. Włochy zawsze znajdują na to wszystko środki. Wzimie mają apartamenta ogrzane – w lecie ochłodzone – a zwierzęta się o boją, bo mają pieniądze – ale biedny cudzoziemiec jak sobie poradzi – a zwłaszcza chory którego tu przyjeżdżają do ciepłego klimatu – ale umiera od ziemna. Doprawdy lepiej siedzieć w siebie w ciepłej izbie – a jeśli potrzeba nie wypędzi – to siedzieć do śmierci.

Polecam mi drogi Pan uprzejmości P. Teofila i namawiaj go gorąco do powrotu. Zrobiłem co rozkazano. Poczciwy P. Teofil niezmiernie był pamiętny Pana rozrzewnienie – mówił mi że wielki test dobrego gatunku – ale tak go zastałem chorego że o powrocie myśleć nie może.

Stracił biedak głos zupełnie – i bardzo się lękał o życie jego. Ulguje mu podobno kolowić lecz tego których uczucia biedne ich piersi nie wytrzymują.

Opuszczam Pana co do pamiątek naszą historją obchodzących nie zapomnę – i mam nadzieję że mi się uda wiele dobrych rzeczy przetrzeć a dalszą przyczynę Panu przypomnę będzie szczęśliwych. Pozwolił mi Pan tylko czas jakiś wstrzymać się z opisywaniem – bo cały urok niespodzianki mógłby zupełnie.-

Co do pieniędzy, najserdeczniej drogiemu Panu dziękuję, za Jego o tym względzie troskliwość. Niedostatku dał nam Bóg wiedzieć – gdyby brakło w mojej wyżodze życ prędko nie odmowię, to na to jestem przygotowany – i sądzę że do miasta umarkowanie przyda mi się i dla pokrzepienia Boga za grzechy i dla zaharowania się potrzebnego każdemu Chrześcianinowi. Pisałem w dawniejszym liście z Warszawy prosząc o złoto, bo ubyło dobrze dużo za zachwianie kredytu ogólne, każdo się bzdur banalnych; ale dziś się już Bogu dzięki wszystko uspokoiło, mogę więc śmiało prosić w Warszawie okupienia mi listu kredytowego lub weksla za pieniądze które dam zostawiłem – a zostawiłem ich tyle, że wystąpić abym tak rychło Pana utrudzić prosząc przysłania nowego zapasu.

Nieuwierzy Pan jak mię uciesza wyrazki Pani Józi Zytomierzkie – Wprawdzie w Zytomierzu najmniej mi dam Pańskiego interesuję – a inne sprawy ciekawią o tyle o ile są z nim w związku – ale wspomnienie w Zytomierz przypomina – przypomina mi natychmiast Pańskie – a tak najmniejsza rzecz staje się miła i ciekawą. – Zainteresowała mię tylko wiadomość o Józi i jego matrymonialnych zapędach. Szczęście jego serdeczne bardzo potrzebuje kogoś z kimby się mogło podzielić – ale dobrzeby było żeby ostrożnym był w wyborze osoby – i oględnym w postępowaniu – a on na nieszczęście straszne się w wyrazistem zapale i w konsekwencji niebardzo pamięta o skutkach. W Lwowie wszystko by dobrze było gdyby niebyło starych dziewic – one to gorzej stoją od młodych – bo małoletność ich jest nie jakim przewinieniem natury. Każda mi się jednaka za Józi wojej szuka zabawy jak serca – a może przypadkiem odsłoniony gors lub noga przypomniały mu życie miszczyzny – a na to chyba niedługa jedna pomoc być może.

Nim list skończę, pozwolę Panu jednę małeczkę zapytać prośbę. Czasby już doprawdy żeby Pan te formę „Pana" porzucił pisząc do mnie. Raz tylko użyłem „Juleki" takę mi radził prawić że się za w oku zakręciła – ale niedługo by poprzestało – bo „Pan" znowu się pokazał i towarzyszył mi aż znowu do końca listu. Mam trochę nadzieję że mi

Pan niedawniwi mi list pocieszny który Go tak mało kosztował będzie.

Nic mi Pan nie pisze o przemianach jakie zaszły w stosunkach włościańskich. Z gazet dowiedziałem się o tej pięknej pracy, która jeśli się dokona szczęściu - zapewni nam szczęście - a Cesarzowi wieczny wdzięczność. Cytajac Ukaz zdawało mi się że Go Pan redagował, tak zdawał mi się zgodnym z Jego w tym przedmiocie wyobrażeniami i przekonaniami. Jeśli czas Pana wystarczy - to proszę by o kroku szczegółów wkrótce wzmiankę - a nie tylko jaki Pan stanowisko zajmie w komitetach. Nie wiem co się tam stanie z moimi włościanami - niepiszący obywatel kraju siedzę na oberyznie, kiedy u nas tak ważna dokonywa się reforma. Ciężko to o takim grzechu pomyśleć. Co będę mógł przynajmniej donapiszę do P. Prezesa Centralnego - żebym przynajmniej niezupełnie był obcym tej sprawie. A zamarzam sobie tylko aby urządzenie było nie lepsze jak u drugich właściciela klubina.

Zaledwie kwadrans mi zostało papieru na podziękowanie drogiej Pani Kraszewskiej za te kilka słów z serca i do serca. Słów było kilka - ale pociechy wiele to ciepła wiele - wierzaj mi Pani że takie słowa to jak szklanka wody pragnącemu. - jużem się wiele stracił - już się zdawało że niema ręki któraby podniosła i dźwignęła - aż tu przychodzi słowo - dodaje otuchy i serca i siły - i choćby wiele rzeczy zawiodło - to ręka i serce które te słowa pisały nie zawiodą. Niech Pan Jezus obdarzy Panią za to błogosławieństwem, łaski i pokojem - a Matka najświętsza otoczy opieką i prowadzi na dni życia w silnej wierze, stałej nadziei, gorącej miłości i pokoju ducha. Takiemi życzeniami dla całego domu Państwa kończę mój kwiecz i pióro się wierny i do grobu do Nich przywiązany sługa Juljusz.

Wszystkim a wszystkim znajomym ukłony zasyłam.

Adres mój: Jules Moszuński
á Rome
Via del Pozzetto N. 155.

P.S. Listu nie frankuję: bo tym sposobem dalej pewniej dochodzi: Niech Pan będzie łaskaw tej samej używa metody pisząc do mnie.

18 Lutego 1858 r. z Rzymu.

Najdroższy Panie!

List ten zaczynam od interesu. Mając w pamięci polecenie Pańskie co do pomników polskich w Rzymie, sądziłem że nie odrzucy będzie pytać kazdy wszystkich - i wogóle wszystko widzieć nasze obchodzi. Tym sposobem dowiedziałem się o kilku rzeczach, o których nabożeństwo dalej zatrzymam. Chociaż mnie zapewniano że ceny tych rzeczy są dostępne, bałem się kupować bez decyzji Pańskiej - bo nie wiedziałem czy są do zbioru potrzebne - i wolałem prosić Pana list, w którym to zarazem uwiadomić go o tem co tu nakupić mogę na i proszę o dokładniejszą instrukcyą. Fotografie - o których jest wiadomość w notatce odważyłem się kupić - bo cena była niewielka, a exemplarzy w niewielkiej ilości mogłyby się rozejść przed odebraniem odpowiedzi.

W Rzymie mnóstwo jest polskich pamiątek. Powiadam to trochę ze słyszenia od ludzi kompetentnych, trochę z własnego doświadczenia: ponieważ te krócutkie i bezładne moich wycieczek wiele dać jej nie mogą. Zatem to pojmiesz. Kraj nasz tak był niegdyś katolicki, tak do Kościoła Rzymskiej przywiązany - że stosunki z samym Rzymem musiały być bardzo częste. Ale pomimo to ze pomników tych wiele i ze łatwo by było bardzo je zebrać, ustalić i opisać, nikt zdaje się o tem nie myśli. Powiadano mi że jedna jest tylko książka o polskich pamiątkach i to przez włocha Giampiego napisana. Turyści nasi oglądają Colosseum, Łuki Triumfalne - zresztą bodaj cokolwiek starożytnego - a do naszych pomników nikt nie zajrzy. Może za surowo sądzę rodaków, może jest kto zajmował się i zajmuje robotą tak pożyteczną - ale tak mi powiadano - powtarzam co słyszałem. - Książka Giampiego zapewne Panu znana; ja nie widziałem jej - powiadano mi tylko że jest bez rysunków. Możeby Pan życzył sobie fotografie ze wszystkich pomników o których Giampi mówi - a może rysunki - proszę tym o instrukcyą w tej mierze. Wostatnim liście polecił mi Pan fotografować wszystko co tylko polskiego znajdę - ale nie wiem czyby Pan trwał w tej chęci gdyby ta robota wiele kosztowała. Gdybym otrzymał rozkaz, wziąłbym się natychmiast do roboty. Pozwoli Pan dołożyć tu jeszcze tę uwagę, że pomiędzy pomnikami temi wiele jest zwyczajnych tablic nagrobkowych które niedarmo by się dokładnie wyfotografować. Możeby wziąć w takim razie rysownika jakiego - albo wprost napisać objaśnienie do fotografii na osobnej karcie. Ale wszystkiego proszę takowego Pana mnie poinformować - a od instrukcyi nie odstąpię.

Co do szkiców - tych jak mi powiadał Rubikowski niewiele znaleźć można. Wszakże zdarzają się czasem je napotykać u antykwaryuszów. Miałbym wielką ochotę i w tem Panu usłużyć ale nie mając Mandatu i dezyderyów Pańskich tłoku zrobić niemogę. W Rzymie niepodobna dostać dzieła o Polskiej Ikonografii - a trudno jest poprzestać na wiadomościach pobieżnych uprzechodzących. Prosiłbym więc jeśli można o Mandat i o dezyderya

a mnie Pan Bóg pozwoli [mi] na pracy i choć tym drobiazgiem się Panu przy-
służę. –

Jeszcze słów kilka o książkach. Często tu mamy licytacje, czasem nawet bardzo znacznych bibliotek. Teraz np. od dwóch niedziel sprzedają jedną ogromną bibliotekę XX. Albanich. Polskich rzeczy było dość na tej sprzedaży i taka ogromna o nie konkurencja, że dokupić się niemożna było. Szczęściem zeszło wszystko prawie prosto we wsie polskie – a niektóre tylko rzeczy dostały się spekulantom. Dobrze by było mieć na takie wypadki upoważnienie Pańskie – ale i tu nie dość upoważnienia, potrzeba instrukcji i Bibliografii – a przynajmniej Bibliografii – bez tego bowiem nie wiem ani co kupować ani wiele płacić. – Instrukcja taka zdałaby mi się i okrom licytacji; są tu bowiem antykwarjusze – u których ciągle prawie można potrzebne pozostawiać – czasem bardzo dobre rzeczy. Prosiłbym więc Pana o rozkazy i w tym względzie.

Teraz parę słowieczek prozy. Po obrachowaniu kosztów mieszkania tutaj, pokazało się że znaczny mi zostanie jeszcze kawałek grosza. Postanowiłem z pieniędzy tych zbierać powoli Bibliotieczkę. Bibliotekę tą składałoby się mianowicie z książek religijnych i historycznych w ogólności – a najbardziej polskich. Proszę więc Pana o zatrzymanie dla mnie każdej dobrej książki polskiej się licytacji w moich cenach wyżej wymienionych, któraby Panu wpadła przypadkiem we wsie, a nie była dla Niego potrzebną; ale powtarzam przypadkiem – bo nie śmiałbym tego stopniu Pana narzucać – tem bardziej że masz ich dość z mojej racji.

Skończywszy nudne o interesie – kilka słowieczek osobiście powiem. O bólu ostatniego stanu mojej niemocy się odzwyczaiłem. Tęskno i boleśnie, że trudno czasem sobie poradzić – jestem jak roślina w oranżerii – niby ciepło i dobrze ale w naszym nie w ziemi i na powietrzu. Czas i praca mocno tem smutkiem osłabiają – ale ulgi nie mogą, bo to choroba chroniczna albo prędzej organiczna. Życie prowadzę tu za bardzo regularne; wstaję o 5. i pracuję – ale nauka idzie bardzo lipo. Odzwyczaiłem od pracy i skupienia – wszystko mi się wielkiemi wysiłkami woli zdobywać. Mam nadzieję że czasem łatwiej mi pójdzie, ale dobrze nigdy zapewne: bo niema zdolności: Abym chciał pokój tej robocie, widzę choć wielki trudności, gdyby mi to pracowanie zawsze robić trzeba i trudnicem nigdzie być nie chciał. A potem czuję i obawiam się z każdej chwili Pana przez zdaj przyjdzie – nie jest dostateczną pobudką? Będzie więc prawdą – a Pan Bóg da w każdej potrzebie. Zamiar mój dawniejszy znacznie się modyfikuje; zdaje się że Panu się zadość oddanie Pana. Czasu obowiązki – niema moje bardzo – a czujące i nieodbywane nie mogą. Może popuszczam na mniejszym ciężarze i mniejszej odpowiedzialności. Cokolwiek się jednak stanie – wielki tu korzyści odnieść można i duchowne i cielesne. Nigdzie może życia katolickiego tak dobrze poznać i nauczyć się nie można jak tutaj. Prawdziwie to źródło łaski i świadła Ducha Świętego. Chciałbym więc tu zabawić dłużej, tembardziej że i zdrowie potrzebuje ciągłego. Ciągły mam prawie katar i ogólne niesposobienie które z każdem zimnem się powiększa. Ta zmiana, bieda tak czasem dokucza że Pytkę duchowi odbiera i niestylizacji niemy.

O Rymnie wielkiem Panu mógł napisać – i napisze niedyś pewnie – jak Pan Bóg pozwoli – jak potrafię. Teraz niemogłbym tego zrobić – bo i nieznam go jeszcze dokładnie i oraz nagli – aby Panu list ten w

najprędzej posłał. Odkładam więc to na potém – a teraz Panu Bogu Waszego Państwa polecam i o modlitwy proszę.

Wiecznym sługą

Juwita

---

Dwa malowidła al fresco z Historyi S. Stanisława Bisk. w Assyżu
(: Wyjątek z Przekładu :).

Wspominaliśmy wielekroć razy okoliczności ze S. Stanisław Bisk. był kanonizowany w Assyżu i zajmujący fakt ze światem bardzo dawne malowidła z jego dziejów. Rzecz to tém większej wagi iż Kościół Assyzki, jak to jego kilku znamienitych pisarzy nadmienione można uważać za kolebkę prawdziwie Chrześciańskiego malerstwa. Istotnie u grobu Seraficznego Oyca Franciszka, grobu otoczonego czcią i miłością jakich mało dla żadnego świętego nie było, wzięli natchnienie najdostojniejsi mistrze Cimabue i Giotto a ich poczem wielcy malarze Giunta Pisano, Taddeo Gaddi, Tomaso nazwany Giottino, Buffalmacco, Simone Memmi, Spagna, i tylu innych pracujących szkoły Seneńskiej, Bononiskiej, szczególniej zaś Umbrijskiej, tej która wydała Perugina, Pinturicchia i Rafaela. Tak wpływ wielkiego Świętego naprawił spółczesnictwo europejskie a zarazem podniósł sztukę do wysokości czystych pojęć jakie jéj posłannictwu przystoją.

Kościół assyzki składa się właściwie z dwóch Kościołów i niskiego sklepu w którym r. 1818. relikwie S. Franciszka odszukano. W Kościele niższym, ciemnym, poprzed arkadą, nad trybuną po lewéj stronie od wejścia znajdujesi Koronacya N. Panny, fresk odświeżony światłem okna idącego naprzeciwko – i po bokach dwa freski od. Stanisławie. Vasari w Życiach malarzy (w życiu Giottina) Koronacyę N. Panny przypisuje Giottinowi a obrazek od. Stanisławie nie wspomina. Przeciwnie powiada: „Nella Chiesa di sotto di S. Francesco dipinse sopra il pergamo, non vi essendo altro luogo che non fusse dipinto, in un arco la Coronazione di Nostra Donna .... e intorno a quest'arco parecchie storie di S. Nicolò." Zdaje się jednak że wziął S. Stanisława za S. Mikołaja. Najnowszy znawca historyi Assyzkiego Kościoła P. Fea. (Descrizione ragionnata della Sagrosanta Patriarcal Basilica e Capello Papale di S. Francesco d'Assisi dall avocato Carlo Fea. pol. Roma 1820.) pisze na Stron. 11. swego dzieła pod N. 18. i 19.: Nella Cantoria di faccia all'arcata vi si ravvisara la Coronazione della Vergine .... opera di frati Martino immitatore dell Caratteri di Memmi e forse suo nipote, del 1347. e così nell altra parte sotto l'arcata verso il trono papale alcuni fatti relativi a S. Stanislao .... Questa coronazione venira dal Vasari attribuita falsamente a Tomaso detto Giottino nella sua vita. E di vero in un codice in pergameno appartenuto alla Sagrestia di S. Francesco leggesi così: „Item habuit frater Martinus pictor de azzurro e Sagrestia propergulo, sive predicata in supradicta ecclesia scilicet coronas.... " Jest więc spór czy freski malował brat Martin czy Giottino. Datta ich tylko wkrótce po roku przypada a potomu XIV. wiecznu

Freski: dwa od. Stanisławie znajdują się zaysoko około pięciu tonei nad trybuną. W wielu miejscach zapopsute i znać nawet że zdejmowano je z nich kalki gwoździami papier przybijano. Czy były kiedy restaurowane trudno sądzić.

Jeden wyobraża wniebowzięcie Piotrowina - i ten jest szczególniej pięknie malarz przedstawił Biskupa w ubiorze pontyfikalnym trzymającego Piotrowina, który wychodzi nago z grobu. Obok Biskupem a Piotrowinem, nieco wyżej widać sędziego składającego nad nimi świadectwo. Za Biskupem stoi czterech przyległych mnichów a jeden, prawdopodobnie sam malarz, który ze złożonemi rękoma na napodzie. Postaci mnichów przypominają najlepsze wzory Giotta. Architektura kościoła na freskach jest bardzo ciekawa. -

W drugim widzimy męczeństwo S. Stanisława. Oprawca oprawiwszy pośrodku jego ciało. Jeden trzyma nogę, drugi rękę, trzeci zagrzewa kiesi, a czwarty ubrany ostatniej i mający coś słowiańskiego nachyla się nad ciałem. Tła architektura godna zastanowienia -

Obraz fresk jest dalece gorzej zachowany. Cienie tam dziur białych i czarnych, mur kawałkami powypadał. Odpadł krzyż złoty, odpadła aureola, mienia twarzy S. Stanisława. W pierwszym za łaski płaszcz i brak infuły - ale łatwiej rysy kompozycji uchwycić.

Szanowny ten zabytek wielkiej epoki malarstwa zasługuje na bardziej uwagi. Chodziło oddawna żeby skopjować oba freski, ale dotąd żaden z znanych malarzy nie podejmował się roboty. Dopiero niedawno ostatniego lata P. Józef Malinski wybrał się do Assyzu by te kopje uskutecznić.

P. Malinski pracował blizko dwóch miesięcy ciągle jednym trzymając na niewygodnem rusztowaniu u wielkiego świecka. Po wielu trudach dokonał przedsięwzięcia.

Jego dwa obrazy według dwóch fresków zrobione, znajdują się na sprzedaż w Rzymie. Zrobił także rysunek z którego odbito pewną ilość fotografij. -

Jest jeszcze inna pamiątka kanonizacji S. Stanisława w kościele Rzymskim - Atlas z którym P. Fea [illegible]:

„Sotto l'impostta dell'arco della Cantoria, presso il pulpito, esiste un picolo altare, erettovi nella canonizazione di S. Stanislao in cui si scoperto un eccellente fresco nell 1798. rappresentante Cristo in croce, Maria addolorata e S. Giovanni, eccellente produzione di Gaddi Scolare di Giotto.

---

Następujące jeszcze mogą kasi odbić w Rzymie podług black dawnych.

1. Entrata in Roma dell. Ecc. Ambasciadore di Polonia l'anno 1633. Stamp. Giovanni Giacomo de Rossi. - podług rysunku Dolabelli. Black znajduje się w Stamperia Camerale - Arkusz pió - których Cena dokładnie - nieznana, ale bardzo nieznaczna.
2. Decem Regumque Polonorum Serie a Lecho ad Augustum (Illustratum) deductum &c. - incidi curavit de Rubeis (Rossi) 1702. - dodane są dobre portrety Augusta III. i Stanisława Augusta. Cena także dokładnie nieznana - ale bardzo umiarkowana.

---

P.S. Miałem zamiar posłać Panu fotografie wyżej wymienione ale bliżej - ale przypomniałem sobie że niema czasu im kobiet dostać się tak [illegible] [illegible] malności: Proszę prosto umieścić mię w liście następnym odpowiedzi - gdy [illegible] Pana - gdy na imię - a mój. Jak się wydarzy ci złotych [illegible] [illegible] to za 26 dni najdalej - mogę mieć odpowiedź na ten list. Jeszcze raz [illegible] moich [illegible]

10 Kwietnia 1858 r. z Rzymu.

Zacznę od najczulszego podziękowania za list Pański ostatni, który mię rozrzewnił i wielką pociechą wlał w serce. Przyszedł on w dzień wielkiego weselą, widzieć Świętą Wielkanocnego i zastał mię na lekcji od Lenartowicza. Czytałem go sam z wielką radością i dałem później P. Teofilowi i Julkowi – tak mi było pilno było zarazem się podzielić z nimi i pochwalić. Niech Bóg odpłaca za miłość jaką mi Pan niezasłużenie okazuje, obfitością łask swoich; ja tylko biedném, ubogiém słowem Boga, a potem równie niedołężną duszą mogę modlitwą. A jak Bóg mi dozwoli obecność Pana, to uczuję tę zacną rękę która od tak dawna ani na chwilę mię w życiu nie opuszcza – a zarazem gotowa do pocieszenia i podtrzymania. Jeszcze raz niech Bóg błogosławi i Pannie Świętej a Panu i Jego rodzinie – ja pewno nigdy niezapomnę modlić się ato o Pana waszego.

Spóźniłem się trochę z odpowiedzią, bo nazajutrz po odebraniu listu musiałem wyjechać ze znajomemi w okolice Rzymu. Bojąc się bardzo aby ten list niepotrzebnie zapóźno i niespotkał się z Panem w drodze za granicę. W takim razie w Rzymie jeżli obyba mieć tego słowo od Pana – ale żywe, nie pisane; bo wątpię aby wypadło mi czas do pisania; – nie zabraknie zapewne wcześniejszego zajścia.

Ja od trzech już tygodni [illegible] jestem do tego wycieczkami, to ceremoniami Wielkiego Tygodnia, tak że się z entuzjazmem biegnie na wszystkie strony. Wielka to uroczystość Wielkanocna w Rzymie i niepodobna nie brać w niej gorącego udziału, i dla cieszenia się z Kościołem w Jego modlitwach i dla przypatrzenia się tym wspaniałym ceremonjom których nigdzie podobno tak pięknie nie obchodzą, z taką powagą i pobożnością. Na mieszkańcu, jak we wszystkich ludzkich rzeczach, tak i tu są trudności do przezwyciężenia, są niedostatki: Taki [illegible] niebiański niesłychany zjazd cudzoziemców, taki tłok wszędzie, że rozcisnąć się nie było można. Niebyło by jednak w tem nic złego, gdyby ta cisza była spodziewana choć w części nabożeństwem; – ale nie tak było niestety. Najwięcej było Anglików, protestantów, a zkąd miało tam [illegible] prawej postaci widowiska ma chwały Bożej. Ciekawi ci turyści, którzy później, wróciwszy do kraju ogadują Kościół, sami robią największe zgorszenie; i dziwić się należy tą godność i tolerancją władzy Kościelnej że na to wszystko pewien szpary patrzy. Ale boję się żeby mię Pan nie kazał za te wszystkie przedstawienia tej strony – wrócić więc do ceremonji. Zaczęło się nabożeństwo w W. Środę po południu Jutrznia Ciemna – która zupełnie się tak odbywa jak u nas, tylko w Sykstyńskiej Kaplicy i w obecności Ojca S. i Kardynałów. Śpiewamy papierowy śpiewają psalmy tak zwanym Plain-chant który mi się bardzo niepodobał. Chór cały prowadzi zwykle jednę nutą i tak to monotonne że trudno się ucho zupełnie nimi. Po kilku godzinach takiego śpiewu, w ciszy którego całe Duchowieństwo amystuje miny, rozpoczyna się Miserere. Miserere w Sykstyńskiej Kaplicy! Kto [illegible] nie słyszał nie pragnął? Zdawało mi się że Aniołów posłuchu nie ludzi. Tymczasem ludzie mi zagrywali – a zaśpiewali i wcale nie jak Aniołowie. Mnie mi się tak wydało dla tego że zawsze więcej chcemy od ludzi niż dać mogą – w duszy naszej sądzę na oddanie którego środki ludzkie niedostateczne; ale zdaje mi się że nazywanie kompozycja nie była prawdziwie wielka. Przypomniałem sobie wiele innych mszy które mię daleko więcej porwały i rozrzewniły. Styl tego utworu przypomina bardzo Bacha – i na właśnie tę wadę że myśl jedna

niemi zarazem wdrugą i nigdy się zupełnie nie rozwija. Takich Miserere śpiewają trzy, każde innego autora. Jedno jest Allegrego, drugie Bajego, trzecie Baïniego. We Czwartek niebyłem jeszcze na Jutrzni dla muzyki, ni Psałterza nie drugiego Miserere. W Piątek zaczęli się nieszporem, i z przedsionka tylko kilka wyjątków słyszałem. Allegrego grali wiatrami we Czwartek, gdybym zawiedział chórem porządnym nie zwątpiwszy. Ale się wybór zależy od śpiewaków, trudno odgadnąć kiedy co śpiewać będą. Pewny jestem że Allegri grałby ozdobniej i myślał nie dwaj jego towarzysze, których jest zapisanych przeróżnych autorów muzyka. W Czwartek jest dniem najuroczystszych i najwięcej ceremonij. Wtedy się ostatnimi odbywają umywanie nóg, stanięci dostojeństwo 13. ubogim z pośród najdawniejszych i benedykcja z baldachinu. Widział byłem, ale dla niezgrabnego ścisku, bardzo mało widzieć mogłem; umywania nóg wcale nie widziałem. Benedykcja jeszcze popołudniu, choć uczęszał samego błogosławieństwa, nieco się rozjaśniło i słońce wyjrzało, jakby symbol łaski przez nie Apostołskiej na ludek wiernie zgromadzony. W Piątek i Sobotę odbywają się dzień, choć zawsze z obydwóch Ojca S. i całego Duchowieństwa. Na Gloria wchodzą śpiewając Palestrinę - Stabat Mater (Papae i Marcellus) - która się nie zmieniła na mnie wrażenia. I tem się kończy nabożeństwo W. Tygodnia, gdyby Rezurrekcja obchodzi się w Niedzielę dziewięcem Kapuły. W Niedzielę Zmartwychwstania Ojca S. ma Mszą pontyfikalną, po której udziela błogosławieństwa Urbi et Orbi tłumom ludu, wymawiając z największą dokładnością i potężnym głosem każde słowo. Kiedy szedł do niego wszystek, jaki dzwon Święty przechodzi po całej i tej w dniach tych zajęta mimowolnie się schyla pod tym Namiestnikiem Pana Naszego, który potem tylko szuka podnosi aby swoją cześć wiernej błogosławił i dobrze jej czynił. Benedykcja najwięcej mi się podobała ze wszystkich ceremonij, i pewny jestem że mało jest takich którymby by był uroczyst nie skruszył i serce się nie poruszyło. W wieczór dziewięcem Kapułę, wspaniale. Nie wystawi Pan sobie co to za rozpowiadzy widok tego olbrzymu w ogniu na błękitnem lazurowem nieba. Choć i wszystko w najpiękniejszem oświetleniu w Rzymie - to tylko chyba zadam, że wielkie niedzielny środki do dostąpienia odpustów i największej łatwości przebrania W. Tygodnia usprawiedliwej skruszy i gorącości serca.

Polaków było mnóstwo wielkie - niedzielny wieczór Świecon nasze u X. Adelchalchi, na które znajomych i nieznajomych sporo. Ja bym nie mógł, bo nie miałem znajomych między zaproszonemi; ale znalazłem inny poczciwą czeladkę w której jak tylko można było najwcześniej na obiedzie, zjadłem jajko świecone. A i mazurek i bale się znalazły; było wiele zupełnie popołudnia A na ostatek żeby nie obyczajom swoim nic uchybić, objadłem się i dostałem niestrawności.

Ze znakomitości, jest tu Korzeniowski Józef, wyglądający wybornie, choć po pigułkach Klaskiego. Nie widziałem się ze starym, bo nieche tu robi z jednym Konarskim, ani nawet dawnych odnawiać; nie wie Pan o nim powiedzieć nic zmienił, ale krakowskie Gazety nie zaniedbują dowiadywać wszystkich szczegółów, choćby takich które do ogółu nie należą; będzie wie Pan wiedział niektóre o Korzeniowskim, ejus facta et gesta - ale i o innych znakomitych mniej gorących w miłości bliźniego.

Trudna oddać sprawiedliwość pobożności Polonji że się tu bardzo dobrze sprawuje. Pobożna jest, dobroczynna, nie bawiąca się, nie zbytkująca, tak że oddzielić się niemożna. Widocznie łaska Pańska przywiązana jest do miejsca świętego. Ci nawet co oddawna w burzach świata żyli a o Bogu zapomnieli, wierzą tylko tym w sługi jego wiernych zaczęli, tu się nawracają i spowiadają. Oby Bóg dał żeby coraz więcej takich było! Jeżeli taki

owoce wywiozą z wycieczki swojej, Pan Bóg we wszystkiem błogosławić
będzie. Zdaje mi się że podróż zagranica bardzo dobrze na kraj podziałają.
Oderwą się trochę od tych pustek idei które im się zdała tak pięknie po-
kazywały - a wrócą się ku prawdzie odwiecznej. Pojęcia Kościoła społecz-
nych łaski się zmienią - a wtenczas moi się Pan Bóg miłosierniej na
nas spójny. Są przynajmniej bardzo liczne symptomata dobrego. Myśly
prawie biegną do Rzymu, wszyscy starają się o poznanie prawdy - a tęsknota
leży do swojej ziemi a każdym się odzywa. Jest to chwila jakiegoś przeła-
mania, oświecenia z gmatwaniny; - jaki waina jest nam teraz kierunek
i podtrzymanie tej tej dobrej ochoty. Ale któż się wcinnie do tego? Kapłaństwo
mało, powinnyby świeckiemi niedołęstwy i światłaj - najlepiejby było aby
ci co w złej dobi wstępowali upadających, w burzy łodzi kierowali, wciemnio-
ściach świecili - i dziś, kiedy się trochę rozjaśniać poczęło, nie opuszczali
ludzi, chcieli zapomnienia zemścić na nich zamiast widzieć ich prowadzących,
muszą się jeszcze egoizm odzywać będzie - ale dobre pewno zwycięży - a tem
co wytrwał do końca, Pan da wieniec sprawiedliwości - a wspomnienia i
ludzi będą jak brylanty w tej niewiernej koronie. Drogi
Pani chciej te słowa wziąść do serca. Nie możesz sądzić owszywu swoim
postrzechaj tych co go dotknęli, i co Cię gorąco kochając nie mogą chcieć złego
dla Ciebie. Zostań Pan z nami - będziemy się starać zbierać najwięcej pomocy
niku do służby Pańskiej, a tak może Bóg nie odmówi dobrej intencji. Przykład
Królestwa bardzo może teraz skutecznie podziałać na wyrobienie ducha
chrześcijańskiego i przycie się egoizmu - wpływ zacnych podróżnych - a łaska
Boża dopełni - co niech się stanie.

Na tydzień przed Świętami bardzo miłą odbyliśmy podróż w Apeniny - a
onegdaj wróciliśmy z gór Albańskich i jutro. Jaka to szkoda że Pan niebyło z
nami cieszącym pięknością i zdrowiem aby je zażywać! Pejzaż wiosenny, chociaż
nie tak piękny pod względem kształtów gór i piękności drzew - ma zato nieporównany
kolorytu. Kiedy słońce zaświeci, wszystko co było nagie, niekształtne, cudownie się wy-
daje w tych tonach błękitnawych, różowych, i mglistych, oddalenia szarawo-niebieskich
barwach. A cóż powiedzieć o widoku z gór na Kampanię? Widzi się przestrzeń
nieskończona od Gaety do Toskanii i Rzym pośrodku we mgle wilgotnej, złocistej,
od słońca promieniej. Jest nad czem i podumać, bo ruin i tradycji wielkich nie-
brakuje - jest i co admirować. Tylko tylko brakowało abym Pana tam sobie
widział. Tymczasem nikt Pan to zobaczy na własne oczy pozwoli przypomnieć
Zaznaczka Caskel-Landolfy; doskonale pojęty i schwycony charakter tego pejzażu.
Jeśli Bóg da że Pan czas mieć będzie, pojedziemy do Tivoli, aby zobaczyć spadający
Anio ze skał olbrzymich - i do Subiaco - gdzie dziwna piękności natury jest klasz-
ory Klasztor - pierwszy na zachodzie O.O. Benedyktynów. Zobaczymy tam freski Giotta,
Giottina i Cimabuego - i autentyczny portret S. Franciszka Serafickiego - freski te
nie pięknością podobny, dla wielkiego zabytku rysunku i kolorytu; ale Pan pokaże wy-
dobyć a nich piękności warty. Wiadomo wszystko tyle pamiątek po S. Benedykcie
tyle legend - i te groty wskazanych się modlił - i ogrodek gdzie pokusy zwyciężył
i ogród który zasadził - i skałę jego, kiedy zgrudziciona ręką katolicyzmu
nad głowami skał, aby nie szkodziła duszom[190] wszystko to, mam nadzieję
miłe Pana uciechy. Jeśli czasu będzie mało, wybierzemy tylko rzeczy ważniejsze.
W każdym razie wątpię aby Pan zniósł podróż konno wgórach, jest to bowiem
jedno z utrapień tych przyjemnych wycieczek, bo jak się zacznie drapać po pro-
stopadłych skałach nad przepaściami na koniu - tak wędrówka nawet, to mi-
nowali zimno przejmuje.

Jeśli być może, niech Pan przyjedzie tu na Zielone dwie, raz dla zobacze-
nia ceremonii, a potem ci co Panu tu najlepiej wszystko pokazać będą mogli

będą wtasimi wolni od zajść – a sługa Paiński także. Dadać i to należy że za-
rzeo niebędzie jesperu zbyt silne, co wiele znaczy. W Wenecji niech Pan za-
jeżdża do hotelu la Luna, obok placu S. Marka – a w Rzymie do Minervy.
zapisuję to dla tego że w dawniejszym liście, który mi nie oddej ważnej rzeczy
nie wspomniałem. Powtarzam także że kuriecznie wypada kupić przewodnika
i wczesnie się obrachować z nasem – i oswoić z kursami pieniędzy i bo ~~wtedy~~
może Pan mieć z tego względu wiele niepryjemności. W Wenecji ofiarują Pan
w hotelu bilet na Dyliżans Franchetti, który się podejmuje wozić po całych
Włochach, a płaci mu się za to według taxy – ale zwykle tąki sposób podróżowa-
nia droższy, choć wygodniejszy, bo się unika chodzenia samemu po bilety.
Radzym najwięcej Panu szczególnie w do podróży wielkiej, aby i zdrowie nie cierpiało
to i wygoda była – trudno mi jednak przypomnieć coby się Panu przydać mogło.
Przewodnik (byle najnowszego wydania) wiele ułatwi moje jedno jestem zapisywa-
wszy: jeśli gdzie krótko Pan zabawić będzie, proś nająć domestique de place – z
opłaty za powóz i bryngeldami, wskazawszy mu naprzód gdzie Pan chce być – bo
gotowby prowadzić do wiele nie ciekawych osobliwości – pomnieć tylko trzeba o us
trzeniu się kategorycznem, szczególniej we Włoszech, żeby nie skłamał potem. Cen
zwykła, bez powozów i bryngeldów, jest np. na dzień. Z przewodnikiem zaraz
go dnia wieczór Pan zobaczy nie sam przez bry. Jeden słówko. W Wiedniu proś
zajść do Augustyanina przy Burgu w Wiedniu lub Świętej; posłyszy Pan muzyk
jakiej w Rzymie niema, przynajmniej nasjem zdaniem. W Wiedniu wiele muzyki
dyletanckiej i w teatrze i w ogrodach i w Kwartetach i Koncertach – ale nieroz-
ciny Panu czas na to wystarczy.
Jest tu Stefan Kr., którego najniezawodniej spotkałem u cesarzowej. Żeby
się pocieszyć chęci – ale dziwna rzecz rad – i wyrwać się ich trudno. Jest mi
dobry Katolik, spowiadał się nawet, ale ani cień jak na niegodzie z Kościołem
pojścia – i kiedy mu się to powie, zdziwi się niezle. Dobrze przynajmniej że ma
gorące pragnienie poznania prawdy – a to może go zbawi.
Bardzo jestem rad że obrazki Overbecka podobały się Panu. Najmocniej
przepraszam żem je posłał na koszt Pański – była to ~~tam~~ niegrzeczność i nie-
uprzejmość, która zupełnie moją dobrą intencję zmazała i dotąd niemogę jej sob
wybaczyć; a przy sposobności przywieziem Pana i za wszystko tkliwy moje tym spo
bem wyrażę. Narobiły one Panu więcej kłopotu niż przyjemności.
Niewiem a nam powiedzieć o zamiarze Pańskim wysłania Jasia do Rzymu
na zupełną swobodę. Serca rodzicielskiego zapewne nie co robi – a szczególniej kiedy
je taki wszystko umysł jak Pański. Ale ten sposób swoje zalety, maleje i wady – b
chciałaby chronić od fałszywej pozycji, narażającej młodego na zetknięcie się ze wszystkim złym
takiej bezczelności swoją skąpać może. Ale od tego ochronić go można wprowadza
jąc między ludzi u których i przykład dobry i rady zdrowe znaleźć można. Daj Bóg
aby się dobrze na nogach trzymał – a szczególniej nie pokochał dziewczyny i próżnia
stwa – od tego bowiem, jak wiem z doświadczenia, trudniej się wyleczyć jak od
fałszywych teorji nowatorskich. Cóż sobie jednak – niema sposobu uchronić całkowi
cie od niebezpieczeństwa, dość by wiedział gdzie mu grozi i umiał go unikn
sam. Dobre domowe tradycje, wiara zwyczajna i mleko[illegible] ogromnym to pomoc
niem, reszta zrobi Bóg którego się opiekuje pocieszeni. Obrazek Matki Boskiej
krzyżyk na drogę, tu medal i rada ojca ułatwią go zapewne jak ustrzedz i uchy
– i da Bóg że powrócę go za powrotem jej synem, rycerzem Chrystusa – pełnym
światła, miłości i dobrej woli.
Pani Stokowska dziękuje mi za słowo ciepłe i prawdę. Dopraudy, wiele razy
odbiorę list Państwa, mowa jakąś się mnie w sobie i ~~potem~~ tygodnie leżą mi na
na obczyźnie z temi wspomnieniami otwas i myślą że o mnie tak pocieszać pamiętać
A przypiski tak najusilniej zawsze proszę – tem bardziej że mi się coś od Pani na
leży za pozdrowienie że pisywać do Państwa pewno niebędę. Do Jasia najchętniej pisał
będę – nie radami i kazaniami go trakt[illegible] – ale szczerą braterską przyjaźnią.
się bardzo aby mu się mój wstęp do niego nie wydał fałszywym i konwencjonalnym
tylko napisałem że ~~mnie~~ poczytuję sobie za obowiązek dzielić się z braćmi moim
doświadczeniem – i przypomniałem im Boga, zachęcał do służby Jego, ~~[illegible]~~
podziwiałem jako to nam słodka – a jak straszna odezwać się obliczu od tego a zwrócić

8. Marca 1858 z Rzymu.

List drogiego, kochanego Pana, to wielka dla mnie uciecha. Cieszę się drogo i niecierpliwie - biegam na pocztę, jutro po listy wyprawiam - a gdy słowa od Pana przyjdą - to nowe rozpoczynam życie. Smutek odpędzam - i jestem wesoły i spokojny, jak gdybym Pana drogiego widział, zatem rozmawiał i cieszył się Jego towarzystwem. Niepodobna by mi dotąd, nawet otworzyć się z Rzymem, nie podobna zadumać się i zapomnieć że nie jestem z Państwem. Serce się ciągle dopomina opuszczonego swoje - a jak tylko się oddam wspomnieniom chwil z Wami spędzonych - to zaraz niepostrzeżenie by przychodzą mieszać pokój tych marzeń - i przywodzą mi na myśl zimę mroźną i ze strachu przed mroźniejszą zimą cierpienia.

Listu którym Pan wspomina w ostatnim liście dotąd niedebrałem. Zapewne zginął: bo przepatrywałem wszystkie listy poste-restante - i Paryskiego niemasz tam. Domyślam się że powodem tego był zmuszi frankowania. Poczta niewiele się troszczy objaśnienia jej zapłacone - przeciwnie zaś staraniami odwozi i oddaje niefrankowane, aby zapłaty odebrać - na przykład wsi ruch Pan kiedy niepostrzeżenie listów do mnie. Zagranica jestto powszechny zwyczaj zdzierający pieniądz - a myślę że musi być oparty na doświadczeniu.

Smutny i bardzo smutny list Paskiewicza otrzymałem. Przeczytawszy go, bardzo pożałowałem biednego Wołynia i złej onym prawicielom nadziei, kiedy i Pan jej zwątpił. Pan w tak skutecznie starał się dotychczas utrzymania tam zasad prawdziwych. Pomimo to jednak przeżałuję przeciwne opuszczeniu przez Pana życia publicznego. Jakkolwiek ciężki Pan miał chwile do przebycia, wiele bolesci do znoszenia, jakkolwiek samotny Pan został w owej dzisiejszej - nie przypuszczam nawet aby słowa Pańskie miały zyjść niepożytecznie i być grochem o ścianę rzuconym. Kiedyż to my możemy widzieć że słowo nasze marnie lub pożytecznie między ludźmi przejdzie? Mamy zaledwie o tem jakiśmy ziarno w ziemię rzucili - a czy wzejdzie? kiedy na to odpowie? Bóg jeden wie w jakim stanie z tem ziarnem naszem - On to daje pomnożenie i wzrost siejbie Apolla i Pawła. Owoc tej dzisiejszej został Panu w małej mniejszości - ale ta mniejszość może być liczebna tylko, może się obradujący uniesli w pierwszej chwili - jako niektórzy Domu życia publicznego i kwestyj obcej - ale muszą być słowem Pańskiem zapomnieni i zwróceni na drogę prawdziwą. Wszak nie Pańskie kolce wpływają na ludzkość - ale ludzie ducha, ludzie moralnej potęgi - których Bóg wiek wymarłych wspiera i prowadzi. Pewny więc jestem że jakkolwiek by rzeczy źle stały, jakkolwiek by ludzie złej woli, przeciwni dziełu własnej, kierunkiem tej sprawy owładnęli słowo Pańskie zawsze może mieć wielkie znaczenie - i jeżeli nie zupełnie dobre wynikłe wyjdzie - to lepiej jednak jakby pójść mogło - gdyby się Pan - a z Panem ludzie poczuwali uczuć: Czyż może kiedy marnie zginąć słowo z miłości Bożej i ubliżenia przyjęte? Historja świadczy że żadna kropla krwi męczeńskiej, żadna modlitwa, a nawet westchnienie ludzi świętych nie pozostały bezowocnie - dla czego by dziś gorszego słowa tych w woli Bożej szukają. Nie - niemogę się nigdy na to zgodzić aby Pan Jezus nic nie mógł zrobić w życiu publicznem. Owoc i prawdziwie literackim biegu Pan miał jej zawody, biegu cierpienia; historja dzisiejsza nieraz się już mnie powtórzyła - nieraz mnie krzyżem katakumbowym na książki Pańskie - nieraz spotkano Pana na tem polu osobistościami złej woli i niesprzyjającym ładem - a jednak nie można powiedzieć że książki Pańskie nie wywarły wpływu - i że nie ma jeszcze ludziom mówić prawdy która jej niesłuchają. Gdyby Pan mógł być świadkiem i widzem dalszego owocu i skutku jakie książka Pańska wydała - pewno by to Pana zupełnie wynagrodziło - choćby to był tylko jeden człowiek. Ileż to razem z obradami okwestyj wróciwszy się gdyby choć jeden postęp drogą prawdziwą - jeśli by się praca wynagrodziła. Niektórzy zwolennicy jakiś polaczka porobiła kilkoro ich niepostrzeżonej ruiny i odwrócenia od wszelkich kwestyj publicznych. Do dnia dzisiejszego zmuszeni byli zamknąć się w sobie - i tylko o jakim bycie materjalnym wtenczas myśleć byli; - kiedy przyszło wstrząsnąć zadanie spotrzeć - boją się cienia własnego - i nie wiedzą jak pobić na dziś. Niech więc drogi i kochany Pan usłucha prośby mojej - a poczuje i tych wpływ

którzy Pana serdecznie kochają – a niechcu opuszczać sprawy zagrożonej
i w niebezpieczeństwie – a w walce tej towarzyszyć Panu będziemy niestru-
gą modlitwą naszą – a Bóg, od którego wola świętej wszystko zależy postę-
powanie i dopomoże – a w więcej razach sama takową uczyni.

Wodzu zi Pan bardzo niespokojny o zdrowie Teofila, który z pomocą
Pana bliskim swoim. Na szczęście, Teofil chorując więcej na wyobraźnię niż
niezgoda – bo gdyby istotnie miał chorobę którą sobie wymarzył, niewielkiej
już byłoby nadziei. Bogu dzięki nie jest tak źle jak on sobie wyobraża. Zgroza
ku i ja dałem się złapać na słowo i uwierzyłem wszystkiemu co powiadał – ale
mekonstatuję się że wcale źle nie jest. Wygląda dobrze, a wszyscy co go bliżej
znają i częściej odwiedzają ciągle mu to samo powtarzają – niechcu jednak
uwierzyć – na chwilkę się tylko uspokoi, a potem znowu popada w obawy i
zwątpienie. Jednak i ta imaginacja jest już sama przez się wielkiem cierpie-
niem i choroba – i pewno ze niedobrze działa na jego organizm. Pewny jed-
nak jestem że wiosna go najskuteczniej wyleczy. – Co do stanu finansowego
nie Panu niemiem powiedzieć – zapewne musi być niedobrze kiedy do Pana
odwiedzi swojej pisał. Bóg ich strzeż odwiedzeń się wymyślonych jego wizytacyj po-
sób pomiędzy nas nasza – i natychmiast Pana o tem uwiadomię. Skłonna to
dusza ten Pan Teofil; czysta, misyjna, wdzięczna – zdaje się że niemałej do
ziemi; wielką zawsze mam pociechę gdy go zobaczę – na niepewności owóż nie
mówi – pożniemnu tylko gawędzić muszę. O Panu wspomina zawsze z najmilszą
miłością uczuciem i wielką radością – widać że mu nawet przyjemnie rozma-
wiać o Panu, choć prawie nigdy Pana i gdziewie sobie takową przyjemność
z Warszawy – ale tak jest to jakoś Pan Bóg te dusze stworzył, że chcą się nieznają
– to się pokochają jakby odwieczną znajomość – kiedy się tylko coś wspólnego w sobie
znajdą.

Ustalony projekt wyjazdu zagranicę niezmiernie mię cieszył. Boga
proszę aby przyszedł w najprędszej do skutku – a szczęśliwie – a pomyślnie.
Pozwoli Pan sobie w tym względzie, zrobię kilka uwag. Ana-
przód co do terminu podróży – uważam że cztery miesiące nie są dostateczne
na zwiedzenie tak ogromnej części Europy. Podróż przyjemna więcej Pana
zmęczy jak orzeźwi. Radziłbym wyjechać zdomu w końcu Marca, lub
najdalej początku Kwietnia i Rabawić zagranicą sześć miesięcy, lub najmniej
jeść – a wtenczas i dla zdrowia będzie dobrze i wszystko się zabawy w wdzię-
wym czasie. Wiem ja że Pan będzie rozpieszczał do obowiązków Kuratora – ale
wszak nie się że nie ma potrzeby robić sobie skrupułu w tym względzie – te obo-
wiązki te w każdym razie niedość ważne, aby dla nich zdrowie poświęcać.
Podróż malowniczą do Karpat zimowiczną wypada odroczyć do sierpnia lub
Lipca. W innym czasie nigdzie w Europie gór zwiedzać niemożna – bo i z zimna
i śniegi ogromnej i drogi niepewności. Sądzę że najlepiej zacząć od Włoch. Wiosna
tu śliczna, nie gorąca i zdrowa – tak zaś gorąco do niezniesienia – miasta
pełne – wszyscy się do gór na mieszkanie wynoszą – a muzea i gabinety poza-
mykane. Więc radzę Panu zacząć od Włoch. Półtora miesiąca wystarczy na zwie-
dzenie ważniejszych miejsc; potem pojedzie Pan do Francji na dwa miesiące –
odbędzie tam kurację – i wróci na Sierpień przez Niemcy gościńcem pojedzie
do Karpat. Potem można będzie pojechać do Poznania i koleją przez Warszawę
wróci do Warszawy. Drogę do Włoch najkrótszą będzie na Kraków, Wiedeń, Gra-
Wenecję, Ferrarę, Bolonję, do Rzymu. Florencję, Parmę, Mediolan i Genuę mię-
na odwiedzenie wracając – a jeśli czas będzie to jeszcze i Szwajcarię kawałek
można będzie zabawić – jadąc do Francji na Piemont i Mont-Cenis. – Co się
tyczy pieniędzy – najlepiej jest mieć złoto. Gdyby się Panu wydawało kupić
Napoleonidory po 5 r. r. austryjackie dukaty po 21 gr. 18 gr. 5 i półimperjały po
5 r. 15 k. proszę kupować jak najwięcej – a wszędzie łatwo je zmienić na inne

monety, oprócz półimperiałów, które tylko w Niemczech dobrze idą. Za resztę
który zostałaby Panu od zmiany na złoto, proszę kupić list kredytowy w Ber-
Sawie (a creditive) wymieniając w niej gdzie Pan chce i jaki odbierać
rachunek. Taki list kredytowy kosztował mię 11½ prus. - powinien kryzys
finansowego - Pan nie zapłaci więcej jak 8.- Proszę nie zapomnieć takiej
zaopatrzyć się w Krakowie w Eisenbahn-Cours-Buch - wydany w Berlinie -
który wychodzi 1 razem co miesiąc zdaje mi się - tam Pan znajdzie odległości - ceny
miejsc - czas odejścia pociągów, statków i dyliżansów - a nadto tabelkę porównaw-
czą monet. Potrzeba tylko uważać aby wydanie było rozmaitszemi ostatnie. Dla
Włoch taki potrzebny przewodnik bardzo: bo między tak nie zżerają i nie oszu-
kują jak we Włoszech - przewodnik choć trochę obroni - w braku rewolwera. Ja
używałem Du Pays - z guidów Richarda - i byłem z niego zadowolniony - ale
mówi Pan znajdzie w lepszego. - Koszta podróży bardzo są zależne od tego jak
kto podróżuje - mnie kosztował miesiąc przeszło 100 r. - Sądzę że za 200 moż-
na jeździć i mieszkać bardzo wygodnie. Trzeba się tylko pilnować strzedz recomm
dacji omnibusowych krzykaczy którzy oblegają podróżnych na kolejach
do hotelu który przewodnik zaleci - a zawsze do lepszych - bo się w nocy na
tem wygrywa - choć chorzy zapłacić potrzeba. Dobrze jest także przyjeżdżać do
miast wielkich za widna, bo w nocy wiele się ma ambarasu. Ale gdy wjeżdżę
szę rzeczy zapisałem - rzeźby Rodziewicz herbu Łuk v. Strzała i dotrzymałem
dopełnią. Tymczasem Boga proszę bym kochanego Pana posiliła pra-
nadziei i świętą opieką swoją otaczał. Czekać kóż Pana z największem
upragnieniem - i dość bliżu dla mnie pociechy choć na dni kilka Pana obacz
i trochę albo tutaj pocyceronować po Starym Rzymie.

Muzyka moja zupełnie odłogiem leży. Fortepianu nigdzie dostać odtąd nie-
mogłem - zapomniałam wiele coraz więcej bom umiał. Mam nadzieję że
po świętach fortepian znajdę, jak tylko to paraliżu - odwiedzimy Krym
spuszczę. Tymczasem Pan Bóg nierychłemi mię bez pociechy zostawił. Pra-
cowity człowiek się znalazł który mi pozwolił grywać na swoim Debainie
bardzo pięknym. Grywam wiele razem, ale tak mi się zawsze pograniu na
fortepianie zbiera, tyle się wspomnień do głowy i serca cisnie - że muzyka na
boku zostaje. Gdyby te wieczory mogły te chwile z Panem w Zytomierzu spędzane
- i te muzykalne wieczorki! Może da Bóg wrócą - ale na teraz to tylko
piękne delicerium - i serce boli myśląc o pewnem które się nie spełni.

Nowego osobie nie prawi niemam do powiedzenia - z ostatniego listu dowie
się Pan trochę o stanie mojej biednej duszy. Na teraz nie dodawać nie potrzebuję
do powiedzianego. Zdrowie lichu dosyć, ale się trzymam - bo mi niegorzej jak
dawniej - tak się nawet z tem oswoiłem że uważam je za zdrowe.

Ciepło mamy tu od ostatnich dni lutego; chociaż (pierwej) zimna niebyło wiele
i zielono było od przyjazdu naszego. Kilka dni temu mieliśmy nawet
gromoby i błyskawice - a huragan jak latem. Deszcz nie brak, prawie nieustan-
nie pada - ale ciepły bardzo. W pokoju jednak zawsze bardzo i futro potrzeb-
ne - a ci co ich nieużywają, chorują na grypy okropne. Przed kilku dniami
jeździłem na spacer do Frascati - na okolice Rzymu. Słońca było - roślin-
ność nadzwyczaj bujna, fontan mnóstwo, góry, skały przepyszne - a oświet-
lenie ojazdem nie marzyłem nigdy. Była to jedyna chwila prawdziwej radości
i pociechy jakiej od przyjazdu tu doznałem. Byłem wzruszony, pobudzony, za-
mówiony - chciałbym komuś oświadczenie powiedzieć, radością się podzielić - ale
przy mnie przyjaciół zabrakło - wszystko wewnątrz zostało musiało.

Pisałem już do Pani że amory jeździa niestrasznie mi się wydają. Potrzeba
bowiem towarzystwa kobiecego - bo go brakuje i ciężko dlatego przyzwyczaić - szuka
wiec gdzie może; a że w Lowkowcu nie wiele subjekcji, rad wiec tem bywa. Ale

żeby się miał do tyla zaślepić, iżby nie dopatrzył krzywdzenia i braku dobrego fundamentu, tego nie przypuszczam, bo go znałem jako szlachetnego człowieka, kochającego tylko rzeczy szlachetne. Gdyby się jednak trochę zapędził, to łatwo go będzie opamiętać i zwrócić na dobrą drogę – bo zawsze widziałem w nim dobrą wolę do jej szukania.

Co do pieniędzy dla mnie, nie wiem. Doprawdy to mam odpowiedzieć Panu. Z funduszu wziętego z domu zostało mi jeszcze 1500 r.s. – a potrzebuję na szczęście otrzymania reszty 500 r.s.; mam więc fundusz na lat trzy – a co najmniej na dwa. Doprawdy dobrzeby mieć funduszu zapasowy na wypadek choroby, podróży – lub na fantazje takie jak książki, nuty i.t.d. ale nie wiem czy to Panu nie zrobi differencji w teraźniejszym stanie rzeczy, – a potem mogę i mnie potrzebne będą przy regulacji stosunków włościańskich wydatki. Jeżeli by Pan uważał że jej niepotrzeba tak ściśnie zachować – a sam miał do stałych grosza – to prosiłbym o przywilenie takiej kwoty jaka uważana będzie –

Do Józia i Pauliny napiszę trochę swobodniejszym czasem. Tylko mam teraz zajęcia że ledwie w kilkich chwil kilka na pisanie listów znalazł wszystkich. A Pan wie ile te ja czasu potrzebuję na nabazgranie listu. Proszę więc im obydwom oświadczyć przyjacielskie pozdrowienie i zapewnić że jedynie ten brak czasu tak opieszały jestem w korrespondencji.

Do Pani miałem trochę prekensji że w ostatnim liście ani słóweczka swojej ręki nie dodałaś. A jakaby to była jałmużna dla mnie i pociecha i radość! Prawda że i ja osobne listy piszę do Pani – ale czyż to nie jedno w dwóch kopertach czy w jednej? A potem cały list jest zawsze do Państwa Obojga. Jeżeli Pani chce choć trochę pocieszyć to pewne czyli volontaire – to zawsze chce parę słówek dopisać – chociaby jaki nazwisk – a i za to wdzięczen będę.

Kochanej siostrzenicy radbym jakieś słówko od serca posłać – ale nie stać na słowa, nie dla tego że słowo to marna potrawa orędzia życia" – ale że słów nieumiejętnie w głowie – i próżnobym ich nadużył gadaniną. Niech więc przyjmą podziękowanie braterskie za pamięć i szczere życzenie błogosławieństwa Bożego i łaski na drogę życia którą rozpoczynają. Do Jasia jej szczególniej się zwracam: bo on to jeden wchodzi na teatr świata gdzie złego nie bez rozbicia a przynajmniej uszczerbienia rozstaje. Niech więc uzbroi się pancerzem zbroi Bożej i aby jej mógł przeciwnik w dzień zły – a niech przepasze biodra prawdą, obleczę pancerz sprawiedliwości – obuje nogi w gotowości Ewangelii pokoju, we wszystkiem biorąc tarczę wiary – i przyjmie zbawienia i miecz Ducha – jaśnie mówi Paweł św. – a tak odpędzi wszystkich którzy mu zechcą obrzydzić prawdę Bożą – i zwątpienie wstrzymie w sercu. Ona Boga niech pilnuje tego jedynego skarbu: bo cóż bez Stwórcy jest go nie znieść – a bez niego gdzież pójdziemy? co uczynimy? Co nam pomoże i siła i młodość i wzrost – i wszystkich darów miłych wdzięków ludzi cielesnych, jeśli Bóg obliczu swe odwróci? Nie wydziemy zakończenia. Niech go wie Pan Jezus skończy i da nam siłę do odbycia tej pielgrzymki życia tak jak Chrześcijaninowi przystoi.

Kończę list mój zwykłem polecaniem Państwa Opiece Bożej. Nigdy z dnia mojej dość Go o to prosić nieumiejąc aby błogosławił nam. O niech was drogi moi Państwo błogosławi, pocieszy, utrzymuje, uświęca i prowadzi drogą zbawienia – a wreszcie chrzeni – życzy wam tego

Całym oddaniem życzliwy Wasz Juliusz

P.S. Zdaje mi się że list mój przyjdzie na 19 Marca. lub przynajmniej około tego czasu więc posłać Panu kilka obrazków na pamiątkę – które przyjąć proszę pana względu na pocięcia rękoty – boję się tylko aby w drodze w nieuczynności – Obliście powtarzam życzenia na obrazki zapisane – aby się spełniły! – a Chrystus Pan zawsze wspierał Pana i prowadził Go na drodze życia – Wreszcie bym Panu te ustne powiedział – radaby duszą do raju – ale gnaty niepuszczają. – dobrze przynajmniej że piersi dorastają chodzą –

210

2 Czerwca 1858 r. z Rzymu

Drogi Panie!

Onegdaj odebrałem list od Apolinarego wzywający mię w imieniu Pańskim abym przybywał co najprędzej do Wenecji i czekał tam na Pana. Na razie chciałem bez zwłoki jechać – ale uważiwszy się że niemogę stanąć przed ośmią dniami w Wenecji – a to po ciężkiej bardzo lądowej podróży – i niemając pewnej wiadomości jak długo Pan w Wenecji zabawi; postanowiłem dla bezpieczeństwa telegrafować. Zapewnie z biura zastałem list Pański z Krakowa pisany z którego się dowiedziałem że Pan w Wenecji kilka dni tylko zabawić myśli; dobrze więc zrobiłem że przed wyjazdem telegrafowałem. Ale dotąd odpowiedzi na depeszę moją niemam – a jest 24 godzin ostrzyma. Zapewne nie zastałem Pana jeszcze w Wenecji i dla tego piszę ten list na wszelki wypadek, tutaj że za trzy dni dojdzie i Pana zastanie zajętego oglądaniem Wenecji. Jeżeliby mi się niepomyliło – proszę Pana najuprzejmiej – odpowiedzieć mi natychmiast jeżeli można telegrafem – gdzie i kiedy mam Pana oczekiwać.

Zapewne Pan ma już plan podróży i mnie nie proponowaniu nie godzi się wy-
powiadać z radą. Wszakże prosta wskazówka
nie zaszkodzi.

Trzy ma Pan przed sobą drogi: - jedna
przez Mediolan, Genuę (x), Spezię, Lukę,
Florencję - do Rzymu; druga przez Bolonję
Florencję do Rzymu - trzecia przez Bolo-
nję, Ankonę, Loreto, Foligno, - do Rzymu
Pierwsza daje Panu niezmiernie najlepszą
poznać północne Włochy i Szwajcarję - wszak-
że co do Sardynji i Lombardji - najlepiej
je odwiedzić jadąc do Francji przez Szwaj-
carję. W drugiej drodze widzi Pan Florencję
i okolice - co takiej wspaniałości widzieć
nie można; - trzecia najuboższa w do dzieła
sztuki nowożytnej - ma jednak piękne ruiny
pierwszych chrześcijańskich świątyń - a co nadto
Loret, który jest Częstochową całego świata.
Jeżeli Pan drogą tą niepojedzie - niezgodzi się
ją zrobić wspomnienie. Wybór zależy zupełnie
od głównego celu i czasu; - ostatnia droga
trochę go więcej od innych potrzebuje.
Ja w którąkolwiek gotów jestem Panu towarzy-
szyć - bo mi nieobojętna wspólna podróż, ale a
widzenie drogiego Pana - i na wszelki
jego gotów jestem stanąć gdzie bliżej.
Najlepiej by było gdybym mógł czekać na
Pana lub w Genui w Hotelu Croix
de Malte - lub we Florencji w Hotelu
Luna - lub w Bolonji - gdzie się Pan na
poczcie o mnie dowiedzieć będzie mógł.

(x) Gdyby chciał pospieszniej jechać może statkiem popły-
nąć do Livorno - ale tym sposobem opuszcza bardzo
piękną drogę po nad morzem. Droga morska znacz-
nie tańsza.

Oto wszystko - Aniołom niewypłacone odpowiedzi - i Bożej Opiece Pana polecając się Jego Łasce wiernym Duszy

Monnet

212

25. Września 1858 r. z Louvain.

Drogi Panie! Te słowa które rodzą boleści, smutek, łzy wyciskają – ale te boleści, ten smutek mają coś dziwnie słodkiego, i jeśli drugi by wiedzieli pozostał pragnęło; – takiemu byłby dla mnie Twojeństwa drogi Panie. Zostałby mi się smutnym, pod ciężarem samotności – zostałby spokój, zostałby mi zapłakać – a Pan wie zapewne co to za ulga kiedy płakać można. Pewny byłem zawsze drogi Panie Twojego serca, nigdy niewątpiłem ze stąd tylko jedno tak dla mnie przyjazne; bałem się tylko czy te niepozostawione zajście w Paryżu sławko i moja miłość wstała mi zachwiały go trochę. Gdybym tak było – mieniałem się prawa skarżyć – byłem winnien – ale mi to trochę boleść – wprawdzie trudno myśleć się zupełnie zgodnie i otwarcie zawsze pragnie by go kochano, chociaż na to nie zasługuje. Rozstałem się z Panem na tem uczucie że dla mnie jest inny – że mi został życzliwym z chrześciańskiego obowiązku – sympatyi już niemasz; – ale podrażnienia, urazy, niechęci uczuć w sercu niebyło. Przypuszczam Pan mia- łeś oryginały w Brukseli z przyjemnością drogą do Kolonji – a przekonałeś się zimi się do Pana nie zmieniło. Wprawdzie moja miłość dla Pana nie oparta na przywiązaniu fantazyjnem, na jakiemś egoistycznym uczuciu – oparta ona i na sympatyi łajemnej i na chrystuli Pana. Uczu- łem w Panu człowieka nadzwyczajnego i od tego nie mię w świecie odwrócić nie potrafi. Nigdy sobie illu- zyi nie robiłem abym miał spotkać doskonałość nie- ziemską – nigdy jej nawet w fantazyi nie rozkazałem – ale gdym spotkał drugi zbliżonego do ideału ewangeli- cznego, zgiąłem do niego całem sercem. List Twój drogi Panie i te obawy moje usprawiedliwił i przekonał że do Twe- jem przywiązaniem serce jest, i kiedy ~~zapisy~~ zagoi się jakie inne uczucie prócz miłości – to nie chwilę przelotną. Niemasz dla mnie żadnych obowiązków, na nie ci nie byłem w życia użyteczny – podałeś mi rękę bratnią z wysoka – jako przyjaciel, zniżyłeś do mojego stanowiska – jeśli bym to miał zapomnieć – niech mię Bóg zapomni. Ja nigdy bi pewnie Panie wywdzięczyć się niepotrafię – skaza- nym na jakąś bezwzględność w życiu – ale ci Bóg zapłaci drugo[illegible]wicznością tu – a tam[illegible] – boi miał wielkie serce.

Louvain jak dzisiaj cichy, spokojny - w ogrodach - uczniowski jak salon, ma przepiękny ratusz gotycki - kilka pięknych kościołów, charakterystyczne stare domy - a nawet bardzo ładną prywatną galerję gdzie jest parę Rubensów i Ruysdaelów niegdyś błyszczeć co najpiękniejszej galerji. W mieszkaniu mi nie Krakowie pozostawiono - za mieszkam nasz wotywiską wieś z pachnącą taką, piękną drzewami i strumyczkiem. Nad to wszystko życie i tanie i wygodne, można nawet żyć zbytkownie. Słowem jest dobrze, swobodnie i pracować można. Cóż kiedy podobno nie będą mógł z tego korzystać. Jakultet Teologiczny tutejszy otwarty jest szczególnie dla tych którzy wdziali suknia i przyjęli święcenia. Z wielkim zdziwieniem słuchałem mi kiedyś prosił o pozwolenie uczęszczania na lekcje jako członek świecki - ale kowiem powiedziano mi że to niepodobna. Zastanawiam mi wprawdzie nadzieję że mogę prosić jakultet o pozwolenie słuchania niektórych przedmiotów, ale nadzieja słaba. Mianowicie by mi chciał zapisać jako uczeń jakultetu filozoficznego, a na wydział Teologiczny chodził tylko z łaski. Będę się jeszcze starał zrobić co można, ale słaba nadzieja. Pisałem w tej alternatywie do Stefana aby mi przysłał wiadomość o urządzeniu Sorbonny i jeżeli tam znajdę w niej potrzeba, rzucę do Paryża. Dziwnie jest to czasem dziać na świecie. W Krymie Collegium otwarte dla każdego - w Louvain trzeba być wtajemniczonym. Przywiozłem ze mi bym najmniej spodziewał. Zwłaszcza mnie to trochę do tych Studjów i może bym obrał inną drogę - gdyby nie to przekonanie że wdzięcznym czasie niemożna się obejść bez gruntownej znajomości wiary i obowiązków, bez której trudno się pokierować i w życiu prywatnem i publicznem.

Dziękuję za pamięć o moich dziennikach. Niestety w tej chwili świeżo wprawdzie, ale żadę sobie dam. Najgorzej jest że listu z Krymu dotąd niemam, kiedy od 4. dni już być powinien; boję się bardzo czy nie zatonął on doublant le cap Corse. - gdyby Feliński wiedział o miejscu mego pobytu, niezawodnie by już pieniądze mysłał. Sam zresztą nie wiem jaki mam dać adres Panu niebędzie pewnym czy zostanę w Louvain, czy pojadę do Paryża, - najbezpieczniej zdaje

mi ji będzie przywiać do Louvain – Hotel de Suede 22. – a ja jeśli zdążę tuchu. Jeśli Pan w piątek wyjechał do Wrocławia, mam nadzieję że w naszą piątek czwartek będzie Pani już w Warszawie. Z Warszawy we dwa dni list do dochodzi – a zatem mogłbym otrzymać pieniądze w Wiedniu – lub najdalej we Wtorek. Przedtem przyślę list kred. na bankiera w Brukselli – bo tu nikogo nie mam – a do Brukselli takim mi zkąd dobiedz. Co do dalszych putnes – tym jakoś z Bożą pomocą się zaradzi. Jeśli będę w potrzebie – najotwarciej ją do Pana udam.

Adressuj list mi do Zytomierza jak Pan chciał ale do Warszawy – to jestem pewny że list mój pierwej niż Pan tam zajedzie, a potem im prędzej list zniat list ostatni tem lepiej. Inaczej do powód do zapisania jednej stronnicy – resztę ci jakoś niepostrzeżenie dopiszę. Pan wie najlepiej czy mi miło będzie na wygnaniu czytać list Paniki.

Dość na dziś dość. Przepraszam drugiego Pana za niewyraźne pisanie – ale tak odwykłem od tej roboty że zupełnie ~~niemiem~~ nie jestem Panem zsk. i przeciwnam tylko kieszkę liter – i cukier przeciwnia bolejq. Mam jednak nadzieję że mię Pan przeczyta. Powiadają że kobiety mają wielki talent czytania niewyraźnych charakterów mężczyzn – kochanych. Dla czytania to miało być tylko przywilejem kobiet? Niech drugiego Pana Bóg błogosławi – a Matka Boża ostania płaszczem pokoju, i słońcem mądrego życia; żyzny tym ~~odtąd~~ daleki przestrzeniq ale bliski sercem

Stryj Jłuciuski

M

18. Października 1858 r. z Louvain

Drogi Panie!

List Pana dat. 7. b.m. z ~~wczoraj~~ wczoraj odebrałem 11. – a 13. miałem już pieniądze w kieszeni – Bardzo a bardzo Panu dziękuję za ich nadesłanie. Fundusza moje tak się już były uszczupliły ze nieuwagłem się z hotelu wyszyć – bo zapłacić nie było czém – a coż mówić o innych potrzebach. Nie przedsięwziąść nic mogłem – a tu jak na łuż z Rzymu listu nie miałem, bo jak się później dowiedziałem Julian był na wsi z wycieczki. Z posiłkiem Panskim wszystko się zmieniło – bo nielyko mogłem zaspokoić naglące potrzeby – ale mi został fundusz na dalsze przyszłość.

Kiedy już mowa o interessie, potrzeba go zupełnie skończyć. Mam jeszcze rachunek z drogim Panem. Kupując dla mnie wexel w Warszawie płacił drogi Pan frank po kopiejek 27 257/509 – czyli prawie po 2½. potrzeba więc koniecznie i to co wziąłem w Paris zagranica obrachować po tej samej cenie. Pożyczyłem w Pana wycieczki włoskiej fr. 291,66. i w Paryżu fr. 500.– co razem czyni fr. 791,66. Jeśli porachujemy frank po wyżej oznaczonej cenie, wypadnie mniej więcej (za dokładności rachunku nie ręczę i proszę kazni sprawdzić dobremu rachmistrzowi) r.s. 217,55, a ze Pan mi przysłał świeżo 700 – ogólna coż summa jaką wziąłem w Pana imieniu 917 r. 55 k. Daruje Pan ze tak bardzo szczelnie rachuję, ale niepodobna aby Pan Bóg coś za co brać, kiedy i tak już po wycieczki włoskiej wiele wydatków przybyło Panu z mojej racji.

Spóźniłem się trochę z odpowiedzią bo się tu instalowałem i wyjeżdżać nie miałem, do Bruxelli dla odebrania pieniędzy. Bardzo mi to przykro, bo zamiast zaraz list mój w Tylo mieszu, drogi Pan nań jeszcze czekać będzie – a ja jestem dotąd niestety pozbawiony bądź wiadomości odbiera. Tak tu jestem sam i tak samotny – ze wpadłem wyjątkowy rodzaj zobojętnienia i odrzucenia; po takim stanie zwykle następuje gwałtowniejsza jestem tęsknota i smutek. Do tego wszystkiego tak jestem niespokojny o Ojca, o zdrowie Wasze, oto co się z Wami w dzisiejszych okolicznościach dzieje, ze pragnąłbym wiadomości codziennie – a więcej ze to niepodobna. Zwykle miewałem wiadomość o Panu z listów Józi i Pana Jana – dziś pozbawiony tego jestem – bom jeszcze nie miał czasu posłać do nich słów kilka. Biada to wielka z moim usposobieniem. Tak mam rozdrażnione nerwy, taka potrzeba serdecznych stosunków ze żyć prawie bez nich trudno a jednak potrzeba. Nieraz wymawiam to sobie, bo jednak to lżej aby mię wszyscy kochali jest egoizmem – a uwalnić się niemogę od tego uczucia. Może wypada mi powtórzyć anekdotę pewnego pół Kozaka który o żonie swojej powiadał: że miał się ożenić urodzić, kur zapiał, urodziła mu moja żona – przemieniony ja tak: miała się baksiwa baba urodzić, kur zapiał, ja się urodziłem.

Wszystkie trudności jakie tu spotkałem z początku już się uchylone. Wszystko się najlepiej złożyło; mogę robić co i jak chciałem. Nieraz mi jednak na myśl przychodzi na co się to przyda za robota bez mocnego postanowienia służenia Bogu wytrwania. Dla świeckiego wykształcenia doktadniejsza znajomość katechizmu i historyi kościoła; co wypadnie wątpliwych, które jednak nietak często się zdarzają, ma na zawołanie ludzi który całe życie

Studjom dogmatów i wypadków trudnych sumienia poświęcili. Czy nie lepiej i pożyteczniej pomnać to co do spełnienia obowiązków zupełnie potrzebne i cały życie praktyczne ułatwiło? Gdybym był młody mógłbym stanowczo kilka lat poświęcić studjom choćby mało przydatnym do praktyki – ale dziś, mając pod wieku trudniejszego życia czy się bezpiecznie puszczać na drogę? Ciągle mi to wątpliwość przychodzi i ciągle sobie odpowiadam że trzeba jej coś z siebie postawić – i w skutek tego proces umysłowy urządzić – a nie wiem jak się dowiedzieć opowiadaniu, jak się zabrać. Niemam zupełnie sposobu do rozpoznania woli Bożej co do mnie – a trudno prosić Boga o cud i chcieć aby mi ją sposobem nadprzyrodzonym objawił. Niemało mi też przeszkadza jakaś obcała próżna do badania rzeczy zgruntu, do systematyzowania – jakaś naniżności dojścia prawdy oddalenie. Słowem ciągle wątpliwościami chwianiach, rozumowaniach bez końca żyję, męczę się prawdziwie. Nieraz mi na myśl przychodzi że te miękkość charakteru, słabość woli przewinę którym tam mi trudno walczyć, są albo expiacją albo próbą która mię Pan Bóg prowadzi do niewiadomych celów, bo wiem i czuję że cierpienie tylko człowieka zbawia i niepuszczam żeby ~~[illegible]~~ się to działo bez woli Bożej. W tych ciężkich razach tak ~~[illegible]~~ nieraz pragnę wypowiedzieć komuś moje biedy wewnętrzne zupełnie trudno – a niemia komu, bo to mogłem wielkim trudno jest opuścić przyjacielskie stosunki; szukam obcej przyjaznej koło siebie napróżno – a listy – słowa słabe – nigdym ich czuć nie umiał. Powstaje chyba ludzi się do tego który zawsze sercem i myślą obecny, gotów zgromadzić i pocieszyć – przyjaciel którego nie dzieli od nas czas i przestrzeń. Darmo drogi Panie to pisanie to wynurzanie się, to żale, wiem że gdybym Tobie niepowiedział co czuję i myślę, musiałbym stracić sam w sobie z wielką boleścią. Wiem że Pan ma serce dobre i serce gołębie dopuszczenia wszystkiego w się nazywa cierpieniem bliźniego – chciałby mu ulżyć – dla tego imiądź i wielka pociecha dla siebie pójść za słowa. Mam nadto jakieś przeświadczenie że Panu samemu dobra myśl przyjdzie kiedy go o trudy poprosię – opuszczeń dla mnie pewna.

Życie moje toczy bardzo spokojnie i jednostajnie. Trochę studjów, trochę przechadzki, odrobinka towarzystwa – oto i wszystko. Wychodzę sobie albo nad kanał i przypatruję się ruchliwemu życiu przemysłowemu – albo do ogrodu przy stacji, którędy widzieli jadąc do kolonji i z zlamlad z przyjemnością patrzę na odchodzące i przychodzące pociągi – czuję się przez nie w związku przyjemnym ze wszystkim w koło mnie – zdaje mi się żem bliżej i odkrajcu i znajomych. Ale za cudną naturą włoską, za Rzymem, Coloseum – widokiem z portu – Pia, S. Piotrem tęsknię niewypowiedzianie. Darowanie nie mogę tym co mię od świętego miasta oderwali – bo jeśli nie wkrótce to tam czuję że więcej mi kiedykolwiek. Koncerty, jak mówiłem miejscowe spokojne, schludne, wyzody malowniczne są wielkie – ale taki brak elementu poetycznego że aż przeraża. Wszystko pokrojone w kratki jak kominiarka – ani kontrastu, ani romantyzmu. Wszędzie oświetlone, słońce nie wiesołe – świeci nie jak cudne światło Boże – ale jak wielka gazowa latarnia. Flamandy ciężkie, grupowe, bardzo porządne i przemysłowe piją sobie piwko po knajpach – nędznie jak Niemcy. Poetycznej prowincjonalności nie spotkasz – wszystko jakieś skrupulatne – wiedeńskie. Kiedy wstanę od pracy – niema gdzie natychmiast iść potrzeby pójścia jaka w duszy tkwi. Najwięcej mam teraz portretowania który najdarem w Brukseli u Jastrzębskiego. Słaby instrument – wdzięczny, szeroki, pełny ton cieszy mię jak dziecko. Dziś kiedy mię go przywieźli wspomniałem drogiego Pana i w chwili niepowrotnie zbiegła, swobodna i bez trudu której spędziłem towarzysząc organkowi i kochanemu artyście w grad na nim.

Co też porabia Panitki organek? i pani z kriainami? Czy to wszystko szczęśliwie dojechało? i czy organek drogiej Pani sprawił przyjemność? Niebyło tam nuci czasu cienkiej też organkowi kiedy Pan przyjechał.

Co Jasi porabia? co reszta dzieci? Jasi juś też pewno nowy zawrzeci i używa rozkoszy życia studenckiego i lat 18. Królowa to trwa niestety - jakby nam aby ostrożni pojmiejsze gorycze które czy zewnątrz czy wewnątrz na człowieka napadają. Szczęśliwy, że przynajmniej odrazu wpadł na drogę właściwą, ze zniat ojca który pierwsze kroki pokierował. Bardzo bym chciał widzieć jak też używa swobody której tak gorąco pragnęliśmy, a która najczęściej jest ciężarem niemałym do dźwigania. Żeby też chciał co do mnie napisać - do swego starego przyjaciela; niech też nie obawia karania, moralów - zwykle niekuteczni też używaczom, nie będę na nim nowego doświadczenia robił. Ale miło by mi było wymazać dowiedzieć się jak się jego umysł i serce rozwija - wszak to ja jestem pamiątkowym przyjacielem - wrotnym jak powój do rodziny Panitwa - wspomnieniem też złym jakoś tak i Chyba śmierć rozwinie te wspomnienie.

W pewien czas po wyjeździe naszym z Brukseli przyjechał majorny którego oczekiwaliśmy z Ostendy. Bardzo zasłabł nasza niezabłat - ale niemniej wspaniały bo go interesta zatrzymały - a może kąpiele.

Do Pana Jana i Józia niepiszę w tej chwili - jutro lub pojutrze pisać będę - bymniejszem prosę drogiego Pana pierwszemu najpiękniej się kłaniać a drugiego po braterska odezwać pozdrowić. Do tamci Pana Jana - niech się w krótce aby mi paszport nowy wyrobił - bo przez pośpiech niemiecki - konieczne potrzebne udawać się do władzy miejscowej. Potrzebne mi więc świadectwo lekarza i blankiet podpisany na którym pan Jan będzie łaskaw napisać list po rossyjsku - bo ja nie wiem ani jak tytułować, ani jak pisać do tak ważnej osoby - ani też umieścić duże po rossyjsku. Innym majorym prosę się też przytoczyć i opamiętać prosić.

Dostatniej dla mnie Pani osobno niepisze - między Państwa w sercu nie dzielisz - niebędę dzielił i w liście. Niepotrzebuję się zapewniać o nieczułości - jest to bowiem już tak pewna i znana rzecz że prawie ją powtarzać. Ale za to nie zawadzi polecić tobie pamięci i modlitwom i prośbie o słów kilka - które będą balsamem Samarytanina.

Pożnie już bardzo i za wiele napisanego - niech wiec będzie pochwalony Jezus Chrystus - i niech Was Bozia i łaska świętą zawiedzie - a matka Boża niech Was swoim odetrze - a Tobie drogi Panie daje siły do dźwigania ciężkich obowiązków

Wierny w Chrystusie sługa

Julijusz

Adres mój: Rue de Cortemont, 81.

216

6. Listopada 58 r. z Louvain.

Drogi Panie! List Pana ostatni tak pełny słów pociechy i mocy przyszedł do mnie dniem tym rozdzwonieniem radości S. Kommunji. Pogodziła droższym nad wszystko na niebie i ziemi – przyszedł gość najdroższy na ziemi jakby na to by mię utwierdził w wierze iż mię Bóg i ludzie nie opuszczają. Nie są to próżne słowa – ale naprawdę pierwsze uczucie które doznałem czytając list Pański. Stąd i wiele wagi przywiązałem do słów Pańskich i wielkiej doznałem tem pociechy. Pewny jestem iż stanowienie, smutek i niepewność w jakiejś dziś jestem korzystnie wpłyną na mnie, wyrobią mocy samodzielności której mi tyle potrzeba. Jestto wreszcie jedyny sposób pozyskania pokoju ducha i poratowania się Bożą siłą za głosem własnego sumienia. Póki nas ręka cudza prowadzi możemy się radzić – ale spokój prawdziwy wtedy tylko pozyskujemy kiedy nieustannie przeświadczeni jesteśmy zetknięcia wszystkich tu nas stojących mijających podstępnych Bożej. Obawy moje najbardziej przekroczyły tego im celu i porku przed sobą nie widziałem. Obrałem kierunek który prowadzi do ołtarza – a ołtarza nie widziałem. Czy się godzi badać tajemnice Pana wielkie i święte dla igraszki? jest to pytanie które mi ciągle stoi na myśli. A potem czy można zawsze mówić półwięzi lat kilka fantazji? Przeżyłem pół wieku cierpiącego – pora starać się służyć i stanowisku, bronić prawdy Chrystusowej jeśli nie mieczem obosiecznym to bronią jaką ręka dzierżnie – pora mi jednem słowem być użytecznym ludziom celu Pan Bóg dał. Teolog, kanonista biegły w Piśmie S. w znaczyć może przy progu lub na uroście kiedy nie posiada wiadomości do stanu jego najpotrzebniejszych? Są to, zdaje mi się kwestje które mogą zamiepokoić najhartowniejszą duszę, a cóż mnie biednego. Czuję jednak niepreskamy pociąg do tego rodzaju nauki, czuję niepohamowane pragnienie do tych najcenniejszych prawd które fundamentem są wszystkiego – chciałbym trochę zajrzeć za zasłonę i spojrzeć na Tego którego serce uwielbia i pragnie. Nauka zapewne suche nieda mi tego czego pragnę – ale i w nauce Łaska Boża prowadzi i oświeca, ona to rozniecza wiadomości przyjść a zarazem serce ku większej miłości pobudza. Nauka modlitwa pacierz nie jest wcale suchą formułką – ona tylko nasyca serce które pragnie lepiej znać Tego którego kocha. Kość wcale nowina, niech się dzieje wola Boża; pierś tak jestem mocy się będę – a niech się dzieje co chce Bóg. Więcej światła, więcej nauki nigdy w żadnym stanie nie zaszkodzi.

Druga część listu Pańskiego o rodzinie Pańskiej i wspólnej naszej niewiele mię pocieszyła. Pani Kuniewicz potrzebuje kuracji radykalnej, mówiłem to jestem za bytnością w Żytomierzu. Dodam to jestem ze niegodzi się leczyć i zasięgiwać żadnych darów Bożych do których zdrowie niewątpliwie należy. Wybaczyć to można jestem jeśli człowiek sam, bez obawiania się i rodziny – jak ja czy, ale jeśli zdrowie nasze obchodzi wielu i potrzebne dla wielu – zaniedbywać go jest grzechem niewątpliwie. Co wreszcie za trudności Pani widzi w leczeniu się. Czy Bóg środków odmówił? Podróż

zresztą do wód ani wielkiego trudu ani kosztu nie wymaga. Jest to kilkotygodniowa przejażdżka która i bez tego Pani co rok odbywa. Zmienić tylko cel i miejsce przejażdżki. Jeśli moja prośba cokolwiek znaczy to ja zastrzegam – nie proszę jej ale błagając aby Pani chciała trochę o tobie pomyśleć. Nie trzeba zapominać ciągle o Bogu i ludziom i że każdy dobry uczynek względem nas samych jest cnotą.

Co do stanu kraju – tu jest prawdziwie zasmucający. Dziwne nam że tak u nas mało ducha poświęcenia, a nawet inteligencji i zrozumienia interesu swego. Czyż to już tak trudno nienawiścią a uczynkiem stać się bratem bliźniego tępionego i pogardzanego od wieków? Czy to już tak niepodobna zrozumieć jak to kwestja zwiazana najżywotniejszemi dla nas pytaniami – ba nawet z cywilizacją. Mój Boże! ciągle ciężkiemi opuszczeni od Boga – a niechcemy jeszcze o bardziej opuszczonych; chcemy by nam było dobrze – a niechcemy uczynić nic dla brata bliźniego z którego pola wyżywimy i żyjemy. Jakiż ma zejść tronie miłosierdzia na niemiłosiernych? Czytamy przypomnieli że Bóg chce miłosierdzia nie całopalenia – uczynków – braterstwa – nie przesądów – chce byśmy mniej pamiętali o skarbieniu grosza – jak dobrych uczynków. Oby Bóg wszechmogący oświecił i natchnął nas byśmy myśleli. Straszne przykłady powinny by pobudzić do sumiennej roboty. Dziś jest chwila jedyna, może bardzo krótka do poprawienia tego na drodze spokojnej reformy – jest to i pora do zapewnienia bytu spokojnego. Chwila ta może już niebyć jutro; a wtedy Bóg wie co się stanie. Lud długo cierpi, długo dźwiga brzemie – zapomina prze wiekami o sile swojej; ale skoro go raz obudzą, przypomną mu czem jest – jeśli się nie uspokoi aż mu oddadzą co mu się należy. Brak dobrej woli może go zaprowadzić do ostateczności – a wtenczas gdy uczucie zemsty wpadnie żadna ofiary go nie nasyci. Dziś spójrzmy na rewolucyą francuską. Zła wola szlachty i brak energji we władzy były głównym powodem strasznej katastrofy. –

Nie mi drogi Pan nie pisze o stanowisku jakie zajmujesz w tej robocie. Czy Cię Panie zupełnie odepchnęli – czy jesteś wierny ze swą dobrą wolą. Dziwiłbym się niezbyt gdyby tak dalece zapomniano. Wszak dość Ci trochę pomagać, dość spójrzeć na życie by nie wątpić o tem że nie jest nieprzyjacielem społeczeństwa, przyjacielem anarchji i aprostem krwi. Ciężka to próba byłaby dla drogiego pana kiedy wszystkim wiadomo być powinno jak Ci wielkie uczucie serce strawiło, ileś przecierpiał i przebolał bolem bliźnich. Ale to i mniej być może. Na świętych pławali, Chrystus mistrz nasz pogardą otoczonym był ciągle obelgami i niedarmo powiedział On że błogosławieni którzy prześladowani są dla sprawiedliwości.

Jeżeli może dobrze mogli kiedy się ozwie. Żegnam się z nim serdecznie pozdrawiając rodzinę. Ale czy dobrze wybrał – Bóg racz wiedzieć. Pocieszny on bardzo – ale fatalnie wesoły – zanadto żywy – a w gorącem trudno dobre się ludziom i naszemu przypatrzeć. Trzeba mu napisać że mu się powiodło – bo Bóg strzeże ludzi dobrej woli.

Miłe wrażenie zrobił na mnie opis pożegnania Pańskiego Rodzicielem. Jest to poczciwy człowiek i dobrego serca. Miłość własna wysoko rozwinięta, jak zwykle bywa u ludzi biednych naturalnych na upokorzenia, nad miarę robi go drażliwym i gorzej go wystawia mili jest w istocie. Ale któż wolny od niej? Często porównywamy się myślowaniu grubiej i innych wad - a pycha na ostatku zwykła upatrywać. Często jej zdarza się zajmować nawet miejsce wolne po innych grzechach. Ja do najlepszych wcięć w tem - i jeśli komu - to mnie może najmniej wolno zarzucić komu pychę. Le-prakat żegnając się z Panem - niedziw. Każdy kto się pierwa, gdzieś, lepiej, nierozstanie się z tobą bez łzy. Zapytaj Panie mnie o tem. Często kwas zajmuje do duszy - ale po chwili ucieka - gdyby go kto chciał zatrzymać - niepotrafi. Mam drugi Panie klucz do tych tajemnic - bo je innym otworzył.

O Relikwiarzach Pańskich pamiętam dość i w pierwszym liście do Juljana omieszkam. Zdaje mi się że wysłane są do Paryża - ale nie wiem na czyje ręce. Biedny Juljan wiele ma tego zmartwienia - którego nowe główny powodem są nowe katastrofy w Lipowinach. Najpodniosło biednego Adama i to tak gwałtownie że gdyby nie chatka i ogród, które na hałas nadbiegły, byłby życia stracił. Policja wiejska do poszukiwania bardzo podobno wolno potrzeba - a słuchała wiemy jej godności i surowia sprawiedliwości by jej wprowadzić okrzywdzonych i potrzeby tamę rozbojom. Chatka Juljana w tym wypadku dostała apoplexji która w jej wieku ciężko na zdrowie wpływać może. Żyje Juljan tem sam. Zgonu widzę że coraz cięższej pod wpływem zewnętrznym. Pisze do mnie o wiadomym Panu wypadku czuje takich rozmowach na obronę którychby mi się nigdy po jego mowie głowie niespodziewał. Podobno my zawsze rozumiejemy wstrzymywanie serca.

Biedny Prusinowski chorobą swoją. W jego położeniu nie to niepokojącego. Ale o ile mi wiadomo ma on usposobienie do zapalenia - a nigdy niebywa niebezpieczne. Szkoda mi go żal kuracja na jaką się zbiera i kolejka przeciągnie i od roboty, z której żyje odwróci. Jakbym radził aby przy radzie doktora udał się do Matki Boskiej częstochowskiej, do sakramentów S.S. - które zdaje mi się zaniedbywał - a tam znajdzie zdrowie duszy i ciała jeśli mu ono będzie potrzebne. Bóg zawsze najlepszy lekarz - choć akademicy temu przeczą. Pisałem niedawno do szanownego Pana Jana - niewiem czyje mój list zastanie jeszcze do Warszawy się wybierał.

Co do majątku naszego - ten stoi tak w ręku Pana - chronem kiedyś - jak arcybiskupowie wyborowi do Marszałków powiadają. Nie wiem jej ten co Pan zrobi w kwestji dzisiejszej - wiem naprzód że będzie dobrze. Jo gotów jestem do wszelkich ofiar - jakie dusz Chrześciański natchnąć może; przy Bożej pomocy będę miał z czego dojść do końca

A jeśliby mi Bóg odebrał co mam – będę zarabiał jak potrafię – nie potrafię zarabiać – pójdę z torbą. Żebranie nikogo nie krzywdzi – kiedy Chrystus i Święci z jałmużny żyli. Pan Bóg da siłę do dwojnienia i straty i nędzy.

Odrobiny nadziei nie ma Pan nieprzyjaciół; jestem dostatecznie opatrzony; bo pieniądze zbrzydły mi odebrałem. Lepiej zacząć do wiosny przędzenie przez Halperyna i niewygodnie i kosztownie. Najlepiej zdaje mi się zajęcie to przez Warszawę. Leszczyński zawsze. Pan wypłaca summę większą od tej która mi rozsądnie przypadnie; wszystko mu jedno czy ją złoży u bankiera dla mnie – czy Pan odeszle. Tym sposobem i podróż i taniej pieniądze odbiorę.

O liście Jozia bardzo a bardzo proszę. Chciałbym być jego przyjacielem. Czy potrafię – niewiem. Mówić nie radzi zbierać kłosów po żyznem polu – niektóre to i piękne – czy nie lepiej nielonego posiewać. Ja jestem jak Pan powiada polemista, doktrynier – a w dodatku mistyk – i z dogmatu tej miary przemówieniami, czy nim to pojmuje?

Pisałem Panu ze smutnem tu po włosku. Ośmutno i bardzo – zawsze to powtórzę. Potrzebuję piękności gwałtownie – bez niej słabnie dusza. We Włoszech zdawało mi się że prawdziwa, cywilizacja materjalna wygody zupełnie wystarczyć mogą, niecierpliwiły mię brudy włochów i ich nieład. Dziś widzę że nie nie zastąpi piękności. ~~Ona nam daje jakiś przedsmak świętości~~ do której tęsknimy. Ona nam daje jakiś przedsmak świętości do której tęsknimy. Budzi myśli wielkie, uczucia szlachetne, każe zapomnieć się otoczenia wszelkie nędzne jak dusz. Jest to tak konieczny element życia jak prawda i dobro którym jest siostrą, bratem ozdoba. Do tej pory przytaczyć się jemu nieznośnie ciasno, które tak wesoło się rozpuszcza jak u nas. Byłoby to możnem gdyby piece były dobrze urządzone. Ale Belgi zdają mieszkaniom południa. Piecyki mają takie jak we Włoszech by ledwo wystarczyły – i chodzą w lekkich surdutach – fanfaronjące – i zdają się im ciepło. Podwójny kaftanik na niemiłosierdzie bardzo im opinię psuje.

Oto tak się rozpisałem ze chwarto stronnicznemi. Korzystam z przywileju który porwała do Rossji 15-gr. listu płacić. Niewiem czy Pana ten przywilej uciszy więcej jak mnie. Czuję to dobrze że to nie otropne być nieraźnym na gadatliwość moją – cnotą i przyczyną – ale jej wstrzymać niemogę. Chce mi się powiedzieć to to – to owo – i ani widzę kiedy list pęczy. Dawniej przynajmniej trudno mi przychodziło pisać, dziś chyba płeć zmieniłem; bawię się i gadam jak baba.

Drogiej Pani Józinku podróżowania życzę przyjemnego. Mam nadzieję że format jego nie będzie się powiększał bardzo – ani dojdzie do 4°. Wtedy jestem więcej poręczności i wygodniejszy będę. Niemam Pani pojęcia co to za ulubieniec i dowcipny list Wasz Stanisi.

Ojcu Bożej i Matce najserdeczniej polecam. Pana drogiego rodziny uściski i prośbę o modlitwę za wiernym do śmierci Brzozą

Wszystkim najmilszym uściski ręki. Józia jest dzisiaj pod drzewami

M.

14 Grudnia 1858. z Louvain.

Na dzień przed odebraniem listu drogiego Pana odebrałem bolesną wiadomość z Warszawy o śmierci Apolinarego Zegórskiego. Śmierć ta tem mniej była dla mnie spodziewaną, że bardzo niedawno pisał mi Pan z Warszawy o jego dobrem zdrowiu. Marzyłem nigdy że wytrzyma, że jego silna organizmu przemoże choroby – wszystkie nadzieje rozbiły się o straszny fakt. Dla mnie to strata niepowetowana; on był pierwszym moim przewodnikiem, pierwszym nauczycielem na drodze życia, pierwszy obudził i rozwinął cokolwiek mam dobrego w sobie – miałem też dla niego uczucie miłości braterskiej połączone z uczuciem duchowego syna. Dziś kiedy przypominam sobie z jaką miłością mię otaczał, zachęcał do cnoty i nauki – mimowoli pokonywa wzruszenia. Był to człowiek niezwykłej czystości uczucia; – nic niepodobnego niepostało mu nigdy w myśli i sercu; nadawała mu ona taką powagę – że niepamiętam aby kto kolwiek ośmielił się przy nim powiedzieć słowo któreby mogło obrazić ucho najniewinniejszej dziewczyny. W poszukiwaniu prawdy niespotykany miał zapał – pragnął wiedzy i nauki gorączkowo – i choć nieustannie pracował – nigdy się nie znużył, nie zwątpił; widząc że zakres wiadomości ludzkiej bardzo ograniczony – jednak zawsze zdobywał dalej a dalej – mając nadzieję wkrótce że przyjdzie dzień kiedy tajemnice będą rozjaśnione – kiedy ujrzy Boga twarzą w twarz. Tego to długo nieustannie i usilnie szukał – nie tylko jako źródło i przedmiot inteligencji – ale jako przedmiot miłości. Badając naturę wszędzie dopatrywał się śladów Bożych i z zachwytem mi nieraz mówił patrząc na gwiazdy o wielkości Stwórzyciela. Powiadał że trzy Księgi napisał Bóg osobie: jedną w stworzeniu, drugą w sumieniu człowieka, trzecią w objawieniu – i że nigdzie On nie jest widoczniejszy – jak w naturze, gdzie na każdym kroku, podał zmysłom naszym cuda mądrości swojej. Dla tego najbardziej kochał nauki przyrodzone – marzył ciągle o wyjściu w jedną całość całej natury – chciał w Kosmologji jako artysta i uczony wzlecieć hymn na cześć Bożą – wielką stworzyć Teodicee. Zapewne Bóg by mu dopomógł do tej pocieszającej sprawy – i oświecił światłem bez którego nie widzieć niemożemy. To jawnie że mu cierpliwości i zdolności nie brakło. Ale gdzieindziej więcej był kochany Zegórski – to w gronie przyjaciół i krewnych. Nie widziałem rodziny bardziej się kochającej jak jego; a on to wszystko tworzył – on ożywiał. Kłótni i sporów nigdy między niemi nie było – aż kiedy ją zabrali – to zdawałoby się że ją jest w gronie pierwszych Chrześcian – którzy byli jedno jako ich Nauczyciel. Znam fakta które poświadczają tę jedność między rodziną Zegórskich – a które tak są idealne, tak wielkiego ducha poświęcenia w Polskim dowodzą – że w dzisiejszym wieku egoizmu albo tych jeszcze śmiano, albo nie-uwierzono. Pocieszam się w tej ciężkiej stracie myślą że ta czysta dusza poszła do Boga do którego całe życie nieustannie wzdychała; bo Zegórski nie tylko jej śmierci nie obawiał ale jej pragnął – uważając ją za szczęśliwy dzień rozwiązujący zagadkę i prowadzący do Tego którego szukał ciągle na ziemi z wielką miłością. Obym i ja się z nim mógł połączyć.

Z Rzymu także mi oznajmiono P. Ortolowskiej doniesienie. Nie tylko mię ona obchodzi z poprzednią, ale i współczucie pokrewne: bo P. Ortolowska słynęła z dobroczynności i pobożności: śmierci jej miała być przykładna. Wszyscy krewni, nawet bratanek przyjechali – ale zastali ją tylko zwłoki, które od kilku godzin powoli stygły.

List drogiego Pana też niewesoły – i Pańskie niezdrowie i kwestja włościanek bardzo ostatnie mi niepokoje nowe zasmuciły – a co najbardziej to upokorzenia i przykrości jakich Pan doznaje i doznawać będzie od braci Józefa. Wszak to jego jedynego Józefa zaprzedali. Niedawno to ja wypisałem wiersze z Pisma Ś. – pewny byłem że ją dadzą do pana zastosować – i choć ciężko być w takiem położeniu, ale może o pociechy

Pan dozna odemnie ja niekiedy. Dziwnie to jest na świecie dzieje. Patrząc na sprawy publiczne świata dzisiejszego nie raz burz się patrząc na złą wolę i zawziętość ujawnioną wszędzie i na każdem miejscu prawdą walczyć musi. Niema prostej i szczerej sprawy niema prawdy na którą by nie powstano, wykrzywiając wszystko, intrygując byle postawić na swojem. Każdy pałka na stronnictwo, dziennik, swoją logikę, metafizykę - nareszcie pieniądze i temi walczy z zaciekłością i wytrwaniem godnem lepszej sprawy. Nigdzie tego lepiej nie widać jak w ostatniej sprawie Żydka a Bolszoj którą już Pan pewno zna na pamięci. Otóż w tej sprawie poczęto wszystko aby Kościół i Ojca S. wtopić obrzucić. Wszystko w tym było nieprzyjaciół kościoła na obydwóch półkulach powstało aby jednym wielkim głosem zaprotestować przeciwko tej jak nazywają inkwizycji barbarze. Zapomnieli oczem tylko że Ojciec bezbronny stojący w obronie niedzielnego prawa - a nawet z największem narażeniem interessów swego i dobrego Kościoła jest czemś idealnie podniosłem - i że przyszłe wieki publicznej czyn ten do bohaterskich czynów Chrześciańskich. Zapomnieli oczem że tu dziś nie tylko czytać będą ich sprawozdania pełne przemilczeń i przekręceń - ale że się dojdzie głos prawdy - i kiedyś zapadnie na nich wyrok infamji jaki dziś na Kościół wydali. Ojciec Panie - pracuje zawsze i ciągle la cité des hommes przeciwko Cité de Dieu - chcąc ją rozjarzyć i złamać - ale Duch Boży stoi jak tarcza wszechmocna o którą pociski jej rozbijają; a odkąd S. Augustyn tym wywodził ich z ciemności i na jaw wyciągał nieprzyjaciela, każdy człowiek dobrej woli pozna go. Wszędzie ta sama walka ciemności i światła, na Zachodzie może więcej jak u nas. Czy dziwnego że w kwestji wiśniowskiej wiśniowskiej chcą niewoli? czyż pokój przemocą? przyjdzie kiedyś miecz kary i zemsty którego nikt nie wstrzymają ci którzy dziś na sprawiedliwość oczy zamknęli - a tem ciężko będzie ich cierpienie że sami na siebie wyroki piszą. Drogi Panie - nieraz mi trwoga obawiać się o Pana przyszłość w tej walce która wisi - modlitwę do Boga się aby Ci dał błogosławieństwo na walkę - ducha wytrwania i siłę oparcia się - pokorę w upokorzeniach - i namaszczenie w słowach i czynach. Kiedy się rozpoczną między kierownikami umysłowemi naszego Kraju - widzę że jedni pośpieszą - drudzy spią - a wypadki zaciemnią widzenie podrzucą się - ale inicjatywa się dla niej ze dokaleczy. Gdzież znaleźć ci nowi przewodnicy - nadzieja przyszłości? Czyliż w felietonistach i pisarzach gawęd? O nie! potrzeba mężów ducha wielkiego i wielkiej miłości. Drogi Panie, sam nam zostałeś, bez towarzyszy z tych którzy godni prowadzić - mam wielką nadzieję że Pan Bóg wiele i wiele Ci dopomoże do robienia dobrego - a ta myśl samotności która innych słabych zabija - Pana podniesie i siły zdwoi.

Niech Pan darzy ten ustęp. Wiem że Pan w ciągłych medytacjach jest nad sobą i czasem potrzebami - pisze to tylko w tej intencji ze wyznaniu zaufania i życzenia kochającego serca - chociaż wyjęty z tabaczkowej ciszy - mogą dodać siły obcowaniom. Potrzeba przecież aby Pan wiedział czy to co Pan pisze i czyni ma uznanie i sympatję - bez niej mimowolnie siły się tracą. Ja tu tylko ten rzadki głos potrzebam powtarzając jej do tego w obowiązku i czynienia zadość żądaniu serca.

O sobie tak jak nic niemam do powiedzenia. Marzec poczciwie, szczególnie spokojnie - bo piece kuchenne najgorzej umazane i niepodobna się w tym względzie uregulować; zresztą grypa i katar od dwóch miesięcy nie opuszczają. Towarzystwa niemam żadnego - i z konieczności muszę jakoś godziny zapełnić. Muzyka wiele pomaga i nieraz przy jakim poważnym klassyku zapomnieniu obecnej chwili - przypomnienie dobrej chaty swobody w której z Panem grywałem. Ale to już nie ta

i przeszło – wszystko jeszcze gorszy wpływ wywiera na Nas dany
kiedy teraźniejszość tak mało do przeszłości podobna. Do bardzo słodkich wspomnień na-
leży takie podróż do Włoszech z Panem – to to prawdziwi chwile moie największej
pociechy jakiej doznałem. Temi wspomnieniami karmię się w chwilach smutku
i osamotnienia, posyłając jej myślą ze Bóg nie naprawdę mię samotnością
doświadcza. Zastawiony sam sobie zkonieczności muszę wewnątrz zaglądać –
do tego ją zwracać który wszystkim zawsze wszędzie towarzyszy i każdemu
chcącemu otwiera niebieskie skarby pociechy i umocnienia. Abinowoli muszę
czemś zapełnić godziny – pracować, myśleć nad sobą – a tak i umysł i charakter
moie ją powoli uzdolnia do kochania Boga. Ale nieraz ciężko – niedarmo
Pismo S. mówi: Vae soli. Człowiek tak potrzebuje człowieka, że ostatnie się
może chyba nato by mu lepiej służyć. Mam to zaprawdzie trochę majątku –
ale tak nam brak wśród wewnętrznego, wspólności zdania i charakterów – jedności
moralnej – że stosunki muszą zostać zewnętrzne. Może Pan wystawił sobie co
to za przykrość dla mnie co tak przywykłem opierać się na cudzem ramieniu
i sercu. Kiedyś Pan mi mówił że wola niemoie się wyrobić bez ćwiczenia,
że musi być postawiona w okolicznościach działania; otóż ta chwila na mnie
przyszła; muszę sam sobą radzić, decydować się bez pomocy. Może przesadzam,
i wracam z wspaniałym – ale człowiek musi radzić podług miary swojej – i
musi przyznać że go bardzo boli, chociby inny wcale bólu nie czuł. Zresztą
złych myśli, desperacji niemam – co najbardziej przyjdzie niekiedy westchnąć
za Jutrzenką i wielką chwilą kiedy zostaną, strach, cierpieć niebędzie – a kiedy
Anielscia połączeni w zachwycie pieśni chwały Bożej śpiewać będziemy. O, co to za
chwila być musi, co za szczęście – ale jakiem jej niegodny!

Dziękuję Panu bardzo za pamięć o nagrobku. Oddawna już miałem go
na sumieniu. Bogu dzięki że już gotów i pięknie wygląda. Zaprawdzie najwdzięczniejszą jest rzeczą pamiętać o duszy rodziców i krewnych przy ołtarzu – ale
obowiązkiem też jest uczcić ich pamięć przed ludźmi i wywiązać choć zdałem
Zdrowaśkę uprzechodzącym. Należał się tam pomnik pobożnemu Ojcu mojemu
który całe pół życia musiał się nam spokojności i niezależności zapewnić.
Jego to takie praca żim o Bogu nie zapomniał i jego Kościele.

Co do majątku jestem najzupełniej spokojny – więcej niż gdybym sam
gospodarował. Nieraz mi tylko sumienie wyrzuca ziem Pana obciążył – i że
tak się oddaję pracy która może jest tylko fantazją – a nie stoję na stanowisku.
Nieraz takie strachom się Józia który nie wiele posiada talentu do robienia
majątku, a cóż dopiero w dzisiejszych czasach przejścia. Mam jednak jakieś
silne wewnętrzne przeświadczenie że nie się nigdy nie stanie ani jemu, ani
mnie, ani dziecinom.

Do Prusinowskiego dość dawno pisałem – ale dotąd niemam odpowiedzi.
Odebrałem zaprawdzie list jego w krótce po wysłaniu mojego – ale niebardzo
by to była odpowiedź – bo nic mi nie pisze o tym liście. Może już wyjechał
do Warszawy? Pytał mię czy ma poszukiwać pieniędzy dawnych Komarskiemu
który za pomiarę nie myśli nawet zapłacić – ale zdaje mi się że niema innego
środka – i bylo możności bycia odebrania. 180 r.s. jest dla mnie sumą dość znaczną – szczególniej po tylu nieprzewidzianych stratach jakie poniosłem w pierwszych
chwilach mojego niepraktycznego zawodu.

Do Jasia pisać będę, wątpię abym mu do serca i smaku trafił. Niemam szczęścia i talentu do ludzi. Wiecznie mi się zdarzało odstręczyć od prawdy bijącej w oczy – czy formą – czy może brakiem miłości. Moja tendencja do dyskusji i kaznodziejstwa pewno Jasiowi nie przypadnie do smaku – a ja już tak zniechęcowany jestem, iż nawet nienawidzę kiedy jej ulegam. Wiecznie kiedy listy swoje odczytuję – wydają mi się chłodne, wymuszone i śmieszne; – wżdy dopiero innym – a mniej młodym i świeżym umysłom. Jednak probować będę – a może Bóg mi dozwoli być mu użytecznym.

Pisał mi Julek że Teofil zdrów jak ryba. Dałby to Bóg. Jeśli dla każdego choroba jest ciężkiem cierpieniem – to dla niego jest męką. Pewny byłem i jestem że nieboszczyństwa żadnego niema – i prędzej czy później czas i powietrze, przy Bożej pomocy zwrócą mu zdrowie. Zapewne pisał do Pana. Jeśli łaska mi co złego zrobiła, bardzo byłem był wdzięczny – bo Teofila z całej duszy kocham – tego anielskiego ptaszka, pełnego niezaziemskiej woni.

Pisał do mnie niedawno Stefan. poczciwie i zacnie jak zawsze – ale się trochę o niego boję. Wielka miłość ± może się łatwo w namiętność przemienić i w szaleństwo grzechu. Co w nim gorszego widzę – to to że się gorączkuje zupełnie rozumowi ~~zdrowym głosem~~ w rozwiązaniu najtrudniejszych kwestyj – i widocznie jest pod wpływem. Boży zapewne dotrzej woli ~~i gorączkuje~~ pobłogosławi – ale strach widzieć kogoś nad przepaścią a niemódz mu skutecznie ręki podać.

O Belkiejasz będzie Pan miał dokładną wiadomość od Julka – nie wiem otem nic pisze.

La bella Torrentina jeszcze nie napisana – bo potrzeba małżć papier listowy przygotowany na nuty. Jutro właśnie tem się zajmę – i jeśli pośpieszę to w tym jeszcze liście pójdzie – jeśli nie – to w następnym.

Pozdrawiam opłatek obyczajem polskim, życząc Panu i Pani, Rodzinie całej pociech i łaski Bożej wszelkiej. Skromnie pragnienie miejsby go razem z Wami niemoże się ziścić niestety w tej chwili. Oddzielonemi od siebie wielką przestrzenią – choć sercem bliżej. Kiedy wiem że mnie myślą bywacie na wigilji i zapewne tam jak będę mógł najdłużej. Proszę mię tam życzliwie wspomnieć przy barszczu z uszkami, szczupaku z nadzieniem, karpiu smażonem & – a ja tu wspominać was będę przy flamandzkich trasserzuykach.

Niech Państwa Bóg błogosławi i w świętej łasce i opiece swojej utrzymuje – życzy to

Wierny i najmniejszy sługa

Juljusz

220

26 Lutego 59. z Louvain.

Drogi Panie! Niéma już pamięci kiedy pisałem do Pana. Dałem wypraw-dzie trochę odpoczynku drugiemu Panu po zbyt częstych i zbyt długich bazgra-ninach, ale tyle też tylko dobrego w tem nilczeniu. Niepokoję się i niepo-koję dotąd – bo od innego dowiedzieć się niemogę co się z Panem dzieje – czy zdrowi w domu? i czy drogi Paw nie wskoczeie przy naszem obcem spółczesnem przerabianiu? I gdyż mało co dowiedzieć się można, a Józio i P. Jan, przypuszczając zem w regularnej z Panem korrespondencji – prawie nie niewspominają o domu Państwa. Radbym przynajmniej żeby ten list nie popadł gdzie na badach puszczających nas polskich – lub nie zagrzązł w błocie, którego tyle jest w tara patria.

Powody zmiany mieszkania Juljana niedą wcale sekretem. Skłaniał się on wcale pobudkami jakie Pan przypuszcza, a zastosował się puremente et simplement do woli Pana Dorjusza. Zaufanie jego do bliźnich majonych nie zachwiało się wcale, owszem wzrosło: bo, jak mi pisze, coraz bardziej się przekonywa o ich nieuczciwości. Znając jego poczciwe ale trochę uparte serce, bardzo się to łatwo pojmuje. Juljan nieprzypuszcza aby ten co się modli i praktyki religijne spełnia, mógł być nienajlepszym człowiekiem. Jego argu-mentu użył nawet niektórymś listem do mnie. Zresztą, gdyby się nawet zachwiał trochę, znajdzie niewątpliwie uspokojenie wrozumowaniu, które zawsze jest słuszka serca. A czegoż wyrozumiewać niemożna? szczególniej, kiedy serce słucha. Znając trochę Juljana, nieprzypuszczam ani na chwilę aby się zmienił w uczuciach swoich dla nich. Powrót wiec mój do Rzymu niepodobieństwem. Wiem że przydałbym się poczciwemu Juljkowi wjego sa-motności – pragnąłbym tego powrótu dla siebie także, bo kocham Wiecky – ale spotykać się z niemi niechcę; – przyszłoby niewątpliwie do explikacji – a tego najbardziej się lękam. Niech się wiec dzieje wola Boża; zostać tu potrzeba, choć niewesoło, choć niéma włoskiego nieba i rzymskich ruin; – w Polsce ich także niebędzie. Zapomniałem powiedzieć że P. Dorjusz przez rozbra-nolić te pieniądze doradził.

Plotki Minilka zfabrykował X. Henryk. Można się było czegoś lepszego od Kapłana spodziewać – ale się niestarzę. Chwalił mi się bardzo nowemi stosunkami, ostrzegłem go po przyjacielsku; uszył mi katy przez wzajemność – niech i tak będzie! niepierwsze to i niestatnie przykrości. Naprawić tu roboty niepodobna. Powiedziałem prawdę, przynajmniej podług sumienia – niemogę więc ani odwoływać powiedzianego – ani przepraszać. Jeśli Pani K. nie jest światową kobietą a Chrześciankę – to potrafi przebaczyć, jeślim za ostro i niestrzeżenie ją osądził; albo skorzystać – jeślem powiedział prawdę. X. Henryk tak wziął do serca list mój – tak go obeszły kilka słów, wcale niepotwarzących – iż zerwał ze mną stosunki. Źle by było gdyby serce jego tak już było drażliwe co do spraw P. K.; – ostrzeżenie moje bardzo by się przez to usprawiedliwiło.

Pisze do mnie Józio iż drogi Pan niechce przyjąć jego rachunków z przeszłego roku dzierżawy bez mojego kategorycznego upoważnienia. Podczas podróży Wołkiej widziałem te rachunki i przyjąłem je najszczęśliwiej prosząc drogiego Pana aby je wziął z sobą dla złożenia w papierach majątkowych. Niemając więc tego rachunku niemogę dokładnie wymienić co przyjąłem mianowicie – ale zdaje mi się że wszelkiej formalności stanie się zadość gdy tym listem Józia skwituję ze wszelkich pretensji za rok dzierżawny $185\frac{7}{8}$. Przypominam sobie dostatecznie że to co podał słusznie nieprzyjęte należało. Spodziewam się zresztą że gdyby jakiekolwiek kwestje drobniejsze niebyły rozwiązane – to je statecznie rozwiązemy za moim powrotem, przy obrachunku ostatecznym.

Dalej, pisze mi Józio że w tym samym roku $185\frac{7}{8}$ stracił na Berżowie 1100 rs. z powodu złego zasiewu jaki zastał. 1250 r.s. zapłacił mnie za dzierżawę (bom mu ustąpił 250 r.s.), a po opłaceniu obsługi gospodarskiej i innych wydatków zostało mu 150 r.s. całego dochodu. Chociaż moje interessa nieszły także wzwiększonym stanie – a szczególniej dochód bardzo szczupły z powodu znacznego procentu jaki Bankowi płacić muszę – niechcę jednak by Józio ruinę znalazł w moim majątku. Proszę więc drogiego Pana wejść w jego położenie i ustąpić ile się da ustąpić z jego żądania a co tylko Pan zrobi, najchętniej przyjmuję – chociaż w przekonaniu że stracę.

Na ostatek prosi Józio aby mu pofolgować z wypłatą Marcowego roku bieżącego – bojąc powiada pszenica zupełnie mu przepadła – i ledwie

połowę dochodów mieć będzie z zeszłego roku. Chętnie się dopiego prośby przychylam – niech płaci kiedy będzie mógł. Ja będę się obchodził pieniędzmi które mam jak będę mógł najdłużej, a jak mi zabraknie, to dodrugiego Pana zakołaczę – a Bóg da że z głodu nie umrę.

Przy mnie P. Jan ze Hejbowicz proponował zaniechanie Apellacji jeżeli mu się udzieli roczny termin do zapłacenia mojej należności. Pytał mię złego powodu czy bym sobie życzył odebrać Fedorówkę czy pieniądze. Odpowiedziałem na to z Łowicza niepodobna. Wiem że Fedorówka mało warta i drogo zapłacona – ale wiem także że jest spór o granice między Beniowem i Fedorówką. Gdyby się ta granica ostatecznie uregulować dała – wygodniej by było odebrać pieniądze. Ale P. Jan powiada znowu że ziemi cena bardzo rośnie – i że łatwiej odebrać od Hejbowicza majątek niż pieniądze. Jeśli tak jest zgadzam się na przyjęcie Fedorówki – prosząc przytém Pana abyś chciał zrobić co będzie dogodniejszem, nie ścieśniając się bynajmniéj moiém życzeniem.

Otóż, Bogu dzięki skończyłem z interessami. Nigdy jeszcze tak długo i tak nudnie obcém do Pana nie pisałem. Niech mi Pan wybaczy – upewny jestem jestem że wybaczy – bo do kogobym się udał? Nikt mi jak pewno ręki łaskawej i życzliwej nie poda jak Pan; coż dziwnego że téj łaskawości i dobroci nadużywam? Trzeba trochę i na to rachować że tam trochę Mocnolinderka lubią nie zważając na tysiączne utrapienia i kłopoty – a nawet przykrości jakich on jest powodem. Mój Boże! jak poniżyłbym sobie ile to już lat jestem liszarem ludziom i ile dobrego od niektórych doznałem, to mi rozbyło – i serce się ściska boleścią – ale iżby wdzięczności za oko stało – dla tych co chcieli być dla mnie narzędziem Opatrzności Bożéj i Jego wielkiego miłosierdzia. Kiedyż i ja im się wywdzięczę? kiedyż coś dla bliźnich uczynię? A trzeba jednak oddać ten grosz miłosierdzia, tę jałmużnę miłości – bo biada nie wpisanym się w królestwie Bożem. Bóg sprawiedliwie karmi i przyodziewa ptaki polne – ale one mu śpiewają na chwałę. Ja jeden, sługa niewdzięczny, dobiegam połowy wieku ludzkiego – a zamiast strasznie pustynia i zarosłe chwastem pole. Biję się dotąd szukając drogi, tłoczę po kłótéj tylu już rówieśników, dnie bezpiecznie. Ciężko łopatnie myśleć o tém, szczególniéj w samotności – jak moja. Ale niezliczone dłużę przychodzą na pamięć – a strasznie pomnożyłe kiedy się je zapłaci. Największym pomoc kredytorem jest Bóg – i Rodziców jesteś Ty Panie – którzemu nieraz kielichem gorzkiej się wywdzięczałem; – a! jeszcze akcompanjamentem Mendelssohna.

Czyby jeszcze napisać na ~~zapytanie~~ zapełnienie tej ostatniej stronnicy? Darmo szukać; pusto w mnie bardzo i w myśli i w sercu. Starzeję, schnę, niedołężnieję nad wszelki wyraz. Jestem synem tej wynikłej generacji grzesznej – pokuta na mnie spadła. Ale pokuta to staroświecka, to niedołężne wole – to narzędzie słabe – a niepełniące porywy serca. Minorowane to cierpienie, ale ciężkie – aby potomność przynajmniej, pożyła owoc tej biedy naszej. Uradziliśmy się sierotami, bez pomocy, skierunku – i z niedołęstwem naszem musiał nas Bóg na nawałności spraw ludzkich. Ja podobno nadaję już do rozbitków, do tych przynajmniej, co nadziei zobaczenia brzegu stracili. Ręce opadły i omdlały – i choć jeszcze chwilowo drgają konwulsyjnie, to listy prawdziwej, żywej już niema. Jest to chwila w której zgrzyta rozkosza się myśli o śmierci – ale nie zła rozkosza świętych, która rodzi miłość – ale rozkosza rozpaczy. Drogi Panie, nie dziw się słowom moim i nie gniewaj się tak smutno piszę – ale to moje codzienne myśli, codzienne uczucia. Odkąd dziecinna pustota odbiegła – karmię się tą gorzką codzienną – codzienną – aż do ostatniego. Bo nienawiść cierpienia jak uczucie niemowy, bezwładności, nienawiści; to krzyż święty, – jeśli słodki, jeśli minorowany; – ale jeśli my go sami – przez dumę na wolę na barki weźmiemy – to ciężki i niemożny. Wyjazd Paniki na wieś ciężny mi bardzo. Wieś, to panikie siedlisko najnaturalniejsze. Nie tam nie gryzie, nie drapie – jak na świecie. Pomiędzy ludźmi świata cywilizowanego niby, ciągle ostre do nas przykładają – na wsi tylko żywicy balsam mieć można. Odzyska Pan i swobodę myśli i spokojność i zdrowie – co się wszystko traciło w Żytomierzu. Pani też odetchnie po plotkach i komerażach i światowych obowiązkach – i pożyje trochę z kwiatkami które tak lubi. Zdrowie znajdzie się pewno w Kisielance – i może wyjazd do wód będzie niepotrzebny. Ziarnego serca przykładkuję temu projektowi. Niech Wam Bóg błogosławi – czy w Żytomierzu czy w Kisielach, czy gdzie indziej – a proszę pamiętać w modlitwach o złamanem przywiązanym sercu Jm

Życzliwym sercem.

992

27 Maja 1839. z Louvain.

Drogi Panie!

Listem niniejszym śmiałam się polecić łasce Pańskiej P. Walerego Jezierskiego, który wkrótce wraca na Litwę do Gub. Kijowskiej. Wiem że poleceniem tém zrobię Panu trochę kłopotu; ale P. Jezierski wydał mi się tak zacnym i dobrej woli człowiekiem że niemogłam oprzeć się chęci pomożenia mu u Pana. Co mi najbardziej do tego kroku śmiałość, to dobre o nim świadectwo Juljana Felińskiego, jego Uniwersytetskiego kolegi; bo śmiałabym się opierać naszemu zdaniu tylko.

P. Jezierski od lat sześć przebywa zagranicą ucząc się gospodarstwa przemysłowego – a szczególniej cukrowarstwa W tym celu zwiedził Belgią, północną Francyą i cząść Niemiec, zatrzymując się, pokilka miesięcy nawet, w majętnościach słynących z dobrego gospodarstwa i fabryk. Teraz, ukończywszy pielgrzymkę, wraca do kraju, gdzie chciałby znaleść dobre miejsce. Najwięcej mu Pan zrobi przysługę radą gdzie i jak się ma skierować i rekomendacyą. Pewny jestem że poznawszy, uzna go Pan zasługującym na współczucie i poparcie. Zwrócił specyalności – ma serce ciepłe i do ofiary gotowe – o które rzadko spotkać dzisiaj – a między przemysłowcami rzadziej niż gdzie indziej. Mam nadzieję że polecającemu wybaczy przez wzgląd na polecanego. A jestże co przebaczać; bo od chwili poznania nie przestaję obciążać

Pana sobą z swojemi, Pocieszam się myślą – że choć sprawię kłopot – przyczynię się przynajmniej drobinką do powiększenia pięknego wieńca cnót jakie Pan na czole nosi.

Trzy już listy do drogiego Pana wysłałem – a od miesiąca żadnej nie mam wiadomości od Pana. Nie chcę się martwić i niepokoić – aktade nieboszczki nakarb zajęć licznych. Niebrak też pewno i Zmarłości i gorączy – a czyż podobna ołowianą pisać? Jeżeli Pan Faikan kilka słówek przysłać mi – to Mu bym bardzo wdzięczny Jeżeliby czasu niebyło – proszę polecić to komu ze znajomych. kilka słówek wystarczy: bo chciałbym tylko wiedzieć czy Państwo zdrowi – i czy się nie martwicie O resztę spokojny jestem.

Muszę kończyć, aby list dziś jeszcze wieczornym pociągiem odprawić. Polecam drogiego Pana opiece Chrystusa Pana i Matki Najświętszej

Wierny i najniższy sługa

Pani, domowym i znajomym ukłon otwiadczyć proszę.

224.

M.

30 Czerwca 1859 r. z Louvain.

Drogi Panie! Z całego serca dziękuję za ciepły i zacny list Pański. Po przeczytaniu pamfletu Mickiewicza i w oczekiwaniu wyborów, bardzo byłem niespokojny, bo czułem ile Pan ucierpieć musiał od pierwszego i do przykrości doświadczyć podczas drugich. Wiadomość o przyjemnym i widok Cierpliwości chrześciańskiej i pokory z jaką Pan zniósł niesprawiedliwości i utyskiwania mnie zupełnie. Ale cóż mam myśleć o zdrowiu Pańskiem tak cenném? Musiało ono bardzo ucierpieć wśród tylu burz i niepewności. Chyba się mylić – i oby Pan Bóg dał siłę do dźwigania krzyża jaki włożył na Pana. Patrz względ na tę której Pan służy i na tych co Pana kochają – nie zapędzaj się zbyt w swojej gorliwości i stracz zdrowia które tak bardzo potrzebne. W czasach dzisiejszych, tak krytycznych, należy Pan do skarbów największych skarbów, do tych wybranych bez opieki których wilk wchodzi do owczarni i porywa owce. Zdrowie Pana nie jest więc Pana własnością i dla tego tém bardziéj go jestem stróżem należy. Nie wydawaj, drogi Panie, wszystkich sił na jedną chwilę: bo to byłoby marnotrawstwo – zachowaj coś na jutro – jeśli nie dla siebie, to dla tych którzy cię kochają i których jest dobrym stróżem.

List Mickiewicza zmartwił mnie także jako objaw ducha publicznego. Zła wola i zacofaństwo przebijają się w każdém słowie – a jeśli nie są i w sercu szlachty, w imieniu której występuje Mickiewicz, to nigdzie się nie zdadzą, chyba na to aby ją zgubić i w ogień wrzucone. Smucić Nasz i płaszczyzna dom rodzicielski. Wolałbym czynem kłamstwo zadać słowom Pańskim niż słowem klątwiącym kalać siebie – bo nie skalał Pana. Para by poznać że nie pochlebstwo, nie fałsz prowadzą na drogę poprawy, ale prawda, szczera, prosta – choćby bolesna. Łuszczyć całą pośwadzczyłaby tém, gdyby ją wyprowadzić na świadectwo. Gdyby zawsze słuchano Kazania, jak Niniwici słuchali Jonasza – nieprzyszłoby do wielu nieszczęść – bo Bóg który wysłuchał Niniwitów, nie opuściłby

tych który żałują. Ale historja pomoc nikomu miernej za naukę; chowają ją będzie w komórce głowy – i wyciągają z niej na popis przed bliźnimi. Taka to jest dola tych grzesznych Synów Adama. W naszej ruchliwej włościańskiej, tak ważnej, do rozwiązania pozostałego kwestyi chrześciaństwa, historja takie nie jest mistrzynią dla naszej szlachty. Dochodzą mię zawsze wieści że chcą jak najmniej wstępić, jak najbardziej zachować stanowisko – a dać tylko tyle ile koniecznie potrzeba będzie. Stanąć to drogą kto sobie chce zjednywać, takim sposobem podnieść ich z błota w którem leżą od wieków! Nie tak się robią społeczne reformy; przyjdź z serem szczerem, pełnem miłości, i podaj rękę temu którego jesteś bliźnikiem, z który może ma prawo być Twoim sędzią; rzeby Ci przed wszechmocnym sędzią nie zapomniał i nie zapytał cię Bóg: co uczyniłeś z bratem twoim Ablem? Mój Boże! serce się krwawi patrząc na to zeszli obrońcy chrześciaństwa, rycerstwo Maryi. Dawniej krew przelewali za Ewangelją, dziś odrzucają ją – bo ona im każe w każdym człowieku uznać bliźniego, w każdym bliźnim Chrystusa ukochać. Oby Bóg miłosierny oświecił i naprawił zasady te serca owiane wiatrem zgniłym egoizmu i dał im z biegiem naprawić złe które czynią opierając się sprawiedliwości Bóg.

Czcigodnego Pana, mam nadzieję że i nadalej wskaże drogę po której mam iść i da Ci siły do dźwigania swoich krzyża który Chrystus krwią Swoją polał – z cierpliwością, miłością, pokorą – jak dotąd; bo utrapienia czasu teraźniejszego nie są godne chwały jaka nas czeka. A czegóż nie zdobędziemy w Imię Tego męża boleści który za nas całe życie cierpiał? czegoż nie potrafimy dla Tego który nas umiłował do śmierci a do śmierci krzyżowej? Tego Chrystusa Pana proszę i błagam, nędzny grzesznik, aby Cię Pan nie opuszczał, wspierał, oświecał i prowadził, i aby się wola Jego świętą na Panu spełniła.

Jan Zawiadzki Mieczulski: o którym Pan pisze, jest niewątpliwie moim krewnym, a może nawet bardzo bliskim: bo rodzina moja z owruckiego pochodzi. Ale choćby tak nie było, to mu się należy wszelka pomoc dla mnie którego Bóg w szczególnych okolicznościach postawił.

Niech mu Pan z tamtąd zdoła moich dopomoże, ile będzie można, a opatrzy go dobrą radą swoją: bo to najważniejsza pomoc. Gdybym miał przekonanie że choć jednego ostawienia zapomogą wprowadzić na dobrą drogę, byłbym najszczęśliwszy i umarłbym spokojny – z myślą że na coś się przydałem.

Pisał mi Pan w którymś z ostatnich listów, że może się zobaczymy za granicą. Czy ten projekt przejażdżki upadł już zupełnie, czy mogę mieć nadzieję? Jakbym to ja był szczęśliwy i jakbym znowu odżył na czas długi. Nie zrobiłby już Pan żadnej przykrości, jak w przeszłym roku, organizować sobie niemogę. A nagadałbym się z Panem o wielu rzeczach – i o swoich przygodach się poradził – a nadewszystko wszystkiego zacną rękę dłużej Pana. Ja wyjeżdżam około 15 Lipca do Szwajcarji i gdzie będzie można, na kilka miesięcy; gdyby Pan jechał, prosiłbym uprzednie zawiadomienie, abym mógł na zawołanie pospieszyć. Podróży, nie wiem co z sobą zrobię; ale najpewniej wrócę na dawne siedlisko. Jeśliby Pan nie jechał – a był łaskaw nawiedzić mnie słówkiem, proszę adressować: Louvain, Hôtel de Suède, a listy najpewniej i prędko dojdą rąk moich. Jeśli jednak można (listy z Żytomierza idą 8 do 9 dni) to prosiłbym o wiadomość przed 15 Lipca o zdrowiu Pana i rodziny, bo spokojniejszym bym się puścił w drogę.

Nie wiem czy Pan odebrał La Belle Sorentina? Jeśli nie, proszę mi uwiadomić, a drugi egzemplarz natychmiast poszle. Melodje dobrze zanotowałem, a za akompanjament z góry przepraszam.

Kończę życzeniem błogosławieństwa Bożego dla Pana i całej Rodziny

Wiernym i najniższy Sługa

Juljusz

19 Sbr. 59. z Louvain
rue des Dominicains, 8.

Niéma już pamięci kiedy do drogiego Pana pisałem. Wróciłem się przez trzy miesiące po Szwajcarji, Włoszech i Francji - ale niemogę powiedzieć aby mi podróż stała na przeszkodzie: to zdaje się było ani nadto swobodnego. Przeszkodą główną i jedyną było moje stare lenistwo które zaczyna przechodzić w chroniczną chorobę i chce mi towarzyszyć aż do śmierci. Kiedy ja tak zapomniałem o moim Ojcu, dobrodzieju i najlepszym - a jedynym może przyjacielu jakiego mam na ziemi, drogi Pan pamiętał o mnie, pomimo tak licznych zajęć i boleści jakie Pana Bóg w ostatnich czasach nawiedził. Z listów W. Prudzinowskiego dowiaduję się o ciągłej troskliwości Pańskiej o zdrowie moje, a z listu Pańskiego o tem świętem i przeczystem sercu którego - coraz to więcej widzę - nie jestem godzien i nigdy godnym być nie potrafię. Za to wszystko podziękować mogę tylko cichą modlitwą i łzą; one tylko jedne i przed Bogiem tylko świadczą o mojéj wdzięczności dla Pana.

Z listu ostatniego Pańskiego, a trochę z ustrony, dowiaduję się o ciężkich przejściach Pana w szpitalu i w Warszawie. Boleję patrząc na cierpienia Pana i na ludzką niewdzięczność - ale radzę się widząc mądrość i wytrwałość Pana w boju a pokorę z jaką niesie krzyż Pański. Ludzie są niewdzięczni, ale mamy nad sobą Tego który za najostatniejszego usługę zalicza w dany kawał niebieskich i w którego nie nie ginie. On kiedyś wynagrodzi bez miary wszystko w Nim i w Jego Imieniu.

Mam tu przekonanie że do Zakopiego i tutaj nie będę bez owocu dla krajowców przydadzą mu się

za dziecinnem trudnem przejściu. Ludzie nie lubią
słuchać prawdy i za razu się obrażają; ale kiedy
pierwsza chwila przejdzie a nastąpi zastanowienie
kiedy nikt na nich nie patrzy a miłość własna nie
przeszkadza, przyjmują z radością to co przed chwilą
ze względu odrzucili. Główna przyczyna upadku
naszego była to, że kiedy szlachta zginęła, niebyło cim
jej odwrócić, zastąpić. Mam nadzieję że te oczy wkrótce
prawdę w krótce przyznają i przekonają się że mimo
zapewny jest w ich ręku.

Niemiernie się ucieszyłem doświadczywszy się że
Pan obejmuje Redakcyę Gaz. Codz. Zawsze mi się
wydawało że Pana piątrubo organu własnego
i niezależnego. Niemoralna spółka handlowa pod firmą
Gazety War. korzystała z imienia pańskiego dla robienia pieniędzy – a opatrowania jej nie było o myśl.
Będzie zapewne wiele intrygi, potwarzy – ale wytrzymać
one tylko niektórzy muszą byli którzych Pan będzie dobrze
czynić; potem wiedzą się i pójdzie dobrze; bo gdzie
człowiek łączy się z Bożem dobrą wolą, tam wszystkie
przeszkody zepsuć muszą. Mam zupełną ufność że Bóg
pobłogosławi przedsięwzięciu i da siły i światło.

Teraz, choć bardzo nie wypada, choć wiem że Pan
bardzo zajęty, muszę się usprawiedliwić przed Panem.
Wiele zmian zaszło w Jerozolimie, stoję na rozdrożu
i muszę coś postanowić prędzej, a niemam nikogo
od kogo bym mógł poradę. Niepokrzebuję opowiadać
życia mojego – bo znane Panu dobrze – i chyba to tylko niemam
nic im dalekiego mi będzie radzić. Wiedomo też
Panu i to że zawsze siedziałem za zdaniem cudzem, chwiejąc
się i wahając, nieśmiejąc nigdy nic z siebie wydobyć. Teraz
przeszłem lat dziesięć wieku w którym ludzie najwięcej
czynić zwykli. Z cudzem zdaniem i nieśmiałością zdałem
także pojechałem do Rzymu. Co mi tam spotkało, wie Pan
niestety! najlepiej. Od chwili przyjazdu mojego ostatniej chwili

niemiałem spokoju. Z jednej strony czułem potrzebę postanowienia czegoś stałego, z drugiej brakło mi pośpiechu i odwagi mi brakło. Tymczasem lata uchodziły bardziej zwiększyły nałogi. Życie familijne, świat ciągnęły mnie, niemiałem najmniejszego pociągu do stanu duchownego, a brakło mi aby to nie były czcze pokusy. Potrzeba raz wyjść z tego niemożnego położenia. Jeśliby mnie na własnem natchnieniem, zostałbym świeckim; wszystko mnie ciągnie ku temu – a o stanie duchownym z strachem myślę. Niechaj jednak stanowczego nie robię bez jasnej rady. Sercu drogiego Pana wierzę i mam przekonanie że Pan jeden dobrze mi poradzić zechce i potrafi. Jeśli do jednak się stanie, jeśli jej nie mam wdzięczności serdecznej, a z sobą pociechy? Oto w obmyśliłem. Zostać tu dwa lata w ciągu których mogę odbyć studja prawne kompletne; potem pójść na rok do szkoły gospodarczej. Będę miał 29½ rok życia kiedy zacznę życie czynne; nie jest to zbyt późno – i wiele tu bardzo ludzi spotykałem którzy w tym wieku zaledwie potrzebę swych studjów odbyli. Wracać do kraju tak jak jestem nie widzę podobieństwa. Nic nie umiem, niezdolny jestem do życia społecznego – a dziś i u nas jej niedość dobrej woli – potrzeba nauki, fachu. Bądź co bądź – niech Pan nie odmówi pomocy temu który tyle jej razy przykuliście do serca i otoczyć opieką. Co w piśmie mnie bardzo trudno niedokładnie wyobrazić stanu mojej duszy; ale rachuję na to że długo znajomości ludzi i miłujące serca dopomogą do odgadnienia tego ~~czego~~ zapomnianiem co pominione lub niedokładnie wyrażone w liście.

W Prutinowski pisze, że obecność moja w domu będzie konieczna na rok przyszły. Żal mi się jednak że mógłbym jemu i Józiowi, którego dziewczęta jestem ma trzech 2½ lat, zaufać, a to tembardziej, że najważniejsze interesa

prawie pokończone.

Dziękuję drogiemu Panu za smutną gawędkę po P. Krasnowskiej. Exemplar Julki jeszcze nieodesłany, ale go wyślę w tych dniach. Ja mam też coś dla Pana i Pani, ale coś wesołego – kilka fotografii ziół nowo przywiezionych z Abisynii; – niewiem tylko jaką postać Panu.

Ai trzy listy odebrałem od W. Prusinowskiego w interesie Fedorowiczowskim, ale żaden mnie dotąd niewprowadziłem. Bojęść bardzo aby się mu rozgniewał – a miałby do tego najzupełniejsze prawo. Niech Pan będzie łaskaw usprawiedliwić mię trochę przed nim; będę usprawiedliwił się sam starał naprawić moje uchybienie; ale słowo Pańskie będzie skuteczniejszem. Wjednym z listów prosił mię W. Prusinowski abym mu naznaczył honorarjum za interessa Fedorowiczowskie nienależące w zakres spraw rocznych. Zawielkim jestem kłopocie jak mu odpowiedzieć: bo niewiem jakaś się daje procenta. Zatem o poradę drogiego Pana proszę.

Jorio jest w tej pozycji względem mnie, w jakiej ja jestem względem Prusinowskiego. Niewiem czy milczenie jego pochodzi z gniewu, czy mój list nie odebrał. Wolałbym ostatni.

Jakie też zdrowie drogiej i kochanej Pani? Gdybym dał gdybym mógł jej czem nyś ucałować. Gdybyście Państwo wiedzieli jak mi po was tęskno i ile razy trzy mi się w oczach obraz na wspomnienie – puściłoby wam łzy mnie. A! bo też całe serce oddałem wam całemi byli mocno Ojcem i matką i Siostrą.

Cały dom drogich Państwa Panu Bogu polecam – a sam serdecznie i modlitwom Waszym

Na zawsze wierny Sługa

Jeż

P.S. Walenty Z. niedługo wyrusza do Adui dopiero, prosił mię abym ja Pana zapytał czy niemógłby się Go na prywatę w nowej Gazecie. Widziałem się z nim teraz i mogę sumiennie zaświadczyć że jest w zupełnej biedzie, chociaż tem niemówi; w dodatku jest bardzo chory – a mienia środków do leczenia się. Choroba i nędza – to dosyć jak na nie śmiertelne ciało. Uczyniłem tyle to niewątpliwie obrzydliwość – ale niewiem czy Walenty będzie tego zdania. Prosił drogiego Pana o pomoc – pomóż Walentym i pamiętaj o biedzie.

6/3 60.

228

3. Marca 1860. z Louvain

rue des Dominicains, 8.

Słuszna dostaję kara od drogiego Pana za moje milczenie i ani słowa znaleźć niemogę na zmniejszenie winy mojej. Miałem i czas wolny i możność i największą obowiązek tego nie dopełniłem – niepozbędę się mi nie wiszej jak uderzywszy się wpierśi prosić o przebaczenie i oświadczyć się z gotowością wynagrodzenia. Zasłużyłem nie tylko na gniew ale na zupełne zapomnienie – a w każdym razie na coś więszej niż to wymówienie od którego list Pana się zaczyna a w którego więszej serca i miłości dla mnie jak w najserdeczniejszem słowie. Bo i cóż więszej mógł Pan zrobić dla mnie jeżeli coś zrobił? Po długiem i niesprawiedliwem milczeniu moiem i to w okolicznościach kiedy serce moje najbardziej odzywać się było powinno, po niedorzecznem i niegodziwem zapomnieniu – Pan pierwszy się odzywa do mnie, słowem miłości i troskliwości ojcowskiej, pierwszy poprawiasz się listu ademnie jakbym ja był coś wart. Na takie postępowanie niemy nie zasłużyłem i niezasłużę; wyrzuty moie oraz pokazują mi nicość i niegodność moją – ale nie powiedzą kiedy się widzę kochanym przez Pana racjonalnie i szczerze jak Córkę. Chciałbym choć dobrą wolą stać się godnym przyjaźni Pańskiej – ale w niegodziwości mojej żyć podobną nie dozwolę; zasadzę Pan wyłom moi aby do mnie zdrowy rozum i przestroga jaka mógł się do Ciebie dostać. Pochwycając słuszność moją z Pana do powrotu aż do tej chwili, wydziwić się nie mogę ze mną Pan dotąd miłosierdzia i niedopełnił Miłość bez najmniejszej przesady a wyższego przekonania i bo pobrałem na życiu moją i na grzechy moje przeszłe jestem wzgardą i obrzydzeniem i niewiem jak mnie ludzie a mniej Bóg aby jeszcze Pan nie odmówił precz od siebie.

Wiadomość o objęciu przez Pana Redemiję Jas. Cadz. wielkiej mnie napełniła radością; bo marzeniem mojem oddawna było aby się Pan wyrzekł z objęć chytrej Jaz. War. i stanął na czele pisma poważnego, bliskiego rozsądnego i nieschlebiającego opinij. Dlatego łatwo mi było zachować na pilcu i potępić tych świętych katolickich zasad które znałem w Panu; - ale nijdy nie sądziłem aby Pana spotkać miało tyle goryczy, potwarzy i niewdzięczności. Że Jaz. War. nie mogła uniknąć tych, to dowodzę; ale niespodziewałem się aby się znalazło wielu podrzędnych ludzi stanęło i z chęcią widowni interesowania nieumiejętności; zachowałem wielką na rozsądek i umiarkowanie publiczną które w sądzie o autorskiem kazią opierać się na przeciwnie na czynach tego autorskiego, a nie na hałasie ulicznych; i ludzi którzy potrafią żyć w objęciach nierozdrożnych przepędzili. Widzę jednakże że nie nadrzędzą na świecie jak logika i sumienność. Uwierzyć w prawdę w dobro, w cnotę autorskiego - na to trzeba dużo wiary bez końca; godzą, występek i oszczerstwo postawione i potwierdzone przyjęcia znajdują w pierwszem natychmiast. Najpewniej ludzi dobrej woli Bóg się niżej trzeba do spraw ludzkich i nie daje długiego zwycięstwa złemu; prędzej czy później upaść musi - a prawda większym jeszcze nie wyniósły blaskiem jaśniej. Najpewniej ten ludzi dobrej woli Bóg przyjaciel czuje autorskiego przeszedł ten piękny cierpienia i boleśnie najstraszniejsze dając przykład naśladowcom swoim i ulewając w nich pewną nadzieję zwycięstwa. Od Jego czasów aż do dziś dnia Królestwo Bożej świadczy cierpi - i każda prawda przyjęta musi przez policzki i bluzgowanie, zniewolić - aż ludzie dziwiąc się narzędzia stępiałe swoim, przyjmą ją i prawem obywatelstwa obdarzą. W tem tedy całe pocieszenie i uspokojenie nasze że Bóg sam waleny za prawdę i że jeżeli wymaga ofiary i cierpliwości - to sprzyja tej za nią wynagrodzenie bez miary.

Mam nadzieję że Drogi Pan z tego stanowiska na to szczekania złośliwych piesków i że nie będzie o tem że On. ze wnętrza ustawą wywalczają kije od oburzonych widzów. Ale widzę że Pan cierpi, i bardzo cierpi – na zdrowiu szkoduje i dopiero wtedy biorze. To nie warto. Szczekanie to nikomu – a zdrowie Pana nam wszystkim, dziś szczególniej, bardzo potrzebne. Niech się wie Drogi Pan zabawi w obojętność którą S. Ignacy złotą zowie – i milczeniem wszystkie odpowie na ten brzydki hałas. Oczerniona Le Pana nie dosięgną, a ludzie dobrej woli przekonają się wkrótce gdzie słuszność a gdzie fałsz; – mają ludzie dobrej woli po sobie – oczekują trzeźwi się niewarto – bo złych ani prawda, ani poświęcenie, ani heroizm nie wyleczą z zaślepienia i dowodem faryzeusze. Ja mogę tylko życzyć Panu błogosławieństwa Bożego i Jego świętej opieki opiekuńczej i zapewnić – jeśli to co warte – że sercem ciągle jestem z Panem i przy Panu i myślę za nim zdaleka w tych pocieszych bojach.

Wiele u mnie miałbym zdrowia Panem dopomóc, ale ani możności ani miejsca na tym świętym niema. Gdyby Pan wyjechał trochę na prowincję dla podreperowania zdrowia, tobym z wielką pociechą dla Towarzystwa. Do wyciszenia sprawy bardzo namawiam i rad że zdrowie jej potrzebuje a potem że wiele a wiele zabawić się można mądrym kosztem. Niech Pan będzie łaskaw uwiadomić mię o zamiarach swoich.

Co do osoby mojej, nie mieniam dopowiedzenia. Przebyłem bardzo ciężkie godziny, wiele cierpiałem wewnątrz się i cierpię dotychczas, ale na nikogo skarżyć się nie mogę: bo sam ze wszystkiem winien. Gdyby przyszło wypowiadać się przed Panem – może – o nawet pewno byś uczynił mnie i wszystko nogą jak godzinę obrzydłą. Dla tego też wolę milczeć o tych brudach; wstyd mię wstrzymuje.

Nie wiem czy mam się cieszyć z obioru Panny Korsakówny; ona zapewne wie lepiej co dla jej szczęścia potrzebne; ja tylko życzę z całego serca żeby jej mąż - życzę i Państwu zarazem aby małżeństwo to przyniosło i ofiarom waszych bytu.

Co do Józia, widać że zmartwienia nigdy się nie wyleczy. Jest to pewnie za bujna imaginacja i serce zanadto na wrażenia. Do pewnego stopnia rozumiem; ale zimnej krwi - a imaginacji jak najmniej - oto warunki z Józiem przeciwnie się dzieje. Mózg mu się popsuł. Mam interesa - ale o zrobieniu majątku myśleć nawet nie można.

Chciałbym aby list ten poszedł jeszcze wczorajszym extra-ekspresem i co najrychlej odpowiedź wyprawić. Dla tego nie piszę o interesach mojego Królestwa. Pan tylko tyle że nigdzie się abym pobierał procenta ani Pana adjunkt którego Pan niepotrzebnie a kosztownie przysłałeś tylko w depozyt. Rachunek ogólny wyszedł i w następnym liście poszle - póki nie jako zdanie moje co do budowania warszawy w Brześciu.

Pieniędzy w tej chwili niepotrzebuję; ale jeżeli teraz pieniędzy nie ślę to proszę tego o ich wysłanie; bo w tych okolicznościach kurs bardzo się szybko zmieniają - a niechciałbym przecie po 18to jak dawniej. Żem jednak wczoraj, to mogę Pana zapewnić o tém; dwa tata jeszcze mogę tu przesiedzieć bez zapasku zdrowia, w razie potrzeby.

Polecam drogiego Pana z całą Rodziną opiece Pana Boga i Matki Najświętszej

Wierny i najuniżony sługa

Julian

230

18. Kwietnia 1860 r. z Louvain
Hotel de Suede.

Najdroższy Panie — Z b. m. postałem Panu Rings bardzo milczący z obrachunku S. Franciszka Seraficznego w poniedziałek dnia imienin Pańskich. Niemając dotąd odpowiedzi, niespokojny jestem i lękam się czy list mój nie został przytrzymany sprawdu tej małej pozycyi. Niespokojność moją powiększa to jeszcze, że znam niezmierną akuratność Pańską w odpowiedzianiu na listy. Być może że list mój zaszedł sprawdu braku oryginalnego adressu za którym niewygodnie[?] imienia ani nazwiska zapisałem po francuzku: à Mr. le Rédacteur du Journal Gazeta Codienna. Inne jeszcze obawy i przypuszczenia przesuwają mi się przez głowę i dręczą; chcąc uniknąć zarzutu pośpiechu postanowiłem napisać kilka słów o wiadomości co tej drugiej Panom dzieje i czy Jego Rodzina która i moja jest razem. Bądź jeden wiek jak to ciężko być oddalonym od swoich najdroższych; choć kolej i telegraf tuż nad to są jednakże chwile ciężkiej niepewności w których upadłbym się kruszą. Oprócz tej naturalnej obawy, przychodzą na nie dość często jakieś halucynacje, marzenia które mi strachem przejmują. Niewiem czy to skutek podrażnienia nerwów, lub pewnego stanu fizycznego, czy może też duże gorąco co teraz dla tych zakłóconej zajętnej nicią umarcia jest potrzebne; dość że przychodzą chwile strachu i obawy, a niemiernie udręczają, a których pozbyć się niemożna. Tym razem niech drugi Pan parę słów napisze: żeś zdrów i że b. dobrze idzie; wiszej mi niepotrzeba.

W liście ostatnim wyżej mowa opisałem bardzo dokładnie i szczerze stan mój moralny; jeśli bitt ten zaginął, to przesłałbym go teraz: bo pragnę i potrzebuję wyspowiadać się przed Panem, – ale mi chce zabrać tego teraz: bo by mój to wiele pracy kosztowało – a śpieszy się i chciałbym, aby list ten jak najprędzej doleciał do Pana, wraz z pismem które już przy Nim. Zostawiam więc Waćpanu pisanie na potem – a teraz, skoro[ść] spodziewamy drugiego Pana pisma i całuję, Bogu polecam i całem sercem pisze się Jego wiernym, przywiązanym sługą od pierwszej sługi

J. Słowacki

31. Maja 1860 r. Zbaraż
Hotel de Suède.

Mój najdroższy Panie – List Pański dat. 16 maja z wekslem na fr. 3703,70 odebrałem. Za troskliwą pamięć i chęć oszczędzenia mi kosztów przesyłki najserdeczniejsze ślę podziękowania; trzeba prawdziwie świętego i przyjacielskiego serca aby wśród nawału pracy, interessów swoich i cudzych, przykrości bez liku, pamiętać o takich drobiazgach. Bóg ci to niechaj wynagrodzi jak przez miłość którą Panu Panskie wspomnienie. Ona to daje Panu oczy na wszystko, pamięć wiernych, zapomnienie obelg, wytrwałość, cierpliwość, siłę i moc do podołania największych trudów i do uniknienia wielkich przeciwności. Znając z siebie i innych słabość natury ludzkiej, lenistwo jej i niedołęstwo – z prawdziwym podziwem patrzę na życie Pańskie, a jeszcze więcej niemniej Tego który tyle czyni dla tych co go kochają. Oczywiście że niepodobna mi myśleć o odwdzięczeniu się – pocieszam się myślą że Bóg odda Panu wszystko z lichwą i że kiedyś będzie to ostoją, szczęściem Pańskiem widzieć ile Panu innym a jak mało wziąść sam. Że musisz poprzestać i chętnie poprzestajesz na roli żebraka który modlitwą płaci za wspomożenia jałmużnę.

Nie znam się dość na interessach bankierskich abym mógł ocenić ile wypad z terminem dwumiesięcznym lepszym jest od zwyczajnego, ale sądzę że ci którzy Panu radzili znali się na tem wybornie i dla tego jestem pewny, że przysłuchać to tam nie można przypuścić jak tylko być mogło. Zapewne że się nie zyskuje po odebraniu tych pieniędzy przed terminem: bo nie jestem w potrzebie. Życie tu tanie bardzo, a przytem wszędzie kredyt rolny otwarty – wolno do wszystkiego rzadko się zdawać przykrości.

Przed dziesięcią dniami wyjechał stąd mój dobry znajomy P. Konstanty Gruszecki. Prosiłem go aby Panu dostarczył dwie maluteńkie rzeźby z drzewa, które kupiłem w Szwajcarji, podczas ostatniej podróży mojej, z intencją ofiarowania ich Panu przy pierwszej sposobności. Zapewne są już one w ręku Pańskiem.

Niech Pan przyjmie dobrem sercem ten drobiazg z wzgledu na dobrą chęć moją. Zapewne rzecz to za mała, ale niestety nic na inną – a chciałbym jakąś chociaż cząsteczkę okazać Panu moją wdzięczność i przywiązanie. Jakie zatajy im niemogł przesłać Panu jednym miejscu gdzie te rzeźby kupiłem! Wspaniałego jeziorka Rosenlaui, pięknie granitowych Oberlandu, jodeł odwiecznych, szumiących Rajchad i jednej piękności porządku! Dwa pejzaże Paryża przypominają trochę te cuda – ale jakże im daleko do rzeczywistości!

Zdrowie moje nienajlepiej mi służy od niejakiego czasu; mam dawniejsze dolegliwości które miałem za nic wemogły się i przybrały charakter chroniczny. Widocznie zbliża się starość z całym orszakiem; wstęp to dotąd wprawdzie, ale od niego do samego dzieła i do epilogu niedaleko. Udałem się do lekarza i przedsięwziąłem formalną kurację, bez wiary: bo jużem miał tyle razy kuracje zawiodły; ale zmuszony jestem do zapędzam obowiązku. Trzeba walczyć ze wszelkie: cielesne i moralne – i nigdy mu się niepoddawać. Skutku zostawiam Bogu; jeśli mi zdrowie potrzebne to mi je On zachowa; jeśli nie – to i tak niech się dzieje wola Jego.

Dusza moja jakoś rozstrojona jak rzadko, i jakoś ona skrzypi. Szukam uspokojenia, pogodzenia z losem – a znaleźć jej niemogę. Znam podłe występki które do tego rezultatu prowadzą, znam ich niecnotliwość – ale się innemi rozbijam o słabość woli. O wolo! wolo! – to cudowne zalety, to geniusz, to siła, to matka bohaterstwa, świętości i wielkości wszelkiej! Bóg mi użyźnił na nie się nieprzyda: ani myśli siła i jasność, ani inne dary; bez niej wszystko umiera w zarodku i jak iskra bez wiatru, ledwo zapalona, gaśnie. Tej to woli brak czuję na każdym kroku i wołam jej, szukam z niestety najczęściej napróżno. Nałogi złe, namiętności powstają mi – a w obec nich jestem bez mocy, bez siły. Czuję, widzę prawdę, dobro i piękno, ku nim wzdycham, pragnę ich sercem całem – a dosięgnąć ich nie mogę – brak mi narzędzia, brak dźwigni. Żarem dusza wrze się, podnosi z zapałem – ale po chwili skrzydła opadają i następuje najsmutniejsze przestroje, upadek jest i zwątpienie. Ależ to za wiele pieniu! trzeba przyjść przecie aby ocenić. Ludziom się zdaje najczęściej, że komu nie niebrak podług

świata, bo prawdziwy – i dziwują się niepojętej
trwodze i cierpieniom wewnętrznym i uważają je za
marzenie. Cierpienie to jednak najrzeczywistsze: bo co
może być straszniejszego jak rozerwanie, rozstrój, dysso-
nans w człowieku samym? Rozerwanie to człowieka
widzieli wszyscy wielcy ludzie, począwszy od Pawła S.
i jemu nad niem wzrytym i szukali wyzwolenia – i
wynikli że niemasz wyzwolenia jeno w Chrystusie
Panu. Więcej o tem – wiecej – wiecej temu najdziwniej-
ale do Chrystusa idzie się przez modlitwę, ofiarę, wy-
rzeczenie się siebie samego zupełne – a gdzie wielu
się na to? To Chrystusa znowu; ale jak to przed-
wstępne Jaźni rozbroić, jak ją otrzymać? Słowem
potrzeba woli własnej i wspomożenia Bożego – ale jak
trudno ojcu i drugie. Walka to wewnętrzna męczy
nas, rzuca nas często w apatyczne, melancholijne – nawet
zwątpienie. Nie mamy o wyciszeniu zupełnem i bo
niema się ono bodźcie dopiero nagroda wielkich usiłowań,
ale pragnęlibyśmy dojść do naszej równowagi, do stanu
w którym dusza rządzi a ciało służy; wtenczas
odnaleźlibyśmy spokój który miałem w latach dziecinnych
a którego dziś niemam – i byłbym szczęśliwy o ile
nim człowiek być może. Ah! wielka to sztuka – arcy-
sztuka – sztuka życia – i jakie mało w niej prawdzi-
wych artystów! Czytając te słowa moje z wyżyn na
których Pan stoi zadrwisz się Pan może i z trudności
tych słabości wystawi; ale słabość ta jest, istnieje – i
nie tylko we mnie – ale i w wielu innych; czasem
napada ona na pokolenia całe wyrosłe z niedowiarstwa
i wzgardy. Wtedy w życiu społecznym spotykają się
te same fenomena jakie o jednu mówiąc wspomnieniem;
wtedy się rodzą te monstrualne indywidua których
życie niepodobne do myśli, których słowa święte za
czyny nikczemne, którym niebrak pojęcia ideału
– ale wcielić go bezmocni. W wiekach takich po-
kolenia duszą rozpaczają i pijąc a mało czynią, wiele
się trzęsą a mało a społeczności pełne mgły i
błędów – święci się nie pojawiają – a lud przestaje
wierzyć w możliwość ich istnienia. Dziś jest
w części wiele tego – a słabym w przyszłości jest
nasz naród. Wyrzeczmy z życia który ubóstwili
ciało i materję i my ją wnijdą bóstwiony, sta-
wiając się ciału wszystko i jego rozkosze
a stawiając używanie jako ostateczny cel człowieka.
Materja, natura zemści się za to – i jeśli się nie
sprawimy, duch w się dobrowolnie wyrzekł pano-
wania nad ciałem, wpadnie w niewolę ciała
i podle zagasnie jak zgasł duch wielkich między
Rzymianami.

Nie wiem jak to przekodzi, ale młodzieńcza nasza która mi jej spotykać warzyło tonar, noti na sobie wszystkie cechy tego upadku, tego braku woli. Intencje są najlepsze - ale czynu żadnego; namiastkę podniety czasem widać ale po nich większe jeszcze omdlenie. Zanadto dbają o wyczekiwaniu zwracamy uwagi na stronę intellektualną a za mało na wolę. Te ostatnie nadwerężone wyrobić trzeba: bo one wyrabiają mężów - intelligencja sama rodzi tylko sofistów pogardy godnych. Ale i to nie dość, trzeba nieprzepuszczać ni wspólki wszystkiej woli bez Łaski Bożej na nie się nie przydadzą; - doświadczyłem ci nadto na sobie i innych coraz ostawicz sam sobie oddany. Wola i Łaska oto wiec drwie prawdziwe jedyne dwigary wielkich czynów.-

Widzę im Bóg wie gdzie zaczął pozwalając wadzie niesfornej myśli; odczytałem ustęp o spółczesnej i widzę ci w nim niema żadnej najmniejszej; ale o to mniejsza; mam nadzieję ci Pan zrozumie o co mi idzie i znajdzie słowo pocieszenia i przemówienia które bi tam takie przekodzą, a które opowiecie mi i odwagi pewno dodaje.

Niejedno aby zjednoczeni Józia miało w zapadzie jego kwalifikacji dziwiawy; będzie miał jasny cel życia a to wystarcza aby wzmocnić rozsądek i uporządkować człowieka. Byłoby źle wtedy tylko gdyby żona była niepraktyczniejsza od niego; ale trzeba aby choć raz Józia dobrą zrobić operację - i trudno przypuścić aby go kto ciężko wprzeszłości zajrzało.

Pozwoli Pan przestać życzenia P. Konstancji zpowodu zmienionego stanu. Niech Bóg błogosławi i dopomaga do niesienia tego ciężkiego krzyża który Twą macierzyństwem. Życz tych przeznaczeniu P. Bolesławowi i przyjm polecenia jego zacnemu sercu i pamięci przyjacielskiej.

Czy ci ja dotrzekam się kiedy Pana mego najdroższego? Od czasu jak Pan wyjechał w dziennikarstwo zginął Pan dla siebie i dla nas; tam się nigdzie. Pisano to słowo o Chrystusie: „Zastrzegł sobie nigdy zjadło go" - ale niechciałbym aby ostatnie to powiedzieć można.

Nigdy mi Pan nie nie pokrzi, żadnej wieści roboty - jak gdybym nie nie mógł Pana wpuścić; i to się nie godzi. Siedzę tu zagranicą z tamtąd się by mi przysłać robić nabytki do zbiorów Panskich - i wtakowiąc interesi literackie bub inne; ale widzę że niemam zaufania i łaski u Pana.

Znałabym bardzo wiele dopowiedzenia ogólnych uwag - ale papieru jej brak i boję się umrzeć Pana - kończę więc całując rękę Obojga najdroższych kochanych moich i nieodpiennem Bożu Was polecam

Ulegam ad finem wiernej

J. Ujejski

6. Sierpnia 1860. z Louvain

Hotel de Suède.

Mój najdroższy Panie — oddawna już tak szczęśliwy nie byłem jak po odebraniu tego francuskiego w którym uwiadamia mi Pan przyjazd swój zagranicę. Oczekuję Pana drugą i przed całem, oczekuję i bieg niecierpliwie godziny. Kiedy Pana zobaczę, uściskam, będzie to od dwóch lat, jedyna chwila prawdziwej radości po bardzo ciężkich godzinach. Ale i Pana pustoszy to wygnanie i na papierze słowa i na odpowiedzi duszy — odpowiedzi kiedy Pana tak bardzo potrzeby po ciężkich przejściach. Przyjedziesz Drogi Panie — niemieszkaj ani dnia zaprosić, dnia zachęcić do tego; uszczęśliwisz mnie nad wyraz wszelki: bo wierz mi że kocham Cię prawdziwie całemi mocy naszą przyjaciół kochamniejszych, rozumniejszych, przyjaciół — ale nikt więcej dobra nie pragnie dla Pana jak ja. Kiedym się trochę obejrzał po świecie i przypatrzył ludziom — powtarzam dopiero teraz jestem kochany Panie i dopiero uspokojonemi mogę nazwać mnie kochać Cię prawdziwie. Ale powiem to Panu ustami, uściskiem etc.; teraz spieszę muszę zakończyć aby list poszedł dzisiejszym wieczornym pociągiem.

Mam skończyć, słów mam kilka. A naprzód prośbę o prędkie zawiadomienie do przyjazdu: bo

kazał mi lekarz jechać do morskich kąpieli; jeśli więc Pan mnie opóźnił wyjazd swój z Warszawy do 15. Września, to byłoby to zupełnie składnie. Powiadam: składnie do kąpieli między 15 Sierpnia a 15 Września to najbardziej skuteczne. Bądź co bądź, czekam Pana Kardynała Biskupa i godziny jazdy kolei wyznaczyć. Proszę tylko uwiadomić mię jak najprędzej o dniu przyjazdu swojego adressując list, jak dawniej: Louvain, Hotel de Suède.

Co do Jasia, zrobię to dotrzymując uwagi ze Paryż zdaleka jest zawsze odpowiedniej dla niego jak Liége; przyczyny poźniej powiem – i sądzę że jest Pan tego zdania. Ja takie mysli kazałem wyrazić około Nowego Roku.

Ucieszyłem się niezmiernie z świadectwa Paryskiego o Jasiu. Najbardziej mi chodziło o to aby wstępianum było dobre i aby ktoś spełnił za mnie zwykły obowiązek obywatela. Pan Bóg pobłogosławi Jaśniowi za pracowność jego i to niewątpliwie powiększa w jego: spełnienie Królestwa Bożego a reszta będzie nam przydana.

Szkiców z fresków znajdujących się w pałacu Sobieskich w Rzymie niema.

Kończę list, bo mi się bardzo śpieszy i ale
nim go zamknę polecam Pana Drogiego
Pawła i Dzieci Waszę Ulgu i Najświętszej
Pannie Częstochowskiej – i jestem polecam
się Łaskam niezmiennie

Wierny sługa do uwrtem

J Matejko

8. Września 1860. z Ostendy

236

rue Longue, 60.

Jeśli niespieszę odpowiedzią na pisanie Twoje najdroższy Panie
proszę o danie mi dnia przyjazdu Twego. Dotychczas
niemam odpowiedzi i zacząć nie spokojny: bo i Stefan,
z którym się widziałem, w tym samym jest
razdrażnieniu. Zachęć, drogi Panie, przyślij mi kilka słów
o sobie i uwiadomij kiedy Pan będzie w Louvain.

Polecaj się łaskawej Pani całej najserdeczniej, pozdrawiam
Pankie

Wierny Sługa

Julian

237

9 Lutego 1861. Louvain

Hôtel de Suède.

Mój drogi Panie — natychmiast siadam do odpowiedzi na serdeczny i tak dla mnie łaskawy list Państwa. Nie zapomniałem i nie zapomnę zawsze nigdy na tyle dobroci i opieki podziękowania i modlitwy za Wami do Boga nie mam już więcej obowiązku niemogę. Jakkolwiek jednak niemam żadnego prawa do serca Waszego, proszę ubłagać i nadal mnie kochać: bo mi i tam lekko i dobrze na świecie i łatwiej zapomnieć niewinność. Przypilnuj Pani Kraszewskiej rękopism i dotąd do najdrobniejszych dla mnie pamiątek; dawno, bardzo jej dawno nie byłem tak szczęśliwy jak po odczytaniu tych kilku słów; w każdem z nich czułem ich moc kojącą, i gołowiście mnie lekko przyciskał do zacnego serca Waszego i ze łez oczu, ani oddalenie nie wyrugowały mnie z pamięci Waszej; — jestem raz drukuję Wam z całego serca. Kiedy opuszczałem przed laty trzema tysiącami, nie mogłem powstrzymać łez gwałtownie cisnących się do oczu, dziś stary już jestem i odmawia mi się łez wyschły i nie wkradą się nigdy w oko — kilka słów drogiej Pani mojej rozrzewniły mię na nowo, przypomniały chwile zniknione i wywołały gościa którego za jej pośrednictwem żegnałem. Chciejże mi wierzyć moi drodzy ziemi Wam na zawsze.

Pisałem do Pana 3ci Stycznia; list ten albo nie doszedł, albo został zatrzymany; na jednakowoż uprzejmość nie zasługiwał. Od tego czasu okropne tu zaszły wypadki; jeden z kolegów moich zastrzelił się i ja musiałem być świadkiem konania jego. Niemoże Pan sobie wyobrazić przerażenia, smutku naszego. Dotąd jeszcze stoi mi w oczach twarz jego okropna i nie daje mi spać spokojnie. Ledwo pogrzebaliśmy zmarłego, drugi kolega wpadł do więzienia za długi. Dopiero od niedawna spokojniej tu Boche. Bieda wielka, drogi Panie, i rozstrój w niedoścignięty wielki; do wad i tak już bieżących ojców przybyło niedowiarstwo i nowa plaga za nimi idących. Żeby się Bóg ulitował nad nami i dał nam wytępić największego nieprzyjaciela naszego, to jest nas samych; - bez tego wielkiego odrodzenia nie można.

Jeniwski prawdę powiedział o zdrowiu moim, od trzech miesięcy cierpiący jestem, a nie na imaginacji: bo mam bardzo dotykalne dowody niezdrowia; - wszystko to jednak bardziej dokuczliwe niż niebezpieczne. Miałem ztąd wyjechać w połowie Stycznia, ale niepodobna myśleć o tem na teraz. Do wiosny chciałbym pojechać - gdyby się jakoś dogadzać zamierzył.

Niewiem dla czego Jan nie pisze; w ostatnim liście, pisanym do mnie uskarza się na brak wiadomości z domu i pisze ni zdania. We dostrzegłem w nim dotąd śladów smutku; jednakże zapewnić co jakiemś się znajdzie dawno go miedzy mego. Nie wiem nie się aby Zamiana była dobra dla niego. Samotność albo niedobre towarzystwo

ale to nie
lam do wyboru – a wolęś aby
pomoc wystarczyła. Dla młodych koniecznie po-
trzeba jest opieka świetlych ludzi i dobre do-
warzystwo, mężatkiej kobiecej. Bez tego najsilniej
upaść w złe, mężatkiej to gdzie zepsucie tak
jest straszne i prostu. Belgowie mają i opie-
kę Rodzicielską i majątek; i te ich ochronią,
my bezbronni zupełnie jesteśmy w obec ciągłej
pokusy. Tu ten niema wcale otoczenia polskiego,
nie wyjmując sługi Polskiej, któryby nie
przyszedł przez barwę jakąś. Z biedą tych wy-
padków usprawiedliwi pewne doświadczenia, pewna
znajomość ludzi – ale zawsze niewinności, de-
likatności uczucia giną nieprzewrotnie. Najczęściej
spotykającym się rezultat jednaki jest zupełny
upadek woli i brak wszelkiej energji. Wam
radzisz że mi Pan na to nie wejmie tych
uwag; pozdrawiam wszy mi je prawdziwe przyjaciel-
skie i pragnienie dobra dla Jasia.

Pytasz mię Jérie czy nam mi przyjdzie
dziecinny; dałem mu, chcę z całem, odpowiedź
twierdzącą; z całem: bo przykro rozstawać się
z pogodnym całowiekiem a i dla małżeństwa
powodzi niekorzystnie. Ofiarowałem mu dzie-
sięć Bezowe na rok jeden jeszcze, aby miał
czas wyszukać inną dziedzinę i miał gdzie
remanent przekować. Vie mi dotąd nie odpo-
wiedział, ani na telegraf nawet na list.

Nie chcę Pan bardzo zaszkodzić wstrzymać
się z wyjściem pierwszy, ani przejdzie
kryzys finansowy. Zakończ przykłady racha-
nek drobnych należności moich od Pana.
Zapomniałem. Własność tego ostatniego wyjaśnię
podług. Wszystkiego

Chciałbym mieć więcej pieniędzy niż to co mi się z dzierżawy należy na różne wydatki i na kupienie książek których potrzebować będę na mojém wygnaniu. Podaję jednakże to przymówienie względem i Twojej Panience bo bądź co bądź nieszczęście z dobrem mojém nie wiązane.

A propos pieniędzy: czy nie dobrze by było wziąć weksle na dzierżawę które krążyć mogą, umieszczać pieniądze składane przez Niejbogiego w Listach Zastawnych? Proszę drogiej Pani o radę.

Jest tu w tej chwili kilka osób w moim pokoju, oczekujących na mnie; tak bardzo za mi nie podobna pisać. Kończę więc pozdrawiając Cię sercem i pamięcią drogich Państwa

Wasz wierny i przywiązany
Sługa

Juljusz

239

29. Kwietnia 1861. Louvain

Hôtel de Suède.

Z polecenia drogiego Pana wysłałem w tej chwili Załuskiemu do Paryża fr. 2000. i spieszę zawiadomić Pana Hrm.

Jestem bez ciągłe jak na żarzących się węglach, w niespokojności okropnej o drogich dla mnie. Niepewność ajutro szczególnie mię dręczy. Oby się ich Bóg raz uniósł nad nami! Jeśli Wam, drodzy moi, kochani, czasu nie zabraknie, pamiętajcie o mnie i choć słowkiem uspokójcie.

Do Jasia w tych dniach pisać będę.

Królewicka pisze: bo wiem że czasu do wyjazdu nie macie a i wypisać się niemożna. Koniec list życzeniem z całego serca opieki Bożej dla Was; niech Was Najświętsza Panna broni od wszelkiego złego.

Na całe życie Wasz

JMorawski

6. Czerwca 1861. z Louvain

Hôtel de Suède.

Drogi Panie – niedawno odebrałem list od Prusinowskiego w którym wzywa mię do kraju dla uregulowania stosunków cołoćiańskich w majątku moim. Powody jakie podaje są tak ważne i tak realną trafiają do przekonania mojego, że niemam nic przeciwko niemu dopowiedzenia, należałoby wprawdzie się i jechać. Zachodzi wszakże ważna przeszkoda do wyjazdu, a tą jest choroba piękarza, którą mam już odawna, a której nie mówiłem Panu, aby Go nie trwożyć. Choroba ta w obecnéj chwili groźną niejest, wymaga wszakże kilku operacij, dobrego doktora, spokojności i starania wielkiego. Po skończeniu operacij musiałbym pojechać do wód i dopiero w Grudniu, najdaléj w Styczniu, mógłbym bezpiecznie wybrać się w drogę. Tak więc obowiązek i interess nakazują jechać, zdrowie wymaga abym został. W tym trudném położeniu tém prosiłem drogiego Pana o radę, a prosiłem z wiarą i ufnością wielką: bo mi coś mówi że roztropna rada Pana, wszystko to wyjdzie z dobrem Pańskiego

będzie zapłatkiem dla mnie.

Oddawna już pozbawiony jestem wszelkiej odrazu Pana wiadomości i tylko z Gazety wiem że Pan żyje i pracuje; ale jak tam na duszy i ciele, smutno czy wesoło? – niewiem; a Bóg wie jak ciężka niewiadomość taka. Ze wszystkich ludzi z jakiemi miałem stosunki Pan jeden pokochał mię prawdziwie i po ojcowsku do serca przyjął i dla tego leci serce moje, po Bogu i kraju, Pana kocha najwięcej – i smutne dzieje długo mi nie mię o Panu.

Czekam niecierpliwie odpowiedzi, a tymczasem z całego serca Bogu polecam Pana z Rodziną całą a siebie modlitwom i sercu Waszemu

Wierny i Najniższy Sługa

Jul. Sł.

27. Stycznia 1862. Bruxella

Hôtel de Suède.

Nie potrafię wypowiedzieć wdzięczności mojéj za przyjaźń, pamięć i troskliwość jakich mi Pan daje dowody; niegodny jestem tego, nie zdołam nigdy ią wynadzierzyć – prosze tylko Boga serdecznie całem sercem aby Panu dnia mój wypłacił. Niemniemy Pan ile mi dały szczęścia listy Pańskie w których czytam ile Pan chodzisz o spokojności moją; przy zajściach i cierpieniach Pańskich rzecz to miejscia – zrozumieć to tylko może kto ma ukochy serca mojego drogiego Pana Jezusa. Spokojny też jestem o ile można być spokojnym nie będąc przy Panu, nie widząc Pana. Mam nadzieję iż Bóg zasłoni Pana i obroni wypowiadzi rzeki u wszystkich niebezpieczeństw.

Czyż potrzebuję mówić iż mi tu smutno bez Pana? Serce Pańskie kochaiąc rozumieć a to jest zapłata. Szukam tu wiecznie Pana kolo siebie, przypominam wszystkie obiegłe chwile, i smutki i radości wspólne i

i rozdzielenie mi zdał tego krótkiego szczęścia. Dawniej
Tabernej by mi może było zmierść niebezpieczeństwa Pańskiej:
to miałem dla Pana tylko uczucie szacunku i uwiel-
bienia; ale dziś, kiedy mi Pan całe swe otworzył
Kiedyś zniżył ku mnie z tych wyżyn niedostępnych
dla mnie, kiedyś mi podał Swoi przyjaciela, tęsknię
za Panem jak kochankowie tylko tęsknić mogą.
Nie kocham się nigdy, ale wyobrażam sobie że miłość
musi być podobna do uczucia jakie mam dla Pana.
Nic o tém świecie, nikt mnie nie kochał tak
jak Pan i ułomnościami i wadami mojemi i moją
nie wzajemnością mniej jest wzięci ogniem jak innego
uczucia. Zachowaj drogi Panie Jezusie to przyjaciół
dla mnie, trudno by mi było wyjść bez niej. Czuję
się tak słabym, tak niedołężnym, niedługo przeżyłbym
tak mi się zdaje i ciężka do zniesienia przedstawia
się niezwyciężonie sobie całym życiem bez współczucia
Zbawiciela. Już dla mnie ofiary uczucia zamknięte i
nigdy w nie nie wejdę: któżby chciał mnie kochać?
Bóg jeden tylko który o nikogo nie zapomina.

Zabawiałem się samiecznie nad położeniem
mojém i obowiązkami i widzę w oddali kominową
piramidę. Powodzi do zostania uczciwych i ważnych
ciężka. wszystkie jakie mi na myśl przychodziły

pełna zgorzenia. Trzeba z drugiemi pracować i cierpieć
- tak każe głos sumienia. Próżnować i żyć w spokoju
nigdy się nigdzie - a teraz tembardziej. Cóżbym ja robił?
Na studja gospodarskie czasu za mało, do innych próżno
się brać - bo już podobno ani artystą ani uczonym
nie będę - dowodem 14 lat próby. Mówiłem i ja złote
marzenia, śniła mi się i sława i o wielkości i
o rozkosznych uciechy pełnej i uczucia zadowolnionego -
wyśniłem się arcydzieła dwarzyć będę - ale widać że
mi Bóg do tego nie powołał, bo zdaby był formy moim
marzeniom. Była to pycha, ambicja i zapewne musiała
mi więcej chodzić o poklask niż o prawdę. Dla
tego też Bóg prawy mię spotrzegł a za karę dał
mi do uczucia niedołęstwo, bez smutek z zawodów dorna-
nych, żyjących sumienia za czas zmarnowany które mię
teraz męczą. Obym z tego skorzystał i na prawdziwą
wrócił drogę. Po cóżbym więc zostawał zagranicą? ~~Tymczasem~~
U nas pracują i cierpią po cichu kiedy ja
używam wesoło. Tendens mi się z tą myślą otworzy.
Trzeba więc wrócić. Obiecam dobrej że nie mieszkam
w mieście gospodarstwa, cóż niepraktyczny, że mogę
najgorszy interesta sprowadzić, że mię okradną będą -
ale jakaż na to rada? Bo co innego przydać się mogę?
Może też Bóg dobrej woli spotęgostawi i pomoże, mię
do siły którejś dziś nie mam. Tymczasem zostaję w
Brukseli do 1ej Maja, by nabrać sił trochę - potem

w imię Boże. Kochany Panie, co jak matka synowi chciał-
bym ci to życie osłodzić i ułatwić, znaleźlibyś środek
zatrzymania mię tutaj, zajęłabyś się moimi interesami
w stracie zdrowia i czasu twego - ale czy mogę takie ofiary
czy przyjmować i to dla tego że mi się niechce spełnić
obowiązku? Niech więc będzie co chce, trudno mi się
będzie z tąd wyprowadzić, trudno porzucić życie spokojne i
swobodne nie jedną jasnem rzucić pokusę, niejednym tylko
wiatrem zamącić głowę, ale mam nadzieję że cierpienie
Macierzyństwa, praca i cierpienie z tego powodu odnowienia
szczęścia, ideału prędzej znaleźć na ziemi - to tylko
koniec nad jego, on tam w niebie. Lecz cóż więc cierpieć
i milczeć się dla Miłości? Czyż nie lepiej wziąść krzyż
z odwagą, godnością i miłością nie go dźwigać niezachwianie
i pomimo wahań? Jeśli się jakieś kwiaty na tej ciernistej
drodze znajdą - to tem będą milsze im się więcej cierpiało,
będą one jak woda dla ust spragnionych. A czyż i teraz
jej niemam przyjaciół Łaskiej tego kwiatu życia mojej
Darzyj mi drogi Panie te pociechę, czas ci zabliźnienie -
ale trudno się powstrzymać.

10 excl na 2000 fr. dziś odebrałam a kilkie dni temu
3. talary które mi się nienależały. Dzięki się nie spie-
szyć redukowaniem reszty, mam z czego żyć.

Gdybym wyjeżdżał z Brukseli, adres natychmiast
przyślę.

Jestem tak dzień tu oczekuję. Bardzo był niespokojny
wiadomości od Pana Listu, a jo szczerze go współczuciem był.

P.S. Les Misérables mi wyjdą jak za miesiąc. Claassen nie może
wydać ich wcześniej jak w dzień wyjścia. Będą jeszcze do wydawcy,
a może zresztą takowy się ułoży będą mógł. O szczegółach uwiadomię
natychmiast.

5. Lutego 1862. r. z Bruxelli
Hôtel de Suède.

Drogi Panie Józefie – Claassen nie mógł się podjąć przesyłania exemplarzy powieści V. Hugo w miarę ich druku: bo wydawca nie zechciał mu ich sprzedać. Może się podjąć posyłania Panu powieści w sam dzień wyjścia poczty. Chodziło mu o wydawcy, lecz ten chce wejść w formalne układy, do których potrzeba mu wiedzieć gdzie i w jaki sposób książka tłomaczona będzie, od czego odzwierciedlą warunki zależały. Powiadał mi że istnieje traktat między Rossyą i Francyą i że on zdaje się zabrania podobne nakładanie wielkich nielegalnych przekładów i wydania. Powiadał mi także że ktoś już traktuje z nim o prawo przetłomaczenia Miserables na język polski. Gdyby Pan chciał wejść w układy to proszę albo zgłosić się do wydawcy którym jest A. Lacroix,

Verboeckhoven & Cie mieszkający rue Royale, 3, Impasse du Parc; albo proszę mnie dokładnie wyrazić. W każdym razie proszę nie zapomnieć że wiedzieć potrzeba czy Słowackiemu na wyjść w Księciu, czy w Feljetonie Gazety – a w ostatnim wypadku – czy w wyciągach czy w całości. Pierwsze dwie części wyjść mają w ciągu Marca. Czekam decyzji Państwa.

Jestem bardzo niespokojny o Pana; pisałem niedawno i spodziewałem się listu na 1. Lutego, lecz dotąd go niemam. Na niemożności wiadomości w Gazetach to zawsze tak niepokojące, że żyję w ciągłej gorączce strachu i obawy która na chwilę tylko nadzieja lub uspokojenie odsuwa. Takie dni na lata starczą i doprawdy do życia niepozwalają; tracę się miarę, nadzieję, siły i jedyne uczucie w którem się utrwalić lubię jest rozpacz potrącona z bydlęcą apatją. W takich chwilach ludzie zostają albo świętymi albo zbrodniarzami: bo między poświęceniem bez granic samolubstwem – a małem środku niema. Ten środek, ta harmonija rozumności może tylko ze zdrowia społecznego – a Bóg jeden wie kiedy spokój przyjdzie do ludzi.

Czy Jelowicki już przyjechał i czy ci Pan widział z nim? Biedny! – jestem niewoleć na arenę ujść so szarpią namiętności i zawiść zwierząt, pracującą do brzemia za grzechy łagodności jego.

Polecam się modlitwom Waszym mi drodzy i Kochani w pijecie Pan kielich goryczy – aby zasługi Wasze i na mnie nadmiernego spłynęły błogosławieństwem i Łaski Boży Których i Wam życzę i dzisiaj całą życzę

Wasz

947

1. Maria 1862. Bruxelles

Hôtel de Saxe.

Najdroższy Panie Józefie – zawsze mi Pan sobie
swoją i przyjaźnią prawdziwie mi tej ziemi; nie
wiem jak Ci podziękować i co powiedzieć. Gdybym
miał Pana w domowisku Słuni tobym Go uściskał
i ucałował, w tym miejscu chciałbym być powiedzieć
Ci kocham. Panu Bogu wypadnie dbać o wdzięczność
moją zostawiam – a jeśli On mię wysłucha, będzie
bardzo nasłuchany.

Z jednej strony rad jestem że się Pan odzwyczaił
od operacyj; bo one cię pewne ulicy; ale żeś na
myśl że uciepieć musiałeś. Wiem trochę z doświadcze-
nia w tej operacyi. Proszę mi napisać jak się Pan
czuje teraz: bo bardzo niespokojny jestem.

Dwa otrzymałem listy Pańskie zostały bez odpowiedzi
dłuższej trochę, bo byłem 10 dni w Louvain bawiąc
się takiej w operacyi i konsyliencyi z doktorem Kleiy-
bardem potrubowałem. Na list dawniejszy (w sierpniu
ze Gazety) nie było co odpowiadać: bo Verboeckhoven
powiedział mi że postał Panu ostatnie warunki.
Gdyby było co dorobienia w tej ~~rzeczy~~ teraz

moi à toute disposition. Sprawiedliwiełki niedaru
że mnie do interesów, ale przyjaźni dodał mi
rozumu i energji.

O X. Szczurym czytam i słyszę wiele niedorzecznych sądów natchnionych uprzedzeniem i złością. Nie zawsze jest łatwo przekonać ludzi o czystości intencji i prawości swojej. Całem nawet całe życie pracy i poświęcenia nie stanowią na to - jak to już kilkakrotnie na sobie Pan doświadczył. Zresztą, wszyscy którzy ludzi kochają i służą im, muszą być prześladowani przez tych dla których się poświęcają. Chrystus to przepowiedział uczniom swoim i życie Jego najlepszem było skwierdzeniem przepowiedni. Mam jednak nadzieję że przy pomocy Bożej uda się X. Szczurowi spełnić swoje powołanie. Co do mnie, tak mu wierzę, że mam go za człowieka Opatrzności.

Mówiłaś się zdziwić X. Szczury iem się wygotował na obywatela. W najgorszym razie i to by szło; ale na niestarszie wygotowałem się na nie. Wiele winny jestem X. Szczurowi; on był pierwszy przewodnikiem i doradcą, on był aniołem stróżem dla mnie przez cały czas służby, on zresztą zapomniał z Panem. Że to wszystko, mówił rozwalam

do mięg.

z nim stosunki, to od lat kilku już nie pisałem. Niepocieszwie to i wielkiego nad wyraz wrzodu; – i ja to mam być tym przyjacielskim fundamentem o którym Lan pisze! Nie, nie zasługuję na przyjaźń Waszą! –

Wracać i wracać! ciągle mi woda w mleczie. Ociągam się i ociągam jak owca, tak się lękam i boję. Słaba dusza, drogi Lanie Janie – i bardzo słaba. Są jakieś dobre przeczucia i intencje – ale coś za wątłe woda, by już pojęcie przeszłości. Lubyś wiedział jak to czuję i jak boleję, jak mi wszystkie utrudzenia przychodzi, to wiałbyś się nademną. Ale jadę, już się zdecydowałem. O terminie dam znać. Chciałbym po drodze wpaść do Drezna by się Waltera poradzić; chciałbym też jeszcze na tydzień pojechać do Paryża, ale nie wiem czy czasu wystarczy. W każdym razie nie gniewajcie się i nie śmiejcie z mojego opóźnienia – serce mnie ciągnie ku Wam, ale mi strach czyni cienie.

1000 fr. Odebrałem. Niepotrzeba się było spieszyć ani posyłać ostatnich fundatorów.

Reine de Saba grała wczoraj w Lirycznem – nie wiem jeszcze jak poszło. Lantyje, jeśli wyszła, kupię i przywiozę. Niema jak sztuka! Brzemię niejakiem artystą! W ciszy i zdala od świata oddałbym się całym temu co kocham i kocham sercem całem.

Drogi i Kochany, wybacz to bazgranie bezładne
i nieporządne. Nieraz pragnąłbym poświęcić Panu
Bogu w cichej pracy i utrudzeniu Twoim, chciał-
bym, jednem słowem być prawdziwie przyjacielem
Zawiszy, ale ci kiedy niejestem ni wysokości
ani ducha ani serca Twego. Wiesz przynajmniej
o jak. niezmiernem to chciałbym być przyjacielem
Zawiszy, chciałbym ci się wynudzieć i ciągle
ci udzielność moją okazywać, kiedy chwilę życia
Twego wypełniać: bo szczerze kocham ci gorąco
i sercem całem.

Listy proszę zawsze adresować do Bruxelli.

Ściskam i całuję Kochanego Pana i Bogu
Go polecam z całą Rodziną

Totus tuus in aeternum

J Morawski

16. Marca 1862. z Brunelli.

Drogi Panie Józefie – L. L. przyjechał jiż od tygodnia przeszło do Brunelli gdzie niecierpliwie oczekuje przybycia P. Józefy. Niewiedzą którym pociągiem przyjedzie, musi biedak niewiem ile razy biegać na bankiet, zaczynszy od 8½ rana. Uważa to za nie bardzo naturalny i uczciwi się nie niecierpliwić. Zacny i szlachetny człowiek, osłodzę jego zdaje się mogłem, ale ze biedny i nie bardzo praktyczny, niewiem jak sobie tu dwoje porady. Mogł by lepiéj jiż był zostanie berlinskym dokonać żywota. Jak i wiele innych rzeczach tak i obrazie malarskiéj ma dość oryginalne i dziwne wyobrażenia i których wyjmienity by można obrazek powieściowy czy humorystyczny robić. Pomoże mu ile będę mógł, chociaż rzeczywiście bardzo to nie wspaniałe i zjjé jak anachoreta.

Z wielką przykrością dowiaduję się o zmianie opinij na korzyść Archybiskupa. Dowiadują tu ze się zrobił znaczniejszą połowę pensij swojéj na stypendja dla Akademików duchownych, ze pobrał taki na oddanie na użytek Akademij, ze kazi wiadomości, pracuje, ubogim wielką sumę niedi i t. d. Jakie takiego człowieka nie cenić i niekochać? Czyż można lepiéj

krajowi służyć? Gdyby wszyscy na stanowiskach swoich
tak obowiązki pełnili, dawno by się jim Bóg nad
nami ulitował. Największém nowe nieszczęściem dla nas
było to iżeśmy niechcieli widzieć w ucisku naszym
Ręky Boży; iżeśmy nie chcieli pokutować i poprawić
się. Chcemy by nam było dobrze a niewidzimy na to
zapracować. Chciałbym ulatować rzecz świętego Krzyżtofa
po naszej; i prosić go o błogosławieństwo; za Bożą
pomocą wkrótce to nastąpi. – a tymczasem proszę przy-
pomnieć mnie Jego łasce i pamięci.

Jakie kilka dni temu widziałem; Zdrowie i dusze
nie wygląda i zawsze bardzo zacny i poczciwy. Będą
z niego użyteczny człowiek i pociechy starości Państwa
Niespokojny zawsze i dom niemając oddawna jim wia-
domości.

Bardzo smutny list dostałem od siostry mojej.
Taka tam u nich bieda ii ai zresztą ten kraj. Chyba
po powrocie bóg mógł dla niej coś obmyślić i to
nie trapi. Dobrze to być bogatym, nie tyle dlasiebie
ile dla drugich.

Buty kazałem zrobić i będzie jeden miał według
życzenia. Dałem krewnemu adres Paniski abyś mógł
potem u niego obstalować.

Reiss de Saba, która, mówiąc w nawiasie, żadnego
niemiała powodzenia wkarjérze, jiż wyjeżdża w sportyta-
nie z śpiewem. Czy Pan Kazi ją kupić? Proszę mi

o Lini wcześnie napisać. Gdyby jednak okazji wypadło
proszę o zawiadomienie i życzę abym Pan ze wszelkim
korzystał.

Co do moich interesów powiem tylko tyle. że się
zupełnie na Waszej Łaskie zdaję. Pracowitość
jestci dla mnie Cnotą i bez Pana pomocy jej
byłbym zupełnie. Niech wiec Pan robi co
Ci podyktuje mądrość ludzi i rzeczy a moje serce
Twoje – a nigdy tylko wdzięczność poczujesz. Wtedy to dla
mnie wielki i tak niewinien rady sobie dawać
i jestem ciekawem dla Pana spokojności. Gorąco
proszę Boga aby i mnie dowiódł co dobrego zrobić
na świecie.

Do Krzemieńca nie pisałem od niepomnitych czasów,
pewno gniewa się na mnie – i ma dobre prawo: bo
niegrzecznie względem niego się zachowałem. Będę się
starał naprawić to o ile się da; tymczasem pożałowa-
ny jestem ostatniej wiosny wielkich wiadomości z
Zytomierza.

Mieliśmy wiele ciekawych i smutnych rzeczy do
napisania, ale za dużo by to czasu zajęło
i papieru nie jest stosownym do tego konfidentem. Zawsze
stad i nieznajdzie wiele opowiedzieć i nigdy oczy zasłami,
tak czasem że niemożna nieć nadziei by jasno przejrzy-
ty. Ludzie na to nic nie poradzą – i Bóg chyba cudu
dopełni oświeceniu dobrowolnie ślepych.

Zbliża się Święty Józef; czego Ci mam życzyć drogi Panie? Niech Ci Bóg w dobrém dopomaga a od złego chroni. niech błogosławieństwo i łaski Jego mieszkają w domu Waszym. Chciałem Panu posłać coś na pamiątkę dnia tego, coś całej Ci przyjemność zrobić mogło, ale w biédzie trudno jest wdowie co innego jak obrazek. Posyłam więc obrazek; nie maluteńki, ale ofiarnej Ci jak gorącokochającemu Cię sercem. Obrazek ten przypomina jedną z piękniejszych scen życia Pana Naszego, przypomina też i cnotę Twoją, wielką miłość i pobożność.

Serdecznie Was wszystkich ściskam i całuję, drodzy i kochani moi - Niech Bóg z Wami będzie - kochający Wasz sługa

J Mecnerska

31. Marca 1862 r. z Bruxelli

Drogi Panie Józefie – Państwo L. uwiadomili nas zapewne Pana ostatnie i jego zaręczyny con amore, jak się zwykle dzieją kiedy się pisze oprudencyi ulubionym. Ja z prawdziwą radością patrzę na ich prostotę, miłość, zamiłowanie wzbiorów i zgadzanie woli Bożej; ale nie mogę się pozbyć wielkiej obawy ich przyszłości. Niepraktyczności, jego szczególnie, doróżnym- chyba ich poetyczności. Prawdę powiedziawszy niepotrzebnie się pobrali; w młodym wieku dałoby się to usprawiedliwić zaślepieniem, namiętnością, – ich wieku – nie ma. Ale stało się! i trzeba myśleć o zabezpieczeniu jutra. Położenie nie jest zabawne gdy się patrzy na rzeczywistość oczami nieskamylonemi; Konkurencja tu ogromna, lekcji płacą źle, jest tu i trochę zadatków z tego samego języka a dodać należy że on wcale nie osobliwą na wymowę a nie pomaga nauczycielowi języków. Ja prawie zadrżę stosunków nie mam i głos mój niewiele znaczy – Bóg wie

jeden razy zawadzić o złe będzie. L. L. pełen wiary
i zaufania w opatrzności i nie brak mu słów różnych;
niechaj go też bynajmniej przestrasza i z drogi wypro-
wadzaj; – pewna jest jednak rzecz że prawdziwie szczęśliwy
byłby ale nie gdyby się mogli dostać do kraju, tu, wcześ-
niej czy później czeka ich bieda, nikła tylko wobec ogro-
mnych trudów kapitalistów. Całe ich nadzieje w mają
opierać w Bogu i w mają Panu który wszystko robić
zada gdy o bliźniego idzie.

Serdecznie posyłam dziatki za urządzenie interesów moich,
przynajmniej bóg miał czas rozpatrzeć się. Ale co tam
będzie? Ciągle dochodzą mię wieści że chłopanni idzie bardzo
ciężko, że pieniędzy niema etc. etc. Zima będzie podobno
gorszy rok, a moje wiary, wszystkym chlebie, a być może
że i wszystko się straci. Rzecz by to była niewielka gdyby
dobro z tego wynikło – ale to właśnie nie wątpliwe. Co nie
wątpliwe to to, że trudno będzie zapomnieć dobitnej przywyknąć
Jo wszystko niepraktykowany i niewprawiony i teraz głupstwo
narobiłem bez końca wydawszy niepotrzebnie bardzo dużo pieniędzy.
ale to jest podobno w mojej naturze.

Zamiast ciężkich czasów i nieszczęścia na naszym obowiązku,
dawno jest chciałem nowacjać Pana abyśmy razem pojechali
na wystawę Londyńską; Szatan mnie kusił, a ja Pana. Rzecz

była by dla mnie za wielkim miłą i nagrodą. O Panu niema co mówić. Jako uczony, literat, artysta i t. d. masz Pan powszechną obowiązek przyjaciół się temu co roku 193 odbyć się potrafi: ~~[illegible]~~ jakby. Ja o kilka godzin wcześniej jestem od Anglii, wystawa rozpoczyna się 1ego Maja, Panu łatwo nie trudno przebyć przestrzeń która nas dzieli; - wszystko więc zdaje się układać dobrze. Ale jak Pan ojciec sądzi? Proszę bym otrzymał raz o rychłą odpowiedź. Jeśli będzie negatywną zamiast ostatniego pojadę do Warszawy. Czekam tu jeszcze na różne drobiazgi toaletowe a gdy te będą ukończone nabędę bilet nigdy wyjechać. A propos drobiazgów donoszę Panu że buty gotowe stoją u mnie przy końcu Nowego Światu do mój Państwa którym tyle ulgi kiedyś przynosił będą.

Do Jasia piszę będę i oprócz Panu nieraz mnie.

Kończę ten długi i nudny list najserdeczniej wszystkich Was całuję i polecając się pamięci i sercu Waszemu

przywiązany i wierny sługa

Wrzesiński

31 Maja 1862. Bruxelles
Hôtel de Suède

Mój najdroższy Panie Józefie, – słów kilka tylko pozwolę, bo mi nad wyraz wielki pilno: chciałbym by na skrzydłach polecieły. List Pański serdeczny mi z zajęciem z N. Szczęsnym teraz dopiero odebrałem: bo przebyłem dwa miesiąca w Paryżu w odebraniu Bardzo mi zabolało serce czytając list Pański i niemniem wyprowadzeń ile przyczyn do tego stanu. Wiem ja mój drogi Panie Józefie że wiedy Cię opuszczają i sprzeniewierzają, ja zawsze wiernym i gorącym jestem przyjacielem Twoim. Mała to pociecha, ale zawsze pociecha. Bądź tylko mężnym i wytrwałym a ufający Boga cierpienia i niesprawiedliwości ludzkiej przebiegnie. Tego napisać niemniem, powiem Pana ustnie w serdecznym uścisku: to około 20 Czerwca tego r. w Warszawie.

Proszę przesłać do mnie do Drezna poste-
restante.

Serdecznie drogiego Hana pozdrawiam i życzę
by ci się dziwko podług pragnień serca
mojego. Niech Bóg dopomaga

przyjaciel i Sługa

J. Matejko

Pani i całej rodzinie ukłony.

Bądź łaskaw uwiadomić mię dokładnie kiedy
Pan Józef wraca z Nicei i kiedy będzie jechał
abym mógł wcześniej wrócić z Opatówka. Tymczasem
wszystkiej Go odemnie i wszystkiej całej mojej.
Przyślij mi także adress Josia w Gandawie, bo
bez tego niepodobna mi go wynaleźć.
Ja do zabawki – jeśli nic nie przeszkodzi – do
1. Maja.
Całuję Cię pod[illegible] Twój Juljusz

255

Łuck 14 Czerwca

256

Dzisiaj nie korzystam z zezwolenia Pana pisania do Niego, żeby przeprosić za subjekta który nabawił Pana i podziękować Mu za jego łaskawe serce i dobroć dla mnie, na które nie wiem jak potrafiłem zasłużyć. Jem więcej jednak zadziwiony Panu ufam i nie zapomnę o Nim w codziennych moich modlitwach to zobowiązaniem od Pana poradzę Mamem i czynem wtedy kiedy nikt inny mi tego udzielić nie mógł.

A teraz życzam Panu Dobrodziejowi zupełnej jednak zmiany zobaczenia do wiadomości i Łaskaji zawsze z najwyższym szacunkiem

Waszego Dobrodzieja

Najniższego Sługę Jo Kochanowski

Drogi i Łaskawy Panie!

Przysłał mi P. Korzeniowski książki dla Pana i list który odsyłam. Oprócz tego przysłał Patent odpustowy i w liście do mnie zapytuje czyby go Pan chciał otrzymać. Dla lepszego wytłumaczenia mojej polityki Panu list ten – a o decyzji swojej proszę zawiadomić P. Korzeniowskiego przez oddawcę polityki:

Passporta Pańskie będą załatwione.

Proszę niezapomnieć o niezbędnych pełnomocnictwach. Dobrzeby je zostawić Ks. Kaźmierowi który je najlepiej moje potrafi:

Za 2 tygodnie chyba mnie służej Panu przed drogą. Będę się spieszył razem być na obiedzie – bo w wolnych chwilach trudno mi będzie znaleźć wolną chwilę.

Pisz jeszcze wiernym i najmilszym sługą

J. Matejko

Poniedziałek
8/12.

à Monsieur
Mr. Joseph Kraszewski
Via Sistina, Casa Zuccari
2. Piam.

à Rome le 5 janvier 1848. 259

Radcliffe Marchisson

Monsieur

A cause de mon absence en voyage, je n'ai reçu que dernierement la lettre du 6 Aout que vous n'aver ecrit en expediant les Zebres à Londre. Agreés je vous prie mes remerciments empressés de m'avoir honoré au même temps, en me rendant l'argument de communiquer vos descriptions, et de la capture de ces animaux et de leur chasse à mes confreres de la societée Zéologique de Londre. Dans mon abcence mes amis en place ont parfaitement jugé mes sentiments et ont déja fait lire ces communications devant la societée et maintenant le President et Conseil m'ont consoulté sur la meilleur maniere de les publier. — N'ayant pas eu l'avantage de les lire j'en airenvoyé la consideration à mon ami distingué le Professeur Ohven, qui l'arrangera de consert avec le Conseil de la societé. Il est possible qu'il peut faire paraitre la description de la chasse dans un forme populaire, tandis que l'autre piece sera imprimée dans les mémoires de la societé. En attendant le President et conseil vous ont décerné leur médaille en argent,

vu les soins admirables, par lesquelle vous êtes parvenu
de nous consigner les animaux si interessants dans un
se parfait état et j'ai pris s.t le Baron de Braunow
de vous expedier cette marque de l'estime et de la ré
connaissance des naturalistes Anglais.
Aussi ces messieurs ont ils reté une medaille pour avoir
entamé l'affaire par une demande adressée d'abord per-
sonellement à l'Empereur et plus tard appuyée sur
une correspondance avec s.t le Comte de Kiseff. qui
a mene de resultats si heureux. — Lorsque je n'ai
d'autre merite certes je me reguis d'apprendre, que
mes compatriotes les plus ciselets de juger Vou ont de-
claré formellement ce don si digne d'un Grand Souv
verain d'être la plus precieuse et la plus interes
sante addition, qui à jamais été offert à la collection.
Grace a la bienveillance de l'Empereur et aux soins
des autorités Imperials nous avons maintenant l'espoir
de voir renaître et propager chez nous cette race re-
marquable, qui habitait nos iles avant leurs separa
tion du Continent de l'Europe. Quant aux
Quant aux desseins du Bison de l'Amerique que
j'ai prie M. Ohren de me les envoyer par l'entremet
teur de l'ambassadeur Russe a Londres, qui ne ~~voy-~~

manquera pas au même temps de les accompagner de quelques exemplaires de la feuille contenante Votre description de la chasse et de la capture de Lubres.

J'ai fait voir Votre lettre à Son Excellence M. de Boutenieff le Ministre de Sa Majesté à Rome et j'ai pris toutes les mesures pour bien faire respecter à St. Petersbourg la grande valeure de l'acquisiteur qui est tellement dûe à Vos soins.

Charmé d'avoir été mis en correspondance avec Vous, je Vous prie de m'écrire, si vous voudrez quelque chose poste restante à Romme et envoyez-moi Monsieur

Votre très devoué serviteur

Roderick Murchison.

à

Monsieur

Monsieur

de Dolmatoff

Его Высокоблагородию

Доктору Ивановичу

Крашевскому

через Луцк.

в М. городок

Juljusz Mueller

Łaskawy Panie! R. 1846. 21. Lutego.

Kiedy mię losy rzuciły w głębokie zakątki Kaukazu, gdzie pośród Lezgińskiej dziczy głuchną najszlachetniejsze nawet umysłowe usposobienia, – przykładem skrzętnego owadu, któremu zabrano plastry miodu, lękają się straty złotego czasu, co przelatuje bystro a nigdy już nie wraca – i czując w sobie wrodzony popęd do składania w rymy powziętych wrażeń, postanowiłem korzystać z tego i dźwigać się własnemi siłami. Oddawszy się przeto bez odwłoki nie wypieranej pracy, od roku 1843 zebrałem sobie nieco prozy i wierszy, z których ostatnie pozostałem w Grudniu miesiącu Pładzie Zabłockiemu, stojącemu na czele pewnej naszych zakaukazkich współrzawodników – w celu otrzymania od niego zdań, porady i zaufęty do dalszego postępowania w trudnym rzemiośle, prosząc go wraz o przesłanie do druku tych, które zasłużą na uwagę i mogą się obyć bez poprawy. W skutek tego otrzymałem odpowiedź, nadto mi pożądaną, lecz z ogólną tylko, dla niektórych zarad, przestrogą – co aż droga dla mnie, wszelakoż nie mogła mię wprowadzić na drogę doskonałego rozeznania własnych błędów. Nadto uprzedził mię Zabłocki, że przedsiębiorąc wyjazd do kraju, zamierza być przejazdem u Pana i wręczyć Mu Zamysły moiłe poezyj pod krytykę i dla umieszczenia w Zbiorowem piśmie – Athenaeum. Stosując się do wezwania, odpisałem na ten list, prosząc

szanownego Liderata, aby mi nie odmówił obszerniejszego wytłuszczenia błędów i dowodu na zarzut, że się dopuszczam niewłaściwej powszechnie wyrażeń, co się odbiły od czytania rozpyszniły dzieł; - lecz jak na-tóż, uchylam z ust wiarogodnych, że on odebrawszy dymisyją, nad spodziewanie wcześnie, nie dziw, że z pierwszym wyjechał z Zyftlim, mianowicie 23 Stycznia, - i jak wnoszę nie otrzymał mojego listu, który pisałem pierwszy dni Stycznia, - a pierwotne moje wyroby zabrał z sobą - i zapewne odda je Panu.

Jak Hagara na puszczy lękana zwierzą, do kogoż mam się udać z prośbą o zaspokojenie pragnienia? - Atoli zapewnienie Lady nadaje mi niejaką powagę roszczenia robię prawa pisać do Pana, a po przeczytaniu w zamierzonem dosyć szczęśliwym trafem Athenaum - wezwania Pańskiego do pracowników na ojczystej niwie języka, tem śmielej idę za głosem własnej chęci. W tej pełnej nadziei, że mi Pan nie odmówi urządzenia myśl życzeń, proszę, byś raczył przepatrzeć moje prace, jeżeli te oddane Mu będą, i wybrać do Athenaum najlepsze, z najbaczniejszem wszakże ograniczeniem co do liczby, w zamiarze zostawienia reszty - należytej dojrzałości; o wszystkiem zaś mieć mi Pan nie odmówi uprzejmie uwagi, dla której przedewszystkiem odważyłem się wyjechać nie wierzę, - i które największem dobrodziejstwem poczytam dla siebie. Sam pragnę, żeby wyborowi podpadły następujące ze zbioru: Zorza, Wieczerza Pańska, napisana na uroczystem Ewanielicznym rytem, Przysięga miłości, pod któremi dobrzeby było umieścić przed datą, wyraz: przejrzane (dnia takiego - to), gdyż nie pisałem ich za

Kaukazem, a tylko poprawnem a porządnym przekładu zabytków. Można także, jeśli zakres Athenaeum i tegoż zbiory pism nie przekroczą, dołączyć wiersze: Świat Króż, podobnież: Akrostych do Antoniego K....., Do motyla, Do strumyka, z poświęceniem Antoniemu Kargowiczowi, towarzyszowi broni, — wykreślivszy, według doświadczenia, te szczegóły, które wcale nie rozstroją tonu rzeczy, zakłaszcza gdy nakoniec będą kropki. Jeżeli zaś da się dołączyć jako Akrostych, to wjednym z nich należy wyraźnie tytuł: do Karola W***... i także w Dewizie: O jak dwarda życia kolej! — zostawiwszy tylko: Dewiza do pisma.., albo całkiem zmazować te wiersze, by niebyły umieszczone w cudzem piśmie z tym błędem; wreszcie zaś gdzie tylko jest: Improwizacja, wyraz ten życzyłbym sobie, aby nie był w druku, jako wyjawiający próżność, do której przyznawać się z zapłonieniem, i prosząc nawet najusilniej o wymazanie mi tej kary, jako poczytanemu pisarzowi, co prędzej wrócić trudności obranego zawodu. Nie trzeba: Do Albomu dziewicy, tylko: Do Albomu.. a wyrzucić w tem, od wiersza: Już z nią bukietu nie będzie dla ciebie, do: Cóż ci zostawię? — a! koniec wspomnienia; w Łodce nazwiskiem podobno: Myśl z Alfreda de Vigni, a podrzeka: z przekładu B. Suszkowa oryginału Alfreda de Vigni. Wybór pseudonimu: Kruk Białowieski, lub innego, a dla niektórych wierszy podpis rzetelnego nazwiska mego, jak z resztą wszystko, zostawiam do woli Pana. Że władasz się najuroczystszą prac: Wiersz do Samuru, który niech Pan będzie łaskaw wręczyć Wydawcy, dla wydania, jeśli zechce, w jakiem zbiorowem lub periodycznem piśmie; gdyż treść jego przekracza pono zakres Athenaeum — nie ma tu bowiem tak wiele o jego

szukiwanego: o nas. Z drobnemi prozą mojemi nie śmiem się popisywać nawet przed życzliwą krytyką; bo wreszcie i Samur przerysuję z wyciężeniem zgrozobów materjalnych, jakie mam, czyli raczej jakich mé mam wcale.

Jeżeli Zabłocki nie będzie u Pana, to proszę się zwrócić listownie; wtedy proszę mi nie odmówić uwiadomienia go o mojej chęci względem przesłania mu wiersza, gdyż nam nie wiem, gdzie go teraz szukać.

Zaiste! czuję, że nazbyt obciążam Pana moją prośbą; lecz spodziewam się, że mi Pan nie odmówi mojej ojcu, przez wzgląd, iż taka przesłanie dzieli mię od siedliska ojcowskiego i że po wyjeździe Pany Zabłockiego mé mam do kogo się udać. —

Zostaję z poważaniem —

Julinsz Mucznik.

d. 21 Lutego 1842 roku.
Kolonija Kiusary.

P. S. Adres do mnie następujący:
Na Kaukazie. Kaspiskoj oblasti, Kubinskago uyezda, aułu Kiusary.

Jego Błagorodiu, Leopoldu Petrowiczu Kozłowskomu, Jenodiu Podporuczik, u Kawalerskomu nosiemu Jenerał-Fełdmarszałka Knaz Woroncowa Jasna Polskiego nakazu, -ch przesłanego z adresowaną mnie polska, nex dworjanin, Juljanu Maciejowiczu Muczneru.

263

**ОДЕССКОЕ**

**ОБЩЕСТВО ИСТОРІИ**

**и**

**ДРЕВНОСТЕЙ.**

---

19 Мая, 1845.

№ 83.

Господину Дѣйствительному Члену,

Іосифу Ивановичу Крашевскому.

Одесское Общество Исторіи и Древностей имѣетъ честь препроводить при семъ экземпляръ перваго тома своихъ «Записокъ», о полученіи коихъ покорнѣйше проситъ Васъ почтить его своимъ увѣдомленіемъ.

*Секретарь* Н. Мурзакевичъ

# ОДЕССКОЕ

# ОБЩЕСТВО

## ИСТОРІИ и ДРЕВНОСТЕЙ.

21 Іюня 1845.

№ 140.

Милостивый Государь,

Общество намѣреваясь приступить къ изданію 2го тома своихъ "Записокъ", въ начатъ слѣдующаго 1846го года, ласкаетъ себя надеждою, что Вы, Милостивый Государь, не откажетесь участвовать въ общеполезномъ дѣлѣ.

Если бы Вами что нибудь было сообщено для "Записокъ", то все то, о чемъ

Г. Ѳ. Эмбергенъ-Иванову,
І. І. Крашевскому.

можно писать, присоединенного к Новороссийскому Краю, извлечение напрасно в программе изложенном по § 66 Устава.

Торговля Литовцев через Балтийский и Белгородский порты; вывозные, кадети и шерсть Литвы из Кременчуга Таганрога могут дать, - Вашему искусному и опытному историческому перу обширное поле для описания. И Общество, получив от Вас такое содержание Ваши статьи, украсило бы Историю своих трудов.

Обществу приятно было бы

Имѣлъ нагарское путешествіе, совершенное Вами въ запрошломъ году.

Обязанность свидѣтельствуетъ Вамъ искреннюю свою благодарность за ваше сообщеніе Вами Турецкаго фирмана. Онъ долженъ будетъ для перевода, и будетъ представленъ въ septembre послѣдующаго и отправленъ въ исторію Южной Россіи, помѣщенную въ 2 томѣ "Записокъ."

Примите увѣреніе въ истинномъ почтеніи и совершенной преданности, съ которыми имѣю честь пребыть

Милостивый государь

Вашъ покорнѣйшій слуга

Н. Мурзакевичъ

ОДЕССКОЕ

ОБЩЕСТВО

ИСТОРІИ и ДРЕВНОСТЕЙ.

Господину Дѣйствительному Члену
Ивану Іосифовичу Крашевскому

12 Апрѣля 1877.

№ 37.

Одесское Общество Исторіи и Древностей приступая къ печатанію Втораго тома своихъ "Записокъ", желало бы помѣстить что либо и изъ Вашихъ историческихъ описаній и изслѣдованій относящихся къ Новороссійскому краю. По сему, если Вы, Милостивый Государь, изволите что подобное имѣть, то Общество покорно Васъ проситъ незамедлить сообщеніемъ Вашего труда, для напечатанія въ "Запискахъ".

Вице-Президентъ А. Нидр

Секретарь Н. Мурзакевичъ

ОДЕССКОЕ

ОБЩЕСТВО

ИСТОРИИ и ДРЕВНОСТЕЙ.

Господину Дѣйствительному Члену Ивану Іосифовичу Крашевскому.

25 Сентября 1847

№ 101.

Приложенныя при письмѣ Вашемъ, отъ 10 минувшаго Мая, въ даръ для музеума Общества 4 серебр. и 25 мѣдныхъ монетъ получены.

Общество, въ засѣданіи своемъ, бывшемъ сего 17 числа опредѣлило, за приношеніе Ваше, изъявить Вамъ Милостивый Государь искреннюю признательность.

За Вице-Президента Гавріилъ А. Херсонскій.

Секретарь Н. Муравьевъ

Минск. Губерния и годы

210а

# М.Н.М.

## МУЗЕУМЪ ДРЕВНОСТЕЙ

и

ВИЛЕНСКАЯ ВРЕМЕННАЯ

АРХЕОГРАФИЧЕСКАЯ

КОММИСІЯ

Октября 22. Дня 1856 года

№ 272

г. ВИЛЬНО.

Господину Дѣйствительному Члену Виленской Археографической Коммиссіи, Кораблевскому.

Коммиссія постигая въ полной мѣрѣ цѣль своего учрежденія и желая способствовать къ изученію Края во всѣхъ возможныхъ отношеніяхъ, въ полномъ собраніи своемъ 11. м. Мая, положила издавать въ „Запискахъ“ своихъ, кромѣ статей о дѣйствіяхъ своихъ и внутреннемъ устройствѣ Музеума, и разсужденія Членовъ о предметахъ относящихся къ мѣстной Археологіи; а въ „собраніи актовъ“ помѣщать преимущественно письменные мате-

рические памятники прошедших столѣтій, какъ то: Королевскія грамоты, привиллегіи, сдѣлки и письма частныхъ лицъ, могущія служить поясненіемъ какому либо историческому факту, или уже дать ясное понятіе о состояніи края въ торговомъ, промышленномъ и Сельско-Хозяйственномъ отношеніи. Имѣя въ виду, что только соединенные труды и усилія всѣхъ Членовъ могутъ принесть пользу для науки и заботясь заранѣе о начертаніи программы для втораго тома „Записокъ" и „Актовъ", своихъ, Коммиссія на основаніи высочайшаго постановленія своего 11-го Мая состоявшагося, честь имѣетъ просить Васъ, Милостивый Государь, какъ одного изъ дѣятельнѣйшихъ тружениковъ на поприщѣ отечественной исторіи и Археологіи, заняться или изготовленіемъ статей о любопытныхъ памятникахъ древности, о которыхъ произведены были уже Вами ученыя розысканія, для помѣщенія оныхъ въ слѣдующемъ томѣ записокъ, - или уже прислать въ Коммиссію въ такихъ копіяхъ имѣющія интересный Исторический интересъ Королевскія привиллегіи, письма, или сдѣлки частныхъ

лишь за прошедшія столѣтія, выбранныя Вами изъ мѣстныхъ Архивовъ и библіотекъ, которыя какъ вновь и малоизвѣстный ученому свѣту матеріалъ, для историческихъ изслѣдованій, могли бы быть помѣщены въ предназначенномъ къ изданію собраніи Актовъ Коммиссіи.

При семъ Коммиссія имѣетъ честь препроводить къ Вамъ, Милостивый Государь первый выпускъ своихъ „Записокъ".

Предсѣдатель Археологической Коммиссіи,
Попечитель Музеума Древностей,
Камергеръ-юнкеръ Двора Его Императорскаго
Величества и Кавалеръ Графъ Толстой

Секретарь Кругловскій

271

D. 11. grudnia 1858 roku.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W skutku wyjazdu JW. Pana z Warszawy, uniemożliwiam się udać do Niego, z prośbą o przedłużenie przysłania aktu innej prawy, w celu odbywania ponowej zdania od JW. Pana. Oświadczam przytem Wam, że zaberam JW. Pana tylko drogiego czasu, przy tylu ważnych pracach, — jednak, w innej dobrej kolei, ośmielam się zwrócić do JW. Pana prośbę, w nadziei, że za odmowienie nie rozkaże, że oświadczam dowody dla mnie nader, i usłużnie, abym z tej mojej prośby, Odbijam, która JW. Pana, swoje ukazać się na świecie krzywdzącym, bez szkody dla tej sprawy.

Uprzedzając o zwrot wskazanych do Kancelarii p. Nadawczego, mam zaszczyt [illegible]

Najuniżeniejszy
Prosiciel [illegible]

Ks Tomasz Wyślinski
adiunkt bibl. jagiellońskiej.

273

Jasnie Oświecony Jenerale!

Sprawa moja tutaj [illegible] w ten moment [illegible] z sprawiedliwości [illegible] — Jestem [illegible] Ja. X. Prezydujący [illegible] w Sądzie sprawiedliwości — potrzeba tylko [illegible] Franciszkańskiego [illegible] aby [illegible] Prezydent [illegible] sprawiedliwości — [illegible] [illegible] aby na to [illegible] [illegible] [illegible]

Futor. Sustówka
24 Czerwca 1862 r.

2/5

[illegible] anigdej czytaliśmy w Gazecie Polskiej [illegible] wiadomienie
[illegible] obecnej [illegible] p. Feliksa Lipińskiego - mianowi-
cie o studyach Jego nad ludowemi pieśniami u-
krainskiemi, teraz z przyjemnością podajemi do wia-
domości ogółu że p. F. Lipiński ma w swojej
tece ze 60 różnorodnych, najpiękniejszych i
najnowszej lubianych [illegible] naszego pieś-
niarstwa 1) i że [illegible] przynajmniej ze 40 jeszcze,
we wieras p. F. Lipiński rozpoczęcie wydawnictwo ich [illegible] w Moguncyi. Zbiorek
będzie się składać ze 20 pieśni ze słowami
i muzyką. Na czele pieśni wszego zeszytu umieszczony będzie
Marsz Kozacki, grany obecnie w niektórych wsiach
Rusi na dobrym - i w czasie wesołych uro-
czystości [illegible]
Tak ważny [illegible] pieśni [illegible] zwróci [illegible] uwagę na nasze narodowe, zupełnie za-
chowujące typ ich rodzimy i staranie [illegible] znawcy

1) Zbiór składać się z pieśni [illegible] Weselnych, Zi-
mowych, [illegible] Wiosennych, Wiejskich, Kozackich, Weselnych
[illegible] Pieśni Pasterskie etc. etc. dołączą przypiewki i

2) Tradycya tłumacząca treść i przyczynienie Mazepy o-
wego [illegible] u nas ogromną nadkość - stąd [illegible] go tu [illegible]
Zoruckich Berdyczowskiego Powiatu - od starego stawu pałka.

najmniejszy odcień niewyczerpanej bogactwem wszelkich języków - łatwej, rzewnej i humorystycznej melodyi naszej - nadzwyczaj oryginalnej w formie nawet słowej i wcale odrębnej od wszystkich dotychczasowych muzykalnych próbek w podobnym rodzaju, we wszelkie rozpowszechnionych szkaradnie wpływem włoskim lub tatarskim —

Jako Rusin, publicznie oświadczam wdzięczność
nowemu p. F. Lipińskiemu, jako
artyście i
nie zbieraniu rozrzuconych po mowie tak
nych tej naszych, śpiewów naszych, które
wpływem światła i tonów z obcych stron zan
szonych do nas zresztą ulegnąć mogą w
i duchu swoim jakiejś modyfikacyi - mogącej
naprawić, skoro zupełnie ostatnie ostatki
muzyki naszej chwycą się nabożnie

---

muzyka: kozaków, Metlyć, Hopłyć, Mazurki (muzyka tylko), Hebenasek Czumaków, Tańce obrzędowych (weselne Wielkiej Nocy), Na Kupajła
dobierano najwięcej takie pieśni co noszą na sobie
dane piętno starożytności, i zestawiano wiele
śpiewów tak jednego jak drugiego (jeżeli tak, że wydawało
że w jednej okolicy jedna pieśń obrzędowa
znaczy ten śpiew) dla dojścia - co który śpiew
jest prawdziwie ukraińskiego, bo obecnie wiele
melodyj naszych uległo wpływowi

— ...ven D. ... Artystka —
dany jak (uszczęśliwiony) ... od wynalazcy brawi ...
Dziękuję mu ... jako ... dla ... muzyki
(łakowi za) ... Jego trud ... dla naszej muzyki
na rodowej ... która artystka ... sercem
i ... do serca —
Radzibym ... polską ... jak
najprzód ... muzykę ...
... Felińskiego i — po-
dzielił to ... jakie prawy Rusin
odebrał pod wpływem ojczystej ... Jego
muzyki — wypływającej z pod ... muzyka
artystyczna ... tego ... pokrewnego narodu —
... wielkiej połowie, duszy ... Ta
wielka Ruś — i dusza ... jej ... brata!
Zalecamy muzykę p. K. Lipińskiego
braciom Rusinom (niektórym dla nauro-
zenia ... dla naprawienia ... tego pod ... wpływami muzykalnego
gustu swojego) — Zalecamy ... takie nieco
niesprawiedliwym ... dla nas ... polskim

---

i polsko-dworskich śpiewów. Zbierać ich powinien być koniecznie ... Rusinem, dobrze obeznym ... powinien ... akcentem muzyki rodzimej ... do wyboru ... melodyj a także ... tekstu — prawie nieznanych —

Co do pieśni, które ma wydać p. F. Kopiński —
Tytuł [illegible]
„Ukraiński Narodni Pisni, bez [illegible]
nadwerężenia (w słowach i w muzyce) ich
szczyroi wdaczi – podane [illegible] do śpiewu
i [illegible] skrzypcy z przytrzymaniem na forte-
pjani – za wydaniu Feliksom Kopińskym
a prokazaniu i śpiwaniu Kostiom My-
chalczukom. Poswaszczajucia Kostim Ru-
tynam." (po polsku [illegible] Ukraińskie Pieśni
do rozumienia Polaków: Gus [illegible]
„Ukraińskie Pieśni Narodowe, bez najmniejszej
modyfikacyi (w słowach [illegible] muzyce) w ich wdzię-
cznej [illegible] prostocie, przełożone na nuty do śpiewu i
skrzypiec z towarzyszeniem fortepianu i wy-
dane przez Feliksa Kopińskiego, a po-
dykowane i prześpiewane przez Konstantego
Mychalczuka. Poświęcone Ukochanym Rusi-
nom." Cena zeszytu dwa ruble sr. (№ 2 r.)
Życzący sobie posłać przenumeratę –
nych biletów raczą przesyłać żądania swoje
pod adresem: p. [illegible] Ort: Ft. [illegible] przy
miasteczku Chmielnik (Podolskiej Gub. Latyńskiego p.
we wsi Wielkiej Wolicy. —
Kost. Mychalczuk.

Redakcya wydaje Autorowi za list pierwszy
źle pisany po polsku – Daj Boże żeby się my wzajem
nie pozrozumieli swoją drogą – a tymczasem po-
woli mi Redakcya przysyłać na przykład [illegible]
nu [illegible] głosy Rusina z prawej strony Dniepru

*) Zeszyt jak wyjdzie wspomnianego dzieła
mieścić ma sobie 20 pieśni ze słowami i z
muzyką

277

Przesyłając cztery artykuły upraszam o zmienienie lub wykreślenie tego wszystkiego, co Szanowny Redaktor uznać za drażliwe. Z uszanowaniem

16/3 80

Adolf Naake

Naake

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Czuję i wiedzę dobrze, że pozbawić ludzi czasu, którzy dziesięcioleciami za godzinę pracą dla postępu społeczeństwa, prawdziwym jest grzechem, pozwalam sobie tedy piśmiennie się W.o Pana zapytać, czy jesteś nam skądś za interessem kupna domu, gdyż sługa Panki mi wczoraj mówił, że W Pan już nabył dom. — Co do mnie stawiłem się wczoraj punktualnie o 1.ej celem pojechania z Panem oglądać dom Lilipopa (tak jak W Pan rozkazał) i żal mi było, że mój sługa Panki nieobecnie mi Pana w domu. — Ja z mojej strony nie szczędziłem ani trudów, ani wydatków

dla wyszukania damy, a ponieważ że mi się nie udało znaleść takowej osoby która by życzeniu Panskiemu odpowiedziała, mianuję w Panu szczególnego wyszukiwania z tego który w Panu już żyje. —

Czekam na odpowiedź

z najgłębszym uszanowaniem

Najniższy sługa

W. Nahlberg

W. d 6/10 59

Brodowi
Lepszemu
65 f
3 prosu za 1 u.

Wielmożnemu Panu

Krzeczurkiemu

w W S Dz

w miejscu

Nai Szlachetnieyszy Panie!

Brat moi Napoleon Babski nieszczęśliwy tułacz przez lat kilkadziesiąt, miał podobno szczęście dać się poznać w Paryżu Wielmożnemu Panu, i otrzymać przyrzeczenie, że dołoży starania przez swoie stosunki wypozyskanie Amnestyi do powrotu na łono swey rodziny i ukochanej Ojczyzny. —
Jako wiec Siostra rodzona trapiona lat kilkadziesiąt tułactwem Jego ucieczek dla swych rodaków. — a słysząc o Nayszlachetnieyszych nayukochańszego Brata. — postanowiłam ieszcze przypomnieć się Wielmożnemu Panu, z prozbą, abyś tak iak przyrzekłeś Bratu memu, poszukał środków, ile możności Jego pozwoli, o łaskę u Nayiaśnieyszego Pana dla Brata mego, a która łaska będzie dla mnie naywiększem szczęściem iakiego wżyciu nie doświadczałam. — i będę błagała Wszechmocnego aby Ci wszyscy doświadczali takiey pociechy także wżyciu swoim i w gronie swey rodziny iakiey Ja po uzyskaniu nieszczęśliwego Brata na łono naszey familii doświadczeć będę. —

Przyjmie przyjmie Nayszlachetnieyszy Panie
zwieraz od niezmiennej
z Nayprawdziwszych Nayprawdziwsze

Poważanie

Balbina z Babskich Narbutt

6. Października 1858 r.
Kuzińki
pod
Lomża

Narkiewicz 283

Do

Redakcyi Polskiej Gazety

Niżej podpisany nie otrzymawszy gazety Polskiej z dn. 165, 166, 167. 168. stosownie Rządowego Postanowienia o zagranicznem tejże dnia 8 Sierpnia z Redakcyi, przestaie odnosić się korrespondencyą, gdyż to odniesienie się nieotrzymanych Numerów ja sprawy, zapozna[illegible] nie[illegible] dnia.

Przytém posyłam Obiaz wczorajszego wydania do Krakowskiej Gubernii z pod datą 22go dzisiejszego miesiąca, z pod tytułem Wydanie jeżeli się będzie podobać, to zawsze się wydawnictwo to będzie w dalszej egzystencyi.

Kolegyalny Dziennikarz Nikt Nieznajomy

№ 269.

1862 roku

11
22. Sierpnia

M. Kijowskiej

Gubernii

Do Wszechwładnej Opatrzności Twórcy!

Narkiewicz 285

# Upiór

Jednego z ostatnich dni października wieczorem, ruszał Bernardyn parokonnym wozem, ciężko obładowanym, przez las, po grobli rozkisłej od ulewnych deszczów i żółtemi liśćmi z drzew gęsto ustanej.

— Zmiłuj się Jakóbie popędzaj konie, wszakże widzisz jak zmierzcha; za półgodziny, zrobi się tak ciemno choć kol w oko, a ta jeszcze do okolicy N. dobrych pięć wiorst; grobla się kończy i niebawnie przyjdzie się jechać manowcami, gdzie i we dnie, ledwo dójrzeć śladu drogi, a wędoły, a wyboje, to albo zbłądzić możemy, albo wóz połamać, a czasem i karki skręcić.

— Ależ Dobrodzieju! jak prędko jechać, gdy koła grzęzną w błocie aż po kłódki, konie pomordowane, mokre, jakby z wody wyszłe.

— Cóż robić; — konie przez noc wypoczną i wóz się zdźwignie, ile można popędzaj —: Aż strach, jak ciemno się zrobiło.

— Och! ciemno Dobrodzieju! — Drogi, a nawet i koni już niewidzę, jak to jechać?

— Wstańże Jakóbie, ja pójdę przed końmi powoli drogi szukając to nogami to kijem, będę

---

*) Bernardyni kwestarze na Litwie objeżdżający kilka, lub kilkanaście dworów, mają obładowane wozy rozmaitemi produktami składanymi im przez pewnych gospodarzy, skąpszych na jałmużnę, które przedają, w dogodnym czasie dostawiają do klasztorów. —

mówił głośno pacierze, a ty ruszaj za moim głosem.... Ave Maria gratia plena... Stój!" ob wpadłem w kałużę, jakże jej brzegi strome, czekaj, czekaj.- Wezmij się trochę na prawo, a potem skręcaj raptem na lewo i ruszaj powoli. - Ave Maria gratia plena.... na lewo.- Fu! okropnie zmęczyłem się.... Chwała Bogu, słychać psów szczekanie, niedaleko okolica.- Ha! ob i ogień widać!- Nareszcie wjechaliśmy na drogę ubitą, ona idzie prosto, mogę już wsiadać.- No Jakóbie przebyliśmy niebezpieczeństwo, jedź teraz prosto na blask ognia.....

- Koniec dyszla o coś uderzył.-

- To stój, i wysiądź, muszą być wrota, pewno wjeżdżamy w ulicę.- Czy pamiętasz Jakobie że trzecia z rzędu chata, to mojego kuma.-

- A! pamiętam Dobrodzieju.-

No teraz Ty ~~prowadź~~ postępuj przed wozem pręgiem, szukaj wrotów, znalazłszy otwieraj i zawołaj, ja wóz pokieruję.-

Psy na dziedzińcu zaczęły gwałtownie zajadać podróżnych, ktoś wybiegłszy z chaty i psów odpędziwszy, zawołał.- a kto tam?-

- podróżny, prosi o przyjęcie na noc.-

– prosimy, prosimy, gość w domu, Bóg w domu! –
– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. –
– Na wieki wieków Amen. –
– Ach! to kochany nasz Bieziuś.[2]) Kum, nasz dobrodziej; my przed N. panną czekaliśmy, przyjazdu dobrodziejaszka na podbieranie pszczół, czekaliśmy i oczy wypatrzyliśmy, a po N. pannie niedoczekawszy, dowiadywaliśmy się w klasztorze czy Dobrodziej broń Boże niechory, i czy do innego nie wyszany klasztoru, i nam powiedziano, że gdzieś w dalsze, przeciwne strony pojechał po kwestie. –
Jakto dawnemi laty, było przyjemnie, wesoło, razem z Bieziuśem podbierać pszczoły, alego roku sami jedni musieliśmy to zrobić, powtarzając ze łzami, niéma naszego Bieziuś! – zdaje się i miód nielak słodki, i krupnik nielak smaczny. – Alebo prawdę powiedziawszy, kiedy Jejmość sama urządza krupnik dla swego kuma to niezapomni ani o goździkach, ani o cynamonie, ani o suszonych wiśniach, prócz tego i jeszcze o czémś, czego ja niewiém. –
– No, Jejmościulu, pópisz się teraz ze swoim krupnikiem ... –
– widzę żeście zdrowi chwała Bogu; – Chodźcie dziatki; –

2) Jest zwyczajem starożytny szlachta, że kto ma pszczoły, przyjmuje przyszłe osoby do jednego lub kilku pniów za siebie, z temi zarem przedsiębiorą siebie pszczoły i na pół dzielą się miodem, siebie nazywają bieziuśem od tamtego wyrazu bite pszczoła. Bieziuś stanowi koniecznie się między sobą w harmonii, bo inaczej nie będą mieć się pszczoły, albo odradzą. – Po podebraniu pszczół muszą

przywiozłem dla was po krzyżyku, po pierniku, a dla mojej córki chrzestnej i ładne jeszcze szkaplerzyki. Wszawiłeś ty wpisana w szkaplerz?

— A! wpisana. — Dołego, muszę ją pochwalić przed duchownym Ojcem że uczy się czytać z ochotą, nawet już dobrze syllabizuje na elementarzu...

— A to pięknie! winszuję tobie Marynie! wielka dla mnie pociecha że ty czytać zaczynasz, jak da Bóg znowu przyjechać, a przekonam się że dobrze czytasz, dostaniesz książeczkę czerwono oprawną z wyzłoconemi brzegami i obrazkami.

— No Basiu! niemarudzcie z wieczerzą, nasz dobrodziej jaśnie z drogi zmęczony, posiliwszy się zechce odpocząć.

— prawda, od grobli musiałem pojść piechotą szukając drogi, i tak się namordowałem, tak spotniałem, że cała na mnie bielizna mokra.

A po wieczerzy będzie zaraz krupnik, wszak tak Jéjmościulu?

— U mnie gotowo, tym czasem usłodzi się....

— Ot to mi krupnik, doprawdy bez pochlebstwa mówię, że nigdzie takiego krupniku nie zdarzo się wypić, jak u mojej kochanej kumy...

---

musi występować krupnik, jest to gotowana wódka z piwem i przyprawami wyżej wymienionemi. Po zapewnieniu nastawniczki od wódki o tem innem zdaniu zostałem zaprzeczonym.

— Ja staram się ile umiem, tak urządzić jak szanowny kum lubi...

— Daj Boże wam zdrowie!... — A co, wszystkie nasze pszczoły żyją, i pięknego miodu nanosiły?...

— Żyją, dzięki Bogu, a jeszcze i trzy roje z nich mamy, a które nie roiły się, to po cztéry i po pięć garncy niektóre wydały miodu i dla Dobrodziejaszka napełnita się [illegible] sęczka. — Bóg błogosławi pszczółki, zapewne dla tego, że z wosku na ołtarzach wczasie [illegible] palą się świece, że ojcowie Bernardyni [illegible] daj Boże im zdrowie, [illegible] wajże modłu weźmą do Boga proszę o błogosławieństwo.

— Dla kogo tu Basiu zasieciasz posiek?

— A dla Dobrodziejaszka.

— Zmiłuj się, piekarnia wasza zbyt ciepła, do tego doskonały krupniczek działa, cały jestem w potach... jabym całą noc tu nierasnął. — pośiel Basieczko! no świetlicy [illegible]

— Nie Dobrodziejaszku, — odpowiedział na to zgestchnieniem gospodarz, — tam tém bardziej nierasnie, wszystko byłoby u nas dobrze, gdyby nieto nieszczęście w domu. I dom prosilismy ks. proboszcza poświęcić, i pięć [illegible] zakupowaliśmy, i do trzech szpitalów dawaliśmy jałmużny, mimo to wszystko,

---

[illegible] Pospolity rozstaw szlacheckich domów, z sieni po jednej stronie izbina mieszkania, po drugiej stancya z wielkiemi oknami z piecem angielskim, nazwana świetlicą, z tej drugie przeciw nazwisko altiera noszący

strachy i strachy w domu. – Wypadnie pewno nowy dom stawić, choć i ten nie stary, a wreszcie sam niewiém co robić, aż głowę tracę.–

– A mój kochany kumie! jakże mnie zadziwiasz i razem zasmucasz, że ty człowiek taki rozsądny, bogobojny, sam nieraz powtarzasz że „bez woli Boga włos z głowy człowieka nie spadnie" a wierzysz w strachy i ich się boisz. – To być musi nieuczciwa błaznota z sąsiedztwa, co żwami robi igraszki. – Trzeba być dopilnować i za ich facecye, im zrobić wzajemne jakie facecye, aby nie mięszali waszego spokoju.–

– Ot powiem Dobrodziejowi otwarcie, że co noc do świetlicy upiór przychodzi; – nie wierzyłbym temu gdybym się nie przekonał na własne oczy. – Jakaś kobieta, w długiej białej szacie, bladej zwyczajnie jak trupiej twarzy, z rozczochranemi włosami, w nocy koło godziny dwónastej wchodzi do świetlicy, rozciela obrus na podłodze, rozkłada talerze, sztućce i t.d. Ktoby śmiał jej tam przeszkadzać, toby ona jako upiór możeby głowę temu skręciła; nieś Pan Bóg broni, każdy boi się i przez okno spójrzeć na jej czynności, a co rano we znajdujemy.–

– O dla Boga! czym się tego spodziewał, aby mój kum wierzył jeszcze w upiory. – Cóż tobie zdaje się że

trup w nocy ze swojego grobu powstaje, chodzi i ludziom figle płata; więc jakież, podług twojej zasady, albo dusza wyszła z ciała, która stanowi jego życie znowu czasami powraca, albo szatan wraża do trupa i ożywia go, aby za jego pośrednictwem ludziom szkodzić. — Czyż ty nieslyszałeś nauk wiekuiste, że skoro przy śmierci dusza wyjdzie z ciała ludzkiego, zaraz staje na prywatny Sąd Jezusa Chrystusa, po którym bywa postaną, albo do nieba, albo do czyśca, lub też do piekła; a niéma jéj czasu kiedy się błąkać po ziemi; — przy końcu tylko świata, wróci dusze do zmartwychwstałych ciał swoich, aby razem otrzymać albo wieczną nagrodę, lub wieczną karę, stosownie do zasług. — Co do szatana, tego moc Jezus Chrystus przez dzieło odkupienia ukrócił. — Nauczą nas Ewangelia, że przed spełnieniem się dzieła zbawienia, szatan wcielał się w żywych ludzi, ale nigdzie nie napisano, aby się wcielał w trupa; — po wniebowstąpieniu Zbawiciela, już dzięki Bogu nie słychać aby i żywych ludzi opętywał. — Otóż moi kochani, ta wiara wasza w upiory, jest grzechem, spowiadać się z tego powinniście, a tym czasem bardzo jeszcze proszę abyście postali mnie pościel,

w świetlicy, może pan Bóg mnie pozwoli czynem wyprowadzić was z błędu i przywrócić spokój domowi. — Vii Jejmościenka! kiedy Dobrodziejaszek odważa się spać w świetlicy, to my z tobą położymysię w alkierzu. Lubo Bernardyn w drodze, idąc przed końmi odmawiał Różaniec, lecz gdy pacierze były już to przerywane, już tracił ich tok, już odbiegała uwaga; uznał je za nieważne; oddawszy tedy dobrą pieczę gospodarstwu, przechadzając się po świetlicy, odprawiał nanowo Różaniec i chociaż snem zmorzony, uklęknął narzucone przed łóżkiem, którego jeden koniec spodu szkami stał w końcie a drugi pod samem oknem. — Odmówiwszy zwyczajne pacierze i z rozkoszą rzucał się wobjęcia Morfeusza. — Ułożony już w pościeli, przypomniawszy o strachach dopełniających się w tej komnacie zaczął niepokoić się wypadkami, jakie zajść mogły następującej nocy. — Obracał się, sen odbiegał, — nareszcie wyraził na sobie znak krzyża ś. wymówił na łożnie „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi" i jeszcze się przeżegnał, obrócił się nabok, i tylko co zaczął zasypiać, aż silny stuk w okno sen mu rozproszył. — Okno się otworzyło, chłodny wiatr wionął i zaraz coś czarnego, wielkiego, mignęło przez okno, zeskoczyło na jego nogi i lekko dotknąwszy

na ziemię spadło i przepadło. – Jakkolwiek odważny Bernardyn, mrówie przeszło po jego ciele, – nieporuszył się z miejsca, sen zupełnie uleciał z jego powiek, zwolna obracając głowę śledził oczyma widmo, które otworzyły się drzwi do sieni, kilkoje na nowiu kie dy niekiedy wydobywszy się z poza chmur grubych, jak słaba błyskawica wpadając przez okno, przesyłał do izby mamiące światełko, przy którem dostrzegł wchodzącą bez najmniejszego stuku i szelestu jak obłok przesuwającą się, sporej urody niewiastę, w białej dla gicj i powiewnej szacie; włosy jej w nieładzie, spadały na ramiona, – zgięta kolana, nachyliła się i wziąwszy z pod pachy obrus, zaczęła rozścielać na podłodze. – Bernardyn ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, przeżegnał widmo, gdy to na niém żadnego nie sprawiło skutku, półgłosem zawołał „wszelki duch pana Boga chwali" widmo się wyprostowało, wyszło do sieni, wkrótce wróciło niosąc kupę talerzy które zgięte rozkładało na obrusie. – W tym czasie Bernardyn dech zatrzymując w sobie, lekciutko wstał z łóżka, postąpił ku widmowi, ręką, z daleka dotknął i przekonał się że to nie duch jakiś, ale materyalne ciało, i gdy widmo sięgało ręką postawiwszy ostatni talerz, on nachylony powoli wziął za tę

rękę, od której lodowe zimno dreszczem przejęło Bernardyna, jednakowoż nietracąc odwagi, wyprostował się trzymając widmo, ono także powstałe, prowadził do Alkierza, gdzie na dobre spało gospodarstwo.

— panie kumie, panie kumie! — oto wziąłem i przyprowadziłem przed tobą upiora, zapal świécę a obaczymy co to za istota...

— Jmościulu! wstawaj, przynieś świécę. Dobrodzie jaszem złapał upiora, —

— Oj, oj! boję się, idź jegomość po świécę.

— To potrzymajcie upiora, ja sam pójdę po świécę... Wyszedł gospodarz do piekarni zapalić świécę, skąd oświécał Alkierz, wnet z przestrachu krzyknęła gospodyni! — Basiu, Basiu! coż ci jest dla Boga! — Basia, bo to ja, w jednej bieliźnie trzymał Bernardyn za rękę jak że mu budząc się, otworzyła oczy, z przestrachu zawołała; czego, czego! i byłaby upadła na ziemię, gdyby jej Bernardyn chwyciwszy w ramiona nieutrzymał...

— Boże mój Boże! czy taka swawola występna, czy cię szał opanował...

— Daj pokój kumeczku, ona nie niewinna, powstępowała

tak śpiące i nieczujące co robi, jest to w niej taka choroba nazwana lunatyzmem, ale potém otém, — teraz uspokojmy się i pójdźmy spać...

Wszyscy położyli się. — Dla Bernardyna zostało tylko zagadką, co otworzyło okno i co przezeń wyskoczyło, lecz o tém postanowił zamilczeć przed gospodarstwem, aby ich niebezpokoić.

Nazajutrz przy śniadaniu, Bernardyn postrzegłszy walczającego się po izbie wielkiego czarnego kota, zapytał gospodarza, czy on oknem nie łazi do świetlicy?

— Łazi; — ramy u okna przesechły, krzyż przez nie wagę został przybitym do góry, a więc zaszczepia się ze spodu, kot z podwórza skoczywszy na okno, gdy wejdzie, okno się otwiera i on dostaje się przezeń do świetlicy, w której stawia się mleko w garnuszku, aby go zajadać. —

— Właśnie i przeszłej nocy, słukiem w okno kot mię przebudził, inaczej pewno anibym poczuł jak nasz biédny upiór odbywał swoje czynności.

— Ach! prawda, prawda, biédny nasz upiór, biédna nasza Basia! rzewnie płaczą odezwała się matka poradź Dobrodziejaszku co my nieszczęśliwi mamy z nią robić.

— Bądźcie zupełnie spokojni! najprzód poproście aby nad nią ks: proboszcz odczytał exorcyzmy, a potém poradź się doktora i będzie zdrowa.

— Tak mi kochani w każdej złej dobi, powinniśmy się

wawać do Boga i używać godziwych środków, ja-
kie nam Pan Bóg podał, dla uniknienia nieszczęść.
Takie to postępowanie jest prawdziwie Chrześcijań-
skiem i rozsądnem.

Ks. J. S.

Nie z trudem dla mnie, lecz z prawdziwą przyjemnością z uszanowaniem spełniłem polecenie Pana i dowód tego posyłam.

Sędzia Boraosui podpisuje solidarnie, oświadczył, że pragnął by poznać osobę, która wyjazd zagranicę ułatwiał, w celu zabrania stosunków przyjacielskich. Co mam Pana Dobr. zawiadomiając, mam honor złożyć wyraz prawdziwego szacunku i uposażenia

J. Narzymski

293

Mitawie dnia 15 Października
1846 roku.

Anna Nakwaska.

Piękna poezyja doręczona mi przez JWPana Szambelana Skibickiego jako wpis do mego literackiego Albumu przez szanownego autora tyle innych cennych utworów mi ofiarowane wkłady na mnie obowiązek nadesłania stosownie tu wyrazów najczulszej wdzięczności za tak znakomite pomnożenie mojego literackiego skarbu tak zajmującym utworem. Ale jakże trudno mi myśl kobiecą temu, co tak oryginalnie a malowniczo razem o myśli damskiej i ten dar boskiego natchnienia tak przyjemnie wzmiankę i przedstawić w pięknych rymach zdołał. My kobiety, co lepiej czuć jak myśleć umiemy pojmujemy tatwo lube matzyk wieczorów marzenia, odbijają się one o serca nasze, jakby echo cudowne dźwięczne struny eolickiej Arfy, która najmniejszy

wielmych w poważaniu zapewnić dała.

Pozostaję moje najniższe poddańcze ukłony mam zaszczyt tą drogą dla wygody jak prędzej niżeli pocztą, upominania

Anna Walewska

Adres mój: Warszawa, 654 na Lesznie.

27 Grudnia 1846 r.

Jn. Nakwaska

Mój mąż pochlebiał sobie dotąd że sam będzie mógł podziękować Panu za
Laskawe jego w domu naszym odwie-
dziny, ale gdy go Doktór jeszcze na bli-
sko-dniowe pozostanie w domu skła-
zał, ośmielam się w jego zastępstwie
prosić Szanownego Pana ażebyś
raczył przyjąć u nas mały obiadek
w następującą Niedzielę w kolei-
gronie do kogo ci przyjaciół i znajomych
jego — Będzie to miłe za nieporów-
nania przyjemność jeżeli nam
Szanowny Panie, przyrzekasz
odpowiedź dać zechcesz — w ocze-
kiwaniu

Szanowanie takowej mam zaszczyt
Łączyć te wyrazy najwyższego
szacunku i uszanowania

Anna Walkowiakka

656 Ulica Leszno.

Warszawa, dnia 6. Października 1853.

296

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przeprowadziwszy natenczas korespondencyę z Xylografami, mogę Panu donieść, iż zdecydowałem się wydać Pańską „Historyę Sztuki u Słowian," z drzeworytami, które kazę robić u Bretzschmara w Lipsku, jednego z najpierwszych Xylografów teraźniejszych. W ogóle nie myślę zalecać nakładu na to dzieło, i spodziewam się że wydanie będzie porządne, może nawet piękne; tylko jeszcze nie jestem zdecydowany czy wydać in-4° czy w 8ce wielkiej.

Obawiam się tylko czy dzieło nie stanie się za drogiem, coby większemu jego rozprzedaniu przeszkodziło, i moje wyjście na koszta utrudniło; bo wierzaj mi Panie, że większej pretensyi nie mam.

Honorarynm żądane najchętniej Panu zapłacę, ale 50 Ex. gratis dać nie mogę, bo najprzód: jestto moją zasadą nie dawać autorom wiele exemplarzy, gdyż to jest dowiedzionem w księgarstwie, że

liczba egzemplarzy gratysowych odchodzi prawie w całości od przypuszczalnej liczby pierwszej przedaży. Ponieważ jednak honorarjum Pańskie nie jest wielkie, dam Panu jeszcze 10 Ex. — Jeżeliby Panu koniecznie większej potrzeba było liczby, biorąc je Panu będę po cenie księgarskiej.

Jeżeli się Panu na to zgadza, to proszę o przysłanie najprzód rękopisu, bo ich odrobienie wiele czasu wymagać będzie.

Trzy dzieła żądane w liście z dnia 9/7 już zapisałem i po otrzymaniu natychmiast Panu prześlę.

Przyjmij Pan szczere wyrażenie szacunku i poważania, z jakim jestem

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżonym sługą

Kazimierz Stadnicki



KSIĘGARNIA
HENRYKA NATANSONA
W WARSZAWIE

Его Сиятельство
Осипу Христофоровичу
Бороздину
в С.Петербурге
Шпалерная

в собственном доме
от Матвея Бородинского
Устюгов!

10

МАГАЗИНЪ ВОЕН

298

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 12 Stycznia 1854.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ostatni list Pański z d. 20. Grudnia r. z. właśnie otrzymałem, i mając do przesłania Panu t. Wocel, Böhmische Alterthümer, śpieszę razem z doniesieniem iż trwam w chęci wydania Sztuki w Słowiańszczyźnie przedchrześciańskiej jak to już dawniej doniosłem, i spodziewam się że Pan się na moje warunki, które Panu Dobrodz. przedałem się zgadza, gdyż na zmianę tych warunków trudno się zgodzić mogę. Czekam manuskryptu, a najpierw rycin, a dziś posyłam Panu jeszcze

I Lelewel, Narody Słowiańskie
z którego żądanie przez Pana Bal=
wochwalstwo jest tylko przedrukiem.
Resztę żądania sprowadzę.

Przyjm Pan Dobrodziej szczere
wyznanie mego poważania, z ja=
kiem mam zaszczyt pisać się

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżonym sługą

Henryk Kalanton

300

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 23. Maja 1854.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do woli Pańskiej, objawionej mi listem z d. 10. b. m. wypłaciłem Hirszlowi rb 276. 21 g.

Udałem się także do Red. Gaz. Warsz. z zapytaniem, czy otrzymała dla Pana Dobrodzieja dzieło o Starożytnościach Obotryckich, ale dowiedziałem się że jeszcze nie nadeszło, to też w skutek życzenia Pańskiego ja się sprowadzeniem tego dzieła zajmuję i zaraz po otrzymaniu przeszlę.

Co się tyczy wydania Dzieła Pańskiego o Pszczole, ciągle trwam w chęci wydrukowania go moim ko

kładem, ale obecna pora nie zdaje mi się stosowną do wydawania w ogóle, ale najmniej stosowniejszą do wydania książki naukowej, któraby pewno bez zwrócenia na siebie uwagi ogółu przeszła. Ja w tym roku nic nie wydaję, nawet ze rzeczy ulotnych. Kończę tylko com poczynał, a między innemi przyjemnie mi donieść Panu Dobr. że drukuję jest trzeci zeszyt Pamiętnika Sztuk Pięknych.

Załączam tu jeszcze mój rachunek na Złr. 144.– które potrąciłem z należnych Panu pieniędzy i przesyłam jako resztę Złr. 80.– czyli Rbr. 12.

przez co mnie się pozostanie tylko 2½ i za przesyłkę dzisiejszych pieniędzy, której jeszcze Pan posłać nie zamierzam.

Zasyłam wyrażenie wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Henryk Stalmaszczyk



Warszawa, dnia 6. Lipca 1855. r.

302

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zapomniałem przy ostatniem widzeniu się naszem prosić Pana o prospekt na wydanie kompletne powieści Pańskich, a ponieważ raz rozczytowawszy się i umówiwszy się z Panem, chciałbym jak najprędzej począć wydanie przeto proszę niniejszem o przysłanie mi prospektu, i planu, i o odesłanie do cenzury Wileńskiej, tych bo mów, które początek stanowić mają.

Ja ze mojej strony już ubiegłem się o druk obstalowałem papier, i poczęgałem stosowne fundu sze. Możemy zatem rozpocząć, i przyznam się Panu że nadzwyczaj ciekawy jestem na przyjęcie, jakiego to wydanie doczna.

Nie wiem czy Pan zechce prospekt w swojem imieniu, czy też li tylko jako od wydawcy pocho dzący napisać, i zostawiam to zupełnie woli i decyzyi Pańskiej. Może wypadnie i prospekt w Wilnie ocenzurować, ale ja musiałbym zawsze go pierwej mieć, aby czcić Księgarzską dotknąć.

Ponieważ zamyślam na parę tygodni wy jechać, chociaż na krótki czas zagranicę, pro

//.

silbym o odpowiedź na ten list, o ile Pan będzie mógł jak najprędzej, żeby już wszystko tu do rozpoczęcia przygotować.

Po wyjeździe Paris'kim zatrwałem bardzo zamiar krótkiego układu pisemnego nie zrobić, a to dlatego, że pamiętam to przedsięwzięcie może trwać ze dwa lata, a umowa ustna w zapomnienie pojść może, wypadało oznaczyć obowiązki każdostronne na wszelki przypadek.

Przedstawiam zatem Panu tutaj projekt do umowy pisemnej, i proszę mi powiedzieć czy Pan się na taką umowę zgadza, lub co by było do zmienienia, i natenczas podpiszemy ją, ku obustronnej spokojności.

§. 1 Pan sprzedaje mi na własność wydanie kompletne swoich powieści, podróży i prac literackich, prócz dzieł naukowych, historycznych i tłomaczeń.

§ 2. Spis tego co w mojem wydaniu ma być pomieszczone, będzie dołączony do umowy. Co się zaś tyczy późniejszych dzieł, to także należą do kompletnego wydania, o ile treścią w zakres powieści, podróży i prac literackich wchodzą

§. 3. Ja się obowiązuję zrobić kompletne wydanie wyżej wymienionych dzieł w formacie miejkiej 8ki podobnym do wydawanego przez Herzbacha: „Skarbca arcydzieł piśm. Europy."

§. 4. Za każdy takiego formatu arkusz z ośmiu kartek złożony płacę Panu Rubli Sr. 10.—. w miarę wydawania. (Może Pan w miarę ocenzurowania płacić lub jak Pan zechce)

§ 5. Nadto obowiązuję się dawać z każdego wydrukowanego arkusza 50 egzemplarzy. ?

§ 6. Pan jest nikomu kompletnego wydania swoich dzieł nie sprzeda, chyba tych, które w mojem wydaniu zastać się nie będą.

§ 7. Wolno Panu wyjątkowo sprzedawać do przedrukowania pojedyncze dzieła w formacie dawnych edycyj, kładąc jednakże warunek, aby cena takiego wydania przewyższała podwójną cenę mego wydania. (Tę cenę chcę się zabezpieczyć od zbytecznej możliwej jakiego księgarza, bo jeżeli moje przedsięwzięcie się uda, będę miał dość rozdrożnych)

§. 8. Pan przejrzy, poprawi i przedmówkę poprze

swe dzieła, o ile Pan tego uzna potrzebę.

Jeżeliby Pan miał co jeszcze dodać, to proszę mi napisać, a ja się chętnie zgodzę, bo jestem przekonany że nigdzy nam do kwestyi żadnej nie przyjdzie, ale człowiek powinien pamiętać że jest śmiertelny.

Gdyby Pan miał tu co do płacenia, lub co kupić, to proszę mi rozkazać, a ja Panu to zapłacę, bo i tak żadnego nawet zadatku Pan nie dałem.

Łaskę uznanie mego szacunku i powagi

Pana i Dobrodzieja

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

sługa uniżonym

Henryk Talander

Wczoraj wróciłem z zagranicy i zastałem tu
szanowny list Pański z d. 26. m.m. Pozwieszam tedy
choć kilkoma słowy Panu donieść, że we wszystkiem
się z Panem zgadzam. Co do podawania do cen-
zury, napiszę jutro do Lwowa i spodziewam się że
kogoś uproszę żeby się tem zajął, bo to pewno
Panu Dobrodziejowi trudnowieś by było. Zwracam
tylko uwagę Pańską na to, że wypadłoby zresz-
cie postarać się o podanie do cenzury Prospektu, przedmowy
lub czegoś podobnego, o co Pana najprzód pro-
szę.

Podanie mi do wypłacenia - Złr. 280. - chciałem
odesłać P. Hermanowi, ale mi Pathie kazał
się wstrzymać, bo podobno Zawagier Pański
ma dopiero instrument wybrać. Słyszę jednak
Pan liczyć, że każdą Summę, jaką wypadnie
złożyć, bezwłocznie wypłacę, i oświadczyłem
Pathiemu, aby mi zaraz dał znać co zapłacić
trzeba.

Posłane mi Książki zebrałem prócz Tomka 6to ten bo zakazany i więcej go nie dostanie, jak tylko je odbiorę od introligatora, wtedy je Panu prześlę;

Również zapisałem się dobrze do Botaniques Cryptogamique, i spodziewam się że wkrótce Pan wyprawię.

Czekam dalszych rozkazów Pańskich, i zapewniam że wszystko bez zwłoki wypełnię.

Spodziewam się że wkrótce otrzymam plan w jakim Pan ułożysz swoje dzieła wydane, a wtenczas obszerniej Panu o wszystkim napiszę.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt pisać się

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

D. 28 Sierpnia 1856.
Warszawa

sługa uniżony
Henryk Wisłocki

Ostatni list Pański z dn. 21. z.m. otrzymałem, razem z za-
łączoną przy nim umową przez Wasza Dobrodzieja podpisaną,
której Kopię z moim podpisem dziś Wam przesyłam.

Co do pisma, które wzięte na wydanie dzieł Pańskich
wybrałem zdaje mi się niezły garnmut, i przesyłam
Wam dziś małą próbkę do oceniania.

Przy przyszłym liście prześlę Wam projekt
i spodziewam się że tymczasem otrzymam plan do
wydawania, przy którym zaraz Wasz Dobrodziej
zechce oznaczyć pod jakim tytułem to wydanie
dzieł Pańskich ma wychodzić. Moim zdaniem
najlepiejby dać tytuł jak najogólniejszy,
żeby na przypadek można pomieścić w nim
i te dzieła które tymczasem z wydania tego
wyjęliśmy. Również przyjmuję na Wasza Dobrodz.
różne mniejsze powiastki, które jeżeli się nie
mylę, tu i owdzie wychodziły w pismach i
noworocznikach, a osobno nie były drukowane.

Instrument od Hermanna dziś bieże-
tro z bab wyjdzie i przyszlę pewnie Kwity

W Pan przeszły.

Do przysłowiowania przez Cenzurę Wileńską upraszam P. Maurycego Orgelbranda, Księgarza Wileńskiego, którego W Pan Dobrodziej. Jemy przysłane nadsyłać raczy.

Nie wiem czy się Pan Dobrodziej na to zgodzi żeby zabrać od tego najprzód, co albo jest wyczerpane jak: Bordeski lub Wspomnienia Polaka, albo co nie było jeszcze osobno drukowane, jak: Dwa światy, lub Powieść bez tytułu.

Książki na załączonym tu spisie wymienione nie już do adresu Pańskiego oddziały, a Polisa napisałem, bom go na składzie nie miał.

Łaski wyrazy wysokiego szacunku i poważania ci zostaję

W Pana Dobrodzieja

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżonym sługą

Maurycy Orgelbrand

d. 13. Września 1856.

Warszawa.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odebrawszy przy pisaniu Państwa z d. 19. r. m. prospekt napisany przez p. Lewestama, przeczytałem go powtórnie, i przyznaję się Panu Dobrodziejowi, że nie go się podpisać nie chce. Ponieważ prospekt taki wychodzi w imieniu Księgarza, a Księgarz nie jest Krytykiem, a tym mniej filozofem, zdawałoby mi się świeżane te czcze filozoficzne frazesy, i to tem bardziej że często są małe nieprawdą, albo niezrozumiałe.

Napisałem tedy, jak to zawsze czynię zmyślony, sam prospekt, który ta Panu Komunikuję. Oto jego główna forma, a do druku jeszcze go wygładzę, jakoteż tej kopii jeszcze poprawię.

Doktór Fritz jeszcze się nie zgłosił, ale już sobie życzenie Państwa zanotu-

//.

walem, i stosować się mi niemiecz
kam.

Książki od Kallenbacha przysłały,
zapłaciłem za nie Merzbachowi, według
tu załączonego kwitu tegoż dn. 17. 9.
i odesłałem je wraz z innemi Pańskie
mi dziełami, według tu załączonego ka
talogu.

Proszę Pana Dobrodzieja, o po
danie mi bytności tych dzieł, które
po otrzymaniu wyżej wzmiankowa
nej paczki jeszcze Panu brakować
będą, a ja się o nie wystaram.

Czekam zwrotu tu załączonego
prospektu, i uwag Pańskich, do
których się zastosuję.

Łączę wyrazy szczerego poważa
nia, i zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Warszawa, d. 11. Października
1855.

sługę uniżonego
Henryk Kallenbach

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 24. Stycznia 1856

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Szanowne listy Pana Dobrodzieja z dn: 6. i 28 Grudnia mi dnia przyjemność otrzymać, a dzisiejszem wpisem tylko zdanie oznaimić, iż jeszcze dn: 16 Stycznia wyekspedyowałem do Wrocławia Pana Dobrodzieja nadesłanym Rachunku wymienione książki. — Zadyzam razem Rachunek na książki, które podług życzenia Pana J. M. Grätz, tymże na Rachunek Pana Dobrodzieja do Wrocławia posłałem.

Przepraszam Pana Dobrodzieja iż wszystkich żądanych Zbiorów Ubiorów ludu Węgierskiego nie mogę nadesłać, gdyż zabrakło wszystkich egzemplarzy. W Darmiaro, które jak najspieszniej nadeślę listy nayprędzej na dniu 31 otrzymamy nowego Stanisławskiego, i wtenczas natychmiast Panu Dobrodziejowi przesłać nie omieszkam.

Kordeckiego już podałem do Cenzury i wtrótce dostawy odbiorę.

Z prawdziwym Szacunkiem i Poważaniem

Wielmożnego

Pana Dobrodzieja

najuniżonego sługę

Jak. Natanson

w Brodach

H.

A. SZYGARN
HENRYKA NATANSONA
w WARSZAWIE

Jego Ciacio podro
Ponimczuky
Jeany Krasinskiey

17 ЯНВАР. 1850

PAP... 12/1

w Z. Ilumocie

4.

3/2

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 10. Kwietnia 1856.

Ukochany Stanie Dobrodzieju!

Mają już wszystko gotowe do zaczęcia druku Dzieł Pańskich, jeszcze mi myśl, czyby nie dodać na całą każdej powieści okaz jakiego drzewa, tyt. przedstawiający, odnośnie do treści powieści. Mówiłem o tem z Panem Pilatyim, jednym z naszych lepszych artystów, i znalazłem w nim gotowość do tej roboty. Teraz chcia Wam zasięgnąć rady Pańskiej i pozwolenia na to. — Pilaty zrobił mi na próbę tu załączony rysunek do Pod

wobstkiem „Niebem", przeczy do wy-
stawienia najtrudniejszej, bo mało
scen przedstawiającej.

Może by Pan Dobrodziej, zgo-
dziwszy się na to, sam rozkazał
podać ordynarie sceny stosowne
do rysunku, albo może jego
własnemu cyrcin to zastawić.

Czekam dalszych Manuskryp-
tów, bo raz powziąwszy myśl,
prędko drukować. Z wyrazami
uwagi Wielmożnego Pana na to
że Dziwadła są, myi szerzone.

Proszę przyjąć wyrazy prawdz-
wego szacunku, od

uniżonego Sługi.

Henryk Stanisław

314

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście
Nr. 442.

*Warszawa, dnia* 4 Września 1866

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dzisiejszą pocztą miałem przyjemność przesłać do Adresu Pana Dobrodzieja, na dodatkowy Rachunek, sześć egzemplarzy, i upraszam Pana Dobrodzieja o łaskawe nadesłanie dokładnych Nazwisk tych, gdyż otrzymałem rozmaite na Skład dwojakie Nazwiska, od Dziesiątek najdalej położonych miejscowości. Życzyłby sam Dobrodziej jeszcze mieć Egzemplarzy wkładów przygotowanych do druku, w takim razie uprzejmie zasługuję się o łaskawe Pana Dobrodzieja wiadomość, co teraz z rzędu nadesłać, ażebym w razie czego mógł resztę przygotować.

//

316.

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

*Warszawa, dnia* 23. Września 1856

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Szanowny Panie Dobrodzieju
Na zaszczytne i rzetelne pobudki
z dnia 29 Stycznia tego roku
miałem honor Pana uwiadomić o
stanowczem do życzenia Twego zdaniu
Pana Dobrodzieja prośby, do Redakcyi Pana
Dobrodzieja nadesłanym Rachunku
tu uczynionej różnicy, nic do
Pana Wielmożnego wyjaśnienia
tylko zdziwienie odbyć nie mogło
tym przedmiocie mianowicie.

Gdy bieżący pomo-
dowy jurysdykcyi Dobrodzieja w dniu
nie 1855, dla tego bezpośrednie
przysłano!

W dniu 29. Sierpnia wyjaśnienie
jużem Panu Dobrodziejowi swoje

.//.

Panowie Thorecki, Radzikowski, Niemcewicz, i Ossolinski mowa
ich dotyczące, dnia 13 Czerwca
Roku Pańskiego 1818 w Sali Senatorskiej
Zamku Warszawskiego
w Obecności Panów Posłów, Senatorów,
Ministrów Stanu, Radzących,
Biskupów Warszawskiego
Diecezyi, y innych osób
wielu.

Tłumaczenie Oryginału
jest również i o Dantym, dopiero
po jego powrocie, gdy
Pan Dobrodziej
wiadomości
do Panów Posłów, iuż od 8 mie-
sięcy niemieckiemi
Drukiem, Heidelberskiem
Nakładem
Dobrodziej niedawno
Do Michała Archanioła

Ostrożnie rogniem, iniciamier
Baud natychmiast gimnazeum
Lierby Segregatorskiego Dobro-
zijadil nadesłał.

Historyi Literackiej Ruskiej
Mentalistyka tabl. I. i klasa
II. a L. 1. 2. 3. 4. wyrzedł, i ksiądz
je zwolnienie hondlete.

Zmarłego nigdy Szczerbiem
i Pozdrowieniem zostaje
Teleszmarłego
Sewa Dobrzejja
najniższego Sługę
Ge. St. Scherbinowa
A Broda

HENRYK NATANSON.
—
KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.
—
Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 13. Listopada 1856. r.

Wielmożny Panie!

Wróciwszy z tych dopiero dniach z Paryża, za-
stałem wygotowaną powieść „Ostrożnie z Ogniem" i zaraz
25 Ex. Panu wysłać kazałem.

Pan mi przysłał do druku przejrzanego Jenya
ale ja go drukować jeszcze nie mogę, ponieważ skarz-
bach ma go jeszcze pod dostatkiem, i takim sposobem przy-
musiłbym go do podniesienia ceny, a tem samem do spo-
mienienia dzieła, czego ani Pan, ani ja życzyć nie
możem. Już w swoim przejeździe przez Lipsk do-
wiedziałem się do Sobrowicza, że on mając jeszcze
800 Ex. Pod włoskiem niebem, zamyślił to samo
uczynić, co mi bardzo przykro było. Zdaje mi
się zatem że wypada najprzód o wydaniu tych
rzeczy pomyśleć, które się wyczerpane, jak np. Wspo-
mnienie Polesia Wołynia i Litwy, itp., które-
się jeszcze w drogę nie wdały, i których jest,
bliźniasie z upragnieniem czeka. Co do dro-
bnych rzeczy jak: Improwizacya do swoich przy-
jaciół, i t. p. jeszcze drobniejsze rzeczy, to te

Bardzo mi się zdadzą do dopełnienia arkusza przy większych powieściach, bo w ten sposób, abliczaniem publiczności na arkusze nie mamy dawać tylko pełne arkusze.

Proszę Pana o zdanie Pańskie co do tego wydania jako: format, druk, Kliszé i cena.

Do „Dziwadeł" mamy już drzeworyt, i oczekuję tylko na papier, którego mi brak, ponieważ Fabryka w Jeziornej dotychczas była zamknięta, ale w tych dniach mam go dostać i zaraz druk rozpoczną. Ale po Dziwadłach już znów nic nie będzie, i czekam nowej przysyłki z Pańskiej strony.

Proszę przyjąć wyznanie wysokiego poważania, z jakiem zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Henryk Kałamajski

13

Его Благородію

Помощнику

Асаму Ибрагимбекову

В Волынском Уѣз.

К Бѣлогорскому

320

ENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
LSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 17. Listopada 1856.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W skutek polecenia P. Sachsel wysłałem Wam przez pocztę do Odessy Pana Dobrodzieja w 2ch paczkach, gdzieś nad Dniestrem oznajmiłem wymienione, nad Dniestrem, „Forgel. Mollados Du cocon, jatko brat Wasz ostatniej chwili Was spodziewa i o Was bardzo nadejścia, swoich mieć Pana Dobrodzieja odpowiedź nadmienione Kadzi.

O 29ma czyli „Voyer Botanique cryptogamique" pisałem do Paryża, lecz nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi, która jak Pan Dobrodziej przypuszcza, nie da się

/1

wiecej nie mieszka, po otrzymaniu
[illegible] ich wiadomości, zamieszkał
Rabbi Daniel Dobrotzinski [illegible]
Wymaga wybaczenia przed drugiego
Szanownego [illegible]
Wielmożnego
Pana Dobrotzinskiego
najniższy sługa,
Henryk Katanson

321а

ТЕЛЕГРАФНАЯ СТАНЦІЯ

Въ Кіевъ

№ 49 — 27 Словъ.

# ДЕПЕША

Подано въ Житомиръ . 4 Октября 1857 г. . 9 ч. 24 м. пол.
Получено въ Кіевъ . 4 Октября 1857 г. . 9 ч. 33 м. пол. 11

Кіевъ Кулишевскому въ домъ Капустинскаго.

Вслѣдствіе разговора на дорогѣ встрѣтивъ трудность въ проѣздѣ возвратится въ Житомиръ для раздачи вещей изъ дилиж. — Скажите Никулину. —

Левенгерцшій

Вѣрно Губернскій Секретарь Андреевъ

Wielmożny Panie!

Załączam Panu przy niniejszym liście rachunek z dwóch posyłek wypraw[ionych]: jednej na dnin 15. Stycznia, drugiej na dnin 12. b.m. – Pierwsza pewno już w ręku Pańskim dostała, druga pewno w tych dniach nadejdzie.

W dalszym ciągu wydania nowego pisma Pańskiego drukują się teraz Dziwadła, a po nich wydam „Całe życie biedna". Bardzobym prosił o „Wspomnienia Polesia i Litwy" a jeżeli się nie mylę, to Pan ma do nich rysunki, to proszębym i kazał robić więcej drzeworytów do tego dzieła bo teraz próbuję tu kazać rytować na drzewie, co i czasu mniej wymaga, i dokładniejsza, czysi robota, bo i pod okiem artysty się dzieje, i tutejszy rytownik nasze postacie lepiej pojmuje niż niemiec lub francuz. Z latarnią czarnoksięzką będzie to samo co z Pismem bo Orgelbrand ma jeszcze egzemplarze i pewnoby je zaraz w cenie obniżył, ale tu to tylko jest kwestya o ok. 20ę bo pierwszej pewno niema wiele, i możeby należało to wydać. Z innych rzeczy zdaje mi się że są wyczerpane: 1o Ostatni z Sieciechowskich. 2o Wędrówki literackie. 3o Milion posagu. 4o Budnik. 5o Lazowa pieczara. 6o Stary sługa. 7o Jantko Prawdzic (jeżeli przyjdzie) 8o Obrazy z życia i podróży. 9o Pan Walery i inne dawniejsze 10o Studya literackie. Możeby Pan i Kościół 3e Michałki przejrzał?

Chciałbym bardzo moje wydanie odznaczyć czemś nowem czego by jeszcze uprzednio nie wydano, i jeżeli by Pan Dobrć co miał, to proszęłbym o mnie pamiętać.

Pillati w tych dniach wyjeżdża do Paryża, to co do rysunków spróbuję może Komu innemu dać zrobić kilka illustracyj; ale i on byłby w stanie charakterystyczniejsze robić rysunki, gdyby tylko chciał dzieło dokładnie czytać, ale na nieszczęście jak prawie u wszystkich naszych artystów lenistwo przeszkadza!

Łączę wyrazy istotnego szacunku i zostaję

najniższym sługą

Henryk Wańkowicz

Warszawa, dnia 16. Lutego
1857 r.

394

HENRYK NATANSON.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA.

Krakowskie-Przedmieście,
Nr. 442.

Warszawa, dnia 10. Marca 1858.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Szanowny list Pański z dnia 12 Stycznia miałem przyjemność odebrać i spieszę zawiadomić, że na Berwińskiego, przyjaźnie na swój rachunek, oczekuję do niego jeszcze, i to wkrótce, na sprzedaż nowy nakład Kochanowskiego do Psałterza Hoffmana zgodnie z ostatnią przyjaciela naszego tylko w przekonaniu Pana Dobrodzieja o tak słabej przyjaźni jego, że czy Pan Dobrodziej sam nowe czyste biografie podał mi nie było, co Pan Dobrodziej na ulepszone uważać będzie. Honorarium płacę za karty tak, jak np. Hedwidzi Zgorzelskiego po złotych 250. — wiersze zaś dam Panu za tłoczone pół arkusza złotych 500. Oczekuję

kamień, jak na 240 do 250 otrzymać
niemogę robić. –

Oczekuję przeto nader Samia
Ze łaskawości rozkazy i sprawdzi-
wym Szacunkiem jestem

Wielmożnego
Pana Dobrodzieja
najuniżonym sługą,
Ign. Hr. Wielhorski
Starosta

Wielmożny Panie!

Pismo doszło rąk Pańskich „Słowo", które we № 8. przeniosło nasze z P. Szaniowskim, przed powszechnym publiczeństwem; i to w formie sprawy krajowej, jaką ją nadał sp. S.; a że w naszym kraju niema sprawy, którąby Pana nie zajmowała, wyobrażam sobie że i sprawa żydów, jak ją jaż nazywać będą, Pana obchodzi. Pozwalam się dla tego dać Panu dokładną jej relacyą, prosząc najuprzejmiej o udzielenie mi Pańskiego o niej zdania, do którego się bez zawodu zastosuję.

Już od kilku lat Rod. Ch. W., od czasu do czasu zaczepiała żydów, w sposób nienawistny i pogardliwy. Pod pozorem mówienia o ich wadach, jątrzyła tylko opinię przeciw nim, tak że żydzi, których dla ich stanowiska w r. 1846–1848. zawsze to ogólnie dobrze uważać, stali się dziś znienawidzonymi prawie. Ale dotychczas jej artykuły, były wyrażeniem zawsze czyjegoś zdania, i jako takie je szanując, mimo wszystkiej nieprzyjemności dla nas, nie upominaliśmy się o nie. Uważaliśmy tylko za nasz obowiązek, przez nasze postępowanie, jakoteż przez wpływ na mieszkających naszych współwyznawców, opinię publiczną zrobić dla nas przychylniejszą. Za długo by to było, żebym miał szanownemu Panu wyliczyć

wszystko cośmy dotąd zrobili, aby z żydów zrobić użytecz-
nych kraju mieszkańców, i wielu nawet rzeczy niechcia-
łym temu listowi powierzyć, wspomnę tylko że przez
zachętę do uczęszczania do szkółek elementarnych, gdzie
pierwszych nauk tylko przez pensye miesięczne, a
czasem nawet płacąc za każdy tydzień pobytu w szko-
le, dostawaliśmy, dziś, mimo ich pomnożenia, już wszy-
stkich zgłaszających się pomieścić nie możemy. Ale
nie Pan, co jest głównem zadaniem tych szkółek,
ale żeby zrobić język polski, w którym się tam wszyst-
ko wykłada, językiem codziennym tych mas, które dotąd
czas jakiemuś zepsutem narzeczem niemieckiem mówi-
li, a najlepszym dowodem jak dalece to nam się uda-
ło, jest że książka do modlitwy dla żydów, wydana
po polsku, w krótkim czasie wyprzedaną została.
Muszę przyznać z prawdziwą przyjemnością, że na-
sze starania znalazły uznanie ludzi dobrze my-
ślących, i nagrodzono nas za nie przyjęciem
do wszystkich prawie kół towarzyskich, co znowu
stało się bodźcem dla wielu, i ogólnie zaczęło się
kochać, przyjmować język i zwyczaje kraju, pracu-
jąc dla literatury i sztuki. Coraz też więcej indywi-
duów pojawiało się w towarzystwach, zaczęto ich
spostrzegać, zaczęto o nich mówić. Gazety zwracały
uwagę, że w teatrze są żydzi, na koncertach i na

balach żydzi, w resursie żydzi, w towarzystwach uczonych i dobroczynnych żydzi. Nie dość na tem. W mysl takiego mniemania, powzęli żydzi starać się i o uszlachetnienie swego jedynego sposobu utrzymania, t. j. handlu. Zamiast jak dawniej, zajmować się tylko lokciem lub kwartą, starali się oni o zakłady przemysłowe, o przedsiębierstwa pożyteczne. I tu się stali widocznymi. Nasze gazety to pokazywały ciągle, a najczęściej Gaz. Nar. Mówiła ona często o żydach, ale zawsze z szyderstwem, bez żadnej oznaki miłości, odpychając ich bezwarunkowo od wszystkiego. Zwróciliśmy uwagę Red. na to w prywatnej rozmowie, pokazując że szydzenie nie jest sposobem skutecznym poprawienia żydów z błędów jakie mają. Przyznano nas do dobadowania tej kwestyi, a chociaż wiele mieliśmy powodów do obawy, że Gaz. N. naszą polemikę tylko chce pismo zrobić zajmującem, a względem nas będzie w złej wierze (co się i sprawdziło) nie chcieliśmy tej przepuścić okazyi, aby rodzącą się nienawiść przytłumić. № 80. Dz. W. z r. z. dał nam zaraz sposobność przekonania się czy w naszych obawach miel słuszność. Na poczwanie bowiem Dz. W. iżby kwestyą żydów traktować, postaliśmy jej niebawem 1szy artykuł, w którym staraliśmy się wykazać, że poprawa żydów, nie może być dziełem

samych tylko wykształceńszych żydów, na których G. W.
i cały ciężar i odpowiedzialność zwalić się starała, ale
że to powinno być staraniem prasy, a nawet kraju
całego. Pan pewnie to czytał, i przypomni sobie,
że G. W. z tego wyprowadziła wniosek, że my
chcemy, aby o żydach najlepiej wcale nie mówiono.
Postaliśmy na to 2gi artykuł, w którym protestowa-
liśmy przeciw takiej insynuacyi, dowodząc że ani
jedno słowo naszego artykułu nie upoważniało
G. W. do zrobienia owego złośliwego wniosku.
Tej naszej protestacyi G. W. w żaden sposób umieścić
nie chciała, pozostawiając nas w obec kraju pod za-
rzutem zrobionej fałszywej insynuacyi, dając za
powód że się własną ręką zabijać nie myśli!!
Tu już się zła baba wyraźnie objawiła, i nie
chcieliśmy zamieszać polemiki, która się zawsze za
naszą tylko szkodą kończyć miała. Chcieliśmy
wprawdzie naszą protestacyę w innych gaze-
tach wydrukować, ale G. W. nas w tem ustrzegła,
zapewniając że jeżeli tego nie uczynimy, to za
drugich i trzecich artykułów umie-
szczać nie będzie. I tak istocie, w r. 1858. nie by-
ło już prawie takich artykułów, choć zawsze były
dla nas niepryjazne. Czytaliśmy nawet z

wielką przyjemnością korrespondencyą odbywa, w której uczciwie i poważnie wady żydów chłostano, bo nam idzie o ich poprawę, ale nas boli tylko szyderstwo i rozbudzanie nienawiści.

Ale na nieszczęście sprawa z Niewiarowskim i ustawanie się „Słowa" zmniejszyły znacznie liczbę prenumeratorów Ch. W. Uciekano się do dawnego sposobu, do reklamy, do tak nazwanych w Redakcyi artykułów sympatycznych, i dalej na żydów! Jak się urodził artykuł w № 4. Ch. W. Co za blady motor! Dla takich powodów p. L. nie waha się 18 części kraju zrobić nienawistnemi w oczach reszty. I na nieszczęście udaje mu się. Czyż to nie godność? A kogoż on to szczególniej tamtym artykułem zniewazył. Oto tych, co najbardziej się starali, aby krajowi przysporzyć dobrych ludzi, i zrobić z nich ludzi spokojnych, bo ci to tylko chodzą do teatru i na koncerta.

Pod takiemi wrażeniami napisaliśmy list do P. L., którego kopię Pan tu znajdzie. Spodziewaliśmy się że p. L. odwoła krzywdę nam wyrządzoną, albo się z którymś rozprawi.

Ale p. L. ani jednego, ani drugiego nie zrobił!
Jak z Niewiarowskim, tak i nas na policyę za-
skarżył, kładąc obok naszego listu, jakiś list
bez podpisu do Józefa Konica pisany, w którym
mu grożą obiciem. Powiedział że on także
jest zagrożony przez nas, a mianowicie przez
jednego z nas Brunera, którego dla tego po-
dał, że teraz w r. 1848. służył w legionach we
Włoszech, i że był jako emigrant [illegible] notowany.
Aresztowano p. Br., i ten zeznał do protokółu, że
nikogo [illegible] nie miał zamiaru. Wypuszczono go.
Radło napisał p. L. artykuł, a gdy mu go
drukować nie pozwolono, posłał go do Słowa
gdzie był w № 8. Jak się Panu Dobrodziejowi
ten mybryk gburowstwa wydał? Za leonya
żydowskiego podpisu w 19. wieku! To jeszcze
nie dość! Był tu właśnie zjazd obywatelski na
posiedzenia Towarzystwa rolniczego. P. L. każe
pisać i rozdziela pomiędzy wszystkich, jakieś
listy anonimy, umieszcza nasz list na końcu
z podpisami, jakbyśmy to wszystko pisali,
i dodaje do tego od siebie artykuł, w którym

stara się straszyć kraj, że żydzi go zagarną!!!
Jezy wierzy Pan? Wierzono takim bredniom, aż
dopiero przez komentarze z naszej strony myśl,
zalśniły nieco tych twierdzeń, bezzasadność
tych rozumowań. Gdyby nie czas Państwu
krajowi całemu drogiego, zatrzymałbym
tym Panu wszystkie te nędzne ramoty, aby
pokazać, czego dopuścić się może człowiek zem-
sty chciwy. Ale jakie jest że oburzył przeciw nam
różnemi machinacyami wielką część obywateli,
i odstraszył tych, co za nami słowo przyjazne
wymówić i napisać chcieli.

Na dowiązek tego wszystkiego, mimo dekla-
macyi, że obelga w sprawie publicznej powin-
dzia jest dlań zaszczytem, zaskarżył nas kry-
minalnie, mieszając list nasz z anonima-
mi i wyprowadza z nich obelgi i pogróżki.

Jak to z naszego upomnienia się za obra-
żą publiczną, zrobić sprawę kraju, a siebie ofia-
rę, a z nas prześladowców kryminalnych!
To zręczne, ale nie uczciwe. Radzi jać
kraj dla zysku, a może i z innych powo-
dów, i uchodzić za uczciwego człowieka, to

może tylko łzy ekwitowe, i cała nasza nadzieja że to trwać nie może.

Na artykuł Słowa napisał brat mój Jan odpowiedź, którą Panu załączam, ale z żalem czytaliśmy w № 10. tego pisma, że nas ktoś w Petersburgu uprzedził nieproszony, i że Słowo zamyka nam artykułem p. Herzfelda swe szpalty. Mnie się zdaje, że Słowo ma niejako honorowy obowiązek umieszczenia naszej repliki, skoro artykuł fanatyczny p. L. u. pomieścił. Nie wiemy co zrobić. Ucisnieni i prześladowani, nie mamy gdzie słowa obrony umieścić. Dla nas wszystko zamknięte, dla p. L. zaś wszystko otwarte!

Dla tego powziąłem sobie, że przed Panem muszę się koniecznie wytłomaczyć i obarczam łaskawego Pana tem pismem.

Przebacz Pan łaskawie tej bezgranicznie, i przyjm wyrazy nieśmiertelnego szacunku z jakiem się piszę

Wielmożnego Pana

Warszawa, dnia 26. Lutego 1859. r.

najniższym sługą

Henryk Wańkowicz

330.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pismo Pańskie z d. 19. b. m. otrzymałem, i spie-
szę z moją odpowiedzią na nie.

Kompletnie się zgadzam na rozpoczęcie wy-
dania nowego od Ortwein wisel, wspomnienia Pola-
ska i od Korzeckiego, bo nie chciałbym i ja ni-
komu tem wydaniem szkodzić. Dla tego bę-
zwracam uwagę Pańską na to że: Dziwoda
i Interesa familijne jeszcze nie są wyczerpa-
ne, a kontrahentom drukuje Wolff drugie wy-
danie dwóch pierwszych tomów, razem z
tomem 3^{cim} i 4^{tym}.

Co się tyczy zakończenia pism Pańskich,
to zdaje mi się jem wszystkie już zebrał,
prócz wydanych w Wilnia, bo mi Pan mówił
że wydania Wileńskie Pan Dobrz. posiadasz.

Przeczytałem Panu dziś Prospekt ułożony
przez p. Lewestamma. Zdaniem moim jest
on za szumno-filozoficzny, bogaty w dźwięczne
wyrazy, a myśli nie zawsze szczęśliwe:

Jeżeliby się Pan jednak nań zgodził, nie miałbym nic przeciw niemu, chyba to żeby wyrzucić wyrazy: ciepłodawczy, Mikrokosmos, i t. p. Co do tytułu, już p. Lewestam go nieco zmienił, zastępując wyraz „wszystkie powieści“ wyrazem „zebrane“. Ale mnie się zdaje żeby dać tylko: „Pisma J. I. Kraszewskiego“, a pod tym ogólnym tytułem, będziemy mogli wygodnie się rozrządzić.

Przy prospekcie znajdzie Pan jeszcze w tym liście:

1. Rachunek potwierdzony Niemanna
2. Kwit Kantora transportowego, któremu za asekuracyę zapłaciłem Rs. 1.17 kop.

Fracht zaś Pan dopiero po należytem dostawieniu w tytoniowym zapłaci.

Zawadzki podobno do Pana Dobrodzieja pisać że nie jeszcze wiele egzemplarzy z dzieł Pauszkin, i będzie prosił o wstrzymanie wydania jego nakładów. To jeżeliby (Całe Życie Dziedzica) teraz wypuszczony wcześniej

czwarty być musiały. Również podróż do Odessy jeszcze jest w znacznej ilości u Glücksberga. Co do umieszczenia Historyi Litwy, zbogawny to na później, jak się okaże, czy to wydanie przypadnie publiczności do smaku.

Czy Dwa światy i Powieść bez tytułu są już sprzedane na osobne wydanie w Księgarni? Możeby ja mógł jest zaraz nabyć, aby tylko w mojem wydaniu istniały, toby się przyczyniło do większej wziętości tego wydania.

Pan Kattenbach jest tu w Warszawie ale ani przysłał, ani mówił o 25 Egz. Czterech Stogiby dla Pana. Spodziewają się on jednak tu transportu ze Lwowa to pewno tam będą przeznaczone dla Pana egzemplarze, które zaraz po otrzymaniu do adresu Pańskiego wyszlę.

Czekać będę powrotu Exspektatywy, chociaż
jeszcze nie wiem Której Cenzurze go przed-
stawić, bo tutejsza mi go może nie
podpisze, a Wileńska tutejszemu Księga-
rzowi może podpisu odmówić.

Zostawiając inne kwestye podobne
na później, zostaję z wyrazem wysoka-
go poważania

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

sługa uniżony

Henryk Kalandon

Niżej podpisany wszystkich dobrowolnie następujące niżej umowę z W. J. Kraszewskim obywatelem w m. Żytomierzu

1 W. Henr. Natanson nabywa od W. J. Kraszewskiego prawo wydania wszystkich tu poniżej wyrażonych pism W. J. Kraszewskiego wyjąwszy dzieła naukowe, historyczne i poezye, najprzód zaś te tylko których spis następuje: Djabeł 1.v. 4. Cawiesin bez tytułu t. 4 Chata za wsią 3 tł. Dwa światy 4 tł Interesa familijne 4 tł. Trapezologion 1. Załamnia Czarnoziemska 8 t. Milijon posagu 2. Cyfry wesołe 2 Ben Karol 2. Wilczyca obławy Dziewczynie 1. Cawiarki 1. Obrazy z życia i podróży 2. Komedjanci 4. Dziewczęta 2. Cuda i świat 2. Córka margrabiego 1. Ostap i Jaryna 2. Ulana 1. Sfinx 4. Złote jabłko 4. Kościół St. Michalski w Wilnie 2 Ostatnia z Kuzyn Kmitów 3. Tanko prawnuk Cary 1. Kordecki 3. Twardowski 2 Cato życie Cesara 1. Improwizacya i drobnostki 1. Wędrówki 2. Zygmunt Cary 4. Ostatni z Sieciechowskich 1. Pod wiejskim niebem 1. Budnik 1. Ostrożnie z ogniem 1. Cameristki nieznajomego 2. Can i Szywa 1. Typy i Charaktery 1. Cameristki Lipskiego 1. Wspomnienia Celesa i Natalji 2 Wspomnienia Odessy 3 tł. Tercyny 1. Stary sługa 2 Muzykowa kronika 1. Malowanka 4 tł Akta Babińskie 1.—

2. Oprócz tych pism tego rodzaju później wydane i wydać się mające zajęte być mogą niniejszą umową, nie wcześniej jednak aż od pierwszej edycji lat trzy upłynie i osobno o to skomunikuje się W. H. Natanson z autorem.—

3. W. Henr. Natanson obowiązuje się zrobić edycje kompletną pism wyżej wymienionych w formacie wielkim oktawo, jak najpoprawniejszą na papierze i sposób wydawanego przez Merzbacha Skarbca druku nie niższym.

4. Za każdy arkusz jakiego formatu z ośmiu stark złożony obowiązuje się płacić autorowi po rubli Sr. 10 (dziesięć) wzniarz jak pisma cenzurowane i do druku przysłane zostaną, przy tym druku nie

5 Nadto obowiązuje się dawać z każdego wydrukowanego arkusza po egzemplarzy dwadzieścia pięć na dobrym papierze bez potrącenia i nie

liczą

Skrzyżowanie przeszkody:—

6. W. J. J. Kraszewski nie zostawia sobie prawa sprzedawania Komu innemu dwóch Kompletnej tych pism, które wydaje W. Hen. Natanson; ale wolno mu przedrukowywać z niej dzieła pojedyncze, z tem żeby cena wydania nowego przewyższała o drugie tyle, ceny wydań W. Natansona. —

7. W. J. J. Kraszewski obowiązuje się do nowego wydania przejrzeć poprawić pisma do niego w obecnie i dać przedmowę i objaśnienia, jakie uzna potrzebnemi—

8. Rubli srebrem Dwieście osmdziesiąt wypłaca W. Hen. Natanson przy zawarciu umowy pod Kurt W. Jak. Hermanna w Warszawie i te pozostać mają do wydania ostatnich zeszytów pism W. J. Kraszewskiego, a oprócz nich wypłat od arkusza, wedle spisu powyższego ma się dopłacać, z ostatnich arkuszy wybrać się winnie pozostałe jako zadatkowe rubli s. 280 o których mowa.

Takoważ umowę zawarłszy w Warszawie, spisana w Tyfo, miesiąca dnia 20 Sierpnia 1855 — obie Strony reversalnie sobie podpisują. —

Kazimierz Natanson

N Panie Redaktorze!

„Odrzuciwszy wszelką stronność, wszelki fa-
„natyzm, pozbywszy się wszelkich myśli nie-
„tolerancyjnych i uprzedzeń średniowiecznych
„w imię prawdy"

Oto są szczytne wyrazy Redakcyi Słowa, godne naszego wieku. W imię tedy tych szlachetnych dążności Gazety Państkiej upraszam najusilniej o zamieszczenie dołączonego tu artykułu.

Ignacy Natanson.

W № 8 Słowa przed umieszczeniem listu P. Antoniego Leszczowskiego są wymienione szczegóły, które spowodowały tak słusznie przez Redakcyę Słowa nazwaną katastrofę Gaz. Warsz., brak wszakże najgłówniejszego faktu, to jest listu naszego do P. Ant. Leszn. bez którego rzecz cała wyjaśnioną być nie może. Brzmi on jak następuje:

Do Pana Antoniego Leszczowskiego Redaktora
Głównego Gazety Warszawskiej

„Gazeta Warszawska z d. 4 b. m. zawiera szyderczy
„artykuł nacechowany nienawiścią dla żydów i lekcewa-
żeniem wszystkich krajowców tego wyznania. Oddawna
już przywykliśmy do attaków i nienawiści Gazety
Warszawskiej i nienawiścią pozwalamy się tyle ile
się to komu podoba, a zajęci spokojną i użyteczną
pracą, bronić się tu i teraźniejszego stanu moralnego

żydów Atmacayé wcale nie myślimy, - ale szydzić i drwić z siebie nigdy nie pozwolim.

Jeżeli więc Gazeta Warsz. nie z lektanymiłości artykułów w szpaltach swoich zamieściła, jeżeli niechce przez odwołanie go, w formie niżej określonej w ciągu dni ośmiu dowieść, że nie uczyniła tego z namysłem, oświadczamy Redaktorowi Głównemu Gazety P. Antoniemu Leszczyńskiemu, że rozbudzanie fanatyzmu w mieszkańcach jednej ziemi pod pozorem przywiązania do kraju, działanie wpływem Gazety na masy ludności przez rozszerzanie niezasadnionych wieści ze złością i szyderstwem, jest postępowaniem niegodnem, wynikającem ze złej wiary i kierowaniem chęcią egoistycznego zysku ze szkodą ogólnego dobra - a zatém jest postępowaniem cechującem człowieka podłego. -

Odwołanie

W Gazecie naszej z d. 4 b. m. sprawozdawca tygodniowy umieścił zachwycenie się talentu Panien Sterna pobratymczych nam Moraviant. upatrzył w niedzielném zebraniu się publiczności na ich pierwszym koncercie jakiś symptomat zmowy między zamożniejszą klasą żydów w Warszawie zamieszkałych. Szyderczy ton tego artykułu, odznaczający się niemal zapomnieniem przyzwoitości publicznej, wywołał między znacznej liczby szanownych ~~ludzi~~ ludzi tego wyrażenia gwałtowne oburzenie, które się w listach z tego powodu do mnie pisanych objawiło. Zmuszony jestem oświadczyć że jakkolwiek zawsze wady żydów naszych, równie jak innych mieszkańców kraju, wytykać będę, nie miałem wszakże myśli ani obliżyć ani lekceważyć tej części ludności krajowej i nieprzestanę

przestrzegać aby szpalty Gazety w granicach poważnej kry-
tyki pozostawały." —

Tu następuje kwadrieścia kilka podpisów. Między podpisa-
nymi znajdują się: lekarze, artyści, agronomowie, właściciele
fabryk, bankierzy i kupcy — ludzie zonaci i ojcowie fami-
lij.

Przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę Szanownej
Redakcyj Słowa, że wyczerpaliśmy wszystkie środki czy-
stania jawności w szpaltach tutejszych Gazet, a Gazeta
Warsz. odmówiła nam umieszczenia odpowiedzi na swoje ar-
tykuły już w roku zeszłym.

Uwagi Redakcyj Słowa w № 8 przed artykułem P. L.
zamieszczone przekonywają nas niestety że i Redakcya
tak jak wiele innych bezstronnych ludzi mieszа nas
podpisanych na liście jawnie wrzeczonym pan ex. L.
z autorami bezimiennych listów. Nie upatrujemy
w tem bynajmniej chęci sponiewierania nas; jest to
raczej dowodem uprzedzenia p. L. i fatalizmu który na nie-
szczęście towarzyszy nieraz najuczciwszym zamiarom. Fa-
talizmem nazywamy samo ukazanie się anonimów, fata-
lizmem jest wyraz „w listach" (+), w odwołaniu w naszym
liście do p. ex. L. zamieszczony, fatalizmem usposobienie
ludzi do czytania w tym razie nawet niepodpisanych arty-
kułów, a nieszczęściem nazwać musimy uważanie treści
tych haniebnych szpargałów za zasadę do jakiegobądź
rozumowania. Zuchwałe te bezimienne zamioty obrażają

(+). Grzeczność nie pozwoliła nam użyć w odwołaniu wyrazu
list w liczbie pojedyńczej, nie można było wymagać by P. L. odz-
woływał coś na skutek jednego listu. Stało wyraz „w listach"
zamieszczonym został dla tego że list do p. ex. L. pierwotnie prze-
mnie napisany, miał być przez każdego z osobna w kopii wrzeczony.

nas jak wszystkich. Jednakowoż tak dobrze jak p. L. śmie utrzymywać publicznie, że anonimy i list nasz z jednego pochodzą źródła, moglibyśmy z równą bezczelnością powiedzieć że tylko zagorzały wróg, cierpiący prześladowca pozbawiony środków zemsty, mógł się do tak nikczemnej ucieczki zniżyć. Ktoby chciał mógłby fałszywej upatrzeć pokrewieństwo stylu anonimów z artykułem p. L. a str. 8 słowa umieszczonym, jak z listem naszym, który cały w przyzwoitej formie, właściwem imieniem nazywa postępowanie, o którem my podejrzewali a jak się teraz pokazuje podejrzewać mieli prawo Redaktora Gaz. Warsz. Spodziewamy to śmieli zgoła od Redaktora Głównego Gaze. Warsz. Oto, żeby głośno wyrzekł, że jakkolwiek nie odstąpi nigdy od obowiązków publicysty, nie miał wrażkie zamiaru nam ubliżyć. Mógł nie przyjąć przepisanej formy, mógł nawet nie uczynić zadość naszemu żądaniu, ale w tym ostatnim razie należało przeciw z jednym z nas stosownie się rozprawić. P. L. wszakże uważał inne postępowanie za właściwe. „Zuchwały" wykrzyknął „ja im sprawię bal". Chęć zemsty w miejsce sprawiedliwości była pierwszem uczuciem Redaktora, chęć zemsty, a nie zadośćuczynienia równego, honorowego na stronie [illegible] które tak łatwo osiągnąć było można, chęć zemsty przykrzej, wygodniejszej. Zgroza tedy jest drogą która się odbija w całem postępowaniu p. L. Zgroza każe zakarpieczyć przedewszystkiem siebie przez wyjęcie stosownych kroków ze strony władzy policyjnej, wypadało zrobić z tej sprawy osobistej sprawę ogółu, a

do tamtej osoby męczennika, ofiarę sprawy ogólnej — kaźnicy, wypaczyć ważność podpisów bez względu na ich indywidualność, zmieszać je z błotem anonimów, stworzyć mówstwo obelg, postawić się na wysokości niedosięgnionej, samemu głośno przyznać sobie zaszczyty prawego i zacnego obywatelstwa znoszeniem tych urojonych cierpień — skryć i rzucić w cień jedyne, nasze rzeczywiście istniejące zadanie, które zatarłszy należało — nazwać to wszystko godnemi swej rzeczności wyszukanemi wyrazy: brud, kat, karzącymi łajać, i obelgą, szamotać się i błotą. Drzeźność nakazywała korzystać ze zjazdu obywateli pod ten czas w Warszawie, należało uciec się do pisma, rzeczność nie wstrzymała nawet od przepisywania anonimów na przedmiot jednego ciągu dowodów, umieszczając na końcu list nasz, bez naszego odwołania, nieobjaśniając czytającym się pierwsze listy są bezimienne. Taż sama drzeźność na dowiar dominującej zemsty była powodem skazania nas kryminalnie. —

Bogiem się świadczym, że trudno z się wstrzymać od gwałtowności rzucając takie postępowanie — ale głęboka pokora dla opinii publicznej nieobrażającej jednak rzeczywistości, ścina nasze oburzenie w bolesną cierpliwość. —

Znamy żydów w Polsce. Czujemy niestety cały nędzy, cały ciężar, jakim ta massa waży na szali pożytku krajowego. Ta też rujnowość, to właśnie poczucie wkłada na nas obowiązek dążenia do zmiany tego stanu rzeczy. Bezwątpienia pod względem urządzeń żydzkich, przynajmniej dajemy dowody tendencyi naszej. Porzuciwszy

się przesądów, przyjęliśmy formy stanowcze wymagane towarzystwa wśród którego od tysiąca prawie lat żyjemy. Wykształceni w szkołach polskich, pracujemy na polu sztuk pięknych, literatury czystej i pożytecznego przemysłu, a nawet rolnictwa o ile nam wolno. I kiedy ten przykład pojęty przez ludzi zacnych, ludzi nawet wysokie zajmujących stanowiska kraju, przez ich przychylność dla nas, ściskanie nam ręki zaczyna mieć zbawienne skutki stając się pomostą dobrej opinii, dla innych mniej wykształconych jeszcze Polaków. Mój szczerego wyznania — nie jestże naturalnem że poczucie godności własnej podniesione jeszcze, zmusza nas do stania na straży zyskanego szacunku. Dla tego to ironia nas tak bardzo dotyka i w zakres naszego działania koniecznie wejść musi obnażanie promotorom nienawiści i wstecznictwa dyktowanym nawet nie z przekonania, że zapominają o obowiązkach organów publicznych zamieniając je w kosztowne warsztaty dla złej sprawy przesądów, i że gotowi jesteśmy zedrzeć z nich maskę przywiązania do kraju, by odkryć twarze bezwzględnie do swojego interesu ze szkodą ogólnego dobra przywiązane.

Nigdy stronność nas nie zaślepi, ani żadna kastowość nie zaraźi. Sprawiedliwie patrzemy na tę ciemną masę żydów, którzy w swojem ścieśnionem kole wychowani, nie wyciągają prawie z niego, gorzkiego nabieranym tylko doświadczenia spoglądając po nich, że prześladowanie i przymus wyrabiają zatwardziałość i zabobon. Tylko na drodze rozszerzenia tych ścieśnionych kolumn ciemnoty, na drodze udzielenia dostępu błogosławionym promieniom oświaty, można krajowi pożytek, a tej masie możliwe szczęście zapewnić.

Lwowskość przecież pamiętać każe, że kto zna prawdziwie
Lwów wiedzieć się rydem, niemniej jest czarnieckiem jak ko-
rdy inny: —

Dawna skwi w nas gorąca chęć stanienia tej sprawie,
z upragnieniem wyglądamy chwili, by w jakiejkolwiek for-
mie, czy to przez założenie Towarzystwa Lachety, czy też
przez poważne polemiki, czy wreszcie innym jakim
sposobem, chęci nasze w czyny zamienić. Raźnie jak
Redakcya Słowa (przekonani jesteśmy, że do rozstrzyga-
nia tej kwestyi potrzeba całej powagi nauki, całej po-
tęgi rozumu, zbrojnych w data, cyfry i fakta, równie
takie jak ta Szanowna Redakcya, o ile nam stanowczy
będzie list i zasobów, gotowiśmy stawać na zawołanie. —

Przejęci świętym obowiązkiem przysporzenia krajowemu
pożytku, dodamy cześci Lwowskiej, z zimną krwią, cierpliwie
znosić będziemy wyskoki malkontentów. Żadna niesprawiedliwość
niezgrabnych egoistów, nie zdoła zmienić ani naszych
chęci, ani gotowości stanienia tej sprawie krajo-
wej. Mężnie zacni i światli, których nie brak u nas,
potomkowie tych którzy w obec prześladowań całej Euro-
py, otwarli niegdyś gościnności wrota wygnańcom niewzru-
szonym, nie wyprą się cnót antenatów swoich i prędzej
czy później sprawiedliwie nas rozsądzą. ——

---

Pozn. 14 Czer. 62.

338

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Mówił mi p. Waligórski, którego opiece mój list powierzam, że Pan życzyłeś sobie mego współudziału w pracach do Przeglądu Europejskiego. Zaproszenia na Korespondenta rad przyjmuję, również nie miałbym nic do nadmienienia względem warunków, jakie kolwiek one będą; pozostaje więc tylko jedno, o czem pragnąłbym z Panem Dobrodziejem się porozumieć. Otóż potrzeba abym wiedział, jakich Korespondencyj Pan sobie życzy. Nasamprzód czy literackie i naukowe tylko, czy mają one także być wyrazem całego życia naszego stanowego i społecznego? Czy w przeglądach bieżącej literatury wykluczają się rzeczy niemieckie, czyli im się daje gościnny wstęp do przybytku krytyki sprawiedliwej? Czy naruszanie politycznych kwestyj jest dozwolone i do jakiego stopnia? Wogóle zechciej mi Pan Dobrodziej choć w kilku słowach scharakteryzować tendencyę pisma. Programy nie wypowiadają i nie mogą głosić wszystkiego, co Redakcya zamierza. Wyrazy nauka, literatura i. t. p.

mają ogłoszoną bardzo ekstatyczne znaczenie; jedynie Re
dakcya nie słowo zagadki. Jestem dwa pytania!
Jak ogłosić Korespondencyę Pan sobie życzysz? jak
obszerniejsze? W razie ~~odkąd~~ pod jakim adresem
mam moje listy przesyłać?

Czekam na Pańską odpowiedź i gotów jestem ze
zyć, czem mogę. Jeżeli mój nie zbyt nagłą, to
spodziewam się odpowiedzi Pańskiej przez p. Waligór
skiego, który tu dziś za dwa tygodnie powraca.

Miło mi przy tej sposobności zatęgnąć ży
rzy szacunku,

najniższy sługa
Władysław Nehmy.
Hotel Wiedeński

Euer Excellenz!

Vergönnen mir freundlichst meine Anwesenheit mich schriftlich zu Euer Excellenz zu wenden, und ergebenst zu melden, daß ich, benachrichtiget von Euer Excellenz gütigen Absichten, die ersten Tage der Ersten mit Gitomir kommen werde, um, wenn es möglich ist, gleich Anfangs der zweiten Festtagswoche, in Shitomir mir Audienz geben zu können.

Hoffend, daß ich geschützt von Euer Excellenz mächtiger Protektion, nicht umsonst meine Reise machen werde, verbleibe ich mit Euer Excellenz und Dero gnädigsten Huld ergebenst zu empfehlen und zu sein

in tiefster Achtung

Euer Excellenz

Kief den 26 Januar 1858.

ergebenster Diener
Ernst Wasserberg

REDAKCYA JUTRZENKI

№ 71

Warszawa dnia 14 Mca Marca 1862 r.

Do

Wp. J. J. Wrzesowskiego Redaktora
Gazety Polskiej

Zaszczyt mam zaszczyt przedstawić Wielmożnemu Panu Prospekt na Tłomaczenie polskie 5ciu ksiąg Mojżesza, w którym tylko jedną okoliczność tylko strony otoczki przedstawiam — Drugą okoliczność to jest wpływ tłomaczenia polskiego ksiąg religijnych ze stanowiska narodowego pominąć musiałem — Wiedziałem przeto zawsze mogę Wielmożnego Pana iż to jest jedyna, drogą najprędzej wiodąca do przyswojenia ludowi Izraelskiemu języka polskiego, bo na biblii najstarszej i bez żadnych skrupułów nauczy się tego języka nietylko chłopiec uczęszczający do szkoły, ale i dorosły który na niej odprawia modlitwy i obrzędki, a wprowadzony język krajowy do synagogi i do szkoły temi samemi przejdzie i do domu — Tak postąpiono w całej Europie uczęszczanej z pomyślnym skutkiem i u nas, mam nadzieję, bo zawsze się uda. —

A teraz mam zaszczyt upraszać Wielmożnego Pana o łaskawe pozwolenie odczytania prospektu tego do redagowanej przez siebie Gazety, a jeżeli się Wielmożny Pan na to zgodzi, to raczy polecić urzędowi mojemu ile ma takowe wydrukować dla Gazety egzemplarzy prospektu —

Choroba niebezpieczna córki mojej miesięcznej w Częstochowie powodująca mnie tam, dla tego nie mogę się osobiście z Wielmożnym Panem moim umówić i upraszać do o łaskawe wzmiankowanie w Gazecie o tem wydawnictwie na zasadzie prospektu i listu tego — Z głębokim uszanowaniem.

Dziennik mufaci

REDAKCYA JUTRZENKI

№ 257

Warszawa dnia 17 Mca Września r. 1862

Wielmożnemu Panu J.J. Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety Polskiej

Czuję się przedstawić uwzględnieniu Pańskiemu nie bardzo wielkiej wagi – W dotychczasowym się tu Numerze 37 Jutrzenki, powstałem przeciw dubeltowaniu i wprowadzaniu do kraju dzieł pisanych w języku czyli raczej naszemu sąsiedzko-niemieckiem, a najgłówniej przeciw wydawnictwu pism bezwartych w tym rodzaju, jako wstrętnemu językowi polskiego ucha tudzież czytania –

Gazeta polska Nr 212 podaje artykuł nadesłany, wiele którego jako takie pismo ma wychodzić w naszym kraju. –

Mam przeto zaszczyt najpokorniej uprosić Wielmożnego Pana, abyś zechciał w naszem swem piśmie, które zawsze broni współwyznawców naszych przeciw napaściom zewnętrznym i wewnętrznym, podjąć tę kwestyę, po przeczytaniu artykułu niżej wzmiankowanego –

Nie potrzebuję się rozpisać w tym przedmiocie, wiem do tego mówię – dodać tylko uniżenie proszę abyś, Wielmożny Panie, nie raczył uważać pisma to jako interpellacyę do Redaktora pierwszego organu kraju naszego, aby było odpowiedzią mi do przeczytania, ale jako poufną uwagę czynioną Wielmożnemu Panu przez tego który ma sobie za najwyższy zaszczyt w świecie nazywać się najpokorniejszym Jego sługą

Daniel Krupski

345.

REDAKCYA JUTRZENKI

№ 281

Warszawa dnia 11 Mca Października r. 1862

Do

Szan. Redakcyi Gazety Polskiej

Korrespondencya p. Izaaka z B. w Dodatku do Gazety Polskiej № 231 umieszczona, mówiąc wywołała wrażenie na tutejszych, obawiają się z jéj powodu ataku z strony innych pism peryodycznych mamy przykrego położenia się jak Gazeta Polska - Nalegają na mnie abym protestował przeciw tej Korrespondencyi w Jutrzence, ja zaś uważam za stosowniejsze i skuteczniejsze zabrać protestacyą tę w naszej Gazecie Polskiej -

Zachodzę tu pewno tutaj wam zamykę wyżéj wspomnionemu wyrazu szan. Redakcyi o fałszywem umieszczeniu jéj w Numerze powiedziałbym tylko się do, za mną się gdzie indziéj odezwą -

Gdyby zaś to zamierzała szan. Redakcyi się wydawało, to będę w Pamiętnikach lub wtorek w Redakcyi z prośbą o udzielenie mi fałszywej rady, jak wolę mi będzie najskuteczniejszym środkiem było się wydobyć z tego położenia gazetowego - i spodziewam się iż szan. Redakcya zawsze do Jutrzenki przychylna, rady swéj dzisiaj odmówić mi nie raczy. -

Z uszanowaniem

Daniel Chmielowski

Henryk Nowski

R. 1847. 17. 8bra.

Strach na wielkie oczy —

Wybacz żartuję tak wyraził — mowię
za o Cholerze — a ważniejsze dla mnie
za Cię przepowiednie Lecarelli o Dwu
giennich Wodach za wiodły — a ere
mity, nie zaniedbujęc zwrot radzić
Wypadło. —

Co do Cholery! —
Ona w tejowskiey Gubernii — może
się do nas nie zabłąkay bo wiatr kierunek
potworno zachodni; — Lekarz wszystkiem
Waniknieniu jey pierwszym warunkiem
iest nie bać się — Epidemia ta cokol
natury zagęsnie analogiczna jakowe
prawda, że organizm odrazu poraża —
ale bez dyspozycyi indywidualney nikogo
nie atakuje —

Dyeteticzne więc zachowanie się nayważ
ney zachodzi — Żyć jak się żyło —
mieszać tylko z potraw tego wszystkie
go, co w nayzwyczayniejszych okoliczno
ściach jest niestrawne — A temu
się ryby, korzenie wszystkie
strawne i surowizny. Węgliny. &c.
Dodaje mi się że zawiele powiem
że by były przytoczone stosowanego
mi postępowanie [illegible] moc mo-
Krótko mówiąc, niechcę mi zrobić
dywersyi żadney w organizmie Kto-
by przez zrządzony nieład dała
przystęp Atmosferycznemu
powietrzu Epidemii —

---

Broń Boże chorobę samey we Wi-
Wanna z gorszey wody nagrzewaną
i nayważnieysze lekarstwo. wcowstrz
gorąca miesza z ramionkiem Rpo
czystem a potem sama — Po tym
sposobem wzbudzony gromadzi chorobę

Ta da tego gotowa być powinna wierzchnie —

Nasty Zadne Zgoda —
Wrzenie Zobaczymy ieszcze Co
pogadamy —
Bądź Zdrów —
Zonie Bayrzide ukłony moje
przesłam —
Gorący serdecznie Całuję — i prosię
o dalsze Kawałki —
Adamek Uczeń —

17. Octobra — 1847 —



Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

W Odgłosie powszechnym oceniają wysokie przymioty JW Pana, zwłaszcza tym szczególnym dobroci serca Jego, że biednym w promowej naukowej, nietylko nieodmawiasz swoiej protekcij, ale wspierasz onych zachęceniem, daiąc środki ku utrzymaniu nabycia oświaty. To ośmieliło mnie udać się do niego w następującej prozbie: - Brat mój najmłodszy Kolestaw któremu liczy się rok 12ty na uczy- szyć się czytać i trochę pisać, oraz prostych działań Arytmetycznych, okazuie zdolności wpoczątku, napisał ich kilkadziesiąt sztuk, z których Komunikuie JW Panu. - Fantazie te acz są nieogładzone i proste, ale myśli Jego usiłuiącego się przebić z stanu nieświadomości do sfery wyższej, pozwalaią, a może

Rodzice są dzisiaj w najbiedniejszym stanie, Ja Ono
mu służąc w Kancellaryi Sądu Powiatowego Ber-
dyczowskiego, biorąc gaży z których mi na opłacenie
Stancyi i stołu niewystarcza, nic pomódz niemogę;
zradem udaie się do Łaskawych względów Wie-
pana Dobrodzieja, jako protektora po szczęśliwa
ukowej, czy niemożna ażeby Tenże mój Brat,
mógł być zamieszczonym na koszcie Kazennym
przy Seminaryi Zytomirskiej, zaco ja z Rodzica-
mi moiemi będziemy wiele obowiązani Wie-
panu, a Tenże sam Brat mój Bolesław skoń-
czywszy zawód naukowy, Wie będzie miał obo-
wiązkow wdzięczności swoiej dla swoiego dobro-
czyńcy — Wiem że należałoby mi samemu
nie przez pismo, lecz osobiście prosić o to Wie-
pana, ale niepewność o narażeniu się moim
zwierzchnikom nadwa dni wydaleniu się do
Zytomierza, wstrzymuje mnie, lecz kiedy
Ja Pan tyle będziesz łaskaw iniedomówisz
mojej prośbie, akaresz mi z Bratem moim
Bolesławem przyjechać do Zytomierza, w dowodzas
będę oimiony prosić moich zwierzchników

o pozwolenie wyjazdu nadmienionego celem poratowania moiego zdrowia, zagranicznemi wodami, ktorego uzyskania pragnę zachować —

Ilowne me Pana Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Edmund Niedzielski

1858 Roku
Stycznia 29 dnia
Berdyczow —

Do Sprawy Dominie Ignacyuszy Pegazolusy
Nadgranicznemu Zamkowemu Woiewodz-
kiego Zydowskiego Cyrkułu Sędziemu

## Sierota

Między drzewy naróżninie
Bystry strumyk szybko płynie,
Po kamykach biegący
Zdawałbym bardzo szumiący;
Na falach jego srebrzystych
Na kroplach przezroczystych
Ćmisię obraz mego Ojca
Którego płaczę bez końca
Przy brzegu gdzie krzaków gęsto
Śpiewał niegdyś słowik często
Teraz ten ptaszek nieśpiewa
Lecz smutnie wicher powiewa.—

—·—·—

## Barwinek

Razu pewnego siedziałem znużony
Acotem ujrzałem barwinki zielony
Narwawszy bukiet zrobiłem dwa wianki
Które myślałem oddać dla kochanki
Ona mi szczerze zań podziękowała
Jeszcze do tego pocałunek dała.—

—·—·—·—

Pieśń Na wniebowzięcie N. M. P.

Już Panna siedzi na tronie
Po prawej Synaczka stronie
Przez Aniołów wyniesiona,
Maryjo bądź pozdrowiona!
Alleluia! –

## Pasterz

Jakiż to starzec stoi przy strumyku
Co kolonicgo wieczek bez liku!
On jedną ręką rozpędza swą trzodę
Drugą zaś gładzi siwą swoją brodę;
Nakoniec usiadł nadziobanym brzegu
Na którym leży kamień jakby z śniegu
Pasterz schyliwszy nad kamieniem głowę
Do długiej ciszy taką zaczął mowę.
„Wejdę pustynni wiek młody z pędziłem
Tutaj ja różne kolcje przebyłem
Nieraz znękany zimą, wiatrem chłodnym
Albo też deszczem, tak zimnym, tak lodnym
Musiałem się błąkać po pieczarach głębokich
Po lasach gęstych i stepach szerokich,
Już mówić przestał i zniknął pod drzewem
Tko bóg ten człowiek to ja tego nie wiem. –

## Do Tajkany w Więzieniu

Cóż to zamarła co przymnie siedzi
Ciągle na mnie spogląda,
Ona już dawno me oroki śledzi
Lecz czegoż odemnie żąda?
Ach! co ja widzę ty moja Luba
Pocóż w tym bladym więzieniu
Darmo tu przystaś, już mnie iest zguba
Niema mi końca cierpieniu.
Słuchaj czy pomnisz iż mię zawiodłaś
Samsię iuż z bradnią spłamiłem
Ty mnie do tego więzienia przypiodłaś,
Że ja rywala zabiłem.
Cha, cha. Lecz przebóg co mi się marzy
Czy to iest wośnie czyli naiwaie
Niema tu Lubej ale cień straży
A ja tu cienią się bawię
Tu Konieć mękę którą cierpiałem
Patrzeć Kajdany moich rodzicom
Nieumrę w więzach jako mniemałem
Oko się nożem przedziam.

## Do Słowika

Słowiku twoie pieśni niewinne
Dają mi wspomnieć lata dziecinne
Jak niegdyś siedząc pod gęstym drzewem

Byłem zajęty twoim pięknym śpiewaniem,
Albo gdy rzucę okiem na łąki
Które lata motyl lub brzęczą bąki
Wtenczas mnie było oddychać mile
O! Ściałbym teraz mieć takie chwile.-

Wygnaniec
Do
Wietrze powiedz mej rodzinie
Choć te tylko krótkie słowa,
Że mi smutnie czas tu płynie
Mej kochance, bądź zdrowa;
Bądź zdrowa lecz już nadzieji
Bo cię nigdy nie obaczę,
Śmierć mi zawiera powieki
A tej przyjemność - rozpaczę.-

Wiatr
Pomnę niegdyś przy strumyku
Siedziałeś ty mną na brzegu,
I przy księżyca promyku
Patrzyłeś się na wody biegu
Żegnam cię, rzekłeś, kraino
Wyjeżdżam ostrony dalekie
Żegnam cię moja Rozyno
Wylejże dla cię łez rzeki.

Byłby to ostatnie chwile
W których ty ią pożegnałeś,
Wiem że ci tu niemile
Gdy od tułej rozjechałeś.

W spomnienie

O! słodkie wspomnienia chwile
Jak raz przy gaiku z rana
Odychaiąc razem mile
Siedziałem ja i Laura na
Kwiecie dwoje wartkoore
Poramionach jej splątawszy,
A niebieskie piękne oczy
Srebrnych łez potok nalawszy,
Gdy nawięz wtedy spójrzałem
Serce moie bić zaczęło
Tem oświecie zapomniałem
Jak mnie dawniej cas męczyło,
A i rzekłem - „O! gdybyś była
Swiatynia dla twego Kochanka
Serca mego niemartwiła
Niemartwiła dusze Janka"
Ona nato: „Wierz kochany
Że ci zawsze będę Matka

Wierz słowu twej Laurany
W tobie maia miłość cała."
Jam pocieszon temi słowy
Iż równie iestem kochanym
Nie zaiedrzałem że czas nowy
Wyróżnie miał mi być zadanym,
O! czas ten dla mnie był okrutny!
Laurana moiaż opuściła
Jam się tylko rozłąt smutny
Bo śmierć wszystko porwawiła.

Chrysia

O! woy miejsca ulubione
Łąki gaie zielone
Jak tu wesoło igrałam
Woy go ieszcze nie kochałam,
On daleko stąd wyiechał
Swoią chrzyżę iuż zamiechał
A nieraz iak zanim ona
Ciągle płacze, prawie kona,
Ach powracaj w pomoc duszy
Bo nie znioże tey katuszy
Ostoż życia mego chwile
Wzrok dla ciebie ciepię tyle
Tyś mi wszystko dziś porwawił

Samą tylko mię rostawił
Ale na ulgę cierpienia
Używam twego wspomnienia. —

## Sen

Sen, czy naiawie Morfeja widziałam?
Włos mu zbielały, broda pokurzona,
Nagle się z łóżka swoiego zerwałam
Bo byłam mocno strachem ogarniona,
Ale mnie porwał, i uniósł się wgórę
I rozrzucaiąc czarnemi skrzydłami,
Przebił powietrze, przebił także chmurę
I stanął przed złotemi drzwiami
Które się otwarły, i nam otworzyły
Jasnaść słoneczna Olimp oświeciła
Tamtędy Bogini wszystkie zgromadziły
I Jam wyszła, cam dawno szukała
Wenera Jego przysłoie trzymała,
Ja doń: Kochanku! bez ciebie mnie niestacha
Wenus go ciągle, ciągle całowała
I coś tajemnego szeptać mu do ucha
Tu mi się bydło, i ziemnie podłam
Kogut zaśpiewał, budzę się - ach! ranek
Jakoże chciałam, ale nie nie zgadłam
Znikome nieba, znikomy mój kochanek.....

## Gmach i Lepianka

Co zaszczęście niebjosa dotykać swoim rogiem
Jak się pysznił gmach wielki na polu odkrytem
Bramy Pańskie otwarte, kto chce wtedy wjeżdża
Do ciebie Lepianko nikt tak nie przyjeżdża
Drogi drzewami, rzędami za nami się pasą
Ten wyjedzie, ten przyjedzie, jeden się witają
Kłaniają się drugi przed, wspaniałych usługa
Spojrzy wspaniałą stronę, a zrzeda druga
Pan zasiada zastołem, składa złote drzwi
W wszystkich gatkach Pałacu, brzmią wiech odgłosy
Wszędzie tańce, zabawy, złoto ściany wieczy
Wkrótce że taka wspaniałość, zazdrości nie wzbudzi
Nieraz drzewcze ci szczęścia odrzecze Lepianka
Chociaż niemam powłoczka, ani kiego ganka
Prawda że jestem mały i bardzo ubogi
Ale stan swój znanie, nabyć, nabyć drogi
Bo mię nikt tak niepowie jak to wam bogacze
Nawnie żaden człek biedny, nigdy nie zapłacze
Lecz ty jesteś Jak pracz, i krzywdą wzniesiony
Tedy więc was jest rzecz śliwy, kto Tak nieszczęśliwy. —

## Dwa Motéle

Gdy raz siedzę nasłale
Skromyślałem wrazpiale
Tu mi motél wyleci przed oczy
Leci, leci, i siada
Na galązce brzu siada
Ale drugi motélek wyskoczy
I motrzę oba zlączyli
Skrzydła, roshrzydło rozrespili
Aż na wschodniem błogo brzózce
Parem z kwiatem rozlecieli
Jeno słodzy mówili,
Aż wpadli w krzak pięknie śpiewając
Pomnimy jako w lecie
W samem młodości kwiecie
Obajemy się mocno kochali
Ale cas nas wydrił
Zyć nam dłużej przeszkodził,
Wspomnienia tylko po nas zostali
Bogdy umarła Kasia
Śmierć wzięła i Antosia.
Natem me pienia oni słuchali
Wtem przybył Amor wzięli
Motele wylecieli
Niewiem czy z Nibios te dusze byli.—

———.———.———

Nie. Troiber. 357

Racz mi wyiednać Nauczycielu iprzewodniku nasz-
uxtorego ztuteyszych Obywateli - aszczególniey ktoreby-
miał umiejętnych Cieślów iKowalów - pobyt wiego-
Majątku nakilkatygodni - idepans 25 rs. na Ubradzenie
wynalezioney przezemnie Maszyny Żniwiarskiey - Na-
rzędzia prostego - ibardzo mało kosztuiącego.

Od dawna proszę otaką pomoc, anixt mi ręki po-
dać niechcę - udawałemsię ostatnią razą do W^o Karola
Kaczkowskiego, iako maiącego wBulinach zręcznych Rze-
mieślników; ale iten zatrzymawszy Rękopism iRy-
sunek moy - odaniu pomocy zamilczał. Czy to Ba-
nie wszystkich zawziątków, na być udziałem Zawód-
inie pay mowanie użyteczności ?

Oglądałem Żniwiarki Zagraniczne - ipzyznaię
że moia wygląda przynich - iak Żarna biednego
Chłopka - przy parowym Młynie p. Mszczyńskiego.
Ależ ia starałemsię oto. ażeby ona była dostępną
dla poięcia inabycia - ipzez nayuboższych nawet.

Nieszukam chluby ani zysku - zmoiego wynalaz-
- ku -.

bo powiedziano darmoscie wzieli - darmo dawajcie; ale
prosze o pomoc w wykonaniu tego, co ma być użyteczne
dla wielu.

Jeżeli trudno będzie nazucić mnie komukolwiek
mimowolnie, racz mi wyjednać Panie wstęp do JW.
Andrzeja Zamoyskiego do Warszawy - to może mnie
tam lepiey zrozumieją.

pełen uszanowania

Saturnin Niewęgłowski

w Zytomierzu czasowie
w domie Kantorskiego
za Katedrą
12 Lipca 1859 r.

359

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Rad od wielbiciela tylostronnego jego talentu i zasług przyjęć egzemplarz dołączonej tu pracy. Nieznamy Mu osobiście, ani zapewne z nazwiska nawet, pragnąłem jednym sposobem jaki się w mej możności znajduje, wyrazić cześć jaką mu jest dla pisarza i dla człowieka

L. Niemojowski

Warszawa d. 5. Czerw 1857 r.

Pan Ignacy Kraszewski

361.

Mówiem natychmiast, ale nie mogę o-
powiedzieć tę sprzedaż, i nie wyrokuję Kilka
wyrazów pamiątki tak Łaskawie przysłanej
mi przez Szanownego Pana Edwarda
Stanisława to dla mnie niejakim wyna-
grodzeniem za Kontuszu utratę Jego
pomiędzy nami. Zasługuje abym
miło mi powtórzyć me jestem wysoce
wysokiego Szlamanka i poważanie dla
mistrza naszego

Warszawa Czwartek

L. Niemojowski

Nieumieszczać

363

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrowolski

W tym momencie otrzymałem list: jest godzina 9te jeżeli Pan Korotor Dobrowolski nie rozporządził jeszcze dniem dzisiejszym moim dzisiejszym dzisiejszym dzisiejszym - ja tymczasem gotów będę z powrotem i kamienicznego tylko będę rozkazu Pańskiego

Zostaję z wyrazami najgłębszego uszanowania mam honor pokłonić

Jaśnie Pana Korotora Dobrowolskiego

najpiękniejszego sługę

Nidrich

Aleksander [illegible]

N.

365

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Domyśl. Pan że nie mając bliższych
znajomości w Warszawie a chcąc szczyre
doprowadzić Pana Millera w obronie
jego rzeczy - mam zaszczyt uprzedzić
moim pismem prośbę o kilka słów
do Zaleskiego polecając gorąco
i uczciwe postępowanie P. Millera
tymbardziej że Miller rozkochawszy się
za radą Zaleskiego domu - wiem jak
WW Pan Dobrodziej chętnie pozwalam
utrudnić Sobie nic jednym cudzym interesu
mianowicie tem Millera uważ się do Pana -

Łącząc zarazem wyrazy wysokiego poważania
i uszanowania mam honor zostać

Pana Dobrodzieja

najuniżonszy sługa

Ludwik Wiśniewski

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z największą wdzięcznością zwracam udzielone mi książki – i proszę że tak długo zatrzymane zostały. Ale gdyby to Pan Dobrodziej niego czytał za nadzwyczaje Swéj Łaski; w takim razie prosiłbym o wiecéj onych a odkład byłbym wdzięczniejszym, bo dzieciéj Hutkina uciszkają, mam łatwiéj się kommunikacyę.

Wybor książek zostawiam własnéj Pańskiéj woli – raz jeszcze powtarzając moją wdzięczność, mam honor będąc z najwyższém Poważaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja

z 28 Paźdz. 1852 r. z Wągrowca

Sługa J. Niwiński

Książki podług notatki zostawionéj u W. Bogdańskiéwicza zwracam. Oprócz tych tomików Dzieł P. Hoffmana, które W. Łęcki zatrzymał u siebie.

W

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie wiem jaki był układ między Panem Dobrodziejem a W.m Perekiathowiczem przy rozstaniu się Państwa - ale ja niepokoję się że dotychczas nie mam żadnej wiadomości od Pana, a czas odkrycia szkół już bardzo blizki - jednak wyruszyć niemogę niemając Pańskiej odezwy -

Gdybym wiedział że Państwo najwięcej wątpliwość zdecydowali się swych dzieci na ten rok pozostawić w domu - byłbym spokojny i przyjechałbym Mania w tenczas kiedyby już całkiem cholera uspokoiła się w Zytomiczu i Państwo byli pewni albo też i nieli nauczyciela u siebie - ale jeżeli sami Państwo wakacie się że się nieskładają okoliczności; toć lepiej wybrać co pewnego i korzystając z pobytu swego w Zytomiczu dzieci wysyłać do szkół - wszak zawsze do tego przyjść musi, a kto nie iż czém prędzej

czy nie lepiej leczyć – a jak ma leżeć nau-
czyciel spadkowany, to on i w takim razie
dzieciom Państwa niezaszkodzi – Zresztą tak
ja widzę myśl i rzecz dla tego to tak samo
i spinę – ale jakkolwiek ma leżeć, naju-
konieczniej proszę o rychłą odpowiedź zlecam
Wicehrabiemu jak sobie powzasz z wyjazdem Mam-
cia, bo mnie tem ja i swoje mam inte-
resa –

Pewny leżdzi łaskawej odpowiedzi
mam honor wyrazić najwyższe poważa-
nie z jakiem jestem dla obojga wich
mościych Państwa Dobrodziejstwa

Sługa Józef Piwiński

Ij 25 Lipca
1856 r
Dzisiejszy

371.

Warszawa dnia 9 Października
1856 roku.

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju!

Poczytuję sobie za szczęśliwy wypadek, że Kawalerek Skorupki przy niniejszem Xiążeczkę, daje mi sposobność przesłać Wam szczere i pełne szacunku pozdrowienie. Jako profan archeologiczny, nie znam się na wartości podobnych skorupek lecz nadesłano mi je z prowincji z zaleceniem wyraźnem przesłania Wam przy sposobności. Żałuję tylko że zaginęła mi Kartka objaśniająca gdzie mianowicie wykopano urnę, z której ułamek przesyłam i zawieraczkę oraz nazwisko obywatela dawnego Komisa a niewątpliwie szczególnego się osobiście znajomości waszej wielkości, i na samej skorupce znajduje się ów niewyraźny napis objaśniający, zresztą przyda się Wam na co lub nie, mniejsza dobrą sposobność, przesyłam. Nie wiem dalej czy przy tej samej okazji odbierzecie Szanowny Panie Józefie, rzecz wcześniejszą, to jest dwie fotografie, które Subkanclerzyk Paszkowski dla Was trzyma - zależy to od wcześniejszego lub późniejszego o dzień jeden wyjazdu pana Elitaszewskiego Art: dramatycznego, który do Zytomierza jedzie. Spodziewam się Szanowny Panie, że odpowiedź moja w Gaecie na jeden z listów waszych nie uprzedziła mi Was niekorzystnie - chociaż prawdę mówiąc, broniłem złej sprawy, w interesie trochę własnym, trochę Dziennikarskiem - Cóż robić! nie zawsze i nie każdego Bóg stawia w tak niezależnej pozycji by mógł szczerze ostatnie brzydkie słowo wypowiedzieć... Najserdeczniej wam dziękuję jako czytelnik za Choroby wieku, mojem zdaniem jest to jedna z najpiękniejszych powieści waszych - nie pod artystycznym względem ale pod względem oryginalności pomysłu bronionego rzeczy skażanych, a stanowiących istotnie cały smak piękności życia narodowego - Cudny

to

krzyżyk postawiliście na grobach naszych niepraktycznych praDziadów! wierzcie mi prawnuki nasze nie raz serdecznie wrócą do waszego ducha, czytając że on był patronem serdecznego śmiałka wiekującego w pracowniach ziemnej frymarki która dziś na wszystkiem prawie swoje odcisnęła - Zaręczam wam że niektóry ze powieści takich nie jest właściwie dla Polski że w Anglii mieniecki tak francuzki, który przemysł zaabsorbował ducha bytowy lekarstwem - u nas zaś gdzie takowy jeszcze w pieluchach, podobne powieści czy studja, mogą stać się zaraz pożytecznego metodu i malowniczej ruiny - Inaczej. Nie zdania - znam wielu Demborów w polsce - Siedzą oni nie tylko na roli ten i za literackim stołkiem nawet... Zakończenie Sowa wam Pawła Sportsta niezmiernie szczęśliwe i logiczne - Nie przysłuż wam Komplementów - mało wam zależałoby na nich, lecz przekonań czułem się w potrzebie wyrazić wam moje serdeczne podziękowanie za ten nowy kłos który dorzuciliście do wieńca pracowitych i znakomitych prac waszych.-

Miałbym tysiące rzeczy do powiedzenia - wyobrażenie że mówię do was wywołuje mi pod pióro mnóstwo uwag i myśli lecz widzę że mam coś policzony - nie chcę go zatrzymać - pisałem właściwie na wodzie -

Żegnam was proch Szanowny Panie Józefie przepraszając za napaść i serdecznie Wam polecając siebie -

Aleksander Niewiarowski

NB Co to za śliczne pieśni ludu Rumuńskiego opowiedziane w ostatnich listach waszych ... Ależ to skarby nad skarbami! gdyby zebrać tak więcej i wydać w ojczystem dziełku?

Wielmożny Jmość.

P. J. Kraszewskiz

w Zytomierzu

przy liście ostatnek

Uroy

Warsz. dn. 4 Lut. 1838
№ 373

REDAKCJA
GAZETY CODZIENNEJ

Szanowny Panie!

O Kolberowi zrzędzily się nabywszy do wspólki z dawnym właścicielem (z r. 1833) Gazety Codziennej objętem też główną redakcyę. Wprawiam się dopiero po trzech tygodniach wypuściłem egzemplarz gazety dla szanownego Pana lecz wiele rzeczy oprzeć się musiało pośród obcego nieładu jaki w Redakcyi panuje. Zastałem z zakasanemi rękawami biorę się do podniesienia i regularności pracy mojej uboższej wspólniczki — Nie mam prawa wymagać pomocy od pana dla siebie, lecz mam prawo prosić o nią dla pisma, które jest wszakże jednem z tych ognisk, około których ludzie miłujący literaturę mogą ogrzać swe serca — lecz aby ognisko mogło w sobie tyle i takiego ciepła pomieścić aby około niego gromadzili się ludzie wysokiej zalety w narodzie i prawdziwego talentu — o takiej bardzo trudno — śmiem tedy prosić Pana o nadesłanie mi powieści chociaż jednotomowej tylko, choćby niewielkiej objętości, jeśli zatrudnienie Jego nie pozwala na większą, Chciałbym i ja pochwalić się czytelnikom naszym pracą Waszą — a ponieważ nie wypada nam na zakładowym kapitale pisać Kalendarzy nam pozwolone przez Prawo warunki z wdzięcznością przyjmę

Kuz kochanowy panie nie odmowić tej pomocy no-
wemu gospodarstwu naszemu – Będzie to ze strony wa-
szej ofiarą, bo chwile wasze drogie i rozliczone pewnie der
my tę ofiarę ocenimy i sercem – Niech Bóg pozwoli
odbudzić pan pozwoli Kaida ornatu Jego Wielmożności Sta-
rostey Garcky, który już dzisiaj od chwili wejścia nowej
Redakcji podwoiła ilość prenumeratorów. – P. Korzeniowski
i Syrokomla przyrzekli mi swoją pomoc Dalszej pracy – a
starań tych będę usilnie aby Ojczyste utwory w Gazecie naszej
nie były otoczone nieprzyjaciółmi – pracy i wytrwa-
nia – przyjdzie się pokaz. –

Nie zajmuję Pana dłużej czasu – Łaski Pana
obecnie wcale go nie mam – Kończę więc prosząc
Łaskawego Pana o najwyższym szacunku i
niezmiernej życzliwej
pamięci
Pana Sługi.

Aleksander Niewiarowski.

NB Jeśli u Pana w Lesie znajdują się pa-
pierowe okruchy – lub cudze dzieła a dobry nie-
nieboszczyka to proszę pokornie zasilić nas
w tych czasach – najtrudniejszych – bo nie
mieliśmy dotychczas i prenumeraty wcześnie po-
robić zapasowe. –

Pan Nawym Roku. Niech Pan przyjdzie odemnie
szczere życzenia wszystkiego dobrego i szczę-
ścia Bożego wejrzeniu, pomyślności pocześniej i stał
nej w narodzie pracy zastanowienia — A. N.

Alexander Niewiarowski

REDAKTOR KURJERA NIEDZIELNEGO

7 Stycz. 1862. r.

Szanowny Panie Józefie dobrodzieju!

Odawca niniejszego pan Rzętkowski, artysta młody bez sprzętu i pracowity a z powodzeniem administracyjno-literackiej obeznany - zgłosił się do mnie, ażeby rekomendacyą do Szanownego Pana, ponieważ jak się o tem ze pana P. S. Dmochowskiego dowiedział, masz Szanowny Panie Józefie pretensyą Kuguś obrazu mego do administracyi artystów pro Europejskim względzie. Polecając Wam przeto p. Rzętkowskiego, który u mnie w Dziale redaktora się gorliwie tą pracą zajmuje - mniemam że w razie potrzeby racyą go użyć a tym sposobem podam rękę chętnemu pracownikowi. —

Co do mnie - codzień zbieram się odwiedzić Was - mając wiadomości wiele rzeczy do pogadania - lecz jakoś ciągle mnogich kłopotów z nową redakcyą zebrać się nie mogę. -

Serdecznie Wam wielkiej i pełnej szczęścia życzę.

Alexander Niewiarowski

377.

Szanowna Panie Józefie dobrodziejo!

Pan Fontaine, chociaż bez La i bez bajek... cudzoziemiec przybyły tu i ożeniony z Polką pannę Wołowską, przybył do mnie rządząc poparcia, a chociby tylko ogłoszenia jego zamiaru, który, nakłoniony, jako świeże obchodzący miasto nasze, obchodzi tem samem i prędzej publiczny, dowiedziawszy się jednak że nie jestem Aes Ekorem żadnej większej Gazety - a nie chcę debiutować w małym, niemiłym Kurjerku, prosi mię o polecenie Go Szanownemu Panu Józefowi, któremu będzie może zresztą obcasem i swój projekt w trzeźwem określeniu i kwalifikacje. Raczcie tedy, szanowny Panie Józefie, wysłuchać go, a jeśli, o czem nie wątpię, jest jego umiarkowanie pożyteczny dla miasta to opatrzyć go w swoją łaskę. -

Przy tej sposobności - pozostaję ze świętem i chorą na świętkę, pragnę zapewnienie Wasz, szanowny Panie Józefie, o moim szacunku i serdecznej życzliwości.

Sługa Wam prawdziwy

Aleksander Niemojewski

Czwartek

Jasnie Wielmożny Panie

Jako Adam Mickiewicz
pisząc Sonet umyt wyrazów
„nieznajomy – daleki, taki ja
I go słowa powtórzę niosąc
Ci" w dar pisaneke –
przyjm ja łaskawie jak
grosz wdowi – następnie
oświadczam się stroną
obrazki mej pracy do przej
rzenia, mowię się które
a za szczęśliwego się poczytam
Nauki mam bardzo skąpo,
prawie nic – a nic bo ani
jednej klasy nawet wiejskiej
czytelni – sam wygrzebawszy
się – cały mój byt i przyszłość
poświęcę tylko Wielmożnemu
Panu Proszę – a co umiem

wiech sadza po sercu, -

Prawo uwaja przyjmowała Gazeta Czas - Gazeta Codzienna - poznańska - a jeśli - krawiec pisał na Czesi swej Tomiś - Dziennik Galicyjski za pstrzycin tworzył powieści i byty wzgledne przyjmowane Może, chwi poznaj i ja tej łaski dostąpie - a takie myśli - sa to największe grzechy mojego zywota.

Antoni Słowiński

# Kraszewskiemu

Oj panie, nam drogi,
Nie gniewaj się o to:
Że Cztek w myśl ubogi
Niesie pieśni z szczerotą —
I w skromym pokłonie
Co się w sercu mieści
I co w duszy płonie
Dla Twej składa cześci...

Gdym z wieloma gadał
W sprzeczce z kamieszki:
Każdy odpowiadał,
Niemasz jak Kraszewski!
Wszak dla nas w robocie
Co dzień potężnieje
Nawet z kotka w płocie
Kłesli ludu dzieje!

Co wiernie przed siebie
Myśla umieć spowiedź
Na ziemi i w niebie –
Jego myśl odbija.

Błogo słyszeć było –
Takiej odpowiedzi,
A serce wiórzyło.
W tym człeku Bóg siedzi! –

Autorowi Niwka
[Niewiński]

# Sen na tle Tatr i Ludu Krakowskiego.

Noc ostrowita Krakowska ziemie
Wzdaje się że wszystko potrzebuje drzemie
Tylko w dalekiej niebios przestrzeni
Gwiazdy lśnią jakby oliwkowe oczy
Lecz nie tak jasnych jak dawniej żywa
Ale w tej skroni jakaś rzewliwa
I taniec księżyca srebrem płonąca
O szare skały blask swój rozstrząca
Jej twarz pobladła z wielkiej boleści
Dab siostrze wiele nasumiał wieści
Lecz takie smutne bo wieść cała
Co aż przeszła fala zadrżała
I krzewna dębu wysmukła jodła
Swoją zieloność gwiazdkami obwiodła,
I buk w liściastej stroju koronie
W kolor nadziei się tak już stroi
I świerk co bory ma ciemnawa
Zmienił na barwę blado siwawą
Jakby ją w cieniu obumarłe wstydki
I biała brzoza wiotkie gałązki
Co jakby włosy splata w warkocze
Z gwiazdkami rozstrzępia zielone szaty
Jakby widziała smutek sieroctwa
Cała przyroda ze cicha przeszła
Po nad swą ziemią wieczna jej dziecka
Śpiąca o zgrozach gdy myśl kościuszko
Jak w owej ziemi mieszkać wyjawat
Jak w pośród ludu pamięć zachować
Choć wiele zkażdym dniem lat upływa
Cudzieni cześć świętsza wiecznej dlań żywa
I w wiekach w wiekow dlań w owej czesci
Coraz cudniejsze kwiaty powieści

Że jak krakowiak z odwagą świata
Przypadziat sukmanke jak szlezek bratka
A jak szpiranckiem w różach słowiczko
To głowe taka skoł czapeczka
Piórka w niej jak by z skrzydeł anioła
Taki blask siąty od jego czoła
Jak by sam Bog mu z ich uplotł wianek
A pod nim kornik polski bujanek
Tolnat do boju czuja chęć pana
Sprzywa rząd jego w oko rokowana
Jakby chordgew błyskała w dali
A karabele o zjasnej stali
Z uszech stron stożone gwiazdy migata
Serca Chrisona wygrote miata —
Bysto go widziec kiedy na koniu
Ze pośród krakowiak pędzit po błoniu
I w tym najmilszym ich chłopskim stroju
Wienczych im zuchwin wiódł ich do boju
Jak niebo cicha z chmur błyskawice
Tak do okola ciskat strzałe
Jak w gniew się z rzucat jak gromi umiat
Jak nieraz wrogów pomysłem zdumiat
Że dziś jeh wiela co pomna jezore
Jak siat w srod wrogów swoje dzieze.
Swita swoi czasy jak ten Kosciuszko
Dla swego lidu był wszystko stuszka
Jak dlatu mi trudu mi krwi nie wzgrzedził
Jak często figlem wrogów rozpedził —
Bo raz nad rzeka nie wielka niwa
Gdzie wielkie lasy z rzędu za rzędem idą
Odwieczne skaty gory wysokie
Przepasie jak by mury głębokie
Przystu dobory ustawił w lesie
Dobosze bebnia wiatr toskot niesie
Alarm huk straszny jak by wśród burzy
A las za lasem odzwiekach w tony
Z gory na gore z skaty na skate
Zda się mil kilka w przestrzeni całe
Z nieba tysiące ognistych gromów
Bije o ziemię — lub tysiąc tysiącom

Tu skat [illegible] w przepaść zapada
Jak huk [illegible] odpowiada –
Wróg się wzbiera, rta wieść ta
Że tyle w lasach bębni dobosky
Że prawie owe wojsko przybyło
I to dobosy trzy stu bębniło
Wróg się [illegible] cicho pobrze
I tak płaci boju wzięli – dobrze –
Druga znowu rana, niat wojska mało
Wrogowi się coraz więcej zbierało
A tu ich trzeba wyjąć koniecznie
Lecz z miasta stan to niebezpiecznie
Gdyż by wypadek dlań był widomy
Co co robi Kuryer Stamy
I kaze wiązać w snopki słomy
Stawia je wcześ na wielkiej Sali
I każdy snopek mundurem stroi
A gdy woj wojska po słomy stoi
Przez okno wojsko z tych snopów
Wróg naukowi dostrzegł oczom nieuwierzy
Skąd tyle wojska, jak wielka taska
Mundury lśnią się, broni wciąż brzaska
Czas nieustanny, ruch życie wrzawa
Wróg sądzi że to nowa wyprawa
Że przeciw nocą przyszła armija
I przeciw nocą attak rozwija
Wiec dalej w nogi — na wieś w te pędy
Gdzie tylko Kraków bije go wpędy,
O hot wyguata aż po [illegible] góry
Trzecia znowu rana gdy zwątpień chmury
Kuriozki nextra odblask zatarty,
A zewsząd wrogi już go napadły
Niebyło zaczon, bo albo zginął
Albo się jakimś cudem wywinął
W nocnej obronie ramy i oziadła,
Dzień jak mogł przebyć, gdy nie zapadła

[illegible]

Z wszystkich stron kazał zwrotać kowali,
By naroblo podków ufnali.
A gdy skończył dalej kuć końie,
Tylko podkowy nie tu tej stroniie
Jak to zwykrajnie konie się kuja
Że podków konie z tyłu rwacja
Tylko na odwrot – a tak podkowa
Całkiem przeciwnie ślady zachowa
Bo zotmeż który jedzie od wschodu
To ślad wyjrzuie od stron zachodu –
Iwoi go darzmuie wrogi gonity
Bo Krakowiane ślad potracity –
Czwarta zimo raza gdy wrog zagrăza
Przywodziat na siebie zdzety węglarza
Wozem to dwa konie natadowawszy
Wiozt wrogom węgle w obor zebrawszy
Który dla tego węgle kupuje
Aby zepsutą broń naprawiło
Tedy jako prosty węglarz wybadat
Jakie wrog siły – i broń pozriadat
Pozuat z kad jak nań obces cidzeryć
Czy rzgarstka swoich zdoła się mierzyć
Wiec on pieniądze za węgle bierze
Wraca do swoich – samego Bog strzeże
Na [redacted] świato zmiem jak ojciec radzi
Znowu do boju Szwedow prowadzi
Tak zewsząd stron wroga obskoczył
Że mu wrog napad gwałtowny zoczył
Jeźdź z tyłu, z przodu – z boków i wszędzie
Pijrzat Urdusow, jadących wpędzie
Jak kordy z mieczem wyciągniętym w gore
Błyskat jak słońcem przez ciemną chmurę
Rzucat się między wrogów kolumne
Z mieczem wroczym już tylko trumne
Aż na kolana i wrog upadat
O pardon żebrat broń wielka składat

Sądzac ze strogi cos jego doli,
Gdy swoj oboz poddat niewoli -
Swita ocrasie - leer czas ten smutny,
I taki smutny jak przedtem pokutny,
Za umarłymi w Dziadku by sprzątał,
Jak się do obcych kawałka dostał,
Jak nakes chleba obcym prawował
Jak w obcej ziemi rzyć zwracował
I nie dosięgnął swych rzyczeń celu
Jak to po śmierci w grobie Wawelu
W Grobach Królewskich - w Zamku Krakowskim
Spoczywa wtroja tych co rzyl Chrystusem
I swita za ten żałek bolewa
Pieśni mu Krakowian dzwonem dał spiewa
I jak uwięta jest mu wzniesiona
Żarowno wzelikwija pnerludy czerona
Jak co rok w rzeczy tej dniu Judzina
Zdaje się wielka Korona zdzi dusza
Jak by duch Boży z nadziei chwata
Przylata z nieba gołąbka brata
Pozwej się w orła wiekuiego zmienia
I tak uwgile w blask opromienia
Jak by w środ burzy z niedmii wrzeg teczy
Jak tuzy nasej swięta powroza
Przy ktorej możem dojść az do nieba
Leer Cudzych takich nam trzeba -
I swita wiesej leer gdy z nas spienia
Rauek ja zbudzić, rozwiat marzenia
Dab znow zrozumiat dwernikowany
I buk liściasty wietrowe wiary
Wraz z krewno jodta zielen jemie
I brzoza roja nadziei wsemie
I zdblask słowiany darkocz upieta
I swirk rozeniy w objęcia wzieta

Z skały jak by prawica stary
Każda co wiele o tym sznurowy

# Modlitwa

O Marjo Matko Ludu, Ty Swiata Krolowo
O w koronie lsnia Ci gwiazdy po nad swieta głowa
Co jest strojna w słońce z słońca, a z tęczy w przepaske
O Marjo przenajswietsza zlej na nas swą łaske

Ty w obłoku świetlistym w ptynacznia błękitnej fali
Wśród porannej zorzy wschodu skrzącej w blasku korali
Dniedu wychylasz złote słonie srebrny księżyc w nocy
O Marjo przenajswietsza udziel nam pomocy.

Ty przez wszystkich świętych w Niebie nieustannie wzywana
Na ręku Archaniołowo na Niemie zwoskrzona
Często schodzisz do wątpiących z nadziei stowarzyszona
O Marjo przenajswietsza przyczyn się za nami

Tobie pokłon drzewa ścielą kwiaty woń Ci wznoszą
Wszech stworzenia co pod niebem swiata cześć Ci głoszą
Twoja dobroć jak na ziemi tak i w Niebie słynie
O Marjo przenajswietsza z stąp w smierci godzinie

Oczyść ducha z wszelkiej skazy co ciągnie wzwyż przemienia
Niech się zrzuca lekki biały nie wiany promienia
Wyglądz za niego to zwątpienie odejmij zeń trwogę
O Marjo przenajswietsza wskaż zbawienia drogę

Ty przewodnia Zbawiciela dla świata całego
Łoś w swem łonie przechowała słowo przedwiecznego
Niech Twa dobroć prośbę naszą przyjmie i wysłucha
O Maryo Przenayświętsza wesprzyj wiarę ducha

Bo Ty w Bogu, Tyś, swoim stworzeniu
Lśniąca Lilia w świecie jaśniejąca dla świata pojętym
W nich dla Ciebie rzeczy jest źródło, matko najczystsza
Przyjm w opiekę nas Maryo Królowo najświętsza

Tytoń nadziei dla nas tęczą raiskiej Taski gwiazdami
Niech ujrzymy za Tyranią Królujące nad nami
Niech uczujem rąk zbawienia dla nas powstania
O Maryo Przenayświętsza Matko i Dziewico

Ty ~~O. Kwaszewskiemu~~
Podziękę za Mogiły

„Był jeden w promyk nieba jak
kwiat jasny piastował w ręku
aby nim wyjął boleści owrzodzenie
i wonią niebios ją ozdrowić
[z Mogiły. Stronnica 15.]

Z kąd do słów Twoich biorę tyle wdzięku
Do myśli, świętych barw zorzy,
Widzę Stróż Anioł Duszę Twą na ręku
Wzwyż gdzie w gwiazdach Tron Boży
U Stóp Chrystusa, z pokorą umieszcza
Skarbi dań wiary i Taski
Z pieśni Serafów wlewa czucie Wieszcza
I w słońca stroi odblaski.

Z tąd nam w dni zimna stoicznemu tamtemu majowemu
Prod zwoc w kniezyc srebrzysty
I w chmurach zwiastuje swiatłem błyskam nowem
Jak tęczy łuk promienisty
Bo w porta loty z zachwytu wyrazy
Każda się myśl Twa rozlewa
Jak z nieba wzięte stawiam nam obrazy
Jakaś jasnowi owiewa
W wstęgach Zbawiciela Serafz nieba bez
Na budzkość gwiazdami siej
W myślach Twych Chrystus widomie nam się zjawia
I Twoje wzniecą nadziej
Tyś mędrzec z myśli a bajec z natchnienia
Ubrany w Boże zamowa
Słow w nas Chrystusa chronisz od zepsucia
Niszczy kakolu narowa
Wiernemu wzrosne ze każda Twa praca
Ma źródło natchnienia od Boga
Myśli i serca pieknosia ozłaca
I jak zbawienie nam droga
Wiecej nas w takie opromienia myśli
Wśród ogólnego zwątpienia
Przekaźcy proroccy do nas z nieba przysłali
Cytoszą myśli odrodzenia
O wiecej dla nas szczęścia tej pociechy
W skwar o słon palmą zielona
W zwątpieniu stroj nas w anielskie uśmiechy
Chrystusa otwórz nam tron -

Dulnikowska

# Stefan Czarniecki

## Zawsda na tle pieśni ludowej

...Oj napadł na nas Szwed
Wiela zrządził strasznych bied
I zkarnynał wszystek lud
Lecz nam Stefan zrobił cud
Bo jak przyjechał Szwedów stłukł
I na lesie jabłka zgnuótł
Do Trzpiuńca tych drogich tow
Dzina zrucił a zniszczył broń
Pod dał reszte zygnał hest
Oj Stefana pomni Szwed
Szwed przeklęty, Szwed zdradziecki
Do tu mi ał nadr Czarnicki.

(pieśn ludu o bitwie Białogonia pod Kiekami).

Nad Trzpiuńcem kiedy skały,
Niestrzebyty tworzą mur,
Niegdyś straszne burze wrzały
Jak by piekło toczo chmur
I pioruny w ziar spality
Każda miedzmeu w szczyt i wzdłuż
Jak stup krwawy w niebo bity
Fal wody w środ tych bowz.
Jak ludowi ciemnych czasom
Pieśni rozpaczy a jęk dzwięk
Skały, skałom, lasy lasom
Jak by piekła wtorzą jęk.
Tam przeklęty Szwed to piekło
I te bierze zrbudzić on
Kiedy z zemstą napadł wściekła
Lud zaczynał dopiął plon
Wiedz z Stefanem nitto dzicz stawa
I szyki dziada w rzad
Ze dziad pytanie mu zadawa
Wszicky Szwedzie a ty z kąd?

---

1 Trzpiuńcz rzeka pod Kiekami
ze strony Chęcin – dość głęboka

„Radziću uchwyć zapas uwagi
I do pochwy wstrzymuj miecz
Bo z takich trupów wątkniem drogi
Wstrząk ta klęska nie twa wszędzie."
Na tak dzielne zapytanie
Szwed odpowiedź wziął wzrost
Trzy pięć rumpstoów zbiąc w stanie
W bój rozwinąwe a zdziat grzmot,
Z grzmotu ognia, tchnienie tamy
Z nich ziar ognia piekła wciąż się lat
A nam Stefan w te nienawiści
Gwarsztkę polskiej ziemi stat,
Jak się naupry[1] w bój tchu sypty,
Tak siekanka z rąk i z dwóg,
Szwedzcy Wodzc aż schrzypty
By powstrzymać Szwedów wróg
Bać to kamień rzucon z pracy
Nic tak pędzi jak Szwed wrwat
Chać w potrojnej Szwed był wrzy
Przed Stefanem jak lisi drzwat.
Bo nam Szwedom spojrzeć było
Tu serc aż w piersi zmykał duch
W oczach męstwo płonni cudo
I z postawy widno-szuch
Po nad czapka skrzyty piórka
Jakby z samych lilii łonów
Nasrożona na nim burka
Jak w złości zrzuty grzywę lew
I koń pod nim jak śnieg biały
Co lisi z szczytu naszych tatr
Gdy mu trąby bój zagrały
Pędził jak by z burzą świata

[1] pamy - nazywają mtodych Chłopaków.

A waszabli ryte złotem
Miał on godło z świętych słow
Gdzie mia machnął to pokolenie
Kładł to siane szwedzkich głow.

Raz tak Szwedow napadnieto
Że każdego zijwkem wieś
Jakby chwastu kosą cięto
Taka z Szwedem była rzeź
Ci stupowy Szwed miał taniec
Nawet ma Stefan szabla great
Jak okuty brus w kagańcu
Piasał jak pan Stefan chciał.
Lecz nayczyscie jak zwia ciegi
Dostał Szwed na szczyt skał
Kiedy w sile swej potęgi
Chmara wojska ma ich stał
Z przodu skały, w środku rzeka
A od tyłu gęsty las
Jak nasz Stefan dobrał rzeka
I jak żołnie w Szwedzie wsar
To ich w wodzie tak utorzył
Jak by śledzie w wielki hoł
I wnet drogę swoym otworzył
Bo wzniósł z trupow szwedzkich most.
Pośd tatwo głosza stary
Szwed smarzony z kaszą zjeść
Ale jeśli się nadarzy
Surowego żywcem zgryść.
Na Stefana w takiej sprawie
Niebyło wybor padł
Bo nic w żadnej Szweda strawie
Ale z wodą żywcem zjadł.

brus narzędzia ostrzenia

Z tąd wasz Stefan stawy wsiecem
Przyozdobił skronie swe
Z tąd i wodza się Trupiecinem
Od owego czasu zwie
W jakiej Szwed tam był trzęsawicy
Tak zfarbował wodę w krew
I o polskiej tam odwadze
Mędrzy ludzie powiedzą śpiew
Lud go śpiewuje w one czasy
Do piątku też nawet w wieczek
Skałowe skały - lasom lasy
W przestrzeniy wtórzą jęk.

Jeszcze żyje lud w tej stronie
Tam na chaty tamy pól
O Trupiecia zgłębiał łonie
Wie gdzie działa z mnóstwem kul
W każdej chwili on przedstawi
Ow grobie Szwedzka kość
Gorzki łzą ptaszęcą oko zdławi
Gdy wspomina szwedzką złość.

Dla Stefana czas w przyszłość
Umie z liczne przeszłości rzuć
Wodza k'niebu wzniosł ręce,
Wróć Stefanie do nas wróć -

Ant. Nowka

Panie!

Kto tyle pamiątek wskrzesił, i potęgą swego pióra wprowadził z zamierzchłej przeszłości, dla tego każdy zabytek z upłynionych wieków musi być szacownym i przyobleczonym niejako cechą świątości: Ta uwaga zdaniem moim powinna się uczynić Ci Panie mają wprawdzie, lecz pod pewnym względem mającą swą wartość usługę ofiarowaniem Mu czaszki trumny Leszka Czarnego którego ten książe Dobrzyńca i pan Krakowa, w roku 1289. dnia 30 września pogrzebiony był w kościele XX: Dominikanów Krakowskich, a którey drogą dla mnie religijne miałem szczęście otrzymać od Ciebie Prowincyała zgromadzenia OO: Domini-

Panow przy powtornym obrzędzie pogrzebu
tego monarchy, iako wszystkich wtem
uroczystym dla narodu naszego akcie-
Racz Panie przyjąć Teskawie ten upomi-
nek tyle drogi wspomnieniem naszey
przeszłości, i chrześcijańskiey zawierzyć iż ten który
się poważa nieść Mu w nayaniżeńszey
ubliżke podarek tyle wyrzekonanie iego
szacunku, dopełnia to z uniżeniem nay-
głębszey czci Na Ciebie Panie, iako ie-
den z naygorliwszych zasad Twoich zwo-
lenników, iako ieden z tey wielkiey liczby
wyznawców Twoich Panie, którzy
Tobie czcimy w sobie Stworzenia Do-
me, mogąc się szczycić, że ten którego Imie
tak dziś iest wielkie i potężne Nawey, którego

poświęcenie bez granic dla dobra społeczeństwa, i pisma pełne prawdy i nauki zapewniły Mu imię pamięć nieśmiertelną, iest nieszczęściem naszey prowincyi, tym drogim darem Opatrzności, iakim dozwolono szczycić się naszemu kochanemu Watyniowi – Dawniey Panie ze dając za natchnieniem wdzięcznego Ci Serca za głos prawdy, i nauki iakie w Twych pismach, i doznanych owych mieszkaniu; dawniey że mimo woli obrazam znana nam Twa skromność – wszakże iakie kolwiek ze strony Twey Panie bydzie ocenienie mych dobrych chęci, zawsze czuię się szczęśliwym że mogę z tego ustronia przesłać tych kilka słabych wyrazów, któremi czcić nie gdybym, i nayżywszą wdzięczność

pragnę wynurzyć Temu, którego pobiegły prawdy i nauki pisma Zawdzięczam dziś dowartowanie wielu, nabodzcego wieku mego wypadków –

Pobem najgłębszego szacunku i poważania Na Łasnie Wielmożnego Pana dobrodzieja –

Sługa najuniżeńszy

X Ignacy Niewinski

Dnia 12 Listopada 1847 roku

Krupiec obok Radziwiłłowa

K. Nowomiejski

R. 1845. 18 marca

W powodzie Rocznicy Imienin Twoich, przyjm przez kochany Józefie najszczersze życzenia moie zdrowia, orzeźwienia, pomyślności, iakich Ci w każdym czasie życzę nieprzestaie - a jako obowiązkiem przebacz, że to powinszowanie Twoje otrzymasz po Św. Józefie - dopiero że Ojciec idemoże uskuteczne Ich wczasie nowoczas, gdy kochany Kuzyn przekonany iest zapewne, o najprzeszczyrszych dla Niego uczuniach moich -

Kilko słowami uspokoj Mnie o Swoim zdrowiu i powodzeniu, Czas odpowiedz przez Ulizanowskiego znajomego Kuzyna, a Dziatki kochane pozdrow serdecznie, i przyjm zapewnienie prawdziwego przywiązania, od przychylnego Krewnego i Sługi

K. Nowomiejski

D. 18. Marca
1845 r. Wilno

K. Nowowiejski 390

R. 1846. 12. Marca.

Chociaż mowy cierpiący ispowodu słabości
oczu zmuszony obcej wżywać pomocy wpisaniu
skrystam iednak ze sposobności powtorzenia ko-
chanemu Kuzynowi wrocznicy Jego Imienin
najprzychylniejszych życzeń zdrowia i pomyślno
ści iakiemi zawsze przeszłe są dla kochanego
Józefa przyjazne uczucia moje, przytem pole-
cam się życzliwemu Twojemu wspomnieniu,
ukłony najgrzeczniejsze tudzież Szanownej Pani
a Rodzinie Waszej serdecznie pozdrawiam. –

Kochanego Józefa przywiązany
– krewny i Sługa
K. Nowowiejski

1846 r.
Marca 12 dnia
Wilno

K. z Kowalewskich

392

B. 1847. 12 Maia

Kochany Józefie

Abyś mię zupełnie nie zapomniał ibyś przekonanym że Cię zawsze kocham: chociaż chory, nie opuszczam sposobności przypomnienia się Tobie Kochany Kuzynie pismem z najprzychylniejszemi życzeniami, które powtarzam w rocznicę Imienin Twoich. Przyjm One jako dowód szczerego przywiązania, od przychylnego Tobie krewnego

K. Kowalewski

Wilno
D. 12. Maia
1847 Roku.

K. Nowomiejski

B. 1848. 4. Marca.

z Uczuć rzetelnej Przychylności
pozostaram w Rzeczach Imienia
Kochanego Krewnego, najprzychylniej-
sze zawsze dla Ciebie Życzenia moie
Dzieci i Pacierze Boskich, ktoremi
aby Cię Opatrzność obdarzała, w mo
dlitwach Boga proszę — Weselsza Ty
dobry Józefie i za mnie, a kochaj
mnie wzaiemnie, i z czasu nalezy
dziedź mnie swoiem pismem zapew
nienia, że pomyślna od Was wia
domość, sprawi Przyiemność przy-
wiązanemu do Ciebie Krewnemu

K. Nowomiejski

Wilno, d. 4 Marca
1848 roku

Konst. Nowomiejski. 396

R. 1879. 7 Kwiet.

Kochany Panie Józefie!

Przenosiny Domu Ogińskich do Domu Gosztowta przy Ulicy Wileńskiej, naprzeciw Domu Dobrowzynnośći, gdzie teraz mieszkam; opóźniły Odpowiedź moią na Twoie Pismo- z Iej takież przyczyny nie mogę Ci udzielić teraz Biografii ś: p: Prałata archi-Diakona Dłuskiego, maią te Papiery zapakowane- Posyłam Ci tylko Spis Malowideł moiego Zbioru przeznaczonych do zbycia, z których nie będziesz mógł oczywiście przedać — o Cząsbytych, nam mnie zawiadomić należy spodziewać przestania Onych do miejsca pobytu nabywcy, byle nie przez Pocztę, bo by się to przewozie poniewarzyły —

Co do prac Twoich literackich, chciałbym mieć Kilkoryczne i Kaulkowe, do Zbioru Tego; a inne do przeczytania, powracaią te ostatnie Niezwłocznie —

Podzielam Ze wszech stron żalu ze strony Twojego Serca, spowodzu śmierci pobożnego Michała Swoykowskiego. Nie wiem o przyczynie Jego choroby, lecz bardzo tego żałuję, aby te niebyło spadło

na

po Rodzicach – Smutne przeznaczenie
Ludzkiej Ułomności, z całej mozy
Prześladowań i Starań; pozostaje tylko
po nas dobre u Życiu Wspomnienie
– nie, a Dobre uczynki pociechą w ostat-
niej chwili Życia –

Mój Drogi Józefie przyj-
dź widzieć mnie przez czas dłuższy
piśmami, utrzymuję tym sposobem
miłą Serca moiemu Słodycz
wzaiemnej życzliwości, gdy oby-
dwie będą razem niemożemy – Do-
nosi Mnie o Sobie, i Twojej Rodzinie
o przeciwnościach, że te Widomości
szczere Mnie zajmują, i aby były
pomyślne, najmocniej pragnę –
Bądź Zdrów i Szczęśliwy Kochany
Józefie, pozdrawiam Cię najczuły
Twoy najżyczliwszy Brat

· aWilna d. 7 Kwietnia 184[illegible] gr.
z Domu Gostkowskiej, przy Ulicy Wi-
leńskiej —

Niewiadzą iakby nazywaiący
mowa Twoia Powiadtow, dopiero
w Piśmie do Grodna, a przeto
o terazniejszey Adres —

2 Nowomiejskie

R. 1850. 14. Marca

Kochana Imienia Kochanego Kuzyna, Dnie moie pożądane Spowodowało przerwać nadto przeciągłe dla Serca mojego nasze milczenie? Podaiąc wam więc najprzychylniejsze życzenia moie dla kochanego Kuzyna, Zdrowia i Boskiego błogosławieństwa dla kochanych Kuzynow, którym szczerem przychylnem Wspomnieniem pożegnam się —

Najżyczliwszy Sługa
K. Nowomiejski

Stan Zdrowia mojego, nieco lepszy; chociaż Władza Boga jeszcze nieodzuciła dzieki przeto Bogu że niegorzej —

Wilno
D: 14 Marca
1850 roku —

K. Nowomiejski 400

R. 1851. 2 Marca

Dopóki Oczy i rękę Stróż, po-
wtórzeniu najprzychylniejszych Ży-
-czeń moich dla kochanego Ojczyzna,
w Święto Jego Imienin, przypomi-
-nam się Twojemu Kochanej Sercu wzaie-
-mnie życzliwemu Wspomnieniu,
pragnę najmocniej, abyś one zacho-
-wał w Twoim zacnem Sercu, dla
przyrodzonego do Was Krewnego,

K. Nowomiejski

Zacnej Żonie Twojej serdeczne
Pozdrowienie moie, nie omieszkaj
przesłać, i donieś mnie o Waszem
Zdrowiu, Powodzeniu, i Rodzinie —
z Poznania, dawno już
miałem Wiadomość: dzięki Bogu,
że już stanęli na drodze Pokoiu,
może zbawiem i rzetelna Przyszłość
-ność w naszej Rodzinie wróci — o
co Boga proszę —

Zdrowie moie dzięki Opatrz-
-ności nieźle, chociaż władza nóg
niewróciła się jeszcze — Pozdrawiam

Moralizyńskiej, odwiedzie mnie cz-
-sto: miła dla Mnie życzliwość Jego
Pamięć- pracuje On gorliwie towa-
-im Zawodzie, i znakomy uczynił
postęp - Wszakże ciężka i mozolna
praca, nadwerężą widocznie Jego
Zdrowie -

Mam Nekrolog ś. p. Ma
Tata Dłuskiego przepisany dla
odziedzicia Go Tobie - z Jego pra
-ac tych czasów mam iden Quache,
i kilkascie Figurek piórem robio-
-nych, za to Portrety domowych
i znajomych, lub przez mnie
widzianych; lecz to wszystko w
Pakach, których w ciasnem mo-
-ie mieszkaniu, teraz obejrzeć
nie mogę -

Jakby to zrobić mój drogi,
ażebym mógł mieć do mojego dy-
-spo-zycyi, Twoje literackie prace,
od kogo, kiedy, i za ile Opłatę -
pomyśl, i zrób to, proszę -

Wilno - dom Goszkiewicza -
D: 2 Marca, 1857. r -

Z Całki kochanego mojego brata Kon-
stantego, mam zrzędnosć przesłania Ci
drogi Józefie serdecznych moich życzeń
z powodu nadchodzącego Twego imienin
Życz Ci Całki od Boga i nic więcej
bo w tej wszystko nizt zawiera -
Niemogę dalej zebrać się abym na
ostatek list Twoy bardzo miły dla
mnie odpisał; bo nawet dnie świą-
teczne które (niedzi) poświęcałem czytaniu
i pisaniu. Dziś ji mam nie należycie
obrazy Chrystego pochłonia, bez dla
kochanego Józefa znowu sobie chwil
kę i wkrótce otrzymasz odemnie długi
pseudo-filozoficzny dysertacyj o
Bóstwie - a tymczasem całuj Cię
serdecznie Twoy nieodmienny
Brat Jan Konarzewski

K. Nowowiejski 402

R. 1852 - 18 Marca

Święto Imienia kochanego krewnego
iest dla Mnie miłą zawsze sposobnością
do ponowienia iednostaynie przychylnych życzeń
moich, ażeby Pańskiego Ludwika z Jego
Rodziną Bóg dawcę rady Zdrowia i po-
wodzenia: oto błagalny do nieba wzdy-
chamy potężnego Dobrzyni Wszystkiemu, wpra-
szaniu że Próby nasze zawsze zostaną
Stan Zdrowia mojego niemiłą znaczną
odmianę, chociaż się Dzięki Bogu więk-
szemu — Mordowyńskie także nieiest zdrów
zupełnie, czeka na Odwagę kochanego Pana
Józefa, którego wzgłędnienia życzliwemu
Wspomnieniu polecam się —

przywiązany krewny i sługa
K. Nowowiejski

Od Kawalerskiego niebrałem żadnego z pism
Twoich, bo niewiem, czem się wywdzięczyć?
Niemasz tylko radzę wzdy na gwiazdkę ś. p.
Bratata Dziadzia — Może więc Imieniny na
Kwiatem będziemy się mogli pokwitować?
napisz Mnie prawdę —

Od Twojej Kochanej Matki otrzymałem

oddawnie pismo, z wiadomością dobrej zdrowia Rodziny, ale zasmucającą o biednym Henryku Moranowskim, który ciągle żyje; i gdzie iest teraz pozostała Jego Matka? oznajmi Mnie prosię, poświęcając dla Mnie chwilę czasu, którego tak pożytecznie używasz, na szczegółowe o Nas pomowienie: o Sobie, swej Gromadce, i naszej Rodzinie. Bądź Dziś kochany Kuzynie, i niezapominaj o Mnie —

z Wilna
D: 18 Marca
1852r. Ulica
wileńska Dom
Gorbowa

403.

150
10
1500
150
1650

150
11
150
150
1650

150
10
1500
150
1650

247 1/2
121 1/2
126
121 50
247 50

150
90
240
7 1/2
247 1/2

1650

150
90
7 1/2
247 50
210
37.50

37.50
16
121 50

K. Nowomiejski 404

R. 1853. 14 Mai.

Kochanéj Kuzynie.

W Swięto Twoiego Imienia przypominam się Twoiemu ser-cu mnie życzliwemu z Wspomnieniu i ponowiam najprzychylniejsze życzenia Zdrowia i Bożkiej Opieki Dla Kochanego Pana Józefa i Dla całéj Jego Rodziny — Przyjm one proszę iako dowod nieodmiennego mojego Przywiązania zawiadom Mnie o Waszem zdrowiu i powodzeniu; oswiadcz moie życzenia przyiaźne kochanej Siostrze Twojéj Annie w Jéj nowo obranym Stanie, a kochaj Mnie w zamianę moiego przywiązania dla Ciebie, Drogi mój Kuzynie.

Twoj Sługa

K. Nowomiejski

Wilno
D: 14 Marca
1853 r.

Morawskiemu pozdrawiam Cię najuprzejmiéj —

Otoż dzięki Bogu i Swiętemu Jó-
-zefa, rozumie Imienia kochanego Ku-
-zyna; a dla Mnie pożądana Spoko-
-ność do powtórzenia Kochanemu Pa-
-nu Józefowi zawsze przychylnych
Łaskawych Zdrowia i łask Bożkich dla
Kochanych Państwa i Ich Rodziny-
w Codziennej Modlitwie polecam
wszystkich Krewnych moich Opiece
Bożkiej; prosząc abyście i o Mnie
wzpomnieli myślą do Boga wzno-
-sząc, zachowując wzbudzoną Przy-
-jaźń dla najżyczliwszego Wasze-
go

Stryja

Ks Nowowiejskiego

Wilno D. Marca
1854 roku-

Stan Zdrowia mojego jednostajny,
a obawiam Zdrowia i powodzenia
raz Mnie zawiadomić proszę-

Powodowany najczulszą przychyl-
-nością, te słabe Uczucia powinszowania z
największą przyjemnością na Uroczystość
Imienin kochanego Pana Józefa, życzę
Jemu Zdrowia, spełnienia Woli, i całk
Opatrzności, polecając kochanych, Krew-
-nych naszych Opiece Boskiej, codzienną
Modlitwą—

Te wyrazy przychylnych Uczuć
przyjm proszę, iako dowod niezmiennego
mojego Przywiązania—

Najszczerszy Krewny
i Sługa
Kwiatkowski

Zacnej Rodzinie Twojej, oświadcz proszę
kochany Panie Józefie moie najuprzej=
-sze Pozdrowienie, a Dziatki Twoie
uściwszy przychylnie odemnie; daiąc
Mnie szczegółową Wiadomość o Sobie,
o Swojej Rodzinie, i o naszych Krewnych
skłonnymi masz czynić Słowami—

Wilno— d: 15 Marca
1855 roku—.

Zdrowie moje, żadnej nadziei głowy
Odmiany, i gdyby Władza Naywyższa; możeby m miał ieszcze
pożądanej Szczęście poznać Szanownej Twojej Żony i Dziatki
Waszej, a Ciebie kochanej Kuzynie
uściskać najczulej. Lecz że to
nadzieje niepodobne do uskutecz-
nienia; odwidzajmy więc Siebie
częstszą wzaiemną Korespondencją.

Wilno coraz zapładnia się
z moich dawnych Znaiomości -
Paul Zambrzycka, Pawłowic: Günther,
Römer, Moldenhauer, oraz kilka in-
nych życzliwych Znaiomych żyje prze-
bywali, a nowa Młodzież od
Nas, niezgadza się ze Starszymi,
bo się różni widzeniem rzeczy do-
stosowanie do swego poięcia.

Czy możesz kochany Paul
Józefie udzielić Mnie Wiadomości
o Panach Klimentym Karwickim,
i Cadowiu Poradowskim? o to proszę-

Pożądana iest dla Mnie Spo-
łeczność do powinnych Mnie przyiaźnych,
Tym, których kocham: korzystam prze-
to ze zbliżającej się w tym Miesiącu
Rocznicy Urodzin kochanego Synczyka,
i powtarzam serdeczne życzenia moie
dla całej Twoiej Rodziny kochany Pa-
nie Józefie, Zdrowia i błogosławień-
stwa Opatrzności – a błagam Boga
aby nas wszystkich radzić mieć na
Swoiej Opiece –

z Wdzięcznością dziękuię Ci Drogi
mój Kuzynie za szczegółową Wiadomość
o Dziatkach Waszych, i o Familii Na-
szej – Dzięki Bogu że wszyscy Zdrowi
i że zaprzestali Procesu – Żyjcie należy
"żeby pusteńszy w niepamięć przeszłe
niesnaski i wróćili sobie wzaiemną
przyiaźń –

Moie Zdrowie i kłopotliwe Inte-
resa, nie dały dotąd Odmiany – Zmia-
ny potrzeby, pilnowania Swoich Interesów
własnych, niemogą ieszcze opuścić Wilna
i dalej zamieszkać nalleży, gdzie mo-

=żnaś

możność dozwoli? chociaż tego mocno pragnę, ze względu na zdrowie i finanse moje — Gdy jednak tej chęci mojej na teraz zastosować niepodobna, przeto należy zastosować się do tego, co odmienione bydź nie może —

Doktora Wilczyńskiego dawno niewidziałem, a przypomnieć się Jemu kochanego Pana Józefa, zalecam uwiadomiony przez Znajomych —

Najserdeczniej pozdrawiam Obu Państwo z Ich kochaną Dziatwą, polecając się wzajemnie życzliwemu Ich wspomnieniu —

Pozostaję z uszanowaniem prawdziwym i szczerem

Ku Nowogrodzkiej

z Wilna
d: 19 Lipca
1855 roku

w Okolicach Wilna, oraz
Gmudzi zboża ozime chorobą za-
pełnie, Jarzyn urodzaj nierzty,
ale ciągłe deszcze Rolnikowi prze-
szkadzają — Oprócz Febrow upor-
czywych, i innych chorob dość
Dzięki Bogu nieczuchać w tuteyszych Stronach — Upadek Bydła
z Niegoszuszu i Karbunkułu mo-
cno trapi Gospodarzy —

z Kola Znakomitych naszych
wielu Świat ten opuściło — Obóch
starzy Rómerowie i Syn Ich naj-
młodszy — Doroszowie — Glenthore-
-owie — Konstanty Tyszenhauz — Obóch
Potoccy, i Obie Ich Córki; i wiele
innych Nyé przeszło — Tak to
coraz w nowym Kraju dniemy się
Swiecie, do páki i nam nastąpi
Ich wypadnie — Dopóki więc
Żyjemy odwiedzajmy Siebie pisma-
mi, gdy osobiście niemożemy!

Stale pielęgnuję w sercu
uczucia najczulszej przychylności
dla kochanego Kuzyna; w dniu
jego imienin ponawiam najszczersze
życzenia: zdrowia i łask Boskich,
od których zależy doczesne powodze=
-nie nasze, i wiecznie trwałe szczę=
-ście. Błagam Boga
aby raczył mieć w swojej opiece
kochanego Cesia Józefa z jego rodziną,
Oddaiąc się Modlitwie
do Matki Zbawiciela, proszę w
niej polecać i Mnie za pośrednic=
-twem tej Opiekunki Chrześcijań=
-stwa miłosierdzie Boga -
Polecam się wdzięcznej przy=
-jaźni kochanego Pana Józefa, i
Obcie Państwo najczulej pozdra=
-wiam - Jch przywiązany Krewny
i Sługa
Kondratey Nowomiejski

Wilno
d: 7 Marca 1856 r.

Dzień Śgo Elmy, iest Ro-
eznica Urodzin Twoich kochany
Panie Józefie — Ponawiam więc
najprzychylniejsze życzenia moie
dla ukochanego Krewnego mojego,
i dla całej Twoiej szanownej Rodziny
Zdrowia i łaski Opatrzności pod-
czas w rzeczonej Modlitwie Was
wszystkich Opiece Boskiej —

Przytem mi to Mnie iest
powinność zapewnienia stałego
przywiązania, zialeiem szczę-
ścia, pełen Szacunku dla Obojga
Państwa —

Najżyczliwszy Sługa,
Prezydenty Nowogrodzkie

Szwykowscy Walentowie obecnie
bytuią w Czerwonym w Wilnie, i te-
raz otrzymawszy Paszport, wyiechali
ze Grodna, skąd wrócić do kraiu
w końcu Grudnia zamierzaią —

Jak się macie Państwo kocha-
ne i Ich Dziatki; a także na-
sza Familija, zawiadom mnie
proszę —

W Utworach malarskich
S:p: Piotra Dłuskiego, mam:
Wizerunek Matki Zbawiciela,
olejny, formatu Portretowego, —
i Guacha Śgo Marka Ewan

Ewangielisty, jak sobie przypo-
mnieć mogę; bo teraz za zapa-
kowanie, z powodu szczupłości
mojego mieszkania — chętnie
Ci mój drogi kuzynie one
ofiaruję, i odeszlę gdy z pa-
kunku wyjedziesz — bo dla tej
staroświeckiej dla nas pamiątki
po naszym kreślonym, nie-
żyjącym najstaroświeckszym umie-
szczeniu u Ciebie kochanej
Pani Józefie —

Każdy Spis moich
Malowideł przyłożę załą-
czam — podkreślone tylko
Spisie Malowideł, przed Ich
wybyciem chciałbym mieć
dokładnie skopiowane po-
tem Litochromii w licznych
Exemplarzach, dla upowsze-
chnienia Ich w naszym
kraiu — ale wykonanie
tego Zamiaru, niewiadzę do-
godnem przez pośrednictwo
tutejszego Przedsiębiorstwa

wielu oznaczenia Ceny przystępnej dla nabywców; bo te Litwektromije co tu są do nabycia, zbyt są drogie — Paradż prosz, jak to skutecznie można Rozwodzi?

Do Twojej Książki, załączam tu Modlitwę, stosowną do naszego położenia, odmawiajmy ją błagając Boga, aby się zlitował nad nami —

w Litwie Urodzaj zboża i Warzyw, obiecuje plon obfity, byle tylko pozwoliła pogoda do zbioru —

Cholera obiawiła się w Wilnie i na prowincji, zabiera się liczne Ofiary ze wszystkich klas Ludności — i Ciężkości wiszą Bydgtka — Prośmy Boga ażeby te Klęski odwrócił łaskawie —

Spisu Malowideł mam tu niezdałam, bo wiele do przejrzenia nie starczyło czasu powrócony — Później więc go dostarczę, i chcieli zażądać —

Proszę Kochanego Kuzyna ażeby raczył dostać Noty Śpiewu w Kościołach Kamieńca Podolskiego zamieszczonej w Gazecie Warszawskiej, w Środach —

Kłoswak

„Zdrowaś Maryja łaski pełna
błogosławiona Ty między niewiastami
i błogosławiony owoc żywota Twego
Jezus. Święta Maryja Matko Boża
módl się za nami grzesznymi
teraz i w godzinę śmierci naszej
Amen.“

Należałoby ten spis nieco
uzupełnić do życia cywilnego
Kolegiatów —

Morawczyński w końcu
omówionej Zimy wyjechał
za granicę — Lato przebywa
w Wiedniu, a na Zimę ma
udać się do Włoch —

Wilno
d. 21 Lipca
1856 roku

Święto Imienia Twojego kochanej Pani Józefie, iest dla Mnie pożądane, z sposobności do powtórzenia stałe przychylnych życzeń, aby Ciebie kochaney Krzyżnie zdała Twoiej Rodziny, Bóg raczył darzyć swem błogosławieństwem, o które za nad wszystkich błagam codzienną Modlitwą polecaiąc się Miłosierdziu Boga I.

w Polu ominionym, d: 21 Lipca, przed Rocznicą Twoich Urodzin, też Panie życzenia moie ponowiłem pismem do Ciebie przez Pocztę posłanem. Czy one otrzymałeś? radbym wiedzieć: a razem o Waszem, i naszych Krewnych zdrowiu.

Najczulej pozdrawiam Państwo Oboie i Ich ulubieńca Dziadzia.

Najżyczliwszy Krewny i Sługa

Ks Nowomiejski

Wilno
d: Maia
1857 roku

418

Wilno, dnia 15 Marca 1858r.

Powodowany tkliwem serca, ponawiam stałe przychylne życzenia moje dla kochanego Krewnego w dniu Imienin Jego, a błagam Boga ażeby raczył darzyć Swem błogosławieństwem Ciebie kochany Panie Józefie, i całą zacną Rodzinę Twoją - a polecając się w zacnej Przyjaźni Waszej, pozdrawiam Cię najczulej - Miszmieniec przywiązany Twój Krewny i Sługa

Ylewowormijski

Zdrowie moje niemogło dnia - nie, a Choroba Starości rozmaitemi Dolegliwościami Ciała schorzałego, często dokucza Dziękuję Bogu, że spokojnie Umysłu trwa i szczere -

N

420.

Miłe Wspomnienia z Czasu razem przebytego, i wzajemnie przyjaźne Uczucia nasze, obecne życzenia Pamięci i Sercu moiemu są powodem że z prawdziwa Przyiemnością ponawiam najprzychylniejsze stałe Życzenia moie w Rocznicę Twoich Imienin kochanej Pani Józefie! ale radbym był bardzo żebyś i Ty kochana mą kuzynde z Czasu na Czas odwiedzał mnie swoiem piśmem daiąc wiedzieć o Sobie, Twoiej Rodzinie, i o naszych Krewnych w przekonaniu, że te wiadomości pożądane są dla Mnie—

w Modlitwie codziennej błagam Boga aby nas wszystkich razem mieć w Ojczyźnie Swoiej Opiece, darzyć błogosławieństwem—

Pozdrawiam

Ciebie Kochany Panie Józefie
z Twoją Rodziną, i prosze
abyś oświadczył moje szczyrbie
wyrazy szacunku Żonie Twojej,
a Tobie kochać wzajemnie —

Przywiązany Twój
Krewny i Sługa
Kowomiejski

Stan zdrowia mojego
jednostajny —

Wilno
D: 4. Marca
1859 Roku

Nowomiejski

422

Dzień 26 Lipca iest Rocznicą Urodzin Twoich Kochanej Pauli Józefie – z Prawdziwą więc Przyiemnością powtarzam stale najprzychylniejsze Państwu Obojgu oraz Ich Rodzinie życzenia moie, a błagam Boga, aby raczył mieć Was wszystkich ukochani moi w swojej Ojcowskiej Opiece –

Pozdrawiam Ciebie Drogi Sercu mojemu Pauli Józefie, polecaiąc się wzaiemnej Twojej Przyiaźni –

Przyiaciel Krewny, gotowy do Usługi –

K: Nowomiejski

Wilno –
d: 21 Lipca 1839 Roku
Ulica Wileńska – Dom Grabowskiej

Twoje poważne serce ko-
chamy Kuzynie czuć i wierzyć o przy-
chylność, i pojmuje Uczucia serdeczne
Zatem nie odmówi Mnie szczegółowych
Wiadomości o Rodzinie Twojej i
Krewnych naszych, z których Kon-
stancja Moraczewska i dobra nasza
Joanna czasem odwiedzają Mnie
swemi Pismami -

Dotkliwie wzięłam Stratę za-
cnej Twojej Matki Towarzyszki
Młodości mojej - Przeszłą Modli-
twą błagam Boga, aby Jej Duszę
Sprawiedliwych raczył przyjąć w poczet
wybranych Pańskich Łaskawie
Jego miłosierdzie miejsce wiecznego
Spoczynku przeznaczy po trudach
i Troskach nieodłącznych od natu-
ry Ludzkiej -

Tu z naszych Znajomych ci-
gle Kto ubywa, a nowe pokolenie
nieznane nie sympatyzuje z nasze-
mi Wyobrażeniami - Dawna Zna-
jomość iest szczerą Przyjaźnią -

utrzymujemy przeto wzajemnie
Pamięć dawne stosunki, bo
z nowymi trudno się spolić —

Urodzaie na Litwie dzięki
Bogu dobre — Lecz w niektórych
okolicach Orkan z ulewami
i gradem poczynił znaczne
szkody —

Reforma włościan nakła-
nia się do osadzenia się na
wiecznym czynszu, o byłoby
dogodne obywatelom i włó-
ścianom zapewnienie dobro-
wolne umowy obu stron —

Droga żelazna postę-
puje zwolna napotykane
trudności z powodu gór i mię-
dzy błotnistych — a ziemia pia-
szczysta zasypuje tunele —

To przedsiębiorstwo jak
postępuje u was? i jakie
w tym roku macie urodzaje?

Jakoli wydarzy się
sposobność? z rob znajomość
z Hrabią P. Apollinem Chę-
dzyńskim Prezesem Izby Dóbr
Cairskich w Lichomierzu —

Obecne zawsze Sercu i Pamięci
najprzychylniejsze Życzenia moie
dla Ciebie nakochany Panie Józefie,
powtarzam w dniu Twoich Imie-
-nin: aby Opatrzność nasyła
darzyła Ciebie Zdrowiem, Wasz Ro-
-dzinę, Zdrowiem i Błogosławień-
-stwem —

Błagajmy Boga Czynem
i Modlitwą, o miłosierdzie i Opiekę
dla Nas wszystkich —

Mój drogi Kuzynie proszę
zachowaj Mnie w Twojej wzaie-
-mnie przychylnej Pamięci, oświadcz
mnie serdeczne Zdrowienie Sza-
-nownej Żonie Twojej i Dzieciom
Waszym, udzielaj Mnie o Was
Wiadomości, a wierz memu
najczulszemu do Was Przywiąza
niu — Krewny i Sługa
Konst: Nowomiejski

Walentowi Szwykowscy byli
w Wilnie przejazdem do Bieniuty
na zaślubiny Panny Olimpii
Córki P: Franciszka Szwykow-
skiego z Bratem Panu Walen-
towej, P. Leonem Wężyńskim-
Walentemu pomogły wody
Kissingen, i mówi że jest
dróżo zupełnie-

czy tak iest jak Mama
powiedziano? że Korrespondenta
z Wilna masz już do Gazety
codziennej; bo dawniej o potrze-
bie Korrespondenta pisałes do
Mamie; i P. Smarsli Agronom
ze Szkoły Warszawskiej ofiarował
swoj wkład Współudział-
Teraz przyszło do kurioza Leś-
nictwa o przedmiotach Rol-
nictwa słowo uwagi, które
zapewne ci wiadome-

Wilno - Ulica Wileńska -
Dom Grabowskich - Dnia 5/17 Marca
1860 Roku

24/3 60

495.

K. Nowomiejski

Kochanemu Józefowi, na Święto Jego Patrona, powtarzam życzenia przy chrzcinach Syna, Zdrowia i Opieki Bożkiej, pragnąc tą życzliwą pamięcią przelotnie kochanego Kuzyna, o niedostatnych zawsze uczuciach moich dla Ciebie, rzetelnego Szacunku i przywiązania —

K. Nowomiejski

Mówił mnie P. Wilczyński o Twojej o mnie uprzejmej pamięci, i że chcesz mieć Obrazki przez Prałata Dłuskiego wykonane — Za pierwszy dziękuję Ci z odwzajemnienia, i dowodzę się ze wzajemnia o Sobie nie zapominamy — Co do Obrazków naszego Kraiowego, mam tylko Miniaturę Ś. Jana Nepomucena ofiarowaną mnie p. Cichy Dłuski — Obrazek Objęcia N. Marii — i dwa akwarelle, Łukasza Ewangelisty i Ś. Hieronima — Stych dwóch i dwa obrazki te ofiaruję, lecz że Kopii moich Obrazów teraz spalionych, prosił do dalszej spekulacji wydobycia tego Obrazku, raz zaraz

bo maię potrzeby Domowe mię-
-szkanie, sprzęty moie popalowane
mię muszą —

Piorem kilkanaście Pur-
sunlow Pratata Dlugiego nad
nakleionych widzem mię, ito
iest wszystko z Jego artykuły
Robie —

Daię na ię ziemi przykład
Spis malowideł moiego Zbioru,
ieżeli woię zdiecia będziesz miał Jego
obraz zbyt ialie? oznaimy
mnie prosze, i wtedy możesz
przesłanie Ich do nabycia —

z Pism Twoich, ważnieiszą
chciałbym mieć dla siebie nabyte,
może woię pomieniemy na
wybrane z Spisu malowideł,
gdy ta Propozycia przyimiesz,
i Spis swoich literackich Utworow
przyślesz —

Napisz jak ci się mamie zdały
Wasze Rodzinny? — Ja tylko mam
się nieco lepiej, bo wtedy gdy
nikogo ze stałem —



Nowowiejski

498.

Modlitwa do Matki Zbawiciela —

Witaj Mario! Wzorze miłości i pokory, Najświętsza Zbawcy Rodzicielko: Przez Boskie serce Syna Twojego Jezusa Chrystusa, Zbawcy wszelkiego dobra, błagamy, spraw aby ustała kara za grzechy nasze, i żebyśmy żyli pod opieką Twoją, Matko nasza Maryo —

Uciekając się do Ciebie nigdy wierzchnich opuszczeni, tę nadzieję ożywieni, błagamy Twojej opieki dla nas Matko Słowa przedwiecznego raz wysłuchaj nasze prośby,

i wstawisz się za nami do Boga,
bo życie nasze napełnione
iest krzyżami —

Maryio! Pocieszycielko
strapionych, módl się za
nami, bo strapienia i dolegliwości nas grzebią, każda
prawie chwila iest cierpieniem
oznaczona: śmierć z ciebiem
ukochanych, a choroby nikogo
nie — nie —

Maryio! Uzdrowicielko
chorych, módl się za nami,
ulecz choroby nasze, uzdrow
Duszę i Ciała nasze. —

Maryio! Ucieczko grzesznych, módl się za nami,
przebłagaj za nas Boga, bo
pod ciężarem niepraw ości
ięczy Dusza; Bóg nas karze
za przewinienia nasze —

natchnij "Nas szczerym żalem
i poprawą na życie — Daj nam
łaskę, tak kochać BOGA i Bliźnie
jako kochali Ojcowie i Matki nasze, abyś Nam i tak Im
błogosławić raczył —

Maryio! Matko Chrześcijaństwa, uczyń nas godnymi Twojej Macierzyńskiej Opieki —

Amen —

N.



D. 18 Grudnia 1858 r.
z Dawidowki

Wszystkie nadzieje zawiedzione, że jeszcze raz będę miał przyjemność Waszej Łaskawemu Panu Bratu w Dykowicach spisać na Swisłoczy, kiedy dziś odjeżdżam — pomimo tego wszystkie zajmujące kwestyje Włościańskie, może Jego ciekawemu będzie mój spogląd, mający sposób zapatrywania się Rządowych prowincyj naszych — dlatego przyjdę Wam w Petersburgu zdawać sprawę, przytoczam w kopii, może Ta wiadomość posłuży w kontynuacji do Dyskursyj, na których będę miał

Łaskę wyrazy Uszanowania

Mikołaj Hamerniński



S.N.

A. Nowowiejski



Kijów 23. Sycz. 1846. r.

Rejestrując się z Samego rana - na pożajutrze po przyjeździe moim do Kijowa - piszę jeśli do Pana Weber - wiedząc jak mi się to uda bo kto mnie znał - krzyk - słowem kontrakty - wirtuz - na przyklejonych ja jestem - czy bym przy mnie - a to rzecz - oddzielnie Inkej rozmowie rozkazałeś - Selychczas nic ma nic pewnego ani pas kanonierskiego - pogłoska chodzi - Inkej kanon sama tam i umas. Kilku przybyłych wprawdzie z prowincji - pytali mnie o to - czy to prawda - lub nie - wszakże pewnie niemam nic - powtórzę słowo w prawdę nieograniczenie wielkie - a to Szczerze przyjaźń P. Bibikowa i Pisarewa wydziwić - Byłbym w tych razach w Centrze nieznośnym dla braku rozumu - ale niepraprowadzę - Kwartalny dwie kwiaty - a nadzwyczajnie pieniędzy - niepomiedzą powszednych - dwie ulicznych - kilka klinganów - prawie prawnych - to i nabycie Gródzkiego nie nader zaopatrzona - ale o tem przepomniałem mówić Pan o Liszcie chwały to od tygodnia Barci - i dziś pierwszy Jego koncert - ja go słuchałem jeśli kilkakroć - ale w to za mało dla takich mierzkańców przybyłych - Poznałem się z Grafenbergiem - jest Pan Swydzki i Chmielkiewicz i Sarowski - Szczerem Selychczas z nimi nie mówił o naszym Gospodarzu - a kilka osoby com mówił Sawnij - myśl nasza nie wielkie odgłos u nich znalazła co do mnie - mam jeśli z B. osób - co przyznali nierozumiejąc do skutku - Więcej w Kijowie nie ma nikogo z artystów - a prawda artysta Wołyński Rudolph. a mnie by się jeszcze i dla znalezł - ale o tem potem - Pan Szczerze zamiłuje wolę - nie ma sposobu Szczerze pisania - bowiem mojej słabości - tak mi gwałtu - tak mi krzyku - a w gorącu dnia moje dziewanie - z kwiatami mnie - a radbym dużej pobyć z Panem - to różnicy wynadgrodzę sobie - Sprawy mi dużo z całych kontraktów - a dziś koniec - Raz przyjąć Dostojny Panie - zapewnienia najgłębszego uszanowania - i szacunku - a którym na zawsze pozostać za miły pochylę się obowiązek

najniższy Sługa

Jan Nowowiejski

Stanisław Nowowiejski

R 1846 1. Lutego

Łaskę i uprzejme Swe przyjęcie Szanowny Panie - Swa ntachetność i miłość Bratnia znamienująca wszystkie Swe pisma, powrodzą mnie do kroku, do którego sam mnie nakłaniał rozsądek, powania pod Swą światłą rozwagę, i przerażne zła nie, słabej mej rannoty, powody te dziś odmiełają mnie trudzenia Ci mem pismem. Krótki i pełny zajęcia czas, który miałem nazgcie przepędzenia w Swem światłem towarzystwie, nie dozwolił mi wymnienia Ci Szanownny Panie całej mej żywej wdzięczności, za Swe względy obarywane Ku mnie - pozwól niech Ci dziś złożę dzięki - pozwól niech to pismo będzie tłumaczem mamé których ani usłnie wówczas, ani dziś piśmnie wyrazić w całej mocy nie jestem wstanie - mamé czci - poważania - uwielbienia które dozwól łaskawy Panie abym jako Swój współzionek na zawsze w mem sercu dla Ciebie zachował -

Najniższy Sługa
J Nowowiejski

Radochówka 1. Lutego 1846.
w Powiecie Rawickiem -

S.Z.

A. Mickiewicz

436.

Paryż 10. września 1846. r.

Co tylko powróciwszy z mej wycieczki do domowej zagrody, spieszę Ci listownie, niemogąc osobiście, przesłać Panu najserdeczniejsze pozdrowienia - i od siebie i od dobrych jego znajomych - Sowwysockiego - Kazimierza wraz bytujemy w Wiesie - i wraz wielkiemi z równa niecierpliwością oczekiwaliśmy obiecanego jego przybycia - Chociaż ja najwięcej straciłem - bo mi najwięcej Pan przyrzekałeś - wrakiśmy wraz i jego i kwaterowaniu mieli - ale w tej odwłoce - nie uciechy - tak niewiadomie przyszłości, a na rok przyszły raz nie raz będzie Pan mniał raz danego odtrącić przyrzeczenia - w Wiesie żyło się Polakom i jak mówili, bawiono się dobrze - i zemło było jak [illegible] żywiej tu u nas - czy za granicą - czy w kraju - prawdziwie po narodowemu żyli i mówili i pisali sobie - Byłem i w Krymie - i całą go przebiegłem - cudna kraina - i powróciłem zastałem list od Koreniowskiego, więc zapewne był u Pana mniał - co porabia teraz - i co nadal zamyśla? Sowwysocki wybiera się w te strony - i z pierwszym mieniem obiecywał mi być u Pana na wołyniu - a zarazem w Gruszku lub Horodeu - Co się tyczy z Athenaeum - wszakże prawda niepasa i istnieć będzie - bo to by była strata nieocenioną, aby i to jedyne światełko stojące na naszym horyzoncie upadło i przygasnąć miało - Ruer Pan Tastawin chciał para słowy mi o tem donieść - niepiszę Panu ile mnie to obchodzi - sam Pan aż nadto sobie może wiedzieć ile mi i nas to obchodzić powinno - Niepowiem wy Glücksberg niczego ile mi wypisanych książek jego które i pieniądze postałem nieprzesłał - ale nawet zaambonowane Athenaeum dał mi tylko dwa tomy - a jak mi mówiono jest wyszło cztery - wdaję się z prośbą do Pana abyś mi raczył wydrukować w Księdze jakie racyja tylko mi przesłać, przyjmę z największą wdzięcznością - gdyż prawdziwie złakniony - a złakniony nabarmi to i przed Bożem zastuga - Bardzo w nauczonego - Bardzo łakomego - Niech mi łaski raczy Tastawin Pan donieść jakie myśli w tem roku trzymać pisma periodyczne - jakbym tych niecamowonował - ale to innego - a tak wspólnie moglibyśmy sobie nowiadczać - z Gazetami niepodobna do trudnego skommunikowania się - ale z innemi pismami wszelkie - lepiej pójdzie jak myślę - to tam niemam służyć Panu niemogę - przy tem tylko dwa numera Revue i pamiętniki Czartoryskiego zawsze tych Pan niezna - Powtarzam moją prośbę - i zapew

zapewnienie nakłonności i głębokiego szacunku z jakim zostaję

# A. Nowowiejski

Radochówka 10. Marca 1847.

Dostojny i Szanowny Panie! winienem najprzód najmocniej Go przeprosić za tak spóźnioną odezwę się kiedy z kontraktów Kijowskich - pozwoliłem sobie wybiegnąć troche na ukrainę - ostatny tygodnie zbiegły prędko na odwiedzie - bo ten w dzień to znajomy - to krewny - to balik - to pogadanka nie było chwili wolnej by zatrwożyć za prenumeratę, lub obawiać się jutra, dziś tego czas teraz jak myśl miłosna - a miłość zwykle odwleka - odkłada - tylko w przyszłość wiecny - oto przyczyna - dla tego tak późno zjawiam się do Pana Dobrodzieja - Jutem z Kijowa Panowie Pan iwodo rozbiegli wiadomości względem - Sobyckiego niemal nic pewnego - przysłano pierwo PP. Bibikowa i Pisarewa wyjątki wszystko, lecz wnatrze nie prędzej jak w maju nastąpi - N. Cesarz - wydział Archeologiczny odłożył teraz pod bezpośredni zarząd JJ. WW. Bibikowa i Nikołajewicza - zapowiadają w tem wydziale wielkie zmiany - a brak Judzkich wydawanych mocno dał się uczuć - Prezesem tego wydziału jest w Kijowie sam Pan Bibikoff - Prezesem starożytnych pomników (części czynnej) P. Pisarew - w dwóch Gubernii mają być ustanowieni nadzwyczajni : podwładni czynni - dla całe wielkowiedztwo Kijowskie t. j. na nasze trzy Gubernie - Rząd przeznaczył corocznie na wydatki summy 15.000 RS. — to do Asiążek w cenzurze zdanych te zapewne jużeś Pan Dobr. miał odebrać - gdyż są przepomyślne i były na wydruku - mnie niechciano powrócić - gdyż od Pana Dobr. nie miałem żadnego piśmiennego zlecenia - gdyby je Sobyckiego jeszcze zatrzymywano - potrzeba uczynić wprzód listowną odezwę do komitetu cenzury w Kijowie - a wtedy je odeszle — Również z wielką o Gospodarzu - z dobra powróciłem stamtąd - myśl ta malarza u wielu odzwała - między innemi w pobliżu jedynego nieprzyjaciela przyjaciół, postało się kolacyi na 10. osób - Podczaszyckich - Stanisławiczów - Weryha Darowskich - i Sankowskich - ja mam pewnych 15ro Cieszkowski Stanisław obiecuje tylko - a więc mniej więcej jest 20. osób czyli 7,000 złp — Da Bóg znajdzie się i więcej - Czekam teraz na dalsze Panskie rozkazy - samo przez się działać nic nie może - a nieszczęsny bank jeśli chwili groźnem wzorem - dobra chęci i materjalnym staraniem - do dobra tego się mógł przyczynić - Praca dzieło Pana Dobr. mi wskazał - idzie powolnie - ale idzie - bardzo tylko niewiele mam materjałów zebrane - a jeśli w jest to zupełnie naturalne - ale - to spółdzielcze — Będąc takiem razy w Towarzystwie a niezgorzej w Domu P. Paniatowskiej - Iwanowskiej z Domu - mniemam od siebie zupełnie wynosi - gdyby była mowa o Athenaeum - jak dobrze jak świecie byłoby gdyby współziomkowie okazali jakie kochanie współczucie dla tego pisma - w jedności jedno samo ożywia życie prowincji naszych - Wszystko niemal się zgodziło - a sama P. Paniatowska - jakby duchem wieszczym - sama wniesła projekt aby niemowlęta po wespół przez akcie - i wiele wiele ogłosiło się za tem - warto by abyś Pan Dobr. w takiem kalek wszczął - sam dużo i bardzo dużo dobra zrobić można - Rada uprawna - kwitnie przyjmie zarząd - i wyda plan objęty - potrzeba go tylko zuścić a nie ma komu - to biada - to nieszczęście nasze — wyglądam z niecierpliwością przybycia Pańskiego do Grodka — mam teraz wielką nuży ilość cierpiących i rannych — a teraz niechaj służy mnie list Pana Dobr. które i tak przeciąga — Raz przyjąć wyrazy najgłębszego przywiązania i szacunku i poważania z szczerego uczucia pochodzące Sługa Prawdziwy.

Jan Nowowiejski

Wielmożnemu Janu Bam Józefowi

Wrzaszewskiemu.

Wrbam

Dobrodziejowi

przez Łuck w Grójcu

od F. Myszki.



S. Konarzewski Radochówka 9. Kwietnia 1877.

Dostojny i Kochany Panie – Czuję się nadzwyczaj Sobowi i uprzejmości Pańskiej, zaszczytem mi pisanie – ale to mnie i nieupełnia wina moja – popuściłeś mi Pan swe Sobrocie – Pismo Pańskie w tej chwili odbieram, i spieszę z odpowiedzią – a bardzo uprzejmie za przyjazne wyrazy i życzliwość, które mi w niem okazywać raczysz – Dziękuję za nie tem rzetelniej, im więcej przyniosły mi Sobra, Słowa Twe, były dla mnie niby oazą życia, wśród skwarnej pustyni – przykrej a twardej a kolcami ustaną siebie praktycznego życia – jakże się z podobieństwem tym, cieszę z przeciwieństwem – a jak to boleśnie – Takim przyjmiesz Kochany Panie — najlepsze chęci – starania – spotwarzania, sprzeciwienia, zniewolenia okazy, a my niteczki na nas, i nad tylko podobne wystawnie / często bywamy na podobnych godach – a kiedy bo- leń, dolegliwość się staje, gdy ją własna zadaje ręka, wówczas jest prawie nie do wytrzymania. Ale i przeciwności niekiedy są dobre, zachęcają, dodają siły do wytrwania w przedsięwzięciu, a chodź się serce skrwawi – to ręka pewna własna —

Nie jednokrotnie na podobne zaporę trafił Gospodarz Wołyński i za jakie go pewne ręce podobne – ale Ta Bóg przezwyciężył to wszystko – piszesz mi Kochany Panie że nadewszystko sądzisz, gdy cały zasób pieniężny będzie w ręku, przystąpisz do ogłoszenia prospektu – uprzedzeniem, jak to już Pani Dobr. pierwej doniosłem, kilka osób o zebranie kolekty – i sam wielu mam kandydatów – ale i tamtych równie jak i mnie dość skąpiutkiem jest powodzenie – zbierania przedpłaty nie mając ani ogłoszenia, ani nawet jakiego kolwiek piśmiennego upoważnienia od Pana Dobrodzieja – gdyby tedy prospekt mógł wyjść ogłoszonym teraz, Talwiej by zaszło pewno – lub gdyby Pan Dobrodziej raczył jakie kolwiek choć listownie dać mi temu upoważnienia – jestem mocny, mało znany, a jużem się już jednemu Wołyniakowi naraził / bo u nas dosyć żądać dobra, by się wszystkim narazić / boję się tedy nowych odmówień a tak, oddaleniony teraz Pańskiej sankcji, zmiało tym wystąpić w bojowe szranki bo u nas istotnie nie żywym powtrzeba prawdziwy dowcip 6 lub 800. złp. nas kosztuje, gwoździ na karty to i tysiąc Talwoby pewno — Dałej pieniędzy mi Kochany Panie a nadewszystko przystąpimy wraz do Redakcji / czuję w tem całe wielkie zaufanie Pańskie i dość słów na podziękowanie znaleźć nie mogę – ale mówmy rzecz – ai nadto cnót nie wchodzi moje – brak talentu, brak zasobów, słowem wszystkiego – jakkolwiek zaszczytnem jest to wezwanie dla mnie, czuję ai nadto, że tylko zawadzę bytbym a nie pomógł – Jeśli Pan Dobr. znajdziesz kandydata przybranie kogoś drugiego w Redakcji Talwo znajdzien, lepiej usposobionego i zdatniejszego – a ja bez szczerbiwym jeśli się czem kolwiek jak materjalnemi środkami – pobrę chęcie przyczynię do dobra ogólnego – to w mówię – niemam Pan Dobr. abym, jak zwykle bywają tego rodzaju wymówki tworzył pokrywkę miłości własnej, ale mówię rzecz – z własnego i głębokiego przekonania – a jedyne na zalety jest rozwój – i dobra chęć – wszakże to i obowiązek – a winę żadnej zalety w sobie nie ma –

Adresem Pani Poniatowskiej niewiem, a raczej nie chcę gdzie się w tej chwili znajdzie zwykle bowiem latuje w swej wiosce P. Iwanowskiej – a i tak nie ma stałej siedziby- to w Odessie – to Petersburgu, coto skwarnia – Konstanty Dobrzyniecki / który dwie córy w Kamieńcu Podol. odbiera / mu z nią ciągle utrudzki – i przez jego rad najstaranniej radzę by mógł ją wyjść – Dałby Bóg by więcej u nas, jej podobnych było osób – Drugą niezmiernie dziś dobra czyniącą – jest Pani Olympia Grochowska – w Woronowicach Powiecie Winnickim / rozgłośnij ona dużo dziwactw naszym biednym [illegible] —

kowiec mu jedno wyrazami uwielbienia i najwyższego szacunku dla Pana Dobrodzieja, a razem Pan wiernej ile te uczucia rozumie w mém sercu przechowuje – zawsze i dziś przyjąć jak najuprzejmiéj

Prawdziwy Stryj

Jan Nepomucen

I. T. Bibliotekę przysyłam –

# A. Norwiejski

Radochówka 21. Czerwca 1847.

Dobrodziejny Szanowny Panie – Lubo zaszczycając mnie swemi względami dozwoliłeś sam zaproponować się z sobą – jednak wyraz Pan mimowoli natura się wyjść i przód go skreślą, nie zwykłe – nie trywialnie, jak zbywamy powszechnie ludzi obojętnych, ale jakby Ekumar wyższego uszanowania, poważania, bo za ludźmi którzemi zaproponować się prawie nieprzystoi, czując własny niedostatek a wyższość drugich – jest to jak cześć dla przedmiotów świętych – Daruj Mi więc Łaskawy Panie, jeśli niechcący tego wyrazu użyję – Oświadczone nadesłanie paszportu owszem jeszcze o dwa kilka mój wyjazd – a razem list i wiadomość która przeszła z przyjacielem – Ja mógłem dowiedzieć się o tym Użytecznym czasie, oto jest – Józef Barzyński urodził się w Brusiłach, ziemi żytomierskiej / R. niewiadomy –/ uczeń uniwersytetu wileńskiego, był najprzód mianowany przez Tadeusza Czackiego Kuratorem szkół narodowego wołyńskiego okręgu – następnie był Marszałkiem i Prezesem – Cały majątek swój czas potrwonił rysunkom najwięcej mając upodobanie w karykaturach, w których też celował – z większych prac pozostawił – Zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja. / Obraz olejny wielkiego formatu przedstawiający Powstanie Kościuszki na Rynku w Krakowie, celebra Archirzja w katedrze Sandomierskiej / oba olejne – oddały najrzetelniej charakterystyczny – pęd życia / zostawił także kilka rękopismów, dotąd niedrukowanych – umarł w późnym wieku w Dawidówce Powiecie Żytomierskiem 28. Stycznia 1838. r. – Rękopismo jego znajdują się u mnie, dość ciekawe, ale nieszczególne, żadnej korzyści zrobić nie mogę – z dzieł jego malarskich, będę się później mógł czém Panu przysłużyć – J. 4. S. i 6. T. Wiszniewskiego – Kołokacji – i dość ciekawe Studia Rzewuskiego pamiętnik – ciekawe i nader ważne gwiazdki, wraz z 6. T. Bibliotek, drogie pamiątki wkrótce przeszłe Panu w. czasie mojej nieobecności – Prawda nikłemi za mocna chęć, ale gorąca – służ cała służnie tém się Panom należałe – Dziwię się że dotychczas Tygodnik milczy – Bo ciekawi się zdaje wszyscy u Panowie, mają niektóre zasługi z których by się i obrazami mogło – mianowicie J. Słotowiński – Niechcę zabierać drogiego Mi czasu Kończę – Raz przyjaciel Łaskawy i Kochany Panie zapewnienie najszczerszego uszanowania – czci i szacunku – z którem na zawsze pozostaję

Przyjaciel Sługa

Norwiejski

Dwa nadania Zygmuntowskie i Jurydyczne Czerniecza dość ciekawe przysłałbym do jego zbioru mnie się przydadzą, a mnie pojedynczo nic nie przyniosą – Jestli zechcesz raz je zachować Łaskawy Panie! –

Mr Monsieur Joseph

Kwalzewski

à Grodek.

Ci-joint un paquet.

444.

Warszawa 1. Września 1847

P. Nowowiejski

Szanowny Grzegorzy Panie - Nadspodziewanie przeciągły mój pobyt w Warszawie, niespodziewał mi dotychczas ujścia przyszłemu Panu Dobr. Rukaty, gdy jednak wszystko wszystkim tem, i wolej chwili korzystam z odjazdu P. Knolla na Wołyń - by przesłać Panu Dobr. i wyrazy przyjaciołowania przywiązania, a zarazem i jeden egzemplarz Szpitza - Resztę sam wkrótce odwiozę - P. Skibicki przesyła także Panu Dobr. Historyi Litwy Tom I. powstałe wraz z niezrównanym Szpitzem, w krótce bede w Grodku - Przesyłki P. Grabowskiego z Krakowa jak to niezadługo - odesłane są przez P. Chodkiewiczowę - mam tylko list od P. Grabowskiego pod adressem Pańskim -

Nie umiem znaleźć dość wyrazów na podziękowanie Panu Starowinnemu za jego przychylne dla mnie postępowanie tu w Warszawie - zyskałem przez nie najtańszym sposobem - a to powodem i długo opóźnienia - o Warszawie nie Panu nic dotychczas. Krótki czas i powodzenie bytności P. Knolla nie pozwalało mi stawić się - odgłos wrażeń jakie Szpitz i Ostaszewski Bonifacy uczynili to sprawiły, jak sądzę Panu wiadomy - Ja prosząc niecierpliwie ich kolei mam przed sobą - Jeden list tylko Pański do P. Skimborowicza niedoręczyłem - zgubiłem go wraz z Bujalawskiem i innemi bardzo ważnemi papierami - niemniej czuję Pan Dobr. ile mi to przykrości wyrządziło - jakkolwiek z nieufnością do mojej pochwały - obawiam się czy niebyło jakiego interesu dla tego list wynosiłem z P. Skimborowicza - Jeżeli Warszawa i nasze powody nie do dość uzasadnione, aby się mogła tak pomścić - jak jej wiadomość - Wiatr jakąś pomyślnym - odpędzi mi nadal zapewne ochotę -

Za dni najdalej pięciu - jadę bez w drodze a za nim odjadę do domu bodź w Grodku - obawiam

ię tylko, iż mamo niespokojny jestem o zdrowie Szanownego Pana – czy ta wody skutecznymi były? czy nie? mówiemy tu o Pańskiem zdrowiu – a wszystko inne jak i to oczekujemy z niecierpliwością zastępujący wieści – bowiem to nasze zdrowie – to nam ono do nas należy –

Na mój stały przód – brak czasu mi nie dozwala Pan Paw Dobr. przyjąć i pozdrowić i szczerze serdecznie wdzięczności za życzliwość tylko krótkie mi okazywaną – a tak nieczasu ziemia – oraz wyrazy najgłębszego poważania i uszanowania z którem mamy na zawsze pozostaję

przyjaciel Stęp

Jarmoniusz

Jenze rue Bonaparte Paris rue grande Séminaire
et enfin rue Jacob rue et Impasse Maître André
Numéro 1 grande maison à droite en
Paris na dwóch zachodzie

Słowacki

Bibliotheque Nationale rue Richelieu Paris bonne —

# A. Mickiewicz

Rapperswil 15. Marca 1848.

Dopiero dziś tu mam wiele powróciłem z mojej podróży od Konstantynopola – zdrowie moje stan [illegible] nadzieje wielkie na korzyść obróciłem – w Rzymie [illegible] o sprawie Polskiej, ale próżno – jej je potrzeba niezależnego stanowiska – czego za wiadomością literatury pewnie dowód –

„Poeta nie umiera – nie wiecznie" – wiesz tak nazwany Pan obój i ja dziś jakim pustem a razej przestarzałem powieścią w Athenaeum. prowadzę nic – obiecałem – bo musiałem – i dziś dokończyć – bo dziś bez czynu być musi – i jeszcze jedna prośba do Pana – przebaczenia bo nadużycie jego cierpliwości i dobroci – oraz Tadeusz Pan dać jeden słów swego adresu o tém uprzedzić – bo prośba nieboszczyka Autora –

Bohdan w tej chwili obecnej wiadomości z Berlina – Wincenty Wisły nie żyje – żywo nie dokończyć bo wiele – jak jego za nas jako człowieka – i jak prawdziwego przyjaciela – niezapomniana bo dla dla nas wszystkich –

Bibliotekę dziś bonny przysłanie – byle mi było dotychczas nadesłano –

W zamiarze jechania z granicy trwam zawsze – jeśli mi zdrowie pozwoli – jak! w Rzymie czynicie mi wielkie nadzieje – jeśli nie – pojadę do Aleppy – w każdym razie za nim gdzie się obrócę stanę bez Pana w grobie –

a dziś raz przyjąć szanowny Pan wyrazy najgłębszego poważania – i czci – które czuję na zawsze pozostanę w dniu jego prawdziwego sługi

Mickiewicz

450

# A. Nowowiejski

Rawałowice 14. lutego 850.

Prabem, że tak późno winszuję ci twego przyjęcia, ale wiesz sędziwe wiosny przemówiłem do domu z wtórzyć - w Rzymie miejsce ani kilka, bawiłem kilkanaście, bo w Graz bo znajomy - bo druk, bo powrotny - w Rzymie bo bolesne, bo pożegnanie - dni kilkanaście zajęły pełny godzina, wrócę drugiej sobotę drukiem sprzedaną - bez pamięci o ciebie bez myśli o wiosnej -

Obu się dziwisz do Zawadzkiego, ale tylko czepiamy 49 - posłuchaj spowiedzi - moja dawniej ja i dam na przemian - Mój bracie, com wziął przed tych w Zawadzkiego, powiedziałem dobremu przyjacielowi - jakie. Tam, i wstąpiłem gdzie - mówiąc o dziecinach - na kwadrans przyszła kolej na Pana i Rzewia. "niech mi Pan powiedzy" - i powiedziałem, mógłem bez wstrzemięźliwości na. mamy nawet autorowi, a mianowicie prawie Tadzia kobiety? jak mi odpowiedz wnet ci powiem — my mam vase in pan.

Kontrakty czyli cienie, pieniądze - dobra i dziewiarzy płacili się niestychanie, tak że nadzieja na nie bierny sposób rachowania wartości majątku Pana płacili się do 160 ₰ dziewiarza 18-22. Rs - ale mówi o dziwnej anomalii, najmniejszego niebyło dziewiarzy - mały dwory, potrzeba czyli szukać na lichwiarskie procenta w Banku ziemskim —

list do P. Wenceslaus S. wczoraj, niestety nie otrzymałem, mówiąc że ja prawie wyjechał – zdziwił bo – ale prawdy zdziwił –

W czasie nie nie zrobiłem, jedynie nauki niebrakło jak to powiadam, w kilku ćwiczeniach dni ciekawania, postanowiony niezbędnie mówienie w Łacinie, poprawiony na nam ciny Dziejów, przebieranowany z obcymi ludźmi, a powietrzem przyjaciół, powróciłem i brak na obce i na drogie ciekawi w domu myśl –

Ale jak to w domu wiecznie bez kwiatów – a przynajmniej z małej kwiatek – więc w Wenecji Panna Śnieżna jak wczoraj – z prośbą – pozdrów i daj pozdrowienie za zgłoszenie Jerzy – czy nie mam czasem podróży Winnicowskiego? – a daleko ci powinszuje – a daleko ci zabawnego? –

Mówi ci się mimo później wyprzejemnie potrafię – ze Wenecjanem wiosennym, ze wspomnieniem nie mniejszym dwojgiem z Twego powrotnego i nazabrać ci mnie odwiedzinami – na dni żyjemy, boję się mnóstwa i zabieram czasu moja mądry bazgraniny – żyjemy ci, wspomnieniem Twej Stasi – i wyprzejemnie z serca pochodzącemi a wyprzejemnie nakłonego nacmudu i dwojgiem przyjaźni — Juwenalij

Rawaruska 28. czerwca 1850.

H. Sienkiewiczowi

Przed chwilą powróciłem z tamtych zacisz wyrzeczenia pracy cichego życia, ten ostatni czytam który u mnie zabłysł, i oto natychmiast odzywam się do Ciebie: kochany Panie Zapomniałeś o mnie, nigdy ani słówkiem odezwany, nie zaspokoiłeś mnie o sobie – a jednak o ludziach wiele jak ja licho kocham i znam – dniem powszednim przyjaciołach zapomnianej się nie godzi – słyszałem o Tej wiosny, nie mogłem nawet czyś sład odebrać, a teraz za dni kilka pożegnam się na Mandrówkę – po swojemu, ot zwyczajnie jak Bursztaka nie z potrzeby ale znajomości – jadę przez Lwów – Kijów – Petersburg – Moskwę – do Szwecji i Zagranicy – kiedy powrócę? – Sam nie wiem – może? ot tak trochę odetchnąć powietrzem innem – kobiet innem, ciasno – dla mojej piersi – może mi co zaszkodzi – pokażą się miałe powietrzem jak zawsze tak i dziś – że prawdziwy u – czynię przyjemność, pozwalając odetchnąć sobie jakby gwałtownie – może mnie zaopatrzysz jak zawsze, w jaki list polecający – niekoniecznie za to wstydzę się rozłączenia. a teraz polecam się Twojej pamięci, i sercu – kochaj gdzie możesz – i pisuj dobrze – a dam przyjmie uniżenia słowa i wyrazy przyjaźni – uszanowania.

Jan Wawrowiejski

z Radochówki 10 Stycznia 856.

Kochanie żenię się – 21. Lutego / 4 Marca ślub mój w Romanowie, powinny mój byłem zerwała, błogosławieństwa nawet żada Ego – dla uniknienia kroków oficjalnych zrobionych, chociaż – więc postanowiłam ni-gdyby mniej, niekiedy się do Ciebie, przyjaciół mnie serdecznie a jak to serce uchowałem i uwierzyłem wciąż jak w niewinną prawdę, więc mi tem trudniej postanowiłam na nową drogę życia. Niechciałem wracać zimy być w Romanowie – chociaż i nie pozwolił mi dłużej być w Żytomierzu, ale teraz Pani późniejsi mi chciał zrobić przeszkody takie i zjechali na 21 Lutego i być świadkiem mego ślubu i poznać moją bytność u na zawsze najwdzięczniejszym – wrócił to do Żytomierza tak niewątpliwie – prócz bardzo bliskich mnich krewnych jak Stryja itp, z obcych będzie Hrabia Lubomirski, Henryk Rzewuski i Ciebie chciałbym

mii koniczne - powtarzam jeśli przyjmiesz
ma uczciwą prośbę - bez ci najwierniejszym
rzym, prawdziwą mi Tarkę, bezemną przy-
jaźń mi wyznaczysz - ale nalegać nie będę
bo ciebie prosić nawet nie mam prawa -
Ran Tarkawia niemówii nikomu ni ciebie
oto prosi i że ci Sowom o ślubie mojem -
mówiłem zatrudnieni niepowołało mi Rbaw
sobie o tem wielu oficjalnym owbom,
krewnym ich - o ciebie zwa wotato, to
nie inna, tam forma, a win, jak
nam kiedy Rabunia ich, by pomówić
nie niebezpieczeństwo - Pomyślmy przy
Tobą Pani później niepowtarzają ci Gaba
bgoin fotowiekiego ogrodu, ale ta rana
na moją winą, exemplarzy zabrakło
wkrótce wyjść na wsze, przyprawny
prawdziwi o ciem bez -

455.

Czy mogę spodziewać się zdrowia mej
starej serdecznej a gorącej prośby? przy-
najmniej na odwiedziny mi błogosławieństwa
i modlitwy — w Ciebie przyniosę mi ona
spokój i uciechę —

Witam Twoją Żonę z wnuczką pozdra-
wiam uściskam i przyjaźni

Słowacki

456

z Radochówki 27. września 857

Szanowny i kochany Panie Józefie! Oto nowa odezwa i nowa prośba do Ciebie, jak nie wiem czy jak Ciebie mam za mało umiarkowanie i natrętnie - umęczam - ale cóż mi bo i takie mam pewnie serce i duszę! Rzecz idzie o to, przyjaciel mój jeden zacny dziecko i pewnego chłopca ma brata którego jednego jest opiekunem - chłopak lat 15, dobrych skłonności i pewne dziecko, ale jak brzydko - Brat chce go wysłać za granicę na lat kilka by tam prawować i kształcił się, po trochu uczył coby mu towarzyszył, prowadził czył, i po trochu króciutko na umyśle trzymał. Głównie idzie o otoczenie pewnego, z charakterem i dobrze tendencje - czy nie mam kochany Panie Józefie kogoś podobnego - wynagrodzenie tysiąc dobre - rzec 3,000 Rs.

na wspólną kwotę podróży a 1000 – 1500
zł. rocznie wynadgrodzenia dla Mentora.
Na Twoje słowo Panie Józefie – kogobym
nie wskazał, bo jemu chwili namysłu
warna – nieodmawiaj mej prośbie – bo
to poczciwi ludzie – i kiedyś o nich oba
Wam będzie dla ojców ulżyło i pocieszy!

W każdym razie ran Tatkowie nie
na to w najpierwszej odpisać – bardzo
i bardzo będę ci za to wdzięczny.

My Bogu dzięki zdrowi – żyjemy
z Bogiem i w Bogu – i spokojnie i
szczęśliwie w naszym kółku – za co
niech będą najwyższemu dzięki – żona
mi trochę kwili dyabeł – była w War
szawie na Karnawale, gdzie je odwiedzałem
i za powrotem ma ich dziś dyabeł –

457.

Tej jesieni bede nieznowu w Lyko
mieni, i cieni ci nie pomatu, iże widze
nie ci z Panem – Daj Boże tylko w dobrej
mai i w dobrem zdrowiu! Nan jemu
powtarzam ma prośbe – a przyrzekam
ze natrętstwo – ale do kogoś o porade a
dar ci – jeśli nie do siebie Panie!

Polecam ci Twej Taskawej pamięci
Jasnowny i Kochany Panie Józefie –
ran wierzy ci on jest Twem szczerym
przyjacielem – i ran przyjąć wyznanie
najwyższej czci i najgłębszego poważania

Sługa Wierzbicki

Odbieram list w Mławie.

N.

24 Czerwca 1859. z Radochówki

Zaledwo dni kilka powróciłem do domu, raz wyjechawszy wałęsałem się po ludziach a starych znajomych - powróciwszy natychmiast obiegłem do Otyli po owego Kraszewskiego, nie tylko bo go ale znalazłem jemu i drugiego po drugiej stronie domu - zdaje się będzie ojcem czy dziadem pierwszego, z siwą brodą dumiałym wzrokiem, w ciemnym kontuszu z bogatą szpicrutą u jasnego żupana u góry kamizelki sam herb Jastrzębiec i litery takowych znaczenia domyślić się nie mogę S. V K. G. , przy pierwszym P V K. m. — drugi portret ten wymalował jak mniemam niedawno unkrowany ale mało, a obu z pewnością jednocześnie i przy jednej sesji malowany — Portrety wraz z Karolem Radziwiłłem i wielu innemi jak zresztą nie znaczącemi i brzydkimi bardzo zostały u Żyda zastawione, przy którego biedaka takowe znam, a takowy dziś jest na obowiązku na sodolu — Żyd w tej chwili spał ich nikomu i ja zastawy kupować nienależałem, ale w tej chwili napisałem do owego biedaka, a żyda takim związałem Jego własnym interesem — że takowe niezwłocznie odesłał portrety Sobie — i natychmiast ja Szanownemu i Kochanemu Panu odeszłą — jak to tak pewno jak gdybym ji ja miał w swem gabinecie — i niezawodnie o tem niepomnę —

Zdaleka to mojej pasyi zastałem jej trochę niepokojom po wyborowych Emocjach — czy przeszkodzi list w Garcia Warszawskiej ? wyglądam z niecierpliwością, nie tylko za Ciebie Szanowny Panie — ale wyznam szczerze i bardzo i dla siebie samego.

Dziwnie ciem ni mita obiekniec odwiczenie gnie Cichi
Szanowny Panie Wiedzi Nadachówki – czy wolno przyjemnie
ki k obiekniec – dzieci ten naiecem nie biatym karmi
niem ale lecem – w Cichi drogi Panie ani i kuchar
szem – Pan Tadeusz przyjac przyjazny wsich dnij
dlomi z wyrazniem i wpaem najwyszy gwarciarnim
z jakim prosbuj na zawsze

Szczerzy Twój Sługa

Jlowowijski

Przed paru miesiącami pisałem do Szanownego i kochanego Pana dając mu o danym mi poleceniu w/o portretów - pamiętam i bardzo o tem - ale dotąd nic Panowie zrobić nie mogłem bo tego biedaka a wotarciela wyszukać nie można. pomimo mój kochanego Pana nie zabrać w domu. czy tylko dotrzeć rąk jego?

Przecan Pan Panie! zabolało mnie mocno serce, na te wiadomość. Moje Warszawa a my to niby to jedno. ja przecie w jej nie wyglądam za płot mego ogrodu mam dumę mego miejsca.. Jej to miejsce pomimo to ono wszystkiego ciche na robotę a takie miejsce robić w chce to mówią - że kiedy wyjęzyczni to i tęsknić mieć i ogniwa i światło po wielkiego roku na ich obrane - byłe to moje, ale ja najlepiej jej kobiet prosto patrzyć ich w oczy i przy nim nie ogniwać.

Czy wolno mi przynajmniej nadziejem po widzieć się Radochówka na Sanie z Żytomierza do Warszawy drodze - do Równa Szosse - a z Równa do Łucka na Radochówkę się bliżej jak na Kleszczele o wiele to czy to jest taka prawda że Tej

nikt nie zapamięta – a jak wyschnięty wiersz za dwieście to warto trochę wypocząć – a wolno mi przypomnieć i obiecania – i powinien Serdaczna prawo do ich jakiej dania tam nas zupełnie uszczęśliwić.

Dni temu kilka znalazłem list ary ciekawy bo rzucający światło i dający pojęcie stanowiska stanowiska, z którego wiernych nam ich zapatrywań i tudzież i Litwy, radzę że tam list przyjemności sam zrobi, posyłam ten do Was zbiorów –

O portretach pamiętał będę –

Ściskam Was stoi Szanowny zarazem sam z uczuciem najwyższego szacunku poważania i przyjaźni

Sługa prawdziwy
Jełowicki

z Radochówki
23. Sierpnia 859.

Szanowny i Kochany Panie Józefie! Pozwól
abym ci chwilkę umilił mem pismem, ale
na wstępie mi wiedz że nic nowiem o twem
zdrowiu – więc prędko jak ci idzie? jak
ci idzie? a potem pozwól bym umiłował
Twe Troi z wszelkim najwyższym poważa-
niem i przyjaźni – a dalej do interesu pi-
sało Panie chwilkę ci czasu, bom ci nie
odmienił, chciałbym wiedzieć przyczynę
co ci dzieje na świecie Bożym taki jest –
taki ci nie zmieszczyłem, zmieszczyłem ci
tylko moimi nabywaniu – u nas książki
tak bardzo drogie. wszystkim tuż zrobił
zamiam niektórych dzieł nadzieje chcących
na nowe, choć to żal i widzi mi się
stoło na tomiszek, a może i na stoło-
wi robić – mam Volumina kompletne

Dyrektorem Biblioteki, a tak zamożnej
Korporacji i tak sobie dochowanej jak ta
dla nie zdarzyło nigdzie widzieć – chciałbym
i inne jeszcze mury chciałbym zamienić
na mury nowe, interes biciący mający
i kieszki naukowo praktyczne – a nie
wartości tylko Bibliograficzny – może
się Pan uśmiechnie z tego, ba sam wiem
że to nuda, ale wiesiałeś Pan myśl
przyjaciela w ochotnie Tachmanny niósł
do kawiarni, robiąc sobie nadzieje że
te nie niepotrzebne i że to jest ochotni
war, otóż i ja sobie mówię że to u Pana
w dużej gdzieś Bibliotece może przynieść
ogólne korzyść – kiedy u mnie wtarma
ciekawości zaspokoiwszy bez mamie – a
to głód Panie! Otóż myśl niechciał

wi u mnie nie nabyć – ale zamienić –
zwłaszcza mapę zamorskiego, od tego byłem
chciał zacząć – jeśli tak – przysłałbym
ją Panu – oczywiście – i w tej wartości
woli po woli – choroby przez tak krótkie
przystałaby mi nowości literackie byłe
by Polskie – wiersze powieści, i innych
ile – ile – jednym słowem z góry zare-
zam że w tej mnie nie przystał bez
kontent. Jeśliby zaś nie chciał to zam
mi wskazać czego sobie chciał więc w
podobny sposób – ale jak można obé
żam się wspierać – kiedy to z tobą
szanowny i Kochany Panie Józefie inny
kiedyś – Przyjm zatem wyrazy
i zapewnienie że jam Twoim jak
wiernym sercem i uczuciem i miłością i
wielbicielem i przyjacielem –
Znowowiejski.

J. Nowowiejski

R. 8 Kwiecień

Jechałem by złożyć Tobie Kochany Szanowny Józefie – a Koleżance Buszczyńskiego z innem doniesieniem że ich wczoraj nie mam. Jak zatrzymanie – gdzie dziś – dziś miałem czas do powrócenia – Gdy nie mogę odwlekać – proszę obu stawić się najprzyjaźniejszy uściskam ~~[illegible]~~ swój Stan w tych Kwiatach ich nigdy powrócenia Szanowni – Kochani niepowrócenia —

J. Nowowiejski

S. Kwiecień
Chrzanów

Mr. Monsieur Joseph

Kwaniewski

à Posen

466.

A. Nowowiejski

Zaledwom powrócił do domu - trafia mi się zręczność
komunikam i biję abym przesłał Panu Dobrodziejowi
i poszanowanie i wyrazy poważania - a zarazem
kilka kliszek które na prośbę uczniów moich -
ojczyste spomniki mieli bowiem za sobą kilka i że
zaraz Panu Dobr. posłałem - zbiór przyjemny - Cerutti
Kocka. t. - Teverino - v. 1. - le pacha de Mr Antoine
v. 2. pisarz v. 1. p. S. Saint. Amschands et Dervands
p. Lamennais. v. 1. Jacqueline Pascal p. Cousin. v. 1. et
fragments littéraires p. Cousin v. II. Jeśli nie do prze-
czytania to przynajmniej do przejrzenia za wiele cie-
kawe Cousina. A może jeszcze tych nowowydanych Pa-
miętników - le pacha de Mr Antoine - jakkolwiek nabo-
że ma skromność bardzo Tadzia najpiękniejsza - Raz
dobrej myśl Panie przyjąć jeszcze raz wyrazy i zapew-
nienie najgłębszego poważania i szczerego za-
przyjaźnienia - które uczucia głęboko w mojem sercu
do kroniona na zawsze pozostaną Tego prawdziwy

A. Nowowiejski

468.

S. Nowowiejski

Nowowiejska – Sobota.

W tej chwili dowiaduję się wypadkiem o Bytności Szanownego Pana tak blisko w okolicy mojej – wypowiedzieć nie mogę jak mocno żałuję że tak późno – bo bym się wcześniej wiedząc że pewno nie uniknął – a jemu miał zaszczyt bycia u Pana Komorowskiego, w od dawna żywo pragnął – mam wielki żal – że mi wiadomość nie dał – teraz nie mogę – gdyż jutro do dnia wyjeżdżam do Zyborowicza – może mi w rozkazach. Przesyłam numer Biblios. Mówny u mnie od dawna już przygotowany leży – i wiadomi Komorowa – raz je prosiła Szanownej Pani za jednego egzemplarza bo wiemy że mam najpiękniejsze wydawnictwo nowego roku kościelnego Śpiewam Tur Stoi z wielkim uczuciem nowego Kapłana i przyjaciela

Prawdziwy Sługa

Nowowiejski

Pani tyle wyrazy uznawania, gdybym co miał do użycia, przyjemnie najwięcej być mi Tak zrobił – dziękuję nie odrzucam – bo niechcę się w oczach obcych – odbiorę za źródła

Mr Monsieur Joseph Kwiatkowski

à Pinsk.

J. Nowosielski

z Lucka

Z wyjazdu wprzyjaźnie listy - dowiedziałem się z prasy że pan z dziećmi pod adresem Pana Dobr. z zagranicy nie przybywa - została wczesna w kancelaryi generał Gubernatora - jeśli Pan Dobr. chciałeś - będzie mógł przedtem odebrać stamtąd - Bardzo nawet ostatnia powieść - Zawsze raz Kanwowy Panie niebrał się złe mego Brata że go Lucien o tem uprzedzi - przekroczy w jedzenie z uczucia najszczerszej życzliwości i zaufania - które mam dla Pana Dobr. odbiorzyć uczuć zapewnienie jakie i mój głębszego poważania raz ślę przyjąć Pan Dobrodziej

najwięcej Sługa

J. Nowosielski

Ruer Pan Dobr. zarzucał niegrzecznie mego pisma - pisze w nabiałku i myśli - i gwarzu -

Mr Monsieur Joseph de Kraszewski

à Grusck.

pressé

4/2.

*S. Nowakowski*

Dostojny Panie! Z uprzejmym podziękowaniem powracam Paskawie uprzejmie mi książki krótki czas nieprzewoli mi dużo z nich skorzystać - za powrotem obszerniej o nich na życzenie odniosę się przed Panem Dobrodziejem - jutro wyjeżdżam - od P. Konarskiego przed kilku dniami miałam wiadomość - smutną - bo Ojciec już obiecana - a nareszcie zamówiono podróż w Warszawie - wtenczas miał dopiero - i wtedy się na miejsce nie do Warszawy - pielnaszego dopiero będzie w Starnie - a później i u Pana - tak mi pisze - ale ja już nie będę miał szczęścia słuchania Mm. towarzyszyć Uroczystościom do później innej to sobie odłożyć - a dziś raz Paskawie Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy najgłębszego poważania, i zapewnienie najwyższej czci i szacunku z którem uczuciem na zawsze pozostaję będę miał zaszczyt

Najniższy sługa

*S. Nowakowski*

Dwa Numera Revue załączam.

4/74.

*St. Nowowiejski*

Dostojny Łaskawy Panie – Z szczerą wdzięcznością przesyłam powracam Panu Dobr. Kiciki – jeśli być może przeszłym czasie – a zwłaszcza o Salve Regina. w życiu jakim jest obecnie moje to jedyna rozrywka – zatrzymam Bibliotekę i historię Majorkiewicza – nadto niedokończona – nadto skromna – a i nie zawsze spojrzeń na rzeczy prawdziwy – niedość że, może być jedynym tłumaczem – a wreszcie de Mortibus nihil ad bene. z.T. Wielkiego Litwy odesłanie mi wraz z memi uwagami z powrotem do przyjaciół – Kiciki kłóci zabierającej – a przyjaciół i w całości powrócę Mu niezwłocznie – Będę mówił nad opóźnieniem przesyłania i odesłaniem Pana Dobr. Kiciki z Warszawy – widzi, że to w mojem przekonaniu być nigdy nie może dobrze niżeli żądania Pańskie – a jednak to niepochlebnie z braku naszych stron – Litt od Włodzimierza i wiersz przyjaciół – jako dobre w nich uczucia poezji – jako wielkie szczęście wydawnictwo – Kwiaty, wyrazami najgłębszego poważania i miłego zachowania Przyjaciel Mgr

Jan Nowowiejski

RADOCHOWKA



18. Maria 862.

Dobrojny Panie! Czy wolno schlebiać mi sobie iż nas nie wy
głuszonaś mnie zupełnie z Twojej pamięci? zbyt to moim dum-
nym z mej strony, ale zbyt iż i bolesnem byłoby dla mnie, gdyby
nasze wzajemne tak być miało — Czy Olbrzym ów przymierzyć nie
zechciałby dwie dwie łzawe — nie mieniąc — tafla — ale cztech całe — i
nie jedną dama cichu cichu zabolała, a gdzie wtedy wtedy
jakiż na wspomnienie dawnem — gorącym uściska bratniej
dłoni, a nam malowałam jasna — w jasności w Wy na nas
czytania — więc powrót dobrojny był po staremu jak to jemu
w Gródku powszedniem było — powiedz z serca z duszy prawdziwie
Ciebie tam mniemam nie pozdrowienia i uwielbienia które
niemieniem dla Ciebie do grobu poniosę —

Ai nie wstyd ci Ci mniemam wszystkiej dobrojny Panie tak
błahym interesem, ale przyszły na mnie takie borykowe
lata — że potrzeba mnie zupełna prawdziwa być ci natrętnym
w tym tylko celu wszczęcia kontraktów zwiększyłem u Antonie
go Lipskiego na dni parę 1200 Rs. które następnie miały
być Tobie dobrojny Panie przesłane, niemniejszem dla krzykom
cam inaczej Jemu odesłać jak biletami Obligi Skarbowych
Królestwa Polskiego, ponieważ te papiery mają niejednaki
kurs, i dość nizki datuje 1500, i pisałem do Jana proszę
abyś potrafił sobie nabyć pieniądze a resztę mnie lub

Lipskiemu oddałaś rachunek - pieniądze i list przesłałem na ręce Lipskiego, tłumacząc Lipskiego że to było wino moje i nie papierami depozytowemi ale obligami Skarbu pieniężnemi przysłałaś - naturalnie iż dobrej woli zapomniałaś o tak błahym interesie, nieśmiałbym nigdy mu przypominać, ale przekonałem, a więcej mi Panie Kochanku nie zostało to Ci przypomnieć - Żeli kiedy tak jak z temi papierami tych pieniędzy coś przesłało, ran Tatkowie k przesłałoś oddałaś do rachunku ogrodnictwa Braci Hoserów w Warszawie, którym jestem dłużny, a którym szczerze powiadam nie mam zkąd i jak zapłacić - jeśli zaś nie mi się nie należy, ran próbować można natrafiłem - a ran mi tylko zamknąć się odpowiedzieć, która mi zawsze miłą i drogą będzie bardzo - Kochana przyjaciółko wyznania drogi i dobrej Pani a wyznania z serca tem ja Twój szczery wielbiciel a z mniejszem uwielbienia Tam i Sam cześć i przyjaźń

Stanisław Wyspiański

Odbieram na listy w Kleparzu -

Jasnie Wielmożny Panie!

Brać pióro do ręki i tak myśleć, pod której wpływem teraz zostaję, trzeba być bardzo odważnym; a ja jestem młodym, więc powinienem i chcę nim być. — Nie sądź Pan, aby to było wyrzec do jakiej stroniérki, bywń Boże, to prosta potrzeba duszy i światła. — Tak, tylko światłości — mnie atomkowi, małostce, dozwala podnosić oczy i cyfes do kolosów. — I cóż mnie do tego nagli? — czy sama obawa stawiania w świecie nienawykłych kroków, a stąd potrzeba rzetelnej rady, rachuby, — czy też proste naśladownictwo mego przyjaciela? — I jedno i drugie. —

Moim przyjacielem, kolegą szkolnym, towarzyszem lat dziecinnych jest autor Krzyżaków starego Komendanta Wojsk Wielkopolskich. — Żyjemy z sobą od lat 16tu ryzykownych jak rodzeni bracia, bo dziś przez jego wzniesienie się stosunki nasze naturalnie już są skrępowane — nie ten dziwnego, że mieszkając razem z nim wiedziałem o każdym jego kroku tak, jak o swoim, — że każda jego

myśl

myśl nim schwycona została przez papier, ujrzeniu mnie wydaje się dostatecznie, że każdy jego utwór mnie światło dzienne ujrzeć, pod mej przyjacielski sąd być oddany, do tego nawet skłoni, że przez pół roku powszechnym byłem za autora Komendanta, który nie miał odwagi na światło nosa pokazać, — że dalej nie tajne mi było jego odniesienie się do JWPana po przewodnictwo, po wskazówkę, — że wreszcie i mnie dane było wszystkie szczegóły posiłek duchowny z listu, jaki do Wilczyńskiego zawsze pisał, z prawdziwem ojcowskiem nauczaniem. — I wiele was nie czytając, ale połykając każdy wyraz Twój, Janie rzekę kreślony, i że jednemi wyrazami nauczonym staraniem wlepiając oczy w papier, które się dotykałeś — mógłbym przewidzieć, że w niespełna lat trzy przyjdzie mi iść tą samą koleją, co i mnie, o tę właśnie liczbę lat starszemu) przyjacielowi Wilczyńskiemu? — Mógłbym być wówczas zamazywać o autorstwie? — i o tem, że teraz będę piorunowany jak wszystkich na szubienicy, przez myśl odniesienia się do Cię, przez tę samą myśl, która Wilczyńskiego przed laty nagabała, a która dziś jak mara niepotrzebnie wyblakła się w mej głowie. — O tyle mnie niepotrzebnie, o ile niepotrzebnie wróciłem się do pióra. — A wróciłem się dla, aby nie mysłać dzielić się z ogółem mymi wrażeniami, dalekim będąc od pierwszej autorstwa. — Jak się to stało — to dalszy ciąg, tak samo jak nie wiem, skąd i dlaczego rodzą się w nas myśli, jasne, nas i gwiazdy, odejmując sen i zdrowie piękny, piękne się

z nimi

z wiarą niezrozumianemy, - póki ich nie przeczytamy na papierze, jakby
ptaszy na stopie ofiarnym. -
Od dzieciństwa lubiłem książki, i tak przekładając je zawsze nad pta-
sie igraszki kolegów, - ptaszę choć dziecinne właściwe, - uczyłem się zawsze
goręcznie i z zatrwożeniem, a czytanie po tę chwilę jest moim najmilszem
ze wszystkich zawarzystkich zajęciem — ale nigdy nie przypuszczałem, ani się
mogłem spodziewać bym zdrzał w piśmiennictwie krajowem. - Co więcej
w roku zeszłym wyjechałem na Litwę za interesem, a wie bez myśli opisy-
wania obchodzić, - kilkomiesięczna odległość od Wilna, zajęcia mię chcia-
łowania tego grodu, — a jednostajne spojrzenie z kamienicznego okna z hotelu
Michela na Świętokrzyską górę i jej przyległe — tak potężnie we mnie wzbu-
dziło uczucie — tyle wzniosłych myśli, żalu, też — niem bez nazwiska odwy-
kł za pióro i w tenże hotelu skreślił wspomnienia podróży, które potem nie-
stosownie wzrosły do 60 ciu arkuszy pisma — i o to pierwszy mój płód literacki,
pisana Ci Panie Wycieczka na Litwę, w Bibliotece warszawskiej drukowana (pomyłka
ob. Marcinowy, Kwiecień 1831 r.) -
Napisawszy, żal mnie było jakoś udawać, zwierzyłem się powyższemu nazwaniu p. Karolowi Wojciechowskiemu
przejrzawszy kazał przyjść na posiedzenie Bibliotekii — i ... następnie radził mi czytać głośno
w obec licznych słuchaczy. - Mogłaś sobie Ty Pani wyobrazić moje zakłopotanie: twarz za-
mieszczem pokrywająca płomieniu, - serce biło jak młotem, żyły drgały od przyśpieszonego biegu
krwi — a głos..... głos musiał się koniecznie z gardła wydobywać, bom się jakoś ciągle
dławił — więc o głosie razem moi słuchacze mogliby dać świadectwo, - stawem, że to była
dla mnie stanowcza i pamiętna chwila, która chrztem literackim nazwałem. -
Gazeciarze dopełnili wkrótce obrzędu literowania przyjęciem im właściwem na
me tomo nowego przybyłego, o czem Ci Panie zapewne wiadomo. - Pierwsza Kronika w № 85 r. b.
pod znakiem Edwarda z błotem mnie zmieszała, - nic mię to nie obeszło, bo zaraz ogłoszenie
pism, że to napisał mój znajomy, Władysław Maleszewski, artawiek jeszcze młodszy ode mnie, za
mnie powzięty skrybent, pisarz do b. Dziennika Warszaw: pod imieniem Bolesława Kopcia
a teraz ogłaszający w Kronice: Wycieczkę w Św. Krzyskie góry. - Dla czego napisał on mnie tak czy-
dzerską recenzyą, nie wiem, jak również czy go dobrze napisał — nie mnie tu sądzić. -
Gazeta Warszawska w № 84 i 110 bardzo umiarkowanie się odezwała, a Gazeta Codzienna

w A°95 r.b. nawet wydrukowała za moją obroną niepotrzebnie, której autorem jakiś dawien
tam był jeden z moich przyjaciół. – Byłby (lepiej) zaiste wstydliwie zrobił, gdyby mnie był nie bronił,
bo niepodpisując się, sprawił to, że nieprzyjaciół, pozrywali mnie samego za autora
obrony, (i) zerwszy tak się oderwał p. Julian Bartoszewicz. – Oto rzetelna ludzka! mogłeś
być co lepszego na jej pojęcie, jak własne doświadczenie. –

Po Wycieczce na Litwę, Gazety (2) codziennej Redakcya przyjęła mnie za współpra-
cownika, bez nagrody, bo JWPan zapewne wiadomo, że pismo to tylko honorem
literackim się utrzymuje – wszyscy pracują za darmo i to ważny fakt w naszém pi-
śmiennictwie. – Towar skład Redakcyi zamieniony: na wiele stajni Lewestam, Bo-
gorowicz i Prochi – Umieściłem tedy w tymże Gazecie kilkanaście artykułów różnej
treści, i rozmaitem pod znakiem N. w Nrach 115, 119, 122, 132, 135-136-138-141-142-145-147
powiększonej ceny z życia mieszkańców Warszawy. – Niektóre Cenzura zjadliwie poskreśliła,
ustanowiła a Bibliotekę, gdzie projektowałem skradzła na szranki rzekomo odeszłą opatrzoną
godłem Starzica – niepozwoliwszy! – Dalej w Gazecie N. (1) dziennej ztamtąd wzięłam wiersz wiejski:
„Przysłuchaj się otoczenie" – jestże niedrukowany, a do Bibliotéki Warsz: napisałem przegląd
dzieła Dra Srokalskiego: Listy o patrzeniu cyfrowo macaniu oczem ci, który Bibliotéka
w rzeczy nie za nic Lipice r.b, Tu zrzuć z dokończeniem wycieczki na Litwę – ogłosiła.

Obecnie rozmaitowawszy w widokach rzeczy polskiej wyjeżdżam na 2 miesiące do Krakowa
Wiedeńskiej; Lwowa, bo chciałbym przed pomarciem dalszych rzeczy, poznać wpierw
dawną (rzeczy i ich ludu) polskiej – Znajomość kraju i ludu, napawa mnie nieuświadomieniem wspo-
mnieniami – tego swojego kraju, z którem JWPanie rozpoczął swoje imię,
pisząc lub rzecząc dla potomności dzieło, jakiem jest historya mu wilna –

Oto jest cała spowiedź szczera, sumienna, taka jakabym mógł przed popiołu
ni moich rodziców lub przy konfessionale złożyć – i z jaką JWPanie przed twoje
sercem się otwieram. – Wiem aż nadto dobrze, że dasz łaskawie ucho memu po-
kornemu głosowi i jak kapłan, albo rozgrzeszenie udzielisz, lub na potępienie
skażesz – Rzekniż tylko słowo – a ja przysięgam w obec Boga, w obec drogich
zawsze memu sercu rodzicielskich popiołów – że pójdę za Twą radą – i będę
dalej; jeśli to za mało nie uznasz – wyprawiać w krwawiącym jeszcze sercu tę ciężką
– na tułaczką niwę – lub w moment lemiesz w kawałki rozbiorę! A od dziś
25 tych lat życia biorąc będę dalej w cichości pisarz swój zawód urzędniczy. –

Jeśliżeś (wisz) JWPanie raczył wespół chrześcijańskiego się ustosunkowania swém
stowem – to raz pisać wedle obowiązującego adresu –
a co się stanie z resztą,
Twój sługa,
Ferdynand Nowakowski –

w Warszawie dnia 3/15 Czerwca 185[illegible]

adres
JP..... N.....
Urzędnikowi Kancellaryi (Warszawskiego) 9go Departamentu,
Rządzącego Senatu –
czasowo bawiącemu w Krakowie
w mieszkaniu Dra J. Majera profesora
fizyologii przy Uniwersytecie Krakowskim. –

Warszawa dnia 14/26 Listopada 1858 r.

N

479

Wielmożny Panie!

Najmniejs Pański niepokój i bliskość do poprzedniotoio rozstawionych u p. Lucjana.- Kilka-krotnie nagabałem go o nie, ani pewnie przed kilku dniami wiadomy pośrednik nadesłał mi jedną część, a wczoraj drugą.- Obie otrzymałem osobiście u p. Konstantego, który podobno już Wasza zapytał o wykazanie drogi jakąby mury te do dworu.- Prawdopodobnie p. Lucjan nie do mnie pewnie nie pisał więcej nie mogę- gdy wszystko już odesłano.- Pierwsza mapa przysłała: 1. Wiadomości 2. Sprawozdanie - 3. Bard - 4. Rus. Statut... - Druga mapa: a. R. della P.; b. Jedlińskiego - c. kalendarzyk i trochę Drobiazgu.-

Pewien rent ratery od p. Konstantego,- jeśli ta pewnie nadejdzie uiszczę mu dopiero, a radzę w dworu aby się już w zaczętych Pańskich robotach wszystko jak najspodniej znalazło.-

W miarę

W mieście naszem nowin nie brakuje nigdy, wiec też wiadomość W Panu kilka — mistrzy, że smutne. — Jeno angel pojedynkach, uwzorzaj pogrzebaliśmy kochanego Apolinarego Zagórskiego. — Zdaje mi się, że byt on osobiście nawet W Panu znany. — Zacny to młodzian a niezwyczajnie wyjątkowy artystów. — Zapał do nauki, a obok tego talent podziwienia się umysł wiedzą z nadzwyczaj niepryzgotowanemi do takiej sztuki — oto jego cechy jako kapitana nauki. — Skromność, miłość na cyrylach, a nadewszystko głęboka wiara i miłość nieograniczona, — oraz pokora prawdziwie chrześciańska — wzięty go artystycznem dla wszystkich wzięty — pożądanym — takim, jakim nie wróci on w społeczeństwie znaleźć możemy. — Bóg to prawdziwy chrześciański, umieranie śpiewają — jany to wielkie „ludzi Boga i bliźniego" —

To też śmierć [illegible] jego — mimo to że wszyscy o jej niedowstaleniem zbliżeniu się wiedzieli — napeł-

mita głębokim żalem. – A ostatnia posługa, jak świętnie spełniona była! – Całe grono warszawskich literatów, i literatek, – starców – weteranów pió-
ra uniesmiertelnia i autodafé – wszystkich Was uściska,
a bardy ciśnieniat by na swych barkach drogie
zwłoki chcieli przez dwieście mięl dźwigać. – A ten
obraz znacznie wystarczy na dwie lat
4, t.j. dość silnie przylepia do Warszawy. – Kraj stra-
cił w nim mężą, który przez lat 10 – 20 lub
więcej – byłby wielkie mu wyrządzał przysługi, –
a my utraciliśmy prawdziwego przyjaciela. – Przyjaciele mają rzadkie wydanie wszystkich
Gawędy nadane umieszczone w Gazecie Warsz. 1856-57
i 58 latach z portretem autora. – Daj Boże, aby się
szybko rozeszły wszystkie! –

Drugą nowiną jest śmierć Wincentego Kla-
sińskiego. – O tem nie na wówczas, dopóki się tego
Zygmunt na kilka tygodni godzien wydostał przed
skonem ujrzą przyjaciół do swego miasta. –

Jerzi

Jeśli nie nadarzy się wkrótce dobra okazja po pewnych osobach prosić Go, o parę liter dla mojej spokojności – naturalnie po odebraniu wymienionych przedmiotów. –

Obecnie zatrzymam uczucia najgłębszego hołdu i czci, z jakimi dla Pani zawsze pozostaję

Sługa najuniżony

Kowalewski

Adres mój taki:

do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej

na róg K. Nowo-Zjazdowego lub Bergera –

P. S. po zapieczętowaniu:

Zyg. Krasiński nie przybył – tylko jego żona. –

Warszawa dnia 1 Lutego 1839 r. 480.

Michałowicz Janie!

List Wasza w swoim czasie wiadomo czynił o odebrań, sprawił mi on wielką przyjemność, ale niemniej większą wszystkim przyjaciołom i wielbicielom zmarłego Apolinarego Zagórskiego, o którym bilet ten współczucia doniesienie zawiera. - Od wydawnictwa niedbiegliwy pismo jego - i oczekuje do skutku doprowadzony. t. j. Adam Goltz Radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Burckman, Jankowski kollega Apolinarego zostawiły wojskowy i je - wszyscy przyjaciele. - Potym chce nowe już ogłoszenie prenumeraty i wkrótce druk rozpoczniemy. - Uwiadomiony tego zajścia uprzejmie, aby i Wa Pan dał sposobność działać w tem pożądanym - i tym celem przeznaczył Go prosić, aby zaraz o rozpoczęciu biletów przysłał w pomoc. - Oświadcza się przekonanie, że ich tego współpracowania niedowidzi Pan Janie, dlatego

mi bądź

nikogo innego znajomego nie mamy
wtaśnie w tej okolicy, która tam
Apolinarego wydała i w której był
bardzo znany i cenionny. — Sądzimy
że przy waszych W.Pana staraniach
uda się taniej przeprowadzić.
Tych celem zatrzymie przesyłam
159 biletów numerowanych od №
od № 201 do 359 — każdy po ru-
bli 11. dwa. — Fundusz ostatni ten na-
leży przejdzie do rąk pani Tomaszewskiej
wdowy, a rodzonej siostry Apolinarego,
który był jej i tamtej ciotecznem
opiekunem — Dziś nie ber fundusz
zostaje. — Cena jest niska, przyzna-
dzić, że dla upiększenia dzieła
prawiącego zmarłego i zachęcenia
prenumeratów dostarczyć

Środek przez Fajansa wykonany
i zij chcesz. —
Pozdrawiaj Zamy Panie wszystkie
nasze przyjaciół i czytelników — by na
nowem nie zgrzeszyć i wszelkich kłótni
i nieszczęścia się nie obawiały. —
Gdyby bilety wszystkie nie były
rozprzedane — lub gdyby nowej ilości zabrakło
zaraz się Wam nowe wysłać mogą
nowe do
mnie adresować. Pod powyższym adresem.
Z serca wyraz najszczerszego szacunku
i całkowitej oddanności swojej
Fr. I. Nowakowski

do
.....
w domu Hr. A. Zamojskiego
Pawy — Świat
w miasteczku Kawalerskich Ab Drwi

Warszawa dnia 18 Marca 1859 r. 482

Wielmożny Panie!

Jutrzejszy jutro mamy Ś. Józefa, dla tego poniedziałkowi pośpieszam zastąpić Wasze życzenia i abyś na jutrzejszy i dalsze polskiego narodu święt jak najdłużej w dobrem zdrowiu i bez troskliwości, a następnie przechodzę wprost do interesu –

Przed dniem 3. Lutego b.r. nowego stylu, otrzymałem z Lwowa list ofiarkowany, a zawierający w sobie: 1.o prośbę do 4ch pań jaciół Apolinarego Zagórskiego zajmujących się wydawnictwem pisma tegoż, – o przyjęcie (swoją) pomoc i łaskawość przy rozpowszechnianiu biletów prenumeracyjnych, – i 2.o 500 pięćdziesiąt dziewięć sztuk biletów drukowanych. –

Dziś

Z listów Paryskich ogłoszonych w Nr 54-61. 62 Gazety Warszawskiej - a datowanych z Tytanicznia i Kijanva powziąłśmy przekonanie, że nasz list W Panadel do domu ~~Go~~ nie zastał, - a co więcej, że rozprzedaż podobnych biletów w naszej okolicy idzie nierównie gorzej jak u nas. -

Zastrzegając bilety na rzecz W. Pana gruntowalśmy nadzieję naszą, na większém współczuciu Wołynia, okolicy, która wydała Apolinarego Z-, urodzeniem on do Wołynia należy - rodziców bowiem w Otyd. - Dziś kiedy w samej w Warszawie urzeczywistniony już ze premeraty złp: 2400 czyli m: 360 - t.j: fundusz pozwalający nam rozporządzić dokonanie dzieła - postanowiliśmy razem wręczyć przyjacielu Apolinaremu - życząc

fundusz

Fundusze jakie po prawnicyach ich mogły zgromadzić — i tym celem że mamy upoważnienia współdziałających ze mną: p.p. Adama Golcza Rady konwikta Towarzystwa Rolniczego i Kredytowego (który zjednoczy agronarego w Królestwie Warsz: i w odległych koszarach ogłoszi) — Buschmana Członka komory warszawskiej, i obywatela Jankowskiego, dawnego wojskowego kolegi ap. Zagórskiego — mam zaszczyt W. Pana zapytać i prosić o wyraźną odpowiedź: —

1° Czy bilety przestały Go dochty? —

2° ~~Czy co zostało~~ Ile ich sprzedano, i ile pozostaje? — a wtakim razie, fundusz urobiony, abym zaszczyt powziął przestać na rzecz p. Buschmana Czł. komory warszawskiej potrzebnego w tym interesie obowiązek kassjera. — Mieszkania on w gmachu komory Składowej nad Wisłą w Warszawie.

Współdziałający włożyli jarzmo na mnie obowiązek, abym W. Pana prosił, o napisanie wstępu do wydań tej najszczęśliwszej Gawęd naukowych. — Czynię zadość ich prośbie, bo znając W. Pana wielokrotne zajęcia, prawnie przewiduję, że to nie nastąpi. — Zresztą wszak wstęp do Gawęd nie przynajmniej obrazu zostawia granicy — nowe bez wstępu czyste naukowy,

odpowiadający

Treści i duchowi całego dzieła — może być wstęp inny, a mianowicie współdziałaniem widać będzie o wstęp reklamowy, niby o błogosławieństwo na drogę. — Jeśli Wam się tak woba, nam dać tej książce błogosławieństwo, wszak ona i jej autor tego warci. —

Druk Gawed rozpoczynamy o tym tygodniu — wyjdą najdalej w ciągu 2ch miesięcy, ~~nie~~ składać będą dzieło dwutomowe, ozdobione portretem autora przez Lajosa z fotografii Bajera wykonanym. —

W ogłoszeniach Gazeciarskich czynimy doniesienie o mającej sprzedaży biletów, wymieniając Wasze nazwisko, — prosimy nam darować ten krok, do którego nie mieliśmy upoważnienia. — Pośpieszcie nas naglić — inaczej stać się nie mogło. —

Oczekując łaskawej odpowiedzi z prawdziwą niecierpliwością, mamy zaszczyt przesłać wyraz najgłębszego szacunku, z jakim dla Wasza

zostaję sługa uniżony

Jerz. I. Nowakowski

Adres do mnie.

do F. N. „przy Ulicy Nowy-Świat
w pałacu Hr. Andrzeja Zamojskiego
w mieszkaniu kawalerskim № 6 drzwi. —

P.S. Czy Pan wszystkie egzemplarze rozesłałeś, czy też jeszcze kilka w Kantorze Pana Dorożyńskiego?

N.

Warszawa dnia 3/15 Maja 1859 r. 484.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List WPana z d. 15/27 b. m. odebrałem w dniu śiedzm t. j. d. 4 Maja n. s. i powziąłem ze wyjaśnieniem prośbie, jakim w napisaniu rzeczony list nagłym WPana. — Poprzednio donosiłem, że wydawnictwem dzieł Apolinarego Zagórskiego zajęli się przyjaciele: Goltz Adam, Buschman i ja. — Z tych pierwszy jest dziś jako właściciel ziemski bawi w swych dobrach, — drugi mianowany został Dyrektorem Komory Celnej za Kabrach, — drugi nie mianowany został Dyrektorem Komory Celnej za Kabrach, na granicy Pruskiej i zupełnie z Warszawy się wyprowadza, a teraz nawet z powodu częstych wyjazdów wcale interesem

Apolinarego

trudnić się nie może. – Tym sposobem więc cały ciężar
wydawnictwa spadł na mnie – i tak prawie było do samego
rozpoczęcia tej rzeczy. – Wcalebym się ani na chwilę do speł-
nienia czynu tego nie wymawiał – bo to jest dla mnie najwię-
kszą przyjemnością, że za przyjaźń Apolka, mogę się tak od-
służyć —. ale winienem Wam upewnić, że działam za
Z zawarciem swego Dziennika. – Od teraźnia bowiem r. z. cho-
-ry jestem na ból głowy do tego stopnia, że pracami umysłowemi
zajmować się mi nie wolno, – tym czasem obok wielu innych za-
chodów prowadzenie moralne korzystny spadło na mnie. – Jużci
trzeba się było wziąść do tego, bo któżby to był robił. – Lekarze

nagle

nagły mnie do wyjazdu z Warszawy na wieś — czas ich tutaj do operacyi organizmu wyborczy — a ja jechać nie mogę, bo niegodziwie by było porzucić rozpoczęte dzieło. Oto jest istotna przyczyna, dla której Wasza i ja nagle — Im prędzej Gawędy wydrukują, prędzej będę mógł z Warszawy wyjechać — i Bogiem się zaklinam, że to tylko obowiązek mnie zatrzymuje.

Drugi tom Gawęd jest prawie w połowie jest wydrukowany za dni 10 lub 12 od dziś bieżącego dnia będzie zupełnie skończony; — portret Fajans jest na kamieniu wyprostowany i zaraz odbija — wreszcie więc tylko na życzenie Pana obiecany.

Sobie wytłuszczenia sprawy zadaj, że Wasz nazwisko niebawem prosić mej radości uczynić. — Pojmuję ja dobrze nawet Waszych zatrudnień i dla tego z pewnością niechętnie się z nazwiskiem tej pory, — ale skoro już w Gazecie ogłoszono i skoro Wasz nasz szanowny ustępujący, to nazwisko uczynić przyczyny pośpiechu — i jak najprędzej tysiące pod moim adresem Pana nadesłać.

Teraz w tej tylko biletach prenumeratorów przyjąć.

Pan

2.° Że wśród naszej literatury i dalecy od całego ruchu u pobratymców, mamy o dziwo najfosforyczniejsze pojęcia, na niczem nieugruntowane.—

3.° Że oni skłaniają się do Polaków, czego dowodzą niektóre przebrady naszych dzieł, ale umieją się na gwałt języka polskiego (Zwracam uwagę na Postawę Drugą, który dawniej wśród polaków nad wreskim).—

4.° Że obowiązani jesteśmy do wzajemności.— Czesi wiele ciągle piszą o Polakach, umieszczają życiorysy jak np. Lubomirskiego z portretem w Kalendarzu,— Fredry w obrazach Kwiatu, a nawet teraz dadzą Jasiński życiorys z wizerunkiem, który — dla czego nie mam powiedzieć — nabytem od Ungra (dlatego) i posłałem tu razem z wizerunkiem D. Trutka Redaktorowi Obrazów Tygodnia w Pradze.—

5, Co najważniejsza, że Moskale schlebiają słowiańskim zachodnim i południowym, przesyłając im wszystkie swoje książki i

czasopisma,

Przed puszczeniem dzieła do handlu księgarskiego muszę wiedzieć ile egzemplarzy ejs rozeszło drogą prenumeraty – dla tego, że cena prenumeracyjna m: 2, postanie podwyższoną do typ: 15 t. j. rubli 2 kop. 25 lub może do typ: 10 dla tego to ejs robię, – że po dostąpieniu księgarzom 50% pani Tomaszewska bardzo mało by dostała, bioąc nawet, że wszystkie egzemplarze będą rozprzedane. – Bijemy tysiąc egzemplarzy. – Z tych u nas drogą prenumeraty rozeszło ejs 200, pozostałe 800 zapłacone przez księgarzy w połowie t. j. po rubli dadzą tylko rubli m: 400. –

Dla nich tedy na Warszawie ejse złożyty przedpłatę – muszę odpowiedzieć biorę egzemplarzy oddzielnie Wam powstań, – a do jutro pozostałe rzeczy złożę w domu u Gubernatora i Miasteczku Glücksberga, z którymi już umowa w tym celu zawarta, i który rozeszła dzieło do innych prowincyj Polski. –

Liczę na to, że pisarzy w Cesarstwie kilka dni potrzeby i biorę czas na drogę potrzebny – jednak go będę mógł dowiedzieć w końcu b. miesiąca – a właściwie dni na to, żeby choć razem po 1 Czerwca n. s. można skończyć wyjątkowo.

Z szczególnym uszanowaniem

przyjaciel Wam Wasza pokorny

Sługa

Jaworowski

P.S.

Z d. 1 Czerwca b. r. n. s. prenumeraty trzeba zamknąć; – pieniądze więc po tej dacie wybierane można Wam pod moim adresem odesłać, – resty biletów prenumeracyjnych już niepotrzebne zniszczyć. –

Możeby ejs dało ze 150 lub 150 egzemplarzy powstań dla wszystkich zgłaszających się później – nie wiem czy ona trudnić ejs rozprzedażą dzieł. – W takim razie zgłoszę się na pierwsze, – bo spółka nie wymagałaby przecie tak wysokiego procentu jaki żądam. Nie znam dobrze przepisów i zasad dopuszczenia – ruszam tylko myśl nawiązem. –

Warszawa dnia 13 Lipca 1861 r. 486.

Szanowny Panie
Redaktorze!

Od pół roku już zbieraliśmy się z przedstawieniem WPanu następującego projektu, lecz nasze bolesne wypadki zniewalały do wyśledzenia wpierw o nas samych. — Dziś kiedy więcej czasu wolnego pozostaje, postanowiliśmy WPanu przesłać Wykaz pism porządkowanych w Kredytach i Dziedzictwach wydziedziczych w r. b. z krótkiemi wzmiankami, o ile które na zabawę nastręczywało, z prośbą, aby WPan jako Redaktor wyjednał u Rządu dozwolenie prenumerowania garści pism ważniejszych, oznaczonych w wykazie przesłanemi znakami. — Dla tego się do Jr. Redaktora udajemy, że WPanu z tytułu swego stanowiska najłatwiej jest wystąpić do Dyrekcyi Oświecenia o rozwiązanie powyższe i upoważnienie Pocztamtu do przyjmowania prenumeraty. —

Jakie się powody do tego znajdują? —

1.° — Że u nas nikt (wyjątek mały) nie zna literatury narodowej nowszej, nam pokrewnych. — Znajdzie się, kto by można wyliczyć na palcach nie umiejące nawet drugiej części. —

Z

-jeszcze na zwiady swoich professorów z uniwersytetów. - Spostrzeżenie ich tam krótkie. -

A przecież Lusacja na Południe Słowiańskiego jak WPana dobrze wiadomo byty polskie prowincyą - język tutejszych jest prawie polskim, - język nasz czeski więcej do naszego niż do moskiewskiego podobieństwa ma. —

6. Że każdy literat czeski i turyński mówi i pisze po polsku — mam listy mogę WPana o tem przekonać. — Że jak czas nam sprzyja uważ gę publiczną na te kraje raz na raz tocząca walkę z Germanami cieszącemi się gwałtem ku nam. —

Z zapowiedzi nie pomówisz mnie WPan o radzie idea panslawistyczne, o którym marzy i rozpisuje Polak nie mamy. - Zwracam tylko uwagę, iż jeśli z miljonów ludzi do nas rzeczywiście należących i modlących się — nieodpychających, bo to się nie godzi, i pamiętających na sąsiada, który znów tuż przy ciągle otwarta brzegu. —

Wszystkie wyniesione garaby i pisma powiadam, mogę je WPana na radanie oddać. - Tych zaś, które mam po 2 exemplare WPan przeszlem do ulicznego obejrzenia, zwracając ciągle uwagę na Pasta z Drogi i na artykuł: Polskie

czytanie. —

Być może, iż WPan uznasz za dobrowolnie zaciągnięty wykaz w gazecie swojej ogłosić; — rozumie bytoby to nie bez użytku, bo chcący prenumerować musi naprzód wiedzieć co ma czytać. — Jeżeli z literatury tych kilka nie skorzystać niemogą, w każdym razie o polityce ich wiadomości nie zawadzi, a z pism specyalnych drugich się nauczymy, bo nawet z listów Stem wyjęty złoja. —

W każdym razie upraszam WPana o udzielenie mi odpowiedzi przez swą gazetę, czy wyjednawszy pozwolenia wkrótce zaczyn się dla dobra ogółu zajęć lub nie? Na wypadek niemożności lub odmowney odpowiedzi uważać się widział zmuszonym do czynienia dalszych starań. — Mam jednak nadzieję, że nie dla mnie, bo to o mnie wcale nie chodzi, lecz dla samego celu WPan zaczyn przedsięwzięty stosowne kroki. —

Z poważaniem należnego szacunku

uniżony sługa
J. F. Nowakowski

P.S. Wypadałoby zaciągnąć p. Bergera do kupienia czeskich, gdyż polskich nie ma wszystkich wypisać, natrafiam kilka, kiedy zajdę o Cre- da ach się upomnę. —

Warszawa d. 1 Września 1861.

488.

Szanowny Panie Redaktorze!

Do wczoraj ogłoszonego artykułu: „Pisma peryodyczne w Cesarstwie wychodzące" dostarczam wiadomość o jednej jeszcze gazecie, wychodzącej w Genewie. — Nadto komunikuję wyciąg z warszawskiej Gazety, dla porównania W. Pana o prawdziwej niedbałej korekcie. — Błędy rażące, imiona ułatwne poprzekręcane, omyłka w liczbie tylko o jeden wiersz — zdaje mi się, że to, ani czytelnikom, ani artykułowi korekcie nie przynosi — lecz co gorsza, szkodzi samemu dziennikowi —

Polecam pamięci W. Redaktora prośby jakie osobiście w mieszkaniu W. Pana

złożyłem

złożyłem. — Niemniej zajęcia
W. Pana poczytywać musiałem
ich ograniczyć na owej notatce, —
lecz miałem zamiar zapytać
W. Pana, czyby ich nie zdały
4 listy z Wiednia o Krakowie, jeśli gotowe,
a zawierające nader interesujące
wiadomości, jak: o nowym sarkofa-
gu Księcia Józefa Poniatowskiego,
o artystach krakowskich, o nowem
Towarzystwie Uberpicrem ad exqua,
Ciekawe nadto rzeczy o p. Anth. Grab.
i inne. —

Łaski wyrok najłaskawszej Czci
zjałem dla W. Pana zostaje
Sługa uniżony
J. F. Nowakowski

Wielmożny Panie
Redaktorze!

Komunikuję W. Pan. dla Gazety Lwowskiej następujące wiadomości, jakie ona na wymianę nastręcza:-

D.r L. A. Neugebauer. - W niemieckiem czasopiśmie w Wiedniu wychodzącem pod nazwą: Medizinisch-Chirurgische Rundschau (III Jahrgang, 2r Band. April-Juni-1862) na stronicy 161 znajdujemy jedną tylko oryginalną pracę, a ta jest rozprawa D.ra Ludwika Adolfa Neugebauera pod tytułem:- Neue Methode der ~~Bauch~~ blutigen Dammnaht und der blutigen Naht überhaupt. (Nowy sposób krwawego szwu

„środkowego i skrwawym stanie
w ogólności". – Rozprawa ta z małemi
zmianami była już ogłoszona po
polsku w Pamiętniku Towarzystwa
Lekarskiego Warszawskiego w roczniku
Czerwcowym 1860 r. – i w Rocznikach Uni-
wersytetu Jagiellońskiego r. 1860,
z pięcią litografowanemi przez
p. Aschenbrennera wyjaśnieniami, – a nadto
wyszła w oddzielnej odbitce w Drukarni
miasta w Warszawie r. 1860, str. 30 z tabli-
cą litografowaną, – i nareszcie po raz
piąty spotykamy ją powtórzoną
w rzadkopiśmie lekarskiem niemieckiem
wychodzącem w Królewcu. (od stro-
nicy 149 do 179). – Gedruckt bei Hartung in Kö-
nigsberg). –

Łaski wyraz głębokiej czci
jako rodzaju
Kuzyn najuniżeńszy

Warszawa
d. 13 Lipca 1862 r.

J. F. Nowakowski

Wielmożny Panie!

Oprowadzony przez Dra Neugebauera mego profesora który jest słaby, przybyłem celem dokończenia Wam IV-a rzeczy Anatomii Opisowej, — trzy poprzednie przesłałem Wam w oświadczeniu Podane rozkazy w redakcyi na ręce p. Henela. —

Raczy Wm Pan uczynić o tem wydawnictwie wzmiankę. — Dla ułatwienia przygotowałem pantka — a nadto dodaliśmy ogłoszenie celem umieszczenia go w dziennikach księgarskich. —

Łaski wyraz głębokiego szacunku

Feliks Tarnawski —

Mam nieco do pomówienia o pomniku Ap. Zagórskiego, który jużci jest postawiony i inne przedmioty, ale to chyba odłożę do Cracowa! —

18 Febr.

Tow. Archeologiczne Ciśnienie Fr. Urandta i Mar. Kolinskiego Prot. Archeolog. w Wilnie

Niemiem czy list mój przez Zaleskiego Antoniego doszedł — Mniemam iż książka malucha przez Zaborowskiego Jana przesłana doszła —

Pisałem też przede wszystkiem aby Imć Ś: W: pana radzcy za Jego wolą przyjść w pomoc ratowania rozrzuconych po tamtejszych pismach kraju fragmentów pióra mego — ale z relacji Zaborskiego widzę że niemam Ś: P: tam zaufania. Upragniam aby tak rzecz wielkiej przemiły naglona — niechże sama robi się — dzieje zakryte polskiego piśmiennictwa są tragiczne. Oto słuchając adressów autografy które wpadły mi pod rękę zastępię długie o tem słowo — gdy mostem Degli sospiri w Wenecyi mnoga płynąc na Rialtej miejsca słyszałem podobne sykli i skrzypienia — jako te klasyczne wiktoryone ucho w głębi zabytą piśmienność naszego stylu. Na dzień dzisiejszy co z tego będzie? — a co najgorsza że zawsze przy tem jak to mówią piśmiennictwo = kwitnie! — Wprawdzie ani jednego moralisty niema od wieku ostrego wykaszlanych pod koniec życia fragmentów Stefana Witwickiego

Wyprawie (: nie wyjmując Mahrzewskiego nawet :) z Karolem z poetów w Adamie zupełnie Zmyrowia w innych inne karty zupełnie są nierozumiane, ale publiczność czyta lat kilkadziesiąt i nie czuje nawet potrzeby komentarza — tak jest 10.ej części Mickiewicza rzeczy — 5.ta Sto= wackiego — 3.ci Zygmunta. — Ale to nic nie szkodzi — Dant miałby już 80 komenta torów i stał się światowym i stał się stanowczym — a to wszystko tak — sobie — jakoś!

Aż — zleniwiały tabi umysł co nie= zirapocił się wespół z autorem wyciągnie się na sofie i bydle wołać jak pod Ra= =wicz Rzymskiej państwa wołała stała na gletnistów i klientów — „X. jest tęg„ pisarz! — lubię go — tamten mi jakoś nie„ =mawia się jasno — u mnie, mój pisarz, to „jak mi się podoba!“ — Po takiej krytyce zostanie jedyny spiritus=rector — humor.

Ale cała Europa idzie w to nie i intelligencia i arystokracja choć nieberpośrednio i literalnie; ale pośrednio zato ramieniają się po prostu w burgeoisię pieniężną. Smutne jest to wszystko nieszczęście.

Nieprzedy już P. Pana o pomaganie do zbierania tych rzeczy moich, które też

wedle załączonego listu z wypisu zebra
nych widzę że tak tępo składasz ją iż
zaledwo te które sam Karasek z roz
nych źródeł postań, przyjęto. Niepo
rządku, właśnie dla tego iż widzę taką
obojętność — a przez tej natury w po
Toremie moim za krajem niegardź tej
aby nagłosna przekremnie była —
niechcę więc jeżli nie w tym względzie
tylko wystarczam abyś Ś. Pan
zaczął w jednej i jedynej rzeczy
przyjść w pomoc to już będzie słowo
jego w Czasie co wtedy może
jakkolwiek nic tam Cyprya nie dziwi
ale Cyprya duchowna ma przepisy i go
rzej niż przepisy — i tak np:
drukuje się na Karteczkach przy spowie
dzi dawanych że niegodne Sakramen
tow wyjmowanie przekleństwa — treść
z Pawła Apostoła wzięta — ale
toż samo opatrzywszy w piśmie profane
świętokradzki ją gorzej!
Oto i wszystko — Zresztą zostaję
1889. z szczerym poważaniem
Cyprjan N.


J. Wielmożnemu Kuratorowi.
J. J. Kraszewskiemu
par Berlin Varsovie
à Zytomierz
en Russie

Szanowny Panie Józefie

Żałuję że wiele pisać niemogę i że przeto z bardzo realnych powodów zagranicę ię mnie na samym interesie:

Chcę Ci pytać azali rechcesz abym Ci przesłał tragedyę moią, którą w pismach Twego oddziału zamieścić mógłbyś - ale że takowej obiętości rzeczy ię mnie pismo [illegible] wiedz niec, tedy pytamo to i rach [illegible] sie mi odpowiedzieć - choćby tylko z powodu iż w innym teatrze kierunku tóż samo zagaić mogę.

Treść tragedyi mową pisanej wiązaną jest z tych czasów historyi Polskiej które dzisiejsi pisarze mową bajeczną to jest z czasów kiedy, że niebyło pisma a żywe słowo pamięć zdarzeń przechowywało, następowało iż, wszelaki słuchacz powieści twórczość swoją treści udzielał i wyobrażenia z tego nareszcie typy będące jakoby zbiorowości umysłu utwierdzeniem a przeto mistycznie istniejące - d

a przeto, bardzo naturalnie i zcale konsekwentnie odzprominać się mieszczę pod koniec narodu dziejów i pod koniec czasów. Tajemnica znana kapłanstwu jak znane to[my] ii od Romulusa zaczyna się szereg władców i na Romulusie Augustulusie kończy — ale znana kapłańskie tylko nie raz jako wyżej nadmieniłem. Znana raczej na sposób na jaki grawer dosłowne przez wiele lat w drzewa grafiki zgadnięcia czasem kart powstawanie się i to podobno ze historykom wyjątkowo. Jest to zatem z bajecznych Polski czasów tragedia.

Będzie Tadeusz proszę radzi sobie trud odpowiedzenia mi z dołączonemi pytaniami.

1861. Bellefond 38. Z jakim prostaniem sługa Ignacy Kozłowski.

P.S.

Pomimo że niegodzi mi się ja
Ojciec Swięty Pius IX. w wielkiej
życzliwości swojej raczył pisać
do mnie osobnym listem swoim
— który to ja w dopisku
do was mu przysłał
[illegible] adresie nadrzędnej władzy
kościelnej. Głowy tego nie ucina
gdzie wyrzec się chrześcijaństwa!
tylko jest teraz religia —

6446

P. J. Kraszewski

w Warszawie

Odpowiedź kategoryczną odebrałeś zapewne — pewno i list odebrała do Ciebie — rad mu ofiarować, dać ducha i wpaść mu — ten słowniek zawsze ci będzie radzący i sprzy- Bóg Ci zapłać za Twoje listy Ja pisma moich — bierz od adzą Ci sprawiedliwość —

— Jeśli chcesz abym ogół ich przejrzał to możesz wszystko kazać zebrać — jeśli by to za trudno było, tedy Sam zrób wybór i wyślij choćby ile można na początek — ale za to uwiadom o tem pisząc przemowę iż co między to dla przykładu zebrałeś.

Niepotrzebno Ci to się tak trudno — aż jest zapewne trudno — bo żyli bowiem nie z pomocą P. J. krakowskiego bibliotecznego historycznego nie wydarzeń toby? Toć to moi przyjaciele w tych dziennikach (!) — Gazeta np. Warszawska jak z stąpi na dno to robaczy może pióro za cały jej zagiel — kto wie. co inne u zawiązków swych dziennikach spotkają? — Kto to wygrał i zakłada? a kto przedawał i ciągnął dalej...?

Robić jak wiesz za stanie — czy trochę czy wszystko? jak chcesz — — Pokazuje jednak o to nawet się widzieć co to jest sprawiedliwość, popularność, pamięć i przyjaźń — To coś warto widzieć jasno! — Stary jeden

u Kiemborowicza jest Hippolitos legenda chrześciańska z czasów Walentyna Imperatora

u Korniana w redakcji Przeglądu leży lat wiele poemata — mianowicie

Victoria = Colonna

Pompeja

Wesele i t.p.

u Siemieńskiego w Dodatku do Czasu poema

Cienie z przedpieklia zaryś obejmujący

Ja jak wolałem aby mi albo kogo do tego umowienia oddali — (Spróbuj) każ do nich się odezwać — to tabie przyjaciele.... moi ..... rzecz publiczna....

Raz z Wami krawcowskim powitać listeczki nadgrodzony.

Stary jestem — darmo formie listu — wolenia mi wygrowania o pismach moich — lat tyle — tak ciężkich — a tamy niewdzięcznie ludzie!

Sam co będę mógł w rękach przeczę ale teraz niechcę zwłoczyć odpowiedzi

Boga Cię polecam i serdecznie uściskam

Cyprian.

6941 IV

Szanowny Panie — Radbym uniknął
zawodu przyjścia na pogrzeb Aut. Zal:
który prawdą wkrótce zebrać może
gorzkie od lat około dwóch dziesiątek
rozrzucone po wszystkich dziennikach
— na pomoc uczuciu ciemnemi
stosunkami Twemi — przyobiecałem
sobie się wśród tak skomplikowanych
powinności moralistów-pisarzy znaleźć
tu tam błędy. Ze przyjacielskiej usłu-
gi nieartemu wśród was oddającemu
niebędą jej uważać za nieartyku-
łowane i przedwczesne pożyczę
lat to dużo i ciężkich. — a inna
jest pisać pozostając każdy niemal
wiersz na wotowanie publikującego
— inna, zacząć ujrzawszy o materyę.
— Sieniński, Kornian i wiele innych
mają rękopisma moje i drzemią na
nich po kilka lat. — Korniana stanowie
kanonizacji celarnym orłowiekiem... Zaiste
zaleta to wielka nożyczek, ćwieków lub
innego narzędzia — ale, orłowiek powinien
być ludzki nie celarny.

kiego i umiejętnego a mocnych i genialnych
prowadzić uczuciem bez wiary iż za nimi
wypadnie na zapomnianstwo i niedo
=cenianie publiczności a potem prze
=dnie i jeszcze gorzej oto .... dramat
z tego napisać — i koniec.

Chciałby Romanisow nie ustąpić — w tym
przedmiocie całych około 3. a po par
kartek z innych — ale wypisać się.
Wiosnastki XXXI. Oz śliwna, wybornej
tworczej = karykaturzy — probowałem oto
bawiąc się temi figurami, probowałem
jakaby linia mogła wytrzymać
do rodzaju tak historycznego = karykatura
artystycznego = ulotnego = fantastycznego.

Jestem niedbały — raz że, i kwestyi
my panie darować formie listu

Cyprian N.

6471 IV

niedrzucam się do Redaktora
dziennika bo nie wierzę aby
Pan Redaktor dziennika był
w możności ważenia sobie
ścisłych=określeń, sądu=sprawdz
nego i delikatności ucinć — ale
odrzucam się do Szlachcica
Polskiego herbu prawdzic, pro
szę aby jedynie bez omyłek
i bez opuszczeń żadnych z wy
nym Fakire drukował podpisem
inaczej albowiem, niemiałoby

niemiałaby to charakterze
rzeczy z pióra mego wy-
rzuconych a w doniesieniach
których warunek jest jedy-
nie gra elementów, niemo-
i materyy sobie biorąc,
widziałem. Prawdziwe zaś
zawsze i wiadomości gotów
bywam. — Jeżeli więc
można całe jak jest
drukować to wszystkie

500

tym poniższych co to powiedzieć zmuszą jak będzie więcej serio. Jeli zaś niemówna to proszę autograf jak jest przesłać w kopercie Pani Zmirowskiej matce podesłę.

Łączę wyrazy przyjaźni

Cyprjan N.

Gdyby zaś to dwukrotne
było tedy prosze aby wycięte
z dziennika przesłane mi
zostało i ufam delikatności Twej a wiesz że
ufanie to jest nieobli-
zającym Dziś kończem

C. N.

Cretkam.

6471 V

1861. rue de Bellefond
58.
Paris. 501

Monsieur

Daigner avoir la bonté d'accuser la réception de la lettre que j'ai en l'honneur de vous faire parvenir par la médiation de Monsieur mon frère — J'ai pris la liberté de vous questionner dans cette lettre s'il auroit pas moyen d'entrer dans vos vues de publier une de mes tragédies inédites dans le feuilleton de votre Journal ? — Je ne répète point la même question car il paraît que de tems la résolution — mais je cite seulement le sujet de la lettre d'ont le sort m'est incontestable. L'impossibilité de trop publier à ses frais — l'impopularité de mes travaux chez mes compatriotes et la grande popularité de votre célèbre Journal ont été la cause de la dite proposition.

agréer Monsieur l'expression de ma considération respectueuse avec la quelle j'ai l'honneur d'être votre très humble et très obéissant serviteur
Cyprien Norwid de la hache

302

6 Marca 57 r.

Kijów.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Kwatermistrz od trzech dni powrócił już z Petersburga, a ponieważ niemogłem już oddać listu na pocztę, więc odłożyłem zawiadomienie W Pana Dobr. do dzisiejszej extra poczty. Wiele jest nowin tyczących się świata uczonego i uczącego w naszym Okręgu, ale nie śmiem ich przytaczać, gdyż niemogę rzeczy za autentyczność. Około 20 b m. mamy dać koncert na korzyść ubogich kolegów; wszystko co żyje z artystów w Kijowie bierze w nim udział. Latamy się jak można.

Wyznając głęboki szacunek i szczere uwielbienie, jakiem wszyscy jesteśmy przejęci, zostajemy w miłem oczekiwaniu powrotu Go osobiście w Kijowie.

Wielmożnego Pana Dobr.

Sługa Gorlumat Nowicki

Rkp 6471

504.

17 Lipca 57 r.
Kijów

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Miło mi jest donieść W. Panu Dobr. iż umieszczenie P. Komornickiego u Gdw. Ścisławskich, ile to było w mojej mocy ułatwieniu, i młody rolnik od niedzieli już jest na nowej kwaterze. Pan Ścisławskiego dotąd jeszcze niemu, ale ponieważ pewny jestem że się zgodzi i niebędzie nader wymagającym w układzie, więc uprzedziłem Panią Ścisławską aby przyjęła Pana Komornickiego i dała mu wszelkie wygody, jak gdyby układ już był zrobiony. Chodziło mi o to, aby młody rolnik, oczekując bydzin na P. Ścisławskiego, niemarnował się w mieście na jakie niepotrzebne towarzystwo. O skutku układów z P. Ścisławskim donieszę niezwłocznie.

Dziękując W. Panu Dobr. iż mi dał sposobność być choć w takiej bagatelce użytecznym, z głębokim szacunkiem i życzliwością zostaję

W. Pana Dobr.

sługa Ostrowicki

Rkp 6471

506.

25 lipca 57.

Rijów

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Oboz, jak przyrzekłem, śpieszę donieść W. Panu Dobr. o dalszych robiących młodego Romwnickiego, które, zajęty obecnie examinami, zapewne wcale o sobie nie dowiesz.

P. Ścisławski przyjechał kilka dni temu i zastał Pana K. już w siebie w domu, jako młodego człowieka mającego u niego kwalifikowaé na warunkach jeszcze nam niewiadomych. Niech W. Pan Dobr. sobie przypomni że Pan Ścisławski nieoznaczył stanowczo ceny, odwołując się do przyjaciół moich, tylko zapewniając mię że niewyższej będzie wynosiła jak 300 lub 350 r.; wyglądałem więc przyjazdu Pana S. w nadziei że nie

mi się skończyć interes na 300., tymczasem Pan S. był wcale innego przekonania. Ale cóż się dzieje? Pan K. niewidząc ani o drogiej mojej nadziei, ani o drugim przekonaniu Pana S., nie czekając póki ja się z nim rozmówię, przynosi nam półtorne pieniądze - 150 r.s., i zostaje na pierwszym - trochu skromnie zakrojonym, bo Pan S. powiada że jeszcze nie się należy 25 r. Nic nie pozostawało, jak bydź przekonanie za niewiadomości i oddać brakujące pieniądze. Tak więc Pan K. przez własny pospiech został w konieczności płacenia 50 ciu rublami więcej. Dominguszy to, Pan S. przyrzekł że za wszelkie wygody i ile to jest możliwe na jego stanowisku, będzie się starał przyczynić do umysłowego i moralnego wykształcenia młodego człowieka, powierzonego jego wpływowi; opiece. Możemy temu ufać; a prócz tego u Pana S. będą uwalczone

młodzi ludzie, którzy towarzystwo takowe nie kochali bez zarzutu.

W kwestyi nie mieszkać nowego, oprócz że Minister miał zrobić uwagę panu Imrae Pilberemberowi, że składek na powracających z Syb. i t. d. obywatelstwo nie czyni prawa uchwalić bez oświadczenia się Seyu t. cl.

Zresztą, wyznaję najgłębszą czci, jaką jestem przejęty, mam honor zostać

Wielmożnego Pana Brata

najuniżonym sługą

Gotthard Nowak

P.S. Przyrzeczenie za sprawą Brymera dołączam oraz moją rozwiązanie

RKp 6471

508

15 Kwietnia 1858 r.
Kijów.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Z wielkim żalem dowiedzieliśmy się iż JW Pan Dobr. opuszcza nas na kilka miesięcy właśnie w czasie kiedy mieliśmy skorzystać z łaskawie przyrzuconego pośrednictwa przy wysłaniu za granicę kolejki nakoszcz Pism Gromadzkiego. W końcu bieżącego miesiąca mieliśmy złożyć JW Panu Dobr. pieniądze, a w Czerwcu mieć przybyć wybrany (P. Al. Jabłonowski, autor Uwag nad znaczeniem prowincyonalizmów – w Pismach Grom.). Wsparty światłą Jego radą i obowiązany zdać sprawę z pobytu swojego zagranicą przed JW Panem Dobr., zapewne dowiedziałby więcej skorzystał, aniżeli obecnie. Ale cóż robić? Pozostaje mi tylko prosić aby JW Pan Dobr. nie odmówił swojego udania się na raz następny. – Pisma Grom. wyszły z druku jeszcze przed świętami, ale nie są w handlu dlatego że jeszcze nie mam od cenzora biletu. Żytomierscy prenumeratorowie otrzymują książki przez księgarnię J. Zawadzkiego, mającą się w Żytomierzu otworzyć około 1go Maja.

Wyrażając najgłębszy szacunek mam honor być
z przywiązaniem całej mej uwielbieniem
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobr.
uniżonym sługą Fortunat Nawicki.

RLyp 6471

— Pil Kor Łętowin. —

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju!

Domyślając się że Pan mnie już był z powrotem w Warszawie, z prawdziwem ukształtowaniem pospieszam powitać Go temi kilku słowami w domowem kole. Niespiesznie mi było obowiązki ułożyć co się w mojej posadzie zdarzyło, bo wiem że Pan i ów pismo dla Pana, może zręczniej mi omówiali zarazem go wiadomościami. Jednakże i mnie nie wypadło przemilczeć o niektórych rzeczach, aby czas wymagający Panu czytaniu mojego listu.

Konkursa nauczyciela na katedry polskiego języka już się odbyły i szczęśliwie zostały: Kostanecki Stanisław, pomocnik bibliotekarza, do 1mo gimn. kijowskiego, Kopernicki Walery do 2do gimnazyum, Kostanecki Władysław do Białej cerkwi, Dobiecki Mieczysław do Kamieńca i t.d. ci już są na obowiązkach; prócz tych porządnych czasów: Szembek, Kędrzyn; Kotkowski Julian, dawniej z Królestwa, Frankowski (który zdał na wszystkie zapytania: ile jest części mowy? jak będziesz to słowo sprzęgać? i t.d.) i Jaworski. Ustanie konkurencyi z Prozy o katedry tutejsze i odrzucenie się; ale protestujący Prozy (chciałby uzupełnić) nie tuje Go nie dopuścili. Jakiego środku się chwycili objaśnić uzupełniony artykuł nie wie z Księgi Uniwersal. który najdokładniej był poinformowany.

W tych zmianach rozeszła się pogłoska po mieście o Dekr[etach]
jakiegoś pod. pewnikiem, który jakoby wydany [illegible]

Niewiadomo czy prawdziwa, ale dotąd [illegible]
dzi, chociaż uczuwamy brak Kwatery, nie jest [illegible]
Was potwierdzony i żytomierska katedra nadal[illegible]
Zamierzał się wprowadzić [illegible] swoje korespondencyę
[illegible] i bliższe stosunki z miejscowością; wpływy
jednak jego nie były tak [illegible] ani potężne.

Płatki dotąd nie zatwierdzony. Przyjęto przyjęty
na dyrektora wydaje się trudny kopiej odpowiadającego. Był w Kursie i wyjechał jakoby zasłużony
błagosławiąc błagija nacrinanija. Słabe wiąże wszystkie wakatury dość dobre; członkowie tylko nie
płacą; i zbór często bywa jest w krytycznym stanie. Klasyczna ma kilkaset rubli zaległości. Szkoła
przygotowawcza prosperuje; mieści się w budynku bursackim na dole. W tym roku przyjęto było 13, z których 4 [illegible] wakatów do Zwiahla, a 9 jest obecnie.
Nauczycielem jest Kędzierski, dozorca Karyszkowski, dozorujący razem i Bursę. Jest to dawny Subbotnik
nauczyciel. Od Nowego Roku mam zamiar wpuścić
i przechadzkę z miasta więcej, bo teraz jest tylko
dwóch. Jeden z nauczycieli Lipski, poddany pomocnik, [illegible] Pawłem Bilińskim, przeszły byłoby
na gorszego. Kiedy był bez mundura zamówionego
się w Kijowie, nie wiedzę kogo mam o tem zawiadomić, bowiem się mnie niedawno [illegible].

W Żytomierzu jest obecnie dwa zjazdy. Dotychczas
wam do utworzenia projektu biura ziemskiego tych
mędrców się jeszcze do 4 dni. Z Wołynia są obecnie

Koll, Cierniewski, Piotrowski Alb. i Leniewicz Fel. (Krynicewski i Pruszyński Zygm. nie przyjechali); z Warmii są wszyscy: Hołowiński, Grabowski, Bobrowski, Lubieński, Tomaszewski i Tuchołowski; z Podola Mańkowski, Dohrowski i jeden chwiać słonych nie pamiętam. Najpierwszej wczoraj obiady przeszły u Hołowińskich, teraz tu u Lubieńskich. Komitet rewizyjny składają: Lubieński, Cierniewski i Stos z Podola. Najciekawszy dla mnie był Warmiak, poczciwy ruś wyjątkowo — zacofani ludzie. Dalej poszły instytucje: Towarzystwo zamiejscowe, zarząd niczego nie zrobił, wszystko wstrzymuje, Bydgoszcz jedno dla wszystkich tamy pragnący z centralnym zarządem w Kijowie; Członkowie mogą być wszyscy wstępować wszędzie bez różnicy stanów, skarb tylko wpływy dziesiątej części składek swoich wnosi zamiejscowe i t.d. Najfatalniejszy szczegół, to jest ten Kijów; szkoda że Gazeta nie otrzymywała korrespondencyi z tych posiedzeń wczorajszych.

Drugi zjazd jest marszałkowski w celu postanowienia czynów w przedmiocie Towarzystwa Kolonizacyjnego Wołyńskiego. Jest Gubernator z komunikatem o Mikołajowskich Ustawy zatwierdzonych dla Gub. Kijowskiej, z tem że i inne gubernie mogą o takiej prosić. Otóż w tym celu wezwani zostali Marszałkowie, którzy podpiszą zapewne ustawy Kijowskie i na tem zakończy. Mikołajów podobno w tych dniach wyjeżdża

do Petersburga na wezwanie w kwestyi włościańskiej, która do 1ro Stycznia ma być zamknięta.

W ostatniej porze Paweł dostał potwierdzenie wiadomości o tém, że w Petersburgu ma być wkrótce potwierdzone Towarzystwo Kolonizacyi dla nauczyć trzech Guberniy. Przed miesiącem temu dostał Paweł o tem ↄ jak się mamy mają i posłał mu nawet wyciąg z ustawy przez ministra podpisanej dla Ewang. Rejencyi. Kolonie potrzymują rozmaitemi przywilejami publicznymi i stanu miejscowego — tego wszystkiego nie ma, ani przełożyć ani Kopernyński ani Romański pozwolenia nie mogą jeszcze.

Trzeźby w Żytomiru postawione. Od wyjazdu pańskiego, to mi opisano co się w pałacu dzieje, pusto w rozsypce. Teraz mieszkają gdzie z nim jest gadać mogą tam jak się godało; a nawet co się wówczas godzili dzisiaj patrzą na ich życzenia. Pielgrzymowanie źle się dzieje; Kozłowski mówi tylko mądrale; pański omijają to go jest pod najcięższym pokładowaniem kaduka i cacup. i t.d. i t.d. źle się dzieje źle się dzieje.

Żegnam tymczasem Szanownego Pana Bożym, polecając się Jego pamięci i serca i zostaję zawsze z jednakową czcią i życzliwością

Sługa Pański

Pani obaje całuję rączki; Żona mówi ja dobrze mówić się tutaj potrafię Jej rzeczy mieli w Żytomiru.

Arcymorzrodzicy. Komedya burleskowa.

(z Wojny Burmowskiego)

ze Sceny 1ej.

Samolan do Zgrozy. Jcóż tam panie pocie?
Gwinski czy jest zamiesany?

Zgroza. Nicuż będzie Kuy pachnoleny!
Zemątem pocznał drugi
Nadawać mu tytuł "pudretta"
Kapucyn wolnemi przyszedł
Kuc przyjął od swego sługi.

Samolan. Hm! Tytuł obiecujący!
i L. J.

Zgroza. Wiadomo JW Panu, że staram się o pensyę kanclarza w Zydaowie. Ale senator Palanica zaprowadził rewolucyjny zwyczay wymagania od kandydatów doświadczenia umiejętności. Słyszałem konkurs, kurr... jak to mówią...

Aulik. Słowem chciał go Bako, co to stawi się w kursie tła wyrywającego.

Zgroza. A ztego ja przyrzekłem, nie czytała, ale i nie rozumiem.

Samolan. Przedstawimy mu stolicę.

Zgroza (nadzieja) JW. Arcymorzrodzicy! Na rany chrystusowe, zmiłuj się nademną! Mam żonę i dzieci... (dalej nyczej) Arcymorzrodzicy! wstawcie się za mną! Do grobu opiekun was będę!

Samolan. Nuno, jasne to będzie! Lecz, jak by to rozbić przy radzie?..

Zgroza. Pamiętaj Palanicy że my niechcemy i kurta!

Aulik. Niemożliwe! wypadnie czemu umotywować niełże odpowiedniej.

Zgroza. Niepotrzebnie mi kazesz, bo wszystkie rzeczy znam jak zo-
ne dzieci moje. Lecz zastanowiłeś się mocno nad tą rzeczą?
wszak pamiętasz że Bako wyśli o.....
Smolum (chwytając się z zgrozą) Co-o-o-o?!...
Chór. Co-o-o-o-o?!...
Zgroza. Niepotrzebnie mi kazesz, lecz jakimże prawem kpisz
polskiej mowy człowieku pielęgnujący tak elegancko łacinę?...
Niepotrzebnie mi mówisz; ale słyszałem że Bako umiał napi-
sać jej gramatykę w której zawarł, że

Krzesanuik - mieszkańc, Pryniostnik - głupi,
Zaimek - narzędzie, słowo - pal,
Przysłowek - nieżyciwiast, przymiot - wbrnuch,
Spójnik - ariety, wyrazunek - buch!....

Żono (obrażony) Pryniostnik - głupi!
Nulik. Zaimek - wbrnuch!...
Smolum. O co tego to niemowlęcia wczepiłeś! idź sprzed!
Zgroza. A żeby to tak delikatnie konfidencyonalnie
denuncyacyjka?....
Smolum. A fi!
Nulik. A gdyby tak delikatnie denuncyacyjnie konfiden-
cyjnie?!....
Smolum. A to co innego!...

. . . . . .

Scena II. Chadnik przed domem Kalmiry.

Smolum. (wypada ze domu od ulicy). Sacré nom de Dieu!
Przeklęty mur! Zaraz postanowiłem się nie potrzebnie! Aby
słuchem że to dla mnie gratka nie lada — a on mi drzwi
pozamykał! Mówię mu że Bako denuncyacyjka, gwałtownie, —
a on mnie wdzięku do policmajstra! Mnie! Arcymor-
drzja!; to jawna przy świadkach! Pozwanie! Trafię
ja mu w jego pokoju!... (L.).

Rkp 6471

513

28/VIII Zytomierz

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Przepraszam że Go prześladuję aż
w Warszawie moimi interesami, i dam
jeszcze bagatelnemi, ale ufam że Pan
mi tego za złe nie weźmie.

Artykulik, który przesłałem Panu Dobr.
o naszej szkole letniej, po przeczytaniu
w kopii interesowanym osobom bardzo się
nie podobał i już dawno wywołał nie-
porozumienia i kwasy, jakiż zamiar się
sprzeciwiał. Szkoli więc nie zrobił jeu-
cze reklamowy, to najpotrzebniej uspra-
wiam o oddanie go na porządku plenarnym.

Drugą jemu oświadczam. Przed tem
nim mieszkaniu przestałem do Redakcyi
Gazety Warszawskiej dokument stwierdza-
ący o rozporządzeniu się summą zebraną
z pism Pamiątkowego, proszę o uwol-
nienie zawiadomieniem iż summę podług przeno-
szego zalecenia rozporządzono. Redakcyja
nietylko zawiadomieniem tego zrobić nie
chciała, ale i dokumentu tu, nadesłanego
mnie ważny, pomimo kilkorotnych upom-
nień się, dotąd mi nie zwróciła, tak że
obywatelowi temu musiał jechać do Redak-
cyi mój potwierdzając kilkakrotnie tego
dokumentu, bo P. Szczurowski na-
wet nie chciał odpisywać mi na listy.
Oświadczam się moje prośbie Pana Dok-
tora, przy widzeniu się, jeżeli to jest

możliwem, zechciał zabrać ten do-
kument do siebie, list chcemy by-
dziś odstawionym najpierw mogę w
tym przedmiocie objaśnić.

Niemiejsce pozwala mi jeszcze o za-
komunikowaniu oświadczyć że mam list
cyfrowy i klucz bez Pana, musiałem ko-
niecznie zostać zawsze z jednakowym
szyfrem i modelem

Kluge Feldmarschall

Rkp 6471

515.

Dnia 26 Kwietnia
Zytomin.

Szanowny Panie Józefie!

Nieprzewidziane wypadki oderwały mię na czas jakiś od zwyczajnych moich zajęć i dlatego niewystałem w porę korrespondencyi. Obecnie mam gotowych dwa listy, z których jeden posyłam, a drugi wyszlę na tym tygodniu, jak przepiszę. Przed tego załączam przemówienie w towarzystwie lekarskiem, które się stało powodem wielkiego ze strony przeciwnej zgorszenia i uchybiających mi plotek, czego się naturalnie spodziewać należało. Ażeby położyć koniec fałszywym opiniom, pragnąłbym, ażeby to przemówienie nie mogło być wydrukowane czy w Gazecie Codziennej czy w jakiem innem piśmie, z omówieniem jakiego by potrzeba wymagała; posyłam go pod Pańskie rozporządzenie.

Miejsca drażliwe wykurowałem.

Tu się odegrywa na wielką skalę komedya. W Niedzielę (12 maja) wybory na prezesa i resztę urzędników w towarzystwie teatralnem; wiele osoby interesowane robią zabiegi nieprawe, przywodzące całe towarzystwo. Za pomocą najbezczelniejszej intrygi mianowano na wotowanie członków za których głosy nie można było uzyskać. Jak wypadnie, niewiadomo.

Moja fortuna wokół oblicza nieroz-
godziła i dla tego z należytością jemu
mojś propozycyą pewnéj o honorarium
i certum quantum na rachunek. Z
listem który dziś posyłam, jeżeli się zdo,
będzie mi się należyć z 50 r., ale, jeżeli
można, to proszę o przysłanie 100 złot.
reńskich, które obowiązuję się w pewnego
dni miesięcy odrobić, zawsze kor-
respondencyami poważniejszej treści. Proszę

tego jednu list za gazetę, o którą pro-
szę. A ostatniej porachować się mo-
żemy w Żytomiru, lub kiedy jini wa-
chować będzie co.

Z jakiém uprzejmieniem wyglądamy
tu Pana, tego opisać nie potrzebuję się.
Niech Pana Bóg pomaga. Zosta-
ję z głęboką czcią i szczerą życzliwością

Sługa Tadeusz Lenz

P.S. Do Stelma pisałem i miałem jini od-
powiedź — sieci w Berezie jeno lato.

RKp 6471

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Załączony przy tém kajet zdaje mi się być dość ciekawym dla badającego historyą Wilna, jeżeli tak jest rzeczywiście, to wielkie ukontentowanie WPan Dobr. mi sprawi, zatrzymując go u siebie przez jakie dni dziesięć, — bo właśnie na ten cel przyczyniam go u Waćci ciała.

Zostaję z nader wielkim uszanowaniem

Wasze Pstwa

Odesłać do domu P. Polanowskiej na Bernardyńską pod adresem Studenta Fortunata Nowickiego.

Rkps 6471

Wielmożnemu Jemu Panu

Straszewskiemu.

do małej Bendyrowskiej Wsi we wskazanym
domu. —

Do
Wielmożnego Krasnowskiego

Zbyt nieszczęśliwy obarczony drobnemi dziećmi - żona chora często brak roboty - pomimo najusilniejszych chęci - profesyi moiéj rzemieślniczéj - nie wiem jak sobie radzić - bom i sam na złych zostawany - do ciężkich robót niezdolny - udaję się z najpokorniejszą prośbą - usprawiedliwiony o wspaniałem sercu Wielmożnego Pana - że sobie nie wydali mnie z łaskawych względów jakowego wsparcia - bo Towarzyszy prawdy Bóg błogosławi! A czyn szlachetny wieńczy tu na ziemi szczęściem - i wprzyszłem życiu

Zamieszkały pod № 2390
Ulica Nowolipki

Warszawa dnia 7 bre.

Najniższy sługa
Stawczy Nowicki

Do Wielmożnego
Pana Wrzesiewskiego
Redaktora

Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

Brat mój zadany Samuel, po krótkiej
chorobie dnia 17 Stycznia biegącego Roku zycia przeszłego,
zostawił Żonę, pięcioro dzieci i fundusze zemi xtanu,
prawdziwie potrzebnie pamiętanie czyni bez bukow chodzi,
on będąc a powołania prawnikiem zadzwonił innym oso-
bie przedtym nie mniemał bo był opisszały całkowitej
kochanej Siostrzanej nerki, Których WW Pan Dobro-
dziej nasz nieboszczyk nieśmiertelnych dzieciach tak dzielnie
pieczesz iako prawdziwy Ojciec dzieciom przychilnej rady
dziecinom. Chociaż Brata mego Samuela zasługi
na polu piśmiennictwa były bardzo maluczkie, bo
oprócz bawienia rozprawy o Zamku Krzemienieckim
drukowanej w Bibliotece Warszawskiej, i osobno
nic prawie nie wydał, Żona jednak mowiła zdaro
pisał, ipotem dawał wolnemu allis, a przed śmiercią wszy-
stkie pisma własne zniszczył, ogłosił przeto pamiętniki

iak niedawno, i wyczytuie z listow WW Pana Dobrodzieia
daniego pisanych, ktore chowaim jak Relikwie, we Archiwum - postanowiłem pomykiem dwa tomy spisu z dukatow
tych wazmych do panowania Augusta II Stanislawa
Leszczyńskiego i Augusta III ktorych Matematyk zatrudnion,
za oni porządnie spisane za życia Braci, iż prawdziwych Tomach w Cwiartce większy - wzrucaią jak
ni się zdaie głębokie pogłębi i rozsiąśnieią niektore
ciemności opisywanych czasow i ludzi, zatem
będą opiekunem dzieci zmarłego, a mianowicie za za
stawieniem WW Pana Dobrodzieia odnoszą się w
tych miesiącach Dyrektorowie Archeologiczni analogiczny
maiąc nadzieie bo bez pomnikow czasow ubiegłych
nasze przypadki nie wyginęły, akem nie słabo się nie
darowano wzrado dla Historyi, drugiey strony uwa
żaiąc czas mogo się wczesnie przyczynić do czasu
ku wychowaniu osieroconych Dzieci ośmielam
się adresować do WW Pana Dobrodzieia jako dobrego
nowey Ery Literatury polskiey opieki bo te pom-
niki były nabyte i wydane - Brat mój całe życie
uczył do Zgby, a nad to swoich finansow naby-
wał księgi zbierał numizmaty i Malowidła

chaé że się wszystkie wyżsmienione drugich
zbiorów tez zawsze nie chcieć bez dzieł Mało-
widel jako i nie zmiarkuią się wszystkie rzadkości
tem samem i ceny, Mogłeby kto ci wynieść gdyż
potrzeba przez ten środek dać wszystkim przeszłym
Dziećom- najpokorniey WW Pana Dobrodzieja
prosze o zawiadomienie mnie tem wszystkiem
i bardzo przyjaznem za bez otwarcie i stanę nad to
mnie dalszego osoby pisać- przytem mam honor
znaleziony w papierach Lisk oryginalny niśmiertel-
nego do Wołynia Czeckiego przesłać WW Panu Dobro
dziejowi na pamiątkę-

Zostaie z wyszokim uszanowaniem

WW Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Nowosielski-

Marca 21 dnia
1859 Roku
Krzemieniec

29 Aug: 1608 Bonyuk.

373

Wielmożny Mi Dobrodzieju!

Gdte niosę słuchi, że przyjąłeś obowiązek obrony Jmci
dworu Jo Królewskiej. Mi Panie Dobrodziu, ani obe-
walet wątpliwości nie będą. Oświadczam się mi-
łorecznie do dalszej usługi Jmci Panu —

1mo Racz W.M.D: przeczytać przeczytaną probiorę wchtad
uczynionego, którem Komisia nie się kładnie —

2de Gdy W.M.D: ażeby nie mogłeś trudzić się inte-
resami Dukajowemi, zrobiłem co było w mocy
mocy, aby interesa nie zabegały, obwieszczenia
roznie, i redygowane są wszystkie, jak w protokole
Jmci Panu Radomskiemu W.M.D: pokazuje —

3cie Gdy w Mieścia Komiszyni wypada, aby 25% —
za rok 1608 były zapłacone, trzeba na bez
kadencia dobra Komiszyńskie Kontrakt, leo
kollekt exekucyi zrobić nie można —
Radzi było, aby strata rozłożyć Jmciom po-
datkom, kwestia rozumiana Mostano Pro-
kom do Komiszenia się. Zawezwano, i
Starsta Mirami, którzy są najważniejsze,
są zupełnie opisane w dekretach kadencii
ostatniej, bo wszystkie dowody są wypisa-
ne, i podobno ani z obydwu stron nie się
nie doda. Przydane na nowo mapiery do dawa-
nowa są, jaż wymienione [iak mi się zdaie]
w dekrecie —

4te Gallicyańskie Duchowieństwo sprawuje zabawę
drogo, bo raz aut wiele, i mondy dowiezą
drogo. Zaczęcie też iest milne, dla rożnej
exekucyi, nie się konkludzi, jak ogra-
niczyć, i wyrozumiałość wymagają.

5te Względem Starey Zbiroh, które zgubiłeś
na drukarnia, racz mi gotowadzi zdania
wypadnie opisać, i do Mieścia

Biblioteka Narodowa

Wrem. wiernej łzy[illegible] odesłać
skarżący przyjaźni mnie polecam z oddania
z prawdziwem uszanowaniem

W.W.P. Dobrodzieja
Najniższy sługa
Gadki

Do Tomasza Prokuratora przy
Do Borkowskiego ~~Pisarza~~ kom
nisji Sądowej Edukacyjnej
Gubern. woiew. Podol. i Kijowskiej.

przesłał list K–ma
Michał Konopczyński

Property of the Library
of the Historical Society of Pennsylvania

Spis rządowych Aktów objaśniających Dzieje panowania polskiego za panowania Augusta II Stanisława Leszczyńskiego i Augusta III zebranych z archiwum dokumentów przez Sa muela Konarskiego. — w Dniu Tamecznym. —

1. Obwieszczenie do poparcia woli Elekcyi Xięcia Franciszka Ludwika de Conte roku 1697. d. 5 Lipca. —
2. Reryderci do boku Xięcia Prymasa naznaczeni tegoż roku.
3. Popiercie woli Elekcyi Xięcia Saskiego i Augusta II roku 1697.
4. Wiazd Króla Augusta II do Krakowa dnia 12 Września t. r. wnisze czynności przed Koronacyą odprawione.
5. Koronacya Augusta II Króla polskiego d. 15 września t. R. w Krakowie na Zamku w Katedralnym ceremoniami odprawiona.
6. Traktat z Korcem Generalnym w Łomiczu dnia 5 Maja 1698 r. zawarty, przez który stronnicy Xięcia de Conti uznali za Króla Augusta II.
7. Instrukcja ex Senatorio et Equestri Ordine tak przez pospolitowanie Generalne pod Olkienikami, jako też Deputowanych z Województw i Powiatów zesłanych do Radomia pro die 10 Martii 1701 Anno na zjazd Konsilki reskryptem J. K. M. ad Coronamenty Kommissarzow. Do Kanonistarum Jubilaeum Universitatis Cracov. Dnia Władysławowi Krzyżowskiemu Pisarzowi Miejskiemu. —

8. Respons Kasztelana Krakowskiego Jabłonowskiego na powyższą Instrukcyą dany.-

9. Exceptam pretensis 1701. roku dostrzeżonych Cywilnych Sądu Sądowego za Sprawdzeniem-

10. Manifest Krakowskiego Aleksandra Sobieskiego do Stanów Artykuły opisowania Krakowskiego Jakóba i Konstantego Braci 1704. d. 16 Kwietnia uczyniony.

11. Manifest Hieronima Lubomirskiego Kasztelana Krakowskiego X. W. X. P. 1704. d. 22. Listopada uczyniony, w którym uczynia przyczyny opuszczenia Stanisława Leszczyńskiego a przyłączenia do Stronny Augusta II.-

12. Uchwała ratuszy rady Warszawskiej Stanów Rzeczypospolitej z Konfederowanych, za Uniwersałami Xięcia Kardynała Prymasa nad. 11 Lipca 1705. roku do Warszawy expedyowanej. przez którą postanowiono Sprzysiężenie Elekcyi Króla Stanisława Leszczyńskiego.-

13. Uniwersał Króla Augusta II. Stanów Rzeczypospolitej na Radzie walney Sejmem Lubelskim postanowionej, pod Kanclerstwem Koronnym Generalney Sandomirskiey w Grodzie dnia 16 Grudnia 1705 Roku uchwalone.-

14. Poparcie Generalney Konfederacyi Sandomirskiey pod Akcesyą Króla Augusta II roku 1707. dnia 7. Lutego przez Stany Rzeczypospolitey uchwalone.

15. Manifest Województwa Poznańskiego Referendarza Koronnego za Stronną Króla Stanisława I dnia 25 Lutego 1711. Roku we Wrocławiu uczyniony.-

16. Informacia o długach Koronych Polskich Woysko Rzeczypos
politey od 1693. do 1713. roku pretendnie.
17. Ordynacia iaką się Woysko posiłkowe Krola J.M. Augusta
II Elektora Saskiego pod czas maydowania się w polsce
zachowac maią r. 1715 dnia 15 Sierpnia wydana.-
18. Memorial do Nayiaś: Cara J.M. przez Jakoba Dunina
Rencyarza Koronnego Obligata dnia 16 Lutego 1716 roku
w Lubani, w przedmiocie wstępienia Woysk Rossyiskich z
Polski spadany.-
19. Memoriał Krolowi Augustowi II. od Xięcia Dalhorukiego
go posła J. Carskiego Weliczestwa d. 19 Lutego 1716 Roku
w Warszawie w przedmiocie wstępienia Woysk Saskich z polski
spadany.- Wydany.-
20. Diploma Krola Augusta II dnia 17 Marca 1716. Roku
Hetmanom Rzeczypospolitey o wyprawedzeniu z polski Woysk
Saskich wydane.
21. Instrukcia przez Andrzeiego Mokronowskiego Woyewodę
Mścisławskiego wysyłanego z Listami do Gdańska
dnia 17. Kwietnia 1717 Roku dana.-
22. Relacia Kommissyi w Roku 1699 w przedmiocie odebra
nia od Turków Kamieńca podolskiego odprawiony przez
Stefana Humieckiego Woj: Podol. na Seymie Walnym 1718 r.
uczyniona.-
23. Relacia Rozgraniczenia polskiego z Państwem Tureckim w 1703.
odprawionego przez Stefana Humieckiego W. podol. na Seymie
Walnym Gradzieńskim 1718 roku uczyniona.-

24. Relacia Kommissyi do Granic Tureckich z Ordynacyi Matki Rady w Jarostawiu, expedionowany roku 1711. przez Aktem Humienskiego Woj: podol: na walnem Seymie Gradzinskim roku 1718 uczynione.

25. Relacia rozmych Kommissyi od Orienkom sprawowanych od 1712. do 1718 r. przez Kryz Woj: podol: na Seymie Gradzinskim roku 1718 uczynione.

26. List Nay. Cara Jm. Piotra Alexiewicza do Nay. Augusta II r. 1718 d. 19 Listopada z Petersburga pisany.

27. List do Krola Augusta II od Xiedza Prymasa Teodora Potockiego dnia 12 Czerwca 1724. roku pisany.

28. List od Krola Augusta II do Pana Hetmana Litewskiego Het. W. X. d. 16 Grudnia 1724 r. z Warszawy pisany.

29. Respons od Hetmana Litewskiego do Krola Augusta II d. 16 Stycznia 1725 r. pisany.

30. Respons naznow JP. Fischa Ministra Krola Jm. Angielskiego przez Ministra Krolewskich i W. X. L. w Okolicznosci sprawy Torunskiey w Warszawie dnia 18 Kwietnia 1725 Roku dany.

31. Instrukcia Dworzaninowi Posłowi J K M. na Seymik przed Seymowy ned. 21 Sierpnia 1730 r. w Czerski nieznaczony, dana w Kancelaryi Koronney d. 17 Kwietnia t. r. okazuiąca averesy Stanow Krajowych.

32. List Stanislawa Cioska Pana Litewskiego Regimentarza Generalnego Koronnego podczas W. X. Lit. na Seymiki przed Seymowe do Wojewodztw Wielko polskich wszystkich Stanow i potrzeby kraiu d. 7 Lipca 1730 r. pisany.

33. List do Króla Augusta II od Xięcia Prymasa Teodora Potockiego w pośrednowie Konferencyi spostrzonymi Ministrami i Posłami d. 18 listopada 1730 r. pisany.

34. List od Cesarza Tureckiego Machmuda do Króla Augusta II Mianowanie cesarzy o wstąpieniu na Tron przez posła Wielkiego Pana w Warszawie d. 24 listopada 1731 r. odebrany.

35. List do Króla Augusta II od Wielkiego Wezyra Mechmeta Pasy o śmierci dnia tego w Warszawie przez posła odebrany

36. Kondolencyja Xięcia Prymasa Teodora Potockiego przez Króla Augusta II do Panów Senatorów w Grodzie Poznańskim, w Warszawie d. 2 Lutego 1733 Roku

37. Konwokacya Xięcia Prymasa Potockiego na Sejmik Convocationis w Warszawie d. 22 maja 1733. r. wykonana

38. Manifest Stanisława Leszczyńskiego na pole Elekcyjne przeciw tym Deputacyi, przeciw tym Klauzuły Wojska Cudzoziemskie we wszystko Krolestwo prowadzili d. 4 Września 1733 r. podpisany

39. Manifest Partyi Saskiey na pole Elekcyjne przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu, przeciw Aktowi Elekcyi Króla Stanisława Leszczyńskiego d 7 Września 1733 r. podpisany

40. Universał Króla Stanisława I. na pospolite ruszenie d. 16 Października 1733 r. z Gdańska w druku.

41. Universał Xiędza Biskupia Poznańskiego do Stanisława Leszczyńskiego zawiadomienie o Elekcyi Króla Augusta III d. 30 Października 1733 roku w druku.

42. Głos Alexandra Rickiego podczas Ciechanowskiego na Reassumpcie Konfederacyi, podczas Koronacyi Krola Augusta III w Krakowie d. 20 Lutego 1734 r. miany
43. List Krola Stanislawa I odjezdzaiacego z Gdanska do panow Senatorow i Ministrow d 27 Czerwca 1734 r. ostawiony
44. Deklaracyja i Submissya Woysk Koronnych Krola Stanislawa Augustowi III Krolowi sie podczas Kapitulacyi w Gdanisku naydowali d 29 Czerwca 1734 r. podpisana
45. Uniwersal Krola Stanislawa I. o zaciagach woysk obcych wtedy d. 15 Lipca 1734 r. wydany.
46. Uniwersal Wojew. Krakowskiego Xięcia Lubomirskiego wzywaiacy Stanislawa I. dnia 20 Lipca 1734 Roku wydany.
47. List do Wojewody Krakow. Xięcia Teodora Lubomirskiego od M.P. Morskiego z Gdanska d. 28 Lipca 1734 r. pisany w Kilkonym danosi o Submissyi Woysk Krola Stanislawa Augustowi III.
48. List Wojewody Mazowieckiego Stanislawa Paniatowskiego do Obozu Koronnego Jezego Ozarowskiego z Gdanska d. 21. Sierpnia 1734 r. pisany
49. Konfederacya Jen. Wasza Stanow Koronnych i W. X. Lit. na Walnem ziezdzie w Dzikowie pod Sandomierzem d. 5 Listopada 1734 r. ostanowienie przy tronie Stanislawa Leszczynskiego postanowiona

50. Uniwersał Xięcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego Kanc. W. i Generał. Woysk Litew. Regimentarza ourocznia Króla Augusta III d: 26. Kwietnia 1735 r. wydany

51. Uniwersał Hetmańca W. Kor. Potockiego do spagrzebowych porządz d. 14. Września 1736 r. w Stanisławowie wydany

52. Konfederacia Konfederacyi Generalney Warszawskiey pokoronacyi Króla Augusta III w Krakowie reasumowana, aprobowana tymże Sejmie w Warszawie dnia 9 Listopada 1735 roku od Stanów skonfederowanych ponowiona.

53. Manifest Króla Stanisława z Leszczynskiego Pogotowia wiadomy w Królestwie Praktyki Trybunału Koronnego Mies. Kwietniu 1736 r. zawarty.

54. List Jenerał. Feldzeugmeistra Rumiancowskiego do Hetmana Polskiego, od prowadzenia Ministrow pełnomocnych Rossyi stamtąd do Grodna Rossyi oraz i innych o wolności tamecznych dnia 18 Listopada 1737 Roku we Kiemiranie pisany.

55. Respons Krolowi Jm. Augustowi III do Michała Konarskiego Kasztel. Sandomirskiego w Interessach Krolewych d 10 Maja 1740 uczyniony.

56. List Krola Augusta III do Ekt. W. X. Josefa Potockiego, dnia 14. Września 1741 r. z Drezna pisany.

57. Stos Jana Tarły. Woj. Sandomir. na Sejmie w Grodnie R. 1744. d 20 Października uczyniony.

58. Relacia Sejmu Grodzienskiego r. 1744. pod laską pisarza W. X. L. Ogińskiego cerystkiego tur zwiłku Stata Ap zerwanego

59. Głos Jana Tarły Woj. Sandom. na Radzie Senatu poprzedzającym Sejmu w Grodnie d. 19 Listopada 1744 r. miany.

60. List Jego Tarły do Franciszka Bielinskiego Marszałka W. Kor. w Interesach Ap. z Krasickim pisany.

61. Propozycia do Majestatu na Radzie Senatu pod Tron dnia Sejmu Extraordynaryjnym dwunastodniowym w Warszawie d. 25 Kwietnia 1750 R. uczynione.

62. Resultatum Senatus Consilii Varsaviae die 25 Augusti Anno 1750. Celebrati ad propositiones S. R. M.

63. Głos Jmci Pana Kanonika Kamarowskiego na Senatus Consilium w Warszawie d 5 Sierpnia 1750 r miany

64. Głos Mikołaja Hrabi Podoskiego Woj. Pskie na Senatus Consilium w Warszawie d 25 Sierpnia 1750 roku miany.

65. Respons Jozefa Patockiego Kanc. Krak. Hist Lit. Kor. na list Krola Augusta III d. 15 Stycznia 1752 r. uczyniony.

66. Propozycia ad Thronum Krola Jm. Augusta III przez Kanclerza W. Kor. Jana Małachowskiego w Grodnie na Sejmie r. 1752. d 5 Października spadana.

67. Protestacia przeciwko Sejmowi Grodzienskiemu przez Morskiego posła Lachanowskiego R. 1752. dnia 20 Października w Aktach Grodzienskich Grodzienskich uczyniona.

68. Remanifest na powyższą protestacią przez Jmci Pana Kanonika Kamarowskiego jako też Senatorow i posłow Ziemskich d. 24 Października 1752 r. uczyniony

69. List Krola JM. Augusta III do Adama Mostachowskiego Kreyerego Koronnego Dnia 21. Kwietnia 1758 Roku z Warszawy pisany w Ktorym krol zaręcza osady winne rzeczy krain.—

70. Respons Krola Augusta III na memoryał Jana z Buszyny Brzanskiego Hetmana Wielkiego Koronnego z Warszawy. Dnia 26 Kwietnia 1758. Roku do Kanclerza Wielkiego Koronnego Mostachowskiego pisany.—

Wohlgeborener

Hochzuverehrender Herr!

Ich nehme mir die Freyheit, an Sie zu schreiben, und zwar in der deutschen Sprache, weil ich der polnischen nicht mächtig bin, und ich mich genöthigt bin, diese Sie die deutsche gut verstehen müssen.

Von langer Zeit her, war es immer mein sehnlichster Wunsch, Sie einmahl zu sprechen, um den Günstling der Musen wenigstens zu sehen, und hatte mir doch jetzo der Glück, nicht nur Sie zu sehen, sondern jetzo durch Ihren Besuch beehret zu werden.

Obwohl ich die polnische Sprache nicht schreibe, und sie jetzo schlechterdings spreche, so verstehe ich sie doch beinahe nicht gut. Ich kenne und besitze jetzo viele Ihrer Werke, und dies ist eben der Grund, dass ich Sie so hoch schätze. Indessen ist hier nicht mein Absicht, Ihr Panegyrist zu seyn, denn dies verstehen meistens bessere Kenner als ich bin, und Sie überzeugt von ihrem Verdienste als mir der vorzüglichsten Beyfallsbezeugungen versichert sind. Meine Absicht, warum ich mir die Freyheit nehme,

ist nine andere.' — Indem ich unendlich wünsch, diese Bi
ene in den schönen Künsten übersetzt, Musik und
Malerey, in jedem Grade bemerkenswerth sind, so wollte ich
Ihnen hiermit nur ein Gemählde, — der jüngste seiner Bestrebungen
unendlich ähnlicher Chojecaicki — entwerfen suchen.
Sie können sich dann vorstellen, mit welchem Talente
er gemacht ist. Seine feinen Gesichter dann
mehr mit kleinen Anzeichnen. Ich sah darin ungemein
viele Verschiedenheit.
Der Stelle den Vorgebirge eines Tatarn und der Ukraine vor.
Die sitzt, und ihre Kameradin ist mit ihrem Putzen beschäftigt.
diese zwey Figuren sind, besonders die Tatarn, liebenswürdig
vorgestellt. — Vor diesen steht ein Tatarenjunge; der sie
anzieht, und wieder nachsuchen sind zwey junge Mädchen
die gleichfalls wichtig die Tatarn ansehen. — der Grund
ist so schön gemacht, der Colorit, Draperie ec: in solcher
Harmonie, dass wohl dann ein Sturmwinder und der
alten Schule diesen Gegenstand besser behandelt sollte.
Sie können mich glauben, wenn Graeie H. Chojecaicki
der Tatarn gegeben hat. die herbeigen Tatarn der Post-
pferde, der Post- der Bekleidung sind wunderbarschön be-
handelt. Es herrscht in Grazien eine ungemeine Zartheit, —.

und mir liebliches Freuden.

Es hat uns nun einen schönen Sonntag gemacht, dass es mir denn entschieden konnte, nr selbst zu besuchen, denn in einem Briefe, dass ihr soll jetzt nicht so etwas drucken, der uns nothwendigen Bedürfnisse zu besorgen habe.

Ich wollte Sie hiermit aufmerksam machen, um dass nr, die Sie selbst Kenner und Künstler sind, und die ich verschiedene mir so grosses Publicum vor sich haben, solches Ihre Werke hören sollen, die durch Ihre Autorität zum Anbaue einer guten Kunstwerke gereicht werden können. Ich wünsche es sehr, dass Sie dieser Gemüthlichkeit selbst sehen könnten, und ich bin sicher, dass Sie meinem Ausspruch beystimmen würden. Es ist uns gar nicht schwer, nr vorbeugt nur 150 Rs. — Ueberall sind wir, wissen, dass die Kunst lieber sind. Dieser Gemüthlichkeit sollte in keinen profane Hände kommen, sondern von einem wissenschaftlichen Compatrioten, der uns etwas nützen geben könnte, gekauft werden.

Dieser ist also der Beweggrund meiner Zudringlichkeit, und ich hoffe, Sie werden es nicht übel nehmen.

Sobald, dass ich nicht in Ihrer Nähe bin, ich würde Sie mündlich überzeugen, um durch Ihren Gesellschaft Nutzen zu ziehen, denn, wenn uns alt, bin ich noch immer beredsamig;

und wünsche ich Ihnen gerne zeigen: die Zerstörung Jerusalems von Raulbach. Es ist etwas zu sehen. Wahrscheinlich werden Sie es wohl schon gesehen haben.

Ich will Ihnen mit meiner Erläuterung nicht weiter lästig sein, und schließen. Nur ein paar Worte: wenn Herr Wichenski in Ihrer Nähe ist, so bitte ich Sie, ihm meine Empfehlung auszurichten.

Ich habe die Ehre mit vorzüglicher Hochachtung zu sein

Ihr

Odessa
den 4ten Decemb

ergebenster Diener
Ant: Nowotny

Hochverehrtester Herr!

Ihnen wieder kommen ich, Ihre Geduld in
Anspruch zu nehmen; aber einmal ist
es ein Geschäft, wie auch sehr am Herzen
liegt, und wer mich nicht entschuldigen.
Zuvor aber muß ich nun, Ihnen Introduction
machen:
Mein Vater war Maler von 832 bis jetzt
seine alle Documente in der Hand, daß
Ihnen die über den Umständen, wie sie
waren und sind, Rücksicht nehmen werden.
Nun sein Talent und seine gute Ausführung
hat ihn bis jetzt nur Anerkennung geschützt.
Er schreibt mir oft über seine mißliche Lage
in diesen Rücksicht, aber ich konnte keine
sinnreichen Hülfe finden, d.h. ihm nur
den Trost geben, daß ich nun
mich entschließe ganz Ernst durch den Einfluß

wärm: Dempel zu schicken, indem ich diesen Weg für den sichersten halte; und der Preis — wenn bemerkt werden — ging verloren.

Nun war ich genöthigt einen andern, durch den Doctor med: H. Godlewski in Kamieniec zu besorgen. Endlich bekomme ich einen Zeugen beiliegend die Antwort von ihm: Es lebe diesen Preis nach Zytomirz von einem gewissen H. Machnicki abgesandt.

Dieser H. Machnicki, den ich nicht kenne, muß also wahrscheinlich mit meinem Bater bekannt seyn, aber sonst mit ihm in keinem Verhältnisse stehen; wie aber gelt es denn zu wissen, wie sich die Sache verhält, um benützt seyn zu können, und diese suche ich wie die Lanzheit, versäumen lassen, Sie zu bitten, eine Erkundigung bey diesem H. Machnicki zu machen: ob der Preis schon abgesandt sey, wie und wann. — Die gewünschte wie damit eine weitere Arbeit, die ich dankbar anerkennen werde.

Seit der langen Zeit ist mir von niemand Etwas in Wien bekannt, weder ob immer noch gewöhnliche Stimmung, ob in der Familie, ob Zufriedenheit, ob viele Unannehmlichkeiten und Verdrießlichkeiten mir vorgehalten zu haben, wovüber sie sich mir oft beklagten. Von meinem Hofe, bemerke ich keine Nachfrage, sondern ich mir nur zum wenigsten die Freundschaft bewahren, die ich Allen schuldig bin, bis sich andere Mittel finden. Vielleicht wird mir dieses bald möglich werden.
In Erwartung auf Ihre Güte und Nachsicht in dieser meiner Lage, bitte ich, diese Zeilen mit dieser Freundlichkeit aufnehmen zu wollen.
Noch habe ich mich sehr schön zu bedanken, für die übersendete Lob der competenten Kammer der Armee in einem Auszug der Wien: Zeitung. Wenn ich jung, würde mir die glänzende Auszeichnung Freude machen, mich dieser Lobes würdig zu machen, aber jetzt in meinen Jahren diesen zu denken; die Geistesbeschäftigungen schwinden mehr und mehr, so wie sie sich entwickelt haben, aber immer war es für mich ein schmeichelnder Gedanke gewesen, diesen zu haben, wofür ich sehr danke.

Wenn Sie mich mit einigen Zeilen beehren wollen, was mir sehr angenehm sein würde, so bemerke ich Ihnen in der poln. Sprache die ich recht gut spreche, obwohl ich sie nicht schreibe, nur im Stall der Welt. Meine Adresse ist: Kanatna-Gasse im Hause: Florian Jelowicki.
Mit besonderer Hochachtung habe ich die Ehre zu seyn

Wohlgeborener Herr

Ihr

Odessa den 12. April.

ergebenster Diener
Ant: Nowotny

Nadzdanie Pana Ihać wyprzedzi
kawałem z Kamienca Podolskiego do
wolnego i odesłałem Lemusz P. Ihać
we dwa Bielona z Stolayen zapewne nie
odesłał do Rzymu, bo odebrałem list
kapucyna P. Nowotnego —

535.

Warszawa d. 3 Października 1856

Szanowny Panie!

W tych czasach wyszła nakładem mojim powiastka
której egzemplarz poważam się przesłać Szanownemu Panu
Jestto pierwszy utwór w tym rodzaju naszego Artysty
Dramatycznego Jana Chrzcinskiego, oktawietka zbyt
dalekiej od nazwanej jego zarozumiałości - a nawet
może za nadto nie ufającego sobie. Jestem przekonany
że nawet surowa krytyka Szanownego pana Dobrzy
dodałaby mu odwagi, jako pominięcie dziełko
tej rzędu; - nasze Gazety pisały już o tem dziełku -
ale słyszałem z ust samego Chrzcinskiego, że jedno zda
nie Szanownego Pana sobą byłoby dla niego Ewangelią
i przewodnikiem dalszych prac.

Ja zaś jako początkujący w wydawnictwie, a
mianowicie też utworu Chrzcinskiego, który wydaję
nie miałem na widoku korzyści materyalnych - ale
moralna strona moja nakazywała mi aby nie
dozwalać utworu który według zdania mego nie

cieb

nie iest bez talentu, — a w przyszłości metodycy autora
iako poety talent rozważać nie mogą, a pominięcie
wydania na widok publiczny pierwszej pracy autora
Szyrmskiego, pełne błędów mogących naszych walkatów
nie przyjąć do druku, iżto mogłoby go z niechęcią
ciż na zawsze do pracy.

Odnieśiemi się wiec oprocz Szanownego
Pana Cię, aby, czyli oraz te prace gdzie wypad
nienie nie raczył nie pominąć w tak chwilowie
czytywanych u nas Listach do Gazety Warszawskiej
o autorze i wydaniu od niego nie zawodzie
Korzyści.

Odnieśiemi się polecia Szanownego Pana
uszanowaniem i takowej pamięci

z Naszym Tobym Uszanowaniem

Stuyer

Aleksandra Nowakowska

Wielmożny

J. J. Kraszewski

Wtwoy Pan Dobrodz

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wyczytawszy w listach Jego do Gazety Warszawskiej że dotąd obcem Mu jest dziełko „Jałmużna" przez Pana Chęcińskiego napisane a moim wyszłe nakładem, takowe ośmielam się Tu załączyć, wraz z kilku bibliką-cyami które wtych czasach wydałem, iako to, Maryą Malczewskiego, Han Akmet i Tancrar przez J. E. Machczyńskiego i Jasna Góra gawęda przez K. Kucza, -

Dawno czułem się w obowiązku służenia Mu Jałmużną, lecz autor mnie wyprzedził, który za pośrednictwem WP K. W. Wojciechiego posłał Exemplarz zaraz po wyjściu onego — Gdy jednak rzek Pańskich nie doszło, racz W Pan obecnie przesłane łaskawie przyjąć. —

Polecając się Jego łaskawym względom i pamięci

Zostaje z szacunkiem

Aleksander Niewolicki

Warszawa dnia 23/7 [illegible]

№ 295 отъ 1862 года
Корреспонденту во

295

ПОЛУЧЕНО
23 ИЮЛЬ

Его Благородію
Іосифу Крашевскому
въ Гр: Житомирѣ.

при семъ посылка изъ Книгами
Цѣнного Руб: Серб: 1.

Житомиръ

339

Wielmożny Panie
Hrabio Klonie!

Przy niniejszym mam honor
powtórnie Wielmożnemu Panu Drugi wyst
Szlachtowa Lord Elgin i najuprzejmiej upraszam
o wydanie wizowanego na swej stronie w ja
rocie.

Z szczerem uszanowaniem
sługa
Jakub Szaniawski

Wó 20/3 62

Warszawa, dnia ..... 18 r.

KSIĘGARNIA

**ALEKSANDRA NOWOLECKIEGO.**

przy rogu Ulicy
Krakowskie-Przedmieście, w prost kolumny Zygmunta N. 457.

Księgarnia zawsze zaopatrzoną jest w dzieła najnowsze, historyczne, romanse, i powieści najnowszych tegoczesnych pisarzy.

—

**W Książki,** szkolne elementarne w rozmaitych gałęziach nauk.

—

**W Dzieła,** prawne, religijne, gospodarskie, *Dykcyonarze,* w różnych językach, Atlasy, Mappy, Wzory pism i rysunków.

—

**W Książki,** dla dzieci służyć mogące do nauki i zabawy, w językach: polskim, francuzkim i niemieckim, zastosowanych do pojęć, płci, i wieku; do *Nabożeństwa* najnowszych wydań i najlepszych autorów, w ozdobnych oprawach.

—

Osobom nabywającym dzieła w powyższéj Księgarni odstępuje się pewien rabat

—

Przyjmuje przedpłaty na wszystkie dzieła w kraju i zagranicą wychodzące, na prenumeratę, zapewniając odpowiednie udogodnienia.

—

Posiada **Czytelnię** złożoną z dzieł najdawniejszych i najnowszych, wychodzących w kraju i zagranicą, najznakomitszych pisarzy.

—

Posiada wiele **Dzieł dawnych,** ważnych treścią, z handlu księgarskiego wyczerpniętych, i przyjmuje na takowe zamówienia. Nabywa **Biblioteki** całkowite, pojedyncze dzieła, jak również przyjmuje na wymiany, w każdéj materyi, nowe i używane.

—

Przyjmuje dzieła wszelkiego rodzaju w komiss, poprzestając na małych dla siebie korzyściach.

—

Kilkunasto-letniem doświadczeniem przekonany że wygórowana cena Książek polskich sprowadzająca uszczuplenia publiczności tamuje odbyt i handel Księgarski na małej stopie, postanowiłem uczynić pierwszy Krok ku obniżeniu cen przynajmniej o 1/3 część od dotąd praktykowanych, o czem prospekt dołączony do wszystkich pism czasowych ogłosi. — Wydaniu tedy Belletrystyki z najzdatniejszych piór złożonej, która może będzie niejako podnietą dla innych wydawców wzastosowaniu się do ceny. — Że zaś materyalne środki są mi za szczupłe abym mógł na specyalne dzieła się odważać które acerkolwiek treścią pożyteczne nie zapewniają widoku wydawcy swemu zaopatrzeniem, pierwszą ratą jak to wyżej wspomniałem: Belletrystykę za cel główny obieram, — Mam nadzieje że usiłowania moje dobru ogółu odpowie i znajdzie chętnych zawołanników ojczystej literatury którzy połączą swe siły w dopomaganiu mi aby zamierzonego dopiąć celu, bo przy najlepszych chęciach każdy początek, a szczególniej w przedsiębiorstwie tego rodzaju nie przebrane stawia trudności, jeżeli go nie wesprze rycerskie Krajowych literatów przychylność.

Pokładając nadzieje moją w zamiłowaniu Waszem wpracy umysłowej przez którąś tyle już zasług położył na niwie ojczystej literatury, ufam że nie odmówisz wspołudziału wza-

mierzonej

wzamierzonej publikacyi całe bowiem powodzenie zakładaw na zaszczy
nie znanem Imieniu Jego wpiśmiennictwie naszem. —— Nadmieniam
tu tylko że wakład rzeczy wydawać się mających mogą wchodzić oryg
inalne powieści historyczne, romanse, poemata obszerniejszych rozmiarów
podróże, czytającej publiczności nieznane. — Nie wątpię że Wam ze
względu na nowość a tem samem niepewność powodzenia raczycie sto
sunkowe honoraryum uwzględnić, mimo to, jeżeli publikacya ta dobre
znajdzie przyjęcie, na dalszym ciągu wydawnictwa, takież Panu
honorarycznym przyrzekam jakie każdy inny nakładca wypłaca,

Jeżeliby artykuły w pismach peryodycznych za Granicą na
chodzących już poprzednio były drukowane, a czytającym w Kra
kowie nie znane, do wydawnictwa tego przyjęte będą, aby tylko
ko honorarycznem było na względzie wzięte raczycie Wam swoje
pod ać warunki, — Zasada tej pisemnej z 16tu tomów
składać się mającej publikacyi będzie, że każdy tom osobno
całość stanowić i zawierać dwie lub trzy powieści będzie
takiego tylko rozmiaru rękopisma przyjmować mogę i upra
szam o takowe zastosowanie się do tego. w przeciwnych
razach nie będę mógł przyjąć dzieła jednako ograniczyć się musz
na pojedynczych tomach które i tak dość obszerne do
formatu 16ki 10 lub 12 arkuszy drukiem cyfr tym cyceron
już przygotowanym zawierać będą — w czem mam honor uwa
żania wam że inni niektórzy z P.P. literatów zaczęli swoją
współpracownictwo zaproponować, i oczekuję tylko jako najszczerzej

niejszej odpowiedzi, która mi dozwoli panowne Imie Jego pomieścić
wprospekcie w pierwszych dniach m. Grudnia r: b: wydać się najczęściej
Dwa pierwsze tomy romansu tego pomieścić wobec jednak wtym
roku, – Jeżeli zaś o czem nie wątpię wkrótce na podane propozycye
zgodzić się zechcą, przysłanie rękopismu reszty przyspieszyć lub
opóźnić oraz kiedy tabony nadesłać można, w wydaniu
nie bowiem tego rodzaju muszę mieć zapas rękopismu
aby na każdy wypadek być przygotowany. —

Zobowiązanie

Niżej podpisany zobowiązuje się wypłacić Pnu
bądź to za pośrednictwem poczty lub osoby od niego upoważnionej
przypadającą należytość jako honorarjum za złożony rękopism pod
następującemi warunkami. — Za każdy arkusz druku
formatu 16ki po złp wynosić złotych polskich
po przeprowadzeniu przez Cenzurę w stosunku
ilości arkuszy druku: połowę przypadającej należytości
tytułem wypłaty, reszta zaś summy po ukazaniu się druku
i od daty wydania za miesiąc jeden. —

Lista osób przyjmujących udział w tej publikacji

Chodźko Ignacy
Chrzinski Jan
Deotyma
Dzierzkowski
Felińska Ewa
Fredro Aleksander
Gregorowicz J. K.
Groza Aleksander
Jerzewski Michał
Jabłoński H.
Kraszewski J. J.
Korzeniowski J.
Kumicki Leon
Kraczkowski Zygmunt
Lenartowicz T.
Laskarys Jerzy
Mirosrewski J.
Niewiarowski St.
Odyniec A. E.
Plug (Siedlisiewicz)
Padalica (Fisz)
Pol W.
Pruszakowa
Skarbek Fr. Xw.
Sienieński L.
Stryjeńska Eleonora
Sypniewski Wł.
Szymanowski Wacław
Widnowska D.
Wielogłowski Walery
Wileryński
Wieniarski Ant.
Wolski Włodz.
Zacharyasiewicz J.
Zielinski G.

Wielmożny Panie Redaktorze

Dobrodzieju!

Przeprasam że poważam się przesłać Mu moje wydania część z Alkoranu p. t. Pogląd na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami a które to jak wam wiadomo jest pióra Jul. Bartoszewicza, — dołączam także broszurkę obecnie ogół interessującą o życiu i pismach Szyllera, — jeżeli wam Redaktór zdoli być godnem wspomnienia tych publikacyach, wdzięcznym za to będę, ja zaś donijestp że odtąd poważę się wszelkie moje wydania na użytek Tego biblioteki przesyłać. —

Najwyższem Uszanowaniem

Sługa

p. Alex. Nowolecki

545.

*Warszawa, dnia* ..... 18 *r.*

KSIĘGARNIA

**ALEKSANDRA NOWOLECKIEGO.**

przy rogu Ulicy
Krakowskie-Przedmieście, w prost kolumny Zygmunta N. 457.

---

Księgarnia zawsze zaopatrzoną jest w dzieła najnowsze, historyczne, romanse, i powieści najnowszych tegoczesnych pisarzy.

—

**W Książki,** szkolne elementarne w rozmaitych gałęziach nauk.

—

**W Dzieła,** prawne, religijne, gospodarskie, *Dykcyonarze,* w różnych językach, Atlasy, Mappy, Wzory pism i rysunków.

—

**W Książki,** dla dzieci służyć mogące do nauki i zabawy, w językach: polskim, francuzkim i niemieckim, zastosowanych do pojęć, płci, i wieku; do *Nabożeństwa* najnowszych wydań i najlepszych autorów, w ozdobnych oprawach.

—

Osobom nabywającym dzieła w powyższéj Księgarni odstępuje się pewien rabat

—

Przyjmuje przedpłaty na wszystkie dzieła w kraju i zagranicą wychodzące, na prenumeratę, zapewniając odpowiednie udogodnienia.

—

Posiada **Czytelnię** złożoną z dzieł najdawniejszych i najnowszych, wychodzących w kraju i zagranicą, najznakomitszych pisarzy.

—

Posiada wiele **Dzieł dawnych,** ważnych treścią, z handlu księgarskiego wyczerpniętych, i przyjmuje na takowe zamówienia. Nabywa **Biblioteki** całkowite, pojedyncze dzieła, jak również przyjmuje na wymiany, w każdéj materyi, nowe i używane.

—

Przyjmuje dzieła wszelkiego rodzaju w komiss, poprzestając na małych dla siebie korzyściach.

—

Ciągłe narzekania ogółu czytającej publiczności na wygórowane ceny Książek polskich, sam po części przekonany kilkunastoletniem doświadczeniem że wysoka cena Książek polskich odbyt ich tamuje i handel Księgarski na małej fantyna stopie, postanowiłem uczynić próbę ku zniżeniu cen przynajmniej o 1/3 części taniej iak dotąd się praktykuje, o czem prospekt dołączony do wszystkich pism naszych ogłosi, w którym także będą wymienione ułatwienia przedpłaty. — Przez to wydawnictwo belletrystyki rozmaitych piór złożonej może dam pochop Panom wydawcom w zastosowaniu się do cen niższych.

Że zaś materyalne środki do tego nie za pełne abym na specyalne dzieła mógł się odważać, które acz kolwiek treścią pożyteczne, nie zapewniają widoku wydawcy swym rozpowszechnieniem, pierwszą ratem jak to wspomniałem belletrystykę za cel głodny obieram. — Spodziewam się że usiłowania moje dobru ogółu odpowiedzą i najdroższych zwolenników czystej literatury którzy połączą swe siły w dopomaganiu mi do zamierzonego dopiąć celu, bo przy najlepszych chęciach, każdy początek a szczególniej wprowadzenie tego rodzaju nie przelamane stawia trudności, jeżeli go nie wesprze życzliwa krajowych literatów przychylność. — Gruntując nadzieje moją do zamiłowania w Panu w pracy ojczystéj, przez którąż tyle już rastuą na niwie czystej literatury płody ufam że nie odmówisz udziału w zamierzonej publikacyi całe bowiem powodzenie zakładam na rozsierdzie znanem Pego Imieniu

wpisuję

wpisowianiectwie naszym. — Nadmienie tu tylko że wakład mecny wydawać się mających mogą wchodzić powieści historyczne, romanse, poemata obszernieyszych rozmiarów, wszystko to zupełnie nowe czytającej publiczności nie znane i oryginalnie pisane być ma, — Nie wątpię że WPan ze względu na nowość, a tem samem niepewność powodzenia, raczysz stosunkowo honoraryum uwzględnić, mimo to, ieżeli publikacya ta dobre znajdzie przyjęcie, w dalszym ciągu wydawnictwa tego, takież same honoraryum przyrzekam, iakie każdy inny wakład wypłaca. — Zasadą tej pierwszej z 12^tu tomów składać się mającej serji będzie, że każdy tom osobną całość stanowić i zawierać jedną lub dwie najwięcej powieści, co zaś do poezyi od 2^ch do 3^ch utworów na tom jeden, takiego tylko rozmiaru rękopisma w pierwszej serji wydawanej przyjmować mogę i najuprzejmiej upraszam o łaskawe zastosowanie się do tego, w przeciwności skoro skutek zdań moje oczekiwania, dwu lub trzy-tomową powieść będę mógł przyjąć, dziś jednak zgranicznie się muszę na pojedynczych tomach, które i tak objść obszerne bo formatu 16^ki arkuszy 10 lub 12 drukiem cycero zawierać będą — W tomie mam honor uwiadomić WPana że wielu literatów w miejscu zamieszkałych a nie poślednie zajmujących stanowisko w literaturze, raczyli swoje współpracownictwo zapewnić i tylko oczekuję łaskawego zezwolenia od WPana abym Imienia Jego w prospekcie zamieścił, — Całe powodzenie wakładam na pierwszych tomach, dla tego to pragnę najusilniej aby takowe Szanownym imieniem WPana ozdobić, — w razie odmówienia mi współpracownictwa WPana musiałbym projektu mego zaniechać, bowiem najznamienitszego skoro brak Imienia, wydawnictwo nie przedstawia rękojmii dobrego powodzenia; — Zawiera dużo nakład rękopismów zob-

zbiorę iż od autorów nie mogłbym przeto honorarjum jedno-
razowo wypłacać, dla tego przyjąłem zasadę /iż za arkusz druku
Rbl 15,/ przy odbiorze rękopismu jedną trzecią część płacić
zaś dwie trzecie po wyjściu z druku i po upływie jednego
miesiąca od czasu ogłoszenia w pismach publicznych

Mam nadzieję że W Pan raczysz być względnym
i dla nowego wydawnictwa życzliwym — Odpowiedzi
Jego oczekując Zostaję z uszanowaniem

Aleksandra Skarbka

Monsieur de Krasheffsky

J'ai en l'honneur Monsieur de recevoir Vos deux lettres ainsi que le paquet contenant une Redingote et un pantalon pour la mesure de l'uniforme et pantalon, que Vous daignez de me commander.

Vous desirez d'avoir une uniforme du Ministère de l'instruction publique de 1er rang Conseiller Secretaire et dans Votre deuxième lettre Vous me recommandez que la broderie soit de la 5 classe pleine, en me recommandant que l'uniforme soit faite stricte d'après la forme, j'ai l'honneur de Vous faire part que la

broderie de Décorations honorifiques (uniforme d'après le règlement doit être de la 6e classe demi broderie) Décorations militaires ce n'est que la broderie de Décorations Décorations militaires Médailles, et Décorations honorifiques grecques Officiers qui doit être de la 5e classe, de sorte que si Votre uniforme doit être d'après le règlement elle ne peut être que de la 6e classe.

J'ai déjà commandé la broderie de la 6e classe d'après la forme et j'espère Monsieur de Vous faire parvenir l'uniforme avec le pantalon à Tétouan, d'ici en quinze jours au plus tard, le prix de l'uniforme avec le pantalon se montera à 93 Rials, l'emballage et les frais de poste vers 5 Rials, total 98 Rials

Employant tous mes soins possible pour le confectionnement et en Vous fournissant de la bonne de la bonne marchandise, j'espère de Vous mériter et de conserver Votre pratique pour la suite.

Veuillez Messieurs agréer mes respects très devoué de Votre serviteur très humble J. Nymann

St. Petersbourg
le 10 Juin 1857.

Monsieur de Vrasdhefsey.

Le 20 Février j'ai eu l'honneur de Vous expédier par la poste l'uniforme et le pantalon que Vous avez daigné de me commander, ainsi que la veille redingote et le pantalon que j'avais reçu pour mesure.

Je serais enchanté Monsieur d'entendre que Vous soyez satisfait de mon travail et que le tout Vous aille bien, n'ayant pas eu l'honneur d'avoir pris Votre mesure moi même vu que d'après des habillements tous faits la mesure est très incertaine.

Concernant la broderie, j'ai fait de la 6 Classe d'après le règlement, pour les uniformes de Commandeur

Monsieur le Secrétaire, seulement
je l'ai fait brader aussi pleine que
possible pour cette classe.

Messieurs Vous ayant déjà an-
noncé à peu près le prix des effets
je me prend la liberté de Vous y
joindre la petite Note.

J'ai l'honneur d'être avec
le plus grand respect Votre
serviteur très humble.

J. Nyman

St. Petersbourg le 23. Janv. 1857.

Mon Uniforme de l'instruction
publique de la 6e classe en
drap de France . . . . 50. R.
la broderie . . . . 60. —
l'emballage et frais de poste. 4. 78.

Total Roubles 114. 78.

Monsieur de Voroshefsky.

Je m'empresse Monsieur de Vous faire part et en même temps de Vous remercier pour les 98 Roubles que j'ai reçus de recevoir le 9 de ce mois pour l'inspecteur et le portefeuille que j'espère devrait être déjà parvenu dans vos mains. Je serai charmé Monsieur de savoir que le tout soit conformément à votre désir.

Ce qui concerne à la bonderie Vous pouvez être assuré qu'elle est tout à fait d'après la forme et le règlement. Je Vous prie

Monsieur de m'honorer d'ordres de Vos commandes, et je
j'empresserai tous mes soins pour
Vous contenter pour le mieux possible.

J'ai l'honneur Monsieur
de Vous présenter mon respect
tout dévoué.

Votre serviteur très humble

S. Hymans

St. Petersbourg le 10 Octobre 1857.

553.

St. Petersbourg le 9 Avril 1857.

Monsieur de Narischkine!

J'ai l'honneur Monsieur de Vous faire part que j'ai reçu dernièrement ici le 8 Avril une caisse à Votre adresse contenant Deux habits et un pantalon confectionnés d'après Vos ordres, j'y ai joint un gilet en casimir noir pour faire un habit complet, sans que Vous en eussiez mentionné.

Dans l'espoire que les habits de même Vous iront bien, et en joignant la Note montante selon Votre demande, j'ai l'honneur d'être Monsieur, avec le plus profond respect Votre serviteur très humble et dévoué.

J. Neyman

555.

Monsieur de Vrasechefsky!

Vous avez eu la bonté de me commander des habits pour M. de Mo. Salezy, je Vous suis bien obligé de la recommandation, et j'emploierais tous mes soins de servir Monsieur pour le mieux possible. A ce qui concerne ces bottes, je Vous prierais Monsieur de vouloir bien avoir la bonté d'envoyer une botte pour mesure, car que le cordonnier qui les fera, le même qui sut son Excellence Monsieur le Comte ne peut pas les faire d'après la mesure envoyée, parce que elle lui paraît de n'être pas bien prise et il ne trouve pas les dimensions nécessaires. D'après Vos ordres. je me prend la liberté de joindre

la Note mentionnée des effets demandés par Vous pour chez M. Moscalsky.

J'ai l'honneur d'être avec le plus grand respect Votre serviteur très humble.

J. Nyman.

St. Petersbourg le 28. Avril 1857.

557.

Monsieur de Krauschefsky!

J'ai l'honneur de Vous remercier pour les 110 Rbls que j'ai reçu le 10 de ce mois pour les habits que je Vous ai fournis, et je suis bien charmé de Vous avoir pu servir à Votre contentement.

Vous avez eu la bonté de me demander les prix d'un paletot à double face et d'une Redingote de matin; le prix d'un paletot à double face pelisse est 35 Rbls et d'une Redingote de matin de 30 à 35 Rbls bonne marchandise.

Son Excellence Monsieur le Comte qui visite Petersbourg aujourd

J'ai l'honneur de vous prier de vouloir avoir la bonté de me renvoyer les habillements pour M^r de Mordaunt ne voulant pas que j'les expédie par la poste.

J'ai l'honneur Monsieur tout prêt à Vos services de me nommer Votre serviteur très humble

J. Nyman

St. Petersbourg le 15 May 1857.

Monsieur de Narischkin!

J'ai l'honneur Monsieur de Vous faire part, et Vous remettant inclinement, que j'ai reçu de recevoir à 20 May la somme de 4165 Rbl. pour les habillement de Monsieur de Shaselsky.

Ayant reçu de Votre part la somme de 4000 Rbl. avec jours compte de Son Excellence Monsieur le Comte de Pallen. j'ai expédié le même jour même une Lettre à Votre adresse en Vous annonçant Monsieur la reçu de cette somme, en

y joignant le billet adressé
à Son Excellence, ne se trouvant
plus à Petersbourg depuis le
jour avant de l'arrivée de Votre
Lettre, et j'ai eu l'honneur moi-
d'écrire à Monsieur le Comte
en lui annonçant même d'avan-
ce la somme sus dite de 1000
Rbl. de Votre part.

J'ai l'honneur Monsieur
de me nommer Votre serviteur
tout dévoué.

J. Nyman

St. Petersbourg le 30 May 1857.